6512 IV

6510
IV

I

Tom pięćdziesiąty. Lit. K. [l-ur]

Sześćdziesiąt listów w tomie 50 zawartych.

| Karta | | Ilość - Rok. |
|---|---|---|
| 1. | Kłott Kazimierz | 1 - 1880. |
| 3. | Kłosiner Jac | 2 - 1881. 82. |
| 5. | Kławiter Cecylja | 1 - 1881 |
| 6. | Kleerkowska Zofja | 1 - 1878 (?) |
| 8. | Kleczewski Arkadjusz (copy r. 1876. Kleczewski?) | 10 - 1866, 69, 70, 73, 82, 83, 84, 86 |
| 22. | Kleczewski Stanisław | 1 - 1882, |
| 24. | Kleczewski Włodzisław | 1 - 1873, |
| 25. | Kleczewski Zygmunt | 1 - 1886, |
| 26. | Kleczyński Stanisław Piotr | 43 - 1877, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87 |
| 89. | Kleczyński Jan sekretarz Tow. Numizmat. | 7 - 1878, 79, 80, |
| 99. | Klepaczewski B. | 1 - 1877 |
| 100. | Klepaczewski T. | 1 - 1874 |
| 102. | Kleparski | 1 - 1879 |
| 103. | Kleydorff (Telegram) | 1 - 1885 |
| 104. | Klimaszewska Julja | 1 - 1883 (?) |
| 106. | Klimaszewski Hipolit | 21 - 1869, 71, 72, 73, 74, 83, |
| 145. | Klimaszewski Jan | 1 - 1878, |
| 147. | Klimkiewicz Franciszka | 4 - 1869, 71, 79, 82, |
| 155. | Klimkiewicz J. | 2 - 1870, |
| 159. | Klonowski Romuald | 2 - 1868 |
| 162. | Kloss Karol | 1 - 1870 |
| 163. | Klucyki Stanisław | 2 - 1869, 71, |
| 165. | Klobukowski A. | 5 - 1864, |
| 172. | Kłoskowski | 1 - 1884, |
| 173. | Knaap Ludwik | 2 - 1881 |
| 177. | Kniaziewicz Ludwika | 1 - 1879, |
| 178. | Knoll Ignacy | 5 - 1869, 70, 71, 84, |
| 186. | Knollowa Marja | 1 - 1886, |
| 188. | Kobosowicz (Telegram) | 1 - 1883 |
| 189. | Kobosz Lucyna | 1 - 1879, |
| 191. | Kobylański Antoni | 1 - 1872. |
| 193. | Kobylańska Zofja | 1 - 1877 |
| 194. | Kobylański Juljan Juljusz | 5 - 1879, 80, 82, 82, |

list Fabrowany wcześniejszej

w Bibliotece

Sandzisław W. Pola w Powstaniu 1831 r.

| Karta | Ilość – Rok. |
|---|---|
| 199. Koch Rudolf | 1 – 1863, |
| 200. Kochanowska Kamilla | 6 – 1870, 71, 79, 86, |
| 208. Kochanowska Liberata ~~Z.~~ z Bystrzanowskich | 3 – 1881, 1879, 82, |
| 212. Kochanowski Marcin | 2 – 1880 |
| 216. ~~Kochanowski~~ | 1 – 1865 |
| 217. Kocyndyk Dymitr | 1 – 1865 |
| 219. Kohn Gotthilf | 12 – 1878, 79, 81, 82, 83, 84, 86, |
| 238. Kohn R | 1 – 1879, |
| 239. Kohler Dr. | 2 – 1879, |
| 242. Köhler Antonina | 2 – 1878, 79, |
| 245. Köhler Honorata | 1 – 1874 |
| 246. Kokowski Ignacy | 1 – 1870 |
| 247. Kolesińska Eugenja Stefania | 1 – 1881 |
| 248. Kolesiński Alfons | 1 – 1884, |
| 249. Kolberg Oskar | 4 – 1879, 82, 83. |
| 255. Koliński E. | 1 – 1883 |
| 256. Kolisch Zygmunt | 9 – 1880, 81, 83, 87, |
| 266. Kotarkowski Julian | 6 – 1868, 74, 77, 80, |
| 285. Kotłowski Fr. | 2 – 1865, |
| 277. Komornicki Zygmunt | 20 – 1869, 70, 71, 74, 79, 80, |
| 311. ~~Komendowski~~ Korzeniowski Józef kustosz B. J. | 1 – 1887 |
| 313. Komendziński F. J. | 15 – 1873, 74, 81, 83, 87, 86, |
| 331. Komierowski J. ? | 3 – 1871 |
| 334. Komornicka E. | 1 – 1881 |
| 336. Komornicki Adam J. | 6 – 1871, 72, 80, 81, |
| 340. ~~Komornicki A. J.~~ | – 1880, 81, |
| 350. Komorowska Olga | 5 – 1879, 80, |
| 358. Komarski Aleksander | 2 – 1883, |
| 364. Komarski Franciszek | 1 – 1886, |
| 365. ~~Konczyńska~~ R. Krzyżyńska R. | 1 – 1875 |
| 367. Kondratowiczowa Paulina | 1 – 1870 |
| 369. Koneczny Feliks | 1 – 1883 |
| 371. Koněrza Józef | 6 – 1880, 81, 82, 83, |
| 378. ~~Konopacki J.~~ Roman F. | 6 – 1866, 69, 70, 71, 76, |
| 384. Konopacki L. | 2 – 1870, 71. |
| 386. Konopacki Łukasz | 3 – 1882, 83, |
| 404. Konopacki Narcyz | 1 – 1879 [?] |
| 406. Konopacki Piotr | 7 – 1869, 70, 71, 72, |
| 420. Konopacki S. | 1 – 1869. |
| 421. Konopacki Szymon | 6 – 1864, 69, 73, 76. |

z rysunkiem [illegible] antrakt

przesłano kopie listu M. Brudzyńskiej
i zaświadczenie M. Brudzyńskiej

| Karta. | Ilość - Rok. |
|---|---|
| 430. Konopacki Wł. | 68 - 1872, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87 |
| 522. Konopnicka Marja | 17 - 1881, 83, 84, 85, |
| 541. Konopka Antonina | 3 - 1879, 83, 85. |
| 544. Konopka Julian | 1 - 1879, |
| 545. Konstantynowicz Michał Józef | 1 - 1881 [?] |
| 546. Konwicki St. | 3 - 1875, 77, 68, |
| 557. Kopciński F. | 1 - 1873, |
| 552. Koperyński | 1 - 1879, |
| 554. ~~Kopecki Stanisław~~ Kossecki Stanisław | 28 - 1869, 70, 71, 72, 73, 80, 83 |
| 608. Kopernicki Tytus | 2 - 1869, 70, |
| 611. Koprowski Józef | 2 - 1864, 65, |
| 614. Koreywo Bolesław | 1 - 1880, |
| 615. Korotyńska Stanisława | 3 - 1879, 80, |
| 620. Korotyński | 6 - 1886, 87. |
| 627. Korpanewski Bronisław | 2 - 1873, |
| 629. Korsak Bronisław | 3 - 1873, 77. |
| 633. Korsakowa Emilja | 2 - 1871, 73, |
| 636. Korycka Wiktorja | 1 - 1882, |
| 638. Korycki Kalikst | 2 - 1869, 83, |
| 641. Korytkowski A. | 1 - 1882, |
| 642. Korytyński Tytus | 1 - 1879. |
| 644. Korytzna Józef | 2 - 1880, |
| 646. Koreniowski Fr | 1 - 1882 |
| 648. Koreniowski J. Kustos B. J. | 3 - 1882, 84, 86. |
| 652. Korwat M. | 1 - 1871 |

Klatt Kazimierz

435
1

Toruń, dnia 3. 7. 1880.

Klatt

Wielmożny Panie Dobrodzieju!!!

Szanowny Pan Dobrodziej
wybaczy, że się ośmielam jako
przyjeżdzający i wsparcia potrebu-
jący współziomek z małą prośbą
do Niego się udać.
Ja Kazimierz Klatt
rodem z Poznania, wyuczony
fotograf u P. P. Rivoli & Spł.
w Poznaniu, pracowałem u
Nich jako uczeń i pomocnik
przez lat 3, później udałem
się do Warszawy, w celu zna-
leznienia lepszego miejsca, któ-
re łatwo otrzymałem u P. P.
Korolego i Jaschka, lecz
tylko na krótki czas, ponie-
waż moje przemysłowe
perspektywy zmniejszyły,
i ja na nieszczęście moje

także do tychże należałem.
Coż więc pozostawało mi, jak
tylko szukać szczęścia w kra-
jach obcych. Udałem się więc
do Wiednia, i tam będąc 3
miesiące bez miejsca, zna-
lazłem przez litość niejakich
P. P. Sigm. Sanders Brd.
miejsce w kantorze, a będąc
tamże należałem także do
Towarzystwa: „Przytuliska Pol-
skie" Chociaż nie znajdowa-
łem się w tak świetnym po-
łożeniu, abym mógł skład-
ki miesięczne płacić do tako-
wego, lecz sumienie moje i
obowiązki polaka, do tego
celu dobroczynnego należeć.
Dziś więc jestem znów w tym
krytycznym położeniu, i
to z powodu wojskowości do
której ja należałem, i by-
łem zmuszony miejsce na-
tychmiast opuścić, i do woj-
ska się stawić, a moje
papiery wojskowe poświad-
czają. Będąc więc obecnie
bez pomocy, a mając mię-

sce za 4 tygodnie u tutej-
szego fotografa nadwornego
P. W. Löfferta, jestem w tym
krytycznym położeniu, nie ma-
jąc funduszów i utrzymania
abym mogła się te kilka ty-
godni tutaj zatrzymać, i na
miejsce tak dobre poczekać,
pozwalam sobie do Jzan. P.
Dobr. udać się z małą prośbą,
o łaskawe wsparcie współ-
czuinka, i dopomożenie mu
prędko dojścia do pracy, bę-
dąc mu za to zawsze wdzię-
cznym i przywiązanym,
śmiem się polecić łaskawej
pamięci W. P. Dobr. i kreślę

Z wysokiem szacunkiem
i uniżonym sługą

Kazimierz Klatt.
Fotograf.

Pozwolę sobie uniżenie o
godz. 6 w wieczór przyjść po
odpowiedź! ÷





Kleinmer Jac.

~~88~~
3

817

S. Hochwohlgeb. Herrn J. v. Kraszewski

Dresden

Mit Ergebenheit erlaube ich mir Euer Hochwohlgeboren ergebenst anzufragen, ob Sie gewiß Lust" zum feinen curiosen Spiess & Cafe Porzellanservice von der alten berühmten polnischen Fabrik „Korzec" zu kaufen

Ich habe dieses in Russland bei einer Herrschaft gekauft, und möchte mich freuen, wenn Euer Hochgeb. denselben besitzen möchten, indem Sie der erste Autor & Persönlichkeit unserer lieben Polen sind, a ja tylko polakami handluję. —

Auf Erlaubniß bin ich bereit Euer Hochwohlg. ein Muster dieses zuzuschicken und will ich Hoffen mich Euer Hochgeb. ein Geschäft gemacht zu haben, welches mir Ehre machen wird. —

Euer Hochgeb. Antwort gewärtig, grüsse Hochachtungsvoll ergebenster

Jacklauner

Klausner Jac 4 121

Brody den 1 Januar 1882

Hochgeehrter und alter Herr v. Kraszewski!

Der Besitz Ihres Hochgeschätzten vom 31 Dec. machte mir viel Freude, und war es eine langere Zeit in Russland, wo ich meinen schönen antiken Gegenstand kaufte, und konte daher Ihnen Hochgeboren Ihrer nicht antworten. —

Ich erlaube mir daher Ihnen Hochwohlgeb. zu. mitzutheilen, dass ich einen Kaffeservice „Korzec" bestehend aus 12 paar Tassen 2 Kannen, 1 Zuckerdose, mit schönem Gold und Insecten mit einer Adler Emaille (curiosität) besitze, und wurde ich mich freuen wenn Sie Herr v. Kraszewski dasselbe besitzen würden. —

Ich bin daher bereit auf Verlangen ein Stück zur Einsicht einzusenden, und diesfalls alles näheres zu melden. — Von demselben Genre sind noch bei demselben Herrn Hofgt. Teller & Theekanne etc. zu kaufen. —

Einer Hochgeschätzten baldigen Antwort gewärtig

Ihren Hochachtungsvoll zu.

Jac Klausner

Minister Cesyja

Kettsch O/Sch. d. 9/1. 1881 r.

5 352

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Szczególną i dziwną myślą nadchniona ośmielam się uskutecznić niżej od dziś datowaną prośbę. Znając z tysiącznych uwielbień o nadludzkiej pracy Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja długo mówić pismem nudzić Go nie będę, krótko tylko wspomnę: jestem córką ś.p. Juliana Wyrzykowskiego z Podlaskiego. Ojciec umarł z. r. dnia 23. Listopada w Warszawie, nie miałam na to aby Go raz ostatni zobaczyć, macocha z pomocą swych braci a szczególniej Konstantego Matkowskiego Senatora w Petersburgu

w Petersburgu, najmniejszej wzgląd[k]i po Ojcu odmawia sierotom.-

Błagam Cię Wielki Mistrzu, ubóstwiany jak przez świat cały tak i przez mego nieszczęśliwego Ojca o najmniejszą jałmużnę ofiarkę choćby tylko dwadzieścia talarów, bo tych bardzo nagle potrzebuję. Bóg Ci to wynagrodzi, to miłosierdzie które wyświadczysz biednej sierocie! Gdybyś Jaśnie Wielmożny Panie pozwolił opisałabym później Tobie odbiorze ofiarki moje życie, położenie i różne bolesne koleje. Na dziś błagam tylko o jałmużnę i odpowiedź o tem przyrzeczeniem, iż dar który z Jego litościwych Rąk otrzymam, z wdzięcznością najczulszą oddam, jeżeli będę w stanie.

Adres. C. Klawiter
Teltsch M/Sch.

najniższa sługa
Cecylia z Wyrzykowskich Klawiter.

Mandatorium z Polski 6 244

74?



Szanowny Panie.

Brat mój Emilian Jordan który ma szczęście kole-
żeństwem w Wileńskim uniwer-
sytecie a razem i przyjaźnię Sza-
nownego Pana, zachodzący życzy
Bóg Jezus mu pozwolił do-
żyć tej chwili dla niego i dla
wszystkich serc polskich chwili
w której by mógł uścisnąć dłoń
wiernego przyjaciela i starzyć bale

Jego nieprzeciętnemu talentowi.—

Raz Szanownemu Panu podo-
bać się zdemnie jako od Siostry
Swego Kobiet, jak najserdeczniej
życzemie aby Bóg zachował nam
Pana od dobrem zdrowiu jak
najdłużej lata, a zarem upra-
szam Szanownego Pana, nie
odmówi Panie mej prozbie
i raz mnie dać Swoje foto=
grafie z własnoręcznym nad=
pisem a będzie to dla mnie

podwojną pamiątką, raz jako
przedmiot pochodzący z rąk wielkiego Mistrza naszej literatury, powtóre dzieła mnie przypominał
przyjaciela, mi ocalowanego dla
mnie nigdy brata mego, którego
duch nasuwa mi pewno gdy ujrzy w
rzędzie swych poprzednie drogie ty-
ty przyjaznego mu Celestyna z którym
spędził najpiękniejsze chwile młodo-
ści, pełne szlachetnych dążeń, pragnień
i idealnych illuzyi. —

List ten prosiłam Pana
prosbie przez mego Szwagra Pana Bolesława Sapiecha, i jeśli Szanowny
Pan raczy mnie udarować tak
drogiem dla mnie upamiątkiem

To prosiłabym Pana wrzodyć
Pani Sopoćkowej mieszkającej
w Krakowie na Floryańskiej
ulicy № 552 I piętro.

Przy tej sposobności najgłębszego Pa
chcę raczył powiadomić mojej osn.
Tosi z jaką swoim utrudzać Pan
Zostaję na zawsze dla Pana
z głębokim uszanowaniem
i wysokim poważaniem
Zofia Kleczkowska

28/8

Wielmożny Mości Dobry

Przesyłając storro pocieszy i
życzliwości w storro-obranej
siedzibie, ośmielam się zapytać
czy nie ma czasem jeszcze
odpowiedzi z Paryża co do ma
nuscriptu Tarkawie tam posła
nego? – Dobrze by było w tych
ciężkich czasach, gdzie już
Niemcy tylko 4.1/3 złotego za
Rubla płacić nam chcą, żeby
za pracę moją dostało się
z 500 franków do budżetu.

Jeżeli jeszcze

nie ma odpowiedzi, racz
W P Dobrodziej wspomnieć o
tem – Gdyby zaś się wiadomej
Redakcyi nie spodobał się mans
„Kript, mógłbym swoim
kosztem wydać go, i zapew
nie nie gorzej wyszedłbym na
to. –

Rien de nouveau par ici,
tout est à la guerre, on
s'arme jusqu'aux dents,
on s'enfonce dans les dettes
jusqu'au cou; mais on
continue encore à se

Zbraïla d 27 Maja 69

Szanownemu Panu Krasewskiemu Kontrabandzie Nadtamu z dalekiej Krainy Dzień dobry. Przesel list swoj do Pana Doby przytat z Jassi 8 mil z tąd gdzie jest stacja pocztowa, ale stacja nie przyjmująca listow. Po Turecku, et tout le reste à l'avenant dans ce pays si favorisé de la nature mais ou l'homme a su se detruire tout, tant au physique qu'au moral. Pomimo obaw

jestesmy zdrowi, z Taski
Boga, praca widać oreżwia
człowieka, szczególniej po
długim sar niente Capuci
Saskiej. Prenla widuje co 15
dni przy wypłatach robotników,
dobrze się nam spisuje, i z
nas ludzi pod jego komendą będzie
tak w Jance jak i w Mustiu,
banda składająca się z Tatarów,
Włochów, Cyganów, Turków, Mołdawian
Wołochów i t.p. Murzyni nawet; słowem
różnemy językami Mr Prenel nie
pas appelé autrement que Signor
l'Ingénieur. Tak to się tu Tatwo
patentu doczwapać. Lecz żarty na
stronę, Prenel macha tęgo pieniędzy
a Saisi faisement la
bonne manière de mener son

affaire, nous lui avons alloué 250
francs de pension par mois. Opalony
brodą zapuścił pod dam wygląda jak
cygan, ale zdrów jak rybka
Daj Boże aby te dwóch kilka
dni mógł jeszcze Pana
Kraewskiego w pożądanym stanie
zdrowia i wesołym humorze. O tym
co się tam w Europie dzieje, my tu nic
a nic nie wiemy, siedzimy poza
obrębem cywilizowanego świata, ot
tout à fait. Tavaie nous n'avons
pas même le temps de lire un journal
Czy tam od czasu naszego wyjazdu nie
zjawił się gdzieniegdzie duch sprawiedl
liwości? Nie zawiał że zephyr
Tolerancyi? Nie zagrzmiał też głos
wolności dla spędzenia tyranów?
Zapewnie nie! niestety. Szkoda
to jednakże rzecz Nadzieja, żyjmy
więc dalej w dobrej zgodzie z nią.
Szkoda czasu Stanowego i kochanego

Pana Boga Kanclerz zapewnienia
prawdziwego szacunku
Hugo Kołłątaj
Kilka

faire la grimace.

J'ai l'honneur de vous saluer
Monsieur et en me recommandant à votre bon souvenir
je reste votre bien dévoué

Kléber

Dresde ce 12 Mai 1866

Seiler Gasse 2a

Redakcja
i Administracja
czasopisma humorystycznego
„DJABEŁ."

Kraków 8 Lipca 1869 r.

Wielmożny Panie!

Jednocześnie mam zaszczyt ponowić Wielmożnemu Panu numer 1-y wydawanego poczennie pisma humorystycznego pod tytułem „Djabeł", najuprzejmiej prosząc o łaskawe ocenienie.

Zarazem śmiem wyprosić Wielmożnego Pana o szacowne Jego współprawomictwo oraz o wzajemną zamianę „Djabła" z „Omnibusem". —

Z najgłębszym szacunkiem

Aleksander Kleczembę

ulica Florjańska 363.

Wiszniewski Antoni 1808 8/13

„DJABEŁ“
czasopismo humorystyczne illustrowane.

Redakcja i Administracja
ulica Florjańska 363.

Kraków 4/1 1870

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z powodu świąt zmuszony byłem wydrukować № 23 Djabła wcześniej niż każdy inny, i zwidka pomyślisz nie mogłem już zrobić wszystkie z otrzymanego dziś materjału, a co gorsza, że w korespondencji z Kościana zamieściłem wzmiankę o projekcie obiadu dla Kraszewskiego, który się nie udał, (o czem ani dnia korespondencje otrzymałem. Po wydrukowaniu całego nakładu niepodobnem było usunięcie tych kilku wierszy. Ramię W. Panie nie brać mi za złe, jeżeli przez złą informację zostałem w błąd wprowadzony. Z drugiej za to strony, ultramontanie dostali mierną odprawę. Jeżeli fakt o Kr. jest nieprawdziwy, dobrze by było gdyby który z dzienników miejscowych zaprotestował.

Korzystam ze sposobności aby przyjąć wyrazy wyjątkowego szacunku i poważania z jakiem pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana

Adolfa Abenowicz

Pismo humorystyczne illustrowane
„DJABEŁ“
ulica Florjańska L. 363
w Krakowie.

Dnia 16 mca. Grudnia 1870 r.

Szanowny Panie!

Przy nadchodzących Świętach i zbliżającym się Nowym Roku, raczcie Szanowny Pan przyjąć wraz z załączonym upominkiem, najserdeczniejsze życzenia niezmiernej pomyślności tak dla Siebie jak i dla Tygodnia, który nawet i w naszej ospałej Galicji umiał zdobyć sobie zasłużone uznanie.

Daj Boże, aby wszyscy Tamiany upominki na całym obszarze Polski przejęci byli jedną i tą samą myślą przetamania dzielących nas granic i zapór, a rozpoczęte w dniu Narodzenia dzieło jedności, nie wątpiąc, że uwieńczonem by zostało uniesłego dnia Zmartwychpowstania!

Składając Szanownemu Panu wyrazy głębokiej wdzięczności za pomyślne i nader fakcyjne, acz nieraz treściwe wzmianki o Djable, proszę zarazem usilnie o przyjęcie do Tygodnia drugiego otłoczenia. Jeżeli Tydzień

nie zada tobie samego odwzajemnienia
się w Djable, przypadającą nadzieniść natych
miast prosię, po otrzymaniu zaniedowolen
ia tekowo wyrazi. -

Pan Szanowny Pan przyjąć zapew
nienie najgłębszego szacunku i poważania

Arkadjusz Klezowski

Kraków 30 Maja 1873.

Szanowny Panie! Na łaskawe wezwanie Waszmości podpisuję z odpowiedzią, że o ile sądzę będę w możności dostarczać żądanych wiadomości zdolnem to jednak jest od odpowiedzi jaką otrzymam z Warszawy, dokąd odnośnem się jeszcze przed uczynieniem sobie dobrodziejstwa materjałów.

W każdym razie nie prędzej jak w połowie Czerwca będę mógł rozpocząć - bierąc zaraz notatki z Warszawy nie dostanę zaraz. Co do ilości zdolności to będzie od materjałów jakie będą otrzymywał - jakoż ich zaś postaram się jaknajwięcej Panu.

Czem chata bogata, tem rada - będę się starał według sił moich spełnić życzenie Waszmości tymczasem raczy Pan przyjąć z spokojnością najgłębszy szacunek i poważanie

A. Kreczmer

Lwów 17 Kwietnia 1882.

Szczegolny Panie!

Tyleż niezatarta pamięć wspomnień względem, jakie mi raczyłeś Najprzemożniejszy Panie zadzierzgać umie w epoce kiedy jemu byłem krakowskim Djabłem, ośmieliło mnie do wystąpienia z dzisiejszą Koroną prośbą. Losy niełudzko się ze mną obeszły; zamknięty przed 14 laty ponurej niezdarne stawidełko, i był zapewniony, jako właściciel i redaktor Kurjera śmiesznego w Warszawie, uciekłem z żoną i dziećmi przed prawodawcami i oszczędzie w Krakowie, gdzie przed lat siedm stanąłem Djabłu, a raczej Djabeł zapewniał mi nietrzymanie - do zbiegiem czasu i pomieszczeniem się rodziny i on już nie mógł podołać (tacy to djabli dzisiejsi!) - trzeba było szukać innego chleba - Przeniosłem się do Lwowa i otrzymałem skromne miejsce w Gazecie Narodowej z płacą 60 złr. miesięcznie, gdzie dotąd pracuję. Ciężkie to życie dla ojca siedmiorga dzieci, z których pięcioro już do szkoły chodzi! Oto krótka historja mojego bytowania - i teraz prośba, o której na wstępie wspomniałem: Przypadkiem dowiedziałem się, że wakuje jedno stypendjum przy Matce Polskiej, którego Ty, Panie, jesteś rozdawcą. Najstarszy syn mój Stanisław (warszawiak) jest obecnie w czwartej klasie gimnazjalnej; drugi, Zygmunt (krakowiak) w drugiej, szóstej gimnazjalnej; wystarczanie stypendjum tego dla jednego z nich, byłoby dla mnie niezmierną ulgą, ułatwiającą pozwolenie synów, którym nie mogę dać nie mogę, a i na tę naukę nawet, zupełnie potrzebowany jestem środków.

Przed kilku dniami wróciwszy, ponawiając pojęcia na je, znalazłem pomiędzy innemi kilka drogocennych listów, Panków ręką skreślonych, a w nich powtórnie odczułem słowa życzliwej sympatyi i łaskawości – to mnie uradowało wysłał, że być może nie odmówi Najprzewielebniejszy Panie mej prośby, i zechce udzielić stypendyum jednemu z wymienionych mych synów – Któremu? zostawiam decyzyi Waszej, bo jestto ojcine nie wszystkich równie czynić wybór. – Opinja ex do chłopców samych, którzy zapewne potrzebą będą, udzieli mnie W. Pan. p. Władysław Bełza – gdyż ma ich ozorbiście, a jako sam prowadzący zakład pedagogiczny z pewnością ma na względzie i najpotrzebniejszą rzecz – zdanie jego będzie bezwątpienia sprawiedliwem. –

Wybaw Przezacny Panie moje natręctwo, ale mnie wspomnienie moich będzie trosko bycia o przyszłość dzieci, i to zaufanie w dobroć Pańską i łaskawą życzliwość o której sam niejednokrotnie zapewnił mnie zapewnić.

Z najgłębszem poważaniem i szacunkiem

Przezacnego Pana

najposłuszniejszy sługa

Arkadjusz Kleczewski.

Dnia, ulica Halicka; 10.

Rkps 393 17

Lwów 11 maja 1882.

Czcigodny Panie!

Dziś dopiero powitawszy z łóżka po trzechtygodniowej słabości, przedewszystkiem pospieszam złożyć Ci, najczcigodniejszy Panie, serdeczne dzięki w swoim i rodziny mojej imieniu, za szlachetny czyn który daje mi możność kształcenia dzieci i przysposobienia ich do pracy w służbie Ojczyzny.

Synowie moi, którzy od najmłodszych lat swych nauczyciela cenić nazwisko Pańskie, zachowają w sercach niezatarty obraz tego, co dla ich niejako duchowym ich Ojcem, ułatwiając im pierwsze najtrudniejsze kroki na drodze życia. A wdzięczne wrażenia trwają przez długie, długie lata.

Oby Bóg łaskawy wynagrodził Ci łaskawy Panie dobrodziejstwo Twoje, zachowując Cię w pożądanem zdrowiu w najdłuższe lata dla dobra Polski i wielbiących Cię rodaków.

Najpowolniejszy sługa
Arkadjusz Kleczewski

plac Halicki. 10.

Kraszewski Józefów
Nordstraße 27

18
313

№ 23 639w
genommen von
193 um 11 Uhr 45 M. mitt.
ch

**Telegraphie des Deutschen Reiches.**

Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 19/3
um 12 Uhr 5 M. 11 mitt
durch

Telegramm aus Lemberg № 456 13 W., den 19/3 1883 10 Uhr 40 Min. mitt.

Szczęśliwemu jubilatowi serdeczne
życzenia długich pomyślnych
lat

Arkadiusz
Kleczyński

283
19

Hochverehrter Herr!

Durch Ihre besondere Gnade, Hochverehrter Herr, erlangte mein Sohn, Stanislaus, vor zwei Jahren ein Stipendium aus dem Fonde der Stiftung „Macierz Polska". Nachdem jedoch derselbe im laufenden Jahre in Folge einer gefährlichen und langdauernden Krankheit keine genügenden Fortschritte in den Lehrgegenständen machen konnte, so ist er bemüssigt ein zweites Jahr in der VI^ten Gimnasialclasse zu verbleiben.

Dieser ungünstige Sachverhalt veranlasste, dass mein Sohn des Stipendiums verlustig wurde, was mich einen Familienvater von sieben Kindern, der nur auf den kümmerlichen Unterhalt eines Schriftstellers angewiesen ist, sehr schwer trifft.

Die obgeschilderte schwierige Nothlage ermuntert mich, mich neuerdings an Sie, Hochverehrtester Herr, dessen Wohlwollen ich schon so viele Male zu erfahren das Glück hatte, mit der inständigsten Bitte zu wenden, Hochverehrtester Herr geruhen im Gnadenwege meinem Sohne, Stanislaus, das Stipendium auf das nächste Schuljahr

weiter zu überlassen, oder aber, wen diess umthunlich wäre, dasselbe an meinen jüngeren Sohn, Johann, der eben in die zweite Classe der hiesigen Oberrealschule übergeht, zu übertragen.

Indem ich noch den Hochverehrten Herrn um Vergebung für die öfteren Belästigungen von Seiten eines verarmten, mit zahlreicher Familie belasteten Vaters ersuche, wage ich die Hoffnung auszudrücken, Hochverehrtester Herr werden wohl dieser ergebensten Bitte eines ergrauten Schriftstellers, der mit allem Eifer seine Söhne zu guten und nützlichen Dienern des Vaterlandes zu erziehen bestrebt ist, Ihr geneigtes Gehör schenken.

Mit dem Ausdrucke besonderer Hochachtung und Verehrung habe ich die Ehre zu zeichnen

Arkadjun Kleczewski
Mitarbeiter der „Gazeta Narodowa"

Lemberg den 29 Juli 1884.

Lwów d. 10 Sierpnia 1886.

Dostojny Panie!

Z wysokiej łaski Waszej Dostojności, najstarszy syn mój Stanisław pobierał stypendjum Macierzy Polskiej pierwotnie w kwocie 200 a następnie 150 złr. rocznie.

Obecnie gdy tenże syn mój Stanisław poświęcił się pracy zarobkowej na kolei – zwróciłem się do Wydziału Krajowego z prośbą aby stypendjum to przepisał na imię młodszego mojego syna, Jana, a uczyniłem to na podstawie słów Waszej Dostojności, zawartych

w liście z d. 31 Juli 1884 Magdeburg:
„Kann ich sie versichern dass
„ich d. Stipendium Ihrem jün-
„gerem Sohne Johann, geben
„werde." –

Pomimo przedłożenia tego
listu w oryginale, Wydział Kra-
jowy odmówił mej prośbie, z za-
sady „że prawo nadawania
tych wypadł przysługa wyłącz-
nie JW. Kuratorowi Macierzy
Polskiej. –

Raz więc Jaśnie Wiel-
możny Panie nie zdziwi
i nadal Twój Syn
przesłanie stypendyów, których my-
chowanie coraz trudniejszem

i Kosztownej pewnie się staje. Sodzyszona obecnie opłata szkolna wprost do rozpaczy doprowadzić zdolna, a biednemu dziecinie dzisiejszemi kosztownemi studyami jak 40 złr. rocznie.

W nadziei że nie utracimy jeszcze tylu letnich łaskawych względów Jasnie Wielmożnego Pana, śmiemy pisać się Waszej Dostojności

najuniżeńszymi sługami

Arkadjusz Kleczewski
byłe. Prezes Gazety Narodowej
L. Zasłużeń Djabła Krakowskiego.

Wierzbowski Stanisław

894
22

Najczcigodniejszy Panie!

W dniu, kiedy ze wszystkich Krańców Ojczyzny naszej składać Ci będą, Najczcigodniejszy Panie, należne hołdy uznania, niechaj i mnie malutkiemu wolno będzie wynurzyć obok najgłębszej wdzięczności, wyrazy czci i dziecięcej miłości.

Tobie, Najczcigodniejszy Panie, mam do zawdzięczenia najcenniejszą łaskę w tem życiu, bo możność kształcenia się w naukach, a pamięć o tem dobrodziejstwie tkwić będzie w mem sercu na zawsze.

Oby Bóg łaskawy stokrotnie wynagrodził dobroczynięc mojego, oby każdą chwilę życia Jego osłodził darami swojemi; to jest najszczerszę życzenie moje, które raczy przyjąć Najczcigodniejszy Panie, z tradycyjnym opłatkiem, jakim Rodzice moi pragną mieć zaszczyt złamania się z Tym, który przyszedł

Im wspomoc wielkim zadaniu
wychowania licznej rodziny.

Do wiecznego roku i niezachwianej
pomyślności!

Najwdzięczniejszy i najposłuszniejszy

Stanisław Kleerewski
uczeń V klasy Gimn. IV.

Lwów dnia 22 Grudnia 1882.
Ulica Panska, 13.

Warszawski Ossolineum

894
24

2611




**Commerce du Nord**
de **WL. KLECZKOWSKI**
**à Pinega**
GOUVERNEMENT D' ARCHANGEL.

Łaskawa mój w Wilnie p. Dembiński
doniósł mi, że pawillonik mój zarezerwowany był
odwiedzinami znanego Pana, a ponieważ
że Pan teraz nie będzie wynurzyć chęć przyjścia
mi oprowadzić w zabliźnianiu dobrych wspomnień
Warszawy z Drezna. Śpieszę wynurzyć moje
podziękowanie, a zarazem i żal mój, że nie mia-
łem sam tego szczęścia ujrzeć Pana, którego
to tak długiem mi było do dziedzictwa. Ale
przynajmniej rozpytać z każdej osobliwości, jeżeli-
żyjącego jeszcze Pana, nie omieszkam uczynić
i zdarzenia Pana opowieści mojego pudrisso-
wania, które ich Pan zechce.

Co do interesu z Drezna, to do dwóch lat za-
czął ktoś wypuszczać ode mnie bilety p. Ros-
kowskiej, wypłatne z Mauryckim, ale w tej mia-
łości, że bierzki ich we mnie przejrzenie, czy bie-
my mają nie sprzedaj, czasem dawcy bilety,
i bydź jest podobna, że w Dreznie takie bilety
mają bodowanie. — Rad proszę tedy to Kosmen
innym jakim domem, któreby tej wypłaty mój
stosunek Kosmach poprzedz. — Proszę bilety
wypadam jeszcze kosztowny za świeczkę na grobie
Mickiewicza i prowadzę handel nieruchomości
w północnej Rossii, jako to świeczki ramio-
wane i nazywane Tyrolskie (kwiaty), co,

sędzi, pewnikiem bywałby niechętnie sprzedawał się w Dreznie.
W tym roku było z pewnością instalacji nowej fabryki
w Wołagdzie, warszawiaków nie dobiegło. –

Polecając się łaskawej pamięci, korzystam
ze sposobności do wyrażenia niezachwianego uczucia
najgłębszego szacunku i uważania, z jakiemi zawsze
Mu pan zostaję

Władysław Kleinowski

Wrzesień 14/26 d. 1873. R.

Petersburg.
róg Wielkiej Morskiej i Gorochowej,
dom Hrowela, mieszkanie № 26.

Stały adres:
gubernialne miasto
Wołagda.

Kraszewski Zygmunt

342
35

Lwów dnia 25. Maja 1886.

Dostojny Panie!

Znając Jego wielką dobroć ku nam młodzieży — ośmielam się w imieniu grona młodych adeptów księgarskich trudzić Dostojnego Pana następującą prośbą: Otóż maleńki kapitalik zaoszczędzony chcielibyśmy się tym kapitalikiem przysłużyć biednym pogorzelcom Stryja i Lisek i w tym celu chcąc takowy powiększyć wymyśliliśmy wydać „Jednodniówkę", i przeto uzyskać sumkę 100-150 złr. i już taką sumą powiększoną przyczynić się skuteczniej do podzielenia pomocy — tak potrzebującym jak są pogorzelcy miast wyżej wymienionych. Do wydawnictwa takiego są nam potrzebne słówka zachęty a będąc przekonanym że Dostojny Pan zamiar nasz uznasz szlachetnym, prosiłbym o tę zachętę z tym nadmienieniem aby nam Dostojny Pan słów kilka nakreśliwszy, pozwolił je na czele wydawnictwa tego umieścić.
Wiedząc że Dostojny Pan bywa zasypywanym bardzo wielu korespondencyami nie chciałbym Go więcej trudzić i dla tego poprzestawszy na tych kilku słowach, pozwalam sobie jeszcze w imieniu młodzieży złożyć życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, o co Boga podczas

nie prosimy. Kreślę się z wyrazem najgłębszego szacunku i poważania

najniższym sługą

Zygmunt Kleczewski

w księgarni K. Łukaszewicza

Lwów hotel Georga.

Mickiewiczowski Przewodnik

28 Maja 1877. Ostrohlady
9 Czerwca

Sub. Minskiej gr. Kreziyce w Chojnikach.

Kochany, drogi Panie Józefie,

Caty kraj Ciebie czci i kocha, ale ja należę do liczby tych, którzy już wyjątkowie Ciebie kochają, bo twoja osoba wpleciona pomiędzy najdroższe uczucia mojego serca, pomiędzy wspomnienia z najpiękniejszych lat mojego życia. Kazimierz i Julcia! toż nie podobna zawrócić do nich sercem żeby Ciebie nie spotkać. Wirdże, owa malarnia Kazimierza! toż w niej zawsze Ciebie odnajduję. A też nigdy niezapomniane wieczory na Małej Berdyczowskiej, już u Ciebie pod waszym dachem! toż odfotografowane w pamięci serca, jak godziny najpiękniejsze w mojem życiu .. Już to wody upłynęło w Horyniu, Teterowie i w Wiśle i w Elstrze od tych czasów! Ile boleści strasznych przepłynęło przez nasze serca, ile grobów z naszego świata zaziemiło się odtąd po cmentarzach Wołynia, Powązek, Krakowa i Orhueka i Kazanskich pustek!..... Co czyż może być inaczej jak jest, że gorącem sercem ogarniam Ciebie, drogi Panie Józefie, że odczuwam wszystkie boleści twoich zawodów, twojej wygnanieczej samotności? i na tych zasadach wszczęć sobie prawa i do twojego serca i w potrzebie ważnej, skanowczej, prosto, jak w dym udaję się do Ciebie — „Kochacze", nie wątpiąc że „otworzonem mi będzie."

Średni syn mój Bogdan od dzieciństwa zdradzał widoczny talent do malarstwa. Od 3 lat życia bazgrał już konie i co mię dziwiło i cieszyło że umiał zawsze kulasami, za pomocą prostych prawie linij, przedstawiać mającymi konie, wyrazu to co chciał z życia koni. Otoliczności tak się złożyły, a raczej Opatrzność Boża tak rozrządziła że nie mogłem go posłać za granicę dla nauki Malarstwa. Skończył, z wielkim pożytkiem dla moralnego wykształcenia swojego, kamerdja w Heydelbergu, a zawsze nie przestawał się bawić rysunkiem koni, już i figury ludzkie do nich dodając. Po powrocie do kraju trafił do domu Pana Zygmunta Starozyńskiego na Podolu, bardzo światłego i niepospolitego człowieka, a przy tem amatora i znawcy malarstwa. Ten się aż zadziwił szkicami samouczka, zachęcił go do dalszego ćwiczenia i w przeciągu ostatniego roku, Bogdan zrobił takie ogromne postępy że i P. Starozyński znalazł koniecznem i ja to całą duszą zaagitowałem, aby jechał do Warszawy i stanowczo poświęcił się nauce malarstwa, próbując tam utrzymać się ze sprzedaży swoich szkiców do tamtejszych illustracij. Otóż potrzebujemy naprzód twojego zdania Pana Józefie o tym talencie i dla tego posełamy Tobie 3 jego szkice i 3 te fotografje z innych 3ch (a to z liczby kilkunastu gotowych w jego tece). A dalej, jeżeli znajdziesz, jak to tutaj znawcy i amatorowie znajdują, że takie produkcje najzupełniejszego samouczka stanowczo

dowodzą samodzielnego talentu i że już to co dziś jest może mu dać pewny zarobek, a więc sposób utrzymania się w Warszawie; to raz te szkice posłał do Warszawy do Tygodnika Illustrowanego, czy do Kłosów, proponując tym Redakcjom dać stałe obstalunki Bogdanowi. Jeżeli będziesz mógł, zgodnie z przekonaniem twojem poprzeć taką propozycyę stanowczem i ciepłem słowem – a może jeszcze tym artystycznym słowikiem twoim, którego najdroższą pamiątkę mi zostawiłeś, dorzucić na 3ek szkiców parę drzewek, czy chatkę jaką: to bez żadnej wątpliwości utrzymanie Bogdana zapewnionem będzie. a z tem razem i jego przyszłość, do utorujesz mu postęp po drodze przez Boga – według mego przeczucia, dla niego przeznaczonej.

O tem, co z tymi szkicami zrobisz i jak zrobisz, żeś jednocześnie zawiadomić, z łaski Twojej, Bogdana, pod adresem Warszawa Ulica Sienna № domu 13, kwatery 6, Janowi Kleczyńskiemu dla oddania Bogdanowi. A o słowo Twoje dla mnie, że Ciebie nie grozę; to dla tego że mam przeciw sumienie. –

Bóg i Najświętsza Ostrobramska niech będzie z Tobą, drogi Panie Józefie. W ojcowskiem miłosierdziu Swoiem nad nami, niech przedłuża lata twoje i darzy dobrem zdrowiem i spokojem, a na modlitwy płynące za Tobą z serc tak Ciebie kochających jak moje, niech odpowiedzieć raczy

wyjątkowemi błogosławieństwami swojemi dla Ciebie
i dla całego świata dwojego serca.

Bronisław Kluczyński

P.S. Czytam historję naszą co powieściach dwoich i rosnę w dumie i rozkoszy z przekonania, że żaden naród niema tak pełnej i systematycznej illustracij do Historij swojej, jaka, my za Vaszki Bożij przez Ciebie mieć będziemy. Cieszę się za młode pokolenie nasze że ono w tej serij powieści, z takim artyzmem pierwszorzędnym zkreślonych, znajdzie tego rodzaju pomoc do nauki historij, jaka dokładny i wyborowany atlas dla nauki Geografij daje — Któż ma co podobnego? Jakież to skutki na ich duch wywrzeć musi!

15/27 Czerwca 1877. 28 ~~281~~

Ostróżdżg. (Mińsk. G. Rawskiego P. w Bojmiech)

Szanowny i serdeczny Panie Józefie

Odebrałem wasze drogie pismo z Homburga. Bo dość rzecie mi zechcieli przymówić miłowymowną radość tem dla mnie napisanem słowem waszem, ale jeszczeście ją natychmiast przez pierwsze, pewnie napisali i tak szybko tak gorąco przyjęliście się sprawą, największej wagi dla mnie - a dla Was, na nieszczęście, jak z waszego listu widzę, wcale nie przyjemną. Zarazcie zapewne, żem przeciwieństwie mogłem zex Wam radzi jako przykrość wyniknie. Wierzcie mi, nigdyśmy Was tem niezbarczać nie chcieli to być widział. Ale gdy się tak już stało i za-brosz mi prawdziwa, przymówić musiało to przekonanie że Wy tak bardzo dla mnie dobrzy jesteście, że nawet ofiarę dla mojej sprawy chętnie ponosicie. Błogosławi Wam Boże Drogi Panie Józefie! Chyba jam wart u Was tego co dla mnie zrobić chcecie - bo ja Was bardzo kocham. Po raz jeszcze powtarzam Wam chciałem i dotrzeć w sprawie mojego Bogdana słowo; dla że on na dużo znajomości i bar-dzo dużo sympatyj pomiędzy obywatelstwem Podolskiem. I że szkice jego również tam są bardzo cenione. Może

więc znajdziecie słowowanie napomknięcie o tem rzadkiejszem Warszawskim, bo to daje nadzieję zwiększenia liczby tak abonentów na Bodaku, jako też i tem względzie się do naro-dowych cech naszego charakteru należy zamiłowanie koni. Nie dla samych przeto amatorów malarstwa panzline będą, bujne szkice Bogdana – ale dla wszystkich Warszawy, a ci 3/4 naszej szlachty stanowią.

Dziecię mi się tak Wam zaufane, a teraz szczególniej brakuje naszego nigdy dla nas niezapomnianego Kazimierza. To mię cieszy, że tak już nas niewiele zostało, którzy mamy jego jasnej czcimy i o dniu jego pamiętamy. Nawet jego dzieci zdają niedojrzałemi przy jego śmierci, aby mogły jego pamięć tak cenić mogły, jako My i ja. Jeżdżę się mi tem lepiej i szczęśliwiej, gdy jest już razem z tą ukochaną żoną, która, jak wiecie zapewne, w Bożeństwie zeszłego roku z czcigodnego żywota swego w Warszawie – w szpitalu St. Jana skonała. — Czy na Was to czasu to samo [illegible] na świecie serca waszego robi takie wrażenie jak na nas, którzy coraz to już bliżniej się robi do tego zaprzedanego świata w którym On jest ostatniejszym, coraz radośniejsza się myśl się mi już rychło, zapewne, do tylu drogich i mojej drożejszych, tam w Jego chwale, na mnie czekających!

Ks. Jako – mnie to wolno, bo po mnie przyjdą
mnicy w kraju żadnej nie zostanie. I Wam to już wiosny
Straty ważnej osoby, bo bardzo dotkliwa strata kraju
całego. Dla Was i 80 lat życia, to jeszcze nie mało. Więc
chcę wam o nic nie mówić i niewiastę, dojrzałej Wam Boże
niesie jako najdłużej w pokorze i miłości tu wśród cierpie-
nia, który w tym wspaniałej koronę wiekuistej chwały
przygotuje tam dla Was na Jego łonie.

Serdecznie gorąco Dłoń Waszą ściskam i Bogu Was
polecam.

Bronisław Kluczyński

Oto jeszcze mi jedną korzystę – jako wiadomość – list nasz przy-
miot. Ja tak zawsze zakończam naszego pocztowego prasko-
wego „Hej" którego, między nawiasem, dla czego przepadła i tak
nasz język tym Panom i Panią okulawiło – ale nie miałem
innego żadnego ość prawiwka vox populi; ci Hej mi je teraz
dalidzie.

30 282

22 Czerwca 1895 r. Ostrożany
k Ujścia

Drogi Panie Józefie

Darujcie że Was napadam tak częstem pisaniem
Wybaczcie to ojcu Troskaniem o bo syna.
Po wysłaniu ostatniego listu do Was przysłało mi
mysł ze Tygodnik Illustrowany za program swój
przyjął krakowski różny wydawnic krajowe. Dziś
Taby Ze jak wiedziałem że mu trudno ten program
utrzymać. Mocby więc Ha niego konie i zagrzeg
krajowe byłby pożądane. - Mocby zechciał wydawnic
Tam w tekście swoim podawał o hodowli koni, wy
-stawach i t.p.?

Ujcu wasze całuję Drogi Panie Józefie

Bkiewicz

284
33

22 Września 1877. Ostrohlady
4 Październik
Gub. Minsky p. Rzeczyca i Bojniki

Drogi Panie Józefie,

Pani Zofja Prozor, wdowa po wnuku Obożnego Prozora prosi mię abym udrażał Was tem pismem.

Jakiś Pan Rolle, mieszkający w Kamieńcu prosi ją o dokumenta tyczące się Obożnego, ponieważ chce pisać jego bijografję. Niedyś z takąż samą prozbą udawał się do niej ś.p. Grabowski, ona mu takowe doręczyła i Grabowski potem ją upewniał że dokumenta otrzymane przesłał Świdzińskiemu czy też Edw. Raczyńskiemu, dość że już dla rodziny Prozorów zginęły one bezpowrotnie. Ale zkąd Wy pisali o Obożnym co kolwiek z pism Lwowskich, to raczcie nam łaskawie powiedzieć czy niema u was jakich o nim dokumentów? skąd Wyszczególnienie to coście pisali? i kiedy i gdzie pisaliście? A nakoniec co wy wiecie o P. Rolle jako litteracie, czy są jakie za tym Panem rękojmie że to co przedsiębierze dobrze dopełni, więc czy warto zadawać sobie kłopot w czy nieznie zadość jego prośbie?

Wzedłszy już raz na tę drogę prośby do was, w tego rodzaju sprawach, jakeście Was śmiemy zapytać czy nie wiecie Wy przypadkiem gdzie szukać papierów po. ś.p ~~Antonim~~ Edwardzie Żdligowskim autorze Jordana pod pseudonimem Sowy? – on miał dane zdaje papiery rodziny Prozorow przez ś.p Edwarda Prozora syn Pułkownika z 1831r Maurycego, a wnuka Jenerała, rodzonego brata Oborińego Żdligowski ~~mi~~ zużyt-
-kował danych mu dokumentów i umarł w Szwajcarij.

Nie odmówicie mi też słów parę o waszem zdrowiu czy Homburg was pokrzepił?

Łączem pozdrowieniem i uszanowaniem wasz
oddany Boriwa
ślemy Wam niezmiennie
Bronisław Kuczyński

24 Lipca / 5 Sierpnia 1877. Ostrożlady

Drogi mój Panie Józefie, Odebrałem wasz list z 22 lipca. Mój Boże! jakiście Wy bardzo dobry i jako ja Wam wdzięczny. Kiedy Wam przyjdzie jaka chwila wojskowej Zgiełku i do przebywania trudna, to rozpomnijcie że jest serce tak Was bardzo miłujące, że szczęśliwem by się uczuło ile razy by mogło nie potomne, ale całą, aż do dna samego, boleść waszą, sobie przyswoić i taką ja za Was odbolec. —

Dalisćie mi skarb najdroższy na tym biednym świecie i do zdobycia najtrudniejszy — szczerą prawdę. Że rozumna, to już z natury prawdy wynika, a że takiem uczuciem serca waszego dla mnie ogarnięta, że już z waszej strony tkwi, a za to z mojej wdzięczność gorąca. Może myślicie że za gwałtowność mi robi? — Przeciwnie. — Przyjaciół mam ja radośnie, i nie wątpię że tak samo i syn mój ja przyjmie. Bo, co do mnie, tom stanowczo już, z takiej wczesnej przeświadczony że mój Bogdan wszedł na drogę powołania z góry mu danego. Niech woli Bożej za dość się staje. To główne i jedyne o czem wiedzieć pożądałem.

czy w laurowym, czy w czerniowym wieńcu chodzić będzie, to już Ojcie Kochanki wybaczcie to, co za lepsze dla niego uznam - byle tylko zacnie, godnie, Bogu ku chwale i ludziom na pożytek. I pod laurami i w czerniach równie dobrze, a na każdej ćmy nie wstydzimy, nie swojej drodze, jednak że gorzej i niebezpieczniej. Prawda zimny na dziś i na najbliższe jutro wcześnie o jednej nadziei że nie zdemy jeszcze jak się ułożymy w Warszawie przy Senacie choćby rok jeden. Ale ja i o to spokojny - porządki Opatrzności jego wolą spełniamy. A wiemoś mi że i to pocieszyła że mnie nienawidzą, że chcą pod artystycznymi względami podziwiamy się o tyle że już lata z czem przedakować się u nas niemożna. — Bogdan mi pisze że rad jest że młodzik pracę dobrą, że zostawione mu przez Senona (który gdzieś za wieś wyjechał) gipsy już po kilkanaście razy odmywował i kawałek odbitki wysunął od przedostatniego lepszy, że się nie spodziewał aby mu ta nauka szła tak dobrze. Pytacie się o Senon pono? Ba o którym Smirodzki się wyraził, że to jest ideał nauczyciela malarskiego.

Więc raz jeszcze drogi Panie Józefie Dziękuję Panu za wszystkich Sił Duszy i Ciała, waszą do serca wielkiejście Was miłującego przyjaciołka

Bronisława Kleczyńska

Jeśli wasz piękny portret przy Starej Baśni jest wierny, toście już bardzo nie wiele postarzeli, a ilościej przez te lat 15 przybyło; to ja wolem więcej niż portret Wam mówi.

Och, żeby Was jeszcze obaczyć przed śmiercią. Wy i Madonna Sykstyńska to cel marzeń moich w Dreźnie. —

~~285~~
34

Jorazo się modlę o zdrowie dla Was, o pomoc do cierpliwości i wytrwałości w oziębieniu Waszem drogi mój Panie Jozefie! Najuprzejmiej dziękuję za natychmiastową odpowiedź

Wasz Bronisław

1877. 5/10 Łaszczownika
Odrzykoń.

295
31

8/20 Stycznia 1878r. Ostrohlady

Wyjeżdżacie, drogi Panie Józefie, do Włoch; wiec ze zdrowiem waszem jest źle, boście mi pisali że do ostatka brońić się będziecie od tej podróży! Ale miejcie ufność zarazem, że Bóg je Wam powróci, że długo jeszcze słowo Jego ma być dzieci między nami. — Z utęsknieniem, ale spokojnie czekać będę wieści o powrocie waszym, który zwłaszcza będzie i do zdrowia powrót.

Błogosławieństwo Boże niech będzie z Wami tak samo zawsze i wszędzie, jak moja serdeczna myśl o Was i modlitwa za Wami.

wierny Wam na zawsze

Bilczyński

79.7 Sbt 36

ton, bezpowrotnie przeszedł.

Chyba on wziął do serca uwagi moje i opracował na nowo swój szkic „Oblalni Obrony", więc i listy Łazińskiego sam widział i do nowych - jak przecież rosyjskich sięgnął źródeł? — 48 stron ścisłego druku, to musi być większe od owego artykułu w odcinku.

Czy też z wiadomem ciepłem nie przyjęła Nasz Kaszel? Cieszę się serdecznie z tych odwiedzin na wygnaniu Kaszem, o których nie dowiedziałem — Niedyś to i mnie dalibóg były pragnienie do marzenia o takim szczęściu.

Z miłością i czcią ściskam Kaszą dłoń

wierny Wam L. Kleczyński

SBZ
37

5/17 Grudnia 1879 r. Ostrokłady.

Najmilszy Chrzestny!

Przed kilku tygodniami Kraj cały kładł serca swoje u nóg waszych. Ani mnie, ani mego głosu tam nie było; bo ja rozrzekę sobie prawa należeć do tych którzy nie w dniach pewnych ale przy codziennym pacierzu o Was pamiętają. Jednak abyście wiedzieli że żyję, i że trwa modlitwa moja za Wami, to korzystam z nadchodzących Świąt i przypominam się Wam wigilijnym opłatkiem i życzeniem „Dzisiego Roku." A gdy już do Was piszę to niechaj już Wam donoszę że syn mój Bohdan, o którego artystycznej karjérze Wy przeważnie w 1877 r. zdecydowaliście, nie 3 miesiące po przyjeździe na naukę do Warszawy dał na Wystawę obrazek, który jednogłośnie przyjęto i potem do rozlosowania za r. 100 kupiono – A teraz udało mu się dobrze sprzedać kilka portretów koni, jako też i zacni jego koledzy uniwersyteccy i przyjaciele zaproponowali mu motu proprio swoje pomoc (ma dużo miłości ludzkiej) i po Nowym Roku wyjeżdża

na 2 lata do Florencji. Szczęśliw jestem widząc go na właściwej drodze, odwiecznemu Bogu za tak widoczną pomoc i odwiecznemu Wam za wasze słowo które nam na on czas odwagi i pewności dodało.

Bóg niech będzie z Wami zawsze ojcowskiem sercem i błogosławieństwem swojem, a w łasce Swej Ha nas niech Was zachowuje w zdrowiu i spokoju abyśmy nas dalej i jak najdłużej JEJM słowem kamień mogli.

Wierny Wam na wieczność

Bronisław Wieczyński

436
38

1/13 Stycznia 1881r. Ostrohlady
p. Chojniki.

Z duszy i serca dzięki Wam, czcigodny i drogi Panie Józefie, za łaskawe słowo Wasze dla mojego Artysty i za te tak pożądane i miłe rekommendacje do Florentij, jak do Lenartowicza i Kołyńskiego. Ktoś wziął list polecający do Zalewskiego (Illustratora Paska) którego żonę, Prozorowną z domu ta pornalistmy; a i z Ludwiną Komornicką tam się na parę tygodni zjedzie! — Ale cóż poczęć, kiedy u nas wszystko po staremu!

Rozbierał nasz Bohdan, wyjeżdżając od nas do Warszawy 7/19 Listopada, że do Stycznia dostanie paszport i pierwszych dni n.r. wyjedzie, a on tymczasem 8 St. 27 Gr miał wyjechać do Żytomierza dla dopełnowania Paszportu!!

Smutno mi bronią ostatnie słowa waszego drogiego pisma, żeście chorzy od tego świątecznego roku! Wam spokoju i wypoczynku przedewszystkiem potrzeba. Gdybyście gdzieś, na jakiej wyspie

Archipelagu Greckiego czy aż na Maderze się ukryli! Gdzieś, gdzieby Was i poczta przebladować nie mogła, chociaż przez 3 miesiące!

Bogu Was polecam, a całem sercem na dawne Wam wiernem ogarniam

B. Zaleczyński

K

12/24 Października 1838. Obrzeblady.

Przegodny Panie Jozefie,

Wczoraj mógł na zaczarowanej chusteczce stanąć i odnaleźć się w Dreźnie, to doprawdy że ze Twami wdzięczności uczałowałbym ręce wasze. Więc z Bożą pomocą dostaniemy z rąk waszych nowy djament czysty wody do korony naszej Świętej! Błogosław i wspieraj Nas Ojcze nasz w Niebiesiech! –

Nie napisałem do Was pierwszą pocztą, po odebraniu waszego najdroższego i najmilszego pisma, bom czekał na Prozora, który odprowadzał siostry do Warszawy na mieszkanie i tutaj lada dzień go się spodziewałem, ale gdy się dowiadaje teraz że on ztamtąd pojechał do majątku swego na Ukrainę i będzie za dni 10 bydź tu może: to spieszę Was upewnić że sprawę tę powinniście uważać za ostatecznie załatwioną, że Prozor natychmiast, po powrocie, swoim własnym do Was listem to zatwierdzi i zapewne na swem pieniądze na koszta zdjęcia materjałów przez Was Nam przesłane. Ja oczywiście nic bez Prozora w tej rzeczy nie robię, ale robię sam i wszystko

co się dotąd zaprojektowało i zrobiło odemnie pozostało i żadnej odtąd modyfikacyj nie uległo.

Proponuję waszą znalezienia wydawcy który bezpłatnie tak wyda, jak mu się rozkaże, Prozor tylko z wdzięcznością, najuchronniej przyjmie. Wszak to jeszcze jedną rzeczą więcej że będzie jak najlepiej gdy Wy i tam zaingerujecie, bo dla nas c'est du Sanscritisme, wydając sami, potrzebowalibyśmy o mówienie szczegółowo z którymś biegłym nim wiedzieli na razie jak dać sobie radę. A potem te korespondencje i rachunki z księgarzami! Jakże będziemy radzi, gdy tego wszystkiego z łaski Waszej uwolnimy i tak, jak piszecie, tem więcej na materyały ochotnie wydamy. To co my już zkopjowanego mieli, gdy niebyło w takiej formie, jakiej żądacie, już się na nowo przepisuje na osobnych arkuszach i półarkuszach dokument i list każdy, strony odwrotne zostawiając czyste. Dziś pracujemy we dwóch, za dni parę dostanie jeszcze trzeciego kopjistę - a wszystko to zawsze pod nadzór

sześłyszą moją korrektą. Ale gdy chcecie wszy-
-stko mieć bez wyjątku przepisane, co z góry przewi-
widywałem, to pisaniny jest bardzo dużo i bę-
dzie w Środzie b.r. przystać Wam będę mógł
pierwszy transport, który spodziewam się ze
zawrze w sobie 3/4 całości; a Wy tymczasem w
Krakowie może i u Ks. Kalinki poszukacie głow-
-nie tego czego nam tutaj absolutnie niedostaje,
bo ośmiu lat od 1795 do 1803, czasu emigra-
cyi Obozinego, którego jak on używał, świad
czy Leonard Chodźko, i badajsze, i Bychowski w
swojem dziele „Tadeusz Kościuszko i Korbiór
Polski".

Bądźcie więc tak dobrzy i dajcie mi znać
w swoim czasie, gdzie Was mam szukać, bo
ani chcę przypuszczać abyście z waszym Kaszlem
zostali mieli na zimę w Drezznie, i gdyby moja
prożba w tym względzie miała wartość jaką
u Was, to na kleczkach bym Was prosił jedź
cie do Nicei czy do Cannes! Bardzo się cieszę
gdy mi donieście kiedy już ten wyjazd nie-
wątpliwie postanowili.

Wracając jeszcze do naszej sprawy, proszę powiedzieć mi łaskawie jak uważacie, czy dla większej ozdoby książki nie szkodziło by umieścić dwa portrety Oborskiego, jeden 25letni młodzieniec, drugi już mąż z białemi włosami, są tu takie? Sierowszy, w całej postawie wśród braci i sióstr, zawieszający portret Ojca na drzewie pod jakimś napisem, (manjerowane tak z końca przeszłego wieku). Jeżlibyście zdecydowali staloryt pierwszego, tedyśmy postarali się zaraz o zkopjowanie samej figury Oborskiego (dosyć małej) do sztycharza. Czy można wydawcy stawić warunek ten aby portret czy portrety były rylca Kedlicha? Czy byłoby wtaśmiewaniem umieścić na końcu książki w dodatkach tabelę genealogiczną Brzozowo, którą w każdym razie mam przyszłe? I jeden list Oborskiego jako facsimile? Oryginalniej bo to jego pismo! A wreszcie ze gdyby odrzucić tylko mnóstwo wykrzaśników, które dają pismu postać deseniku, to zapewne by tedy pismo wasze. Łaskawe wybierzenie Samemu niektóre dokumenta do pomieszczenia jako pieces justificatives?

Mój wrażeń ostatnich [illegible] o wydaniu [illegible] Oborskiego [illegible] Mat. przyszłej [illegible] A. Kraszewskiego.

K

14/26 Grudnia 1880 r. Ostrohlady

I Brozor odebrał wasze pismo, drogi i czcigodny Panie Józefie, i następną, a ostatnią poczty ja moje odebrałem z listem Łupańskiego i tylko dziękować i dziękowai Wam jest, wierzcie mi, dopełnieniem najmilszego obowiązku dla Pana Konstantego. On Wam pisał sam że wydanie kosztem księgarza bardzo jest pożądanem dla niego, gdy tu Zastrzeże i to pod warunkiem ostatnie, wierzcie, więc to już kwestja dawno rozstrzygnięta; a gdy nam zaczyniście przestać dowodzić że Łupański wydawnictwa podejmuje się i 100 egzemplarzy gratis daje, to niechże to już będzie wasz osobisty z nim interes, a Brozorowi z tej strony nic już wtedy do zyskania nie pozostanie. –

Około Nowego Roku tutejszego, może około 15go Stycznia, spodziewam się bydź gotów z przepisaniem tak wielkiej części materjałów, które mam pod ręką, że niewiele zostanie do drugiej posełki, oprócz tego co mi Bóg da zdobyć po świecie. Posłaty już listy: do Neuhoff Leja do Warszawy. Jest to syn Szambelana który przez całe życie w bardzo bliskich był stosunkach z Ossolińskim i od jego córki

* piszemy we trzech – i ostro

kupili Lejowie majątek, w którym umarł i pochowany Wojewoda, Ojciec Obożnego i Pani Obożnej ciało tam z Bożeja przewiezione było, wsie i rzeczy wszystkie i może listy od męża, z których tu niemamy ani jednego, gdy Jej do Obożnego jest tyle; a kochali się wzajemnie jak gołąbków dwoje.
Byliśmy do Podkiwieża do Młynowa. Obożny dla Generała Aleksandra poświęcał się tak wyjątkowo przez lat 5, jak to bywało ongi gdy było u nas obywatelstwo i obywatele! potem dzielili razem więzienie w Petersburgu i w Warszawie – a widziałem sam własnoręczny pamiętnik Generała w Archiwum młynowskiem – gruby folijał. I Pole obiecał mi przysłać jakieś ważne listy i myślę zrobić tutaj podróż po Brzezyckim i Mozyrskim, szczególnym dyrzeum, gdzie się tylko dowiem że są stare papiery, a szczegolniej listy. Obożny na całą Litwę zawiecił. Mniemam więc zdobyczy i przeszedłi do Was się będą. —

Powiedzcie mi Paskiewicz – gdy Wam tu pisze wyjdzie jak zrobiony z portretami? Dokąd je posłać rozkażecie dla zrobienia stalorytów? Portret młodzieńczy miec moimy dojiero w Sierpniu, gdy mój Bohdan przyjedzie tu na lato z

Monachjum, bo trzeba z dawnego tableau te jedną postać
zkreślować.

Och! jakżem odetchnął głęboko, a lekko, gdym obaczył
nakoniec że już sprawa ostatecznie bez obic stron rozpoczęta
wana - że żyje i rośnie! A gdybyście Wy wiedzieli jak
mi to trudno przyszło! Jakiej to cierpliwości była dla
mnie próba. Jakbyśmy dzisiaj książkę mieli, z Taski
Kasrej odsyłakowana, gdyby mi nie przeszkadzali!

Zapewne na wigilję Nowego Roku europejskiego
ten list odbierzecie, niechże życzenia moje będą pomię-
dzy pierwszemi, które odbierzecie, bo też wierzcie mi że
pomiędzy pierwszorzędnemi stać one mogą, pełne prawo.

Stokrotne dzięki za życzenia Wasze.

prawdziwy i na wieki wierny wasz sługa

Kleczyński

W adresie waszym do nas raczcie Wasze tylko: w Mińskiej
Guberniji Stacja Mojniki - to ostatnie koniecznie.

Wybaczcie mi niepozorek tego listu - dużo teraz ma
pracy - a szósty krzyżyk dobiega do końca! -

383
93

28 Grudnia 1880
9 Stycznia 1881 Ostrahlady.

Przeczony Panie Józefie,

Znacorone pismo Wasze z 31 Grudnia odebrałem. Dzięki stokrotne na najdroższe nam życzenia Wasze! Niech Bóg błogosławi lekarza, który Was wyseła do Pan i usunie z drogi Waszej wszelkie do tej podróży przeszkody.-

Jeśli z Warszawy odbiorę obiecane mi już dwa razy pieczęć Archiwum Prozorów, to przed $\frac{35}{13}$ Stycznia mieć będziecie w Dreźnie odpisy z 3/4 materjałów tu obecnie znajdujących się. W przeciwnym razie odbiorę je natychmiast po przyjeździe do Pan, gdy mi adres dacie.-

Bilet Wasz dla Prozora odesłam Mu dziś do Warszawy i proponuje przesłanie zdjęć portretów dla zrobienia fotografij.-

Z Mlynowa żadnej dotąd odpowiedzi - Może i nigdy jej nie będzie? To samo i z Warszawy od Neukoff'a, ale tego to już P. Konstantego osobiście zgorszuje. —

Genealogja dokładna, ze wskazaniem źródeł mam przekazanie zrobioną dla Pollego w 1877 r i to Wam teraz przyszle.

Dziś pisze do Prusinowskiego do Tylomierza, prosząc o kwerendę u Mieleszki. - Nie mita to osobistości: przed laty 2ª znalazłem tu w Archiwum Kmiaziów szukających rewers jego antenata po rusińsku pisany z 1501 r. - Nie znając osoby, a wiedząc z pism o jego pięknych zbiorach i z tych tworząc sobie pojęcie o ich posiadaczu, zapytałem go, czy chciałby mieć ten autograf rodzinny? - Bardzo grzecznie, wdzięcznie i miodowo odpisał mi, prosząc o dokument tak dla niego drogi. Ledwie wyprosiłem ten antyk u Prozora, do przesady ceniącego wszystko co tylko stare i zapytuje Pª Mieleszkę czy niema co u siebie do życiorysu Obożnego, w kopercie asekurowanej postałem. Na próżno potem i drugim listem zapytywałem czy odebrał, bo tego tylko chciałem mieć pewność. Nigdy nieodpowiedział!

Mnóg Waszych składam co mam najlepszego dla Was w sercu

wierny Wasz B Kleczyński

18/30 Stycznia 1881 r. Obrochady.

Jubileuszowy dziś dzień dla mnie, excigodny Panie Józefie, Przed trzema dniami odebrałem nakoniec pieczę z Warszawy i wysełam Wam dzisiaj do Drezna 30 plików, a w nich 1056 listów, dokumentów i t.p., zatwierdzonych w wierności odpisu archiwalną pieczęcią Prorocko; wszystko najstaranniej zamknięte w mocnem drzewianem pudle, obitem po wierzchu ceratą z nadpisem „Koniu ~~Jmiuiec~~ starannych pyronicach ujrzysz 200 dydeli“ Jeśli ma to Wam być odesłane do Lau, obyż niebyło rozpakowywane w Dreźnie, bo tak jak skład wychodzi to bezpiecznie bez najmniejszego uszkodzenia i do Ameryki by zaszło. W drugiej połowie zatrzymam summarjusz tych papierów. — Spodziewam się że do 15 b.m. wyszle Wam resztę, zapewne dużo mniej niżeli teraz. Dziękuję serdecznie z przyjaźnią Wasz D. Bożeny z czasu uwięzienia męża i innych, o Jej śmierci. Listy do serji teraźniejszej należące powtórzano; również jak i wszystkie listy od 1802 do 1811. Protokoły przesłane już mam dokumentu Litewskiego Komitetu Finansów w 1879 r. którego prezesem z woli Napoleona I-go był Prozor i na te prace swoje Wszyscy Ojcy dostał. Dostały nakoniec niektóre jeszcze uzupełnienia do serji Notat i wyciągów (Pliku № 30) należące. Odkryłem coś z tego przedtem nie chciałem to zaczęcie napisać, a rozdzielę to w zeszłe na dwie części

— Dycie. —

Gdybyście nazrządzali jakiego objaśnienia, które bym Wam mógł dać czy z archiwum, czy też z miejscowych wiadomości, to rozkazujcie, a natychmiast, ile będę mógł i umiał, spełnię rozkazy Wasze. A tymczasem wybaczcie, jeśliby w tem co jest tam znalazły się jakie omyłki. Najusilniej starałem się aby żadnej nie było, ale że poprzech za kowieczny obowiązek miałem, to może się gdzie coś błędnego i zakradło?

Szczegóły będę wiadomości o odebraniu tej paki.

Ostatni Wasz list miałem z Drezna $\frac{14}{2}$ b.m. Mieliście wyjechać do Lwu $\frac{26}{14}$. Niedonowcie mię zawiadomić jak Wam ta podróż poszła? Jak się czujecie w tym nowym klimacie? Samejny Wasze -go zawodu przeszły niby już Wiosny, we Florencji, pytam czyście tam ciepło znaleźli? I tem chętniej pytam gdy my tu od 4ch tygodni z rzędu 20stopniowe mrozy wytrzymujemy!

Proszę Boga o zdrowie Dla Was, a szczerona dłoń Wasza serdecznie

wierny wam na zawsze

B. Kleczyński

Kum
Pikt
1
2.
4
5
6
3
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16

18/30 Stycznia 1887 r.

| Numera Plików | | |
|---|---|---|
| 1 | Życiorys przez doktora Antoniego J, i Akty rodzinne i listy do życiorysu, testament Bożnego, dokumentów | 7 |
| 2. | Przywileje i patenta Prozorów od roku 1700 – 1813 | 31 |
| 4 | Tablica Genealogiczna domu Prozorow | 1. |
| 5 | Listy od osób rozmaitych od 1776 do 1787 | 9. |
| 6 | Listy Ojca do Bożnego – Śmierć Wojewody i Pamiętnik dla niego, listów i dokumentów | 37 |
| 3 | Zajazd na Hojniki w 1783 r., list. i dok. | 6 |
| 7 | Listy Pani Bożnej do męża z 1786, 1787 i 1788 | 28 |
| 8 | Listy do Bożnych Franciszka Bukatego i jego żony 1786 do 1797 | 77 |
| 9 | Proces z Krawckim czyli zemsta Księcia „ Pani Trochanku, listów i dokumentów (z 1787 i 1788) | 21 |
| 10 | Listy od rozmaitych z 1787 i 1788 r | 46 |
| 11 | Listy od rodziny z 1787 i 1788 r | 36 |
| 12 | Pożyczka symularna u Stan. Leskiego 1788. 9. i 90 r. | 3 |
| 13 | Listy od rozmaitych z 1789 | 22 |
| 14 | „ od rodziny „ | 31 |
| 15 | „ od rozmaitych 1790 r | 29 |
| 16 | „ od rodziny „ | 39. |
| | | 442 |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 17 | Listy od rozmaitych | z r 1791. | liczb | 20 |
| 18 | " rodziny | it | " | 24. |
| 19 | " od rozmaitych | 1792 | " | 22 |
| 20 | " rodziny | it | " | 18 |
| 21 | " od rozmaitych | 1793 r | " | 29 |
| 22 | " rodziny | it | " | 22 |
| 23 | Oborny i dwaj jego bracia w 1794 roku, Summarjusz tego pliku i dokumentów | | | 106. |
| 24 | Sekwestr majątku i dzieci Obornych w 1794, dok. | | | 46 |
| 25 | Oborny w Emigracji dokument z 1796 r | | | 1. |
| 26 | Sięchlnia opieka Obornego nad majątkami Chodkiewiczów, Summarjusz tego pliku i dokumentów | | | 26 |
| 27 | Listy Obornego do brata Antoniego od 1814 r po 1824 listów | | | 38 |
| 28 | Podróż Obornych do Włoch i Szwajcarij w 1824, 5 roku w listach do brata Antoniego i do Straży majątków-do daty uwięzienia. | | | 92 |
| 29 | Listy Obornego do brata Antoniego od ~~wiosny~~ roku 1827 do końca 1835 | | | 83 |
| | Razem dokumentów i listów | | | 975 |
| 30 | Notaty i wyciągi Obornego z rozmaitych dzieł | | | 81 s. |

388
46

11/23 Lutego 1881. Ostrohlady

Drogie pismo Wasze, zreigodny Panie Józefie, datowa
ne z Rytwian 11/23 odebrałem.

Dzięki stokrotne za tak pożądaną w niem i nad
spodziewaną nawet dla mnie wiadomość że Wasz
kaszel i katar, po dwóchtygodniowym zaledwie prze
bywaniu w tym ogrodzie Hesperyd, prawie za
pełnie ustał. Dzięki Bogu! Nie ustawajcież
się na drożynę. Za zdrowie (nie powiem za życie)
nigdy zbyt drogo zapłacić nie można. Czy macie
Wy koło siebie choć jakiego dawnego sługę?
Czyście jak wszyscy tułacze i turyście na rękach
Helwetów?

Co do postanych rękopismów nie będę o nie
spokojny, póki się nie dowiem że je w całości w
Drezmie odebrano. Gdy tam skrzynkę przy Waszym
otwierali widzu tom już pewien dalszego do Rytwian
transportu, byle ona tylko w Radziwiłłowie otwie
rana nie była!

Serce mi rośnie gdy czytam co Wy z tego ży
wota Bożego zrobić zamierzacie. O Boże, pomoc

dla Was prosić nie przestaję, a ile sił i umiejętności, dokładam rękę do dzieła które Wy takim staraniem dla nas uczynić możecie i potraficie – Ta – cryniacie Wasza, praca od namalowania tła historycznego na którym wyskoczy Obrazy. Jakież bo one bogate! Takie dwa momenta jak rok 1791, w którym Obrazy zmusza prawie Stanisława do objęcia naczelnictwa nad Krajem i jest sam jego namiestnikiem na Litwie, i potem rok 1812! Po siedemnastu latach bajecznej karjery Małego Kaprala spotykają się w Smoleńsku ci dwaj rywale z salonichu Josefiny Baubarnais. Napoleon 1ª pamięta zapewne tę dawną znajomość, gdy tak ważną postać jak prezesa Litewskiego Komitetu finansowo powierza Obrazinemu, gdy o Krzyżu Legji Honorowej dla niego, nie zapomina po bytu już katastrofie który gwiazdę jego zagasił, w 1813 roku, gdy tron jego chwieje się w obec kajarmanej już przeciwko niemu całej Europy. – Postaram się dla Was, może nawet odrysować zachowany tu medaljon z włosami jego który Obrazy miał, zdaje się, od Niej

samej, a w każdym razie dokładny jego opis
Wam przyszle.

Czy to Wy przez lat 18 pobytu za krajem zby
-teznie urośliście w odwagę? czy ja zastarzałem
się w ostrożności i obawie, że Wasz projekt prze
słania w swoim czasie rękopismu Waszego do prze
czytania stanowczo mię przestraszył? — Że
to odczytanie przez oddanego Wy sprawie od lat
dwóch — i to gorąco jej oddanego, przydać by się Wam
mogło — to pewne — ale wobec tego do kategorji
hoszów na zebranie materjałów wiórek dosta
-ni jeszcze parset rubli na podróż mają do Dra
żna, niżeli ryzykować Wasz rękopism na po
dróż do Ostrokład i retro, jakiemi by to niebyło
drogami. Tylko, dla Boga, nie posądzcie mnie
o samolubną myśl, podstępnie ukrywaną, bo
ani przypuszczając żadnej takiej do porządnego
serca mojego, mówię szczerze, mając jedynie
tylko dobro Wy sprawy na celu. —

Skończę spieszyć z wysłaniem reszty. Spodzie
wam się do 15/27 Marca wysłać Wam ją samą

drogą i tym samym sposobem, prawie wszyst
, bo na trzecią posełkę zostawię tylko prost
posiedzeń napoleońskiego komitetu finans
i kasową księgę Marszałka dworu Cesa
-go z czasu Trybunatu pod jego laską r 178
Do Epohi po rok 1795 dostaniecie teraz ka
cennych dokumentów. Mapkę teraźniejszych
posiadłości prawnukowi Cesarza w Niemcz
też Wam przyszlę. A gdy przeczytacie wszyst
co się tu znalazło i zebrać dało dotąd, to pamię
tajcie ze na każde życzenie Wasze o objaśnie
-nie czy dopełnienie jestem, ile tylko mogę i potrafi
do usług Waszych. -
Błogosław Wam Boże na zdrowiu i spokoj
Przyjmcie najserdeczniejszy uścisk ręki Wasze
wierny Wam na zawsze
B Ciszyński
P.S. Srebrna od sześciu tygodni niema w Obrachunk
nawet nie wiem gdzie jest w tej chwili - Wyśle
-nia 500 rubli dla Was dopilnuję. -

8/20 Marca 1881 r. Ostrohlady.

Co też Ty zemną najlepszego robiecie, drogi Panie Józefie, tak prześnące jakieście napisali o nadziei mojej podróży do Drezna?... Czy Wam się zdaje życzec Ty tylko młodość dla zachowali i tak młodzieńczą wyobraźnię, że się na niej ukazują takie ogniem samym malowane obrazy jak n.p. matka Mastawa w walce z wilkami o trup syna pod jego szubienicą? Czy przypuszczacie żem ja się już na niwecz zestarzał i że takie nadzieje jak ta można bezpiecznie stawić przedemną?... Uściskać Waszą drogą Żonę, duszę całą co żywemu słowie z Wami podzielić, dni kilka pod Waszym dachem przebyć... i w dodatku jeszcze Madonnę Sykstyńską obaczyć... Żeby się przydało chyba z biblijnym

Symeonem zawołać; „Nunc dimitte do
„mine servum tuum . . .“ W każdym
razie nieskończenie Wam rozrzeczon jestem
za tę nadzieję która jak nowe słońce tra-
-dzenne i ciężkiemu życiu mojemu przy-
świecać będzie przez tę całą wiosnę i
lato. Stanie się jak Bóg chce i Wy
rozporządzicie bezpośrednio co bliżej Wa
szym do Ks Konstantego. A gdyby się przy
-szło i z tą nadzieją jak z marzeniem po-
-żegnać, nic a nic się na mnie nie ogląda-
-cie — tyle ich przez życie moje pogrzebałam,
a spokoja i pogody umysłu nie zatra-
ciłam!

Na 11/23 Marca jużbyłbym był gotów z
nowa dla Was przeszłych papierów — ale
gdy się dowiaduję że cesarz już rządy objął
aby rękopisma nasze czekały w Drezdnie
Waszego powrotu, który dopiero w początku

Maja n. st. nastąpi, to już zaczekam na przepisanie i tych dwóch Ksiąg, o których w przeszłym liście Wam wspominałem i razem wszystko, najpóźniej 15/27 Kwietnia, do Dzierzna Wam odeszlę.

Łowimiłujecie już dotąd odebrać od Pana Konstantego 500 r? Ale gdybyście ich jeszcze nie mieli, to zmiłujcie się wybaczcie mu na ten raz. Zakochał się szalenie w Pannie Z. Świętorzeckiej, córce owego głośnego Bolesława. W 6 tygodni po poznaniu zaręczyli się przed obrazem Najświętszej Ostrobramskiej w Wilnie, w obecności tylko dwóch sióstr Pana Konstantego i Ciotki Panny Zofij. – Panna ma być Dzierzna, urocza, zakochana w nim na zabój! Więc chłopiec musiał stracić głowę! – Z listem moim, w którym mu przypominałem termin dla Was i adres Wasz w Fryères dawałem, skrzyżował się jego list do mnie (pierwszy po wyjeździe przed Świętami z Ostrohlad napisany) z datty 18 Kwiet. 2 Maj.

w którym pisze: „Niech mi Pan też powie kiedy
„to i ile teraz pieniędzy trzeba postać Panu Józef
„owi, bo już ja nie o tem niepamiętam, a i o adr
„jego pobycie, to mu napiszę". Zaraz Mu odpo
wiedziałem i znowu Was przypominałem –
Gdyby mi dzisiejsza poczta nic od niego niepr
– niosła to przyszłą pocztą napiszę i nalego
będę. –

Donosi mi Brozor że miał odpowiedź z Mi
– nowa. Przyznaje się Chodkiewicz że wszystko to
to wiedział, ale że wszelkie informacye najchętniej
da – tylko kiedyś, jak archiwistę znajdzie.

Biada to ten archiwista – trzeba mnie do
samemu pojechać i o tem do Stanisławowa
już pisałem.

Nie pokoi mnie polityka, drogi Panie Józefie
to zbyt pobudzające i przez to osłabiające Was
powietrze od morza. Gdyby nie wypadało Wa
zawiadomić o tem lekarza który Was do Kyc
wysłał? – – – Gdyby to nie był zdatny
odrzec na starą baczkę! Wybaczcie mi to
– faute de mieux – lekarskie porówna
– nie!

Resztę starą wszystkim z całem gorącem uczuciem przyjaźni i czci mojej
Pa Was – Wincenty Pol

D 587

21 Kwietnia 1881 r. Ostrokłady
3 Maja

Drogi Panie Józefie, 9go Kwietnia donosiłem Wam do Tyśmienicy że tą samą pocztą Pan Konstanty wysłał Wam, przy liście swoim, do Drezna Ruble Pięćset. Teraz wraz z tym listem ja Wam posyłam drugi transport dokumentów, których spis na drugiej połowie ćwiartki tej załączam. Zostaje już tylko do odesłania protokół posiedzeń Komitetu Finansowego W. X. Lit. z 1872 r., który na tygodniu 3 spodziewam się z pewnością wysłać. —

W załatwieniu o Obozinym, pisanej przez J.P. matkę P. Konstantego, a posłanej Wam w pierwszym transporcie znajdziecie ten sprzeciw ze Obozin w 1794 r. zmusił w Drezdenku Pana Tadeusza do zdecydowania się, przez zagrożenie że w Tel szkic natychmiast w jego obecności wydali. — W pliku zatytułowanym

„Obozny i jego brácia w 1794 r." znajdziecie,
bodaj na samym początku, paszport za któ-
rym Obozny pod nazwiskiem Dąbrowskiego
wyjechał z Warszawy do Drezna do Pana Ta-
deusza. Jakoniec ja sam słyszałem od zmar-
łej w 1879 r babki Pana Konstantego po
kądzieli, Jadwigi z Grzegorzewiczów Obrzerzyny,
dawnej starościny, która bodaj nigdy w
życiu swojim ani razu nie skłamała że
o tym jakie słyszała sama z ust Obozne-
go w poufnej na 4 oczy rozmowie gdy był
wtedy w wyjątkowem usposobieniu – bo
wynurzać się nie lubił. – Czy Wy
takie dane uważać będziecie, tak jak ja je
uważam, za dostatecznie stwierdzające autentyc-
kość tego faktu ? ..... Bo ja radabym
Panu Konstantemu mieć alby rozpowiadał kto
– rego z pierwszorzędnych artystów naszych

do zrobienia dla niego obrazu przedstawiającego tych 2ch ludzi w tej chwili (ogromnej wagi dla mnie dla Stanu) Ja myśl bardzo mu się podobała ale mu szczerość gdy mówi że wtedy dopiero da polecenie malowania takiego obrazu ozwłoki się w prawie, gdybyście Wy go w życiorysie Swoim do tego upoważnili, zamieszczając ten fakt jako anekdotyczny. Raczcie mi w swoim czasie o postanowieniu Waszem w tym względzie zawiadomić Ja skłaniam się, bo że mnie ono bardzo interesuje, to się Wam zapewne naturalnem wyda.

Jakie zdrowie Wasze po powrocie do Drezna. Minie 8 Konstancky wróciła do nas swoich przedślubnych intencyi. Jesteśmy na wsiadanym do Kijowa za tydzień i jedna pokojka, a on już do Wenecji na 3 tygodnie pojechał.

Po powrocie z Kijowa zaraz myślemy do

Warszawy porobiły z Wszystkich fotografje
odesłało Wam prosto z kamery do drzwi

Przy Waszce, drogi Panie Józefie, do
pierwszej mojej wizyty

Wierny Wasz Wrzeszyński

Spis dokumentów dziś
posiadających się

1. Księga Kasowa z 1837 r.
2 Mappa majątków Brzozowskich około Krajnika
3. Metryki —
4 Kilka dokumentów jeszcze, z czasu po roku 1794
5 Kopaś na Ożarnego od synowca w 1821 r
6. Ojczyzna całemu z Adamem Bronicem
7. Własnoręczne notaty Państwa Ożarnych
8 Papiery do sekwestru majątków w 1843 r
9. Więzienie Ożarnego i śmierć Pani Ożarnej
10. 1800 – 1834 – Listy
11 Papiery komitetu finansowo z 1842 z Kamionczanem
12 Odpisy kilku rękopisów Ożarnego
13 Historja Polska — ił
14 Katalog papierów Pani Ożarnej
15 Regestr Kamieniaków – 16 Rękopismów i 1 z katalogu

52 58

30 Maja / 1 Czerwca 1881. Ostrohlady

Drogi Panie Józefie,

Na sam rabunek biednych żydów trafiłem do Kijowa. Jakaż to szkoda nie mówić że córka Wasza tam mieszka, nie wiem nawet jakie teraz nosi nazwisko ta Sunia, która się z moim Bohdankiem w Żytomierzu pobiła. Prawdziwą przyjemność byłbym miał złożyć Jej uszanowanie moje, a natychmiast byłbym do Was zatelegrafował żeby uprzedzić, fałsze do przewidzenia, gazetarskie hiperbole które Was tak zatrwożyły.

Serdecznie mię zmartwiła wiadomość że Wasz pobyt w Tyreres na nic się nie przydał, że kaszel silniejszy jeszcze powrócił, gdyście temperaturę 20 na 2%

zamienili. I to skutki wygnańczego
osierocenia Waszego! Gdybyśmy Was
i nad Wami czuwało kobiece serce
żony czy córki, to nie przyszłoby
do tego. Przecież mamy telegrafy
i codziennie wiedzieć można było
w Pyrenes o temperaturze Paryskiej
i Drezdeńskiej. Dość było tydzień lub
dni 10 posiedzieć dłużej w Pyrenes zi
my i w Paryżu i w Dreźnie prawo
-dziwy, piękny Maj znaleźć i z
tak dalekiej i kosztownej podróży pożą-
-dane skutki dla zdrowia osiągnąć!!

Oboto 1/13 Czerwca dopiero będę
mógł Wam odesłać protokół Komitetu

finansowo i to już będzie wszystko.

Do Młynowskiego Archiwum pomimo najusilniejszych starań dostać się nie mogliśmy. Inne nadzieje tak samo nas zawiodły. Prowadzę najakuratniej piśmienną historję tego wydawnictwa, aby zostały dokumentalne dowody na to, jak Pan Konstanty żadnych nakładów i starań a ja trudów nie szczędziłem.

Jakbym rad jeszcze słów parę o stanie Waszego zdrowia, to Wam chyba mówić nie potrzebuję.

Ręce Wasze całuję. Cały dzieci Was kochający i wierny Wam na zawsze

B. Kleczyński

24 / 4 Lipca 1881 r. Ostrokady

Szczęście ewigodny i drogi Panie Józefie

co mi napisał nasz Tadeusz 24/7 z Drezna.

„Co za uroczyste, głębokie, niedające się opisać
„wrażenie wynosze z „Tatrzańską". Byłem tam
„wczoraj wieczorem; a dziś na obiedzie u te-
„go przeraźnego, wystawcie sobie! Jak on
„był ze mną! Tyle dobroci, tyle nadzie-
„szy słodyczy! Raz mi powiedział „drogi
„„Tadeuszu" nigdy tych słów nie zapomnę!
„Listek jeden róży szlą Jego własną zerwa-
„-nej, którą mam przed sobą, w wodzie na
„stoliku, posełam Wam i dwa kłoski przezemnie
„już uszeszłe. Wszak to i w rekreacyjnym
„bu naszym może mieć swe miejsce — O
„szczegółach tej uroczystości dla Ducha mego
„doniosłej Wam Jedyni z Karlsbadu".....

Żdam Wam tylko że to człowiek wyjątkowo
przeznaczony od Boga — Od 10-ego roku swego

życia chory ciągle i na duszy i na ciele
Nigdy takiego słowa radości nie słyszeliśmy
od niego – to pierwsze i wierzymy je Wam!

Żoś lepiej nie jest niemowie tylko rękę
Waszą do piersi i usta przyciśnięte i jak
zawsze, błogosławieństwo dla Was łącząc
czynąc a Ojca w Niebiesiech prosić.

B. Tkaczyński

Dziś wysłałam Wam nakoniec ostatnie pożyczy
do żydowskiego Chorneego, to jest Brzeźnica Sto
miteki finansowe i kazanie na otwarcie
trybunału. –

360
55

20 Września / 2 Października 1881 r. Oszrobłady

Drogi Panie Józefie

Nie mogę już dłużej wytrzymać bez listu Naszego - Tak długie milczenie w obec obiecanie Waszych niepokoi mię co raz gorzej!

Proszę o dwa słowa o waszem zdrowiu. Nie - absolutnie nic nad to potrzebnemu mi nie jest.

Wierny Wasz B. Kleczyński

Shn
56

7/19 Października 1881 r
Ostrohlady

Drogi Pani Józefie

Odebrałem Wasz list z 7 b. m. Na Boga!
czyż Wy myślicie zimować w Dreźnie?
Jedźcie do Pau – Tam zimują siostry
S. Prozora – Jedźcie do Nicei tam
znajdziecie Ninkę Komorowską. I tu
i tam bylibyście en famille – W Nicei
mielibyście jakby córkę wdzięczną przy
sobie – A klimat taki jeśliby
Was nie wyleczył radykalnie, to nie
dał by złemu pójść naprzód.

Nie oglądajcie się na wydatki –
Meldujcie na Południe!

Wasz wierny B. Kleeryński

362
57

25 Października 1887 r. Ostrołęka
6 Listopada

Drogi i najdroższy mi Panie Józefie

Jeszcze raz muszę Was udrudzać pisaniem o Waszem zdrowiu. Trzymam się ja tego przysłowia „Kobyś nie dyp, nie odiechaj się w ryzu" ale na ten raz zostaję przy mojem przekonaniu że powietrze w Pau czy w Jaunes nie da się nigdy zastąpić ciepłem pokojowem w Drezmie. I mam za to żal do Waszego lekarza że Was z Drezna gwałtem nie wyparł. Ale gdyś-cie się już tak zdemoralizowali, to posłuchajcież.

Od dwudziestu kilku lat kaszlę i z wiekiem coraz gorzej kaszlę. Od tygodni 3ch lekarz poradził mi wdychać olejek terpentynowy na gorącą wodę nalany - Robię to raz na dzień przez kwadrans - Na gorącą - ale nie kipiącą wodę, terpentyny łyżeczkę wlewam do szklanki, nakrywam ją łyżką i z łyżki ciągnę ustami powietrze wypuszczając je nosem - Toto ledwo już 1/10 mojego kaszlu zostało! Odetchnąć mogę

takie wdychanie terpentyny na parę minut,
ale pomaga cudownie, gdy w czas fatalny
jaki tu dotąd miewamy, w czas w któ
rym najwięcej zarzyt był mój kaszel
się wzmagać, teraz ustępuje ze go już
prawie nieznam —

Mam tu sąsiadkę, która od napadów
spazmatycznego kaszlu doskonale się
leczy inhalacją nafty zimnej. Widzie
-liśmy dziecko doskonale leczące się drugą
inhalacją od kokluszu. Że te dwa
pokrewne sobie płyny zbawiennie dzia
-łają na płuca to jakbi nieczuwamy.
Ale najlepiej by było myśl tę podać
lekarzowi — jeśli nie zarozumiały, jeśli
nie przeciwia swojej nauki która w
terapij zawsze jeszcze w palcu stuka
i ani jednego pewnika niema?

A w przeciwnym razie, zdaje mi się, że mogliby[ś]cie sami spróbować tak niewinnego środka – Tylko żeby woda w początkowych próbach nie była zbyt gorąca, bo za silna terpentynowa para budzi kaszel, ale jak u mnie, to tylko chwilowy, a potem już czuję jak mi się dobrze w piersiach robi.

Dzięki Wam za wiadomość o Felińcu Wesołowskim. Nic o tem nie słyszałem. Interesująca wiadomość! i ożywiony jakby przy coraz częstszych i śmielszych głosach w ich literaturze.

Nina Konornicka już drugą zimę przepędzi w Nicei jako drugą młodziutkiej a bogatej siwolki, Panny Sadowskiej z Wołynia, która z powodu jakiegoś cierpienia serowego musi na zimę

uciskać w ciepłe ojcowy. Przywiązała
się bardzo do Niny i stałe podróże
odbywają we dwie.

Prosimy Boga by nas pocieszył
lepszem zdrowiem Waszem.

Ręce Wasze i w dłoni i do serca
ściskamy,

Wasz wierny

Bkleczyński

gacenie naszego Pawłowi znamienitością klo
ra słanie, obok Rejtana, Niemcewicza Kościusz
ki, nie zasługuje na uznanie społeczeństwa
naszego?

Sam prowadziłem z ręki Pana Konstantego
przedsiębierstwo postępowych pasiek, na które
żadnych kosztów nie żałował, bo i Pana Brzozo
Dłużewskiego z Krolnic tu z Warszawy sprowadzał
a kiedy się okazało że z powodu gnilca (chinny
pszczelnej) niepodobna tu mieć pasieki, to brzoz
zaproponował wszystkim w pomienionym wersku
15ⁿ ze wszystkich jakie klo ma mieć pszczół i za
płaci za każdy po cenie czystującej, a za lat
3, gdy zarazę wyniszczy, każdemu odda darmo
tyle pni zdrowych ile dziś u niego kupił. Tylko
przysadna ciemnota naszego ludu niedozwoliła
mu spełnić takiej dla jego dobra ofiary, bo
nie szło tu. Pr Konstantemu o jego własne
dochody, na pierwszym planie miał to na celu
aby drobnym właścicielom, szlachcie zagonowej
i czynszowej, dzierżawcom i włościanom dać
przykład dobry do otworzenia sobie nowego
źródła dochodu któryby w tych okolicy z nędzy ich

wydobyć, i dopomódz im w tem dostarczając udoskonalone a tanie ule i urządzonych pasiecznikow.

Spytajcie naszego zacnego Szpa, kto pierwszy odpowiedział na jego wezwanie o dobrej tej sztuce i jakie dzieła poszły tam z biblyoteki Prozorow?

A w składzie na Skłazdkow czy Prozorowie bardzo wiele w kapnosci wyprzedzić się dali?

Nie myślę bynajmniej tego człowieka chwalić zwoać - widzę jego wady - kto z nas ich niema Ale twierdzę, że mam cała prawdę za sobą, że Pan Stanisławy Prozor przy swoich wartych uznania cnotach obywatelskich i rodzinnych niema żadnej wady - ani cienia żadnej - któraby aż na publiczną naganę zasługiwała. To samo powiem o jego żonie. Młoda, piękna bogata rozkochana może trochę i zbytku pozwolita sobie w swojej wyprawie, ale czyż to zbrodnia zasługująca aż na pogardę? Czy to już powód do pełnowania

i Slawiania pod przegnierzem? A gdzież to powod do nazywania ją Francuzicata Turica? Ona tak dzieci po polsku mówi że ani domyślić się tego że od 1863 roku, od niemowlęcia swego prawie, mieszkała przy ojcu zagranicą. Jak jest oznajmiona z naszą litteraturą tak kochającą wszystko nasze że podobnej kobiety w jej wieku i z jej towarzystwa bodaj że żadny nieszczęściem dotąd — Dopiero 4 miesiące jak zamąż wyszła, poczekajmyż aż obaczemy jak na tym stanowisku żony i wkrótce matki zachowa się ona? Jak teraz swoich dzieci dziś używać będzie?

Lecz to za zbrodnia popełniło tych dwoje ludzi że się tak na nich wszystkie rzucają?

Najprzód artykuł Przeglądu.

Że Kurjerki Weneckie zatytułowały Prozora Księciem, to daję Wam uczciwe moje słowo, że Pan Konstanty nic a nic tu winien nie jest. Wiadomo że nas wszystkich za granicą tytułują kelnery hrabiami, albo przynajmniej baronami a jego zatytułowali księciem dla tego zapewne że jak

wiecie ma mitrę książęcą nad herbem
Rozwodzi się dalej Przegląd nad wydawaniem
ścia w Wenecji i kasa za to Pana Konstantego
i Pannę Zofję. Najprzód wszystkie summy za
zaciągowane są przynajmniej podwojone, a potem
gdzież tutaj ich wina. Przecież tem wszystkiem
rozporządzał i na to wydawał Ojciec Panny Mło.
Czyż Przegląd o tem nie wie że od wiekow u n
tak było i dotąd jest że koszta wesela ponos
rodzice oblubienicy? Miałżeby Przegląd ozo.
i odwagę czynąc kamieniem na takiego czło
wieka jak Pan B. S którym osobę i majątek
swój cały w sposób tak dobitny Na kraju po
święcił? Śmiałżeby kazać go za to że dla
jedynaczki córki niemowlęcem pozostałej mat
po zdrowie szalenie ukochanej żony, wyprawi
wesele głośne i okazałe, gdy biedny wyga
nic z tą źrenicą swego oka zegnał się
Bóg wie jak na długo?

Przechodzę do paszkwilu.

Powodem jedynym wilży do niego jest rozrzutno
Pana Konstantego.

87?

Skąd że to dane do tego oskarżenia?

Oto jedyne takie, że Łozkochany na zakój raz pierwszy w życiu i mający się żenić, w domu po rodzicach wziętym pięć pokoi umeblował zachciał mieć wymalowanymi z prawdziwą elegancją i szykiem, a dziedzińce przed domem bramą żelazną zamknął – Ito już kompletnie wszystko. Nie praktykuje się bardzo w tem wrażdżił że z Warszawy wziął meble, obicia i wszystkich rzemieślników. Żydy to samo był zrobił z Kijowa o 150 a nie o 1000 wiorst oddalonego, z pewnością połowę tylko pomiotły kaszlów. I to cała jego wina; ale że z Warszawy szły meble i t.p. że zdaniem przyjeżdżali ślusarze stolarze murarze malarze lakierowie złoci to hałasu narobiło w Warszawie – czy za to że Warszawie a nie Kijowowi dał Pan Bóg stanły taki znaczny zarobek? – I dla to wszystko powód jakiejś figurze pod płaszczykiem patryotyzmu ukrywającej zazdrość i nienawiść dla każdego bogaczowi z imieniem mysliwszego nabrać w brudne łono błota

i kata i ukrzyżuj za wiekuiste za węgłem anonimu istniejąc tam na Prozorowo.

Pamiętajcie sami czyż taki wydatek kilku naszych tysięcy rubli może być śmiertelnym grzechem dla człowieka rozporządzającego rocznym dochodem 50,000 rubli a zakochanego jak tylko zakochać się można i jak samo od swojej przyszłej ukochanego?

Znacie więc już tych ludzi, drogi Panie Józefie i spotykacie w Przegl. Tyg. taką publiczną dla nich naganę i dochodzi do Was wiadomość o takim ohydnym paszkwilu, który gdy wymyślono, to oczywiście nie w innym celu jak w tym, aby go rozrzucić po Warszawie i po kraju zajętym, i przypuszczacie wraz zemną że się na tem nieszczęściu, że podłości bezczelne napady jeszcze się powtórzyć mogą. Czyż wasze szlachetne, pełne miłości serce nie zaboli na taką zawiść i niesprawiedliwość? Czy nie zapragnie tego młodego jak sza-

chetnie obywatelskie swoje życie rozpoczynającego, a lak zapalczywie wraz z uwielbianą przez niego żoną, prześladowanego, podtrzymać ide sprzed moralnie Waszem publicznie wypowiedzeniem słowem, świadectwem o jego zacności i obywatelskich jego cnotach?

Przecież i takie przypuszczenie zbyteczne mi znajdziecie ze ludzie miłości najlepszym dziś zasadom hołdującej, pod pociskami takiej niesprawiedliwości i brudnej zawiści mogą się w krótkim czasie do światła i przemienić z czasem w samolubów. A gdy ich Bóg na takim świecznika postawił, szkoda byłoby go stracić i dla kraju całego. Więc z takich to powodów idą się do Was, czcigodny nasz Patriarcho, z prośbą o przemówienie publiczne za Panem Stanisławem Prozorem i jego żoną w kilkojakowych z gazet do których piszecie. Prośbę tę popieram przypomnieniem tych Waszych uczuć którymi osobiście mnie darzyć raczycie, bo zrozumieć Wam łatwo, jaka radość mi da gdy na moją prośbę uczynicie to o co proszę.

Pamiętajcie tylko o tem że Prozorowie sami
za nic bronić się niechcą, bo by tem nadto
zaszczytu zrobili nędznym napastnikom swo-
im. Niechcą zdradzić się z tem że takie
napady ich dotykają, bo by to była moda
na mury tych panów. Milczenie absolutne
to jedyna i konieczna odpowiedź dla nich
od Prozorów. Jeśli więc prośbie mojej uczy-
nicie zadość to niechże to słowo Wasze nie
zwalania żadnej dla świata wątpliwości
że wyszło najzupełniej z Waszego wolnego
popędu, bez żadnej ze strony Prozorów in-
synuacji

Skończyłem – Bogu i sercu Waszemu
polecam tę sprawę, tak bardzo a bardzo
mi bliską, i dłoń Waszą przyjacielską ści-
skam

Wasz wierny tu i tam

Bronisław Wereszczyński

Przepisany artykuł Przeglądu przy przenosinach Prozorów
zarzucony, odnaleźć nie mogliśmy, telegrafuję do Jana Żil do Warsz
aby natychmiast ten Numer Wam wysłał.

225 63

Szczegodny i drogi Panie Joziu

Wyczytuję w Echu że nie przyjeżdżasz do Lwowa z powodu zdrowia Waszego – Żeście się wyrzekli tej podróży, zdaje trud około Malwiny Marszałkowi Sejmu Dzikiewiczowi – tem się serdecznie nieżal tem – oby tylko zdrowie Wasze nie pogorszyło się od czasu Waszego listu w którym mię zawiadasz miliście o wyjeździe do Lwowa!

Brozor sam pisze do Was, dziękuje za gotowość i radę, Wasza – Najuprzejmiejsza mamie słuszność ale myślimy że raczej nas tem, że gdy kto uderzy to boli, bez względu na to kto uderzył – a w pierwszej chwili bolu trudno spokojność i zimną krew zachować. –

Ręke Waszą ściskam z uczuciem nigdy niezmiennej czci szacunku i przyjaźni

Wierny wasz

B Wieczyński

22/64

30 Grudnia 1881 Ostrohlady
11 Stycznia 1882

Przeigodny Panie Józefie

Niemyślnie Ky, żem zapomniał o Was przy nadchodzących świętach i Nowym Roku – To się na mnie pokazać niemoże, gdy jamiętam o Was codzień, jako o skarbie naszego społeczeństwa i w dodatku jako o osobie tak na mnie, bez żadnych zasług moich, łaskawej – Umyślnie nie posełałem Wam opłatka z życzeniami, bo znając Waszą akuratność i grzeczność, wiedziałem że mi zaraz odpowiecie – a w waszym wieku, przy waszem zdrowiu i otoczeniu bajecznie pracy każdy list Wasz do mnie bez konieczności wy – wołany ciężyłby mi jak wyrzut sumienia. Ale i tu się ostrożność na nic nie przydała! Oto Bratum Wasz list z opłatkiem! Błogosław Wam Ojcze w Niebieściech na każdym kroku Waszego życia i teraz i zawsze i Wam samym i wszystkim i wszystkiemu co kochacie.

Bogu dziękuję za Wasze lepsze zdrowie, a w imieniu Pana Konstantego Was proszę, nie spieszcie się koniecznie z żywotem Obozinego, nie narażając zdrowia Waszego skutecznej pracy. Wkrótce nadeszła Wam prosko z Warszawy fotografja do szkicowego portretu Obozinego. Już się robią.

Prosimy Was jeszcze aby w tablicy genealogicznej dodać że P. Konstanty ożeniony 15 Stycznia 1887 r z Zofją Świętorzecką.

Na przyszłą pocztę będę Was musiał zająć bardzo drażliwym interesem i zmęczyć oczy Wasze długim listem. Z góry przebaczenia proszę.

Ręce Wasze do wiernego Wam serca przyciskam

Sługa Wasz B. Kleczyński

3/15 Stycznia 1882 r. Ostrołęka

Przeczytawszy i drogi Panie Józefie,

Uprzedziłem Was w liście ostatnim, pocztą wysłanym ze Was zajęć muszę interesem bardzo drażliwym i jakby najrupełniej mowii osobistym, że Was utrudzę długiem pismem. Bądźcież dla mnie tak jak zawsze dotąd łaskawi, i po wysłuchaniu tego co Wam powiem, zechcijcie, ze względu na pobudki moje uniewinnić mnie z tego że zajmuję Wam czas tak drogi dla nas wszystkich.

Oto Warszawski Przegląd Tygodniowy w № 42 z dnia 16/4 Października b.r., w feljetonie „Echa Warszawskie" pomieścił zjadliwą i kłamliwą relację o ślubie Pana Konstantego Prozora z Panną Zofją Świętorzecką. Odpis dosłowny tego artykułu przy niniejszem Wam załączam. Nie abonujemy Przeglądu, więc b. późno ten napad do wiadomości naszej doszedł. Nie robiliśmy sobie wielkich rzeczy z tego i prędko byśmy o takim pamflecie zapomnieli, gdy w parę tygodni po jego odczytaniu odbiera Pan Konstanty luźniutenie, przez pocztę frankowany, zapewne z tego samego obozu wychodzący

paszkwil, którego przepisać już ani mogę, ani chcę, bokiem w kale pobrukał rękę. Paszkwil szynkowny, a jak nikczemny, to dowodzi pierwszy wiersz, który jest „Syna marnotrawcy „i szulera", na drugiej stronie znowu takież same brudy zatytułowane „Do zfrancuziałej Swicy" Znaleźlibyście tam i miana „szlachcica ergo „idjoty" i błazna i błazińcy i pewnie więcej to wam z takiego ohydnego kramu, ale szczerze Wam mówię, nieuważam żyły po przeczytaniu pierwszych wierszy, odczytać reszte z uwagą: wszystko co tam jest w tym kloaku ja dobrze nieuważam

Ja tu 6 lat mieszkam i blisko postawiony przy Panu Konstantym patrze na jego życie i czyny. Sądźcież jak mię boleśnie dotyka taka ohydna zawiść, taka bezczelna niesprawiedliwość względem człowieka którego widzę i znam jako osobistość nadzwyczaj szlachetną. Sądźcie sami o tem i jak tłum za którym najściślejszą prawdę rzeczę Wam przysięgo na zbawienie moje.

Pan Konstanty w Heidelbergu jeszcze gdzie studiował razem z moim Bohdanem mając na

owczas tylko 1000r na utrzymanie swoje, pożyczył u Lichwiarzy 800r na to, aby biednego kolegę Polaka – ale tymczasowo nie swojego przyjaciela – wyratować od porzucenia studyów i zaciągnięcia się na służbę na jakimś okręcie w Indjach. Co miał drożdżowego pozastawiał wszystko dla dostania tej summy.

Obecnie gdy objął po śmierci matki majątek rzucił się jak średniowieczny paladin na ratunek rodziny pokrewnej, sąsiedzkiej sobie, Hrabiów Potockich dotkniętej takiem nieszczęściem że miał ojcem warjata ale z ukrytą warjacją. Ożenił tu Pan ożenił się z chłopką, prawosławną i spłodził 10= dzieci, a robił wszystko co zrobić mógł niedajżeby warjat, aby magnacką, po ojcu odziedziczoną fortunę z kredensu sztuce. „Tym chłopom majątek niepotrzebny" zwykł był mawiać. — Pan Konstanty widał się w to aby żona podała prośbę o odebranie mężowi majątku jako marnotrawcy, i gdy Opieka Rządowa naznaczona została, to Pan Konstanty jako opiekun dla rodzeństwa tej rodziny od sprzedaży majątku z publicznego targu, a ich samych od głodu i nędzy wydał dla nich przez lat 3 ostatnich swoich 26 000 r.sr kilkoryk najpewniej nigdy już nieodbierze. –

Od lat 3 na jego prawie wyłącznem utrzymaniu w Warszawie, we Florencji a obecnie w Monachjum jest Bohdan, którego artystyczne zdolności [illegible] -mi ocenili i Waszem zdaniem wystąpieniu przeważnie na wybranie dla niego drogi, na której Bóg da się jak wkrótce głośnym się stanie; krajowi swoim [illegible] zaszczyt przyniósł.

Na koszcie Pana Kanclerskiego zdolny młody człowiek kończy w przyszłym roku gimnazjum w Czernichowie i pojedzie do Uniwersytetu na medycynę, drugi malczyk sierota jest dopiero w drugiej klasie w Mińsku, a dość jego się edukuje za staraniem sióstr Pana Kanclerskiego również jako i biedny chłopak który w szkole Ogrodniczej Jankowskiego w Warszawie wziął przeszłego roku pierwszą nadgrodę, a w przyszłym kurs wyższy kończy. Tu w Odrowiadach dwieście kilkadziesiąt rubli wydaje na to aby wszystkie dzieci dworskiej służby umiały czytać, pisać i rachować.

A ten żywot Chrześcijański nad którym pracujecie? Czyż inicjatywa i ofiarność Pana Kanclerskiego, która będzie miała skutkiem wrabia

328
67

21 Marca / 2 Kwietnia 1882 r. Ostrołęka

Szczęgodny Panie Józefie,

List Wasz z 9 Marca / 25 Lutego którego już z utęsknieniem oczekiwałem, znalazłem tu-po powrocie z dalszej wycieczki w interesach Prozora— 16° b.m. i to jest tłumaczenie tej opóźnionej odpowiedzi.

Doktor Rolle w odcinku Gazety Lwowskiej w 1878 roku wydrukował szkic biograficzny za tytułowany „Szkadui Obrony Litewski" Przepisałem go dla Was i przy pierwszej przesłce papierów na wierzchu go położyłem. Krążniejsza praca dr. -która, o której donosicie że jest pod prasą, musi być tylko powtórzeniem tamtej bo pisał on do mnie w Październiku 1880 r

„Kuję Kraszewski opracuje życie Obożnego- „jakże się cieszę z tego. Myślę że prawnuk naj- „szczęśliwszy wybór uczynił; proszę Was powiedzieć „mu, że gdyby szczęgodny Jubilat, dla jakichbądź po „wodów niemógł tego dokonać, niech się uda do

„. Ks. Kaluki wówczas, myślę bowiem że żadnej
„ - szego pisarza od tego ostatniego u nas nieznaj
„ - dzie, a żywot Obozinego jest nadzwyczaj odsięg-
„ - nym materjałem - od początku do końca ani
„ jednej plamki - czysty jak kryształ - jak woda
„ w krynicy podolskiej - że już użyję budowego
„ porównania - Kto inny mógłby to wszystko
„ popsuć - a ztąd szkoda niepowetowana. Mam ja
„ tu trochę materjałów ze epoki emigracij Obozi-
„ go, nie zużytkowałem ich, bo ś.p. wnuka Sław-
„ nego dziadka prosiła mnie przez pośrzednictwo
„ kochanego Karola Przyborowskiego bym nie-
„ które drażliwe, kompromitujące w oczach wszy-
„ pomijał, więc teraz wyszukam je koniecznie i
„ przeszłe przynajmniej w odpisach z listów ów
„ czesnych jenerała Zaźmińskiego podobno. Mój
„ skromny życiorys Ostatniego Obozinego wydam
„ w nowej serij, nic do niego nie dodając, a gdyby

„ to było nie na rękę prawowitkowi, proszę mi napi
„ sać, a chętnie go bez żadnej pretensyj wyczekam,
„ tem bardziej że w obecnej chwili kwestje wszystkie
„ literackie złożyłem ad acta."

Odpowiedziałem doktorowi Rollemu natychmiast:
....."Że Wam tylko podziękować od Śp. Prozora
„ i od siebie jedynego dotąd prawowitka (jak kamieniarz
„ w Kwaryjskich Tomach) w sprawie nowego życiorysu
„ Obrzeja, za łaskawie nam obiecane materjały do
„ emigracyjnego perjodu. Bardzo, a bardzo prosi
„ my o nie, jeżeli nie o oryginały, któreby były wy
„ soce cennym nabytkiem do znalezionych i przecho-
„ wanych w Archiwum Prozorów, jako najcenniejsze
„ relikwje, to przynajmniej o odpisy przez Was o
„ wierności swojej poświadczone. Koszt, jaki Wam
„ przysłanie i przesłanie uczyni, natychmiast z
„ wdzięcznością zwrócimy, a jeszcze wdzięczniej
„ wartość oryginałów kupimy Wam przesłali. – Co
„ do życiorysu przez Was w Jeljelowie Śp. Lwowskiej
„ duchownego, to żałuję że tylko przyjemnym być

„ może dla rodziny nowa publikacja tak udatnego
„ i wyrazistego szkicu. Jeśli mi jednak za złe nie
„ miecie śmiałości mojej, to pozwolicie mi zdać rozsą
„ waszą uwagę na to, jak też on wyglądać będzie p
„ sumiennem opracowaniu na tle nowych materjałó
„ życiorysu Obrzeńego? A w każdym razie myślałby
„ że wypada Nam przynajmniej na miejscu tych
„ słow „Podzięk za kordon, a przekraczał go po Mac
„ „jowickim pogromie" postawić krótką rozmiankę
„ x już w czerwcu 1794 r. był czynny na Litwie, jako
„ - miestnik Najwyższego Naczelnika, jako głowny
„ nik i kontroler całego ówczesnego ruchu w tym
„ kraju; świadczą o tem 104 dokumenta oryginal
„ nieocenionej wartości, znalezione przezemnie, kto
„ rych prócz mnie nikt z żyjących teraz nie czy
„ tał jeszcze."

Widać że te uwagi i rady niepodobały się Kołłą
łe pomimo ponownego w parę miesięcy upomnie
nia mojego o obiecane listy Jenerała Zamojskie
go - nigdy mi ich nie przysłał i korespondencja
która sam był nastroił na bardzo przyjaz

~~127~~ 69

16/28 Lipca 1883. Ostrokłady.

Przeraczny, a tak mi drogi Panie Józefie,

Smutny i niewysłowiedzienie bolesny dla mnie list Wasz z 7/19 b. m. otrzymałem. – Z rozrzewnieniem niepokojem liczyłem coraz dłuższy szereg dni upływających od listu Waszego, przed wyjazdem do Was pisanego, aż dowiedziałem się z Gazety, że te wody nic Wam nie pomogły!... i że b. mocno zajęt powrotem w Drezdnie. Śpieszę więc Wasz potwierdzić tylko te fatalną wiadomość; ale łam mię do szczętu zmarzłość, że ta praca nad życiem Bożego, z którą tylu dla siebie spodziewali się przyjemności, którą myśleliście i prawi do mnie że con amore ją wykonacie, przy tak fatalnej zmianie w zdrowiu Waszem, stała się dla Was męczarnią prawdziwą – galernicza kula, na którą nadźwignienie, osłabłych sił wymagające! I to ja jestem narzędziem takiej Waszej męczarni..!

Obwiniać mnie o to - oczywiście - że uważamy
żadnej nadziei - ani Wy - ani ja sam. - Ale,
powiedzcież sami, czy można nie boleć, gdy się
widzi, że chcą pozbawić - ale z Woli Naj-
wyższej - jest się narzędziem cierpienia, dla tych
których się z całego serca kocha, dla których
Duch pozyskiwać na tę ziemię Boży się pragnęło?
... Jam się bał cierpień nim zrozumiał i opra-
cował tę surową bryłę marmuru, która pod
Waszą ręką w nieśmiertelny posąg urosnie!
że tyle chwil rozkosznych spędzicie przy tej
pracy, która jeszcze jeden listek laurowy doda
do Waszego wieńca, całemu życiu trudów i dzieł
zdobytego; a ja w otchłani ducha powiedzieć sobie
będę miał prawo że i moja praca, rozdziała
w Skarbnych Tomach, dla Was się przydała!
.... I w czyż się te słodkie nadzieje z woli
Bożej przemieniają?....

Oto jest co mię najmocniej boli!

A i to Kaim powiedzieć muszę, że bardzo mi to na sercu leżało aby Pan Bóg nasz wszechmocny posłał przez Was nową, nikomu prawie, nie znaną osobistość... — Widzycie, kochani, nie mogli tej pracy dokonać; to już braci wszelka nadzieja, aby ona świat Boży ujrzała! Jedwie rok dwóch, jak się Pan Ks. ozienił a jakże się już w oddalonych stronach bardzo ozmienił! — — Kaim prawo się obawiać że te materjały nas od zguby uratowane, pierwej niezawodnie przypadną, niż je Kaimość zdoła do użytku oddać. — Drugi rok cały przeszedł w tej sprawie marnie stracony, Na tego że się oczekiwało samemu w niej bycie czynnym - a nie się nie zrobiło. — Snadź Bóg chciał mojej pokuty za to do tego że mi nakoniec zawiedziano

„Bóg sam" Rzekł o rok wcześniej myśliłyśmy na
-śli to materjały w ręku. I wszystko by się by-
dopełniło jak dusza moja pragnęła!! — A
teraz? — teraz wszystko są tu tak różne
zmienia się i ja niemam już co tu robić.
Na starej ziemi wiekiem i tułaczem głosem
nowego dachu szukać mi wypada. — — —

Czy Wy wierzycie tak jak ja, w potęgę
modlitwy? Że gdy ona płynie z pokornego, a
wierzącego, a ze wszystkich sił miłującego
serca to mądrości i Mądrości i Sprawiedliwości
Bożej zmienić, zmodyfikować można jest.

Wiedzcież że ja się za Was modlę codziennie
jako Was z duszy i serca miłującej i na
zawsze tu i Tam Wam wierny

Ks Skorzyński

Pan Ks jest w tej chwili na granicy — pojechał
po żonę którą od Marca tu niema. Śpiesz Wam
rozumieć się — że nabożeństwo po powrocie mu pokarze. —

3/15 Sierpnia 1882. Ostrohlady.

Drieżi, stokrotne niech Wam będą dzięki, czcigodny Panie Józefie, za list Wasz z 3/22!

Gdybym ja jeszcze mógł być pewien że to nie tylko w łasce Waszej dla mnie wyszukana, ale pociechę moją, lepsza trochę wiadomość o zdrowiu Waszem, a szczera prawda! — — — Ale ja słuchę czerpię w tej mojej wierze, że Ojciec w Niebiesiech nie odpuści z winnicy Swojej takiego wyjątkowego jak Wy robotnika, dopóki nie pokończycie wszystkich w Imię Jego rozpoczętych prac. Mniejsza by jeszcze o Żywot nad którym obecnie się męczycie! ale nasza Historja w powieściach! do której końca wcale jeszcze nie blizko!

Proszę Was na wszystko — jeżeli mam trochę łaski Waszej, nie poczuwajcie się Wy do żadnego obowiązku odpowiadania na moje listy. Niech pisma Wasze do mnie idą jedynie z osobistej tylko potrzeby Waszej, bez żadnego względu na mnie. —

Nieustradałbym Was i teraz tym listem, gdybym nie to

że w ostatnim zapomniałem Wam napisać o szkicu Rodlego, o którym Wy pisaliście do mnie w przedostatnim Waszym. Czyście Wy mówili o dawnym w feljetonie Gazety Lwowskiej, czy o nowym powiększonym, drukowanym w tym roku w Krakowie, zawsze zechciejcie zwrócić uwagę na moje sprostowania dołączone do pocztowego Wam odpisu Lwowskiego feljetonu. — Nie są to rzeczy ważne, bo tylko sprostowania usterków w ojczystych miejscowościach nieznanych autorowi, ale gdy zdarzają się takie usterki spotykają i publicznie użytkować je mogą, to zawsze ostatecznie to musi wiarę w dokładność całości i rzetelność powodzenia i o faktach większej doniosłości.

U nóg Waszych składam, co mam dla Was w sercu najlepszego.

Wierny Wasz B. Zaleczyński

637

7/19 Grudnia 1882 r. Ostrohlady

Dosiego roku! Drogi nam nad wszelki wyraz Panie Jozefie, Co mam najlepszego w sercu, składam Wam przy tym wigilijnym opłatku; a modlitwa za Wami, gorąca, rzewna, bo modlitwa prawdziwej miłości płynie codzień do Ojca w Niebiesiech o ten skarb nasz, o to Wasze zdrowie i o wszelkie Wasze doczesne i wiekuiste dobro.

Ręce Wasze drogie do wiernej Wam piersi ściśnę,

B. Zleczyński

344
73

24 Grudnia 1882 z Ostrohlad.
5 Stycznia 1883

Dzięki Wam z najwdzięczniejszego serca, czcigodny i najdroższy Panie Józefie, za opłatek i życzenia.

Z listu Waszego, który żadnej pociechy i uspokojenia o Was przynieść mi nie mógł, podnoszę ten ustęp, w którym mówicie że papiery, przysłane Wam przezemnie (w złą chwilę) leżą ciągle przed Wami jak wyrzut sumienia. Zechciejcie wierzyć mnie, najrzetelniej swoją domenę mijscowych, smutnych bardzo okoliczności, że o całej tej tak ważnej dla nas sprawie żywota Ożnego nikt tu już teraz ani myśli, ani pamięta. Nie zabruwajcież więc sobie spokoju Waszego bezzasadnymi wyrzutami sumienia. Mnie jednego ta sprawa po dawnemu obchodzi; a o mnie przecież waszpić nie możecie, że Waszego tylko zdrowia, Waszego spokoju pragnę; a nad tem przedewszystkiem boleję że pomimowolnie

wprawdzie - ale się stałem narzędziem przykrości dla Was!

Prezora od 1go Lipca nie widziałem i z boku dowiadaję się tylko że jest w kraju. Kiedy tu będzie i czy będzie kiedy?... nie niewiem; wnioc i treść Waszych listów, o ile go ona dotyczy, chyba mu pisemnie zakomunikuję wyjeżdżając ztąd. Kiedy to moje wyzwolenie nastąpi nie dziś jeszcze niewiem.-

O pomoc Bożą dla Was, z całego gorącego miłującego Was serca codziennie proszę.

wierny Wam na zawsze

B. Kleczyński

74
215

6/18 Sierpnia 1883 r.
przez Stację kolei Fastowskiej Szpola
w Kisielówce.

Drogi, najdroższy Panie Józefie

Nie myślę Wam opowiadać jak odczułem i odczuwam to tak wyszukane nieszczęście Wasze, ten tak zły stan Waszego zdrowia!! Myślę że Wy już wiecie czem Wy dla mnie jesteście, że mię widzicie w pierwszym rzędzie tego tak wiernego zastępu kochających Was.

Chcę tylko Wam donieść iżem już się rozstał z Prozorem i przeniósłem się tu na Ukrainę - Kochanowe kresy - żyznizasem do naszego Pierworodnego Tadeusza; że więc w interesie życiowym Obcinego wypada Wam teraz bezpośrednio znosić się z Prozorem.

Myślą, sercem, duszą całą i najgorętszą za Wami modlitwą jestem z Wami codzień

Wasz wiernieczny
Bz. Kleczyński

75 346

Z 19 Grudnia 1883 r.
Kisielowka – pod Szpola

Szczegodny i tak mi drogi Panie Józefie,

Nie mogę przenieść na sobie abym Wam nie przypomniał w te uroczystości Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jak Was z całej duszy miłuję i szanuję, jak pragnę uzdrowienia i długiego Waszego życia, tak bardzo dla dobra naszego i dla mojego serca potrzebnych, jak codziennie Ojca naszego w Niebiesiech gorąco proszę o to. Niech więc wigilijny opłatek będzie wyrazem tych uczuć moich dla Was – A mam nadzieję, że będziecie tak dobrzy i zechcecie mię wyróżnić z pomiędzy kochających Was, w ten sposób, że utrudzeni sobie nie będziecie odpowiedzią na ten list.

Wierny Wam weteran ze starej armij Waszej

Stanisław Klemczyński

Mój Tadeusz prosi, abym dodał, że on z uczuciem czci prawdziwej rękę Waszą całuje.

76 784

2/14 Sierpnia 1884 Zaboról
poczta przez Równe

Najdroższy mi Panie Józefie

Ciężka i groźna choroba w domu, która dotąd jeszcze nie przeminęła jest powodem że tak późno Wam przypominam jeszcze o jednem sercu, które Was ogarnia chęcią i miłością, a od tylu już miesięcy, niestety coraz to cięższą i więcej gorzką boleścią swoją. Szukam Was dnia każdego po za kratami Waszego więzienia i szukam tak dla Was jak i dla siebie jedynej pociechy w tej nieprawdopodnej nadziei, że życie już krótkie przed nami, że prędko odnajdziemy się tam, gdzie niema ani wygnania, ani niewoli, ani przewrotności i zaciekłej nienawiści tego świata — — Ufam też w pomoc Bożą dla Was do wytrwania pod tą

cierniową koroną waszego dwudziestoletniego wygnania i sierocława.

Może Wam to niejaką przyjemność zrobi, gdy Wam powiem że obrazy mojego Bohdana, skierowanego stanowczo przez Was na artystyczną drogę, są już poszukiwane przez pierwszorzędnych handlarzy w Europie, że fotografję ostatniego nabył Bobiczek dla wydawanego przezeń Albumu Malarzy Polskich, że Złota Praga wydaje 6 jego obrazów w drzeworytach, że gazety – nie mówię już o Monachijskich (gdzie Bohdan stale mieszkał) ale Londyńskie z uznaniem odzywają się o jego pracach, że nakoniec w ostatnich 8mu miesiącach dały mu już one do 7000 marek – – – Brandt i Kowalski przyjaźnią go swoją otaczają.

Nie zapominajcie, tak jak my o tem pamiętamy że to przewaźnie wasze dzieło.

Do widzenia czcigodny, drogi i najdroższy
Panie Józefie, czy tu jeszcze? czy już tam?
mniejsza o to! ale z pewnością do widzenia!

z Wami duszą i sercem

Bronisław Kleczyński

285
78

17/29 Września 1874. Zaboról
p. Równe.

Szczegodny i najdroższy mi Panie Józefie,

Odebrałem Wasze drogie pismo. Pisałem do Was, ani myśląc o tem żebyście mi odpowiadać mieli, ale gdyście te pociechę mi niosąc, dodali tak nam drogie rady dla naszego Bohdana; to nie mogę wytrzymać abym Wam za to najwdzięczniejszego nie złożył podziękowania. Interessujecie się nim, jako moim synem – a może więcej jeszcze jako artysta, którego zdolności mogą wkrótce i troj interessować; więc też Wam powiedzieć potrzebuję że opinję Waszą o obowiązku malarza uciekania się stale do przyrody i czerpania w niej zawsze wzorów do swoich obrazów słyszałem tyleokrotnie wygłaszaną przez Bohdana i wspieraną przykładami wziętymi z życia jego kolegów z których wielu nie naszedłszy jeszcze tak daleko jak Kossak (ojciec)

, z tych samych co on powodów zakrzepli w swoim talencie, a nawet nie tylko że dalej nie poszli, ale z czasem zaczęli się i na zawsze przepadli. Bohdan tak nic nie jest zarozumiały, ziem się już nie jednokrotnie przekonał że on sam zawsze najsprawiedliwszym jest sędzią swoich obrazów, przy tem jest wyjątkowie pracowity i sumienny w pracy. Jego rysunek, opinja prassy w Monachjum stawi na równi z rysunkiem Brandta. Od rysun-ku Kowalskiego może on i wyższy, ale w malowa-niu Bohdan od tamtych obydwóch stoi jeszcze ni-żej - Jednakże robi tak znaczne postępy że ci dwaj mistrzowie ich szybkość podziwiają - Czachurski, także mistrz, a najskąpszy w pochwałach powie-dział niedawno Kowalskiemu, że nigdy nie przy-puścił aby Kleczyński mógł tak ogromnie przez miesięcy 8 zaawansować, jak to się rzeczywiście

stało; a że ma przy tym dużo gustu i jako spoczynają-
-cy taniej obrazy swoje sprzedaje, to mu je wszystkie
ze sztalug zabierają handlarze. Oby więc Bóg tylko
użyczał mu zdrowia i pomocy Swojej, to jestem pew-
-ny że zajdzie daleko - że stanie wysoko. Stokro
nam będzie pamiętać zawsze że Wasza świadła i
przyjacielska rada zadecydowała o tej artystycznej
jego karjerze, do której postannictwo odebrał z góry.-

Wiedziałem już o tem, jakiemi drogami odbieracie
korespondencje Waszą, i że sami po francuzku pisy-
-wać musicie i ta wiadomość bodźcem do pisania do
Was być nie mogła. Korespondencja, w Turjerze jedennym
pomieszczona, objaśniła nas dokładnie jakich to rachunków
politycznych wypadło Wam być kozłem ofiarnym. Wie-
działem też już o złym stanie Waszego majątku, ale-m
nie wiedział że aż do ruiny doszło. Jednakże gdyby zdro-
wie tylko wasze polepszyć się mogło to jeszcze by ta

majątkowa klęska naprawić się dała – ale nie po
za więziennemi kratami! – Z ciężką boleścią wi
-dzę i z tej strony zatraty Wasz spokój – – – – –
Uchylmy głowy, najdroższy Panie Józefie, przed wyro
-kami, które zrozumieć nadaremnie bysmy się wysi
-lali, i powiedźmy z pokorą „Boże wola Twoja" – A
gdy On sam – On, Bóg-człowiek, wołał w grozie śmi
-mani: „Ojcze oddal ode mnie ten kielich gorzący," to i nam
wolno tak samo wołać, i w nieskończonem miło
-sierdziu Ojca ufnie spodziewać się nas wysłucha, wes
-prze, pocieszy i wyratuje.

Do wiernego Wam, a gorąco miłującego Was serca
przyciskam dłoń Waszą, a modlitwą moją jestem
codzień przy Was

B. Kleczyński

286
80

6/18 Listopada 1884 r. Zaborol

Przegodny, najdroższy Panie Józefie

Wasz kaszel, o ile o nim wiem, zdaje mi się być zupełnie tej samej natury jak mój; otóż śpieszę Wam donieść, że mnie znamienitą ulgę przynosi szklanka gotowanego gorącego mleka z cukrem i łyżeczką dobrego romu, wieczor do poduszki- i zrana nacześo. Drugo.-

Spróbujcie, może i Wa Was ten prosty i łatwy środek będzie takim dobrodziejstwem jakim jest Wa mnie.

Drogie ręce Wasze do piersi moich przyciskam Wasz wierny B. Zaleski

81 287

8/30 Grudnia 188[illegible] Zaborol

Szczęśliwy, najdroższy mi Panie Józefie

Jakże to nad wszelki wyraz boleśnie szukacie Was z opłatkiem wigilijnym po za kratami więzienia! Ktoby mógł był podobne nieszczęście przewidzieć. Takie to już wyjątkowe, niebywałe krzyże przyszło się nam dźwigać!... Boże wola Twoja!

Gdyby nie to nasze więzienie cielesne, ujrzelibyście teraz w tem przededniu narodzin Zbawiciela i Wyswobodziciela świata, szczery ludu otaczających Was gorącemi sercami, błagających wszystkiemi siłami duszy Ojca w Niebiosach o miłosierdzie nad Wami, o pomoc wszechmocną dla Was, o osłodę i uspokojenie w ciężkiej Waszej niedoli; a w przodownym szeregu tego obrazku miłości widzielibyście i mnie, który ze łzami ręce

Wasze do piersi mych cisnę, a o wszelkie naj
wyższe dobra dla Was i o jak najrychlejsze
„wywiedzenie z domu niewoli" codziennie proszę.

Wierny wasz B. Zaleszyński

z Kijawa 14 Marca 1885 272/82

Szanowni Rodzice!

Z głębi duszy dziękuję za pociechę, jakiej dozna-
łam z przesłania mi listu — Posyłam kopję jego kilku
osobom, zdolnym nacieć i połączyć się z wyższe podnio-
słemi uczuciami, jakiemi tchnął słowa Wasze —
Śpieszę zapewnić Was, że w zupełności podzielam
je — że ral po naszej stracie Opiekuna i Dobroczyńcy
dalekim jest od egoizmu — że gdyby było możebnem
wskrzesić te drogie szczątki, chociażby na chwilę, nie
śmiałbym pragnąć tego, tak głęboko czujemy, że
ten wzorny sługa Chrystusowy nie należał już do tego
świata, że miał prawo odejść, bo zadania swego
dopełnił w takiej pełności, o jakiej i marzyć nie
odważamy się — Zakończył życie szczęśliwie, a rodzinie
najlżejszej nie było dane pociechą, by osłodzić ostatnie
chwile zdawiedzy, której oczy jaśniejsze świat tosiły
cudy — Ostatnie Jego słowa były: „więc to tak się
umiera?" Pracował do końca, prowadził korespon-
dencję z 30 conajmniej osobami — Zostawił 3 grube tomy
prac do druku, w których zamknął treść całego
życia — Karol Bajkowski, nierozłączny towarzysz
przez lat 30 śp. Ojca tego Zajmuje się zebraniem rozpro-
szonej korespondencji, w czem pragnę mu dopomagać i zebra-
niem w pewną całość duchowej tej spuścizny —
Dla Boga kiedyś pomówili się o wydaniu — To dobrze

Kwaśniewski wspomnę jest zaledwie cząstkę i nie
mówi jasno o bieżnuku, w jakim pracował —
Tak krótko bawiłam w Krakowie, że nie było czasu na
rozpatrzenie papierów — Miałam zamiar w tym celu
pojechać pierwszych dni Czerwca — Przybyłam w dzień
pogrzebu, rano 21 Stycznia — P. B. czekał mię na peronie
zamieniliśmy kilka krótkich słów i po kilku chwilach
poszłam do zwłok — Ach, zawsze pozostały mi w pamięci
te ukochane rysy, pełna pogody i siły — Pogrzebem zajął
się pan Büttner, armator Różyckiej — a stoczyli się nań
przyjaciele — Pogrzeb był skromny, rozstrojony do
charakteru wyjątkowo — zakonnika — nie śmiałam nic
zmienić — Pani Różycka ofiarowała wieniec z liści
laurowych — z obcych był p: Ziemba, z miasta
nikogo, ale była świadomość niewidzialna dla oka,
które jednak okiem duszy się widziało, a które
rozszerzała wszelką wspaniałość ziemską i podobne
stroje i chóry — W kościele odbyło się nabożeństwo
żałobne w kościele Panny Maryi, w bocznej kaplicy
Dwaj artyści zdjęli maskę pośmiertną z której
zamówiono 100 egzemplarzy fotografij —
Przyjaciele dopominają się, by pomnik powstał ze
składek a projekt pomnika w łonie prywatnego
kontrolą podany przez artyst: krak: i włoskich
Dzielę z nami miłość i cześć dla pamięci Zmarłego
chrześcijanina i patryoty zadzierżgnijcie węzeł

braterskiego zlozenia i dobyliście wdzięczność gleboką serc naszych — Dajże nam Boże na tej drodze cnoty i miłości dla wszystkiego, co święte i prawdziwe zawsze się z sobą spotkać — W tem przeświadczeniu dla siebie przedewszystkiem koncerę, całuję Wasze ręce i łącząc serdeczne pozdrowienie z drogim Braciom wraz z życzeniami świątecznemi

30 Marca 1883 r. Zabrol
11 Kwietnia

Kochany i najdroższy mi Panie Józefie,

Posyłam Wam ten list Panny Heleny Wolińskiej starszej córki naszej, a rodzonej siostrzenicy ś.p. Stanisława Falkowskiego, Sekretarza Towiańskiego; bo wspomnienia o nim w liście Waszym w Kłosach z. b. Marca naprowadza mię na przypuszczenie że może w przyszłej Waszej korespondencyi zechcecie ~~zechcecie~~ skorzystać ze szczegółów w tym liście zawartych.

Odebrałem Wasz nad wszelki wyraz drogi mi list z $\frac{22}{10}$ b.m. Wielkie to pytanie, kto z nas obu większą pociechę przyniósł jeden drugiemu? — Ja tak wdzięczem jestem Ojcu Naszemu w Niebiesiech za dawaną mi pomoc w przyczynieniu się do przyjemności Waszej, że list Wasz umieram na pamięć i gdy mi się smutno robi, to go sobie w myśli powtarzam — A smutno musi bywać coraz częściej kiedy od początku tego roku tyle się złego zewsząd na nas wali! Dziwna zaciekłość nienawiści ze wszystkich stron Europy sroży się nad nami!

Pisz, Waszą do pierwsi cierpliwy Wam B. Kleczyński

87 344

19 Listopada 1886. Zaborol
1 Grudnia
poczta przez Równe Wołyńskie

Szczegodny i drogi mi Panie Józefie,

Na życzenie Wasze kazałem zrobić umyślnie dla Was fotografję z portretu ś.p. Tarnowskiego, pędzla Zawadzkiego i tę posłałem Wam 1/13 Marca b.roku w zaleconowanej kopercie. Nie odbierając jestem nie od Was, myślałem że gdzieś to moje wiązanie zaginęło na pocztach, i cierpliwie znosiłem i tę przykrość. Ale oto tegoż czasu, mówiąc o Was ze wszystkimi znajomymi, posłyszałem tę nowinę że Wy się jakoby obawiacie bzdurek świata w pokoju — Boże to może "powiedziałem sobie" "I Napoleon I bał się Siadła i Berdyczowa 13" lecz wzdłuż zatem przyszło mi na myśl że może ta fotografja zmarłego waszego przyjaciela w pozie oglądającego się, i w oddalku czarna świecznika na kopercie, mogły Wam się wydać ja

– każ zła. Dla Was przepowiedziała i w tem leży powód waszego milczenia. Otóż objaśnię Kam pierwiastkuję że czarna pieczęć znaczyła cyfrę dziesiątą już żałobę po naszym synu, któ regośmy stracili 17 Października z. r.; a jeśli przestanie fotografij tak sobie rozkłamaczyliście grobowo, to Na Boga nie karcie mię za to żem szukając jakiejś przyjemności Dla Was przykrość Kam przyniósł! Zapiszcie to na rachunek mieszczącej dobi całego mojego życia; nie gniewajcie się na mnie, a dajcie mi słówko o waszem zdrowiu, bo ja Was tak z całego serca miłuję!

Wasz wierny na zawsze

Bronisław Szczyński

PARIS

245
85

8/20 Grudnia 1886r Zaborol
powiat Sł. Równe Wołyńskie

Szczerze Kochany i Drogi Panie Józefie,

Bardzo mię interesować zaczęły zawsze moiéj drogi artystyczne, które gościnie przeważnie, niech Wam będą drogie – na tę drogę popchnęłi i więc też Wam posyłam dwie fotografie z jego obrazów – przesłałbym pod tym samym adresem, oceniona 6 rubli – Nie są najlepsze jego obrazy, ale jedyne dwa duplikaty z mojego albumu wszystkich prac jego. Że on Wam zajdzie dochód zajść może, tego jestem zupełnie pewny, bo niema w nim ani śladu zarozumiałości, przeciwnie skromność, może nawet do zbytecznej ostrożności posunięta, ale to może dużo tylko jemu samemu szkodliwem pod względem finansowym; na to dla sztuki i jego talentu jest to prawdziwie pożyteczneem – Sumienny jest, bardzo pracowity, kochający sztukę dla sztuki, ale nie dla korzyści tylko, jakie mu ona przynosi. Żyje w kółku takiem jak Brandt i Kowalski, których przyjaźnią są szczyci i drogocenną

pomoc artystyczna od nich czerpie. Nazywają go uczniem Brandla, a on sam uczniem Lo valskiego się mianuje. —

Przestrasza mnie ta konieczność zmiany miejsca pobytu, która Was znowu wygania pod nowe nieba. Lepiej tam niebędzie, a blizej trakcie, którymi przechodnie mogą w godzinach się burzy przyjaciele z nad Sprei. * Z krótkości jego nosin znam aż nadto z osobistego doświadczenia, ale ja mam do pomocy żonę, siostrę, synów, a Wy tacy osamotnieni jesteście i nie łatwo pozyskać Wam w pomoc z Warszawy do San-Remo! -

Posyłam Wam wigilijny opłatek z życzeniami, jakie mam najgorętsze po sercu wiernie Was miłującem.

Niech Was to pismo do odpowiedzi koniecznie nie zobowiązuje, ale gdybyście kiedy zechcieli do mnie napisać, to raczcie mi donieść, co się stało z dokumentami do życia Ojcowego Brozora? Jaki los spotkał oryginały, po licytacjach wszelkich ruchomości w Ostrołęce? dopytać się nie mogę. Spisy księgą świadczącą o takiej zacności i zasługach

* W okręgach katolickiego Królestwa Polskiego nad Prawem Sadko dzierżyć miał tytuł Starszyzna Rodu Słowiańskiego, którego miejscem pobytu stała się Kijowizna.

rozeszła się było po kraju, to może by to odziałało było dodatnio na tego odrodnego prawnuka z tako zbrodniczą lekkomyślnością depczącego obowiązki przez rodowa jego wiarę tradycje wiążące jego sumienie! Czytaliście testament Pani Złotnej? Coż powiedzieć o jej prawnuku który w ciągu lat czterech już trzy ćwierci tego jej majątku, na srmałki i ecuka dla rozrzutnej żony wyprzedał braciom z za Dniepru?! Źle i coraz gorzej na świecie, a szczególniej a nas drogi Panie Józefie, a najgorzej chyba to już na Wołyniu. Wierzmy że nie zabije samo siebie bezrozumnymi czynami swoimi, i spłonie jak Sodoma, aby z dni ryci dobru czystemu i świętemu, jak złoto wychodzące z ognia.

Serdecznie ściskam Wam waszą czcigodny Panie Józefie

wierny sługa wasz

Bronisław Kleczyński

My tu zimy dotąd ani śladu nie mamy - Dzisiaj cisza te mrozniki, błoto i grudy na przemian, a czasem dniami ciepło i słonecznie jak we Wrześniu - a skąd mamy ciepło, i to największe mrozy. Gdyby to wasza pod tem względem miejsca mogła być taka!

23 Stycznia / 4 Lutego 1887 r. Zaborol

Kl

Dj 87

Zreczodny i najdroższy mi Panie Józefie,

Niech Was Bóg darzy jak najlepszem zdrowiem, spokojem i wszelkiem ojcowskiem błogosławieństwem Swojem za wasz list, pisany po odebraniu fotografij z obrazów mego Bohdana. Smutkaliście pociechy dla mnie, a pożytku dla artysty, za pełniające całą ćwiartkę tylko opisem wrażeń waszych wywołanych temi fotografjami. Toteż zaraz postaram odpis waszego listu Bohdanowi. Mam już jego odpowiedź. Nie mi nie napisał o radzie Waszej rozszerzenia ram swojego talentu, a słuchajcie co pisze o Waszych pochwałach tak:

„Wszelkie pochwały nie robią na mnie wra-
„żenia; robią je o tyle tylko że mówią sobie
„w duchu: a więc oni nie widzą tej i tamtej
wady? więc to się nie rzuca w oczy? ale
to nie podnosi we mnie ducha."

Otóż boję się, aby ta, czy zbyteczna skrom-
-ność, czy zbytnie zaufanie we własnym o sobie
sądzie nie stanęła na zawadzie możebnemu
postępowi jego talentu. Jak Wy o tem my-
-ślicie? On będzie sam pisał do Was. Mój
ciężki Tadeuszu na uwadze to co Wam powie-
-działem i nie odmawiajcie mu jeszcze Waszego
słowa, które On jak najwyżej ceni.-

Ucieszyło mię to bardzo, coście mi napisali
o papierach Prozorów, bo widzę że Wy czujecie
w sobie więcej siły niżeli ze zdrowie Wasze
przeczuwać nam pozwala, kiedy nie tracicie
nadziei wykonania i tej jeszcze nie małej pracy.
Dopomagaj-że Wam Boże! na nasz ogólny
pożytek, a szczególną pociechę moją, któ
ry Was czcić i kochać nigdy nie przestanie.

Sługa Wasz wierny
B. Kluczyński

23 Lutego / 7 Marca 1887 Zaborol

Serdeczny, Drogi nasz, a tak biedny Panie Józefie

Dowiadując się z gazety o trzęsieniu ziemi w północnych Włoszech, trzepiem się nadzieją, żeście Wy we Florencji jeszcze, aż na raz Dziennik Dla Wszystkich doje nam, drukowany w Saxecie Polskiej list Wasz z 11/23.

Mnie Pana przerażały czytanie, moja żona rzewnie się rozpłakała!

Co jeszcze szczęście żeście choć tego najętego francuza mieli przy sobie i że on, gdy od razu zrozumiał, co się dzieje, nie uciekł a pomyślał o ratowaniu Was!

Gdzie i jak przepędziliście noc z 11-go na 12-ty? Mój Boże! o waszym stanie zdrowia, w tej porze!

Co się z Wami działo w czasie powtórnego wstrząśnienia naxajubrz. 12°?!

Co z sobą robicie nadal, gdy Pan uczony J. Morg tę katastrofę przepowiedział, obiecuję Bze

sienia ziemi na cały ten rok! każdego miesiąca?

Jeśli tam nam kiedyś powiem o tem, czy Biedaka, czy Dziennik; a tymczasem tak w duszy i sercu, że ciężko a gorzko że już lepiej o tem nie mówić żeby Kuzyniestwa się nie dopuścić!

Bogu, Najświętszej Niepokalanej i Św. Józefowi Was polecamy. Ich opieki i pomocy Dla Was błagamy.

Ks. B. Kleczyński

Kleczyński Jan

2 a/6 89

741

Szanowny Panie Dobrodziju

Wielka to z mojej strony śmiałość chwytać tak drogiego czasu Szanownemu Panu zabierać – ale dobra intencya niech mi tłumaczy, a zresztą ... i uprzejmie proszę krótkość tego listu.

Przed przystąpieniem do właściwego interesu, czuję się tylko w obowiązku odtrąbować najserdeczniej Szanownemu Panu za życzliwe słówko, rzucone w Biesiadzie o moich Stopczanowskich dorytach. Taktyczna zachęta – to najdroższe dla mnie pamiątka.

Interes zaś mój jest moje śmiadanie ... kto wie czy nie racz Pan Szanowny go rozgłosić.

Świeżo ogłoszony w pismach list pewnej Damy do Pana, który rzuca myśl

naukowych stypendjów dla Kobiet — list ten Pana życzliwie usposabia partyę — jest w związku z Kwestyą. —

Śmiem twierdzić, że jeżeli-by w rodzinie Szanownego Pana znalazł się fundusz, to-by go Pan chętnie przeznaczył na kształcenie jakiej młodej panienki.

Co do funduszu — być może że i z innych źródeł na ten cel co wpłynie na ręce Pańskie — ja zaś bawiąc na Podlasiu na wakacyach, dowiedziałem się (i tajemnicy tej, en vrai enfant terrible zdradzam przed Panem) że Podlasianie mają Panu ofiarować wieczne miejsce Dwórzyna, oraz oddać do Pańskiej go użytku i rozporządzenia — fundusz mogący powstać ze sprzedaży publikacyj tegoż wieczadła.

Ot jedna strona Kwestyi.

Druga strona zaś jest panna Kazimira Sługocka, córka pani Józefy z Brodzińskich Sługockiej, która na ten wielki zaszczyt

(córka, nie matka) i jest Panienką
chorowitą. Ma ona piękny głos,
rokujący bardzo świetne nadzieje, jest
przytem intelligentna i muzykalna.
chce być śpiewaczką sceniczną. Była
dotąd i urzędowo jest jeszcze stypen-
dystką Towarzystwa Muzycznego. Stypen-
dyum to musiałaby ją zaraz[illegible] jed-
nia z powodu ciężkiego finansowego
położenia Towarzystwa.

Gdyby tedy Szanowny Pan miał
jaką godną tego osobę Pan raczył na
ją kolej[illegible] przemówić i spróbował z Or-
[illegible]ną "lub jaki inny fundusz
na ten cel sobie powierzony.....

Otrzymuję ś[illegible] tu nie chcę
przeciągać listu — pozdrawiam
Pana miłość — i .... jej
Rodzicę!

O odpowiedź nie śmiem prosić —
Pana czasu
przyjaciel przyjaźń z wdzięcz-
ością w imieniu swojém i Je-

tenthi (!) pełen radości, cze
i miłości Sługa i Dawny
z Tytoniera Nasjony

Jan Kleczyński

Sekretarz Tow. Muzycznego
mieszkający w Warszawie,
Ul: Sienna N 13.

Heczyński Jan

91 865

K.

Najszanowniejszy Panie

I całego serca dziękuję Szanownemu Panu za zaszczytne mi Pańskiem słowem odpowiedzi. Ma się rozumieć, że stosownie do życzenia Sz: Pana, nie będę świecił z niej robić żadnego publicznego użytku, a jak z samego charakteru odpowiedzi Pana wnioskuję, nie zdawał mi się zdawać mimo woli Szan: Pana. Słowa Pańskie jednak są zanadto ważne, bym nie starał się o ich przyswojenie zakomunikowaniu komu z osób zaufanych.

Co do protegowanej mojej, Panny Krzyżanowskiej, być może że Towarzystwo Muzyczne, mimo że nie: bogate, udzieli jej wyjątkowo stypendjum – i tym sposobem pozwoli Szan: Panu moim jednej z uczennic swych dobrowolnych rad. Ja ze swojej strony postaram się, aby ten fundusz w sprzedaży „Drohiczyna" mógł zaraz na Pana decyzję zamian będzie komu przeznaczony.

Prosi Szan: Pana, jak teraz na traci czasu na odpowiedź, gdyż może będę mógł być w Krakowie, co jest najgorętszem moim życzeniem, i tam osobiście złożyć Panu Hrabi moje Uszanowanie.

J. Heczyński

Paryż 13 Września 1879.

Do W. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Dreźnie

574
92

12

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
Władysława Banarskiego
DAWNIEJ
UNGRA I BANARSKIEGO
w WARSZAWIE
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE, № 443 (71) NAPRZECIW RESURSY OBYWATELSKIEJ

Redakcya i Expedycya ECHA MUZYCZNEGO.

Warszawa, d. 15 Listopada 1879 r.

Najszanowniejszy Panie!

I znowu ośmielam się trudzić Pana mym listem - aby czas Panu oszczędzić, od razu wstępuję in medias res.

Od Nowego Roku zostałem współwłaścicielem i Redaktorem „Echa Muzycznego", to jest że głównym kierunek pisma do mnie należeć będzie. Pismo, to dotąd słabiutko redagowane pod względem tekstu, chciałbym wszelkimi siłami podnieść i postawić na równi z pismami muzycznemi zagranicznemi. Nie mogę sam temu podołać, ale jeśli mi kilku dodatkami i znakomitymi współpracownikami pismo moje stanie wysoko. Na tę ośmielam się kołatać do serca Szanownego Pana, i prosić aby Pan temu słabemu dziecku szczerze życzącemu jak najlepiej pierwsze kroki, nie odmawiał Swego wysokiego współpracownictwa.

Jakkolwiek muzyka ani jest niby Pana specjalnością, wiadomo wiem dostatecznie, jak Pan ją zna i uprawia, i przypominam z wdzięcznością te chwile, kiedy Pan 20letniemu młodzieńcowi w Lyd'wienie pozwolił z sobą grywać pieśni Mendelssohna, którym Pan tak pięknie wtenczas nadawał wykładnię. – Te rozkoszne wieczory jak dziś pamiętam, i całe rodziny Pana, i portrety, obrazy, i nawet tego ogromnego psa pamiętam, podobno „Delfina", którego imię psa dziwiło.... – O muzyce więc przemiłych nocy moich się dowiedzieć od Pana – czy to w formie estetycznego studyum, czy życiorysu, czy wspomnień lub Pamiętnika, czy nareszcie w tej tak bogatej formie powieści, tak mistrzowsko przez Pana uskutecznionej. – W innym programmie, o którego zatwierdzenie posłałem do Petersburga, zamieściłem „feljeton i opowiadania", a pomiędzy temi i literackie części „Echa" w dwójnasób powiększyć, przeto i miejsca mieć będę, nie na długie wspomnienia powieści, ale na nowelle stosunkowo znacznych nawet rozmiarów. – Gdyby coś podobnego Pan dla nas raczył napisać, jakie byśmy mieszkańcy wdzięczni! –

Zresztą, i dział „poezyi" będzie teraz figurował w programmie; zresztą, że w niecierpliwej tece Pana, musi tam spoczywać niejeden wiersz „pod muzykę" dawniej nuconych....

Nie w celu bynajmniej wpływania na
decyzje Szanownego Pana, ale tylko niejako
exempli gratia wypisuję tu z moich notatek
kilka myśli, jedna życiowa, mogłaby może służyć
do tematu do zajmującego opowiadania, a może by
owe czasy przez Pana ulubione, wiek XVIII,
(papa Haydn?) mogły być odtworzone w jakiejś
nowelli? Lub nareszcie samo życie artystyczne
biorąc je ogólnie, nie dostarczyło jakiegoś ciekawego
wątku a la „Świat i powieść"?

Lecz tu już zatrzymuję się..... Dość tych... insynuacji, które Panu są niepotrzebne. Daruję Panu, że jeszcze jedno słowo tylko powiem, a skończę.
— Czas Pana tak drogi — z drugiej zaś strony życie nasze jeszcze nie stoi na pewnych nogach — jak to pogodzić? — Pan tylko w Swoim dobrem i łaskawem sercu może na to wynaleźć jakieś milieu. Zatem, odpowiedź otwarta i przyjacielska jaśniem prosić: 1° Czy? 2° Ile?

Co do pierwszego punktu, prawie nie wspomnę, że Pan mym dotychczasowym odmowom — wszak tak dawno się znamy, i ze mojej rodziny Pan dawno tak był łaskaw, co do drugiego zaś Pan raczy być wspaniałomyślnym (gdyśli to możebne!) na ten pierwszy rok szczególniej.

Przepraszam więc serdecznie za jeszcze,

i składam u stóp Waszych, Najszanowniejsza Panie, cześć i uwielbienie moje.

Jan Kleczyński

Sienna N 13
(to będzie Adres Redakcyi)

---

Nie znając adresu Pana Karasowskiego, śmiem prosić Szanownego Pana o oddanie mu przy sposobności, załączonego tu listu. Przepraszam także i Pana Maurycego Zdolidarzowicza z Pana, i wszystkich, wszystkich ludzie Telemby, pracy i dobrej woli!

---

P.S. Czy Panu wiadomo, że Karolcia Romorowicka wyszła za mąż za Dra Naskrętskiego w Tytomiernie (Ruszyna Prusinowskich) i że od roku powiła dwoje bliźniąt-Lotkę i Niutkę, najsłodsze nie pospolite za mąż.

94

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
Władysława Banarskiego
DAWNIEJ
UNGRA I BANARSKIEGO
w WARSZAWIE
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE, № 443 (71) NAPRZECIW RESURSY OBYWATELSKIEJ

Redakcya i Expedycya ECHA MUZYCZNEGO.

Warszawa, d. 19 Listopada 1879 r.

Najszanowniejszy Panie!

Za list Pana dnia 7 bieżącego i zawarty
najchętniej dzięki składam. Przepraszam z całego
serca, jeżeli w niewłaściwej w myśl listu
napisał – i dlatego Pana również serdecznie
za Redakcyę obiecuję zasilanie naszego pisma.
Nie ukrywam ja przed sobą trudności reda-
gowania takiej publikacyi; sądzę wszakże, że
przy niezepsutym jeszcze u nas wyobra-
żeniu muzycznych i smaku – przy rozsądnem z drugiej
strony zamiłowaniu do rzeczy ojczystych – nie
będzie to pismo bez pewnego kola czytelników,
które jego istnienie uczynić może. Pan
będzie że jest to pole na którem bardzo

wiele jeszcze jest do zrobienia. Gdzie się tu obejrzeć, widzę masę materjałów, które mnie żywo interessują, a mam wiary i przekonania, że ten zespół musi się chociaż częściowo udać i utrzymać. Mam nadzieję, że to pismo i dla historyi muzyki polskiej coś przyniesie i tym sposobem wyrobi sobie powoli pewne imię i zasługi. Ale i to widzę, że wszystko nie od razu przychodzi – będę czekać na nie cierpliwie.

Dziękuję Panu Szanownemu serdecznie za kilka uwag cennych o muzyce. To „wyznanie wiary" w niczem nie sprzeciwi się intencjom Redakcji, która mogła w pewnych okolicznościach się różnić, ale wszelkiej jaskrawej i rażącej teorji lub upodobaniu w sztuce da u siebie jak najrzadsze prawo obywatelstwa. Jeżeli Redakcya ma jasno określić swe stanowisko we współpracownictwie – i zasługi Szanownemu Panu wyrazy najszczerszej wdzięczności.

Z. Noskowski

95 886

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

Władysława Banarskiego

DAWNIEJ

UNGRA I BANARSKIEGO

w WARSZAWIE

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE, № 443 (71) NAPRZECIW RESURSY OBYWATELSKIEJ

Redakcya i Expedycya ECHA MUZYCZNEGO.

*Warszawa, d. 22 Grudnia 1879.*

Najprawowitszy Panie

Wraz z tradycyjnym opłatkiem, posyłam Prawowitemu Panu życzenia zdrowia i Najwyższej pomyślności.... Zaraz po Nowym Roku, zjawię się w Dreźnie w postaci „Echa", które winszuje swojej postaci i nakładem zapuszkowanie do serca Prawego Pana.

Pełna czci i szacunku

Jan Kleczyński

439
96

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

# Władysława Banarskiego

DAWNIEJ

UNGRA I BANARSKIEGO

W WARSZAWIE

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE, № 443 (71) NAPRZECIW RESURSY OBYWATELSKIEJ

Redakcya i ~~Expedycya~~ ECHA MUZYCZNEGO.

Ulica Sienna N 13. Warszawa, d. 14 Marca 1880

Najszanowniejszy Panie

Pozwoli Pan, którym obyczajem z okoliczności zbliżających się Świąt Świątek, złożyć w tych krótkich najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobra i długoletniego zdrowia. Ostatni punkt tych życzeń z strony widocznie Mi Pana jest najmniej interesowanym. Nie zapieramy się tego bynajmniej i nie przeczymy że naszego chorobą Krajowego Pana uważamy jest prawie cały ogół za calamitas literarum społeczne. - Nie dawno właśnie - takie twierdzenie padło na nas - ale Dzięki Bogu nie długo, i znów zgrzeszymy wkrótce przeciw cywilizacyi korrespondencyą w tych pismach czasowych.

Jeden tylko „Echo Muzyczne" nie dostał
wszystkiemu ani jednej literki z jego
pióra. Pewnego razu Kawey obiecuje
wydawać się jak mają promenadorowie - zacy-
nają coraz częściej zapytywać, kiedy
spełnicie wszystkie swoje przyrzeczenia - ja
im radzę cierpliwość, gdyż zawsze mam na
myśli, słowa Świętego Pisma P. przeno
sić miłością.

Z tego co Pan był łaskaw do mnie pisać
w. Grudniu oraz z kilku słów zamieszczonych
w prospekcie Echa M. w jednym z „listów z Paryża"
się tu, że Pan nie wierzy w możliwość otrzymania
się takiego pisma u nas, z powodu małej ilości
Kelnerów naszego ogółu. Jakkolwiek nie mogę się
podwodzić nadmiernej świetności rezultatem
jednakże z tego co jest dotychczas najmniejszej wiary,
że pismo się utrzyma, i że nawet za rok
może otacz w innych miastach. Prenumeratorów
mam blisko 500, prawie wszystkie na

wych, a dowodzi że w mniejszych dawnych wotrych gorsze pisma, przykładem lepsi – a natu-ralnie mam nadzieję, że te liczbę się po-większy, gdy wzywam poparcia większej liczby osób zasłużonych, a przedewszystkiem poparcia Pana. Tembardziej to by sobie życzyć mogła, że przynajmniej teraz w drugim Kwartale dać kilka wspaniałych warjacyjnych dla których cała jakiś ogólne prawdy z estetyki, lub jakiś uwagi o Schumannie, którego Pan jest wielbicielem, byśmy mogli by jak bywały.

Niech Pan raczy się stosować nad biedrzyńskim Redaktorem w „Rozpytach" i prosić go aby raczył, jak jest Pan Kanowny innych obdarza....

Ze zakończeniem mam jeszcze do Kanownego Pana prośbę. Pani Moniuszko ma w zwyczaju pisać z ofertą wydania Moniuszki. Jest to kolęda, którą drukowano jeszcze Pana w Kalendarzu za r. 1869. Możebyście Pan

chórek umieścił w dodatku muzycznym do Echa, gdyby mi Pan nie odmówił na to pozwolenia.

Nie chcę dłużej nadużywać cierpliwości Szanownego Pana, który zechce przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i serdecznego przywiązania

Jan Kleczyński

440
98

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

Władysława Banarskiego

DAWNIEJ

UNGRA I BANARSKIEGO

w WARSZAWIE

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE, № 443 (71) NAPRZECIW RESURSY OBYWATELSKIEJ

Redakcya i Expedycya ECHA MUZYCZNEGO.

*Warszawa, d. 22 Maja 1880 r.*

*Najszanowniejszy Panie –*

*Nie w chęci popełnienia niestosownej niedyskrecyi tem list pisze, ale mam jest takie:*

*Szanowny Pan w liście z d. 17 Marca raczył wspomnieć, że gdyby Pan o tem „Echu" napisał, to zwykle byłaby to albo o Schumannie, albo o biografii Chopina. Ów ten ostatni przedmiot jest od dawna bliski mi na sercu, gdyż dotąd mam w ręku bardzo mało, jak Studja Schucharta, Ehlerta, krótki życiorys w Gartenlaube, odczyt p. Riggi, drugie wydanie Karasowskiego, krótkie pani Audley – i ..... mówiąc prawdę, odkładałem ciągle ten przedmiot z tej przyczyny, że otrzymanie opracowania jego z pod dostojnej ręki Szan. Pana.*

*Ów, wielce Kochany i Szanowny Panie raczy wybaczyć, że jako zbawy o honor swego pisma Re-*

Dalszy ciąg się zapytać Sz. Pana, kiedy będą mogły „Echo" niewielkie wiadomości o „biegunach" naszego najdroższego miasta? lub czy wolno nam będzie przynajmniej obietnicy takiego artykułu dać naszym czytelnikom?

Najuprzejmiej prosząc Szan. Pana o tyle natrętne, i jak kolwiek

pełen czci i szacunku sługa

Jan Kochanowski

Sienna № 13

Klapperowskiego 99 286

Wrotaw Bahnhof Strasse
№ 29 Parterre 31 Maja 1878.

Klapperowskiej

Łaskawy i Jasnowy
Pani!

Przyjaciel mój — Zygmunt Gutt, przesyła mi list — z poleceniem Kommunikowania go — Twoim Panu. Nie śmiałbym — zabierać czas — Geniuszowi; — którego arcydzieła — naród cały — z uprzejmością chwyta, — ale, kiedy mnie zmuszają okoliczności do pisania, pozwolę sobie — Komplet ze spółczności, kreślę słów kilka, jako znają z bliżej — okoliczności i auspicia,

pod którem — powstał, jak Deus
ex machina — ni proszony —
ni spodziewany — Tasiemka
jakiś! — Nie mając honoru
być przedstawionym a zaraz
znanym — Panu Dobrodziejowi
skorzystam — ze spowodowa-
ki ich Kolwieck z przejazdu przez
Drezno i Wiedeń nie ustanowo-
nie Panu, — jeśli Pan pozwoli.
Dziś zadnicuję tylko, że ona

Świętopełczyzna — nie jest utworem fantazyi Zygmunta, (choć on się nie może przyznawać inaczej do swych proroctw), ale raczej zjawiskiem — chociaż może umyślnie nieco przesadzonem planów, linij — grających rolę — w naszym wieku. —

Zygmunt widocznie umyślnie, znając sam rzecz bliżej, pracuje o zdradzie Bismarka itd. —, zdradzie, której nigdy nie było. —

Z drugiej zaś strony — tak chcę prędko widzieć rozwiązanie kwestyi bałkańskich na pomyślny dla nas koniec, tem samem — w niedowierzaniu wyrażam Kardegp. — że Rosya wyruszy Europie za Dniepr i że Polska — nie z miłości dla nas — uroczy, jest faktem, ale ten „dzień Godowy" może nieść tylko za lat kilkadziesiąt nastąpi. Dziś tego na pewno Sam Bismarck nie wie, czy wojna z Rosyą za rok, czy za cztery będzie bo to zależy jestże od różnych okoliczności. Niech mi przy sposobności złożę wyrazy głębokiego szacunku i uwielbienia z jakiemi Pana Dobrodzieja zostaję. Pozostaję sługa
B. Zaleski

Szczerbiec — nie mogę się dopisać na pewno adresu Pana Dobrodzieja. Łaskawe wyjaśnienie tego uchybienia będzie mile widziane.

Klepaczewski T.

~~316~~
107

Najszanowniejszy Panie.

Zarząd tutejszego Towarzystwa przemysłowego pozwolił sobie wskutek uchwalonej wskazówki z Poznania przesłać na ręce Miłości Waszej zaproszenie dla Towarzystwa tamtejszego na zjazd do Gniezna.

Złożenie tej rzeczy prostym formularzem ubliżałoby naszemu Towarzystwu, nielubiącemu zgeniałego Muża.

Mnie tedy dostało się szczęście w udziale, jako służącemu na czele tegoż Towarzystwa, pisania do Was, najszanowniejszy Panie, a to najpierwo z powodu, iżbyście śmiałości owej naszej wybaczyć raczyli, a potem z tej pobudki, iżbyście przez wzgląd chociażby na stare Gniezno zaszczycić zechcieli zjazd ów Swoją Osobą.

Śmiałe to, przyznaję, żądanie nasze. Pomni jednakże znanej łaskawości Waszej, a i błogiego wpływu, jakiby obecność Wasza a nas wywrzeć nie omieszkała, tuszymy sobie, że jeśli możność, nie raczycie odmówić najgorętszej prośbie naszej. — A ja serdecznie jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić moje najgłębsze uszanowanie, z jakiem zawsze jestem,

Najszanowniejszy Panie,

Waszym powolnym sługą.

T. Klepaczewski.

Z Gniezna, 20. maja 1874.

Sk. 102

Wielmożny i Najczcigodniejszy Panie!

Kiedy nietylko Polskie Niemie, ale niemal cała Europa hołd Twoim Wielmożny Panie talentom i zasługom składa, niech mi też weteranowi polskiemu wolno będzie przyczynek na Twoje uczczenie złożyć. Służyłem i ja według sił moich ku wyzwoleniu Ojczyzny i odwróceniu się od stosunków, któreby mi chleb zapewniły i dziś pozbawiony jestem wszelkiego utrzymania, widząc to mój Tu wyżalić probuję przed pół rokiem do rodaków następującą odezwę: —

Czcigodni Rodacy!

Każdy czyto Niemiec, Moskal i im podobni, jeśli zasłużył się swéj sprawie narodowéj a jest w potrzebie, to w takim razie rząd podług prawa otacza go swoją opieką. Jeden tylko Polak, choćby przemiarały za nim najświetniejsze czyny, wyjęty jest z pod tego prawa, a tém samém pozbawiony wszelkiéj opieki. Mamy tu na myśli jednego prawego i nieczem nieskazitelnego charakteru rodaka, który przez całe swe życie poświęcał się sprawie narodowéj, którego życie naznaczone zostało kilkakrotném więzieniem, i który w niezliczonych wypadkach wszystko utracił, jest to Józef Mateusz Wilczyński oficer z r. 1831. Krzyżem „Virtuti Militari" ozdobiony a w późniejszych walkach r. 48 i 63. przyznano mu stopień majora, na co ma najchlubniejsze dowody. Dziś w nagrodę tego wszystkiego znajduje się w najsmutniejszém położeniu; do kogoż więc ma się udać? jeżeli nie do szlachetnych prawych rodaków — do rodaków, którym ten wyraz Ojczyzna milszym i droższym jest nad wszystko, prosząc Ich o pociesznie, a bardzo to czyn wielki — szlachetny tak względem Boga jako ludzkości. —

podpisano: J. K. Kupiński Księgarz, Sg. Niestorowski Obywatel, A. Pinczanowski jako kolega z r. 31. —

Nadto p. Kupiński starał się dotąd o miejsce kasyera lub rachmistrza dla mnie jako doświadczonego w tym zawodzie, ale wszędzie napotkał na opoki twarde i lodowe; bo skorupa miłości własnéj zamyka uszy i serce na wszelki głos potrzebującego. —

Roku 1870. po ogłoszeniu Konkursu o wsparcia dożywotniego ze fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiéj przesłałem zaraz moją prośbę do JW^go Piotra Hr. Mroczyńskiego w Krakowie jako Kuratora téjże fundacyi; lecz żadnéj na tę prośbę odpowiedzi nie odebrałem.

W roku następnym gdy jedno miejsce w téjże fundacyi opróżnionem zo-

sta-

stałe przesłałem jednobrzmiące dwie prośby, jedną z nich do P. Kuratora a drugą do IV Oydziału Krajowego we Lwowie, skąd dnia 30 Października 1770. odebrałem odpowiedź, iż to miejsce innemu już kandydatowi ofiarowanem zostało. — Po śmierci śp. Wac. Moszyńskiego niewiadomo dotąd kto został następcą Jego; przecież w Krakowie łatwo się można o tem dowiedzieć, a szczególniéj od poczciwego Pana Lusakowskiego, który z pewnością pierwszy WPana powita. Jestto dobry mój znajomy z czasów Milostawskich, gdzie przez wiele lat w śp. Sewer Mielżyńskiego byłem kasyerem. Wreszcie kto kolwiek został Kuratorem, to jedno przemówienie WPana do tegoż więcéj znaczyć będzie aniżeli wszystkie moje zasyłane prośby, a że skutek pomyślny dla mnie nie tak prędko nastąpić może, a w smutnem mojem położeniu potrzeba utrzymania życia wymaga, śmiem z serca błagać na miłość Boską Wielmożnego Pana, by łaskawie zechciał napisać parę wyrazów do Jenerała Tacanowskiego z Torunia, który mieszka w Poznaniu w gmachu ś. niegdyś hotel wiedeński, abym mógł u Niego przez czas niejaki znaleść schronienie, a z pewnością tego nie odmówi, za co Bóg, do Którego modły zasyłam błogosławić we wszystkiem Wielmożnemu Panu będzie.

Łącząc wyraz najwięszkiego mego uszanowania z jakiem dla Wielmożnego Pana Dobrod

zostaję jako uniżony sługa

Kilesparski.

Poznań d. 8/979.
Ulica Rybaki № 5.

Blatt Nr. 48.

Leitung Nr. .....

Telegramm Nr. .....

fgenommen von .....

/ um ... Uhr ... M. ... mitt.

h .....

= excellenz baron salmuth kaiserstr 87 =

**Telegraphie des Deutschen Reiches.**

**Amt Magdeburg.**

**Ausgefertigt** den 2/2 9

um ... Uhr 40 M. ... mitt.

durch .....

legramm aus ..... W. 188 den ten um Uhr Min.

magdeburg wiesbaden 2.+ 19 11 35 m = bitte diese depesche herrn kraszewski zu uebergeben . schicken sie sofort das benuszte = kleydorff +

C. 187.



Klimaszewska Julja

117/107

1883.

Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Po długim namyśle i walce, decydowałam się utrudzać Go swem piśmem. Wiedząc jednak o słabym obecnie stanie zdrowia Jego — nie będę się wdawała w długą relacyję, pewna że Jego umysł i serce jak Pana i z krótkiego Jego rysu — pojmie całą potęgę mej niedoli! —
Byłam żoną Synowca Hipolita Klimaszewskiego — i, gdym tylko co wyszła za Mąż w roku 1863 — byłam ulubioną Jego synowicą — że mną jednę lubił korrespondować — fotografiję swoją przesłał mi przez jednego ze swych znajomych w Marsylij — gdzie wtedy miał posadę przy kolei żróg kommunikacyjnych. — Ileż upłynęło czasu od tej chwili i ileż nie mało — ciężka dłoń przeznaczenia, nielitościwie wciąż mię przekładująca, zawiodła na obcą ziemię — gdzie obecnie dwie mogiły: Ojca i Matki stanowią jedyną nić — wiążącą mię z miejscem mej niedoli! — Zwłoki Ojca, jedynego Opiekuna odprowadziłam na miejsce wiecznego spoczynku 5go Maja. Jak nie pękło mi serce na Jego mogile — jak przetrwałam dotąd — w zupełnym sierocstwie — nie mając nic i nikogo — nie wiedząc dziś, gdzie złożę głowę jutro — na to pytanie, mógłby odpowiedzieć tylko Stwórca — dający mi siły do dźwigania ciężkiego krzyża!
Biografija moja smutna i długa — powiem to co ma związek z nią — niejszym mém piśmém i, co powiedzieć mogę.... Mam lat 38, znam języki: francuski, niemiecki — nieźle angielski i murzyński — i posiadam dyplom Kijowskiego Uniwersytetu, mieszkając z Ojcem, emerytem, pobierającym małutką pensyję — zajmowałam się lekcjami i tłumaczeniem

w Redakcyj – niewdzięczna ta i morolna praca wraz z przebytą nie-
dolą i zgubnym dla mnie klimatem, zrujnowała do szczętu słaby
mój organizm. – Cierpię mocno na płuca i oczy. –
Nie mogąc dalej kontynować tej pracy – probowałam, sposobem
nieoficjalnym urządzić w gminie Biura informacyjnego dla Nau-
czycielek – i na tej drodze, bez żadnej reklamy potrafiłam zjednać
szacunek i zaufanie, klientela moja coraz wzrastała i, miałam
możność egzystencyj! – Zakład policyjny – zacząć mię i ta prze-
kładować (potrzebuje złożenia kaucyj i formalnego pozwolenia Mi-
nistra) – środków niestety – nie miałam na to, odebrano więc
mi i ten, ostatni stosowny dla mnie sposób do życia!
Ciężka i długa choroba Ojca – zmusiła mię do wyprzedania
wszystkiego – co sprzedać tylko było możebnem – niemając nawet
za co zrobić żałobne ubranie, po zgonie drogiego Ojca! –
Kołatać do serc i kieszeni ludzkich nie umiem, zresztą wiem –
o ile Galicyjna Polska Kolonija indyferentną jest na cierpienie
rodaków, a może też – zbyt wiele ich potrzebujących! –

Z lat dziecinnych, nauczyłam się czcić i uwielbiać Imię
Pana Dobrodzieja – wszystkie utwory Jego – głęboko wyryte są
w mej pamięci i sercu, – Matka Moja mojego zbałgacona była
z Krasnewskiemi – Sędzina Krasnewska ciągle niemal u Niej gościła
i kochała mię jak własną córkę – te błogie chwile dalekiej prze-
szłości, przemawiają się przed wzrokiem mej duszy – i, o jak obrzydły
stanowią kontrast – z dzisiejszą mą sytuacją! –
Zalana łzami, proszę przyjąć do serca smutne me położenie

i przez pamięć zasług poniesionych dla Ojczyzny Stryja Hippolita cierpień Jego i niedoli: jak on w linii jednym pisał:

Dwadzieścia lat bez końca
Umartwychwstawać i umierać....
O, tych cierpień, tych katuszy
Nikt nie dornał w głębi duszy
Kto żył wiernie między swemi
Kto nie dotknął obcej ziemi i t. d.

Przez pamięć na człowieka tego – nadzwyczajnego umysłu i serca – nie dać umrzeć Synowicy Jego: z głodu na Petersburskim bruku! Mając prawo (Uniwersyteckie dyplom) mogłabym odbyć Penzyję lub Biuro informacyjno-pedagogiczne dla Nauczycielek — Praca, mając cel życia – błogosławiłabym Dnie swego Dobroczyńcy! —

Wiedząc, że Pamiątki Stryja Hippolita, znajdują się w ręku Pana – posyłam fotografię Stryja – chowałam ją jak relikwię – proszę więc i błagam o przysłanie mi chociażby kopij. – Myśli mam poplątane w chaotyczny wzgórek, ręka drży z osłabienia – choroby fizycznej i moralnej, łzy zaciemniają oczy – proszę więc przyjąć z pobłażaniem słowa te bez sensu i ładu – płynące z serca zakrwawionego i rozdartego rozpaczą! —

Oby Stwórca pobłogosławił zdrowie i siły Pana Dobrodzieja – i dozwolił długo jeszcze duchem i myślą, być ostoją i oporą dobrze myślących

rodaków

Najniższa Sługa
Julia Klimaszewska

Po Polsku adres:
Petersburg: Druga Rota, Izmajłowski Pułk, Dom 17. mw: 24.

Адрес:
Петербургъ
Вторая Рота, Измайловскаго полка, Домъ №. 17.
кв. №. 24.

Klimaszewski Józef T.

287
106

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard ~~Marseille~~ de la Gare
Marseille.

Marseille.
~~Paris~~ 29 Września 1869.

Kochany Józefie!

List Twój serdeczny sprawił jako kamień z nieba na moje biuro przy którem siedzę od r. 1854 i rozwe- selił przypomnieniem lat młodych.- Dziękuję Ci mój miły za tych kilka słów miłych - a temu milszych że niespodziewane - nieoczekiwane i dowodzące o Twoich obrotach po którem gruchnięciu naszem w r. 1860 (24 Febr.) - i o Napoleonie Jedenastym - i o Medelley - a wszystko przeniosło mię na dziesięć do Wilna i do naszych lat młodych - Dziękuję Ci raz jeszcze za list pisany z Rzymu - bom dotąd sądził że pierwszy dotychczas wydajesz w Włoszech dzieło Wołogdzie - a drugi jej wyprofesorował robiąc gdzieś emeryturę. Pozdrów ich serdecznie ode mnie i powiedz że jeśli

nazęcę.

na zimę wyrajem pomknę do Nicei, znajdę kwaterę
w mojej ubogiej gospodzie — Ja powiem Ci nic nowego
o Niż może zadziwi lub zgorszy, że za cały proprietorem
domu z ogrodem, cesarzem, kotletem, gołębiem dzie
21 Boulevard Tonien — granicę 6 Chawley 10 minut od Rivoli
wszystko to wspaniałe rozmiarów mikroskopijnych,
a wynalazek jej kosztuje 10.000 fr. — a jakie winogrona
— a jakie figi! — przez samą ciekawość warto abyście
przyjechali do Marsylii — Szczęśliwie P. Napoleon
dzieby to porównał do swoich dwóch cesarzy na Polesiu
a Ty kochany Joszcie! do twojego Gródka na Wołyniu
Powiadasz że po wielu kłopotach zostałeś nareszcie
drukarzem — ja uważam że wszystko w życiu ludzkiem
układa się do równowagi — próżnowałeś ci za młoda
w kraju — trzeba na starość prawować po za krajem
— drukowali Ciebie w polsce — drukuj-że ty drugich
za granicą — zwróćno z tego tematu wyrwać można wdzięczny
— d. 12 maja 1861 przez Rodaka Mojego wracającego
z Nicei do Warszawy posłałem ci mój portret z napisem łacińskim
— nie wiem czy go otrzymałeś — ale przypominam twoje dziecinne
usta i na piśmie że mi przysłałeś twoją fotografię — jest
dla niej miejsce zakonserwowane w mojem pysznem albu

obok synowców i wnuków których dopełnia ich drugi tuzin
jedynie w celu, a żeby ród i pogłowia wasa Klim. nie zaginęła –
– Wspomniałaś też o 68 latach! jak gdybyś nie wiedziała
o tem że ja do Ciebie starszy jestem wiekiem o 10 lat z górą –
– nie wątpię wprawdzie jak w powieści bez tytułu –
bo klimakterycznych tygrysic dotąd nie bywało – ale z karabinu
zeszpakowanie, gorączkowie wąsy i jaworzyny – powiadam ci
na ten raz przyrzeczeniem myśliwskiem, że dobry pies zawsze odpycha
ciwieje – a co do zębów i co do reszty ... niema już o czem gadać –
– Jedz co prędzej do rodziny! ale cóż? wracaj, nie wiedzieć po co?
figura moja powinszuje jej kłopoty! patrzę ci w oczy mi
na to co ci tam dzieje! purgare contumaciam – rozstrzygać stare
kości! etc. etc. z tego nie Boga ubiedz, ni djabła ożeg – ot! kopnij
ją we własnym zakątku, choć na obcej ziemi doczekiwać
ostatecznej rezygnacji i nawet nucić wszystko co było miłe
i niemiłe na tem podwójnem wygnaniu. –
– Za pośrednictwem tygrowca mego Władysława mieszkającego
w Twerze otrzymuję parę razy na rok wiadomości o tych co
mieszkają w okolicach Pinska – bo ani ja do nich, ani oni do
mnie wprost pisać nie mogą – prosiłem o to pozwolenie
pana Aleksandra II gdy był w Nicei r. 1865 – Groch na
ścianę! zapisałem ten fraszes w moich pamiętnikach
z dodatkiem „Bywaj zdrów Cezarzu! zobaczym się na emigracji.
– Rok temu, byłem w Genui – widziałem posąg Kolumba
Annunziata – Agnabola – patrz z białego marmuru – i tobie

Kochany Jarzębie! o krok myślałem. na rok przyszły moje
bóstwo w Rzymie – do wielkiej potrzeba podróży odbyć drogą
żelazną gratis – ale to projekta z długiej rzeki, których my
zwykle nienadają – a mnie wszystko lepsze, improwizowane
jak ucieczka z więzienia, kupno domu etc. etc. —
– sprawiłem sobie diorama – przyślij twój portret en plein pu
a zobaczę Cię jak ci uwijają pomiędzy zeccami Twojej do
karni – lub po ulicach drezdeńskich – à propos – czy prawda
że w Dreznie jest mnóstwo garbatych – kto ci mówił przed 40 laty
że woda miejscowa wielce tam pomaga do rozwijania ich garbów.
– Nieprzeznałbyś Marsylii – tak wypiękniała! i pro
jej nieznierdzi – ale pachnie jak same fijałki – a jakie lux
a co jutrzejszy nitosinych, finansowych, religijnych! tego nie
wygadać – trzeba przyjść i zobaczyć –
Stoi mój stodki Pasterwaku! jeśli Bóg da zimą
w Dreznie, przyjdź wygrać ci na skrzypcach Marsylskiem, które
rok-rocznie świeci tam manquer 320 dni. a rozradujesz
Twego wiernego druha – tymczasem przyślij mi sko
bande kilka druków z Twojej officyny i napisz obszernie
o wszystkiem co Ciebie a tem samem mnie interesuje.
Twój stary przyjaciel i sługa
Mickiewicz.

Moja Baba bardzo dobrze Ciebie
i P. Napotcona pamięta – i oprzyjmie
obu twoich pozdrawia. —

P. L. M. Mod 519 A (1864)



Chemins de Fer
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée

EXPLOITATION

_____ Division

N° _____

Marcygnia. D. 9 paźd. 1869.

Kochany Józefie!

Za Twój drugi list równie miły jak pierwszy gdyś odpowiedzieć – albowiem w tych dniach zachorowałem na zimnicę Verwirrung, która jest na dworze Radziwiłłowskim i trwać będzie do 276. n. – Trzeba w tych dniach zapłacić 120 Jawy na trzy miesiące weksle (1000 złota moskiew) i materyały biurowe – wydatki obliczyć co do rzędza – i przesłać a na miesiąc następny dla innych 150 Jawy potrzebnem będzie – Jest to zatrudnienie które uprawdzie nietanie głowy ale zabiera raz do tyla, że go [illegible] pozostaje na pomiłek i przykrych. Mam ku temu 6 urzędników których robotę kontroluję, podpisuję i wypłacam wszystko to jest ów Ekonomat który wydaje kawał chleba biednym stanie 250 – Wielka Biblioteka w której niema co czytać! w takich zatrudnieniach których na jutro odkładać niemożna czekają dni, tygodnie, miesiące i lata – a ty chcesz mój miły! ażebym Ci przesłał część moich pamiętników z r. 1870-72 – Mam tak materyałów to prawda, z czasu pobytu w domu Wojewody Ostrowskiego, (str 141) – z Dyrekcyi Sztuki polskiej w Paryżu (str 7) [illegible]

ale je trzeba upuszczowac, retuszować, castigare ad unguem
ciężby ie wszędy przedstawić publiczności nie jako historyą,
ale jako świadectwo com widział i usłyszał w życiu - ale
do tego potrzeba czasu i wolnej myśli - a teraz obojga brak
ja to uważam za nabożeństwo, obok potrzeby zarabiania na ży
i dla tego na poźniejszy, moje wolniejszy czas odkładam
Za Twój portret bardzo Ci dziękuję - i rad jestem że mój z
otrzymałeś - Widać ten Mojżesz jest poczciwy człowiek, gdy otrzymał
Za obietnicę drzewek i książek serdecznie dziękuję. Czy niemasz
tam przypadkiem w Dreznie dzieł Jana Kochanowskiego edycji nowszej
Żona moja poleciła mi swoją potrzebę podziękować za pamięć
o niej i zapytać Cię na kury i gołębi -

Z korrespondencyi mojej która jest bardzo ciekawa z Gwardem
Francuzkim (+ 1846) przyślę Ci kilka odpisów ale dopiero po skończeniu
naszego pobytu w St. Ignacego - przypomni on Tobie zapewne
które partyzantyzacje podniecali w nas Księżycy, Jędrzejewicz
i reszta naszej braci politykującej - a które ja nabawiem
przydomkiem na karmelki, kiedy Ty pisałeś swoje kłótnie
obywatelskie, i mnie je dawałeś do odczytywania -
przypomnienia nie są niemiłe - w każdym razie zachowa
one obszerne pismo które kończyć mogę bo mi stoją
nad karkiem i mówią „Mr. l'Express va partir dans 10 m.

Ściskam Cię
Towarzysz i Druh
Adam Mickiewicz

Rękopisy Archiwum
P. L. M. Mod. 519 B (1361)
289
109

Chemins de Fer
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée

EXPLOITATION

_____ Division

N° _____

Marsylia d. 31 października 1869.

Dziś miałem być w Nice
; Monaco — ale droga do Menton
otwiera się dopiero w dziesięć dni, więc
i ja podróż tę odkładam na później
a czas ten poświęcam na napisanie
kilka słów do Ciebie Kochany Jorcie!
— i na podziękowanie za książki
które otrzymałem d. 22 b. m. —
Z nich pochłonąłem już Omnibusy
Hibrydy — Dziadunia i Jedanaście —
— resztę konsumuję na miejscu nakoniec
ażeby dłuższy doznane przyjemności
przedłużyć — Niech Cię Bóg
strzeże

obdarzy zdrowiem i pomyślnym
rozwojem Twojej oficyny - za te kilka
dni które z Twoją Taką przepędziłem
w towarzystwie polskiem aż mocno zmo-
dyfikowanem od lat z górą trzydziestu -
- widzę że niektórzy individua
z nowej emigracyi często potrzebują
protekcyi lub wsparcia - ale od nich
bardzo mało co dowiedzieć można o kraju.
Niedostatek a często niestatek zabija
ich na duchu - wszystko to ciągnie do
Legii paryzkiej gdzie podobno jak nie-
przyjmują - lub do Turcyi, niewiadomo po co.
Tobie więc jedynie winien jestem że wiem
co się tu dzieje i na co zanosi się w naszej
nieszczęśliwej ojczyźnie - przyjm za te
dowody przyjaźni, najgłębsze poważanie.
Po skończeniu roboty wielkiej mam
zwykłe kilka dni wakacyi - to jest: że biedne

w biurze mogę coś odrzucić lub napisać
zawsze przygotowując się na nową kam-
panią następnego miesiąca – Otóż ko-
rzystając z tej wolnej chwili przytem
że jestem z moich rozrywek [illegible] tytułem
Tabakiana chciałem Twoją uwagę
w Hybrydach o sposobach palenia
cygara – i tabaki zażywanej po śniadaniu.
– Zrób z tem co ci podoba – może to, jeśli
warto, poradzisz w jakim omnibusie – nie robią jedzie.

Powiadają że Stasio Gorzkowski dziś
Doktor, dowiedział się niedawno – Był on
u mnie w Wersalu r. 1833 i żądał rady
co ma z sobą począć? powiedziałem mu
= bierz się do Mechaniki – lub do medycyny =
od tego czasu niesłyszano się nie spotkał
go ani o nim zasłyszał – aż dopiero od Ciebie.

Od kilka dni palimy tutaj ogień
na kominku – rzecz niesłychana
w październiku od lat 15ch z jóra pamiętam
w Marsylii

śniegi spadłe na Alpy i piękne tak
orzeźwiający atmosfery, że nawyklemi
nieznawykli do chłodu, kurowali się i
dmuchali w palce przez cały dzień.
Dziś dnia świeci – i grzeje od rana
do wieczora – nawykłych chłodem –

Czytelnię zaczęłam dzienników nawykłe
i widzę co się dzieje w całej politycznym
Ja codzień odbieram ich 8-2 różnych
stron – a bywają dnie że nieznam
czem ich otworzyć – a tem bardziej
przeczytać ——

Jeśli Pi zatrudnienia dozwolą
donieś mi o Twojem zdrowiu i po
wodzeniu – a rozradujesz Twego
oddanego druha i sługę.

Wielimakowicz

Trzaska. bogaty.
Górka. Szymkowicz
Niesiecieński. Skoczy
Raczyński.

Marsylia - 21 lipca - 1851.

111 4118

P. L. M. Mod 519 A (1864)

Chemins de Fer
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée

EXPLOITATION

_____ Division

N°

21 Bd Tricon Quartier St Charles.

Kochany Józefie!

Stuknęła! więc odzywam się do żyjących i jak N. Jeleńskim do Rzymu przez hop! hop! odpowiadam - Szkoda tylko że żaden z was mimo kuszenia i obietnic nieprzestraszonej przez Marsylią i pomimo zaproszeń do mojej ubogiej gospody na ogonate winogrona i na figi jak gęsie jaja, przybyć jakoś niemoże - Jak dawniej po dikcie, dziś po Europie nawołujemy się rodzinnym zwyczajem - ale na obcej ziemi nierozlegają się echo jak w polskiej krainach i ostępach. - Milczeć i cierpieć - to przeznaczenie nasze!

- Rok w tych dniach upływa jak powróciłam z pisałam do Synowca Władysława - Widać że świat głupi i niewiadomo czy nam kiedy na złe zaświeci. - dziś bo rano powtórzyć można z dodatkiem że Francuz będzie mędrszy niż Polak po szkodzie - Niech tam robią kto chce co chce mówi, a ja twierdzę że takiego narodu, jak Francuski niema pod słońcem - Zdradzony, pobity, najechany na rabunek i mordy które w desperacyi wypędzają nieprzyjaciół jego - nuca miliardy bez zubożenia kraju - wykupuje prowincye, które odbiegły większe niż utracone do dziś. Może tego ony nasze nieszczęścia, ale tak będzie - i tak być musi niewątpliwie -

Polakom w pruj Komunie Paryskiej pomagali przekonać
do wprowadzenia Francji, 23 rozkładano 300 innych wypuszczano
za granicę - inaczej być niemoże - Tych w jej gorliwości nie
nadużyli, ruchliwa jak dawniej i przy tułaczce nieodmiana
- W tej liczbie jestem ja i niedługo robię spostrzeżenie -
- Od Września 1870 do Marca 1871 miałem kłopoty ogromne -
1° Januarya pożoga - 2° najazd paryżanów na moje biuro
w interesie służbowym zaopatrywania całej linii (Nord ad Sud)
3° Zima z 15° mrozu jakiej od lat 25 Paryż nie widział -
wszystko to minęło z czasem, pozostało mi i w tej chwili
pisze do Ciebie Kochany Jorgie siedząc w biurze jak dawniej
w temperaturze afrykańskiej - 30° C. upału -
Zdrowie mi dotąd służy pomimo że w górnej rzeczce
jeden tylko płuco zdrowe (dens sapientis) - chorym
mi gorączkę ugryźć - ale na to daję robiąc rady - dwa
razy na dzień jem zupę - podlewam ją szklanką dobrego
wina i powiadam jak ów w Mrówce poznańskiej matce mat
- Kominkowska (szklanka dobrego wina) to grunt - rzecz
głupstwo! Żona moja tę biedę dwojgu pomaga i Ciebie pozdr
Teraz do interesu - proszę, błagam i zaklinam napisz
natychmiast list do Władysława Klimaszewskiego par Tuszew
Wesołówka Czarnowo i proś aby mi odpisał na
dwa moje listy pisane przez Tryest i Konstantynopol, które
jeśli nie otrzymał to niemoja wina - Donieś mu że żyję
i że wiadomości od niego i do Marii jego jak dawniej zwykłą
drogą lub przez Twoje pośrednictwo oczekuję.
Sam zaś daj szczegóły o ostatnich wypadkach bitwy
Drukarni jej niemam - Biedą nas gnieci -
Serce żywi Stary druh i sługa Klimaszewski

Chemins de Fer
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.
—
**Section de Lyon,**

EXPLOITATION.

MOUVEMENT.

A LYON
Quai de l'Hôpital n° 5.

Skierzyska. ~~Lyon, le~~ 1 Sierpnia 1870.

21. Rue Tricon-quartier
de Charles.

Kochany Józefie!

Listem Twoim z d. 24 dipca powziąłem
wiadomość nieco - Jakto? Od lat tyla obracając
niemałym kapitałem, nieuciułałeś sobie
kapitalika, któryby leżał gdzieś zakłady
na czarną godzinę. - napyśd temu niedziwię
- a gdyby tak było, w przyszłej Rzeczpospolitej
polskiej, na ministra finansów
niebędzie miał mojego głosu.
Co do drugiego - gdym się dowiedział
dwa lata temu, że ją mam, pomyślałem
= Boże! ale trudno aby ten przemysł
polakowi w obcym kraju wyjedł na dobre
- jestto fach z którym dotychczas ungnis orodzić się
trzeba -

Było to właśnie w owej porze gdy mój Kuzyn,
Brat mojej narzeczonej, pisał Wiśniewski
poprowadził transport Kampanii[ckiego] wina
do Kijowa i Odessy — Kapitał w Odessie
na[leżące] opłacić musiał 1000 r. s —
potem porozbijał po 100 i 200 butelek
Panom i pod-pankom podolskim i ukraiń-
skim którzy wino wypili, a zapłaty dowiedli
do przyszłych Kontraktów Kijowskich —
— pilał do mnie o pieniądze — o to trapił!
— a bo ja bankier! Niewiem jak inkwesta
zakończyć, bo od dawna zapomniał. To
przyszło na dowód mego przekonania
że polak na handlu Zbożem, Bydłem,
wełną etc dobrze wychodzi — a na innych
gałęziach towarów oszukują go chrześcijanie
i niechrześcijanie Żydy — z. przepraszam za
dygresyją — bom napisał to co mi na
myśl przyszło
Vic ni niewiedzą czy ich dotychczas pocztowe
numera semaphory — z nich ni dowiedzieć
mogłem, że Francya żyje — daje nadzieję
jej braknie — i dziękuję że Pan w jakiś

ja utracilo Blednie Cesarstwo - dajnego pod-
niosły zbytku i rozpusty - ad exemplar
rzeczy totus componitur orbis - Za Augusta
111 cała Polska pisała - Za Napoleona 111
cała Francya była uczonym zamkiem.
Officerowie sami bawili po kawiarniach
i przy podwiscu - a żołnierze zapijali absen-
i piwerki - Coż dziwnego jeżdy wyzbierała
jednym ust, drugim zabrakło nauki -
ale coż powiedz o prostej ogółności,
która powinna instrukcyi wyższej,
nigdy ta Francya gorzej niż Tatary
polskie - co nawet po zawarciu pokoju
pabita wojc i niszczy jak szp. la Cloud -
Pogardi Francuzi: że Kozpadli grubych
w popiele - jakoż biorą się do nauki
żywych języków po dyscach i Gabinetach
rządowych - Nikt officerom nie otwarcie
kto examinu niczda i dwóch przynajmniej
języków uczonych - Greczyzny i Łaciny za-
stawują Doktorom i Adwokatom -

Wymagania wielkiej wartości uwagi —
przed 10ciu laty każdy Europejczyk co nie-
umiał po francusku miany był za ignoranta
— dziś każdy Francuz nieumiejący po ruski —
i po prusku ma być jak Mathal powiada
Krugom durak — ale da on robić rady
i w zgodzie danym słowi kark tym co go
rozumu nauczyli — —

Nie dziw się mojej Joasiu! że gorycz
Francji — na jej biedny chleb przez
lat blisko 40 pokrzywdzenia wzgardliwie
gorzkie żale — Chleb daje krew, co przez
wieki wyrosła z polskiej gruntu ja przez
cały przeciąg tej wojny byłam w ustawicznej
gorączce — Nie zrobiła nam Francja
wiele dobrego — to prawda — ale nie
dała się uznać jak Niemce i Moskal
boć za dziwi je mocno dla niej uczucia
przyjazne — a tamtych nienawiść —
Twoją a naszej opinią krzywdy wielkiego ruchu
Kommunikowałam Kilka redakcjom

Paris, 28 juillet, 8 h. 20 matin. 1130

Une pétition des habitants de Saint-Cloud constate que 600 maisons sur 623 ont été brûlées par les Prussiens, après l'armistice.

ne suis pas allé à la préfecture. J'ai eu un fusil deux jours, je ne m'en suis jamais servi.

En 1867, Urpin. faisait à 15 ans, son entrée dans une maison de correction, pour vol; sorti de prison en septembre 1870, il vagabonde et vient s'échouer à Marseille.

La prévenu, faisait partie des hommes de garde

co z niej we wtorkowej poczcie zrobicie
ukarm Fruchtam —

— Zaburzmienikuj proszę odpowiedź ks. dyrektora.
— Kwestyą J. Chrzci nie znam. Przyślij
mi go, jeśli mój — po przeczytaniu zwróć.
a jeśli przytem mały jaki cichary
dziennik polski, za przysłanie będę
wdzięczen Pi bg dg. Zdaje mi się po ca-
łych tygodniach niemam do kogo słowa
przemówić po polsku — oprócz do żony
ale co? kiedy ona samemi tylko
przysłowiami gada — Zaraz — dobrej
zawsze albo, jest skończyli. —
Na odpoczynek po pracy, napiszę
do nas słów kilka.
Twój stary przyjaciel i dług.
Klimakiewicz

P. S. Moja siostrzenica pojadę na dni kilka do Nicei lub Valence dla przemiany powietrza.

Pozdrów ode mnie Semaphory dziecięce. Zobacz jak umieją francuzi gonić robić prawdę

mówić

1148

Le *Journal des Débats* ne se lasse pas de revenir avec toute la presse sérieuse sur les causes permanentes de notre infériorité et sur les motifs directs de nos dernières défaites. Si douloureux qu'il soit de traiter un pareil sujet et d'insister sur nos désastres, il importe que nous nous corrigions des défauts qui ont failli nous mener à l'abîme, l'infatuation d'une part et l'ignorance de l'autre. Les hommes politiques qui nous gouvernaient, il y a un an, ne sont pas les seuls coupables de nos désastres. Pour être vrai il faut avouer, avec le *Journal des Débats*, qu'ils ont trouvé un appui dans une grande partie de la population, dans toutes les classes, trompées, comme eux, par une sécurité absolue et une confiance aveugle en nos propres forces.

Convenons-en sincèrement, ce n'est pas seulement dans les régions officielles ou dans les journaux du gouvernement qu'on parlait d'aller droit à Berlin, et un grand nombre de ceux de nos concitoyens qui s'attendaient à apprendre la nouvelle de l'entrée de nos troupes dans la capitale de la Prusse n'avaient pas une idée bien nette de la distance qui sépare cette ville de nos frontières.

On nous a souvent parlé de ces jeunes secrétaires d'ambassade que l'Empire envoyait dans les cours d'outre-Rhin, qui brillaient

Le *Journal des Débats* ne se lasse pas de revenir avec toute la presse sérieuse sur les causes permanentes de notre infériorité et sur les motifs directs de nos dernières défaites. Si douloureux qu'il soit de traiter un pareil sujet et d'insister sur nos désastres, il importe que nous nous corrigions des défauts qui ont failli nous mener à l'abîme, l'infatuation d'une part et l'ignorance de l'autre. Les hommes politiques qui nous gouvernaient, il y a un an, ne sont pas les seuls coupables de nos désastres. Pour être vrai il faut avouer, avec le *Journal des Débats*, qu'ils ont trouvé un appui dans une grande partie de la population, dans toutes les classes, trompées, comme eux, par une sécurité absolue et une confiance aveugle en nos propres forces.

Convenons-en sincèrement, ce n'est pas seulement dans les régions officielles ou dans les journaux du gouvernement qu'on parlait d'aller droit à Berlin, et un grand nombre de ceux de nos concitoyens qui s'attendaient à apprendre la nouvelle de l'entrée de nos troupes dans la capitale de la Prusse n'avaient pas une idée bien nette de la distance qui sépare cette ville de nos frontières.

On nous a souvent parlé de ces jeunes secrétaires d'ambassade que l'Empire envoyait dans les cours d'outre-Rhin, qui brillaient dans les cercles et les salons, recueillant les compliments que les dames leur adressaient en langue française, mais incapables d'entendre ce qui se disait autour d'eux en allemand, ou de ces officiers que l'état-major chargeait de missions sur les frontières où dans les places-fortes rhénanes, et qui n'étudiaient sérieusement que les différentes qualités de la bière ou du johannisberg ; mais il ne faut pas oublier davantage que la plupart de nos voyageurs en Allemagne ne passaient le pont de Kehl que pour aller jouer et danser à Bade.

Tandis qu'une légion d'Allemands venaient chez nous voyager, s'instruire, nous étudier, mesurer notre sol, compter nos richesses, en un mot disséquer toutes les parties de notre nation, quelques rares touristes français, parcourant à la hâte et comme à regret le sol germanique, maugréaient sur les auberges et les usages tudesques. « Et la literie ? » dit à son fils un personnage de la comédie de M. et Mme Benoîton ; et le fils répond : « Détestable !... » C'est là le résumé de ses impressions et de ses études sur les mœurs et les coutumes des pays qu'il a visités. Il faudrait que nous prissions notre parti de cesser de croire que nous sommes le premier peuple du monde et que nous n'avons rien à apprendre des autres peuples. Dussent notre amour-propre et notre orgueil en être cruellement blessés, tentons cet effort et faisons courageusement ce retour sur nous-mêmes. Là est la grande réforme pour notre pays, la plus nécessaire et la plus urgente, et sans laquelle les plus belles réformes administratives et la meilleure loi sur l'instruction publique seraient inefficaces.— Adolphe Viollet-Le-Duc.

On dit qu'à Tougourt, Ali-Bey aurait été attu et qu'il aurait été obligé de se retirer sur Biskra. Cette dernière localité st toujours bloquée, presque sans communication avec Batna depuis les premiers jours du mois d'avril, et constamment menacée par les nomades sahariens. ur la limite Est de la province, un combat sérieux a eu lieu à Bou-Bjar entre le escadron de spahis et l'ancien cadi Elkadj-Kablouti.

Les insurgés ont été repoussés en Tunisie, mais nous avons perdu quelques hommes, entre autres M. le médecin major Baugrand.

L'ensemble des informations qui nous parviennent est donc affligeant et peu propre à nous faire espérer la fin prochaine de l'insurrection. Les journaux et les colons sont unanimes à accuser l'autorité militaire de faiblesse, d'inertie et de mauvaise volonté. Ce que l'on ne comprend pas surtout ce sont les ménagements de certains commandants de l'armée à l'égard des chefs des insurgés.

Nous ne voyons pas que jusqu'à présent on ait fait un seul exemple. Le vieux cheick Ben-Haddad est détenu à Bougie au fort Barral, ses fils Si-Aziz, ancien caïd des Amouchas, et Si-Mohamed. ancien cadi des des Beni Aydel, sont aussi prisonniers, d'autres chefs sont encore tombés entre nos mains et nous ne voyons pas qu'un seul d'entre eux ait subi le châtiment dû à ses crimes.

Bon-Merzag et Illès ont été, dit on, entre les mains du colonel Bonvallet qui les aurait relâchés au lieu de les faire fusiller comme ils le méritaient.

Nous ne savons si toutes ces accusations de faiblesse sont bien suffisamment justifiées, mais le changement subit du général Augeraud leur donne certainement un grand caractère de gravité. Il est indispensable qu'une enquête sérieuse se fasse sur tous ces faits, et surtout, qu'une autorité vigoureuse et décidée à en finir prenne en mains la direction des affaires dans la province de Constantine.

M. le général Poitevin de Lacroix, qui commande aujourd'hui en remplacement du général Augeraud, a été accueilli avec une grande sympathie par la population qui a pleine confiance en lui et qui est convaincue qu'il rompra avec les errements de ses prédécesseurs.

Dans la province d'Alger, il n'y a rien de nouveau du côté de la Kabylie. Nous sommes sans informations sur les colonnes Lallemand et Cérez; les grandes chaleurs qui sont survenues tout à coup ont sans doute obligé ces généraux à donner quelque repos à leurs troupes.

La saison impose des soins particuliers pour la santé des soldats qui sont menacés à la fois par les insolations et par les fièvres, on ne saurait prendre trop de précautions à cet égard, et le gouverneur général a obtenu, avec juste raison du ministre de la guerre, un ordre prescri-

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

96



Marsylia
~~Paris~~ le 15 Kwietnia 1872.
21. Bd Trican.
Quartier St Charles.

Kochany Józefie!

Rok temu prawie jak odebrałem ~~ode~~ list
dla dowiedzenia się, czy żyję i co mi
się mną dzieje — wbrew tropy pułapkam
tych złośliwców na zgubienie mnie
zapytujesz gdzie jestem — co robię
i myślę? Choć raz na rok dajmy
o sobie wiedzieć sobie zamilkłym
na wieki. — Kotz mnie w listopadzie
r. z. było bardzo krucho — ale
jestem na ten raz jakoś się z mette-
-mniatem w skutek tego zaprowadzić
różne reformy w codziennem życiu,
aby nie przypłacić wycieczki na

manety.

Dotychczas tej nocy w 70 r. życia
organizm mój nieprzyjmuje szklanki
czystego wina, chyba że dwa z wodą
– mięsa bardzo mało a kosmatych
roślin ani do gęby – same mączne
potrawy smakują mi i nie szkodzą
co mi konweniuje z owem zdaniem
Horacego: frugi consumere nati:
Tak więc pcham się do brzegu żywota
zbiory ku schyłkowi, jak krańcie
powiadają coraz nudniejszy i grzeczny.
Ażeby te nudy rozpędzić a przynajmniej
urozmaicić, robię projekta odwiedzić
Brzyn w Czerwcu i być tam w dniu
św. Piotra i Pawła – biorę urlop na
dni 20 – prawie połowa drogi do
Brzozowa gratis przez Dec. Dorici
ani pytać kochanej Jozefie, czy
Napoleon Jeleński jedzie veredus

w Hotelu della Minerva za 22 —
— czy mały innych znajomych z którymi
miałbym przyjemność poznać się bez
narażenia ich spokoju — a że sam
bywałeś w tej stolicy chrześcijaństwa
znasz ją doskonale, powiedz co najbardziej warto widzieć w ciągu dziesięciodniowego pobytu w tem mieście.
Za wszystko z duszy wdzięczen ci będę.

Goście tu do niedzieli Hip. Stolnicki
wielki twój admirator przyjmuje
na dworze Ks. Adama Czartoryskiego
50 lat — ma dziś 75 i wyszło mu
było zimno — przybył do Marcydli
ogrzać się — jakoż przychodzi zawsze
do mojej garderoby a usiadłszy
pod namiotem gościnnym opowiada
przeszłe dzieje i gra ze mną w mariasza.

Bardzo mnie podobał twój opis
podróży akademików do Wilna
(=wprowieści bez fabuły) – bo i on ją samotnie
z Hrynkiewiczem i Nr. z Winnicy
odbywał na bryczce klaczka
najętej za 120 zł. prot. Myślewa tygodni

Wszystko to mówię, zmierzam ku temu
abyś mi kilka słów odpisał
i dowiódł o twem zdrowiu i prowa
dzeniu – a w ten sposób rozweselił
mieszkańcy, Kochającego Cię przyjaciela
i brata.

Żona moja często wspomina
ci wiele przesyła.

P.S. Jeśli dziennikiem
moralnym mogą się
interesować, bodź
ich przysłał.

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

~~318~~
117

Marsylia
Poniedz. 28 Kwietnia 1872

Mój Kochany i stary druhu!

Wiosna Ci dzisiaj za rychtą i miłą odpowiedź która nasze małe Kółko rozradowała - przytem Ci kopią zaproszenia i odpis Rotmistrzego który ie przyjął i wielce był ucieszony Reścią listu Twego - Na podziękowanie za wzmiankę o nim, polecił mi przesłać Tobie następny dyalog: -

Rotmistrz: - Combien pour aller au Chateau d'If.

Batelier: - Cinq francs, M^r - aller et retour.

Rotmistrz: Cen trop cher, mon ami -

Batelier: Avez-vous lu Monte-Christo?

Rotmistrz: Non, mon ami -

Batelier: Eh bien, M^r lisez-le et vous ne payerez 10 fr. pour voir le Chateau d'If.

Idę więc - biorę A. Dumasa w Przykładzie
i czytam - czytam - ale tak mię zniechęcił
że w żaden sposób drugiego tomu do-
kończyć niemogłem i w Chateau-d'If dwóch
niebyłem — Kiedy przeciwnie dwa tomy
powieści bez tytułu przebiegłem bez odpoczynku
- a ten romans z Żydówką! Miły Boże!
miałem i ja romans ze służącą Żydówką
w Genewie - dawno to czasy! niech
mu Bóg zapłaci za to że mi tak miłe
przypomniał moje lata młode! —

Widzisz więc Kochany Józefie! ile
Ci wdzięczni jesteśmy za Twój list i no-
winy w nim zawarte. —

Moja podróż do Rzymu nacierpiecie
- zgromadzam finanse - czytam rozmowy
włoskie - przypominam ile mogę com
tysiąc na lekcyach Capellego; aby
jakoś niebyć bez języka - a lękam się
ażeby ten projekt niepękł jak wszystkie
moje projekta układane z długiej rzki-

Radz co bądź za Twoją radą i re-
komendacyą z całego serca wdzięczen
Ci jestem – Jeśli tam będą, Wellerydzkiego pozdrów.

Podobno w Dreznie mieszka Karol
Hoffman niegdyś mąż Klementyny Tańskiej
drugi żonaty z siostrą Józefa Korzeniowskiego.
– jeśli go znasz i widujesz, przeczy-
taj oświadczyć uszanowanie od dwóch Hippolytów.

Niechcę wierzyć żeby m. był z r. 1802
– przypomnij sobie proszę, że gdyśmy się
poznali, byłaś jeszcze gotowalcem –
kiedy ja golitem się od lat kilku
i brodę i wąsy – a zapuściwszy je
w murach Sz. Piotra, nazywałem
to ich połączenie unią Litwy z Koroną
– Koniec z r. 1812 tak pamiętam
jak-byś dziś na nią patrzał – Byłem
wówczas w 2ej klassie u Owrucza-

Rodziny więc wkrótce w małym domku
jak ja - wpośród dzwn, zieloności i
kwiatów - Szkoda tylko że gdy ni
emarytury dadzą (o którą jeszcze nieprosi
będę musiał go wyjechać i oriechy
na prowincyi, gdzie życia tanizna, bo
w Marsylii na bardzo skromne utrz
manie nie będzie mieć 1000 fr. rocznie
ale to jeszcze przyszłość! a ja
pod ich parkanem nie zaglądam
- wolę zawsze mieć obrazki z mojej
babuni przeszłości -

Pozdrawiam Cię i z duszy życzę
abyśmy się jeszcze za życia choć raz
z sobą zobaczyli -

Twój wierny przyjaciel
i sługa
[illegible]

Żona moja za Tatkową pamięć o niej
uprzejmie dziękuje -

Jak ty dawniej, tak Gambetta teraz woła na Francu
= Uczcie się moi Francu! bo dzisiaj [illegible]

Kopia

~~218~~
119

Hip. Błotnickiego
Hip. Klimaszewski

uprzejmie zaprasza do swego zamku
pod namiot gościnny
na obiadek szlachecki
we Czwartek - godz 12-.

godzina 6ta dnia 1. Rano z Kwasy - a po bitwie
jak Grodek powiadał filologiczne Horacego
„mi na długi - Cura za nami".

2. Szczupak na zimno.

3. Tuszone gołąbki leczą do grobu.
etc etc. etc.

a na deser dla Klimaszewskiego -
Posiedzenie i pojedzenie dla dnia mej
prezente medicu (Dr. Chrząszcz mój kolega
2 V. 1812 -.

Wielkie wody ogłą gratis.

Na mojem samowygnaniu Rosó
z kury, szczupak na zimno i tuczone
gołąbki - i grające wody, a szczególniej
na wieczny list krajowego, a jeszcze
szczególniej pobożna koleżeńskie
uprzejmość i rubaszność szczere
nego Gospodarza, za to dla mnie
tak silne pokusy, iż mimo kaszl
astmy i reumatyzmu które mi nie
pozwalają jadać extra mocno - ule
gam im i staruję się na tostach
wędzonych we czwartek o po-
trudnie u boku gościnnego zam
ku z talerzy kart matrafrowych
za parzenką. —

Szczerby ziomek
sługa

Wł Wotnicki

22. Kwiet
1872. r.

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

96°

120 ~~309~~

Marsylia
~~Paris~~ d. 7 Sierpnia 1872.

Kochany Józefie!

Otrzymawszy listu Twego co do interesu sienkiewiczowskiego - gdy go sam zataiwia wtoku z obu stron manatki, tem ci lepiej - baba z wozu dla wozu lżej — atoli to niepiśmienie że ma tak niską ideę o poczciwości Francuzów - już-ci to prawda, że są i tutaj złodzieje, ale przynajmniej nietyle co w Moskwie, gdzie do czasu do żebraka, wszyscy kradną — - dobrze zrobiłeś nieuprzejmiając mu tego ciuchcia z głowy. Naturam ci furca expellas ... — —

Bardzo mię pocieszyła wiadomość
że niezdrów jesteś — ów u licha!
pochylasz się pod 60^tym rokiem
kiedy ja jeszcze jako o stro się
trzymam, mając z górą 70 — niewadzę
prawować nad nity — i zabijać się
pour le roi de prusse. To i mnie
ciągle prawi moja żona. demandez
la retraite — vendons la maison —
quittons Marcille — ale to zawrócić
— będzie na te pora. Zanudziłbym się
bez zatrudnienia — pernoctandum!

Bardzo Ci dać obraz klopotu
i biedy doświadczonej z powodu
choroby mojej żony. niemamy i
nieć niemożemy służącej — pomimo
żeśmy probowali na różny sposob —
Krejda z nich, jeśli chora, pijaczka,

jéli. naloda ..... obchodźić więc
mieliśmy najemnicą femme de menage
a przychodźi o 6ti z rana a odchodźi
o południu – ale ito drogo kosztuje.
Rzekłem że żona zadzwoni do dozorcia
przychodźić i odchodźić widzieć.
Wątpię jednak aby odzyskała siły
i energią dawniejszą. bo wiem wich
stosunki a kobiet, ma swoje prawa.

A co? czy nie mówią ważni mówią
że takiego narodu jak Francuzi,
niema pod słońcem! na zawołanie
sypią ni miliardy! a jakie rchimpfen
dla Kanclerza i jego Pana! a co
potem nastąpi, kto dożyje, zobaczy.
Porytam Pi dwa dzienniki które
mówią o pożyczce jakiej do chwycenia
Louisa

kraiata. po dzień dzisiejszy niebyło
przykładu - Jak sądzisz? czy zdobyła-by
na nią Russiya - Turcya - Italia -
Germania - a nawet wszystkie razem
- 42 miliardy zdeklarowane w przeciąg
48 godzin! o tem dotąd w żadnem
piśmie niestoi - co na to mówią
nasi Żydkowie w Polsce? ay! wij!

w lipcu otrzymałem listy od rodzin
i portrety tych moich wnuczek.
z których najstarsza ma lat 16 -
- śliczna dziewka! muszę dla niej
na szpilki zgromadzić jakie tysiące
franków - pisałem do Rodzicow
żeby ich przyszłością głowy robić
nie kazali - ażeby im dali to co grun
wartości użytkowej stanowi - resztę
przyjdzie z laty - lub jak Rożycki
Komenderował puszczaj cugle

a koniec ich wniosą w szczęśliwości
jacot – tam już dadzą sobie
radę bez niczyjej pomocy –

Podróż moja do Rzymu, jak
ci już wiadomo, upadła do wody
– rozmowy, przewodnik i Dante
poszli w kąt – finansowe rozpatrzy
na lekarzow i na leki – trzeba
będzie kontentować się we Włoszech
krótkodniową wycieczką dla przy-
widzenia się i przejechać tunel
Mont-Cenis – ale o tem boję się
już układać, by się znowu nie roz-
tkliwiać niepotrzebnie –

– Lipsky tłumaczy do 25-a prze-
trzy dni na skończenie dochodzi
do 80 stopni – potem jak zwykle
burze przelecziały, swobodniej
potem od dni kilku oddychamy

Ja tego Józefa Chodźki pewnie
widziałem w r. 1821 – ale oprócz
tylu Chodźków było w Wilnie
co Korsaków i Radewskich na
Litwie – trudno przypomnieć
– rozróżnić – wszakże pół słówka mnie
wspomnij o kwestyi Winogrono
– zdecyduj się wziąć ją przez dni
ośm – a zobaczysz jak Ci posłużę
– podejmę się, ugorszę ją starego
druha i odprowadzę do dyscy
albo przez datę – w każdym
razie donoś mi prosto z mostu
na czas o twem zdrowiu – a ta
na nowo zobowiązuj kochającego
się przyjaciela i sługę.

Wilenczewy

122 320

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

Marsylia
Paris D. 14 Sierpnia 1872.

Kochany Józefie!

Ten wycinek z dziennika Le-
maphory posyłam ci na liście -
gdyż dziwiem że samego Dziennika
z tabiennemi kopiami tamy bande nie-
przepuszcza - Dowiedz mi proszę się
dawniej portale depesze nah Twoich.
- przeytem pozdrawiam Cię i nowin
o Twojem zdrowiu oczekuję. -

Żona moja ma mi codzień lepiej
atoli widzieć jeszcze niemoże winogron
Kiście w altany przed domem wiszą.
dojrzewają i przybycia Twego oczekują.
Serdecznie życzliwy towarzysz przyjaciel
i sługa Klimaszewski

123 221

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

№

Marsylia
~~Paris~~ D. 20 Jbre 1872.

Kochany Józefie!

Niestety moja przewidzia obiecanej
w Twym liście z d. 17 sierpnia bardzo
niespokojny jestem o stanie Twego
zdrowia - Donieś mi prosię w kilku
słowach - bo gdy Ci złego brakuje
pokrzepi jakiś gazety bo-ba nie,
to mię choć w części zadowolni-

W sierpniu zdrowie mojej żony
polepszyło się nieco - stosując się do
jej żądania od 3-go do 15 Września
byłem we Wolsztynie - Zwiedziłem

Genuę - Alexandryą - Medyolan -
Bergamo - Brescia - Turin - dyabet
kusił widzieć Wenecyą - adem ią
zpad pokusie i przez Tunnel
Mont-Cenis - Chambery - Grenobl
i Valence wróciłem do Domu -
spotkałem mnóstwo znajomych -
pobrałem notatki widzie i zdanie
a mocno zatrudniłem że Twoje
Kartki z podróży 1858 - 1864
wiele mi znane i że ich widzieć
dotrać niemogłem -

Zakończenie Twego listu wyrażeniem
do widzenia daje mi nadzieję
że mi zdecydujesz skupować
moich ogonzabych winogron, które

zakończenia do 15 przyj. a moje
i dalej jeśli czas pozwoli- podejmą
przewozowych nadejdą zimne
poranki- jesień która w Lanckoronie jest
bywa tu zwykle ciepła i piękna
a zatem przyjemniejsza od samego lata.
- a więc Wyjeżdżajcie do gabinetu!
w każdym razie donieś mi o Twem
zdrowiu i postanowieniu -

Serdecznie życzliwy przyjaciel
i sługa

[signature]

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

Marsylia 20 Grudnia 1872

Kochany Józefie!

Nudzę Cię i fatygnę moimi listami - ale cóż zrobię? Natura ciągnie wilka do lasu - Naturam si furca expellis ... Otóż kończąc przy końcu 1872 r. abym ja moje nawoływanie odezwał się w 1873 który przepędzić i życzę w zdrowiu i w pomyślnościach pożądanych. Co do nas, kończącym się roku życzę przebywać się nie moimi - ja

Ja trzymam się jakoś tako-
tako ale żona ciągle chyba - prawie
obłąkała nieboga i wszystko jak
przez mgłę widzi - ten stan para-
lizuje jej dawniejszą czynność
i wesołość - starość nam obojgu
nabarł wtarł - emerytura w per-
spektywie bardzo blizkiej - z mizerii
będziemy żyć dzieci, gdzie kto
taniej żyje niż w Marsylii -
oto nasz wóz i przewóz -
Co się z Tobą a szczególniej z Twoim
zdrowiem dzieje - dawno wiadomości
słuchać - a zobowiązuj do odwiedzenia
podwójnie starego przyjaciela
i Twego

Stanisławowicza

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

~~895~~ 126 (1

Marsylia ~~Paris~~ d. 30 Stycznia 1873.

Kochany Józefie!

96° Listem Twoim z d. 27 b.m. cofnąłeś się w przeszłość 40-lat ubiegłych — miłą, serdeczną i niestety! nigdy niepowrotną. Wiele chwil słodkich pogodziło ją wspomnień błądząc po świecie. Te które Tobie pamięć przechowała zbieram i na żądanie Twoje posyłam.

Mogę Cię o tem zapewnić 1°) że Wincenty pół niebyt w instytucie pedagogicznym od 1820 do 1830 r. albowiem wtych latach kandydatem do stanu nauczycielskiego znałem osobiście lub z widzenia, zarówno ś. p. Józefa Kowalewskiego i Tiewadzkiego ubiegłego Grodek wiosnę 1821 i ś. p. Gerarda Gronostajskiego (1821) z którym razem wyszliśmy do powstania. 2°) że W. pół nieuczęszczał na wydział literacki od r. 1825. bo przecie niebylibyśmy zapewne widywali się i zabrali znajomość. 3°) że niebyt powstany

na zastępcę profesora Literatury, gdzie Leon Borowski tę katedrę zajmował od r. 1818 po 1831 w którym Uniwersytet został zamknięty — racye jak kliny — wreszcie był on jakoś w swej epoce za młody i niestygnął za swoich pieśni które dopiero po 1872 zaczęły być znane i wielbione.

Nazajutrz po wyjściu legii akademickiej z Wilna (1 maj. 1831) i skierowaniu się jej w pruską Rudnicką, zjawił się w grodzie naszym Wincenty Pol, którego po raz pierwszy ujrzałem, poznałem i posłuchałem. Skąd przybył? nikt się nie pytał — po co przybył? Każdemu było wiadomo —

Dowodzącemi wtenczas batalionów legii akademickiej byli: Jankowski — Poniatowski — Grodzicki i Klimaszewski — Naczelnikiem tymczasowym obrany Sulistrowski którego w parę dni zastąpił Kapitan Huppen — Intendenturę powierzono Wincentemu Polowi. Wyszliśmy trzeciego maja na pół-tora dnia żywności — a w miejscu przeznaczonem na obóz znaleźliśmy tylko trochę wódki, parę worków kartofli i spory kocioł gorzelniany na ich ugotowanie — Wszystko to spożyte zostało w jednym dniu przez cztero-tygodniową kolumnę — Tak ich przybyło

zbrojnych Komitet Centralny wileński chcący
jak najprędzej pozbyć się z Wilna tego buntowniczego
pierwiastka — Po dokonaniu i szybko dokonanej
organizacji legionu akademików, d. 15 maja
po mszy św. odprawionej wśród głuchej puszczy
mianuje do nich Dowódcą 4go batalionu
stojący na placu siódmej roty — z tekstu biblij-
nego = ch przysiędziby terram = obiecuje on
im przy pomocy Bożej odzyskanie ziemi ojców
Ustawę urzędową znieważy — i powołuje do przysięgi
wszystkich dobrych jej synów, aby wiernie służyli
Wrogowi aż po odzyskaniu jej niepodległej ziemi —
— Oto przysięgamy! a szable i bagnety
wzniesione nad głowami przedstawiały obraz
młodzieńczego zapału, uniesień i porywczości
Ustawa potem niestety! tak bezbożnie zmarnowana.
Scena ta przypomina mi ową szczytną i szczerą
chwilę życia mojego, jakiej ani mi nie będzie
ani bujna wyobraźnia wtworzyć niepotrafi.
Słów natenczas wymówionych dziś bym
niepowtórzył — wiem tylko że one płynęły
z serca — chwytały je młodzieńcy powstawały
i życzyły = Hej! ramię do ramienia (Boję) w imię
Boga zwalczym wroga, odbiegnem kraj swój =
= skoro z pieśni na wyjście akademików = odbyć
Ojczyznę w kącie siedzieć ale). — Wielka szkoda

żem nie malan. Obraz ten ręką wiernie przedstawiony
miałby wartość historyczną nieocenioną. —

Tych dni kilkanaście poświęcanych na demon-
tarne ćwiczenia wojskowe, niemiłemy bowiem
dwóch Instruktorów, przeciętny materyalnie ten-
na co nasz nowy Intendent mógł się zdobyć,
a co 2 dnia na dzień z wielką trudnością od-
nawiać musiał. — Pewnego dnia w tym celu
umyślił on zrobić objechanie wycieczki do po-
bliskiej wioski — przebrał się po chłopsku i przyszedł
pożegnać za mną — dni go poznać nie dowyciłem
niemogłem zato być Wincenty pol — jakoż
uściskaliśmy się po raz ostatni — on poszedł — i od
tej daty jej go niewidziałem — bo po kilku dniach
z żołdactwem która Gubernator Chrapowicki wysłał
na ujęcie naszej partyi, raniony i więzy
w niewolę, osądzony na śmierć z ułaskawieniem
na sybir, ocalił em się ucieczką d. 2 Lutego 1832 r
(= bodźce temu w tych dniach 40 lat skończony)

Wiem tylko że W. Pol z korpusem Gielguda
wyszedł do prus — że chciał chodzić w Królewcu
na lekcye uniwersytetu — że Senat pruski na
niezezwolił — że Rząd kazał mu wyjechać — że
bawił czas niejaki w Lipsku, Rząd zmienił się

do Galicji aby potrzyjać ij za trwodą nazwiska Kownatkiej - Znalazłem list do niej przygotowany 1832 r. w czasie pobytu jego w Królewcu - bez miejsca. Ciekawy ten autograf wynalezione w papierach pośmiertnych J. Gronskiego. opisywałem (1861) na pamiątkę mieć mi osobie (z Wdowiszkalenskiej).

Po spotkaniu ij naszem w Paryżu opowiadał mi on wiele rzeczy o swej żałości z W. Polem o ich życiu obozowem, o projektach, nadziejach i nareszcie o rozłączeniu ij - z tych podań przeszło we mnie to przekonanie że w. pol miał duszę potężną wiązać szlachetnych, a serce kochające bez granic kraj i lud polski - że posiadał w ogóle przymioty stanowiące naturalną wartość człowieka-patryoty-polaka, czego dowody w pismach i pismach ogłoszonych po 1832.

Dodatkowo do Francyi głuche zaszły wieści że W. pol w Galicyi osiadł na zagrodzie że przyjmował cukmany wieśniacze, że zaniedbał i zbiegał obyczajem naszych ziemian że około r. 1852 powołany był do Krakowa na profesora Geografii polskiej - że w czasie rzezi galicyjskiej był zbity kijami przez lud który tak kochał i o mało życia nie utracił -

Ale w tem

Ale w tem wszystkiem jest prawdy, wyjaśnić to
ma pisarz jego biografija, jako bliżej mieszkają-
cy Policy w której W. pol pisarz życia swego przepędził
około 1850 widziałem w Paryżu portret jego wdzię-
które ogłosił lub miał ogłosić P. Fajans. Zapewne
w nim znajdować się musi jego biografia lub
przynajmniej jej początki.

Według mego zdania, biograf W. pola
znajdzie wiele materyałów więcej pieśniach
które być mogą wskazówką do wykazania
jego podróży po naszym kraju. Niech
wyjaśni to słowy z Pieśni Janusza:
„Byłem w Litwie i wołyniu, Byłem w tej i tamtej stronie
„Byłem tu i tam. — od Beskidów do pomorza
„I Litwy aż do Zaporoża, Całą polskę znam.
„Znam to rozległe polskie plemię, polskie kraje, polskie dzieje
„I tę polską ról — I co tych stron mamy, moje,
„I to wszystko niby moje — bibym polski Król

Tu znajdziemy pewno i potrzebę wyjaśnienia
kiedy? i w jakim celu zwiedził on cały polski
która do ukształcenia się lepiej mu posłużyła
niż wszelka szkoła, niż jakakolwiek akademia

Że był tu i owdzie, dowodem pieśni
ziemi naszej. Nikt z żyjących, żaden dotąd
imaginacya ze słyszka lub cudzych opowiadań

(Szkice z pamięci — mojej matki
wujowej Teofili Wincentowej Pilchowskiej)

nicopisze tak jak on opisał Litwę, Żmudź, Pu-
lesie, Wołyń, Podole, Ukrainę. Zwiedziłem i ja
te prowincye i znajduję ich opis nad podziw
trafny i dowcipny. Wienyć powiedzą mogę że obrzy
Tatrow i Gorali jest prawdziwy. Że kiermasze
i bójki Mazurow są cudownie opisane. a gdy
mowi: „A gospodzie takie widziane
Takie miłe i wesołe,
I w przyjściu takie grzeczne,
Iż gdy która cię powita,
I mazowiecka zaśpiewa
I ogoła i opyta,
To aż serce żałość chwyta,
Taka-to tam szczera mowa,
Tak serdeczne, prawie słowa"
śmiało twierdzić można, że powiedzieć do-
wiadczał on miłego przyjścia i gościny
w Mazowszu.

Nie czas i miejsce wszystko cytować - bo
wszystko cytowania warte. Ja tę piesń całą
umiem na pamięć. Słuchałem ją przed laty
moim uczniom w paryżu. co znalazłem zbyt-
tecznem i niepotrzebnem jako niedające spo-
sobu do życia na Francyi - a więc dałem pokój
i jak ślimak schowałem rogi - Teraz widzę

Śpiewam

śpiewam ją sam robię. Jak latem dostanę
pogadankę myślą Chrystus, Zmartwi., potem
wotyś, potem, Ukrainę i zwykłe końcową
modlitwą: „O! z tym ludem ojcem Boże
Nim w grzeszności głowę złożę
Dozwól jakąże siać i zbierać
A gdyż niedaleko przy nim przy
Dozwól przy nim choć umierać
I strudzone kości złożyć".

Dobiegającym drugiego półwiecza życia
pozostaje tylko prosić o cierpienie na
ojczystej ziemi. Tej pociechy dożyć
Wincenty pol. Kto wie? czy my jej
dożyjemy. Twój stary przyjaciel, towarz
i druga.

Wincenty...

P.S. Po napisaniu o W. Polu, przyszło mi prozy.
Zimą mamy pasterkę - niema oprawdziwie śniegu i mro
ale bezśnieżne i wilgotne na niemiara. Dopiero jemy Wiel
co tuszy i końca nie rozwiedla. Po przeczytaniu Cervan
Dantka, Sił. Slasa, chytam teraz Balzacyuna. Bo cóż
mam robić od północy do goś. Z kiedy zwykle wieczerz
Posyłam recepty Dr. Chrzanowskiego mego kolegi z 1812 r.
Zażyj z nich jedną a kaszel ustąpić musi.

Faisons trêve pour un moment aux choses de la politique, car il vient de nous tomber sous la main un charmant bijou de cet esprit fin et délicat qui signe Monselet. Cette délicieuse fantaisie est intitulée : "Bataille avec un rat" ; les gourmets littéraires nous sauront gré de leur faire part de cette bonne fortune.

Ceci est une historiette du temps du siége.

L'homme de lettres qui en est le héros, — si héros il y a, habitait, sur le quai Voltaire, un appartement au quatrième étage, meublé principalement de livres, au milieu desquels il vivait seul et laborieux.

Un jour, il s'aperçut qu'il avait un compagnon de logement.

C'était un rat.

Comment ce rat était-il venu? Comment était-il monté au quatrième étage? — Mystère! Après les harengs, les rats sont les plus intrigants des animaux, c'est un fait acquis à la science philosophique.

Ce rat, qui devait être un lettré, s'était naturellement installé dans la bibliothèque, à côté de la chambre à coucher. Il y faisait ses orgies nuit et jour, ce dont il résultait un petit bruit presque continuel.

L'homme de lettres en fut agacé pendant les premiers temps : il tendit des souricières, garnies des fromages les plus tentateurs.

Le rat laissa les fromages intacts ; il préférait les elzévirs.

L'homme de lettres employa le poison.

Le rat s'en moqua, comme Mithridate.

De guerre lasse, l'homme de lettre dut accepter cette co-habitation avec un rongeur. Il finit même par s'y accoutumer, car on s'accoutume à tout. — En quoi le grignottement d'un rat est-il plus désagréable, en effet, que le tic-tac d'un coucou?...

Jusqu'alors, l'homme de lettres n'avait pas cherché à voir le rat ; il n'y tenait pas ; il avait encore des préjugés sur ces espèces.

Ce fut le rat, le premier, qui, piqué sans doute de cette indifférence, chercha à se montrer d'abord timidement, comme pour dire :

— Tu me prends peut-être pour un rat vulgaire, «vulgaris» en latin ; tu as bien tort ; regarde-moi un peu : j'ai le museau fin, l'œil intelligent, la moustache mignonne, le corps délié, les pattes agiles, la queue frétillante. Tout indique que je suis sorti d'une édition des fables de La Fontaine ou de Florian.

L'homme de lettres sourit.

Je dirai plus : il fit bon visage au rat, qui, peu après, y mit moins de façons et finit par se considérer entièrement chez lui.

A partir de ce moment, il y eut comme un accord tacite entre eux deux.

L'homme de lettres promettait de ne plus attenter à la liberté du rat.

De son côté, le rat s'engageait à restreindre ses dégradations dans un certain cercle, — moyennant quoi, on lui abandonnait un lot de volumes dépareillés, renouvelables de temps en temps.

Le rat étant très friand de reliures, l'homme de lettres était tenu à lui céder, à toutes les grandes fêtes, soit un vieil almanach royal, soit un tome de l'«Encyclopédie».

Sans avoir été signées ni paraphées, ces clauses furent remplies de part et d'autre avec une parfaite loyauté, pendant un an environ.

Pendant un an, l'homme de lettres et le rat firent un excellent ménage. Je crois même que l'affection s'en mêla, tant l'habitude a de puissance !

Vinrent les événements terribles que l'on sait.

Vint la guerre, vint la défaite, vint l'investissement de Paris, vint la disette.

L'homme de lettres souffrit, comme tout le monde ; il mangea peu et mal, jusqu'au jour où il se vit menacé de ne plus manger du tout.

Ce jour là, il était abîmé dans une méditation dénuée de charmes, lorsqu'un bruit bien connu se produisit auprès de lui.

Il releva la tête et s'écria, saisi d'une inspiration soudaine :

— Le rat!!!

Presque aussitôt la voix de sa conscience lui fit murmurer :

— Oh!

Mais l'hésitation fut de courte durée, L'homme de lettres avait faim, la mort du rat fut décrétée.

Il ne s'agissait que de le prendre.

Cela devait être facile, en raison de ses allures familières.

L'homme de lettres procéda d'abord par insinuation; ce furent des ; «Petit! petit!» murmurés à voix douce, avec des appels de la main.

Le rat faisait la sourde oreille.

— Où donc est-il, le joli rat, le gentil rat, le raton à son bon maître? Qu'il vienne pour que je lui donne un Horace à grignotter...

Le rat se tint coi.

Il se méfiait, évidemment.

L'homme de lettres le guetta ainsi pendant deux heures; il savait où était son gîte et il ne le quittait pas du coin de l'œil.

Au bout de deux heures, le rat, qui s'ennuyait probablement, se hasarda à sortir.

L'homme de lettres bondit immédiatement et posa le pied sur le trou, qu'il boucha avec du papier, comme il l'avait fait soigneusement de toutes les autres issues.

Toute fuite était impossible.

Alors, dans cette petite chambre commença une chasse dont on se fera difficilement une idée.

Le rat fuyait, éperdu, devant l'homme de lettres.

Celui-ci s'était armé d'un bâton; il rappelait vaguement Hamlet, l'épée à la main, prêt à larder la tapisserie derrière laquelle s'est tapis Polonius.

Le rat faisait des bonds surprenants, il se cognait le nez à tous les angles, il grimpait à demi au mur, et il retombait lourdement, pour se sauver de plus belle.

L'homme de lettres le suivait partout.

Désespéré, le rat se retourna résolument, et fit jaillir deux éclairs de ses petits yeux, et mordit à la jambe son adversaire.

Un coup de bâton l'atteignit au même instant sur les reins; le rat lâcha prise; un second l'acheva en l'envoyant rouler au bout de la chambre.

Il fit un petit «couic», eut une dernière convulsion, et demeura immobile, mort ..

L'homme de lettres se sentit froid dans le dos et demeura quelques minutes sans oser ramasser ce petit cadavre.

— Bah! dit-il en haussant les épaules.

Il prépara un feu de charbon, bien modeste, comme tous les feux de ce temps-là, et, sur ce feu il plaça un gril.

Ensuite, se rappelant comment il avait vu faire par les tonneliers de Bordeaux, il prit sa victime; avec un couteau, il la... dépouilla, et la fendit en deux.

Ces deux parties furent déposées sur le gril.

Une assiet e, où étaient disposés des herbages, du sel et une forte pincée de poivre, attendait auprès.

Bientôt, une odeur délicieuse se répandit dans l'appartement.

— D'honneur, on dirait un rat musqué! prononça l'homme de lettres.

Ce fut la seule épitaphe du pauvre animal.

L'homme de lettres n'eut de remords que quelques jours après, — c'est-à-dire lorsque Paris fut délivré et que les volailles truffées eurent commencé à reparaître aux étalages des marchands de comestibles.

CHARLES MONSELET.

...nt. la femme reçoit les trois quarts et l'as-...dant l'autre quart. L'orateur se fait l'avocat ...droits de la femme qui sont ici solidaires des ...ts de l'enfant. C est en vue d'assurer à ces ...ts sacrés une protection efficace que l'orateur ...mmande son amendement à la sollicitude de ...semblée. L'amendement Crémieux, combattu ... M. d'Haussonville, au nom de la commission, ...mis aux voix et rejeté.

... **Batbie** demande que la veuve qui habitait ...c son mari ait droit, tant sur la concession ... sur les autres biens acquis dans la colonie à ...e gratuit ou onéreux, à la totalité de l'usufruit

...BE

...n ami et collaborateur à ne pas décliner ...ffre qui lui était faite. Vous avez vu dans ...fférents journaux que la démarche des ...ngt maires avait été unanime, et de ce fait, ...ux-ci se trouvaient constitués en comité ...ectoral. J'ajoute que des démarches offi-...uses ayant été faites auprès de quelques ...mbres de la gauche du conseil municipal, ... ceux qui ont leur siége aux bureaux de ... RÉPUBLIQUE FRANÇAISE et qui obéissent ... l'inspiration de MM. Gambetta et Ranc, ... paraît croire, sinon qu'ils prêteront ...r concours actif à cette candidature, du ...ins qu'ils ne s'y opposeront pas trop vi-...nent. Je pourrais vous citer, en dehors de ... le préfet de la Seine, le nom des intermé-...iires influents qui se sont occupés de cette ...gociation délicate. A Paris, d'ailleurs, ...ns la masse de la population, et en excep-...t les extrêmes des deux côtés, la premiè-... impression a été des plus favorables à ...norable ministre, et je ne doute pas un ...tant que la capitale de la France ne choi-...se pour son représentant cet homme émi-...nt, politique libéral doué de l'esprit le plus ... le plus attique et le plus sagace, et qui, ...destement, sans éclat, a rendu d'inappré-...bles services.

...ier matin, le Président de la République ...eçu une députation des départements en-...is, présentée par M. Varroy, et qui ve-...t le féliciter sur l'heureuse issue des ...gociations. Ce matin, même démarche fai-...par le conseil municipal de Paris ayant à ...ête M. Calmon ; le bureau du grand com-...t était là, MM. Vautrain et Hérisson en ...e et avec eux une grande partie de la gau-... du conseil, notamment MM. Allain-...gé, Cantagrel, Nadaud, etc., etc. Le Pré-...ent s'est longuement entretenu avec quel-...es-uns de ces messieurs dont la démarche ...it paru le toucher fort et j'ajoute que, au ...rant de la conversation, il n'a pas négligé ... laisser entendre qu'il n'acceptait que la ...itié des félicitations qui lui étaient adres-...s, l'autre moitié devant être réservée ...r le ministre des affaires étrangères.

...'Assemblée a nommé aujourd'hui les ...mmissaires chargés d'examiner la proposi-...n de M. Rouveure, relative aux vacances ... l'Assemblée. Presque tous appartiennent ...a droite de l'Assemblée, notamment MM. ...Gouvello, Boreau-Lajanadie, de la Sicotiè-... Chaurand, de Laochejacquelein, Bara-...on, etc., etc. La fine fleur de la légitimi-... comme vous voyez. Presque tous aussi ...t d'accord pour ajourner le départ de l'As-...mblée au 6 avril, c'est-à-dire après qu'au-...été votée la loi sur les sucres et élue la ...mmission chargée d'examiner le budget de ...4.

## Nouvelles et Bruits.

...On vient de nommer la commission rela-...e aux vacances. Elle se compose de MM. ...utrain, de Gouvello, Lecamus, Boreau-La-...adie, de la Sicotière, Dupin, Foubert, ...aurand, Botard, L'Ebraly, Rouveure, de ...ochejacquelein, Baragnon, etc. Trois dé-...és seulement sont pour la proposition de ... Rouveure ; les douze autres commissai-... adoptent les dates du cinq avril au cinq ...i. M. Dahirel a radicalement proposé qu'il ...ait pas de vacances du tout.

...On veut faire bien des choses avant les ...ances : trancher la question lyonnaise, ...cuter la loi sur les sucres, nommer la ...mmission du budget. N'oublions pas que ...ournée de jeudi sera prise toute entière ... l'interpellation sur les journaux du Midi.

...La commission relative aux départements ...ahis est réunie en ce moment pour en-...dre le rapport de M. Louis Passy.

...On s'entretient de l'exposé des motifs du ...dget qui a été distribué hier. On s'accorde ...e trouver rassurant.

... Thiers n'assistera pas à ce qu'on ap-

— A l'occasion de la réélection du président Grant, un bal monstre a été donné à Washington, le 5 mars.

Il y a eu un souper, dans lequel il a été servi, — ne lisez pas si vous êtes sujet au vertige :

10,000 huîtres frites, 8,000 dito aux petits oignons, et 8,000 dito au piment, 65 dindes de 12 livres chacune, 150 chapons truffés, 15 moutons de 100 livres l'un, 40 pièces de bœuf épicé de 40 livres chacune, 200 douzaines de cailles piquées au lard et rôties, 100 pâtés de gibier de 50 livres chacun.

200 langues à la gelée, 30 saumons énormes, 100 poulets, 400 perdrix, 25 têtes d'ours farcies et parées. 40 pâtés de foie gras de 10 livres chacun, 2,000 sandwichs au fromage et beurre de Montpellier, 3,000 dito au jambon, 3,000 à la langue de bœuf, 1,500 bottes de céleri, 30 tonnes de salade, 2 de laitue, 350 poulets bouillis, 1 tonneau de betteraves, 2,500 pains de grande taille, 8,000 petits pains, 24 caisses de biscuits, 1,000 livres de beurre, 300 charlottes russes de 2 livres chacune, 200 gelées au sucre, 200 blanc-manger, 300 gallons de glaces aux fruits, assorties.

400 livres de gâteaux divers, 150 grandes pièces montées, 60 grandes pyramides de croque-en-bouche, 25 tonnes raisin sec de Malaga, 15 d'oranges, 5 de pommes, 400 livres de sucre candi, 10 caisses de raisin de Corinthe, 200 livres d'amandes, 300 dito de café, 200 de thé, 100 gallons de chocolat, sans compter l'huile, le vinaigre, les citrons, les assaisonnements de toute sorte, et 300 gallons de punch !

Les frais de cuisson s'élèvent à 50,000 fr. La location de la vaisselle a coûté 26 000 fr.

# structeur-Mécani

## AVENUE DE

d'informer ses nombreux clients qu'il vient de pas
-RAQUET (*d'Amiens*), pour la vente des Nettoyeu
à batteur horizontal perfectionné, le *plus simple*,
*fait* et le *meilleur marché de tous les Nettoyeu*
eu, qu'on peut voir fonctionner, existe dans ses a

ND SUCCES

*ELOUTINE*

*dre de riz spéciale*
*ée au bismuth,*

*uent d'une action*
*re sur la peau.*

*dhérente et invisible.*
*ne-t-elle au teint une*
*cheur naturelle.*

*CH. FAY*
*r, rue de la Paix*, 9.

Avenue de
DERRIÈRE LE CHALI

TRE

*EN VIE*

ES
ORE

Brodeurs

*Clôtures pour C*

**Echalas**, P

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

~~296~~ 130

Marsylia
Paris dn. 10 Marca 1873.

Kochany Józefie!

Przed kilku dniami posłałam Ci telegraphem, gdzie wydziałaj że Francuzi przyznają ci do winy, do braku nauki, a bardzo krótkie odgadłej w r. 1871.- i że teraz po koszarach założą dwie biblioteki do których chyżej mają zaglądać niż dawniej do kantyny. Dziś posyłam Ci wycinek z gazetki o szkole i literacie. Jeśli ci ona była Tobie co mnie podoba, zrób z niej użytek do jakiego polskiego dziennika a rozweselisz nawet redaktorka.

Rada w tych trudnych z tej
chwili, aby Ci Bóg nagrodził
za Twoją dobroć dla mnie prawdziwy
artykuł w dzienniku poznańskim.
– Posłałem go moim sąsiadom –
od jednego z nich otrzymałem wyżej
list z fotografią dwóch synków i dwóch
wnuczek z których najstarszy ma 12 lat.

Po przebyciu tegorocznej zimy,
zadziwiamy wczesne słońce i pogody.
Słońce ma w jakiejś części* mnie
w prawem ucha coraz słabiej szumi
i mam nadzieję że wkrótce zupełnie
szumieć przestanie. Mam się więc nieźle,
tylko z głodu nie mogę dojść do ładu.
– Ani chleb ani zupa nie służą mi, ani
jaja ani małych dzieci – a mój doktor

*) Tzn. w niektórych częściach Poznania.

Chmarzyński współczesny z r. 1812 w Owrucczu:
w głowę zachodzi że z nich nic
ułożyć niemogę.

A Twoje zdrowie? czy kaszel
ustał? czy niemyślisz przejechać
do Italii? dowiedź prędzej
bo ja ciągle mam myśl
aby widzieć Wenecyą, Florencyą
i Rzym, nim się przejdzie nadzieja
twoja z którego się nigdy nienawraca.

O dobre nowiny, co myślisz
i prawisz, sprawa Cia
Twój stary towarzysz i sługa
A. Mickiewicz

P.S. Dotączam jego drugi wycinek
z którego dowiesz się jaki apetyt
mają Amerykanie. ——
T. I. v. p.

Z listu bratowca Jana dowiadujemy się
że Sadyk-Baza (Rajkowski)
oliadł w Kijowie z młodą
i piękną żoną – i z adjutantem
– że w pierwszym liście bocianim
pokazały się 4 gniazda, które
innych lat przybywają zwykle
na Zwiastowanie N.P. – tj. 25 –
– że z przykrością niechce widzieć
rachunki zachodzić i gdyż nie
a racyi na pewno nie. że
gdzieś tam o nas zapomnieli
Co to jest? odgadnąć trudno.
Niebo racyi W. pol powiedz
o litwinach i pinczukach.
= Bo głęboki jak wód tonie
= A jak tonie pusza stróżliwie

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

Marsylia
~~Paris~~ D. 10 Maja. 1879
21. Rue Tivoli - quartier
St Charles.

Kochany Józefie!

Muszę Ci donieść kilka zdarzeń
które mię w przeciągu miesiąca
nabawiły to smutkiem, to radością.
Mam zwyczaj iż po otrzymaniu
przyjemnych listów jak Twoje i moich
rysowców, noszę je przez dni kilka
w pugilaresie i w wolnej chwili
odczytuję. Trzeba było przypadkiem
iż na ramę Wiktorowe wyciągając
dziennik z kieszeni, pugilares z niej
wypadł niepostrzeżony - i przepadł -
Reklamacye po dziennikach nic nie po-
mogły - pugilares i listy przepadły.

Mieszka

– mnicjja o pierwszy, bo był zużyty – ale drugich [illegible] żałuję – a dziwię się że Francuz który je znalazł, patrzył jak Kozioł na wodę nie nie rozumiejąc – i pomimo adresu na kopertach, nie zwrócił ich jako rzeczy niemającej dla niego żadnego walioru, chyba pod względem typów pocztowych. –

Około 15 z. m. podniesiono kwestyę mojej emerytury – miałem zamiar dobyć roku – aby zaokrąglić lata mojej służby w kraju i poza krajem – t. j. do 30 lat poliorzonych Instrukcyi publicznej – dodać 20 lat Drogi żelaznej – ale oto mi donoszą iż 1sze Lipca jest datą nowej przyjścia oznaczoną – Mnicjja oto – z redukcyą wprawdzie drugiego półrocza przychody, a zato przybędzie tatwość wtórzenia mi przez całe lato i jesień po Francyi i Italii, jeśli zdrowie pozwoli – za emerytura pójdzie kosztowność sprzedania własnej zagrody – jest podobieństwo że Droga żelazna ma zrobienie

prostej linii do Nic przy Rząd wymagany,
musi zakupić znaczną ilość gruntu, nabytem
nowe przedmieście zbudowane. W tej alternatywie
dom nasz byłby zapłacony od 16 do 20000 fr.-
Lona moja ta przedaży zapomina swoich
dolegliwości i budzie gotowe projekta, z których
ja ni śmiej i mówię iż one mogą pęknąć
jak piękne banki mydlane. Tak lubo wszak
jeśli nie w tym to w następnym roku dom
sprzedać wypada - bo na przypadek mojej
śmierci, Rząd go zabierze, jako pruderozo-
wiemcu niemającym subsystencyi prostej linii.
- Z gotówką inna sprawa - można ją ulokować lub przesłać synowcom i kuzce w razie
pochować - a w takim razie dla pisku figa -

Oto jej masz dwa wypadki kwietniowe -
trzeciego ani ty domyślisz - ani odgadniesz -
Napoleon Jeleński jadąc z Neapolu, przybył
do Kwietnia do Marsylii o 9ej wieczorem - wziął
natychmiast pojazd, dopytał się adresu -
pobudził nas głęboko śpiących i doniósł
iż jedzie do Paryża ratować chorego Wrońskiego
Józefskiego. W jednym z poprzednich listów, pisząc
o nim - kochany człowiek - a ja dodaję nieocenion
człowiek - przed 13 laty przybył z Egiptu do Marsylii

aby mię poznać - sympatya ta ciągnie
przez dwa pokolenia - albowiem ojciec mój
był dyrektorem jego ojca od czasów jezuickich
- ten mu polecił pod błogosławieństwem
być przychylnym dla całej naszej rodziny -
stąd ta jego przychylność do mnie której od
lat wielu dowodzi. Zauważałem
wzajemnie, że go niedola przygniotła - że pomimo
wyższej edukacyi nie mógł utrzymać
żadnym mantem jak radzi Horacy - że zbłąkany
wiatr i ciągle pragnie umrzeć. Ale
napotrzenie! powiedam mu - to sama przyjemność
- bez nawoływania - na co ty spieszysz się -
nagle - to po diable = to tonienny sposób
odwracałem myśl jego od tej idei fixe
ale dostrzegłem że to napróżno - bo on
ów przedmiot wszystki = semper chorda obvenit
eadem = to ciągle śniadania którem go mo
żona nieszczęsna, ustawicznie gadał o śnia
je tłuszcz - że ma 50 lat - ok. etc. Rozweselał
go jak mogłem - to zawsze - to dobrem winem
- nareszcie wodziłem po Muzeum, które się mu
bardzo podobało - nazajutrz pojechał do Par
i pisać obiecał - To Muzeum którego tu dotąd
obrazek zbudowane jest na miejscu domu w któ
mieszkałem przed 15 laty - skąd cała panorama
i jej porty, widać było jak na dłoni —

– Wiesz lub niewiesz, że przed laty dawałem
lekcje rysunków topograficznych, przygotowawszy
tedy zapełniałem pamiątki na murze altany
która nam przez 6 miesięcy służy za salę jadalną,
nakreśliłem mappę Białorusyi – gdzie
szczególniej figurują błota pińskie i przyległe
zlewy rzeczne które do nich wpadają. (: trzy-piąt
dzień niby miało powstać jej imię :) po nad
wiązidłem miasta pińsk – Petrykow. Mozyrz.
Czarnobyl – poniżej po nad Dnieprem Kijow
i Kremenczuk – w górze mińsk – połock i Wilno
a koło Słonima, Bużana – po nad Berezyną,
Bobrujsk i Borysow. na południe, a wreszcie
Żytomierz Berdyczew i Radomyśl – na zachód
przez Brześć od Kowla do Warszawy znaki
które tej do niej zlewają jakoto: Łan, Pilica i Bzura
stoją w wodnych dziwiatach na te stolicę prowincyi
o krewnych i przyjaciołach myślę – i boleję
że ani jednych ani drugich za życia swojego
nie spodziewam się. Gdy tę kartę wyjmał P. Napoleon
i dopatrzył się swoich Łuczyc nad Pilicą, roz-
płakał się jak dziecko – i ledwie go utuliłem.

Powiadasz mi o obrazku z murów Św. Piotra –
– jak on do ciebie wrócił? – wiem, był podobno
w ręku panny Wolfgang – jeśli mi Kupisz jego przykład
zrobisz mi prawdziwą przyjemność —

– Żona moja pojechała wczoraj oddychać
świeżym powietrzem gór Cevenny (Dep^t de l'Ardèche)
około 200 m. pojadę sprowadzić ją do domu.
– Mickiewicz pożądnie nas cwiczył od niechcenia
pomrozić winnice i figi – Wiosna to wyjątkowa
ale do naszej litewskiej w niczem niepodobna
– nawet słowików nie słychać – tylko żaby chrzą
– Z ogłoby sprzedawcom ci dziś do tadu –
byle jaka nowalicka do stowarzyszenia nie-
przystępna ci – Wiszniej Ci z serca, jeśli
w swoim pokoju czy zakątku używasz
błogosławionego zdrowia i dobrej myśli – bo
gdy ja Ci rzeczy niebywałe – Bardzo mię
pocieszył P. Napoleon, mówiąc o tobie
= bo jest on taki biedny jak Ty robisz wyobraź

Sercem żywym przyjaciel Towarzysz
i sługa
Mickiewicz.

P.S. Kto pisze biografią W. Pola? czy zajmujący
Kto wydaniem kompletnych pism jego?
– o jakim tu arkuszu wspominasz? Który przybył
zapuszno. Czy to jest ów arkuszowy Skład i
rozkład nowy który Ci kiedyś pokazałem przy

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

N°

89/135

Marsylia
~~Paryż~~ d. 9. sierpnia 1878.

21. Bd Tricon –
quartier d'Arbley.

Kochany Józefie!

Consumatum est! Inwentura przybyła
1go lipca – Dom opuszczony 6go sierpnia.
– Wyjazd z Marsylii zadokumentowany na
koniec września – gdzie odbędziem. Doniosę.
– Z różnych źródeł wpłynie do kasy
około prawie trzy tysiące franków
których nawet gdzieś niepotrzebujemy
resztę zużytych 25ciu. – W ten sposób
negotia zamieniają się na otia,
w ciągu których zadaniom Twoim
będę się starał zadość uczynić. –

Zaczął tam pisywać Kamieniki p. Hyppolita
które niemiecki czy ich Komu na co przydadzą
Bo co to kogo może interesować jak on
przepędził onde lata, jak przepatrował,
jak zbierał je, siedział w kuzie,
z niej uciekł, dostał się do Francyi i
w niej 40 lat przeżył to bakałarzuje,
to reprodukuje białe wino, to strzelając
zające i kuropatwy lub Towiąc jed-
wabną siecią ogromne szczupaki i karpie
- jak nareszcie przez lat 20 w Marcyli
porządkował, układał i zbierał do kupy
skapiarki przeznaczone do podtarcia dup.
Jeśli ja zamiar usłuchania przy zdrowiu
i swobodnej myśli, przeczytać je ajebyś
przeczytał, gdy ci czas pozwoli - a potem
oddasz je moim Rysunkom do Fami-
lijnego archiwum.—

Pojutrze pobiegnę do Andrzeha i do

Gard, Departamentow co mają bon vin, bon pain ch bons gens. aby wyszukać zachrony na thare lata. Wrócę do Montpellier około 20 b. m. i spodziewam się znaleźć tam list a w nim nowiny o twojem zdrowiu i powodzeniu. —

Żona mi ciągle skrzypi, ale ma nadzieję oneżwić się oddychając rodzinne powietrze gór Cévenney — lub Vivarais.

Niepisz co się dzieje we Francyi, bo wiem wszystko i lepiej nad to wszystko wiedzieć nie mogę powiedzieć.

Proszę Cię zacznij zbierać druki i pisemka własne i cudze i tych paczek przyślij mi pod jesień. będą oneżwiły nowością i rozweselą samotnika, który nieraz woli myśleć o niebieskiej nigdy ziemskiej czytać stary gruzyński codziennie drukowany we francyi.

Twój prawdziwie stary przyjaciel i sługa

Wł. Wenclawski

P. S. Od miesiąca mamy to zgoła
wypady ofrygnańskie a jednak i w ty
roku djabeł tuli zwiedzić Wenecyą
i Florencyą – a Rzym zostawić na pot
ciora tempora – ale i to podobno
gruchli na wiosnie – a byłaby ze
telna szkoda, bo podróż do granic
wtedyż odbyć można gratis pro De
Zobaczymy jak to będzie.

= Za portret dziękuje Pi dziękuję.
a żona za pamięć o niej i
życzenia zdrowia – przesyła Pipiskom ukłon

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
*Rampe du Départ*

137 299

Bagnols (Gard)
Paris le 28 Mars 1873.

Kochany Józefie!

Nº Z ostatniego listu Twego widzę że jesteś chorowity Twoje wyjaśnienia jestenne i jesteś w Dreznie przez nie dowiaduję się o ostatniej twojej podróży opuściłem Marsylia — i stanąłem w Bagnols (Gard) odległem o godzin drogi od Valence. o dwie od Nimy i dwiema od Marsylii — Kraj zamożny w zboże, wina, kasztany, owoce i warzywa jako to: sałaty, pory, kalafiory i Karczochy które, jako nowalia, eksportowane są na północ — produkta o połowę lub o 1/3 są tańsze niż Marsylii — stąd żona moja Wiktoria podróżowała z dwoma magnetyzerami

kraja ij i kalkuluje ażeby żyć za 100 fr.
na miesiąc – niemało ij to ij jeszcze, ale
na nadzieję wygrać sprawę, exceptis
excipiendis, jakoto: lokal, wina, drzewo &c
o tego względu zdaje mi być nam zabez-
pieczony – idzie o zdrowie, które jakoś za-
czyna grymasić – starość prowadzi zasoby
defekta – to w oczach kole, to w nodze swędzi,
to kurcz w palcach pisać nieprzyzwala –
– to wszystko nic – byle tylko gospodarz punk-
ty swoich nieznacznie obywał – pomagam
na przechadzkami w piękne i ciekawe
okolice mające rozwaliny zamków średnio-
wiecznych – katarakty i kaskady na cześć
pielgrzymek wśród skał i gór tyrolskich – ślady
trzęsień, co za czasów rzymskich bywały
bywawszych – a szczególniej studnie wyżyny
Lyon i Cassini z których widzi cztery
prowincye, Languedoc – Dauphiné – Vida
vaj i provence wszyscy z Rodanem
co z dalekiej wydaje mi biały wstążeczkę.

Za powrotem do ciepłej chaty odpoczywam
po tem dolce far niente - albo babram się
po naszych ulicach pełnych błota, które tak
silnie nalegają, radząc że w nich spotkasz
co dobrego, kiedy one punkta klasków nie dają
warte - Na dowód że wyjdzie Twą przyjaźń
i jej zdania oceniam, nakazuję ci
fascykuł który kiedyś, mówiąc mówiąc
przepisy, Tobie przeszła - jest jej w nim XVIII
rozdziałów. Tyle też to było życia w zgodzie
polskim - W Marsylii polacy przychodzili
po pieniądze - z dala na ulicy rozmawiało się
po polsku, opatrzonej kilku frankami
kwadransową rozmowę - Dla wtórego
Bagnoły nie po drodze - Mam tu blisko
Doktora Rostkowskiego, ale on zapomniał
po polsku - żeby się do niego niepodobnie, gadam
codzień po polsku do mojego psa i do papugi
które mię doskonale rozumieją - ta ostatnia
odpowiada = tak papa = głupiaś moja panno
= tak papa = a pobaw się, mówię ja, ptaszę
jak dziecko krzykliwe mnie i drugich bawi. -

– O Napoleonie Jelenskim niestychać, powinien już
obiecał pisać z Paryża – pewnie adej godzień po
ciągnął – czy niebyło przypadkiem w Drezdenie
– od Synowców, od wnuków i wnuczek otrzymałem
walentynkę bardzo miłe listy – odpisałem
przy końcu tego miesiąca, nie spodziewając się
w ten sposób pewnej listy dochodzą – Jak pisze
spartowane w dalszym niedostatku rąk moich..

– Obiecałeś mi przysłać kilka książek polskich
będą one dla mnie nowością, bo te co mam
po dziesięć razy przeczytałem – adresuj je przez
par Lyon – à la Croisière à Bagnols (Gard)
Wędrówki jest podobno w Bagnols
a ja Ci wkrótce poszlę dzienniki które dorosły
czy starszym będzie p. Niedźwiecki (Republika)
czy p. Baranowski (Henri V=)

Do Włoch pojechać niemogłem – zamarzły
wyciągnęły nas i fundusze – a przytem cholera
walczała się po Genui, Wenecyi i Florencyi.

Miłego listu twego oczekuję w pierwszych
dniach listopada.

Całuję Kochający Cię
Stary Stary Towarzysz i Druh

Od żony ślizgnie ukłony..

J. Słowacki

CHEMINS DE FER
de
PARIS A LYON
ET A LA
MÉDITERRANÉE

ÉCONOMAT

Boulevard Mazas
Rampe du Départ

N°

139

Bagnols s/Cèze (Gard)
Paris le 29 Grudnia 1878.

Kochany Ojcze!

Spieszę powinszować Ci nowego roku — w nim różnych i rozmaitych pomyślności a przedewszystkiem życzyć zdrowia — To skarb nie poza wszystkich cenniony — ja także dopiero pod starość oceniać go zaczęłem — Jeden cały listopad byłem niezdrów — nieobłożnie ale w klatce przesiedziałem w domu i dotąd czas przeleciał zimny i paskudny wiatrem północnym. Dopiero w Grudniu zacząłem przychodzić do siebie — a że w naszym rodzie cyfra 3 jest fatalna — bo matka umarła 1813 — Ojciec 1823 — nie cywilnie ożeniony w 1833 — Ojciec Piotr umarł w 1843 i Kasper w 1863 — przeto dopiero 1863 ładnem że 1879 jest moją datą — jeśli

przesłany ty przezeń bez zwłoki, będą sobie
spokojnie dogadywać 1883 - chociaż pułkownik
w Turynie powiedziały mi że żyć będą tylko lat 78.

Co chcesz? człowiek na zawsze stawy stroży i
mimowolnie hołduje przesądom. Ja np. nielubię
gdy mi kto drogę przebiegnie z próżnym wiadrem
bo polując w r. 1824 po takiem spotkaniu
albom chybił do zająca - albo przez cały
dzień spotkał tj z nim nieszczęście. quem
semel imbuta servabit odorem testa diu. -

Obiecuję Ci dziękuję za książki otrzymane
d. 17 listopada - Przyszły one w porę aby
rozpędzić kawał mgieł o 73 roku -
- A cóż to za Mawcha? bvrr... a ta
otwartość Księcia Andrzeja którą ja odczytał
do Biskupa M. mówiąc: "on młode stare
rzeczy lubi - ja - nie". A cóż Ty mówiłaś
sobie kiedy napisał powyższe brudy i

wiadomości wieku XVIII wieku – I czegoż po takich
Bachanaliach wiata ta spodziewać Polska
nieszczęśliwa! –

Jak wyjdzie drugi tom, przyszlij go z jaką
inną książką i z rysunkiem z kozy Stu Piotra
– ale mój Piotr – bo niechcę abyś się wyjnował
dla mojej satysfakcji.

Przed 10ma laty przepędziła dwie zimy w Hyerach
pani Kołłątajowa z dziećmi – dziś mająca
dom w Wilnie w którym niektórzy piszą
pamiętniki nieznajomego. przybyła tam prze-
pędzić na południu i tę zimę i żąda abym ją
odwiedził – po nowym roku zrobię tę wycieczkę
chociaż te podróże zimowe wogóle nielubię
– mieć będę pokoje na górę Ventoux
odległą stąd o 18 kilometrów a pokrytą
śniegiem nietylko w Grudniu ale nawet w lipcu

Czy niemożna dwóch zrobić wycieczki w roku
następnym do południowej Francyi? a w takim
razie

rajce pod Chevin musiał-byś wyjrzeć ja
Croisiere i przez Pont St Esprit przybyć d
Bagnols – bo i pani Kolemińska tak
zrobić przyrzekła

Mieszkamy po księżycemu – po frank
na dzień [= na 6 lat =] znajdziemy gdzie
ustać gniazdeczko dla takich ja[k] wy
przyjaciół –

Pozdrawiam Cię mój drogi Jorucie! Ż
najtkliwsze przesyła Ci ukłony – ja i on
radzimy zbytecznej pracy niezabijaj s
jak Delacroix – Omne nimium vertitur
in vitium. W ten sposób formułuje
moje życzenia na rok następny i na te
które za nim przyjdą.

Twój stary przyjaciel: Suga

St Klimaszewski

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

Bagnoły 1/Xcie (c. Gmd.)
D. 1ro Października 1874.

Mój Kochany Józefie!

Już-ci-niemiecki ci skarżyć że ci zaniedbuję moją jałową korrespondencyą, gdy tylko życzyłem ci nowego roku, a teraz winszuję wesołego Alleluja — trzeba z daleka na czas bukować, aby dowiedzieć się, dopóki żyjemy, jak zdrowie duży i co się w kraju nas dzieje. —

Po przebyciu 1873 r. który mię dręczył moralnie i fizycznie, przetrzebiałem zimę przed kominkiem, gdyż nos, który wszelką był zawsze zimny — u psów jest to dowodem zdrowia — u ludzi, że ich zakatarzeni — trzeba więc dbać o ciepło i pogody czekać, aby się odkatarzyć. — Zima tutejsza podobna do mojej [illegible]

A. M.

do Charkowskiej – śniegu niewidzialnemy, tylko
po górach o 15 lub 20 kilometrów od Kagnoły od-
ległych – Wiatr północny zimny i gwałtowny
zakłopocze podróżnych szalonego miasta
radzicem że tu opat o potrzebę taniej –
Mimo tych nieszczęść apetyt zawsze powraca –
odwiedzam ją zrobić wycieczkę do Hyères
dla widzenia się z Panią Kolecińską – do
niej adresuję Twoje publikacje – Dzienniki
Warego miasta i Wawa Czerwona – a ja
dałem w zamian kilka książek, które
przysłałeś mi w dostępnej v. 2. – Jeśli
nic nieprzeszkodzi, wracając do kraju
ma ona zamiar zatrzymać się w Drezdnie
i Ciebie odwiedzić z różnych powodów dla
tych tów – a szczególnie że jest właścicielką
domu w Wilnie, w którym kiedyś mieszkała
– P. Bóg zechce zrobić niespodziankę
– moja dawna znajoma, dziś wdowa Ka-
leńska, po 11 lat bardzo milczenia odezwała się
naraz; za przyczyną milczenia naszego bojąc
abym jej nie przypisał nowin politycznych – kiedy
ja

ja do niepamiętnych zatoli o P. Bogu i o polityce
nigdy nierozprawiam – a tem mniej przy[kr]ym
wspomnieniem wspomina o Tadzie Kordeckim,
którego ja za dziecięcia nie znam, a rzadko pozna-
– Namiestnik P. Hippolyta, spiralne przez nadmiernego
tuszenia [illegible] do zadania twarzy, rosną jak
na drożdżach – jest już ich 60 arkuszy – a będzie
jeśli nie niemyle, drugie tyle – Radbym starał
skończyć je pod jesień, abym mógł je zabrać
z sobą gdy przyjedziecie do nas na winogrona
tu[illegible] – I to takie przyszło pisanie niemało
trudów, wygórowanych miłości własnych, waśni
i kłótni które za pobraniem widzę, jak tęsknota
za wygnańcem – Coelum non animum mutant, qui trans mare currunt. –

Jakie Pi[illegible] tuż 62 roku, którym już
przebiegam, chyli się na grobicie – Mnie zdawało-
by się, że jestem jeszcze z swem zdrowiem wśród
tłumu, gdyby niepewne oczy, nabyłki i na-
ciągłości francuskie – jako to: kurcz w pal-
cach, co pióro przez kadzą – tępy ból w ko-
lanach w pogodę niedaje – ciężkość i osłabienie
w nogach, skutek 20 lat przebiedzianych w klo-
nowaniu – i te siwe brwi i wąsy które przypo-
minają o chwili, gdy "il fumo è tutto sugo".

Doniosłem Ci zakazie, że mamy tu rzeczkę, a
na niej parohy jak na Dnieprze, że płynie
wśród gór i jest bystry - że od niej niedaleko
kroków - są wzięci pstrągi, barbillony i węgorze
ale niema szczupaków 10 i 12 funtowych które tow.
wr. 1844-5 w Turcji - że jednak trzeba się rozejrzeć
do okolicznośći, zamiarem w tych miejscach robić
wycieczki na ryby - mamy dobrą smażeninę, a
gdzieniegdzie i że wśród lasu, miejscami gęstego
gdzieniegdzie mieli i pozostałości sztuki na pół mile -
Przepraszam Cię mój drogi, że Ci prawię
androny i trzypotrzy niewarte - ale ci robić
- o polityce, jak wiesz nierozprawiamy - o nadziejach
i projektach, niema o czem gadać, do minsta pod
wpływ Ci dobrego położenia sprawy codziennego życia
- Zapytać mi potrzeba monarchy, a przyjmij chrystia
słowo, ciemne, byle tylko przez Twoje ręce przeszło
- od żony, uściski - przekonywam ją o tym na
reumatyzm - ale niby ma się dobrze -
W nadziei wiadomości o Twem zdrowiu
którego przy dzisiejszem alleluja na nowo Cię ściskam
całkiem Twój Twój serdecznie aby wynagrodzić
uściśnienie ręki którego Ci niedawno winszuję
z imienin św. Ignacego Twój
Oddany Adam Jerzy

P.S. Gdy wyszukałeś rozumek ze Św. Piotra - polecz mi
jego kopię jakąś to przyobiecał - i coś więcej
przysłać jeszcze. -

+ Książki dopiero przyszły

118
143

Warszawa — Wspólna, 26.

1. Lutego 1883 r.

Klin (warszawski)?

Szanowny Panie —

Lat temu dwadzieścia, roku zamierzchłego, nieroślem, dobrymli czy złym podszeptem rodzinnych myśli uwiedziony, po raz pierwszy zaczepiłem o druk, jak rosnący na początku — w redakcji jednego z pism naówczas w Warszawie wychodzących, obiecującego pogodzenia pewnej niezależności zdania jak i przekonań rodzinnych z wymaganiami i kierunkami współczesnej prasy naszej spotkało to, żem się „obmielił na rodzinną rolę", jak się wyraził jeden z redaktorów, wystąpić ze swojemi „szkicami"... Było-to w r. 1868. Najsprzeczniejsze ze sobą recenzje jakie je z razu spotkały a wreszcie zupełne ignorowanie wywodały w końcu ten skutek, że sam nie wiedząc co mam o nich myśleć i czy byłby cel jakiś wydawania ich dalej, postanowiłem, przynajmniej na czas pewien, zamilknąć i mniej z pierwszem niżeli do

Czynienia

czynienia, a do już znajdujących się wtecze rzeczy niektórych zastosować z całym rygorem zasadę ulubieńca Mecenasa:

nonum prematur in annum...

W ciągu czasu tego nastąpiły pewne zmiany w naszych stosunkach i zdawało mi się, że możeby nie było od rzeczy po raz wtóry — odezwać się. Wydostałem więc gdzieś po chatach zalegające się resztki „Szkiców", przejrzałem je, zmieniłem co zmienić wypadło i w rodzaju reszty zaufałem co świat piśmorze ich trzy zeszyty. Sądziłem, że może teraz dowiem się czegoś pewniejszego o ich wartości, lecz sprzeczności co sądach recenzentów, jeżeli nie większe jak poprzednio, to też same prawie znowu dostrzegłem. Wtedy mi przyszła myśl jedna — udać się do Was, Czcigodny Panie.... Odważyłem się więc przesłać Wm notatki moje z podróży po Europie, jakie odbyłem rzeczywiście w latach 1873, 5 i 7; znając jednak aż nadto dobrze zajęcia Szanownego Pana jak i olbrzymią korespondencję jaka Go zewsząd zarzucają, nie śmiałem spodziewać się, abyś Pan raczył co dodatkowi, a nawet spodziewać się, abyś mógł broszurki moje czytać mając Szanownego Pana. Jana-

Cz...

Czej szczerze się stało — wzruszyła jakby Szanowny Pan raczyłeś zrobić o nich w „Siedlisku literackiej" wzmiankę obecnie do złożenia Mu za nią mojego podziękowania, a zarazem do skorzystania z nastręczającej się sposobności aby wynurzyć Mu w tem miejscu moją cześć i szacunek. Jednocześnie pozwalam sobie szczerze szczy uniżenie cześć przesłać „Selmicóm", jak również i zeszyt śpiewów drugiej w tej nadziei, że raczy je, Łaskawy Panie, przyjąć za jeszcze jeden więcej dowód mojego dla pana poważania i..... uprzejmej mojej wdzięczności Jego dla prawdy i wolności przekonań — że nie będę źle zrozumianym.

Raz przyjąć Szanowny Panie zapewnienie
Mojej głębokiej Czci dla Ciebie

Wilno. —

Klimaszewski Jan

145 ~~207~~

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Skromny jaki zakładu niżej Panu o.i.p. Stryjem moim Hippolitem Klimaszewskim oznacza mnie ubrudzai Panu następną prośbę:

Stryj mój po wyniesieniu się z Skarzyli do Bagnole over Cere Gard umarł dnia 18 Września 1874 r. Zostawiwszy pamiętniki i wiele innych rękopismad prac swoich. — Stryjenka kilkakrotnie zapytuje mnie by wskazał Jej ich na piśmie

– pić z kg poruchatością. – Ja
o sprowadzeniu lekarzy do
siebie ani się burz – – – bez
kdy przekonanym że znajdzie
się Pan wiele razy godnych
nawet uwagi Pana a nie
i być własnością publiczną,
uprasam najuprzejmiej
Pana o udzielenie pozwolenia
przesłać rzkapisem lekarze
z Bayreuth do Drezna na –
Imię Pana pod bezwarunko
we Jego rozporządzenie, gdyż
kg tylko drogą da się uratować
od niechybnej zatraty ka
pitału. –

Po abonowaniu Łaskawie udzielonego Zezwolenia na Lekarzy prośby moje, i adressu do Pana, wraz przesyłę Łakawe do Bagnol Atrzymanie moje.

Z najgłębszym uszanowaniem Ja W Pana mam honor Łaskawej

Sługa uniżony

Jan Klimaszewski

25 Kwietnia
1878 roku
Dalek

Mój adres: pan Warszawy, Piwna na parafiach Stanisz Lubieniec w mojskim Dalekim

Klimkiewicz Franciszka

147

Klimek

Wieliczka 14. listopada
1869.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Długo wahałam się nieśmiało wziąść pióro do ręki — niepowstrzymana jednak jakaś siła zachęcała mię aby się udać do Ciebie Panie!

Od dzieciństwa czułam niewymowny pociąg do piśmiennictwa — a szczególniej do poezyi —

Ukończywszy kurs pedagogiczny w szkole ś. Jana w Krakowie r. 862 — poświęciłam się kształceniu mej siostrzenicy, przy tem czytałam trochę — i pisałam w wolnych chwilach. Drobni mej prozy jak: "Wesele Jedynaczki" i "Do Jolka" umieszczone były bezimiennie w Kalinie wiersz pod n. "Wieliczka" przyjęto do Gjetonu czasu przeszłego roku w grudniu. Ciesyło mię to niezmiernie gdym widziała te malutkie odtworki mej duszy w naszych pismach — czułam jednak,

ci poezya – jakkolwiek wielkiej ku niej mam pociąg, mało może być użytecznej, bo się pewnie tak wysoko nie zawiodę, ażeby w ten sposób potrzebny być mogła.

Żyję cicho – nieznana i nieznająca prawie świata bo Bóg zabrawszy mi moją drogie serce siostry, jak Rodzice opiekuna mają – i jednego brata zostawił mi samą – sierotę. Wszakże i gorycz sierocego życia – lubo obok siostry zamężnej – zmierzam w całej pełni wiedząc, jego przyjemności nie liczyć mi zupełnie, które i dla tego zdaje ich nie znam. Im więcej jednak bolało mnie opuszczenie moje, tym większy czuję pociąg do pisma. Pisząc – mniej się czuję nieszczęśliwą.

Poraz ostatni po najboleśniejszych wstrząśnieniach ochłonęłam się trochę, widzę – że pisać, zdało się Konieczną prawie potrzebą mej duszy – Ale co dalej aby być użyteczną? Oto pomyślałam, że pisząc dla dzieci, mogłabym dać im mały, acz potrzebny podarek na ołtarzu naszej ukochanej Ojczyzny.

Pierwszą próbę tego rodzaju pisma posyłam z niezmiarodzą do Ciebie Szanowny Mężu, abyś nawzajem przejrzał czy dostatecznie być może, i czy na tym polu pracować potrafię. Może to za śmiałe przedsięwzięcie z mej strony? Boję jednak dobrowolnie oświecia czasem swą radą.

Dziwnem się wyda Panu Dobrodziejowi że mając Kraków pod bokiem gdzie jest tylu znakomitych ludzi, śmiem Jego trudnić moim pismem — ale jak mówię: jakaś niepohamowana siła dawała mi ostrzeg że Ty radzny Panie zawsze mi wskazać drogę, jaką mam dał obrać powinnam — najlepszą i najprostszą. Jakież zaufanie uprzejme a najżyczliwszym szacunkiem oświeciło mię ku temu.

Nigdy przez mię miałam do czynienia z drukarnią — nie wiem zupełnie jak zabrać się do tego postąpić — jaki skład ogromnego nakładu — czem zacząć publikować do rozkupienia — i czy wydawanie własnym kosztem nakładowi.

Racz mię wiec w tem objaśnić Łaskawy Panie!! W Jego szanowne rzeczy oddaję

tę materyą pracę, proszę nie
uprzyjmij, abyś mię zakrzesał tak kawie nad
domnie czyby w Dreźnie w własnej Jego
drukarni wyjść to nie mogło, jako tu nasze
inne prace, którem chciwałbym aż pośpie-
cił, i które moie jedynym środkiem bez
mego utrzymania na przyszłość, zdyż
Ojciec jako dzierżawca, nie mógł za-
stawić dzieciom najmniejszego majątku

Najznamowniejszy Panie! rad mi ojcowe
skłaś radę, co czynić mam abym i sobie
i drugim użytecznym być mogła? postu-
chałam jej z wdzięcznością i nabiorę
tym sposobem trochę więcej otuchy
do życia, które pomimo wszelkiego wielu
takim mi często przez bolesne chwile
było ciężarem.

Polecając się łaskawym względom Wielm.
Pana Dobrodzieja proszę przysłać o parę
słów mej fotografii w dowód najgłębszego
szacunku i poważania z jakim zawsze dla Niego jest

najprzychylniejsza sługa

Franciszka Klimkiewicz

P.S. Z uprzejmieniem, Twoją, zarazem
ozwałam się z tutejszym kartkiem tak mało
z spowiedzi.

Cz. Pozdr. Wielmożna — imię i nazwisko
majątku.

Wiadomości T.

476
149

71?

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przed dwoma miesiącami posłałam
do Was mały prezencik, dla dzieci
ś wraz z listem, w którym prosiłam
Was o łaskawe pozyczenie pie-
rwszego lepszego pisma, jakoteż o miłą
w miarę odpowiedź —
I, że dotąd żadnej nie mam odpowiedzi,
— myślę, iż pewno ciągłe i wielkie
dla Was zajęcia bratło Wielmożnego
Pana czasu na przyjemności pozwa-

uczniajomej:

Proszę więc najuprzejmiej Szanownego Pana aby Jakóbcik mój obecnéj jéżdżę i zaprzestanej nie był Datszd- racyt nie na dwóch jeździć —

Zatrzymuję jeszcze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania jestem Szyolkowy

Franciszka Kłosińskiego.

Adres: F. Kłosińskiego w Wielkiéj.

P.S. Przepraszam najmocniéj Wielmożnego Pana Jakóbcika i mojo tak mało zupełnych świadectwa - i żadnego prawie na nim doświadczenia oznajmiam

się Środzie Go pierwszy raz
jeszcze w progu. — Zapewniam
jednak Wielm. Pana Dob. że
to tylko jeszcze z uwagi,
niepięgo zaufanie i szanuję
ten krzyż — cenię bowiem
Jego prace — wzgląd i postrze-
gania jasnego Ducha, i takie
wzniosłe — szlachetne serce,
Zapewniam tylko że celem
tego wielkiego serca jest pośród
cenie się wpaść dla całego
ogółu — a ja chciałam i dla
siebie jeszcze chwil wyjść z tego
dręczącego stanu, który każdy
moment potwierdza tych złych
przeczuć. Boże jeszcze jeszcze
słowo!!

Kwiatkowski Franciszek

~~568~~
57

K.

Jedno słowo - jedno skreśnie
Dobrej woli - zmienia zdanie
Jednej chwili tchnienie natchnienie
Wielkie dzieła naprzód pchnie.
A nie Mistrza skarbów dnieha
Wpośród złotych Twoich dni
Gdy jak nieszczęść kroj Cię śmiecha
Jedno słowo daruj mi!!!

Czcigodny Panie!

Wchwili kiedy cały świat uczuciowany śpieszy się aby Ci nazwanie Twoj Stary Panie doczekać chciały listek do Jubileuszowych Twych wrzeńców, w tej samej chwili ja Twój w odrębnym liście Twym przed Bóstwu tak pisanym pozwalałem się Panie odzywać do ciebie w każdej potrzebie jak do Starszego Brata - chwilowam się na pisanym z tych listków Laurowych wyjąć nazwę jednej z Twych powieści "Siérota Dola"

Nie trudziłam Cię Panie przez lat parę żadną odezwą - ale dzisiaj będąc w Krakowie dla załatwienia się jak stoi sprawa moja / podałam się do ostatniej miejskiej Krakowskiej dla uczyenia się dobrej posady przy tejże po ukończeniu gimnazyum w Tarnowie gdzie dałej bytem nauczycielką / - dziś przyszła mi

myśl moją od Boga natchnioną, aby ty moją ścisłą
Polę Twemu jedynemu Słowu tylko powierzyć Panie.
Racz tylko imię moje łaskawie wypomnieć exegedey
Magia a Jan Lyblikiewicz, barnitez Krakow
powiekli ni tej chwili z swą Radą do
Twej woli i wyskam prowadź w tym gnieździe
naszych najmilszych pamiątek, w tym pastwisku
naszym. Pragnę pracy, pracy, pracy - a tej tak trudno
i o nią błagają trzoda pokutatow ziemskich.
O Panie, mam to silne przekonanie, że słowo takiej jak
Twoja Osoby i w takiej jak ex. wierzącej wiosce
nie umniejszy blasku w dniach najpiękniejszej Twej chwały
ale jej doda tych bożych promieni co razem na drodze
miłości bliźnich. Powiedz o to jedna z malutkich
co pragnie pracować dla Boskiej prawdy - i
wyżyć w jej sercu cześć i uwielbienie Ku
naszym kościołom co wiosnę, prawem i obchodzeniu.
Panie! jakie ogromny listek mojego chowu który na zawsze z
słowo Twojej świętej pozwoli - boć to listek prozby my
wszystkich czci i sławi - ale w cichej ciszy

na inny nie stało...

Naród cały koronuje Cię Panie jak Brata wyżej naszych -
a ja jak żebrak sług Królewskiego posłania podaję
prośbę o słowo pozwolenia lub napisanie do Rady
miejskiej Krakowskiej - Smiałość i zuchwalstwo nad
wyraz - ale miłość Twego serca Panie zachęca na ten
odważny krok mój padnięć tem obłam jakiem
padnięłes na piersiach moje wyższy przyjaciele -

Z najgłębszym szacunkiem pełna uległości i nadziei
w Bogu i Panu.

Stanisława Klimkiewicz

Kraków 18 września 879.

Mieszkam obecnie w Domu wdowy na wsi - Tarnowiec obok Tarnowa.

Eliz. Orzeszkowa. Fizjologia
133
153

Łaskawej Wielmożnej Panienki!

Jeśli kiedykolwiek dziękiem się Panu Dobrodziejowi nad zmiatanie śpiżyzyah do siebie to teraz bóh mój najbardziej się Ktem Dobrodziejowi dziękuję, a jednak jakaś wielka trwoga nie pozwala mi myślić bliżej tego zmiłowania. Jest dziwna bardzo jak Pan Dobrodziej zacytał się dwudziestoletnim milczeniem nigdy przez nas postawionym, nigdy w dziale poetycznym Dobrodziejstwa Tatarowi obciążać, zadość, tatrowie — ale nie o tem teraz mam mówić Tatarowie i nadprzyjaciołowie dzisiejszy mogliby pokazać Jego tak bardzo wzbogacił Pan Dziwę — to nie zasługuje do dzisiejszego listu.

Czytałam Szpitalnego pozwany Królikowi — Stan zastanowiony przedstawiony tam w całej wyrazistości — Ukradzionej Pan tym ciężkim przeżyciem ich dziatek — i

wstępuję do Zgromadzenia Jo. Jr. Rezurekcji – do
Klasztoru v. Jana – ext to zakład nauk[owo]
wychowawczy – Pragnę teraz dużo spełnić
zadanie przyjęte – Nie zabiję nic złego ani
tobie wspomnienia – a jednak – jednak jedno
mam czyste sumienie wy Drahomire życia
nie – abym mogła zabawić cudem Boskiej
opieki – Bóg – Bóg Panu
wychowanie spółczesnej – powołanie ich
Tak wiele – wymaga – Czy nie jesteś
zdaje się Łaski Pana jeśli jesteś daj
odwiedzenie kiedy Kraków, zwykł jeszcze nigdy
jeszcze klasztorowi v. Jana – Bądź
to pamiętna chwila dla całej Zgromadzenia –
a ta która jemu o tę, z całem krótkiem to wszy-
stek nie zapomni w modlitwach swych
o tak wierzących Jezu.

Bóg zabrał mi z całem prawa ze tak
pewien wszystkich których do wszystkiego
nie wszystko potrzebowała Panu

Jakiż wielkiej siły poezyja ma do odemknienia
ich od ziemskich spraw i zabiegów - Pomnicam
właśnie wydarzenie w klasie jej za zniknieniu
gimnazyum ziemskiego kwiecia roku francuzi -
i ich tam zdania całe całe Jakuś pisany
ale już czysto na gruncie Bożym -

Ulego - Ty w dniu ś. Jerzego Boromeusza pardę
jeśli w nocach które ma stać mają całym nocy
wieczorem - Oktawie to wszystkie ich z wieś,
tam o Oktawie wyrazy jakie czyste niedywidualne
nie wypełniają wyciągnięć - Bacz ich jadwisi
na nie tam Jakuś pobliżnie oknem dla
nowy Pani - jak pokrywy na zachodnie
umierających ludzi - a nocach umierają dlaczego
wieczorem. Niedługo moi wstydzi się ledy tego
kiedy - wstydzi się ledy niepowstrzymanych wiatrami.
Tych ziemskich umarłych - jednak biorąc tę rzecz
ze stanowiska czysto Duchowego - czyż można
ich Jezus jeszcze chcemy jadwisi na tych którym
Boj wielkie skarby - wielkie mogą tam powierzyć
zasoby - Wreszcie to jeszcze - i Karol w ludziach
widzi tego najzacniejszego Obrzędy Bożych -
co tylko cudów naokół uchwycił.
Niczem wiec Jakuś z Franciszkiem ś. Boj
mój i wszystko - nicht wir Je wolno będzie
mieć w tych których dobrze myślało Jakuś
i ocenimy Franciszka Klimkiewicz
Tarnów ostatniego Jakuś Dziewicka.
1913.

1870.

Klimkiewiczowa J.

570
155

Wielizna 6 stycznia 870.

O z Bóg mi to Panie
Co Twoje ustanie
Po drugiej i ciemnej stronie
Wdzięczne to obłoczko
Koncerne wstążeczko
Jak miłe dziecinnej mojej?

O wstań się wstań!!
I ubaw się nim wstań
Bogactwa skarbnicy nieznanej
Hej skrzydła! prędzej!!
Do z domek ubogi
Gości pełnych a wielkich i jasnych!

Z niedowierzaniem prawie otwierałam list z Dzisna bo mi się jeszcze ciągle a ciągle o dzisiejszem szczęściu nie jakiej wiesić a tamtad zdawało się już i na to drugie darowanie się moje nadmiej nie odbiorę odpowiedzi.

Jak rozmaitych doznałam uczuć czytając prośmo Twoje Panie — nie potrafię opowiedzieć. Od parunastu byłam sobie na biciu serca którem czasem podpadam i przeżyłam z całej duszy jakiej chwili najmilszej pewności! — Boże mi ją dał!

W tej chwili uczułam się zdrowszą zdrowszą i to wstałam — i piszę. Tobie zamy Panie zawdzięczam tę wielką — tę niezastąpioną pewność jakiej jeszcze przeżyć w życiu doznałę.

Do tu ze łzami prawdziwej wdzięczności odzywam się i serdecznie za nią przyjmuję dziękuję! Przy wielkiej mej wewnętrznej radości, nie obeszło się i bez głębokiego żalu za tym światem pierwszym, który tyle przykrych zawiódł – tyle mąk – tyle cierpień – i do tego fotografię Waszą Panie! Czemu mi to wszystko zagrzebło? Czemu widzieć tego nie mogę?

List Pana sprawił tyle dla mnie boskiem do życia – tyle mi dał otuchy – nadziei – tak mię znowu napełnił wiarą w prawdziwą dobroć i miłosierdzie Boże, że tą mi nieskończoną radością i nieskończoną wdzięcznością, za to, że żyję na nowo zacząłem.

O, bo przyznam się, że się czuję Panie z zupełnem zaufaniem, że przy mnie na piśmie mej listu żadnej nie odebrała odpowiedzi coś dziwnie bolesnego tłoczyło mi w duszy i sercu – wyjątkowo wiara w ludzi – zgodnym pewnym tylko wrażeniu ufałem się zobaczeniu, które mi wydawało – olśnienie – nie przyjęto jego niedostrzeżonych, ale najprawdziwszych

mnie i myśli – nie wstępuje jak mówią
o wszystkim, co widzę i słyszę naokoło –
– i tęsknię bardzo – bardzo smutno! –
Dawniej nie to najlepszy – najrzadszy
widzący Pan! Trebacz nie i ten
cały drugi z niedbałymi ślepi. Wtory
był piękny w wielkim nastroju Duszy.
Przykre wrażenie jakiegoś Pan Dozwól
Jego przerywanie go – nam nadmiernie
zakrzyć by powinno przez to niebodaj
zagłuszenie głębszego tonu.
Po przerywaniu piękna Pan Adam
go w tej chwili podziwiam na koncercie
i drugi aby wielkiego Artysty
z Drezna – Ale niestety – powiedziano mi bilet
żadnego nie było. Domyślam się tylko że
najprawdopodobniej przepadł on dziś na prawie
do w Domu Szkoły i wagon Madeckiego
który jest Dziś najelegantszym stanie kolejnej
a gdzie jak słyszałam – zgłosić nie mógł –
Obcych osób nie ma w Lam pomieszkania
zupełnie. Chciałam w Czasie ogłosić
adresy do wszystkich pań z jakiemi bili

tem miał czynsz - ale mi radzą, że to zarazem. A tak mi trudno pogodzić się z tą myślą że to warsztatko gdzieś w obcych - w innych gościnnych obcych stanie.

Nie mogę sobie darować tej próżności że chciałem nowo zaczętego roku uniknąć przykrości Ci Panie - zamiast przyniesie słowa którebym świadczyły o mej wdzięczności tak niedopowiedziałem do tego co odczuwam. Przy mi to Wam Dobrodzieje przebaczyć? O mam nadzieję że dobre oglądzie w to wszystko nieporozumienie ze strony mojej, i zmuszą w skutek mojego usilnienia Jego usprawiedliwienie.

Kończę list mój prosząc przyjąć Wam z naszym całym rodzinnem najszczersze życzenia nowego, roku Tytus wraz z Jadwigą Stanisławem Janem zadowalnia się przesłać wiele mogło - przyczyna Jadwiga się Tatkowej Jego pamięci i cześci najprzychylniejszy Wasz

J. Kleinbergowicz.

P.S. Stanę z bólu co się, i ciągnie starszy ale tem mocniejszem na mnie a większem pragnieniem widzenia i tę możności odpowiedzenia

377
15/6

Wieliczka 26 stycznia 870.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Reprezentuję że na list ostatni który mię bardzo uradował, odpowiedzieć zaraz nie mogłam.
Zaraz pojąć zaledwo wstępować na ścieżkę z której dalszym przebiegiem obmyślenie mój postanowienie Szanowny Panie, nie tudzież się zupełnie abym na niej mogła znaleźć pomyślność i szczęście Czuję ustępować mamy pewną do tej drogi widzę teraz tym jasny po twym bycie Panie i zadanie moje jest tak trudne że nie wiem jak mu podołam – bo chcenia moje i usposobienie wewnętrzne do piękna nietam nie odpowiada niestety

wiele potrzebnych ku temu warunków.
Czas mój tak podzielony z konieczności potrzeba, że dla zajęć wykonanie moich mam go zbyt mało. Ale nie myśl Szanowny Panie aby mój to znaczyć miało. Ku zar obrazy Boże.
Nie przynależę do Kościoła po ziemsku życia mego, w odległych latach, nie doznałem nigdy tak bolesnego zawodu spotykając się później z ciemnotami po jakich obecnie mi przypadnie, bom do nich zupełnie przygotowany i o powodzeniu i sukcesie nie marzę nawet. Smutno mi tylko bardzo, iż ci, którzy jak Ty najzacniejszy Panie tyle z upokorzeniem pokornością się prawdy na ziemi Pana Boga ciemności i śmierci tyle muszą! Duch Pański dał mi jasne tego dowody — chociaż ja w Kościele Jego dziecko chrześcijaninem poznawałem dobrze, że gorzej pogmatwać a uciemiężyć, jak bardzo się nie znane. Niech mi Pan daruje i tobie pozwalam wchodzić w zakres do którego tylko dobrze znajomi lub przyja-

dóle chlópcu się mogą – List Jego pełen dobroci odnosił mię ku Sercu, a słowa abym się jáł do brata starszego adawata dodatky słuchy. Toż pozwól sobie powiedzieć Panie, że mi więcej cnotą się wśród takiej stanu i zarobku uciążliwym, tym więcej godnym czci i uznania – tym więcej czystszym serc, które Tam wznosisz ale bolesne stanowisko pojąć, i ocenić umieją... Ale potrzebnie ja to mówię – bo któż łatwiej jak Ty Panie zrozumieć ten smutny rodzaj pociechy?

Za rady swoje i współczucie serdecznie dziękuję – Czytając ję, widzę mi się że mi słuchy i cierpliwej wśród świata i ze swymi umysł opuszczony czuję.

Ze pieśni moje znajomi proszą w prozie toż ci Panie dać tutaj w Białowieżę do której drukarni, tylko nie mają nakładem. Teraz co mi czasu zbywa zbieram stare dotąd utwory dopisuję i nowe, bobym chciała w jednym zbiorku

dań do druku, powstaw jednak o dźwięku
się przyjść Ci Panie o Paskowe przyjęcie
ich i pasty, czy byłby mogły wreszcie
z późniejszemi myśli nasza. Wkrótce
ja przy tak obrzymiej i niedomierzonej
prawie pracy jaką ma Pan Dobrodziej
wielkiej po tym wymagałabym jeszcze
to ofiary — to też proszę najprzejmniej
aby mi w prost powiedzieć raczył czy
mogę kiedyś udać się z Panem do Niego
bo bym pragnął Jego dorady uchronić
się zabiegów tak drogiego czasu, którego
każda chwila powinna mamy jeszcze

Dziękuję za jasne za szczerze — zgłoszenie
mnie chęci i rady poleam się jemu
Pani i Panu Panie i zostaję
najprzychylniejszy Jego sługa

J. Kraszewski

Klonowski Romuald


Ornatowice 6 sierpnia 1868.

Szanowny Panie.

Z góry muszę Pana przeprosić, że przy tak małej znajomości pozwalam sobie atrudzać Pana. Widząc się przybyły w Drezno, przypomniałem Panu układy Skarbowskiego i Klonskich, może Pan mi sobie wspomnisz.

Miesiąc temu stałe w Dreznie musiałem mieć kilkoro tamecznych bankierów: widzący Pan na Saksy wyjeżdżał, chciałbym radzić mi przysłać wiadomość, czy zasięgnąwszy na moiąpek u Pana rady pożyczki z Saksońskiego Towarzystwa Ubezpieczeń (Sächsische Lebensversicherungs-Gesellschaft in Dresden), czyniłby akcye Towarzystwa (Lebens-Versicherungs-Actien-Gesellschaft), zwłaszcza na monety Saskie i co na 100 tal. akcyi dałoby gotówki. Z Berlina

Kantor Bajse pisał do mnie że obecnie akcye na sprzedaż ś. ale tylko nieznaczne, żeby takowych nieznaczna ilość w Drezdnie lub innej jakiej stolicy spieniężyć.

Pozostawiam zatem Panu uporządkowanie, a ja jestem z poważaniem

Panu

Romuald Hube[illegible]

6 sierpnia 1868.

p. Tarnów, Nibork (Neiden-
burg) w Orneleście.

Ornelesse bei Zimna.

Wada.

Orneckowo 13 sierpnia 1868. 134 160

Wielce Szanowny panie.

Najuprzejmiej dziękuję za tak pospieszną odpowiedź. Okoliczności zaszłe za powodem których moje niedojście wyjaśnić naszej towarzystwa kredytowego wapiał. Nie kierowałem się tu Hypotheken - Versicherungs - Gesellschaft. Listy zaszłe tego towarzystwa są ogłaszane w gazecie przez panów kassę giełdy Królewskiej.

Adwokat mój w Nieborgu zapewniał mi uzyskanie pożyczki z tego towarzystwa i sprawił dlatego majątkowe, gdyby z jednej mieć do czynienia, ale z towarzystwa to nieznaczącego jakoby nigdy zerwała kapitała, procentuje pod ten czas na 5, a wedle kursu giełdy na 4½%. Niechcąc czy będzie co z tego, papiery potrzebne zostawiłem jednak w pierwszym miejscu przy tego adwokata (P. Tolki) towarzystwie

Ukon

przesłane. Na zasadzie mi bankier Berlińskiego Busse, którego zapytywałem jak to abym mógł najtaniej raz za bardzo i sprzedać, powiedział że dawny 88 tal. fr. za 100, zależało by dowiedzieć się, czy nie Tatarin i czy należycie uprawniony być przez. dana w Drezno.

Jeżeli pożyczka dojść do skutku będzie potrzebne z Tatarzec mi wskazanych bankierów. Nieśmiem prosić ale żeby pan między, czy moje pewne uprawnienie będzie pan Tatarzec dowiedzieć się, czy Pk nadzieja żeby towarzystwo przyjęło mi wspólnie. Z dnia Labiatorów (Gabacken) z dnia 21 czerwca b.r. odeszła Tolki do Drezna Towarzystwa na pocztowe listowne. Albo co pewne mieć zarobek pan dobrodziejowi zdobić, kupić wszystkie z adresej kopii instrukcje byłe obywatelskie powiatowe pisarzy powiatu Barona Konstantego Bystrama (Bistram) Inam go oddawca, mieszkał kiedyś na Birkengasse, groszę czy kleine Pl. Gabriel

8, ale nie pamiętam. Przyślecie Panowie
go na coś przyjdzie, czy Państwu bardzo
może odpowiedni adres i dla tego oświad-
czy wyślemy.

Julian po różnych torach kolejach zaczy-
nił o dzień Centralny warszawski,
dobry może sporządzić tłumaczenie,
bardzo dobrze Skader, w Prochu, bo nie
wiem kogo być przypomnieć mogę.

Wpisuję mój pan za katalog, czy trzeba
i opłatę jakąś przysłać. Jedna z moich znajo-
mych ma przekłady do poezji, pokazywała
mi niektóre próbki raczej ii czy może je
drukować, zagranicą, lub w Krajowi do
jakiej pisemki, a gdzie czy warto czy
zaszkodzi? Nie będzie kompetentnym upo-
dobnić sprawie dyskusji, kogoś bym lepiej jak
Pan miał o nie prosić. Jeden z znajomych
moich wydawców pozwolam na ten pomysł.

Raz pan przyjąć uprzejmie najserdecz-
niejszego pozdrowienia od zawsze wdzięcznego Znajomego.

A. Sołowowski

Ortelsburg bei Zinna-
woda (Ostpreussen)
A. Thoma

Mss Pawl.

572
162

Klon

Wielmożny Panie!

Konieczność spowodowała mię że imieniem trudki Wielmożnego Pana pismem moim, nie chcąc jednak zabierać dla drogiego czasu osobistą rozmową – obrałem tę drogę w ostateczności do zakomunikowania W. Panu prośby mej w niżadnym interesie z Towar. D.

Licząc na tyle razy okazywaną mi życzliwość W. Pana ośmielam się i tym razem udać się z prośbą do Niego o poparcie, w chwili kiedy najbardziej go potrzebuję.

Wiadomo Panu że od Lipca niedostałem już miesięcznej raty stypendium, skutkiem czego pozbawiony zostałem jedynego dzisiaj stałego funduszu, który jakie takie stanowił dla mnie utrzymanie.

Zaciągnęło to na sobą zaległość w Komornem i t.p.. a że jej trzeba zmuszony bytem i zapożyczyć się nieco. Słowem – położenie moje dzisiaj bardzo jest przykre,

w obecnych zwłaszcza okolicznościach, kiedy z domu nie mam pomocy, stypendyum które mi niesłusznie odebrano, wiele dla mnie stanowi. Gdy zaś z prawa mojego pochodzą na rzecz nakładane koszta, a z drugiej strony brak najmniejszych potrzeb życia mi nie daje, uprasam Wielmożnego Pana o wstawienie się do Towarzystwa, aby raczyło przyjść mi dla w pomoc przez udzielenie mi raty za Lipiec i Sierpień.

Uczyniłem krok ten z ostatecznością, wiadom ie Pan dobrodziej mi za złe tego nie weźmie; razy przez wzgląd na zgwałconą potrzebę, wpty- wem swoim prośbę moją poprze.

Przyjąć Wielmożny Pan raczy zapewnie- nie głębokiego szacunku i poważania.

Karol Kloss

Drezno dnia 5 Sierpnia 1852 r.

Grosse Brüdergasse № 32 II Etage

Kl
Biblioteka Staniszewskich
290
153

Krzeszowice 12° Sierpnia 1869°

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Gdybym miał to szczęście znać W^ci Pana Dobr. osobiście, to nie widziałbym w tem nic osobliwego, gdybym się w razie potrzeby miał udać do W^ci Pana Dobr. z prośbą o wyświadczenie mała tej grzeczności. W tej potrzebie dziś jestem, i ośmielam się nie winnym wybiegiem wydać się za zaznajomionego: wprawdzie znam W^ci Pana Dobr. tak dawno z pism i publicznej działalności Jego. Proszę więc wybaczyć mi, i jeżeli można, prośbę moją łaskawie uwzględnić.

Chodzi o to, ażeby załączony list, w którym się znajduje suma 200 R. 400 wal. austr., doręczony został Jaśnie Baronównie Lucyi Wincengerod, mieszkającej w Drezdnie w hotelu polskim, tak – ażeby nawet blisko niej stojące osoby niedowiedzenie wiedziały, że ona te pieniądze otrzymuje. Niemając w tej chwili nikogo w Drezdnie, kogobym o tę przysługę mógł prosić, śmiem tem obarczyć W^ci Pana Dobr. wiedząc, iż mi tego, gdzie chodzi o dobry uczynek, za złe nie weźmie: ja natomiast jestem zawsze i do wszelkich wzajemnych usług gotowym.

Prosząc jeszcze raz o przebaczenie i o słówko powiadomienia mnie o doręczeniu, pozostaję z wyszłym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

Stanisław Klaczyński

Sekretarz Ks. Adama Potockiego

Kluczycki Stanisław

471
167

Kraków 29go stycznia 1871

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Już raz w roku 1869 byłem zmuszony naprzykrzyć się Wielmożnemu Panu Dobr. prośbą, która z największą uprzejmością spełnioną została. Z uczuciem, że nadużywam tej łaskawości, widzę się jednak zmuszony, jeszcze raz taką samą prośbę przedstawić, a to aby W.ty Pan Dobr. był łaskaw załączony bilecik, w którym złożone są 150 Talarów, doręczyć podług adresu.
Racz W.ty Pan Dobr. wierzyć, że tylko potrzeba zachowania względnej dyskrecyji przy doręczeniu tego biletu, i brak innego na to sposobu zmusza mnie do nadużycia łaski, za którą w imieniu Hr. Arturowej Potockiej naprzód dziękując, pozostaję z wyrokiem szacunkiem i powinnem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
Stanisław Kluczycki
Sekretarz Hr. Adama Potockiego

Włodzimierz A.

Memento pr. Remagen

D. 27/7 64. -

~~184~~
165

Szanowny i kochany Panie -

Adres Twój mi w krótkości o bytności Twojej w Wiesbaden i o zmianach jakie do programu pracy Państwa zaszły wprowadzono. -

Sposób jego widzenia rzeczy jest mi dokładnie znany, bom go w Wiesbaden poznał: przyjaciel jest radykalny i stanowczo rozwiązuje kwestyą, uważając przedewszystkiem tę część wydarzonego miejsca naradczego dwóch jako ostatnie wypadki wzajemnie, stosunki między nami a nimi całą przepaścią krwi i łez, przyjaciel nadto że ten program może będzie i zapewne stanie się ostatecznie podstawą kwestyi i że w braku układów takie ultimatum

ultimatum postawić sami nasi starsi bracia, ale nie mogą nie uwzględnić uwagi znakomitego Pana na tę okoliczność.

1. Że ani z strony Kościoła tak katolickiej ani z strony żadnego człowieka nie godzi się występować z taką propozycyą, zdaniem, chociaż analizy w dzisiejszej politycznej.

2. Że nikt nie ma prawa dzisiaj, odstępować za kraj i wyrzekać się kraju prawnego ~~odbiegły~~ które tyle krwi za krzyż przelały i kraj ten tego nigdy nie zapomni nikomu.

3. Że głos pojedynczego człowieka nie może być żadną walką gdyby był zgodnie z zdaniem pojedynczego człowieka, a tylko on ma wagę a nie poza tym głosem zamykać się można skromnie słowa silnego i pewnego.

Gdzie się podziała pytanie
Czy znajdzie się skromność pewna

które by przyjęcie chciało odium propozycyi? jakkolwiek ona leży w konwencyi politycznej, a przynajmniej to otwarcie i głośno że leży.

Czy nie byłoby naturalniej i lepiej aby propozycya ta jako ultimatum wyszła od przeciwnej strony? a wyjść ona niewątpliwie musi jeżeli przeciwna strona chce na seryo kwestyą rozwiązać. –

Czy nielepiej zgadzać się t. j. przyjąć paddaci tj konwencyi jak proponowali ją? ?

A jeżeli w czymkolwiek to tylko żarty ze strony przeciwnej. jeżeli to znaczenie takowe ma zakazy? A jeżeli z tem się pachnąca pompie przed kongresem supponując stanowić że to głos powszechnego skonwencyonowania?

Z resztą Pan Kos ma jużtrzeci projekt nasz równie jak i Pan Kos. zapewne

o niej zarapportował i o ile mi wiadom
kandent był z treści w której Ks. dobit.
niej rzeczy odmalowania myśli i powie-
dział bym zamiast (cauwo) uprawnienia państwo-
wego naradowości co ma ma dobrze
na francuskie pretonyé „Souveraineté
abrahue sous le même sceptre" a zamia
niejszego wyrażenia „idei polskiej" idée
de l'État, le désir d'être état.
jak Szwecja i Norwegja

Konkurs jedna praca nie wyklucza
drugiej. niechaj oni odpowiedzą na
pierwą na pierwszą, której treść już znaj
Z resztą w konkursie drugą (wcubaden-
ks. podanie by można alternatywnie
eventualnie. —

Te uwagi szedłem za obowiązek mo
miści zamówionemu samowiekaz do-
chowale się nienam do tego żadnego inne
prawa jak tylko to jakie czerpię w moj
najgłębszem przekonaniu i szczerej rzetel
zyczliwości i wysokiego szacunku jakim
jestem przyjaciel dla zamówionego Pana
całą jego sługa A Kolberg

Kraków 24 sierpnia. 882/167

W obecnem położeniu dziennikarstwa naszego, musimy bardzo baczne uważać na to, aby nieprzekroczyć świętych przepisów, jak dzisiaj czytelnych i wojskowych. dla tego trudno wstrzymać orzeczenia co nam wolno a co niewolno zamieścić. Jeżeli jednak Wam Dobr nasz nam pozwoli swą przytaczoną, do mnie adresem w Redakcji Czasu (za rewersem) zostawiając nam wolność zwrotu, jeżelibyśmy za. nieprzestrzegania tej niedozwalanej nowe przepisy teraźniejsze, w razie takim rozbijemy się zupełnie do życzenia Wam Dobr: albo zaś zamieścimy w całości nieznieconej, lub odesłany dowód będzie wskazaniem.

Wobec widocznego zbliżenia się rządów austryackiego i rosyjskiego, znikła zupełnie dawniejsza swoboda pisania naszego dziennictwa nawet o Rosyi. Dziś trzeba się powściągać i ważyć wyrazy.

Z prawdziwym szacunkiem

Waszym najniższym

K Tobiankowski

Szanowny Panie

Przyobiecałem donieść co się dało zro-
bić w Wrocławiu, bez niestety całą
moją relacyą mogę zamknąć w jednym
wyrazie „nic". - Tych którzyby mogli
jest tu dosyć, równie jak tych któ-
rzyby chcieli ale pierwsi niechcą a
drudzy niemogą. - Wszystko by się
dało zrobić ale nie zaraz, a tu
właśnie na tem wszystko zale-
ży aby było zaraz. -

W Wrocławiu jest rzeczywiście
Agentura której ogromne powierzono
Kapitały na Kupno dóbr w Kró-
lestwie. Rozsyłają expertów czyniąc
względnie korzystne propozycye

i dużo jak ostatnimi zgłasza się do niéj ludzi gotowych sprzedać swoje fortuny. Fakt ten zdaje mi się być bardzo znamiennym. Również zapewniają tu, że komissye włościańskie otrzymały nowe instrukcye jak najsurowiéj reprymować zachłanki chłopskie, jakie te same właśnie komissye rozbudziły.

Kończę na tem przesyłając Kochanemu Panu zapewnienie wzajemnego szacunku i serdecznéj życzliwości

Sługa

A Klobukowski

Brzeg d: 6/6 64.

Kłobukowski A. ?

484
69

Szanowny Panie Dobrael.

Spieszę dać tobie jeden dobry
zawód: pomówiłem się z Panem
Krzyżanowskim, który mi
że Pan Karol za parę dni będzie
w Dreźnie dokąd jej wyjechał,
i będzie prosił o udzielenie mu
pewnych wiadomości, jeśli zechce
jej użyteczny gdzie należy.

Robota idzie zapewne i jest
daleko i głęboko pomiędzy zapewne

a

a uświadomić tutaj memoriu
i La doktorka, jest nader potrzebna
dla zorganizowania tej identy-
fikowania programmu dalszych
zgodań różnemi drogami organi-
zacyj, lub uczuć się najczęściej.
Na tego razu Komitet ma
uświadamiać prośby jaka do tego
Zarządu, i razu uważyć że tu
chodzi przedewszystkiem o to aby
nikłe w społeczeństwie z tobą
samym, żeby cały szereg prac
w tym samym przedmiocie tych lic-
zonych, biat z tobą związek bogaty

i żądania być bezwinnym kompletu
mem jako z drugiej wzajemnej
rozbieżności, niepewnego jako drugim.
Z tym co mi mówił Alfred K. o
memoirze, nie mogłem sformować
sobie jasnej o jego treści idei. –

Szanownego Pana zpozdrawiam
i oddany Mu jestem

A Tilo[illegible]

Paryż D: 29/8 64. –

Wracam do kraju z pewnością: mam
pozwolenie! a więc raz szanowny
Pan list spalić

Kraków 18/10 1864. 485 177

Przez jadącego naszime do Drezna przyjaciela mego p. Ludwika Szantowskiego obywatela z Galicyi wschodniej, miło mi przesłać WPanu Dobrodziejo pełne wdzięczności wyrazy i zaprezentować oddawcę listu. Zarazem ośmielam się zapytać czy WPan Dobr. już otrzymałeś rękopis powieści, który przed kilkunastu dniami przez Kalisz pocztą za rewersem z prawdziwym żalem, że ciągle trwające nieprzyjazne prasie stosunki w Krakowie, nie pozwoliły nam jej zamieścić.

Z najwyższem poważaniem WPanu Dobr.

Sługa.

Kłobukowski

288
172

Kłotkowski

Prezesowi i Członkom Muzeum.

Pełen uwielbienia dla chwały narodowej i jako syn tej Sulgana Stańkowskiego który zawsze się przyjaźnił, Przygodnego Pana czuciem się, w bolesnych obecnych chwilach przesłać Mu wyrazy najgłębszego współczucia i najgorętsze życzenia jakiejpomyślniejszego zakończenia toczącej się sprawy.

Mam silną nadzieję iż wkrótce uniewinniający a sprawiedliwy wyrok przywróci Przygodnemu Panu po tylu cierpieniach tak potrzebny dla straconego zdrowia Lepszy spokój.

Raz przyjaźni Członkowi Muzeum te parę z serca płynących słów w dowód prawdziwej czci i najwyższego szacunku

Kłotkowski

Nizza 16 Maja 1884
11 r. de la Paix

Knapp Ludwik

~~285~~
173

19/7

Żacny i Szanowny Panie!

Gdy Szanowny Pan był na południu Francyi posłałem mu dzieła tutejszego Professora Kossowicza wydane moim kosztem – do księgi Inscriptiones Palao Persicae dziś wysłałem dodatek –

Pisze mi pan Borg z Warszawy że dzieło to podobało się panskiemu przyjacielowi Panu Chodźko –

Zrobi mi Pan prawdziwą przyjemność jeżeli Szanowny Pan ofiarny

jeden egzemplarz Panu Chodźko
a ja natychmiast mogę drugi
egzemplarz wysłać Szanownemu
Panu - nawet dwa jeżeli to
będzie Jego życzeniem -

Ja pod względem drukarskim
chciałem, aby wydać piękną książkę
Szanownemu Profesorowi z którym
jestem w przyjaźni - nakłady
takie nie pokrywają kosztów, za
to staram się aby książkę
umieszczać dobrym znajomym

ludziom zasłużonym, bibliotekom — bezpłatnie —

Z pełnem uszanowaniem

Ludwik Kraap

W Petersburgu

d. 7/19 Lipca 1881.

Adres

Ludwik Kraap

66. Kakuszkina most

C. Petersburg.

W Galicyi w bibliotekach niektórych ważniejszych książka ta rozdana została —

366
17

St Petersburg
22 Lipca
3 Sierpnia 1881.

Wielce Szanowny Panie,
Drogi nasz Autorze!

Z prawdziwą przyjemnością czytałem list Pański od. 23 Lipca nadesłany mi z Wydziału —
Dziś posyłam temu Szanownemu i Drogiemu Panu dwa egzemplarze

każdemu książk. -
i powie go bardzo
chętnie. Kto kolwiek
zechce mieć
te książkę adresować
takiego amatora
do mnie - Opłacaję
ludziom za cyzenie
tej książki i nawet
na mój koszt per
platnie dostawię

w obce nawet kraje –
List Do gięgo i
Ka mowego Pana
Zachowam sobie na
pamiątkę, która
mi będzie drogą
zawsze, nawet
moim następcom
choć mój syn
ma tak 3 lat
a Orenka starsza
lat 9. –

Najuniżeniej

Najłaskawszy Panie
Ks. Za napisanie
mi kilka słów
20 Lat dla
Kanonicznego i dobrego
Pana
Z szczerym
i prawdziwem
uszanowaniem
Ludwik Knaap

Adres Ludwig Knaap
St. Petersburg —

(1879)

Dobrotliwy Ojcze Ludu!
Ktoś, lat 71. biedna sierota na opuszczonej Ziemi tułaczka - i Wygnanka na nawet z Ciszy Polskiej, w Dzie nic - dzierżyć, tego - nic, ukochać nie może ani na chwilę w spokoju aby wtedy wzięty, chwili radości ogólnej, dla nas Rodaków które szy składaj powinny Hołd Jubilatowi J. I. Krasze Wskiemu składam i ja moje życzenia życzenia abyś przez z dronie zyć jak nay dłuższe lata - co dziś dło, Boga błagałam i błagać będę do zgonu - Jak i za naszym krajem Ukochanym - do cze kai, podjednym Bratem a Jubilat J. I. Krasznski niech rozkazuje Wszczas za kuitnie prawdziwe szczęście dla Polski - Co Daj Boże

amen

Drzewo Ludwika Kniaziewicz

Do Hołdu Jubilatowi Dobrotliwy przesłany nie do Tamy na wygnaniu które odzieżanie nie po dyktował

Kraków Jagiell.

291
178

Szanowny i kochany Panie Jozefie

Dobrzycki!

Z listów Swej Szanownej Żony wiem że Cię
od dwóch tygodni niezdrowy, bo to drogę przypo-
minasz Ci niemoc Twej pamięci którą pozna-
dni byłe, jak ubocznie najwierniejszem nam przy-
jacielem – Otobno niepisałem, by Ci chwil swych
nie zabierać, bo i óż ciekawego mój Tobym powiedział
nad to co stąpnie mieliśmy od niejednego co
tak jak my nad brzegami Wisły pomieszkał,
i jak my tutaj za rodzinnym kątem tęsknił
Dwidenie, nawet chwilowe, nadzwyczaj mu wzbro-
niono lecz dziś kiedy idzie o zgotowanie śnia-
dania potrzebującego Twej pomocy, nie wahałem
się zatrudnić Cię upewniony o Twej uczynności.

Bawiący tamże w Rybomierzu Alexander Groza
ważdał mi instancyi do Lwowa takiż był na-
czyt Wydanie tego niektóre próby dramatyczne,
składające się z dzieci krotochwil - dwóch mo-
dłam i Trzech miłosnych dziejów: mianowicie
Wanda - Myśliwiec i Mieczysław - nie idzie
Mu o honorarjum - na nakłonienie Mu kilku
dziesięciu exemplarzy z tego druku potrze-
ba by - prosi Pan głowicie jak przystoi
mnieć się Swiatku ze twego takiego -

czyto rzecz możliwa nie wiem z Jaki Lwo-
dowicki - w razie odmowy chciej nakłonić na
Lwowie w tej mierze -

Niedawno otrzymawszy wiadomość, gdzie prosi mię
z bieżącej przyczyny, nie nie innego miejsca
tylko - w niektórym miejscu mogli mieszkać

[illegible] w Warszawie - mogę też tam szczęśliwie trafić. Kochanego Pana Józefa gratuluję - Pani [illegible] Szlemy Im obojgu najserdeczniejsze pozdrowienia [illegible] i najuprzejmiejsze [illegible] - Pan [illegible] zostaje [illegible] Pana [illegible] Sługa

Józef Ignacy

9 Września 869
Warszawa -
Ulica Bracka № 1585 -

Ku

Szanowny i Kochany Panie Jordi!

Jak rzadko Ci się przypominam, to nieraz myślami Twoimi uprzejmiami naszej przyjaźni o której moje serce nigdy nie zapomina. Dziś Ci mam pismem trudzić bo idzie o Twoją radę i pomoc w rzeczy krzywdzącej. Mój mąż Albin Grzywski, chciał nostrować patent Ks. Radzikowskiego, opisujący nie co inne jak "przetwarzanie" i wydawnictwem Samicznikom Franklina-Edisona nazwanych przez Edwarda Laboulaye. Wydanych w Paryżu w 1866 r. a że Ci Ty już wiesz na dowód swojej amicyi

Ben na den Od przemarze, wiec ja do
Twej drukarni udaje się z prośbą o
wydrukowanie 1000 exem.
plerzy bardzo na Biki Bankowe - a to ko-
niecznie - gdyż mi tylko nanowy
szy pismo takie moje może dać
wzięcie -
Gdzie miejscem wróciliśmy z podróży
gdzie ostry mróz i pomyślne wia-
tr przepędził - wypoczywamy się na bied-
podczas obstalujemy ostatnie bilety wej-
i znowu te odjedziemy bez wyjść
pomyślnie -
Jeżeli z nas dnia potrzebne są Twoje
Tarkowy pomoc -
niezmiennie przyjaciel
Wenedy

22 Marca 1870 r:
Warszawa -
Hotel Rzymski - N. 634

Knoll Ignacy

Knoll Ignacy P.

478
187

Szanowny Panie Józefie

Dobrodzieju!

Nigdy dość mówić i pisać, a
zwłaszcza w obecnym stanie spo-
łeczeństwa naszego, o potrzebie hi-
gieny nie w życiu indywidualnem tylko
prywatnem i prywatnem - ale mysle po-
wszechnej publicznem w dwóch pu-
blikacjach B. Franklina - Ubóstwo
i jego następstwa moralne wiejskie
zachęcić mieli samo rozumowanie
o środkach, które nigdy nie mogą
mieć na pierwszem celu na mi-


mierne

i zbędnem bierze - jeden egzemplarz
mię przeto osmielam się
przesłać szanownemu Panu Dzie-
wi. raz Państwu przyjść ten
dowód mojego szacunku i wiernej
przyjaźni, a w zupełnej chęci mi
oddania wiadomość o Sobie -
Żona z mą żoną wdzięczni
mu zostawowani i pamięci Jego
pobożnej.
wiernej przyjaciel i sługa
Wincenty

7 Listop: 1871 r
Warszawa.
W. Bracka N. 6.

Czyż nienależy przesłać do
kilkadziesiąt exemplarzy w Twoją
stronę - Krakowską - Poznańską -
Galicyi - oraz Danii" -

Arnott Jeyn.

183 289

se taire lorsque la souffrance est plus pénible que la souffrance même, donc, de ce nous apprenons qu'il n'est pas dépendu de s'adresser à Vous, je m'empresse de me rappeller, ainsi que ma femme, à Votre souvenir qui vous est précieux et Vous exprimer nos peines à cause de notre position présente - nous les partageons notamment comme Vous les partagés qui Vous regrettent, mais encore ceux qui n'oublieront jamais les moments passés à Zglenitz dans votre société - le souvenir de ces bons vieux temps et l'objet de nos entretiens avec nos collègues, tous de notre séjour au bord de l'Ural, et la lecture de vos ouvrages, le confort de nos cœurs réfléchis - Triste fut notre retour au lieu d'embrasser nos amis et vieux connaissances nous ne trouvons que leurs tombeaux, et la nouvelle génération qui nâit nous est:

étrangère

bien pénible - nous nous mènerons complètement, et le trouvant dans la position bien bien pénible, nous demeurons depuis un an chez nos parents à Bo: bingen et y passerons probablement cette hiver - si c'est possible, daignez nous répondre, et nous dire de votre santé qui nous intéresse si vivement. Dieu donne qu'elle soit bonne! ce serait un grand soulagement au poids qui nous accable.

Veuillez croire à l'amitié et à l'estime que nous portons votre tout dévoué

Jeanne Schmitt

le 13 Octobre 1884.

Adresse pour nous: Rochi.

District: Strzyków chaussée

Station de poste Tarnopol

à Strzyków.

185 290

le 24 Decembre - 84 -

Sry bourne
Stas Terrace -
Jam. de Nature

Cher Mr Joseph !

Grace infini pour votre reponse
si affectueuse et, en même temps
si consolante - vu que la Providence
veille sur vous, aidans à supporter
tout d'épreuves avec calme et resi-
gnation - grace - qui n'est accordé qu'à
ceux qui l'ont merité par une vie
active - utile et irreprochable -
Tous vos amis et compatriotes
m'ont chargés de vous dire com-
bien ils vous sont reconnaissans
pour votre souvenirs, et combien
ils vous estime et souffrent
avec vous - comme cet aujourd'hui
la veille de Noel nous vous pri-
sons tous le petit bonjour que voici,
que nous tenons avec vous -
preuve que vous etes toujours

parmis nous, qui ne cessons d'im-
plorer le Ciel pour Votre santé et
que Vous puissiez jouir au plus tot
possible de momens prospères, en
recompense de tout ce que Vous sup-
portez - Ces tout leurs Voeux et
ceux de Votre très dévoué et très
dévoué Ami

Ignace Venetz

Smolocem Marja

304
186

MK

Warszawa –
d. 30. marca. 1886 r.

Szanowny, a ckliwy Panie! –

Na wstępie proszę o pobłażanie na śmiałość, jaką się dopuszczam; – Otóż mnie dano kategorię Szanownego Pana w r. b. Ojcem moim Julianem Stattowskim i dosłuch jego że z Ojcem mojego: Ignacym Smolem ongi

właścicielem Szybenny w powiecie
Skwarawskim, gubernii Wołyńskiej.
Śpieszę do ciebie i chrzestnego
Wojtka z najlepszych naszych ży-
czeniami o zdrowiu Sza-
nownego Nestora literatury naszej;
wiadomości o jego zdrowiu często nas
uszczęśliwiają nas odwiedzenie.
Chyż wyrobić umiejętność
i cześć, jako żywimy dla zacnego
Pana, wiąż z niecierpliwością się
spodziewamy o zdrowiu Jego usłyszeć
w oczach Jego dostatecznego usta-
wiedliwienia na brak chęci życzenia.
Mamy nadzieję, że Szanowny Pan
zechce Tadeusz poruczyć siebie i

odbiorcy Swego pisma Nie odpowiedzi na list niniejszy.—

Łaskaw wyrazy najgłębszego poważania, szacunku i czci wyrażający, pisze się Jego uniżona wielbicielka

Marya z Stankowskich

Lucjanowa Smolkowa

Adres mój:— Nowy Świat.— L.— 21.— mieszkania 17.— w Warszawie.— u adwokata Smolki.—

Blatt Nr. 81.
Leitung Nr. 130
Telegramm Nr. 20

Kurbzarski
von Dan

Kobosowice
63

**Aufgenommen** von
den 9 / 8 um 8 Uhr 19 M. mitt.
durch

**Telegraphie des Deutschen Reiches.**

**Amt Dresden-A.**

**Ausgefertigt** den 9/8
um 8 Uhr M. mitt.
durch Rinde

Telegramm aus Orkutowo 25 Worte. 1883 den 8ten um 7 Uhr 30 Min. mitt.

Z. Lubym serca przeselany nasze
życzenia z powodu uwolnienia.
Slamy w bogu nadzieje ze sie
przeslodownie skonczy

Sokolów w rzeszowskiem
i kolica. Kobosowicz.

C. 187

Lwów 7/1 79. 570/189

K.

Wielmożny Panie!

Ze wszystkich stron świata składają Ci Panie życzenia abyś jak najdłużej cieszył się zdrowiem i długim życiem. Przyjmuję więc Panie i moje serdeczne życzenia choć od biednej niewieściny nie znaczącej istoty, ale która od lat dziecinnych nie miała innego nauczyciela prócz Pana czytając Jego powieści i pisma mam jakie cnoty, tylko Panu je winna jestem, wielkie książki ustępuję na pamięć nauczyłam się, mogła ich od mowić jak pacierz. Teraz pisać czytać niemogę, bo jestem tak biedne i opuszczone oby a Matka starunkiem która ma ręce pokrzywione reumatyzmem i pracować nie może, więc ja

/.

/.

mam za dużo robić a takie jestem otoczona
i stałego pasierbnej Matki i Krewnych
nas i nigdy tu nie mają tku dać nam
bytko być Ale miłości moi sobie Pom
uszobrania nasza niedole, a szczęścia
staramy aby ile mozności ukryć przed
światem, bo się wstydzę i Panu bym bro
nić powiedziała co się mi bitam się napisać
zam prubuję Łaskawej Pani, ale kto tak
pięknie pisze to z pewnością ma dobre
serdeczne serce i za to nie urnie
mój skargi bolesnej, która z bitam
mamo serce gdyż przed ludźmi się nie

/

gliśmy, zanadto ich znam, jak są zimni
i egoistyczni przeciw, a są i tacy okro-
-pni chwile, że i modlić się nie mogę!...
Przepraszam za moją śmiałość, ale mam
za mój najlepszy nauczyciel mi proba-
-cy, a gdyby mi raczył odpisać będza-
będzie bardzo szczęśliwą, ale mnie
szczęście na zawsze zawodzi wszędzie i tego
się nie spodziewam. Zostaję z wysokim
szacunkiem Wielmożnego
Pana Dobrodzieja uniżona
sługa
Lucyna Kobosz

adresować
Matki Paulina
Wojewódka, ulica
Ruzy. Nr 9 tj.
Kamienica Franciszka
Głodzińskiego.

przy 12-ej lat do mieszkania
w tej kamienicy.

Korespondencja Autorów

299
Ko
191

Lipsk 1. lutego 1872

Ko

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie mniej ni więcej jak przedmiot do najoryginalniejszej powieści przedstawia się W Panu niniejszem.

Idea w tymże przedmiocie taka: Oryginał ów wyprzedza postęp we wszystkich kwestjach społecznych, religijnych i politycznych naszego czasu, a tem podaje rękę stuleciu dwudziestemu.

Jest on od 1861 celująco ukończonym akademikiem, teologem, filologem, psychologem, lekarzem, aktorem, deklamatorem (ale patos fatalizmu przeciwnik), naocznym znawcą krajów, ludów, stosunków w Europie i w Ameryce. Nie mniej jest on przedmiotem chlubnej kroniki prozą i wierszem ze strony pisarzy znakomitych postępowych – u nas jak i w Ameryce.

Nader oryginalna karjera życia jego od dziecińśtwa aż do obecnej chwili w każdym względzie, o którą grupują i rozstrzegają się jakoby figurki

najrozmaitsze i najzawilsze kwestje ducho-
wego świata tak samo jak i najprak-
tyczniejsze codziennego i międzynarodo-
wego życia - szczególniej też osobli-
wsze, arcyoryginalne „awantury" ze
światem „miłosnego" i małżeńskiego -
grób marzeniom najrozumniejszym
idealnym - a pojednanie ze światem
umiarkowanym praktycznejszym:
oto węzeł, którym się wiąże tak
bardzo skołatane życie naszego mod-
go wiecznego żyda tułacza. -

Wspomnieć może będzie potrzebnem,
że znakomitości wzorowego świata po-
równywali go z pewnym profesorem, -
idealistą, energji niezwykłej w
którymś Romansie Gerstäckera, a
inni z Zschocke'go: „Narr des 19.
Jahrhunderts". On sam zaś jest we
wielu względach mimowolną ofiarą
marzeń à la Rousseau, a pochodzi
ze skromnego kącika w Galicji
z pod Karpat w Stanisławowskiem
tej nad piękną Bystrzycą, syn nauczy-
ciela wiejskiego. Rusin, walczący mię-
dzy innemi także, a to z inicjatywy,

za łacińskiemi literami dla Rusinów. A jako postępowiec – niema jeszcze miejsca w Galicji przez górowanie tamże jeszcze wciąż partji klerykalnej, – a to mimo uznania ze strony całej prawie Rady szkolnej, iż „Kwalifikacja jego jest ogromną". –

Karjera owego oryginała jest tego rodzaju, iż o nią grupują się jak inni powiedziano i rozstrzygają jakoby w igraszce wszystkie kwestje interesujące nietylko szczegółowo Galicję, Austrję, Słowiańskie i im sąsiednie ludy, ale i całą ludzkość – teraźniejszego i następnego stulecia. –

Pod Pańskiem piórem – jako powieść ludowo-humanistyczna, niebywałej oryginalności – a wyśmienicie w dotąd nietknięty sposób różne strony wszystkich warstw towarzystwa, mogłaby interesować i najpóźniejsze wieki.

Do tego celu, a przytem może i do jakiej lepszej jeszcze przyszłości jego własnej – nasz 35 letni oryginał, cieszący się zaletami ciała, ducha i serca, radby mógł służyć osobiście, ustnie jako też i swoimi ori-

ginalnymi dziennikami, które są „unica", co się tyczy stereoskopowej wiernosci obrazów najoryginalniejszego życia, — przedstawiającego prawie wszystkie stany i stosunki w społecznym, religijnym i politycznym względzie.

Nim zaczniesz patrzeć za miejsce ustalonem dla siebie oczekuję on, — jeżeli można, odwrotnej odpowiedzi W Pana Dobrodzieja: czy możesz W Pana Dobrodziej użyć go dla siebie, — względnie pomódz mu do jakiego zatrudnienia w Dreznie, gdzieby reszta mogła się potem zdecydować? —

(Czy gruntownie języka francuzkiego, romańskiego, także angielskiego, obok niemieckiego, Greckiego, Łacińskiego i włoskiego)

Gdyby Mecenas — to przy własnej opracowaniu pamiętników znalazłoby się obok bytu i lekarstwo dla zbolałego serca naszego oryginała. — (Ale gdzie dziś Mecenas?)

Z głębokiem poważaniem

Antoni Kobylański

Adres: An der Wasserkunst 9. I.

P. S. W Dreznie 1865, listopada, mieszkał oryginałów w sąsiedztwie (towarzyszem) Pańskiem. 29. sierpnia 1871 w przejeździe do Galicji był u W Pana Dobrodzieja, ale nie zastał. Kazał pozdrowić jako wędrowiec.

Kobylińska Zofja
193

Kijewo 27/12 77.

Wielmożny Panie

Życzeniem zmarłej ś.p. Pani Wilkoszewskiej było, by dotychczasowy obraz Matki Boskiej, pracą jej córki ś.p. Seweryny z Wilkoszewskich Miedzyniskiej przeszedł na własność Wielmożnego Pana; czyniąc zadosyć życzeniu temu przesyłam Mu tę pamiątkę. —

Z zapewnieniem najgłębszego szacunku pozostaję

Zofja Kobylińska

Wieś Browarowa 15 Lipca 1879 roku

Czcigodny Jubilacie!

W chwili gdy cały nasz naród przysposabia się do uczczenia Cię w Krakowie za niepospolite zasługi obywatelskie i literackie, pozwalam sobie i ja przesłać Ci moje serdeczne życzenia: czytać, mówić, kochać, myśleć i czuć po polsku; wiesz mi się, iż mi wolno będzie jednemu z Twych wielbicieli w Tarnowie ziemskiemu od szlaku czarnego; gdzie nasi przodkowie boha dyrscy, niemało walk stoczyli krwawych w obronie rodzinnej ziemi i świętej wiary, - mi mieszkańcowi ze stepów chersońskich - gdzie są liczne serca gorejące ku Tobie czcigodny Panie miłością serdeczną - ofiarować puhar od szlaku czarnego - z Twoim herbem na pamiątkę tego stanowego i niezapomnianego obchodu, który ma się odbyć w b. r. w Krakowie ku uczczeniu Twemu. W prawdzie maluteńka ta moja ofiarka w stosunku do Twej tytanicznej pracy na polu naukowem i Twych cnót obywatelskich; lecz raczcie czcigodny

Panie przyjąć ów puhar z tak iem serdecznem
uczuciem, życzeniem go wiodę Ci w darze z życz
eniem! Byś jeszcze z niego przy rocznem roku
1900 ze w pełnem zdrowiu i w humorys-
tycznem usposobieniu wychylił duszkiem
po staropolsku, Vinum Hungaricum, zapo-
mnij o trudach naszego narodu i za kochajmy
się po bratersku!
Co daj Boże! —
Przy tem miło mi jest pozostać najuprze
jmniejszym z wyszoxim szacunkiem dla zacnego i szc
zególnego Jubilata
i najżyczliwszym sługą

Juljusz Kobyliński

poczta Elizabetgrad
Gub. Chersońska wieś
Browkowa

Hołszańska Julja

447
185

Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Użyję wszelkich starań i łaskawej usługi, aby uskutecznić wolę Czcigodnego Pana. Będę do moich znajomych i nieznajomych, będę prosił i dokonam wiosennej Macierzy Polskiej, owoc i wiosennie naj świętszego dzieła obowiązku. Składam pokornie moje ofiarę ofiarę ofiarę moje powołanie.

Do zbierania ofiar potrzebny jest osobny list Czcigodnego Pana, ponieważ nie ma wiadomości było wyraźnie upoważnienie do zbierania ofiar. W liście będę wpisywał własnoręcznie ofiarodawców, zebrany grosz wraz z wypisami dostarczę Czcigodnemu Panu. List do mnie potrzebny dla tego, iż jak powiedziałem wcześniej

ki i domiernajomych osób, którzy zwiążą
ochotę uskutecznią moją prośbę opuszczą na
liście Rzigodnego Pana. Mój Ojciec i Zgnysto
wyn jój, Córkom zajść ki zbieranicm ofiar,
ale ten zostawił jaxo pamiątkę pneznaczyć
ją mojej rodzinie. —

Oznajmiając odpowiedzi ojcu prawą, zostaję
z najszczerszym szacunkiem dla Rzigodnego
Pana Dobrodzieja prawdziwie wdzięczna
Sługa Julian Kobylińska

m. Brownowa
15 Września
1880r.

w/a Brzuchowa 1 grudnia 1840 r.

44
196

K

Czcigodny Panie!

Dodziś dnia zebrałem na cłach za Pasem osim set dwanaście rubli, z tych odkładam siedemset, a resztujące jako mi jeszcze nie wszystkie wydatki pieniężne z zebraniem wsi jednych spadających do zebrań do 1000 r. Całą jesień musiałem dzierżyć z robotnikami i nie jeszcze nam drogi skończyły na jednej wcale skończyć. Dziś zostałem chłody mając nerwalgiczne bole nie zadowolam się wstrzymać, aby nienarazić się zbiór nowemi cierpieniami. Proszę mi zakommunikować jaki ostatni jest termin złożenia zebranych zapadów. –

Niedawno zdarzyło się szlachcicowi polskiemu obrót olbrzymi widok rzadki Czerkiewiczów zgodzić Imion i Nazwisk Czcigodnego Pana roku 1849 r. Czy to jest prawdziwa prace Pana? Bardzo proszę o zakommunikowanie akcyi mojej ku obrotu nale

życia wszystkie i pomyślności mojej rodzinie.

Zgromadzi nas chadzy czy tu z Bożym Narodzenia nasz Czcigodny Pani przyjść odemnie za dzieci Stefan Chrzciciel Chleb Anielski i życzenia całej mojej Duny i Leona abyś był najdłużej lata przy najlepszym zdrowiu i pogodzie.

Miło mi przytym tu mój wszystkie pozdrowienia Bracia i powinszowania zdania mój czci nazwisko do Czcigodnego Pana

Sługa Najuniżony

Julian Kobylińscy

Kobylińska Julja

w. Browarowa 24 Marca 1882r.

334
197

Czcigodny i Łaskawy Panie!

Bardzo pięknie dziękuję Czcigodnemu Panu za ofiarowany i bardzo ładny obrazek. Droga lampa miejska będzie stanowić całą moją ozdobę.-

Zebrałem jeszcze trochę grosza i ponowię odemnie później. Upodziewam się widzieć dziś s. 200 tu i to samą zakończę.-

W mojej okolicach są do zbycia rękopisma listów Króla Zygmunta Augusta do Jana Cowskiego. Zgadzają mi mówią. Czy tanie warto nabyć? Zapewne z treści listów tylko, można ocenić wartość, bo ich przeczytać się kopije przesłać Czcigodnemu Panu.-

Zostaję z głębokim szacunkiem, poważaniem i uszanowaniem

Najuniżony Sługa

Julian Kobyliński

Tokarzewski Julian

247
185

w Brzozowie 25 Marca 1881 r.

Czcigodny Panie!

Zebrane dwieście rubli posyłam, najprawniej że jeszcze rubli dwieście dodam. W zimie nie mogłem się oddalić z braku zdrowia. Reumatyzmu cierpię nie od tak wielu lat opuszczającym mnie. W lecie innym się udać do Gantyjum. Posyłam zbiór opisu dla maciny mojemu znajomemu, ale rezultat nie znany.-

Zaofiarowany obraz prawy Czcigodnego Pana serdecznie dziękuję. Będzie tamej świątyni pamiątka dla mnie, która nietylko sam kochać będę, ale uczę i rodzina moja żyjąca znajdzie cześć dla Pana. Aby nie narazić Czcigodnego Pana na opłaty odesłania obrazu proszę prawnie losowy wyjęcie do księgarni Franc Wagner w Lipsku na Prusy i Kant Gebethnera w Warszawie.-

Zostaję z najgłębszym szacunkiem i oddaniem Waszym Sługą Julian Tokarzewski

Koch Rudolf

~~455~~
199

Panie Dobrodzieju!

63

Proszę o łaskawe pozwolenie tłumaczenia dzieł Pana Dobrodzieja na język niemiecki, i posyłam próbkę tłumaczenia mego do łaskawego oznajmienia.

Jeżeli Pan Dobrodziej przychyli się do mej prośby, to proszę także o oznajmienie, które dzieła mają być tłomaczone, i czy mam nakładu szukać, lub czy Pan Dobrodziej sam go wskaże.

Przy tej sposobności oświadczam, iżbym miał się za bardzo szczęśliwego, gdyby mi otrzymać to pozwolenie, i mógł się przyczynić do rozpowszechnienia znajomości tych znakomitych dzieł za granicą, i nie pragnę zysków żadnych, ale będąc urzędnikiem skromnie płaconym i mając obowiązek wspierania matki i sióstr, z których jedna wdowa i dziecka, nie mógłbym pracować dla nakładu bez wynagrodzenia odpowiedniego za czas stracony.

Wyczekiwaniu łaskawej odpowiedzi zostaję z najgłębszem uszanowaniem

najniższym sługą

Rudolf Koch
urzędnik c. k. skarbowej Dyrekcyi
we Lwowie.

Kochanowska Urszula 378
200

Szanowny Panie!

Z uczuciem wysokiej czci jakie dla Szanownego Pana zachowuję ośmielam się ofiarować Tobie skromne początkowe utwory Syna mego w Dziecinnym jeszcze kreśleone wieku; nie mogłam się dalej na tem nader czytelnem polu kształcić bo czysta duszy jego zaledwo zaczęła śpiewać zaczęła gdy powołana przez Stwórcę wzniosła się tam z kąd je czerpała zabrawszy z sobą wszystkie najdroższe pociechy życie całe świecie spokojnej jego matki która odtąd niezrównanej tęsknoty wspaniałych tych chwil i pragnie połączenia z Synem bez którego każda chwila istnienia jest wielkim męczarnie. — Wielkiej cnoty jakie Ona wieszczom polskim składała będzie zarazem hołdem dla najznakomitszego pisarza naszego dla szlachetnego polaka który genialnym piórem uczuciom swoje kreślił marzenia. — Najpierwsze poezye które w młodocianym czytaniu wieku i które tej rozczulenia i uwielbienia dla Twórcy ich wywołały były Twoje Szanowny Panie; i zawsze mają te same czarowne zachowało dla Niego uczucie jako wszystkiemu co jest pięknem wzniosłem szlachetnem, ale to

wyrażać najwyższy ton Łaski Bożej jest tylko wybranych wiadomą, a ja o tyle jego małej miary posiadam, czasu tyle go zrozumieć i uczcić potrafię. — Gdy byś Szanowny Panie raczył mi skazać w kilku słowach wyciąg sądu Swego o młodocianych moich dziełach, będę Ci niezmiernie wdzięczny za tę wielką i pożądaną łaskę, bo świadectwo Jego będzie niedowołanym uznaniem ich wartości.

Raczy przyjąć Szanowny Panie wyrazy uznania moich uczuć wysokiego szacunku i poważania jakie

Mu zachowuję

Wiernie Oddany

Warszawa 24 Października 1890.
mój adres w Warszawie „Nowy Świat"
№ 3. I piętro.

Szanowny Panie,

Z niewymownem wdzięcznością uczuciem składam Szanownemu Panu dzięki za tak łaskawe uznanie prac ukochanego Syna mego, i za pełne współczucia wyrazy do mnie wyrzeczone, które z niewkreślonem przyjęłam wzruszeniem. — —
A teraz pozwól Szanowny Panie abym ci wyraziła niezmierny żal mój na uraz o srogim ciosie jaki dotknął Twe szlachetne bijące serce, nikt bardziej jak ja go nie rozumie, bo sama pod ogromem tego bólu schylona, upadłam w rozpaczy, dręczona cierpieniem, uwięziona nieszczęśliwie w każdej przebywam chwili, i tylko tęsknię do połączenia się z tą świętą miłością moją. Racz więc wierzyć Szanowny Panie że z tobą czuję Twemi łzami, bolejąc cierpieniem Twojem, i że daje mi się że każde serce polskie tak samo boleć z Tobą powinno. Wiek mój jakby kolwiek przyniesie ci Szanowny Panie ostatek serdeczna cześć i miłość jakby ci Twój nieszczęśliwy Syn kochał. —
W prawdzie bolesnem jest to prze-

nanie ze ludzie najwarmiej się tu=
chem, najżarliwiej się sercem i czynami
najczęściej zrogowiałą tutaj prześlado=
wani losem, i na ciężkie wystawie=
nie próby, ale widać taka Wola Prze=
wiecznego, aby ci ukochani Jego wy=
brańcy tu na tej ziemi tylko cierniste
zbierali wieńce, które Jeh w lepszej
Ojczyźnie palmą męczeństwa przyo=
zdają.

Przed kilku miesiącami otrzymałem
od W. Lenartowicza list w którym mi się
wyrażał najuprzejmiej o mojem współczuciu i
uznaniu o utworach ukochanego Syna mego, pozwolał nawet aby takowy
w którym z tutejszych pism był drukowany. Chcąc sobie wystawić Szanowny
Panie me wielkie zdziwienie gdy wna=
stępnym liście do mnie W. Lenartowicz
mocno się urazała że Jego list, bez Jego
podpisu z wielkiemi pomyłkami nie=
miłosierdzie zniekształcony został za=
mieszczony w Tygodniu Szanownego
Pana w N. 12 Lutego 1871 r. - przysłano
mi nawet ten druk z Tygodnia gdzie
mię jest nawet zamieszczona prawdzi=

bez Imienia mego Syna, bez podpisu autora ani wzmianki do kogo jest pisany, co jeszcze bardziej mogło zdziwienie powiększyło. Udaję się więc do tak kawalerskiego Pana prosząc usilnie aby raczył polecić sprostować tę pomyłkę w swém piśmie, tem bardziej że jestem o to przez W. Lenartowicza upraszany. Załączam tu odpis dostawny listu Jego, i poważam się uprasząć Szanownego Pana aby go raczył w swém piśmie bez żadnych zmian zamieścić z podpisem W. Lenartowicza i sprawdzeniem mego Syna.

Ośmielam się również uprasząć Szanownego Pana o objaśnienie kto Mu ten przekształcony trzeci list do druku powierzył, nikomu go powiem do przepisania nie powierzyłem jest to dla mnie niepojęty zagadkę.

Spodziewam się że Szanowny Pan w swej niezachwianej sprawiedliwości raczy uznać słuszność mojej prośby jako również żądania W. Lenartowicza, i takowym tak kawalerskiego

uczynić raczy. Z uprzejmieniem oświadczam będę wiadomości o drogim zdrowiu Szanownego Pana, i tak dawnej mej prośby odpowiedzi tym razem bym gdyby mej głębokiej czci i wzniosłego szacunku i poważania jakie

Dla Niego zachowuję

Kamilla Kochanowski

Nowy Świat, W. 3. — Apiętro. —

Warszawa 28 Marca 71.

Hochwürdigste Konsistorium 203 6/12

6/10 79

K K

Najszanowniejszy Panie,

Przejęta uczuciem głębokiej czci jakie cały nasz naród składa Najszanowniejszemu Panu, a pragnąc wyrazić Mu osobiście złożyć hołd tych uczuć. — Jestem tą ciężącą myślą tak wcześnie zgasłego Kochanowskiego którego utwory przed laty Wilhelm miastami Karaty powstał Szanownemu Panu za Jego tak bawemurnanie i najtańszą pismo wyciśnięte tej najcierpszego bólu

za najdroższym wspomnieniem
Dla Drogiego Pana pozo-
stawiłby w sercu niezatartą
najżywszą wdzięczność, którą
tak mocno pragnę Mu pow-
tórzyć prosząc usilnie Drogo-
wego Pana o wyznaczenie
mi tej jedynej chwilki, po-
jęcia mnie, która najprzy-
jemniejszem i najdroższem zosta-
nie mi wspomnieniem.
Czego imieniem się upodlinuje
i tymczasem łączę wyrazy
mego najwyższego poważania
i najgłębszego uszanowania

Wasza Miła Dobrodziejka

K K

Skalicz 6/79

Stanty obok Wniesienia Ks.
Reformatów do Szkaplerzn-
skiego. № 258.

K K

205

Kraków 20 Grudnia 69.

473

K K

Wyższanowniejszy Panie

Z uczuciem czci i miłości jakie niedawno cały nasz naród oświadczał Ci Szanowny Panie i które w sercu swojem jak w każdem sercu polskiem najżywiej jest przechowywanem, według naszego dawnego, a pewnie miłego Ci Szanowny Panie zwyczaju składamy opłatek z przemiłej Betlejemskiej stajenki, a łamiąc się w duchu z Tobą Szanowny Panie tym chlebem anielskim, powtarzamy serdeczne życzenia które w mojej urnorze modlitwach.

Oby Wszechmocny raczył otoczyć Cię Panie Swoją łaską Swoją łaską, i błogosławieństwem

wlewając w duszę Twą radość
duchów pociech i radości Bożych
są wybranych Jego, co takich chlu-
bnie życie swe kapłańskie wiodą
temu. Obyś Stanowny Panie
po wrogu piołun Kowej pranu
Bóża tak wiele chwały Twej
O czyśmie i zbawienne odwo-
dzenie Twemu narodowi przy-
niosła siły walk Bożego spoko-
ju w oborony tarczą Wiary, Cnoty
miłości i wdzięczności całego
narodu naszego. Aby w czerwo-
wiem radowała i w nayduższe
lata dnie Twe Panie płynęły
jasne i pogodne w miłości mo-
ich prawych ludzi, a Bóżda chwa-
la niech Ci wiecznie dzięki przy-
nosi,

K K

to żywe mego serca pragnienie,
i gorąca modłitwa moja. —
Wiem Panie pokojona ufność
Siostry Twej Skarżewny Panie
nie jest zupełnie dobrem, i
ufna w nieskończoną Jego dobroć
dniem prosi, niebieskiego tłu-
maczenia polecenie przestanie mi
chcieć jednem słowem wyra-
domości o stanie drogiego zdro-
wia Twego Skarżewny Panie,
Który jest tak upragnionem i
mocnem dobrem dla mnie
i dla nas wszystkich.
Kłaniam się składając ci Skarżewny
Panie zapewnienie mych uczu-
cia, wdzięczności i najwyższego
poważania Które zawsze zachowuję
Twój Ma Kochanowski
Krakow

Plantz dom Kakkowskiego
№ 258.

Wydawnictwo Kanclerza

46
207

Szanowny i Uczciwy Panie

Z głębi serca, z niewymownem
uszanowaniem dla Ciebie Szanowny
Uczciwy Panie w dniu Twych
Imienin takie życzenia na cię
nie określają słowami, czytaj=
ąc z duszy, i wznoszą się do Nieba
Oby Najwyższy otoczył cię swoją
Łaską miłosierną opieką, i zdrowiem
błogosławieństwa, aby Szanow=
ny Panie w Kurdwanowie dłu=
gie w Twojej pracy lata Twą
wielką zasługą, i chwałą narodu
Twemu spożytkował. - Aby Twe
uczciwe oblicze co jasny miał
ten chwały, i cierpienie twego
go bólu dotąd otoczone już

teraz tu Ilo z wolą swobodą promienia
ty. Niech Duch Twój i jętyny
Pański i pogodne, a każdy niech
ci pomoc radzi w pracy naszej, abyś
o tobie mogły kochającemi cię i tobą
mi, cieszyć i miłością całego narodu
Twego być najszczęśliwszym z
najszczęśliwszych. Racz przyjąć
ode Stanowczy Panie różnem
mienne wyrazy mojej czci i naj
wyższego poważania, jakiemi cię
zawsze racz wspomnieć.

Kamilla Kochanowska
Matka zgasłego poety
Marjana Kochanowskiego

W Krakowie 15 Maja 1884 r.
Ulica Sta Marka № 2.

Najdroższa Panie
Nie wiem teraźniejszego adresu Kochanego Pana, a nie mogę Mu puścić formalnego listu dalej. Muszę Mu napisać Kochanego Lenartowicza te słowa kilka, które mi przenoszą się myślą i serdecznem uczuciem do Niemca. Błagam Mu z Matką Świętą, z Wowego wnuka tamuję się z Nim w duchu całą swoją tu pełną Kiery z tej tu duszy życzenia tak tu gorące i błogosławieństwa Boga, wiecznie Kochanego Pana, aby Najwyższy mógł Mu udzielić w najpiękniejszej Jego domowej, ongiś

sy ch tę ziemi powiedz, aby wśród swoich
otoczony czcią i miłością całego narodu
którego jest chlubą i chwałą wiódł tu
tradkie dni jasne i pogodne a kiedy po
miech, niech Mu nasze pożegnanie radością
to najgłębsze na przyjęcie i nagro
dzenie i gorące modlitwa. — O ile ga
zet i ulotnych wieści z tych stron do nas
dochodzi wnioskuję Pana, że byś lepiej i kli
mat gdzie pogoda dość stała, cy tak
jest z całą pewnością Ksiądz Biskup, cy mogę
się tę wieścią pocieszyć. Pod dobrą Stanowczy

Pan jest zajęty z Hrabią Lenartowiczem
czemu dziś na posiedzenie Francyi ale do
Kładzie mi się wolno nie wiedzieć dla tego
bić na Obrońcę do Sądu Lenartowicza
pozytam. - Czy Sąd uwolni Pan zadowolnio-
wy a Swego tam pobytu, czy Klimat ciężki
czy na zdrowie mi dla Swego zdrowia
szkodzi i czy tam pieniędzy pieniędzy Upra-
jewskiego Pan odpowiedzieć nie
chciał to mi Sąd Lenartowicz tu kazie
tem Panie Polecam się Jego uwadze
pozostaję z Wielkim Szacunkiem Pana obywa-
tela uniżony sługa i wdzięczny pokorny
Lenartowicz z Kochanowskich
Krakowa 14 Grudnia 86 Kazimierz Kochanowski

Wielmożny Pan

J. Ignacy Kraszewski



Jasnie Wielmożny Pan Dobrodziej

Chwała, Panu Bógu! Chwała Synowi Jego

Zbawicielowi Na Uroczystość N. Maryi

Mam Imieniu bazgrań, Bratam pióro, i Ma-

Tam, aż nareście, poważam się, przeszkodzić

Ważnych, Zatrudnieniach JW Pana, dla złożenia

u Stóp Jego, Uszanowanie, dobre Życzenia, i Czesc Na-

Szemu promieniowi Słońca JW. Panu, bo nas,

Oświeca, pociesza, i obce powieści obojętne Nam Do.

Moje Modły, szlę, do Naszego Stwórcy, o Zdrowie

i Zdrowie JW Pana! i aby natchnienia z Nieba

nam udzielał, i przyjął hołd mój poważania, i Czci

Wszelkie Boskie, Boskie, błogosławieństwa

Otoczyły. JW Pana Dobrodzieja Mojego.

Serdecznie Życzliwa, Szczerze Najniższa

Sługa Liberata z Bystrzonowic Kochanowska

m. p.

Martwie się, że ten list może niedojdzie Rąk JW Pana
adresu niemam! Oczy[ma] Stabe[cz]arna pieczątka. Mamy!!
Straszliwe Śmutki, nieludzkie!!! Taka moja dola!! Mój drogi
ś.p. Brat, i Siostra, wymogli, przez podstęp Gracyanskiego że
on Zabrał dla dobrej Administracyi 355. włók Ziemi
Naszej, w Kanforz Obrocił!! Od lat 3[ech] włóka Ziemi 3000 Rs.
głowna Dobra Myglesryn. i t.d. W Dzierżawie ma Konz. Ks: Lubeckę
Sobie!! do kończa[ty] Sprzedarzy swojej tych Dobr! Jako, plein pouvoir!! Mowią
do Mnie!! że pani nic się niemalezy!! i dać, nic niechcą!!! Tak
Zgrabnie! pokierowali Jntereśami, że dla mnie, Ziema Schedy.
Drugi rok, Sprzedaie tylko po kilka Set Rs. włókę przemysłu!!! tylko
Ja Jedna z Rodziny, od Kolegi nie[ma] przyszła tam. Domu Ojca Moiego.
Chłodzie!!! jestem Warszawie dawniey pałac Lubienskich. Ulica Krolewska
A teraz Rzecz Składam, jak do Pacierza, i najuniżeniey przepraszam JW
Pana Dja za tyle bazgroty i za Mało. da do Wyrazow Uwielbienia
Siostra pisała, nie pisz do Mnie

D: 22 Marca 1881. Warszawa

K

Tischauerska 2

574

Wielmożny Panie Dobrodju!!

i, ja mała, źiarka piasku, śpieszę
z data złożyć ręce do Modlitwy, błagaiąc
Stworcy o Zdrowie, i dobre Zdrowie, dla
Jw Pana!! — Najserdeczniejsze najczulsze
życzenia składam!! Jw Pana wielka
Dusza, Serce, pełne Cięzta ludzkości!!!
Wieki miną, Stawa Pańska zostanie!!
Sam Czas niepotrafi Jej zmienić!! —
W Dzisiaie, miałam szczęście,
z Cóią oglądać J. W. Pana!! Od tey chwili
ilez!! to Smutkow!! — Bolesnie zostałam
dotknięta, wraz z moią Siostrą Kamilla. —
Stratą Brata Kochanego, Ludwi: Bystrzonow-
skiego!! — z Łzą, Sercem, rozdartym, powta-
rzam!! Wola Boża!!. — Niesmiem dalej
mowić!! Hołdy z przy Europy!! — Jw Pan Szczerze
Sługa Bożego Zawsze Jestwa od Sługi — Kochanowska

Kielce 2 Dia Mar: 1879

Kochanowska Liberata

835
21

Wzniosły Panie!

Bóg Wszechmogący dozwolił mi dożyć tej chwili w której na jawie w dniu Twego Imienia, jestem uprzejmie z moją najszczerszą życzenia Ci złożyć. — Żyj nam zdrowo jak najdłużej i niech Opatrzność spełni Twe uprzejme życzenia. — Tego Ci z duszy życzy my w ostatnich chwilach, — Drogiego mojego

Wilno d. 12/3 1882
Ulica Stare Warszawskie
№ 22. —

Liberata z Bystrzonowskich Kochanowska
2/3

Czci godny i Łaskawy Mężu!

Spełniając z najwyższą przyjemnością prawni Ostatnią wolę Ciotki mej Kochanowskiej która zawsze będzie obłożnie i ciężko chorą

zaledwie tylko dyktować i podpisać się mo-
że, czuję się przypomnić pamięci Cie-
godnego Pana; mam to szczęście znać oddaw-
na, a w roku 1861 kiedy potwarzy wiśnio-
wopuszczał w mieście Cześnie Bizmarck
z Jenerałem Niemojewskim nawrócił Pan
w Garnizonie Polskiej pod + wystąpie-
nie mój obronie. — Za co C. Jedzięmowi
do grobu powinien. — Dziś się kory-
stuję z sposobności nadchodzącego
Dnia Twego Imienin Błagam
Stwórcy Wszechświata aby C. dozwo-
lił w dobrym zdrowiu żyć jak naj-
dłużej na Chwałę naszej niezawisłej
i ukochanej Ojczyzny, i abyś się docze-
kał w Jej szczęściu nadgrody za swe
pracowite i pełne poświęcenia Dla
Jej dobra życie. —

z Czcią i najgłębszym
Szacunkiem
Jan Kazimierz Bystrzonowski

adres
w Jaworznikach
przez Pniewy

Kopia

2/2 445

2/2

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Ośmielony Waszą dobrocią którą od dziecinstwa mego
i istnienia czerpałem zliżażeli Waszej Miłości. Poważam
się udać się oto starożytną monetą do dobrego serca
Waszej Miłości — którą znalazłem porzy kopaniu odwiecznych
żużli odpadków od żelaza które sprzedałem przemysłowcowi
do Szłązka za talarów 30 — przeniażkowiązpiłek dwie, kwd.
czyli ~~i półkwiężyc na tamany~~ i i kawałek srébra, i kawałek
małej srebrny, wśrodku gdzie była kotlina wymurowana
kamieni polnych naśmią był nasypany żużel i popiół
i wtem popiele był cały skarbiec bez wszelkiego naruszenia.
Możeby jaki bogaty Pan zechciał to z Waszej Miłości porzeki
kupić dla jakich archeologicznych badań. — gdybym niebył
tak biednym i niemiał żony i szesciorga dzieci które
jak mogę kształcę podarowałbym dla narodowego Mu-
zeum, ale mając tu w Księstwie 120 morgsprzątki i
do tego jeszcze sapnie, statkowych opłacić muszę talarów
100. podatku a procentów 250 talarów do tego mnie i ro-
dziny nieviele zostanie, chciałbym tém dzieci moje
wyratować zbiedy bo mam 400 talarów długu który
teraz opłacić muszę a tu niema skąd wziąść, zabierają
mi i ten kawałek ziemi który nas żywi. Przeto
udaję się do Waszej Miłości o radę, Wasza Dobroć tylko
zechce piórem ruszyć a może będę uratowany — nieprze-
czuwam tego bo się na tem nieznam. — Co tu skreśliłem

jest

jest porawdą swiadczę się Bogiem i naszem uczciwym
lekarzem Panem Przyjemskim z Ostrzeszowa ktory
jeśli potrzeba tego, niech prawdziwość słów moich
zaświadczy, zdrowie moje zaś niekoniecznie kompromitowany
i zaciężony z ostatniego naszego nieszczęśliwego powitania,
dowyć lamentów moich. Pisze się z głębokiem uszanowaniem
dla pośnie Wielmożnego Pana i Dobrodzieja,

uniżony sługa

pieniążki owe ostatnie
dnia 27/80. — półkwiżyc całkiem pokwitowane.

Marcin Kochanowski

w Siedlikowie pod Ostrzeszowem w
Księstwie Poznańskiem. d: 7go Grudnia roku 1880.

pieniążki owe zabezpieczytem na powodzie na Mo: 3000
niech to Wasza Miłość nieznachwia, to dla tego zrobiłem
z obawy aby jaki nieuczciwy człowiek niechciał powodzie.

Siedliłkowo 13/12 80.

Kraków

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Na wyrażenie podziękowania i wyjaśnienie wdzięczności jaką ku Waszej Miłości zapewnia się moją sprawą przejęty jestem: słów nie posiadam. Jestem tylko prostym rolnikiem a jako taki prostemi tylko i krótkiemi słowami rozporządzać umiem. Przyjm przeto Wasza Miłość te krótkie słowa prawdy i stare polskie podziękowanie Bóg zapłać.

Przystępuję teraz do opisu niejakowości znalezionych i nadesłanych Waszej Miłości przedmiotów. Wieś Siedliłkowo w której posiadam zagrodę położoną jest pomiędzy Ostrzeszowem a Miastem. Na gruncie moim dość daleko od zabudowań na pagórku o 100 kroków od małego strumyka od którego znajdował się nasyp żużla prawidłowego na przestrzeni 6 prętów szerokiej i 10 prętów długiej. Żużel ten sprzedałem w jesieni r.b. przemysłowcowi przybyłemu z Królewskiej-Huty, który też wywiózł go na 50 wozonach po 200 Ctr. zawierających kawałki robotnik rudzielący kawałek cierniowy wyciągnął z korzeniem z ziemi mały pieniążek. Wszystkich to zaciekawiło, przywołano mnie z zaczętemi głębiej kopać. Początkowo i pod warstwą drobnego żużla natrafiliśmy na żużel objętości około 3 sążn□. Pod tym to żużlem w pospiele znaleźliśmy pozostałe

rane

i piciążki i ozdoby Waszej Miłości nadesłane i kilka piciążków jest uroczych co robaczkiej pobrudzi.
Kopiąc głębiej natrafiliśmy ponownie na drobne żużle tez piciążków nie było, pod żużlem na biały piasek pod piaskiem na naszą cathowitą ziemią, tego samego ustroju co żużel, leżała ona na 3 stopy grubości.
gdyśmy całą przestrzeń uprzątnęli, przekonaliśmy się, że skarb ten zachowanym był w studzience. Wyszliśmy poprzednio, warstwy z góry na dołowi studzienki postępując, przystępując do opisania samej studzienki. Była ona w przeciętni 3 stóp szeroka, tyleż głęboka okrągła, ku dołowi znacznie zwężona, wokół jako też i na spodzie wyłożona kamieniami polnemi obicembrowana. Domniemo że na spodzie studzienki znajdowała się masza stopiona, kamienie nie noszą na sobie śladu ognia, kamienie tej studzienki było około jednego sążnia do wody z powodu wysokiego położenia studzienki nie mogłe. —
Obok tej studzienki znajdujące się wśród żużli masa czerwona, jako też i odłamek małej cegły, naprowadza na domysł, że to znajdowało się zabudowanie.
Fundamentów nie można było odnaleźć. —
Od południowej strony studzienki, po za żużlami nagromadzone były dość duże kamienie tak wzdłuż jako też i nad ziemią. — Czy to nie zal.e na wiosnę będę tam poszukiwał. Nadmienię jeszcze wkrótce mi wypada że powyżej płynącego strumyka około 200 kroków od naszego, znajduje się grobla 8 stóp wysoka śwież=

wazon że kiedyś wspominała wodę. —

Wypada mi jeszcze wspomnieć o półkuliczce, - był to jak obok wygrawerowany, ścienki blachy srebrny i miał kilka ogniw pochodzące od łańcuszka ale to wszystko tak kruche że wtedy kiedym chciał owijać w papier, rozkruszyło się. -

Pozostaję z głębokiem uszanowaniem
uniżony sługa
M. Kochanowski.



Kochanowski Marcin

445
218

Sieciechowo 26/12 80.
pow. ostrzeszowem. Poznańskie.

K

Panie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Sprzedaż monety rozstawiam zupełnie do rozporządzenia Waszej Miłości, — wolałbym widzieć pieniądze za takową do tutaj i byle bym nieodstał, kiedy innej wartości niemają. — Przepraszam jak najmocniej że śmiałem się narazić i nadużywać Jego dobroci. — pozostaję z głębokiem uszanowaniem dla Waszej Miłości uniżony sługa

M. Kochanowski

Boska Laska Wilmorzny Pan natchniony
owego prownika Laski, rady niewszrzonym nas udzie-
lic. Do Brata mego napisać abysmy się
pogodzili dla wspolnego dobra i dalszego Uczynku!!!
Co wspomniałam, to będzie dzieło Wiln. Pana
Dwa Obrazy Matki Boskiej błagającej. Wyjątek uszczęśliwi
Brata. Majątek dobr Tyrowa się trzy Wioski P. Mal-
howne trzyma w Administracyi lat kilka a
na ten St. Jan 1865. Obumu nasze trzy Wioski
Wypuścił w dzierżawę, pisałam do niego parę słów
spodziewałam się pieniędzy, kiedy Brieftregier przy-
niósł pod mojem adressem z Prus mojego Mieszkania.
Pieniądze przy nim odrachowałam, potwierdzałam!!!
Poczta mieć się niepowinna na skutek obcych!!!
z gory. Życia Religija wszystkiem!!! Osobatoi. da mort l'attend
przyrzekam Najuniżeniej z wyszystkiem Poważaniem
marc. cum.

prosty rozbiór ta Administracyi.

Mowił to z Warszawy

30. Novembr 865. bezgrota oprzyrzeczenie z Bożym Narodzeniem

Korespondencja Dyrektora (?)

217

Lwów 19. Września 1865

Wielmożny Panie!

Z polecenia spółki Gazeta po-
syłam Wam obrachunek wierzy-
telności korespondencyi z zagranicznych za
Czerwiec, Lipiec i Sierpień z prośbą,
byś mi Wan po zamianie prze-
czenia, sprawdzenia i sprostowania
możliwych pomyłek podał ostatecz-
ny obrachunek wierzytelności z uwagą,
które kwoty na rzecz W. Pana, a które
ze bezpośrednio Panom Korespondentom
i pod jakiemi adresami odesłać
należy.

Spisów obliczonych należności ze
strony ma Gazeta wysłano za p. p.
Korespondentów z Florencyi, Londynu

z Paryża. Ktoś prosi uprzejmie o stałe wyszczególnienie wszystkich tych należytości i nadesłanie rachunku do rąk swoich, poczem spółka „Hasła" zabierze się na nowy do wyrównania rachunków potrzebna. Tym czasem radzi, uporządkować się cała maszyna, bo czy i nie wyrzekli się zadanem z p. p. korespondentów najdalszej kwestyi.

Z pisarzym szacunkiem

Dymitr Kowzydzyk

w imieniu oszczędności.

Kohn g.

2/8
219

Kohn

Lemberg 8/9 878.

Czcigodny Mężu i Bliźnie na polu pracy!

W obecnej chwili, gdy naród cały, słając Twoje zasługi, dowody czci niegranicznej i szacunku składa u stóp Twych, pozwolisz że i mnie nieznanemu i małemu, że Rodny żyje Ci upomnieć? Nieznanemu i małym! A przecież może nie ze wszystkiem jestem tak Obcy i nieznany w polskiej literaturze, jakby się na pierwszy rzut oka wydać mogło. „Sobótka", dzieło wydane Ku czci wielkiej pamięci wieszcza narodowego, Seweryna Goszczyńskiego, „Sobótka", pomiędzy innymi współpracownikami zaszczyciła pierwsza mię Ś. Kohna, pierwszego żyda-polaka w Galicyi zamieszkałego a pracującego w języku ojczystym; „Rapperswyl" zna mię jako współpracownika i autora wiersza „wygnaniec"; jestem współpracownikiem „Ruchu literackiego" i „Towarzysza pilnych dzieci", a obecnie redaktorem i wydawcą pierwszej Książki Rodzinnej

/.

zamborskiej, przeznaczonej na cele dobroczynne miasta, a z której Ci jeden egzemplarz gwałtem oprawny, niniejszem w upominku składam. Jako pracownik na polu chwały narodowej, nie zaniedbałem także wpłynąć duchowo na moich współrzyznawców i zbliżyć ich do narodu, wśród którego mieszkają i — jak się z książki mojej przekonasz — nie bez skutku. Drogi w obec prac i zasług męża jak J. J. Kraszewski, czemże są, czemże mogą być w oczach tuzina współczesnych pojedyńczych autorów, a zwłaszcza początkujących, ja Rim ja jestem? Dlatego proszę Cię, wielki mężu, bądź z pobłażliwością dla mnie przyjąć zacny ten skromny upominek z rąk moich, który Ci niniejszem ofiaruję, bądź przychylnie przyjął prośbę moją co do umieszczenia w wydawnictwie swojem i zasilać zacny książkę moją, której II-gi wydanie w krótce rozpocznie się drukować, nakoniec ja Rim śmiertelnym, bądź dla mnie w dobrej niewyczerpanej łaski i skarbnicy, całego Tobie, przyjąć raczysz moją fotografię wraz z dedykacją na drugiej stronie i mnie,

/.

jeśli to tylko możebne, zaszczycić swoją fotografią, którą zamieszczę w mojem albumie literackiem, zawierającem fotografie Hejnego, Gilbera, Bełzy i innych, otrzymane wprost od autorów.

A teraz kończę, wyrażając Ci jeszcze raz najgorętsze życzenia zdrowia, pomyślności i chluby w jak najdłuższe lata. Za bowiem, czując się wiecznie cierpiącym i będąc dalekim od Jego wotum życia mego, wróżę się dwudziestu czterem trzeciej starości, nie dwudziestu lat trzech.

Z głębokiem uszanowaniem

G. Walter

P. S. Mój adres: G. Walter w Samborze, rynek, dom Basi Horaszkiewiczowej.

299
24

Szanbor 21/3 876.

Szczęśliwy Panie!

Dzięki, oh! stokrotne Dzięki Ci za za
szczyt który mi uczyniłeś przesłaniem listu
Twego i fotografji, która dla mnie zawsze
drogim pozostanie wspomnieniem pod wielu wzglę-
dami; która zawsze cenionem, wiedząc o Twe
działalności, jak pracą uszlachetnia człowieka,
jak mało jest takich, którzyby należycie pojęli
ich dziejowe jej znaczenie.

Dzięki Ci także Twego serca
za słowa szczere, za trafne uwagi, w liście
Twoim wypisane. Wiesław! praca, praca szczera
na w duchu narodowym powinna odpowiadać i
żądzę szczerze czującej, powinna zetrzeć wszel-
kie różnice stanu, różnice rasowe, i wyznaniowe: bo w obecnej tej chwili tej matki
ojczyzny, Która nas wychowała Krwią

/.

i bolem ozwie, która nas chowa w swego łona, przestajemy być wyłącznie izraelitami lub chrześcijanami i przekształcamy się natychmiast w Polaków. Z tego też stanowiska wyszedłszy, rozpoczęliśmy pierwotne swoje prace organizacyjne w kierunku zbliżenia do siebie za pomocą literatury ojczystej dwóch narodowości, dwóch wyznań.

Zadaniem naszem pozostaje teraz dużo i nie chcę lub nie mogę pisać, że jestem tak zwanym „homo novus." Tem milej i przyjemniej mi było, gdy leżę z Twojej strony, szlachetny Panie! zachętę w zarodzie tłumiącym, który sobie obrałem, za co Ci składam dziękczynienia moje

Sługa uniżony i oddany Twój

Tabeta

G. Tabeta

Lwów 16. Marca 874.

Czcigodny Panie! Wobec tej pory dni życzeń, które Ci się dzisiaj wypiją szeregiem jak z wody obfitości, cóż Ci mam życzyć? A może i nie jestem godnym, bym stanął w stos Twych wyrazów mego uszanowania? Bądź co bądź! nie chcę wyparować! Wszak że łączy nas węzły pokrewieństwa Ducha, łączy nas wspólność idei dla której pracujemy i walczymy, łączy nas wreszcie i te święte wspomnienia „Soboteki", wydasz również za czasu 50letniego jubileuszu jego z odbytym duchu!

Więc raźnie do dzieła! Wnet pozwodzi życzeń, które odbierasz dzisiaj, i ja nie pragnę pozostać się w tyle. Przeczytaj Ci więc w dniu jubileuszu Twego drugie wydanie samborskiej książki dla wspomnienia ze

szłorocznego tomu, za
dostarczenie Ci, i przesyłam oraz
jako przewodniczący zamówione
go wydawnictwa wyraz czci i
uznania złożony Ci przez członków
współpracowników wydawnictwa
tego. W małej tej w złoty papier
oprawnej książeczce znajdziesz u
tury ośmiu autorów, a mianowicie:
moje, Bolesława Rembowskiego,
Władysława Łoniewskiego, Stanisła
wa Tomkowicza, Antoniego Małcu
wa, Benedykta Tylżanowicza, Emi
lii Papuckiej i Wacławy Petki. Ale i
ci którzy na razie nie mogli się
przyczynić do wspólnego dzieła, mają
w dymisji Polaki którzy jak
Agatos Dille czują na wygnaniu,
jak Sarmiz-Zabłocki stali się
męczennikami idei narodowej, wszy
scy a wszyscy zgodnie z hołdem
czci, wszyscy w duchu łączą
się z tym dniem imienia
Twego. Bo Tyś, o Pa
ni.

nie! przykładem Twym zapalał ich do wielkich czynów, Ty ś w sercach ich wzbudzał i wzniecał iskrę miłości Ojczyzny. Wześć Cię więc, wześć niezgasła!

Wielki dzisiaj i uroczysty dzień dla Krajn! Mistrz ziścił swój jubileusz, a młodzież polska, tak wielokrotnie zachęcona Jego przykładem, gasnie się dziś, by po jeszcze raz ogrzewał ciepłem swego serca, swego ducha. Wszyscy my składamy wspólnie hołd Ci, całujemy Cię jako współpracownika sam borskich wcześniej wziąć w gronie na szem, p. Filipowicz przesyła Ci przezemnie dwa bry liść i książkę poświęcone Tobie, a wkrótce autorowie jak: Rembowski, Lo niski, Tomkiewicz, Paprocka ośmielają się nawet przez usta moje pytać się Ciebie czy ich utwory wolno im przyszłość ja Kaś i czy z wiarą i nadzieją dalej mogą pracować w obranym zawodzie?

Nie daj im na próżno czekać na Twój wyrok i przyjm wyrazy głębokiej czci i uszanowania, z którymi pozostaję

sługa Twój

G. Zelen

224 178

Sambor, 2. Kwietnia 874.

Szlachetny Panie!

Serdecznie, nieznanemu Ci Dziękuję za uprzejmość, z którą raczyłeś przyjąć skromne nasze Dary. Fotografia Twoja, która za wyjściem Przedmówcy przesłałeś tymże naszym Towarzyszom, którzy się przyłączyli do naszej grupy, sprawiła dla nich niespodziankę nader przyjemną i miłą, z którą niezawodnie chętnie powitają Cię, gdzie się spotkamy, aby z Tobą dłużej pobyć, dowiedzieć się Twojej podróży. Teraz zaś mam zaszczyt przysłać Ci przepiękny Dzięcioł z wyliczonych mi okazów, które na życzenie Szanownej Autorki z Jedynkiej dla Ciebie dostanie się pocztowe, a które po wyjściu z Domku albo wprost Ci przyślę, albo też jeśli mi staruszki pieniądze moje na tego Ziemkę, mogę Ci Końcem Marca w Krakowie z Jego Jubileuszu Dnia, tamże obchodzić się mającego. Za mówię: jeśli mi moje

1/

stosunki pieniężne pozwolą, bo jestem ubogim człowiekiem, który tylko z największem wysileniem i za pomocą wielkiego zaparcia pieniędzy kryje koszta swoich zakładów. Tem miły mi dowód Ci o tem, że i ja z mojej strony staraniem się coraz więcej utrwalić o Sobie w tych stronach. Żadnej Cię jeszcze wizyty nie zrażają, bo uważam za obowiązek każdego prawego obywatela, mu dowieść o życiu narodowem i umysłowej literatury polskiej rozsiany stan, gdzie życie Polaka najmniej znają i patrzyne jak to je sobie przedstawiają, t. zn. w Niemczech. W tym celu zaopatrzony do wydawnictwa pańskiego pisma „Illustrirte Blätter", w którem uczestniczyć, umieścił tamtejsza redakcja, wybitego na cześć Twoją i naszą, więc takiej treści tożącego, aby umiano tylko polskiej umiejętności, gdyż uważam, że to pismo, które niemieckie, pod względem polskiej narodowości. Zdaje mi się tylko to, że w tym artykule mówi Deutsch oby wiśniał nadobrzaśniwy z polskiem akcesa dlen tyle strzelił Lyków, że z Twego imię

1/.

2

zia przestrzyst. Imię Krzyżanskiego, a nie podpisał przez B. Kuba zamiast przez G. Kuba. Ale cóż robić? Przesyłam Ci w dowód mojej czci najpiękniejszą rzecz, w którym ode stulecia żyjemy, obraz przedstawiający "Panny Dy Dekel", która Cię nie opuszcza, odkąd nie przestała dozorować [illegible] innych moich współpracowników. Co jeszcze bardzo mnie [illegible] zabawiła się z chytrej strony, że może zrobić w stanie coś takiego na Ciebie zapisać, aby należycie odpowiadało wielkości Twojej i [illegible] rzeczy, jakie niedawno piszesz, mianowicie [illegible] Ciebie jednak jak najmniej, abyś raczej jej przebaczyć, jak przyjaciel [illegible] że dla innych współpracowników, jej nie [illegible]. Za nas oświadczam się, proszę Ciebie drogi Panie, abyś na raczej wydanie raczył odstąpić bodaj jedną stronę zapełnioną wielkimi myślami Twojemi, aniżeli [illegible] bodaj najkrótszym wierszem nawet, bo wiem dobrze że jedno słowo Twoje

/.

więcej dzwony aniżeli dwoy pacierz, zapewne
przez których miał pomnożony, a inne
się pospolicie przyczyni się do uprzątnienia nie
wygodzeństwa, nad którego uleganiem wiele
wielmi pracuję, nie mając żadnych Artykułów
opieki Jaśnie Oświeconego Ojca Biskupa Sidera,
Dziekana i Opatrzności, Pana Boga wszechmocnego
Żadnych otrzymuję wspomożenia,

Z głębokiem uszanowaniem

Sambor, dnia 6/11 874.

874

226

Czcigodny Panie!

Przebacz mi, iż Ci nie wcześniej swój hołd uszanowania, wiary Twojej oddaję. Że to o Tobie cała Polska mówi, z niemniejszą czcią, aby, najlepszy Druh wiecz wydukowany z Tobą otrzymała Książki ubiorowej Samborskiej, wiesz zapisany jakieś 10 miesięcy przed wczesnością Krakowską. Tam Książki posiadczą Tobie nie będzie wydał do dnia 2 dnia, to wytłumaczyć zapewne Ojcowiznę Twoim ich wyjścia, jakoteż bliższemi mi zajęciami literackiemi.

Teść Książka co do treści swojej przyjęcie na Tobie wywrze wrażenie, wtedy bez wzmiarnie radosnego, ja z mojej strony, chcę więcej miałem nie przyszłych mi aniżeli przyjaciół w Samborze, z pewnością niczego nie zaniechałem co mogło podnieść radość

1

mego wydawnictwa, a odnośnie się raczej Głębe, Panie wrażym robić za złe wyżej przytoczonych, pary Liz Tekelo: „Le Chrysogyne“, który w tym celu w osobnej odbitce przedkładam, upraszając o dalsze rozkazy tegoż autora,

z głębokim uszanowaniem

[illegible]

227 Sbg

Lwów, d/12 881.

Czcigodny Panie!

Dawno do Ciebie nie pisałem już. Ale nie dziw zatem, abym miał za pomnieć o Tobie, o tych wielkich zasługach, jakie Kraków na polu czysto narodowego piśmiennictwa, i o tej roli, którą wśród Kraju prasy Polski dzierżawi polskiego narodowego piśmiennictwa. Ale wiem także o tem, jak Kwartalnik Kraków służył mężom, którzy stojąc w Kraju chcą tu, silny pracy około jego patrzą w przyszłość, a długiem w przyszłość dobry Bóg dźwięku, piękna, promienistą!

Nie chciałem Ci wejść przez każdą w tym pogłębie, w pracy tej dziejowej. Dziś jednak kiedy już w Kraków do schyłku, kiedy stanym czynszem jeden drugiemu życzymy lepszej doli, i ja zawodzę Ci z głębi serca szczere życzenia moje a w dowód tych szczerych ostatnie prace moje, dające dowody pogląd na czynności moje literackie.

/.

wdzięcznych Dzi. A zależy mi na tem, aby tę czytelnicy ocenił i ocenił sam Krasewski, na którego sądzie najbardziej polegać można zwłaszcza zaś zbiór ocenił może „Wrażenia z wycieczki po Krajn", i aby mi pisał o nich. Co dzieło samem sobą jednak czy nie najbardziej przychylniejszego przyjęcia doznało w niektórych kołach. Oto samem o nim powiedz recenzent „Słowa" (Słowo, № 6 z 16/10 881.) „W roku zeszłym wydał Kolberg w tej samej Drukarni (T. j. w Drukarni Związku Księgarzy w Lwowie) dzieło „Wrażenia z podróży", które daty każdemu wiedzieć nie o oryginalności i cudzie sposobu ujęcia autora, o głębokiej grozie dziejowej mocy języka, który się wyrzeczeniu ogromnej niepoprawności." Na innem zaś miejscu ten sam recenzent pisze o mnie: „Kolberg nie posiadający sam wybitniejszych zdolności, bo przez Kilka statnych dobrych wiadomości nie napisał nic godnego czytania."

/.

Zależy mi więc na tem, aby Ignacy
czytał te moje bazgraniny i czy
w ogóle bez tego czytania?

Z głębokiem poważa-
niem

G. Kolan

P.S. Spis pomyłek z osobna na oddzielnym
papierze przyłączony do „Zdań
i porad".

93/886/224

Lemberg, 16/1 1882.

Ciężkiego Pana!

W Dniu dzisiejszym Pańskich dwóch
słodkich wraz z życzeniem zdrowia, pomyślności
i jak najdłuższego lata życia w ów Pański
miły wspomnień, a tym wspomnieniem jest Pańska
Fantazja. Uczyniłeś mi Pan wzmiankę,
że z pospiechu za wiele było wdzięczności
staraniem ażeby ile możności brak ten uzupełnić
dając tutaj więcej prozy, a mniej wierszy
utworu pierwszego. Nie wiem, czy mi się uda,
bowiem Pan przeczytawszy sam Kantyczkę, zajdzie
zapewne to samo, że Ślązakiem tym się
tylko o jedną rzecz, a mianowicie Pana
jakby zranego gdzie w całej Polsce. Pan
głębszego przeświadczenia, jaroście o
zdanie Cię do przeszłości miłej, niebardzo
drugiej jeszcze autorki, z Walezy z Pańskiej
Jakóbkowej. Zależy mi bardzo na

y.

tem wielkiem, jakie wrażenie na Panu tym
wrota powieść. Twoje dzieciska o jakie
wojne aż w tej mierze upalnej a zadrożnej
jazdy odpowiedzi.

Mam mi pozwolić z głębokiem
szacunkiem i przyjaźnią

Twego pozdrawiam

G. Kolberg

437/231

Sambor, 1/8 o 6 ½ wiecz 82.

Czcigodny Panie!

Wielki zaiste i niezasłużony za-
szczyt czynisz Pan staremu domowi memu,
dając się do mnie z prośbą, z którą się za-
zwyczaj tylko do wielkich mężczyzn udają,
a ja — jak Panu wiadomo — nie jestem
mężczyzną. Stąd czas mi było mnie z domu,
skąd dzieci dziwią wrócić, przy Bo-
mnie zdać się Pan tak długo musiałeś
czekać na odpowiedź. Co się tyczy Pańskiej
życzenia, to będę się starał, o ile możności
mu zadość uczynić, nie mogę się jednak
w do wykonania mojej obietnicy wiązać
do pewnego czasu, gdyż jako wydawca

i jako rezultat wystawy przemysłowo - rolniczej
w Przemyślu nadzwyczajnie jestem zajęty, tak
dalece nawet, że za 6 godzin niewyjadę się do
roli, gdyżbym już do Przemyśla. Pomimo wystawy
o Sanoku nie zwątpiłem sobie żadnych, gdzie by
się wódz takowe tylko na miejscu robił
a jednak nie jeden nastąpi jak za dwa
lub 3 miesiący. Uważasz Pan tak długo
czekać? Gdzie już będą z Sanoku, to nie
będę się tem kontentował, co mi kuzyn
rzeczy, ale będę się starał, o ile można,
wpływy robić z stanych dokumentów. Z
Sanoka niedaleko do Rzeszowa, zaleca
czyż wzdłuż do dawnej Sanoczyzny a
stanowiącej teraz osobny powiat pod

tygrysy pod zarządzeniem ostatnio Pabla
de Fredricha. Nie wątpię, iżby i w tem miejscu
cenne pamiątki dały się odszukać. Czy się
postarać o takowe?

Wszelkie odpowiedzi proszę
zadresować do Lemberga poste-re
start.

Z wyrazami poważania

G. Kohn

220
233

Lwów, 16/3 63.

Drogi Panie!

Zbliżający się dzień imienin
Twoich podaje mi znowu pióro do
ręki, abyś nie myślał, że zapomniałem
Tobie, albo że czytanie moich
literackich ustało już ze wszystkiem.
Przesyłam więc niniejszem
mój Powstanie do Wallenroda i Cały
rozdział sambrzycki. Może będą a dro-
bią bojaźń będzie do pojedynków, Cho-
wiek się zawsze stara o przyczynę
i dojdzie Pan Bóg sam, ale czy celu dojdą
te pytanie, to wielkie pytanie zapew-
Ojciec wasz prawdziwy tylko Pana
a mianowicie, żeby nie chciał dzisiej
szego obiadu Diller obrazić,
z tym zdaniem, że za Rumasji ze wsi
dzech, ale nie widzi, gdzie?

V.

Nie mając zresztą nic ważnego do pisania, a poradto zajęty też pracami Zarodu, pozostaję z szacunkiem

sługa pokorny

G. Kolberg

Lemberg, 14/3 884.

291
234

Szanowny Panie!

Jak wkrótce, tak, teraz w dniu Twych imienin przesyłam Ci moje życzenia, na pamiątkę mój portret Lemberski. Wiem ja gwarantuję, że teraz nie wyglądam Panu chmury jak na pożegnalnej, ale myśl do Boga! to się zmieni, a wtedy będziesz znowu mógł dobrze mnie odetchnąć, otoczony czcią i miłością wszystkich.

Śmiałam się zwrócić się Pana na mój opis, wydany Ch. Lopuszna w Kolonyi, str. 204-30, i na Jarmark Akademicki "Wakacje", str. 734-41, oraz na wiersz Jadwigi Zieleńczyka pod tytułem "W Dworku" str. RO-24 wszakże i upraszam Pana uprzejmie o zdanie swoje

/.

co do wykonywanych prac, zarówno
co do Autorowi należnej. Gdyby tedy
Mości Pan odpowiedzieć dodać raczył
tę, jeśli wiesz, że jej przesłano
i znamionuje tabel, a przesyłkę
zadanie, jeśli znamionuje brak
tego, albo nie jak chodziło
fantazję, to uprzejmie Pan starałby
się jej, żeby zapewniała jeśli,
Jest to osoba pojętna, która
każdej okazji korzystać potrafi.

Oczekując dyspozycji
odpowiedzi Pana

pozostaję z należnym
szacunkiem

G. Bolesław

Santos, 5/4 84.

Sehr geehrter Herr!

Gestern Ihre Herren
werthes Schreiben, die
Uebersendung Ihrer Rechnung
betreffend erhalten, aus welch
Sie ersehen, dass Ihre Anfrage
Ihnen nicht mit einem
Verkaufe über Ihre Bank
beantwortet wurde.

Hochachtungsvoll

G. Volkart.

237 818

Kohn

Lemberg, 6/1886.

Czcigodny i Kochany Panie!

Przypadkowo dowiedziałem się od Gilera o bieżącym położeniu Pana. Już dawno jakoś brzydzę się wszelkimi dyskusjami, zwłaszcza indywidualnymi. Przy tej sposobności nadmieniam jedynie, że pozostaję wciąż nadzieją wrócić w Magdeburga za Pana wypadkiem Ministerstwa, odzwierciedlającego się w Kopenhadze, Wiedniu i Petersburgu; ale zdaje się, że ta pozostała się śmiała Pana Drjdé — bo nie otrzymałem od Pana wiadomości! Obecnie pozostaję się i dziś dnia wyjazd Pana, oraz wydaje jeszcze mnie, Pana wiadomości z Petersburga; jakoteż tyle

powiele „Rozmaitości", powracam wszelkie
szczere, szczególniejsze, szczególne prace
Autorowi szczerej.

Z wyrazami poważania

E. Orzeszkowa

Kalisz R.

~~580~~
238

R. K.

Wieluń dnia 26/7 79
5

Szanowny Panie.

Niewiem prawdziwie jak zacząć i jak się wytłomaczyć z listu, którym się Szanownemu Panu narucam, bo tyle uczuć naraz gromadzi się do serca że niewiem któremu z nich dać pierwszeństwo. Najwyższa cześć i uwielbienie zabraniają mi tego kroku, ale ja pomna obietnicy: „Szukajcie a będzie wam otworzone" udaję się z ufnością do Szanownego

Pana, prosząc Go najuniżeniej
o jakąbądź pamiątkę od Kranow-
nego Pana dla Jego niegodnej
wielbicielki. Słysząc o tylu dowo-
dach uprzejmości Kranownego Pana,
sądzę że mi ta moja prośba za
tle wielką nie będzie, i oczekując
jej spełnienia pozostaję

Z najgłębszem uszanowaniem

uniżona

K. Kohn

Koehler Dr

K

S/75
239

Lwów dn. 5.6.79.

Kochany Panie!

Chcąc dotrzymać obietnicy danej, przesłałem Farkasem Panu porcją ovej Magnezji — Bądź Pan Farkas zażywał tej rany dziennie łyżeczkę pełną z pół szklanki wody. Gdyby Pan był więcej przypadkiem przez dwadzieścia cztery godziny nawet kilka Kamyczka wyrzucał, nie dokuczać, zażyć Pan w dnie godziny łyżeczkę, a wszelki Pan ulgi doznasz. Jeżeli Panu środek ten pokaże, a chcesz wydatniejszą rozpoznać moc tego środka w przeciągu lek., której jej przed kilku tygodniami posłałem, nie omieszka Pan Pan powiadomić odbiorcy. Porcja, o której przyjęcie i użycie Pana serdecznie proszę, wystarczy na 4 tygodni,

a skoro skutek będzie dobry, uprzejmie dostarczę z takiejże apteki, bo przekonałem się, że takiejże fabrykat najlepszy. W Hamburgu może Pan obok tych zażywać.

Żona moja, której zatrudnienie w pisaniu Jaśnie Wielmożnego Pana: Jego miłem przyjacielu opowiadałem, zaraz mi wzięła wielką, że nie przysłałem Pańskiej fotografii z ostatniego pobytu, atoż więc by moją drugą i drugą raz a i wiele razy dogodzić, zatęczam prośbę, by Pan raczył mi takową przesłać. Jeszcze tego samego wieczora telegrafem zostałem do domu powołany, bo moja żona, spodziewana się wkrótce tę-

siemia Ziemi, byłaby w obawie, aby czasem
się to bez mojej aberracji nie zrobiło,
tym czasem dotąd trzeci z rzędu potomek
jeszcze nie zaistniał.

Łączę wyraz prawdziwego szacunku
i poważania

Dr Koschel

D: 665
8

221.
241

Sprawiona Łaskawa Pani!

Pomawiam sposobu mego ariboy Pani bytu tak dobrey jakiey przyzwoy powinowatta się z W: Hrabiowskim czy mi rady powalic Stanę w domu swoyim pomiszkanie - bowiem Ciotka Pani stabo mogotha bardzo osobe w swoy pokoy oprzec sposob wyrazista się do mnie wcrzey aidbym się wynosita do pana W: Hrabiowskie bez zamiszkania - tak Łaskawa Pani samotney osobie stanby dac potrzeba - nawet i tatka biedna co nie ma prawa wejsc w domu W: Hrabiowskim - samiuchna dojzec tylko nad powiedz u mnie Łaskawey Pani przyrzeczam nieb mnie wiz Twoje nabozeistwo swe zawsze i wszedzie ostanie w tym bedzie ze mi Ciotka Ich powiedziata u pierwsi Pi nabozeie jak ja do powiatta a - potem wiz Pani w stanie swoy dzidzym ostatnie z nie bytta.

z uszanowaniem
Köhler

Kohler Antonina

242 311

Warszawa d. 2 lipca
1878

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Stamtąd niepowodzeniem i brakiem zdrowia, w tej rozpaczliwej chwili postanowiłam udać się do wszystkich Najszanowniejszego Pana, pamiętnego mi z dawnych lat, bytności w Dreznie w domu Państwa Hoffmann, jakim dawałam lekcyje języka polskiego Literatury. Mimo na godziny, Panna Wyszyńska protegowała mnie u Szanownej Pani, racz tedy więc Pan w różnych okolicznościach być bardzo łaskaw na mnie. Powracając do kraju spadłam tylko jako ciężar dla familii, bo bez pieniędzy mam pensyonistki, dość iż ciągle jak tylko ostatnich pokoleń domowników mi mają, ani mają, aż do pracy — ja zaś 58 letnia kobieta wyprzedawana, a ostatnimi mi siłami słuchem, nie mogę wyjść, aby starać się o sposób utrzymania się —

niemal ciągłe jestem cierpieniem Swagro
wi i Siostrze, takie położenie na teraźniejszym
stanie familijnym, jest jedno z najcięż-
kszych cierpień moralnych, które z upoko-
rzeniem trzeba znosić, czyje obok tego nie
złe z prawem i bezczynność jest prawdziwem
konaniem. ———

Chciałabym jeszcze jakiem najściślem odpo-
wiedzieniu wiadomość zapewnić sobie po-
trzeby uchronić i bezpieczeństwo
wszystkie stwarzać
o las wszystko nadzwyczajnie, bo jak
prędzej do zapewnienia się z tem,
tem dy zwarzywszy mój wiek i niedołęstwo
wątłości, porzucić, wyczekuje się gwałtu
niemal nagłe w tych wypadkach
„na ciężko byłaby ona wiek Pani"
optymistom na wsi taka choroba — bo
jeszcze chciałabym się Rudzkim prze-
dać, dzięki się to może i Rudzkim
czasem, tedy uchodzą za wyższych
mędrców, a starych mają za zacofanych,

jednak mnie się zdaje ni młoda nie
bardzo się postępowi, a starszy nie
wszystkey zaufani. —

Wracam do pokornéy prośby mojéy,
i upraszam o dopuszczenie się Dziewczyny
Panu Dobrze tak wysoko postawionego
i otoczonego w oczach Bodzkow,
aniby rzucał Cień na Panią
moią Panu Wawrzyńcowi nazwaną
wstawia się za moją biedną ofiarą
Siostrą, a takie ulegnie Dla Baby
którąby od Dziewczyny Panna otrzymała
byłaby łaskawym zabawieniem, a
mnie biedną podniesłaby w upadku
moim, jakiemby to było zmartwienie
dla mnie Siostra, Siostra od Boga
postawiona, Pracom mioną ubłagawszy
jednym pocieszającym pismem Dziewczyny
Panny, byłabym uradowana z tego
smutnego położenia, w którym
potrzebuje Domu wszystkiego
opiekuńczego. —

W tej chwili, gdy cała ziemia
matce Boskiej hołdy niesie, ale też gdy
z Boską do Jakiej to Bonaventurze
serca śpiewają, do Jakiegoż to
Obrońcy biednych grzeszników radosna
ufność budzi, i co na Boży Dzień
błogosławieństwa przynosi!

Polecając się łasce Świętego
Pana Dobrodzieja, całuję Jego ręce

z głębokim uszanowaniem
Konstancja Kohler
z Hermanowskich.

adres mój Kraków Grodzka Nr
Pałac Prawników Nr 416
u mężostwa Kotarbińskiego

Köhler Antonine

621
244

K

Najszanowniejszey Jubilatorki
Pannie z Dobrodzieju.

Skoro uslyszeliśmy pewnego potrzymania
z serca życzliwych Przyjaciół,
którzy dzisiaj uroczyście miesią
dzień Jubileuszu Szanownego
Pana, jak też pobożnie pragną,
ażeby życzenia moje Tam bowiem
spełnić były — jakoż hasło
zarazem z odzieżowania z czasów
zamężzkowania mego w Drezdnie,
życzę ażeby Bóg wspierał siły
i udzielał zdrowia drogiemu Nam
Panu z Jubilatowi. ——

W stadanie uznania hołdu
litewskiego, to, zostawione jest
Ludziom świątłym, bacz
modlitwy o jakowy dłuższe życie
dla Szanownego Jubilanta
mych krajanów. Bóg zaś
moją prośbę wysłucha.

z moim tobym uszanowaniem

Sługa.

Antonina Tröller.

Warszawa
d: 20 Mar: 79 r.

Zbiór Popowa 333 241

Wielce Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zasyłając mu w nowo rozpoczętem roku wyrazy jak najszczerszych życzeń w nadziei iż Pan przyjmiesz je jak ten Nowonarodzony pasterskie ofiarującego mu całe swe jestestwo.
Dziś dopiero jestem zdolny większem mém smutku zebrać myśli skołatane by słowy się do Pana Dobrodzieja Miłéj słów dziękczynnych za okazane nam wspomnienie w ubiegłym roku. Niech Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za wyrazy które zbolałemu sercu wielką przyniosły ulgę. Pierwszy raz bowiem po wieczną stracie drogich rodziców wieczny tatuś mego przez lat 15. po obczyźnie doznałam współczucia od swoich, dla tego

tem więcej czuje się zobowiązana tem głębiej wyryta się ucrucie wdzięczności Cu drogiemu sercu, cierpiąc sam, nie szczędźcie słów pociechy dla cierpiącej współbraci, wzgorzcj modlitwie błagać będę Stwórcę o zdrowie przedłużenie życia, o pomyślność a szczęście doczesne i wieczne. Raz jeszcze wraz z mężem dziękuję Panu Dobrodziejowi za pamięć i współczucie Słemy wyraz głębokiego szacunku

Honorata z Andrzejewskich
Köhler.

Drezno 12go Stycznia 1874.

Drezno 10 Grudnia 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Za łaskawem pośrednictwem Pana Dobrodz. Ksiądz Jastrzębski doręczył mi 12 tal: wyasygnowane przez Pana Barona Engeström. Serdecznie dziękuję Szanownemu Panu za wyświadczoną mi przysługę. mojem świętym obowiązkiem będzie zwrócić do Kassy Pana wypożyczoną mi kwotę skoro tylko z moją familją się z Kommunikuję. terminu zaś oznaczyć nie umiem ale starać się będę aby to jak najprędzej nastąpiło. —
Dziś o ósmej wieczorem wyjeżdżam, zatem mi cm że nie mogę być osobiście w Niegoszewicach pożegnaniem — raczy więc W Pan Dobrodz. przyjąć moje pożegnanie i zapewnienie o niezmiennym szacunku z jakim mam honor pozostawać

Sługa Ignacy Kokowski

Kolesińska Stefanja 870/247

Wiem od dawna o hypnozie Pani ouiej w Hyères. Sędziłam, że brak szczególnej pozwoli mi spotkać się jeszcze z Panem. Lecz gdy mię te nadzieja zawiodła, postanowiłam prosić Pana o naznaczenie mi godziny, w której mogłabym odwiedzić Go, nie przeszkadzając Mu w zatrudnieniach.

Sędzę że nazwisko moje nie jest obce Panu. Wspomnieć mię niegdyś ś. p. Klimaszewski w swojej liście do Pana.

Pozwól więc Szanowny Panie złożyć sobie tą drogą szczerem i serdecznem życzenia z całej świata strony.

5 Xbr. Apz. 1881. Hyères. Boulevard d'Orient № 2.

Rodacznia i sługa Stefanja Kolesińska.

Kolasinski Alfons

293/248

Euer Hochwohlgeboren!

Unterzeichneter, ein Student der Prager Universität, ist so frei Euer Hochwohlgeboren höflichst zu bitten, es ihm zu gestatten, den Roman „Szalona" auf's deutsche und böhmische und den Roman „Bez serca" auf's böhmische übersetzen zu dürfen. Die Hälfte des Honorar's, welches Unterzeichneter hiemit erzielen würde, opfert er Euer Hochwohlgeboren.

/.

Falls Euer Hochwohlgeboren
dem Unterzeichneten die Ehre
erweisen würden, ein paar Worte in die-
ser Beziehung an ihn zu richten,
bittet es Unterzeichneter, Euer Hoch-
wohlgeboren unterthänigster Diener und
Verehrer, unter folgender Adresse zu thun:

Alfons Kolasiński
Mediciner
Prag. Rittergasse 406 alt.
bei J. Knapp.

Prag 26/III 84.

Modlnica pod Krakowem, 20 październ.
1879.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie mogąc dla słabości zdrowia brać równie czynnego udziału jak inni uczestnicy w uroczystościach krakowskich, bo już utrudzenia dni pierwszych, wpędziły mnie (acz widza tylko) do łóżka, — niech mi wolno będzie z zakątka mego na wsi, choć listownie i post festum, powinszować Mu chwili, w której po pół-wiekowych bezustannych, częstokroć mozolnych, a zawsze pożytecznych dla narodu i znakomitych pracach literackich, znalazłeś wśród murów tego grodu, tyle chlubną a zajiste godną trudów Twych nagrodę. Znając atoli Pańskie usposobienie, wiem że na laurach zyskanych nie spoczniesz. Więc z powinszowaniem niniejszem łączę i życzenie, abyś Szanowny Jubilacie, — odbywszy obecnie złoty swój Jubileusz, — doczekał się po 25 latach i dyjamentowego jeszcze, na naszą i swoją pociechę.

Ponieważ wielu uczestników jubileuszu pośpieszyło złożyć Szanownemu Panu przy tej sposobności dary, tak od siebie samych jak i w delegacyi od swojich, na co kogo stać było, więc i mnie także niech będzie wolno przesłać swoję zapiski etnograficzne, które,

jakkolwiek część ich była Mu już znaną, zechce
równie wdzięcznem jak tamte przyjąć sercem. „Czém
chata bogata, tém rada". Tu, przysłowie to niemal
literalnie da się zastosować, gdyż wiadomości w nich
podane, w większej części z pod strzech naszych wio-
sciań pochodzą.

Rzut oka na prace moje i przegląd ich chociażby
pobieżny, – boć nie mogę mieć pretensyi, abyś czas swój,
tyle Mu drogi, na specyalne tych rzeczy poświęcał
studya, – przekona Szanownego Pana, jak szerokie wy-
dawnictwu swemu nakreśliłem ramy, a które mimo to,
w pojedynczych ustępach rozszerzenia jeszcze wymagają,
gdy w innych, czekają na uzupełnienie i wykończenie
zawartych w nich szczegółów i obrazków. Uzupełnień
takowych i podobnych, dokonywają powoli już inni na
polu etnograficznem współpracownicy, jak o tém świadczą
roczniki Akademii Umiejętności, której zachęty i odezwy
snać nie przebrzmiały bez echa. Pomocną ona takie
każdemu naukowemu przedsięwzięciu podaje rękę. Bez
tej pomocy, aczkolwiek w stosunkowo niewielkich kwotach
ale stale udzielanej, nie byłbym w stanie ogłosić dzieł
moich drukiem, chyba częściowo tylko, w nader zmniej-
szonych (więc też i mniej nastręczających) rozmiarach, i to
w rozproszeniu po różnych czasopismach. Pomoc ta, do
której jednak kwotę pewną dokładać muszę, dozwala
mi corocznie publikować tom jeden dzieła; udzielana

hojniej (co, jak mam nadzieję, z czasem nastąpi), umożebniłaby wyjście dwóch lub trzech tomów. Plan, jakim (robocie sobie tu) mniej nakreślił, ogarnia wszystkie ziemie dawnej Polski, przedstawić się mające wedle przyjętego przeze mnie systemu, nie bez udokładnień z doświadczenia ~~mego~~ czerpanych. Materyału jest niemal z każdej ziemi podostatkiem; Ruś sama (galicyjska, wołyńska i chełmska) zapełniłby tu mogła kilkanaście tomów. Ostatnie, ogłoszone dwie mego dzieła serye, zajmują się Wielkopolską, która dostarczy wątku na parę jeszcze tomów. Co po niej nastąpi, nie umiem na teraz powiedzieć; wiek podeszły i słabnące ~~siły~~ coraz siły, nie dozwalają mi robić projektów na przyszłość.

To tylko pewna, że póki Bóg siły te i zdrowie mi utrzyma (a do pracy przy stoliku jeszcze mi na nich nie zbywa), nie przestanę nad raz obranym pracować przedmiotem. Wątpię atoli, abym za życia całkowitemu podołał zadaniu. Więc przekazując pozostałe po mnie materyały Akademii, dam jej sposobność prowadzenia ~~wszczonego~~ dzieła dalej, w rozmiarach i układzie jakie za stosowne uzna.

Polecając się łaskawej Jego pamięci, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego i najgłębszego poważania z jakiem pozostaję

Szanownego Jubilata

uniżonym sługą

O. Kolberg

adres:
Kraków,
księgarnia Friedleina.

257 338

Kraków d. 21 Kwietnia 1882.
księgarnia Friedleina.

Szanowny Panie Józefie

Dobrodzieju!

Przy niniejszem przesyłam Szanownemu Panu dwa tomy, stanowiące dalszy ciąg mego wydawnictwa „Ludu". Sądzę, że pokuszę potrafi Go zainteresować, jako obywatela żyjącego czas dłuższy między Rusinami i świadomego ich zwyczajów.

Słyszałem i czytałem, że zdrowie Szanownego Pana od niejakiego czasu mocno szwankuje. Ubolewając nad tem wraz ze wszystkimi którzy Was czytają i kochają, przypominam, iż godzi się po tylu trudach — jeżeli to możebne i Was odpocząć nareszcie gwoli własnego zdrowia

Którego Wam życzy w jaknajdłuższe lata

Wasz szczerze przywiązany
sługa
Kolberg

212 839

Kraków d. 28 Listopada 1882

Księgarnia Friedleina.

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju!

Przy niniejszym liście załączam cztery dyalogi przepisane przeze mnie przed kilku laty ze starego rękopisu. O dyalogach tych Szanowny Pan zapewne czytałeś w sprawozdaniach z posiedzeń Komisyi językowej naszej Akademii. Kopiję moją przedłożył jej był w swoim czasie p. Wisłocki, a dziś, wiedząc jak gorąco zajmujesz się Pan starym naszym teatrem, mam upoważnienie oddstąpić Mu ją do właściwego użytku.

Z książki owej Mogilańskiej, o której w rękopisie mojim wspominam, miałem zamiar wypisać i inne jeszcze dyalogi, ale trudność tej roboty (z powodu defektów oraz bladości i nieczytelności pisma), oddalenie od miejsca (gdyż mieszkam o mil 4 od Mogilan, w Modlnicy), wreszcie brak czasu (boć Szanowny Pan znasz dobrze liczne moje zajęcia i ich kierunek), — nie dozwoliły mi zamiaru tego uskutecznić tak, jakem tego pragnął.

Nadmienię tylko, że teraźniejszy Mogilan i

i książki rzeczonej właściciel, p. Tadeusz Konopka, świadomy jej wartości, trzyma ją w swojim księgozbiorze w zamknięciu, i nie powierza ~~jej~~ nikomu, chybaby chciano użytkować z niej na miejscu i pod jego okiem. Znając jednak książkę tę dość dokładnie, zapewnić mogę, że wypisałem z niej to, co uważałem za najciekawsze. Inne dyalogi są w niej po łacinie pisane i do biblijnych odnoszące się zdarzeń i przedmiotów. Jest wprawdzie jeszcze i kilka polskich, lecz tak już zdefektowanych i do odczytania trudnych, że resztki z nich, o ile mi się zdaje, wielkiego już interesu ~~wcalebym~~ budzić nie mogły.

Pan Wisłocki mówił mi także, że skoro cechy pisowni 17go stulecia (równie jak i brak użycia wówczas znaków pisarskich, kresek i kropek i t. p.) są już bibliografom powszechnie znane a skrócenia wyjaśnione, - to można by dyalogi te, o ilebyś Pan z nich chciał zrobić użytek, oddać dzisiejszą pisownią bez szkody dla rzeczy, tembardziej, że nie mając autografu pod ręką, nie podobna osądzić, czy kopija moja pisownię ówczesną wszędzie zachowała wiernie i zrozumiale, t. j. bez skazy.

Gdyby w tej materyi potrzebne jeszcze były jakie informacye, to na zażądanie, jaknajchętniej takowych (o ile wyjaśnienie będzie mi możliwem) udzielić nie omieszkam.

Raczy Szanowny Pan przyjąć wyrazy głębokiego poważania z jakiemi zawsze pozostaję Jego powolnym sługą

O. Kolberg

Kraków d. 27 Październ. 1883.
księgarnia D. E. Friedleina.

121
757

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Ciesząc się z całego serca wraz z wszystkimi którzy Was kochają i wielbią, że po tylu przebytych przykrościach i dolegliwościach, wróciliście nareszcie – acz zżerany na siłach – do normalnego stanu Waszego życia, do Waszych zajęć codziennych, miło mi niezmiernie, iż mogę znów dziś jak dawniej służyć Wam dwoma nowemi tomikami prac moich etnograficznych. Wiąże żywię nadzieję, że w chwilach odpoczynku, będziecie niekiedy chcieli do nich zajrzeć, by się pokrzepić wspomnieniami dawnych Waszych czasów, kiedy się to z ludem o którym tu mowa, mieszkało na jednej prawie grzędzie, i słuchało owych śpiewów i gadek pod własną niemal nucony jego strzechą.

Nie wątpię także, iż – o ile siły pozwolą – nie zaniedbacie, Szanowny Panie, przedstawić nam z precyzyą i gruntownością, jaka zawsze

towarzyszy studyom i pracom Waszym poważniejszego zakroju — dziejów starożytnego naszego teatru, do których kilka drobnych dostarczyliśmy Wam szczegółów. —

Prawda, że do wykonania tych pięknych projektów potrzeba przedewszystkiem zdrowia, i to szlachetnego (jak się wyraża Kochanowski).
Życząc Wam go w całej pełni, jaknajszlachetniejszego i w jaknajdłuższe lata, załączam wyrazy najgłębszego poważania i czci z jakiemi pozostaję zawsze

Waszym najżyczliwszym przyjacielem i sługą

O. Kolberg

Koliński E

Warszawa d. 1. Lutego 1883 r.

KSIĘGARNIA KRAJOWA
K. PRÓSZYŃSKIEGO
W WARSZAWIE
KRAKOWSKIE PRZEDM. № 37

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wydanie jubileuszowe, ostatnie, dziełka Pańskiego „O pracy" – już wyczerpane; wydane było pod firmą „Księgarni Krajowej (K. Prószyńskiego). – Nieustannie objawiają się liczne żądania tej książeczki, z którymi zwracają się ludzie do „Księgarni Krajowej". – Księgarnia chętnie podejmie nakład wydania nowego, jeżeli Wielmożny Pan udzieli na to łaskawego pozwolenia, o które mam zaszczyt najuprzejmiej prosić.

Z księgarni został wysłany W. Panu Kalendarz Promyka p. t. „Gość" na r. 1883, który ośmielam się polecić łaskawej uwadze Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

Z głębokiem uszanowaniem
za K. Prószyńskiego E. Koliński

Verlach der Gemeinde



Göding ce 4. Septembre 1880 286

OG

Mon cher maître!

Vos quelques lignes que vous avez voulu m'adresser m'ont vraiment touché et je ne sais pas vous exprimer le plaisir qu'elles m'ont fait. Nous sommes dans la joie ma famille et moi en pensant que vous viendrez nous voir dans notre petite retraite et nous y comptons avec bonheur.

Je regrette beaucoup que tant d'affaires vous accablent et paralysent le bon effet que les bains de Gastein ont produit, mais j'espère en même temps que vous retrouverez le repos nécessaire pour continuer vos travaux, si utiles et si agréables à votre nation et à tout le monde.

Après les promesses et les propositions que le gouvernement russe vous a faites, le refus du visa me paraît bien étonnant, si je ne savais par expérience qu'on ne peut jamais calculer l'arbitraire. Il est du reste probable que le c. k. M. vous accordera la faveur d'aller voir votre

famille, si toutefois vous trouvez bon de lui en demander la permission.

Tant que je puis en juger jusqu'à présent, les bains de Gastein n'ont pas trop profité à ma santé, mais le souvenir des jours passés avec vous me réjouit le cœur et ne s'effacera pas de ma mémoire.

Recevez mon cher maître l'expression de mon profond respect et croyez ~~moi~~ toujours à moi dévouement de

Sigmund Kolisch

257 447

Gödinq le 10. Octob. 1880

Mon cher maître,

De tout mon coeur je regrette, que vous étiez empêché de remplir votre promesse et de venir me voir dans ma petite retraite. J'aurais éprouvé un véritable plaisir de vous serrer la main et d'écouter votre conversation si intéressante sous tous les rapports. Si vous m'aviez prévenu à temps de l'obstacle survenu à votre projet d'excursion dans nos parages, je serais allé à Vienne pour ne pas perdre l'occasion de passer un quart d'heure avec vous. Voilà encore un espoir déçu. Sachez du reste que je ne renonce nullement à votre visite désirée et promise. Je vous envoie ci-inclus la photographie du petit dessin qui vous a tant plu. Elle me semble assez réussie. Jugez vous même. En tout cas elle vous rappelera notre séjour à Gastein et l'humble écrivain qui y tient fort de conserver une toute petite place dans votre mémoire.

Recevez mon cher maître l'expression de mon respect et de mon dévouement

Sigmund Kolisch

258 448

K

Göding ce 11. Novemb. 1880

Voici mon cher maître, le petit vo
lume dont je vous ai promis l'en
voi. Il vient de paraître. Si un
passage ou l'autre vous déplaît, veuil
lez tenir compte à la différence
de nos points de vue, à la diffé
rence de nationalité et ne pas juger
pas trop sévèrement. Est-ce que
ces quelques lignes vous trouveront
à Dresde? ou avez-vous quitté ces
parages froides, pour aller chercher
plus de soleil? Je me tarde d'avoir
de vos nouvelles et d'être informé
sur l'état de votre santé. Un mot
seulement et je me contenterai.
Comme je ne puis oublier le goût
exquis du thé que vous m'avez
fait humer à Hof-Gastein, je vous
prie de me faire savoir à l'occasion
l'adresse de votre fournisseur à Var
sovie.
Veuillez agréer l'expression de ma consi
dération respectueuse et de mon sincère
attachement. Tout à vous
Sigmund Kolisch

449
259

K

Göding 24. novemb. 1880

Mon cher maître,

Impossible de vous exprimer toute ma reconnaissance de la bonté avec laquelle vous me traitez. Vous l'homme le plus affairé du monde trouvez le temps de vous occuper de moi. J'en suis vraiment fier. De l'adresse de votre fournisseur de thé je viens de faire emploi et j'attends le résultat. Quoi qu'il en soit je vous remercie beaucoup de l'empressement avec la quelle vous avez soutenu ma prière. Je regrette sincèrement, que l'amélioration de votre santé ap. portée de Gastein ne se maintient pas; mais j'espère en même temps qu'une répétition de la cure complétera l'effet salutaire déjà produit. On ne vous permet pas d'aller voir votre famille à Varsovie? Voilà ce que c'est que le libéralisme tant vanté de Mr. Bismarck. Je vais bien à une audience atroce, mais je n'ai jamais

cru et je ne crois pas que la liberté puisse s'établir en Russie. Le peuple russe à ce qu'il me semble n'est pas susceptible de civilisation et des barbares ne sont jamais libres. — Si je me trompe je leur demande bien pardon. —

Mon petit ouvrage que j'ai eu l'avantage de vous envoyer a été saisi par le procureur et il est question même de me faire un procès. Nous allons voir. Je m'en moque la peste puisqu'il ne s'agit qu'd'une amende peu pénible. Le temps est un peu à la réaction. Pendant les petites pétrogrades se remuent et se portent en avant, seulement en France on les repousse vivement, peut-être trop vivement. J'espérais comme vous pensez bien, à la grande réunion allemande convoquée à Vienne pour défendre notre langue pour s'opposer à l'invasion des races incultes. La manifestation a été bien belle, bien imposante pour ceux qui en disent des voix payées au prévenus. Je ne

pense pas que le cabinet actuel résistera encore long temps à ces attaques dignes pendes des Allemands.

En vous souhaitant toute sorte de satisfactions et de félicité, je vous prie de croire à mon amitié et à mon dévouement. Je vous serre cordialement la main.

Sigismond Kolisch

Le livre de M. Konrad Meyer "der Heilige" va m'être envoyé.

Vy 450

Göding le 30. Decemb. 1886

Mon cher maître,

J'ai à vous remercier beaucoup du petit livre que vous avez eu la bonté de m'envoyer. "Le Démon" saisit le lecteur et ne le lâche que quand il plaît à l'auteur de mettre un terme à l'histoire de cette vie agitée, tourmentée et intéressante. La grande impression me semble d'autant plus profonde qu'elle l'emporte sur une lecture, dont la fiction à peine médiocre.

Faisant honneur à votre recommandation j'ai lu le conte de M^r Conrad Ferd. Meyer "Der Heilige" et je vous suis reconnaissant d'avoir appelé mon attention sur cette petite œuvre remarquable. Il y a de la simplicité de la finesse et de l'art en même temps dans ce recit des faits qui nous entraînent, malgré la distance du temps et du lieu, où ils se passent.

Comment va votre santé? Et votre projet de voyage s'est-il devenu? Irez vous vers le midi et sa lumière ou vers le nord et son brouillard? Ma santé à moi s'est améliorée.

Il n'est pas douteux que les eaux de Gastein m'ont fait du bien. N'oubliez pas que vous m'avez donné rendez-vous et que je compte vous retrouver au plus tôt en bonne santé, car, au milieu d'une verdure sans tache, on oublie aisément les misères du monde pour ne se rappeler que les belles choses de la vie.

Au revoir mon cher maître, je vous souhaite une bonne année remplie de toute sorte de satisfactions. Veuillez me garder un brin d'amitié et croire à mon dévouement sincère.—

Bien à vous

Sigmund Freud

Goeding le 9. Juin 1881

274
262

Mon cher maître, Voilà bien long-temps que je n'ai eu de vos nouvelles. Comment allez-vous, qu'est-ce que sont devenus vos projets de voyage et autres? Le printemps s'en va et la saison approche où des hommes un peu fatigués comme nous vont chercher, pour se retremper, des eaux bénites. Où va vous conduire cette année le désir de prendre de nouvelles forces et de reposer votre esprit des travaux et des efforts continuels? Quant à moi je retourne à Gastein et je n'ai pas besoin de vous dire que je m'estimerais heureux de vous y rencontrer et de causer avec vous, ou au moins près de vous quelques semaines et de profiter de votre conversation aussi amusante qu'instructive. Eh bien vous verrai-je? Je n'ose pas l'espérer.

Je vous renouvelle l'assurance de ma grande considération et de mon amitié

Tout à vous

Sigmund Kolisch

372
263

Göding le 27. Juin 1881

Mon cher maître,

C'est aujourd'hui que je pars pour Vienne et de là, je me rendrai à Gastein pour rétablir, si faire se peut, ma santé, qui a grandement besoin d'un secours. Vous avez raison, il faut de la résignation quand la jeunesse est passée et se soumettre philosophiquement à la loi de la nature, tout en luttant, bien entendu, contre les inconvénients de la vieillesse.

Si ce n'était que pour vous voir et pour vous serrer la main je me trouverais au congrès international littéraire qui va siéger à Vienne au mois de septembre. On m'a invité de à une séance préparatoire du comité chargé des arrangements nécessaires pour recevoir dignement les illustres étrangers qui vont honorer de leur présence la capitale de l'Autriche, mais j'étais empêché de répondre à cet appel.

Je me promets bien du plaisir de cette réunion qui comprendra les grands écrivains de tous les pays civilisés et non civilisés. ~~Plût à Dieu que~~

Je ne demande qu'une chose c'est que l'état de ma santé n'oppose pas un obstacle insurmontable à mon projet de prendre part au concours international littéraire et de passer quelques heures avec vous à Vienne. —

En vous souhaitant toute sorte de bonheur et d'agréments, toute sorte de soulagements et de satisfactions, je vous renouvelle l'assurance de mon amitié et de mon dévouement.

Tout à vous

Sigmund Kolisch

Wild-Bad Gastein b/12.
Aut 1883

Mon cher maître,

C'est avec un extrême plaisir que je viens d'apprendre qu'il a plu au gouvernement prussien de vous remettre au moins provisoirement en liberté. Je vous en félicite de tout mon coeur et j'espère que la malheureuse complication dont vous êtes la victime a cessé pour toujours de produire un effet fâcheux sur votre sort et que vous n'en souffrirez plus. Je n'essaierai pas de vous exprimer jusqu'à quel point mon âme a été atteinte par la nouvelle de votre emprisonnement. Il me suffit de vous dire que le coup m'a frappé cruellement. Si vous trouvez un instant de libre pour m'écrire un mot sur l'état de votre santé, ne manquez pas de vous prêter à m'accorder cette faveur. Il me tarde d'avoir de vos nouvelles. Portez vous bien et n'oubliez pas tout à fait votre bien dévoué

Sigismond Kolisch

Adressez s. v. p.
à Gôding sur
le chemin de fer du
nord

394
Gödöllő 20. Avril 1884 265

Mon cher maître,

C'est avec plaisir et intérêt que je lirai d'un bout à l'autre votre roman: Ohne Herz si vous voulez bien me l'envoyer. Je l'attends déjà avec impatience. Autant que cela dépend de moi je m'empresserai de relever les ~~fautes~~ erreurs répandues dans les journaux allemands sur le compte de cet oeuvre. Voilà ma promesse renouvelée. Comment va votre santé? À mon regret vous ne m'en avez pas des nouvelle. Corrigez, je vous prie, cette omission.

Veuillez agréer l'expression de mon profond respect et de mon amitié.

Votre tout dévoué

Sigmund Kolisch

Wiedeń, dn. 12/2 68.

266 · 185

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Władając Pani Dobrej języki niemieckim, i pisząc jej od lat kilku tym językiem w kilku czasopismach, ośmielam się przedłożyć w chwilach wolnych od innej pracy ostatnią powieść W. Pana Dobrej: Hybridy.

Jest obecnie sposobność umieszczenia tego przekładu w jednym Dzienników: Wanderer lub Presse, do woli, i udaje się do W. Pana Dobrej z zapytaniem, czy Pan Dr na to zezwolić raczysz?

Mniej tu idzie o honorarium, które w żadnym razie nie może być znaczne, jak raczej o obznajomienie publiczności niemieckiej za pomocą jednego z pierwszych pism powszechnych, z lepszemi płodami naszego piśmiennictwa. Zdaje się, iż do jest zupełnie na czasie — i sądzę, że nie inna myśl powodowała mną w pracy przekładu powieści: Hybridy.

Jeżeli W. Pan Dobry zezwolić na do razu,

prosiłbym

prosiłbym o zawiadomienie mię odwrotną pocztą, gdyż już z 20ym Lutego zaczyna się rozpoczęty Druk powieści w odcinkach Wendera, i pierwszeństwo do dalszej zapewnione.

Słyszałem, będąc niezapoznanym jednej z najlepszych powieści napisanych ostatniemi czasy w jakimkolwiek bądź języku, jakiéj osobliwie Niemcy nie posiadają, — będą miały w krótce kolossalny wzięcie po Europie; dla tego należało by przekład ich Niemiecki, wydać zarazem osobno u którego z Księgarzów czy Antrepryzów, czy to w Lipsku, czy w Cotty w Stuttgardzie. Czy Wam Dalej zezwalam aby w tej mierze poczynić pewne kroki?

Czy Wam Dalej zezwala zarazem, aby jego Nazwisko było umieszczone na karcie tytułowej przekładu, czy też miało być wydany bezimiennie?

Proszę o spieszną odpowiedź, Wyraz mojego głębokiego szacunku i poważania

Wasz.

J. Kostanecki

Wiedeń. Bienkowski
Bürgerspital. Zündwaaren-Lager.

Kotarbińska Julja

Lwów 9/8 1874.

Wielce szanowny Panie Dobrodzieju!

Znając zasługi wielce szanownego Pana położone dla Kraju, jako i zasłużone stanowisko jakie Nazwisko Pańskie w literaturze polskiej zajmuje, poczytuję sobie za zaszczyt a zarazem za miły obowiązek przesłać wielce szanownemu Panu załączoną tutaj pierwszą osobno wydaną pracę moją do Pańskiego oceneniá jéj w którym kolwiek dzienniku. Pracę tę, którą ośmielam się poświęcić szanownemu Panu jako temu, któren pismami Swemi wzbudził zapał we mnie do podjęcia podobnéj pracy, bowiem tylko taki znawca i miłośnik

/.

sztuk pięknych jak wiele znawcy
Pan Dobrodziej należycie ocenić i pojąć
potrafi jakich studjów i wertowań po-
trzebno było to, by tę na pozór tak małą
książkę utworzyć. Jeśli do tego dodam,
że pracę tę układałem w wolnych go-
dzinach, gdyż będąc urzędnikiem przy
kolei prawie cały dzień zajęty jestem
w biurze, wreszcie że z bibliotek tak
Ossolińskich jak uniwersyteckiej i Dzie-
duszyckiego my urzędnicy wcale użyt-
kować nie mogliśmy, co już kilkakrotnie
nawet dziennikami poruszone było, zawsze
ale bez skutku, bo biblioteki te właśnie
w te godziny są dla publiczności otwarte,
kiedy wszyscy urzędnicy w biurach pra-
cujący to pojmie znawcy Pan jak
trudno jest urzędnikowi przy najlepszej

szych chęciach na polu piśmiennictwa
pracować. Pomocną była mi w tym
względzie moja własna podręczna wpraw-
dzie mała jeszcze ale dobrana biblioteczka
składająca się blizko z 2000 tomów,
którą sobie powoli z ciężko zapraco-
wanego grosza skupywałem, a w
której prawie wszystkie w dziełku mém
na końcu wymienione źródła się znaj-
dują. Zamiłowanie do rycin miałem
już od dawna, też czasem szczęśliwym
trafem nabyłem prawie cały zbiór
rycin pozostałych po ś.p. Kornelu
Srzeglu malarzu we Lwowie, z blizko 1500
egzemplarzy się składających, w których
wiele nawet bardzo cennych i rzadkich
okazów się znajduje, mianowicie z obcych

wyem. Resztę nabywałem później urzą-
dowo. Zamiłowanie wśród moje do wyem
wzmagało się, sprowadzałem i rozczytywa-
łem się w dotyczących dziełach, i tędy powsta-
ła pierwsza myśl napisania Dziełka, które-
go brak w literaturze polskiej tak dotkli-
wie dają się czuć, a które obecnie właśnie
z pod prasy wyszło. Czym czuję tak trudne
mu zadaniu choć w części odpowiedzieć, da-
je mi się najlepiej to wielce szanownemu
Panu sam oszacować.
Proszę zatem o łaskawe, a zarazem po-
ważne tej pierwszej mojej pracy przejrzenie
na powyższe okoliczności, a zarazem prosz
przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i po
ważania z jakimi mam honor się pisać

uniżony

Kolasz Rowski

n.b.
Ośmielam się zarazem prosić
Szanownego Pana o łaskawe doniesienie mi
na mój koszt w jakim dzienniku i kiedy ocenienie mej pracy
przez szanownego Pana nastąpi. Adres mój:
Julian Kotarski Rowski
inżynier Kolei Karola-Ludwika
we Lwowie.

834
209

Lwów 28/10 1874.

Wielce szanowny Panie Dobrodzieju!

Bardzo jestem obowiązany za łaskawe przesłanie mi kilka słów przychylnych pełnych uznania i zachęty na przyszłość. Pomiędzy Szanowny Pan Dobrodziej raczył wspomnieć w liście Swoim, iż da sprawę o moim Słowniku wyrazów polskich w Dzienniku poznańskim i wspomni o nim w pismach warszawskich, a będąc ogółu w dobrze z interesach kolejowych, mogę niekiedy przeczytać które z wymienionych pism, ośmielam się zatem najuprzejmiej prosić Szanownego Pana Dobrodzieja o łaskawe napisanie mi słówek kilka, czy i gdzie recenzja Pańska umieszczoną była, pragnąłbym ją bowiem bardzo przeczytać i korzystać z niej na przyszłość.

/.

Przy tej sposobności ośmielam się prosić Łaskawego Pana Dobr. o łaskawe wymienienie mi wśród wszystkich prac rytowniczych Pańskich, chciałbym je bowiem przy drugiem wydaniu Słownika mego wszystkie umieścić.

Wiedząc jak drogim jest dla Łaskawego Pana Dobr. czas, niechcę dłużej nudzić moimi sprawami Łaskawego Pana Dobr. i porostaję z najgłębszym szacunkiem, poważaniem oczekując łaskawej odpowiedzi

uniżony sługa

Julian Kołaczkowski

adres: uniżonej Roli Karola Ludwika
we Lwowie.

Sokarkowski Juljan

Lwów 11. Maja 1877. 270

Wielce Szanowny Panie!

Już raz miałem honor pisać do W.nego Pana przy sposobności przesłania Mu mego „Słownika rytowników polskich". Dziś inna okoliczność ośmiela mnie do powtórnego odezwania się z prośbą do W.nego Pana, a to tem więcej, że znana uczynność i uprzejmość Pańską Pana mi się spodziewać daje pomyślnego rezultatu.

Od wielu lat zbieram gorliwie autografy znakomitości polskich, a liczbę ich dopro-wadziłem już blisko do tysiąca. Za autogra-fem Zygmunta Krasińskiego poluję już od dawna ale zawsze napróżno. Wostatnich cza-sach z niewymowną radością wyczytałem w „Ptosach" podaną wiadomość, że W.ny Pan Dobr. posiada także znaczną ilość listów Zygmun-ta Krasińskiego, które wkrótce mają być ogło-

/.

stronę drukiem wraz z dotyczącemi objaś-
nieniami, na którą to publikacyę tak wiel-
ce w literaturze naszej pożądaną, już naprzód
się cieszę. Otóż postanowiłem sobie jeszcze
raz spróbować szczęścia, i udać się do W^nego
Pana Dobrodzieja z wielką prośbą, byzcch.
ciał mnie łaskawie obdarzyć jednym lis-
tem Zygmunta Krasińskiego z podpisem,
z którego żadnego publicznego użytku nie
zrobię, a którego odpis raczy Sobie W^ny Pan
dla własnego użytku zatrzymać. Byłbym
niewymownie wdzięczny Wielce szanownemu
Panu za ten drogocenny dar, i starałbym się
odwdzięczyć za niego. —
Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębsze-
go szacunku i poważania przepraszając
zarazem najuprzejmiej że chociaż nieznajomy
śmiem W^nego Pana trudzić moimi interesami
uniżony sługa
Julian Kotarkowski
adres mój: inżynier Kolej Żarola – Ludwików we Lwowie

Niech mi wolno będzie zapytać się jeszcze
Wáści raz nowowuego Pana o jakiem dziele mo-
żna by znaleść wiadomość o dawnych fa-
brykach porcelany w Polsce. —

Lwów 7/6 1877.

289
272

Wielce szanowny Panie!

Dziękuję najuprzejmiej W. szanownemu Panu za łaskawą odpowiedź na mój list ostatni tyczący się autografu Zygmunta Krasińskiego, a chociaż wyrażonym tym autografem mnie Szanowny Pan na teraz obdarzyć nie może, mi trwoję jednak nadzieję i cieszę się mocno z łaskawego przyrzeczenia przysłania mi kiedyś później; jakiego autografu Z. Krasińskiego, wiedząc iż Szanowny Pan nieprzewodnie posiadzy pożniej go gdzie wydobędzie.
Dziękuję jak najprzód za ten drogocenny dar mam honor przesłać Szanownemu Panu przy tej sposobności wyrazy mego najgłębszego szacunku i poważania

uniżony sługa
Jul. Rotar Rowel Kz.

adres:
Jego Wielmożność Karola Ludwika we Lwowie.

Zakrzewski Julian

457
273

K

Lwów 3. Sierpnia 1880.

Wielce Szanowny Panie Jubilacie!

Już raz miałem zaszczyt przesłać Wielce Szanownemu Panu moją pracę i Słownik wytworników polskich, teraz ośmielam się ponownie przesłać Wielce Szanownemu Panu dopiero co wydaną pracę moją nie wielką w prawdzie rozmiarami, ale zdaje mi się warzą treścią, która mnie wiele trudów kosztowała, a Wielce Szanowny Pan dobrodziej jako świadomy rzeczy najlepiej osądzi, jakich to poszukiwań potrzeba było, żeby choć jakąś taką garść wiadomości o dawnych fabrykach w Polsce znaleźć. Pracę

v.

tą chciałem tylko uwagę zwrócić na brak w naszej
literaturze dzieła, któreby przedmiot ten wyczerpu-
jąco traktowało; dlatego bardo bym był szczęśliwy
gdyby Ktoś z Panów historyków zechciał się zająć
tym przedmiotem i napisać wyczerpujące dzieło,
gdzie; kiedy, i jakie u nas fabryki od najdawniej-
szych do najnowszych czasów istniały, i jaki był
stan przemysłu w dawnej Polsce, gdyż brak
takiego dzieła w literaturze naszej dotkliwość się
czuć daje, a pomówić obecnie z pewnością
nikt tak Kraj nasz i historyję jego dokładnie
nie zna jak właśnie Wielce Szanowny Pan
Dobrocki i pan Wacław Maciejowski w War-
szawie, to też w Panach całą naszą nadzieję po-
kładamy, że kiedyś da Bóg doczekamy się dzieła,
którego tak gorąco pragniemy. Bardo bym

być wdzięczny Wielce Szanownemu Panu, byście kilka słów recenzyi o tej pracy napisać i podnieść w dzienniku ten brak dzieła w literaturze naszej o tym przedmiocie o którym właśnie praca moja traktuje. —

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie przesłać Wielce Szanownemu Panu Dobrodziejowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania —

z jakimi pozostaję

Julian Kotarkowski

adres mój: inżynier Kolei Karola-Ludwika we Lwowie.

Kraków, dnia 15 Mca Maja 1865 r.

**Sekretarz Dyrekcyi**
TOWARZYSTWA
PRZYJACIOŁ SZTUK PIĘKNYCH
Ulica Bracka Nr. 157.

Do
Wielmożnego JP. Kwaczalskiego
w Drezdnie

Dyrekcya wyłrsła obrazek pański Cimi-
babka do rakupna ~~fiy~~ ofiarując fla 120.
Raczy Pan dobrodziej spiesznie mi odpowiedzieć
czy ony b przyjmuyon i przyśle wyraz
wysokiego powarania

Uniżony sługa

Za Sekretarza JP Kolorowski

276 223

Kraków, dnia 20 Mca Maja 1865 r.

**Sekretarz Dyrekcyi**
TOWARZYSTWA
PRZYJACIOŁ SZTUK PIĘKNYCH
Ulica Bracka Nr. 157.

Do
Wielmożnego JP. Kranewskiego
w Dornie.

Przy niniejszem mam zaszczyt prosić Pana Dobrodzieja za obraz jego Cmentarz na Cmentarzu flan. 120— Przy czem proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania

Sługa uniżony
Kołowski

294
277

Kronika

D. W. Ignacego Józefa
Kraszewskiego.

d. 14 czerwca 1869 r.
z Warszawy

Może dozwolisz Pan sobie przypomnieć, na skromnym swym udziale, odbijającego się od lat pewnych jednostajnemu powołaniu, pracownika, który naszczęściem nie zapomina o słowach zachęty, jakiemi go niegdyś uśmiechałeś w swoim dzienniku, czy to do postępów dalszych, czy do wytrwania na drodze obranej, z powodu wychodzącego z Drukarni żytomierskiej przekładu "Dytmara". - Nic z równego wymiaru bez wątpienia, chciałbym znowu dać wiedzieć o sobie, przedmiotem historycznem - czyli urywkiem z panowania Bolesława Śmiałego, tyczącym się walki między królem i biskupem. Jestto rękopism z 26 arkuszy złożony, po wielu innych znajomych przez biegłejsze pióra wypracowaniach, dokonanego studium o ś. Stanisławie. Nie dotyka się w niem bynajmniej kwestyi religijnej, lecz niniejsze całe zwraca się do wykazania dotychczasowych niedostatków w badaniach historycznych.

Rzecz się ma w tym sposobie, iż gdy przed kilku laty Wasz. Maciejowski w recenzyi mego przekładu Dytmara, odezwał się z upomnieniem, abym pokonawszy większą trudność

podjął się zwalczenia mniejszej czyli przekładu Galla; głos wewnętrzny już wówczas do innego, niekończenie ważniejszego przedsięwzięcia upominał, jakie autor „Polski średnich wieków" testamentalnie przekazuje tym wszystkim, co przeczuć będą kiedyś na niwie dziejów ojczystych. Testamentalnym owym, według mnie, przekazem są jego słowa: „Po zmianie myśli, życiem Polski powodującej, nie nędzniej i opaczniej w naszych pisarzach dziejów nie było wystawione, jak panowanie Bolesława Śmiałego; w zamierzanych poszukiwaniach, wymagają one więcej niż w czem kolwiek mozolnego trudu, wielce wielostronnej na każdym punkcie rozwagi." – Wiem o tem, że wskazówka podobna nie jest dawana pięknemu lepszemu ochotnikowi. Lecz zawsze gdy stanęło na myśli: „in magnis voluisse sat est", w ustroniach moich, z roku na rok nie przestawałem odgrzebać w sobie tej zachęty. I owoż szperam, staram się przez zapory nieprzebyte dostawać do źródeł przez wielu nietykanych. Nie ciężarowi podołają barki – wiem; ale chcę i jak Jakób biblijny zmierzę się z nym aniołem czy złym duchem. – Tymczasem jakiś bodziec niezwykły porusza w tym przedmiocie pióra rozmaite. Wyznam, iż do mniejszego nie tym, który

chciałbym prędko do wiedzy publicznej, skoro się między innemi pobudka, głośna broszura ks. Dziedzyckiego jako napisem: „J. Stanisław w obec dzisiejszej dziejowej krytyki". Broszura ta wprawdzie, na wyniosły ten przedmiot, spada w zamknięciu do rezultatu prawie zero. Przedsięwziąwszy zatem głośnie wykazanie złej wiary i złej chęci Długosza, jako życiopisarza ś. Stanisława, z polecenia Oleśnickiego, mam obie za obowiązek nie przemilczeć i o ks. Dziedzyckim.

Jaka jest dalsza moja piosenka, jakie punkta opracuję w mojem obrazie: tylko jego ukończenie całą może objaśnić.

Owoż powiem, dla którego pierwej, zanim bym przesłał Panu to piosenko, zapytuję, czy na to byś zezwolił. — W dalszym ciągu już mi wypadnie jedynie podać z całą uprzejmością na Pańskiej uwadze dzieje studium: czy warte będzie ogłoszenia? i w jakim sposobie?

Przez tegoż łaskawego pośrednika oczekując zleceń Pańskich,

służby me polecam

Zygm. Komarnicki.

15/7

295
274

Szanowny Panie!

Oczekując okazyi stosownej do przesłania mego rękopismu, wybrałem nareszcie dla niego drogę przez pocztę pruską; jakoż przy niniejszem zaiączam tę małą książeczkę, nieśmiało w istocie z przeczącem swem nowem wystąpiącą. – List Pański stał się dla mnie dobrą wróżbą. – Za dobrą chęć w podaniu ręki, zobowiązywać tylko musi. – Wszakże jak w poprzedzającym liście, tak w teraźniejszym, chciałbym dać świadectwo ufności mojej, z jaką polegam na zdaniu Męża niepospolitej zamożności, dzisiaj rzeczoznawcy kompetentnego, niegdyś (a bardzo to już dawno!) spółwędrowca szkolnego do jednychże celów. – Tak jest: oddaję mój rękopism o ś. Stanisławie i Bolesławie pod niewątpliwe rozporządzenie Pańskie. – Koszta druku wyszczególnione w liście do P. Kwaśniewskiego chętnie ponoszę. Zwrócić tylko będę o oznaczenie w liście następnym do tegoż mego łaskawego pośrednika, terminów wypłaty i porządku w jej przesłaniu zachować się mającego. – Ma się

rozumieć, że prosząc o warunki wstępne, oczekiwać zarazem będę objaśnienia co do porządku mającego się zachować w odbiorze dziełka, po szczęśliwem, daj Boże, doprowadzeniu do skutku jego druku. –

Nadmieniłbym powinien, iż chcąc od razu z całem tem przeświadczeniem się zaiatrić, szukałem tu w Warszawie nabywcy lub nabywcy, którybyby z góry wszelkie eventualności w przedaży dziełka przewidział: lecz, jak dotąd, rzecz się z pretendentami zakazca, na konieczności oddania rękopismu naprzód do cenzury. Na co z mojej strony zgodzić się niechciałem. Jestem bowiem przewny, że z książką w całości nic znajdę zaprzeczenia w tutejszej cenzurze: a z rękopismem, kto wie, czy nie należało by mi się lękać, nie tak już cenzury, (która nic powinna w nim znaleźć nie przepisom swym przeciwnego), jak bocznych, tajemniczych wpływów (które częstokroć zamrażają, i zmarzają nawet, dziecko przy urodzeniu).

Przy tej okoliczności zdawam na Pana Dobrodzieja zupełna, w odcięciu jakichkolwiek zdarzyć się mogących niewłaściwości wyrażenia lub nadaniu im kiedyniejszej jasności. Ale pro tym względem nie powinienem bym nawet robić przestrogi. Przez opiekę, jaką mi Pan Dobrodziej ofiarowałeś względem obecnego opracowania, chciałbym właśnie te wszelkie ewentualności sprostować na użytek autora rozumieć, w takiej mierze, jaka nareszcie daje poznać autora w własnym charakterze. —

Przepraszam wreszcie, za poprawki czyli wciśnienia międzyliniowe w rękopiśmie: ale bez nich obyć się nie mogło w przepisywaniach nocnych i dziennych. Lecz być może, iż w ogólności nie wyda się nieczytelnym. — Robię uwagę, iż wypraszam je go w podróż, kopię jego zachowuję w mej tece, na przypadek.

Z uszanowaniem największem

Zygm. Kumaniecki

Warszawa
D. 15 lipca 1869

23/10

~~294~~
287

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Parę tygodni temu przez prywatną okazyą jadącej na naukę do Drezna panny Trabczyńskiej, doniosłem Panu o zbieraniu wszelkich zasobów pośredniemi dla uiszczenia się z rachunku za druk mego piseneka. Na przesłanie wiadomości dalszej do Pana Dobrodzieja za pośrednictwem Dra Kwaśnickiego oczekuję. - Dziś tylko mam do doniesienia, iż uznawszy w liście poprzednim pracę, przekładu kroniki Gallia, z całą usilnością do końca doprowadzam: a byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym, pozyskawszy już raz wzgląd Pański, i co wydania tej ostatniej pracy, mógł w Panu przyszłe opiekuna. Jak wiadomo nie jestto ogrom żaden, cała bowiem książka około 8 lub 9 arkuszy wyniesie. Lecz, jak słuszność każe, mowa o tém dopiero wtenczas będzie, gdy się z teraźniejszego długu wywiąże.

Oddawca niniejszego listu, na dłuższy pobyt Panu się udający się, b. uczeń Szkoły Głównej, prosił Pana Dobrodzieja będzie o wydanie jednego egzemplarza o ś. Stanisławie, który zapremumerował przez subskrypcyę przyjacielską. Ja się zobowiązałem wyjednać mu to:

więc proszę, po wyjściu z domku książki, jej mu nie odmówić. – Wszakże pomimo całej usilności, ażebym Pana dobrodzieja zbyt częstemi prośbami niemi nie nudził, wypada mi prosić raz jeszcze z tą samą prośbą udać się do Pana, o przesłanie kilku jej egzemplarzy do Paryża.

Kończę wyrazem głębokiego
uszanowania

Zygm. Kownacki

Warsz. d. 23/10 69.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zwykle tak się dzieje z tym spodziewanym przyjściem przez okazyą, iż zamiast ulatwić, jeszcze tylko interes powikła najczęściej. Osoba z powiatu kamińskiego, której wyjazd natychmiastowy miałem obiecany przed 20 paździer., niedé dotychczas nie wszyła z mojego: a jednakże listem poprzednim, chciałem był objaśnić się u Pana Dobrodz., między innemi, co do ilości egzemplarzy, mającej się odbić. – Wtenczas rozumiałem, iż 1000 może byłoby za wiele a 500 za mało, i prosiłem chciałem o pośrednią między temi liczbę. Lecz jeśli się utrzymała liczba mniejsza i to się już odrobić nie może; poprzestanę i na tem. Rzecz główna idzie teraz będzie o to, aby pomyślnie odbyć cenzurę tutejszą: i dla tego, zaraz po obiecanem przez Pana Dobrodz. zawiadomieniu o skończeniu Druku, mam zamiar przez Maur. Orgelbranda lub innego tutejszego księgarza, zgłosić się do Pana z prośbą o nadesłanie kilku naprzód egzemplarzy, a jeśli cenzura przejdzie szczęśliwie, dopiero prosić o daleko większą liczbę. Wydaje mi się, iż w liście przez p. Kostkowskiego zwracałem uwagę Pańską na małą trudność z przesyłką

a która może być znaczącą, ażeby okładka była czysta i bez grotu. Łaskawie wyrozumieć tę moję prośbę.

Co do przyszłej ilości, co tej, jaka tu nadejść może, z wdzięcznością wiele warbym na przyszłość Pańską, w jednym z poprzednich listów wyrażoną, co do oddania w komis Żyznińskiemu i Zawadzkiemu: byłoby to dla mnie rzeczą nader przykrą.

Za zgłoszeniem się późniejszem prosić będę o parę przesyłek pod innemi adresami.

W innej materyi o kronice Galla, dziś wzmiankuję tylko, iż pracę tę mam na dokończeniu. Do tekstu nastąpią krótkie, ale konieczne objaśnienia. Przekład będzie ścisły, różniący się w wielu razach znacznie od znajomych poprzednich; który jednak, że tu wspomnę nawiasem, dosyć się podoba moim przyjaciołom.

Skoro więc, da Bóg szczęśliwie się zakończy z powyższą prośbą — ważniejsze to ze wszech miar przedsięwzięcie, polecę łaskawej opiece Pańskiej, pewny, iż pod lepszą wróżbą nie może się ukazać na światło dzienne.

Nadmieniam, iż wydanie Bandtkiego wziąłem za podstawę a nie mogłem przyłożyć z wydań w Monumentach

Bielowskiego i w Monumentach Pertza.

Może być, iż nakład na to wydanie wyniosi wiele niebędzie. Rachując się przecież z małymi własnymi funduszami na przyszłe wydanie: z chęcią bym dał ryzyko wydania na łaskawego przedsiębiercę. Łatwo wszakże daje się to widzieć, iż własne honorarium za pracę podjętą, na drugim planie stawię i bardzo łatwo się zgodzę na pomienione.

Tymczasem wszelkiwać będę na likwidacyę kosztów należnych za antytezę, dla wywiązania się z długu jak najprędzej.

Z największem uszanowaniem

Zygm. Kowarnicki

Warszawa
d. 9/11. 69.

23/11

~~298~~
287

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Powiększył się rachunek nakładu naszego pisma w dwójnasób nad zamyślaną przedtém liczbę: ale to mię nie zraża, ufając w tak troskliwą opiekę, iż taka domiotłu wydatku musiała być ściśle rozważona; i będę się starał, ażeby w najkrótszym czasie, należytość, którą Szanowny Pan rozdzielasz na dwie części, była zrealizowaną. Proszę tylko dziś przedewszystkiem, o nadesłanie, natychmiast po zakończeniu druku, dwóch albo trzech egzemplarzy mego piśmienka pod adresem do komitetu cenzury warszawskiej, z dodaniem mego także, jeżeli jest potrzebny, adresu, ulica Solec N. 2917-18, a następnie po wysłaniu, o ów porę mi wiadomość dla zgłoszenia się w porę do cenzury. Krok ten jest konieczny dla moich likwidacyj z księgarzami, którzy naprzód przed wszelką umową, chcą być pewni, iż cenzura nie miéć nie będzie przeciw publicznej przedaży.

Nieobeznany dokładnie z formami

drukarskiemi, zadziwiłem się także, jakim sposobem z 7 arkuszy druku sprzedawanych, zdwoiła się ich liczba w rachunku. Zapewne przyczyną tego jest mały format.

A do Galla — tego przekładu ukończyłem w zupełności, z zachowaniem wszelkich osobliwości starożytniejszych tego wzoru. Wiersz za wiersz, wiersz za wiersz. Nie tyle w ogólności stanowiło tu trudności sprawiały, ile pojedyńcze tłomacze, których pomijać z przeczenia nie wypadało. Mianowicie okazała mi się prawdziwą, lakoniczna opinia, w liście do mnie niegdyś o próbie przekładu Michała Gliszczyńskiego, dana przez nieżywa Maciejowskiego, iż pan Gl. Galla tłomaczyć nie może." — W tej chwili jestem zajęty dodaniem stosownego, treściwego komentarza: w czem warszawskie pomoce, zdaje się, iż powinny być dostateczne. — Po wykończeniu i tej części zadania, raz jeszcze powieszę się z moją pracą łaskawej ocenie

Pańskiej: o czém w korrespondencyi dalszej.

Teraz powracając prośbę o egzemplarze do ocenzurowania, kończę podziękowaniem serdecznem za wszelkie starania ze strony Pańskiej dotychczasowe

z uszanowaniem i życzliwością

Zygm. Kurnatowski

Warszawa
d. 23 listop 69.

578
285

3/11

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przez udającego się na Poznańskie w interesach własnych do Drezna i Jeny, młodego mego przyjaciela p. Romana Bojarskiego, pełnego dobrych mózgów o sobie, ze względu talentów, umysłu wydarzonego matematycznego tutejszego uniwersytetu, przesyłam tych parę wyrazów, w celu pozdrowienia Szanownego Pana z nowym rokiem poczętym, jakoteż powzięcia wiadomości o własnym interesie. Chociaż bowiem polegam z niegranicznem zaufaniem, iż rozciągnąwszy łaskawie opiekę nad pismem do druku studium mem historycznem, uczyniesz wszystko, co wprost od Pana Dobrodzieja było zależnem: gdy jednak upłynął wreszcie rok 1869 a od miesiąca z górą nie otrzymujemy wiadomości o zakończeniu druku i przesyłce dwóch albo trzech egzemplarzy do tutejszej cenzury, nie możemy utrzymać naszego zaniepokojenia, które, jak zwykle, daje powód do domysłów niedobrej mowy. Przy tak dogodnej niż sposobności, mam nadzieję otrzymać od Pana Dobrodzieja objaśnienie stanowcze.

A jeśli rzeczywiście domysły nasze o rzeczy nieprzyjemnem, mają się zaliczyć do zwykłych zamieszkania, interes zaś swoją drogą postępuje: proszę bym najprędzej o wyekspedyowanie trzech egzemplarzy mego pisemka, według adresu wyrażonego na liście do siostry mej zamieszkałej w Paryżu, z dołączeniem tegoż listu: powtóre o przesłanie mi za pośrednictwem wracającego p. Bujarskiego, tylu egzemplarzy, ile zabrać, jako pasażer będzie mógł: na co udzielam mu zupełną moc pokwitowania. -

Całym zaś kompletem egzemplarzy, miałbym zamiar rozporządzić się w tym sposobie, ażeby kiedyś nastąpiło, po zaaprobowaniu przez cenzurę, weszło do Królestwa egzemplarzy 300 - a co do pozostałych 284 egzemplarzy, które się nadal jeszcze pod łaskawą opiekę Pańską, z prośbą o rozlokowanie ich, gdzie Pan Dobrodziej uznasz za stosowne poza obrębem Królestwa. -

Nie mogę przewidzieć z początku, jak długo oczekiwać będę zmiast na

aprobatę cenzury; Potrę wszakże starań, ażeby rzeczona aprobata mogła mieć miejsce jak najprędzej. Skład główny zamówiłem sobie u p. Mauryego Orgelbranda, który obiecuje mi opisu rozlokowania go księgarniach warszawskich i częściowej przedaży, zająć się prędzej wydaniem transportu na komorze celnej. -

Nie mogę także przewidywać, jak przyjmie mój wykład przedmiotu opinia publiczna: umyśliłem tylko sobie, dać żądane objaśnienia spodziewanym recenzentom, jeśli tego wymagać będą, lub jeśli uwagi ich wymagać będą potwierdzenia lub zaprzeczenia. To się na rozumie, iż klerykalnym pismom zostawię otwarte pole do dziwowania - ale zdaje się, że zostawię je po większej części bez odpowiedzi.

Żałuję, że przy tej okazyi nie mogę jeszcze przesłać, równie jak obiecaną łaskawą opiekę Pańską, kroniki Galla, której przekład dawno ukończony, zaopatrzyć mógłbym jeszcze w komentarz; ale to, jeżeli Pan dobrodź dozwolisz, nastąpi niedługo,

znowu przez okazyę lub przez pocztę.

A teraz wypada mi tylko przeprosić Pana Dobrzyckiego za wszelkie ambarasy, jakie z powodu mego pisemka, obawiam się jednak nadzieję, że interes weźmie wkrótce obrót pomyślny, a ja zaciągnę dług prawdziwej wdzięczności dla Wyżeckiego mej pracy;

kończąc życzeniem wszelkiego Dobra z tym nowym rokiem, tudzież wyrazem głębokiego szacunku.

Zygm. Kumaniecki

P.S. O dopełnienie reszty należności według udzielonego nam rachunku, w czasie najprędszym, po nadejściu książek, łaskawie pomyśl.

Warszawa
d. 3 stycznia
1870 r.

3/L

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dziś otrzymałem dopiero z cenzury, 12 egzemplarzy piosenki mego; chociaż przeszły one bez żadnych wykreśleń, a w ogólności piosenko uznane za nie sprzeciwiające się przepisom Rządowym. – Z kolei proszę mi wypada Pana Dobrodzieja o wyexpedyowanie pięciuset egzemplarzy, o ile możności w najprędszym czasie; wszakże dla tych zwłok nieprzewidzianych, omineło mię parę chwil lepszego przykupu, które teraz za dozwoleniem Starań, nagrodzić sobie potrzeba. Adres p. Maur. Orgelbranda bardzo dogodny, ponieważ ma mego expedytora stałego, który usiłuje wszelkie posyłki bardzo prędko. – W miarę pospiechu przedaży pozostałej, będzie mi łatwiej oznaczyć w przybliżeniu termin zwrotu reszty Pańskiej należności. W każdym jednak razie będę się starał, ażeby nie było przydługo.

Z druku i wydania całego w ogólności jestem bardzo kontent. Zdaje się, że i publiczność czytająca, również pochwalnie o niem się odezwie. –

Wśniło się parę omyłek ważniejszych, które radbym w istocie wytknąć w erracie dodatkowej: ale w tym względzie polegać chcę zupełnie na zdaniu Pańskiem, czy dla tej erraty nie opóźniłaby się za nadto pożyczka, przez wielu wyczekiwana. — Erratę na wypadek przyzwolenia Pańskiego dołączam.

Ale Szanowny Panie Dobrodzieju, dziękując za już, tąż bym serdeczną petycyę o jeszcze. Wszakże do moje studyum o ś. Stanisławie, jest tylko trzeciorzędnie jednym wielkim przypiskiem do kroniki Galla. Z kroniką Galla wyprawiam się z kolei: tuż, tuż mogę ją zamknąć, jako uzupełnioną w mnóstwie miejscach: ale chciałbym w jednym z owych listów poprzednich wzmiankować, iż może wynalezie dla niej potrafisz nakładcę. — Za tymczasem mam zamiar w tych dniach co do tego wydania porozumieć się z p. Wincentym Maciejowskim, z którym właśnie me studyum

daje sposobność zabrania pierwszej znajomości. — Obiecywał mi kiedyś całą teke mą otworzyć w tym względzie do pomocy; nie co mię da obrócić na przyszłość, z tego korzystać nie zamiedbam. —

Oczekiwać będę na odpowiedź Pańską, jak również na dalsze objaśnienia co do stanu rachunku pieniężnego między nami.

Na dziś kończę wyrażeniem największej wdzięczności za opiekę nad dziełkiem niem — łącząc zarazem zapewnienie głębokiego uszanowania i życzliwości

Zygm. Kumaniecki

Warszawa
ulica Solec N. 2917-18
Magazyn zboży
d. 3 lutego 1870 r.

PS. Myślimy tu naznaczyć cenę księgarską piseneku memu kop. 70: nie gdybyś Pan Dobrodz był łaskaw przesłać w komiss księgarzom zagranicznym resztę egzemplarzy, prosilibyśmy o zastosowanie tej ceny w miarę obcej.

27/3

~~590~~
240

Szanowny Panie!

Z powodu, iż zmieniłem dotychczasowe mieszkanie, którego w poprzednim liście adres Panu podałem, jak również okoliczności, iż może wkrótce na czas niejaki wyjazd mi wyjechać na wieś, postanowiłem prosić Pana Dobrodzieja o adresowanie do mnie w razie potrzeby, pod kopertą, jak przedtém, P. Krasnickiego, który łaskawie obiecał mi przesłać niezwłocznie mi potrzebną, nieznośnie. Uregulowanie się to dla mnie było niezbędném, na nowo z powodu książeczki dotychczas w obiegu księgarskim będącej, następnie z powodu prac innych a mianowicie kroniki Galla, która, jakkolwiek będzie, niedługo powinna by ujrzeć światło dzienne. Co do kroniki przemilczeć nie powinienem, iż między innemi odezwał mi się z chęcią jej wydania, po wykończeniu zupełnem, P. Kaz. M. Wojcicki, chociaż jeszcze projektu tego ściśle nie bierzemy pod rozwagę.

Ale mam prośbę osobną do Szanownego Pana, co do samejże mojej, antytezy.

Ile mi dotąd wiadomo, obawiam się recenzentom tutejszym tej prasy, cenzura Domania „imprimatur“ oprócz niezwyczajnych ogłoszeń księgarskich, nie nie przenika do wiadomości publicznej ani mojej własnej, z rzeczywistej oceny tej książki. Spodziewają się jednak, że gdzieindziej przecież za granicą musiano coś o niej wzmiankować, prosiłbym o łaskawe zakommunikowanie mi oceny tej w treści. Tu w ogóle, mówiąc z rozmów prywatnych, zdają się obrane opinie przeciwne okno zarzutu, 1° iż moje wystąpienie moje z antytezą było nie na dobie albo raczej zawczesne; 2° P. Jul. B. okazywałby się jej wcale niechętnym, z gotowością nawet uznania jej za antireligijną (to znaczy antijezuicką). Ale mam i stronników, którzyby gotowi byli na mią do przeciwku do końca podpisać jednozgodnie, co do wyrazu albo co do litery.

Maurycy Orgelbrand głosny jej skądinąd

zdaje się książkę dość starannie oko-
lo zjednania jej nabycia. Okażę to
zaraz przy wydaniu pierwszego pomiędzy
nami rachunku. –

Prosiłbym i Szanownego Pana Dobro-
dzieja o uwiadomienie, jak rozkolportowaną
została ta książeczka z ręki Pań-
skiej; abym mniej więcej zorientować
się mógł co do tego przedsię-
biorstwa, a na wypadek i co do
odważenia się na podobną drugą
z inną pracą.

We wszystkiem tem nie chciałbym
zabierać Szanownemu Panu Dobro-
dziejowi czasu drogiego. Rachować więc
tylko pragnę, na kilka słów
przynajmniej w chwili wolnej:
na które czekając, zostaję

z głębokiem uszanowaniem

Dr. Romanowicz

Warszawa
d. 27 marca 70 r.

Kam

d. 4 kwietnia 1870

Nieznośnie staram się odpowiedzieć na szanowne piśemko Pańskie, pełne tego żywotnego pokarmu dla mnie, jakiego tylko z pod pióra tej wytrawności oczekiwać mogłem. Oświadczam naprzód podziękowanie za pospiech w objaśnieniu mię co do stanu obiegowego książeczki mojej: następnie łączę prośbę o rozesłanie jak najrychlejsze tej książeczki po redakcyach pism peryodycznych — zapewniając z góry i uroczyście, iż cokolwiek Pan Dobrzy uważa za konieczne, w celu uczynienia o niej pewnej wzmianki, będzie z mej strony przyjęte zawsze jako święte i nieodwołalne. —

Co do finansowej kwestyi — główny mój depozytaryusz M. Orgelbrand, pozostawiwszy dość obiecującego wróżyć mi o obiegu książki — w ostatnich dniach okazał mi się nieco zachwianym. Może to przez spekulacyę ... ile bowiem objaśniam się z drugiej ręki, wydano ją już po Warszawie i przesłano do Wilna, około półtorasta egzemplarzy, prócz tego, com ja sam osobiście pomiędzy dawniejszych z własnej mej ręki prenumeratorów. —

W każdym razie czuć się będą w obowiązku zwrócenia ile możności najprędszej reszty nakładu — i dołożę wszelkich starań, ażeby go z wszelkich pozostałych źródeł pozbyć.

Wreszcie ze względu na krytykę zrażać to się tymczasowo nie będzie gdy nawet Bielowski, w którego myśl wałczyłem przeciw Dziedzyckiemu, ofuknie się na jakieś stanowisko odmowne. — Sprzeczności pod tym względem spodziewam się rozmaitych. I tak, wskazuje tu Przegląd tygodniowy w numerze ostatnim bzykną np. jemi słowy: „S. Stanisław i Bolesław Śmiały, antytezy Dziejowa przez Z. Ku. (Poznań. 75 kop.), podają najróżnorodniejsze zdania o tym jakie kulminacyjne punkta pierwszej doby naszych dziejów, silnie przechylają szalę ku poglądowi klerykalnemu." Oto mi zmora! Widzi, że nie tylko z okładki poznać to książeczkę. A cóż mu na to młody student m. Miłkowski, sprawozdawca Przeglądu katolickiego na to odpowie?

Przed wyjazdem moim z Warszawy na wieś, który nie prędzej nastąpi jak w przeciągu maja, będę miał sobie za powinność odwiedzić się raz jeszcze do Pana z pewnymi szczegółami, tak co do rachunku zawieszonego jak podobnych dalszych okoliczności. A teraz kończę wyrazem mego uszanowania

Łyszn. Konarski

PS. Wzmianka o rachunku prowadzonym z księgarzami dopiero za rok, nie zastraszy mię. Oby tylko skutek okazał się pomyślny: albowiem, jeśli wolno tu trafić stronny sercu ojcowskiego, jestto prowadzona jedna cząstka funduszu na zdobycie summy 3470 r. s. wykupu, o kilka miesięcy później w r. 1871 dla syna mego.

474
294

Konrad

Szanowny Panie!

Mogło to zadziwić Pana, rozgniewać a nawet zniechęcić raz na zawsze do nas, poźledniejszej gawiedzi literackiej, kłopotliwe moje na przeszłej jesieni wyrażenie się w odpowiedzi, gdy natarty nagle o spłatę reszty należności (około 400 zł wynoszącej), z jękiem prawie się odezwałem, iż „nie mam ani takiej sumki na teraz — lecz starać się będę pomiędzy ludźmi o pomoc"... A korrespondencya ta moja z szanownym Drem Kwaśnickim, odbyła się z ustronia mego wiejskiego, gdzie los mię zmusza zarobić sobie na chleb codzienny. Dodam do tego prawdziwą okoliczność, iż gdym się wybrał na pomienionej jesieni do Warszawy, jako średniego ogniska zaradczych środków dla biedy literackiej, zapadłem tak silnie na zdrowiu, iż bez widzenia się nawet z przyjaciołmi, musiano mnie natychmiast końmi domowymi ze wsi odwieźć do domu. Tu jeszcze z parę tygodni chwiało się me wyzdrowienie zupełne: poczém wnet znowu odwoszyłem sobie projekt jechania do Warszawy, a ten, jedynie dla niektórych okoliczności miejscowych, uległ zwłoce do tej pory, — która przecież wkrótce będzie usunięta.

Muszę się tam załatwić, co do wypłaty

wzmiankowanej reszty za druk „ś. Stanisława" – i drogą najmożliwszą, a najwygodniejszą za pośrednictwem W. Kwaśnickiego, Panu ją przesłać.-

Nie wzmiankuję już, co mi się może okroić ze składów księgarskich, którym po parę set egzemplarzy książeczki tej powinszowano.-

Pomimo trudności jednak zaszłej we wrześniu uiszczeniu summy za druk umówionej – śmiem jeszcze raz, Szanowny Panie, zakołatać do progów Pańskich i zapytać, czyliby ś się nie podjął wydrukowania mego przekładu kroniki Galla, który mam w przygotowaniu a bardzo bym się ucieszył, gdyby pod tak troskliwą opiekę, jak „Cantyleza" i „Gallus" mój się dostał. Wprawdzie objętością nie wyniósłby więcej jak o połowę nad poprzedniej objem książeczki, a ma się rozumieć, iż przesyłając rękopism na pewne ręce, starałbym się odpowiednie quantum i na ten nowy druk zaliczyć, przedziebrany własnym kosztem.

O kategoryczną odpowiedź w tym ostatnim przedmiocie, prosiłbym Szanownego Pana w czasie jak najrychlejszym. Późne już przebywają się lata, w których projektów takiej treści, nie można na zwłoki

rozkładać. Dodaję, iż w tym razie własnem widzimy jestem natchnieniem, udając się raz jeszcze, z jakimś dobrze wróżącym instynktem, do łaski Pańskiej. Odpowiedź wszelką, bądź przyzwalającą, bądź przeczącą, przyjmę z należną wdzięcznością — a na tę oczekując

zostaję z głębokiem uszanowaniem

Zygm. Kornarnicki

Krzyżk
d. 20 lutego
1871 r.

Co do kategoryi „Galla" wzmiankuję, iż gdy się rzeczona pogłoska o jakichś kapitałach nakładniczych, złożonych w pewnych rękach; przestałem ze swej notatki do szanownego literata, z propozycyą o mojej także pracy. Już to parę miesięcy temu: zamiast odpowiedzi jednak do persona, nagłem wyczytałem po dziennikach warszawskich o tym nowym materyale do druku. Otóż, powiedziałem sobie, nie zawiodę oczekiwania — poszukam dla siebie funduszu pomiędzy ludźmi — a praca może rzeczywiście ujrzy światło dzienne.

27/6

296 479

Szanowny Panie Dobrodzieju!

W chwili, gdy rękopism mego Gatta miałem powierzyć w znajome ręce, dla oddania Panu, zasmuciła mię wiadomość w gazecie wyczytana o zwinięciu Pańskiej Drukarni. Jeszcze wahając się przez czas niejaki, czyli mam zawierzyć temu doniesieniu, dowiodłem się z niejakiego mego ustronia, z zapytaniem do P. Kwaśnickiego; i niestety, potwierdził mi stanowczo o fakcie zgrzeszonym. — W takim razie, już tylko całą nadzieję pokładam, w tem, iż potrafię zjednać dla mej pracy, jeżeli już nie bezpośrednią opiekę, tedy przynajmniej łaskawe pośrednictwo Pańskie do nowego nabywcy: czyliby nie podjął się wydrukowania Gatta i na jakich warunkach? Jak decydowałem się, w poprzednim projekcie drukowania go w Drukarni Pańskiej, tak i na teraz postarałbym się o uiszczenie kosztów na ryzyko własne. — Miałbym też wkrótce inną również pracę do przesłania na tę samą drogę. Uszem

zachodzi tu inna jeszcze trudność: albowiem miałbym do pomówienia w interesie szanownego Aleksandra Grozy, który ma gruby tom poezyi (jak wzmiankuje mi w liście) do druku przepisany.

Jeżeli więc nie wyda się prośba na natrętną, raczy Pan Dobrodziej objaśnić mię: o ile na łaskawą protekcyę Pańską, w interesie tego wydania, rachować mi wolno? Oczekiwać będę na wiadomość tę niecierpliwie pod adresem przez Warszawę, Zakroczym, Płońsk w Krysku, spodziewając się, iż będziesz Pan Dobrodziej łaskaw wskazać zarazem drogę do przesłania reszty należności, jako też co do stanu rzeczy z powstawieniem egzemplarzy mego i. Stanisława.

z największem uszanowaniem

Zygmunt Komarnicki

Krysk
D. 24 czerwca
1871 r.

411

~~348~~
297

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wydam się może Panu, po trzyletniém już prawie z mej strony milczeniu, Piotrowinem z grobu wstającym, w odezwaniu się do łaskawych względów Pańskich, z powodu nieukończonych dotąd rachunków, wynikłych z wydania mojej antytezy o Bolesławie i Stanisławie. Ale wytłómaczyć się powinny okoliczności najczęściej dość przykre, w zawodzie na starość, które krępując się w życiu codziennem, tém bardziéj nęzować mi się dają, gdy na jakieś więcéj ryzykowne rzucam się przedsięwzięcie, po za obręb spraw domowych mnie wywołujące. „Walka o byt" nastręczałaby tu może obraz smutniejszy od wielu innych. Ale cóż powiedzieć? z takim to już losem, czy przez tajemnicze wyroki, czy przez tutejsze do pojęcia przyczyny inne zrządzonym, od długiego to lat przeciągu się obywam — a zawsze trafię nakoniec do téjże mety, do której trafiają wybrańcy żyrlinnej fortuny.

W tej chwili nie powinienem istotnie

był sobie pozwolić ustępu powyższego w myśl
ślnie, domyślając się, iż najniestosowniej
może czas Szanownemu Panu zabieram.
Proszę jednak mi to wybaczyć – chcę by
ze względu, iż umiejąc tak głęboko do
serc ludzkich przenikać, nie powinieneś
także z własnej strony Szanowny Pan
z niechęcią przyjąć głosu serca, od cał-
wieka, który nikarzając się, nie czyni
tego bez wątpienia bez ważnej pobudki.

Uwiadamiam Pana przeto, iż od je-
nego już czasu stale w Warszawie za-
mieszkuję. Skłoniła mię do tego w części
potrzeba staranniejszego zajęcia się wy-
daniem mego przekładu Kroniki Gall-
Ciężka to także nadzwyczaj była dla
mnie przeprawa. Lecz dzięki Bogu sta-
nąłem już z nią u kresu. Rozchodzi się
kronika ze mego głównego składu u
Orgelbranda zwolna, jak się można by-
to spodziewać, ale nie bez nadziei uzy-
cenia mi kosztów nakładu. Na tém na-
wet dokonaniém przedsięwzięciu poprzestać
nie myślę. Wszakże jeśliby siły teraźniejsze

nie tyle już staroświeckiego, znajduje się w tece wśród luźnych z lat przeszłych zapasu. Niech to na ołtarz spólny idzie. Nie teraźniejsi, to przyszli będą owoce prac tych, zbierają na polu kości pracownika, nie z tak niechętnem zgarną nazwiskiem i chrześciańskim pogrzebem ją uczczą.

Wracam więc, przy okoliczności zamieszkania mego w Warszawie, do pozostałości rachunku, o których w zaczęciu listu nadmieniłem.

Według zasądzającego się w kopii rachunku z d. 18 listop. 1869, nadesłanego przy liście Pańskim z tejże daty — pozostałej należności w liczbie 80 talarów — długu zostałem Panu talarów 58 — 7 — 5. — W liście z d. 29 marca 1870 zawiadomiłeś mię Pan Dobrodziej o posłaniu kilkudziesiąt exemplarzy książki Łuszańskiemu w Poznaniu. Zapewne liczba ich stosowna była pozwoleniu z góry dzisiejszej. Ponieważ zaś po nadesłaniu mi do Królestwa ilości 500 exemplarzy, zostało na składzie u Pana exemplarzy 250; dzisiaj

patryotyzmie Pana Dobr. prośba o
objaśnienie mię co do stanu rachunku
po kompensacie wzajemnej.

Głównie prosić bym chciał o to, ażeby
Pan Dobrodziej nadesłał mi raczył tu do
Warszawy, za pośrednictwem komisanta
księgarni Kowalskiego, którego adres
dołączam, pozostającą jeszcze na składzie liczbę egzemplarzy — po stracenie
na się rozumieć, kosztów w tym wzglę
dzie Panu należnych. Zależałoby mi
wiele na prozyskaniu tamtejszej odpowie
dzi ówczesnej, w czasie ile możności
najprędszym. Adres księgarni Kowal
skiego w Warszawie, jest dla mnie do
brym punktem do skomunikowania
się w tym interesie.

Racz więc Pan Dobrodziej uwzględnić tę prośbę i wyrządzić przez to
taską przewdzięczną temu, który ją
z wdzięcznością przyjmie do serca.
Przy czem chcieć przyjąć wyrazy głę
bokiego szacunku i poważania, z ja
kiem zostaję

W. M. Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Zygmunt Kowarnicki

Warszawa
d. 4 stycznia 1874 r.

Copia

Dnia 18 Nov. 1869

~~315~~ 289

Rechnung von Herrn Zygmunt Komarnicki, Warschau

Św. Stanisław i Bolesław Śmiały

Aufl. 750 14½ Bogen

| | | |
|---|---|---|
| Für Satz, Druck Papier à Bog 8½ Thlr | 123 | 7 5 |
| Für Umschlag des Werkes | 4 | 15 — |
| Rechnung des Buchbinders für Broschiren | 11 | — — |
| Saldo Thaler | 138 | 22 5 |

14/1

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Starając się w liście pozwolę sobie na usprawiedliwienie zarówno z mej strony zwłoki mimowolnej, przytoczyć niezależne ode mnie okoliczności, może się nie wyrażę dokładnie lub nie zasłużyły one zresztą na uwzględnienie. Dziś więc jako winny dwukrotnie przyczynienia W. W. Panu Dobrodziejowi próżnego kłopotu, proszę o przebaczenie, chyba z uwagi, iż będzie to zapewne z mej strony wypadek winy ostatni.

Donoszę przy tem, iż właściciel nowo założonej księgarni p. Kowalski, stosownie do polecenia Pańskiego, pod dzisiejszą również datą zawiadomia komisanta swego w Lipsku p. Hofmana o nadejść mającej paczce z moją antytezą, nakładając nań obowiązek przesłania jej pod swym adresem do Warszawy.

Co do egzemplarzy tylko udzielonych przed trzema laty księgarzowi Żupańskiemu

w Poznaniu, proponuje, czy nie zechciał by tenże zatrzymać ich nadal a skompensować je nawzajem w rachunku należności wzajemnej? Gdyby to było mogło, i ja uniknąłbym także zwiększenia kosztów, z przesyłki wynikających.

Zależy to od decyzyi Pańskiej ostatecznie, i na tę oczekując, na przyszłość chcemy interes „entytety" skoncentrować do korespondencyi z tamtejszym komisantem.

Raz jeszcze prosząc o przebaczenie ambarasu mimowolnie czynionego

zostaję z czcią należną i poważaniem

Sługa
Zygm. Komarnicki

Praga pod Warszawą
hotel Skorzyny
D. 14 styczn. 1874 r.

220
307

Szanowny Panie Dobrodzieju!

W Daty wiadomości otrzymanej w liście Pańskim z d. 7 stycznia r. b., nie odbierając następnie posyłki obiecanej z odliczoną resztą egzemplarzy mojej antytezy, zaniepokojony jestem rzeczywiście, czy transport ten nie zaległ gdzie po drodze pod nieznanym adresem; ponieważ w tym przeciągu czasu odebrała tylko księgarnia Adolfa Kowalskiego (N. 39 przy Nowym Świecie w Warszawie), drogą przez agenta swego w Lipsku, egzemplarzy 75, i na tém zawieszony został dotychczas mój rachunek z księgarnią rzeczoną.

Racz Szanowny Pan Dobrodziej darować, iż korzystając z okazyi, tej tylko treści korrespondencyą zabieram czas Panu; prosząc o łaskawe słowo

z głębokiem uszanowaniem

Zygmunt Kowarnicki

Praga pod Warszawą
dom Skorzyny № 409
d. 28 kwiet. 1874.

I 31
302

Szanowny Panie Dobrotz

Obok mtodzieńczego Albumu, jeżeli znaleźć się może miejsce, dla wizerunku starca, który przez wiek cały żyje pamięcią spólnej niegdyś Almae Matris – tedy proszę przyjąć go jako wyraz czci należnej, i która do kresu dni moich zostanie

Zygmunt Kumarnicki

przedmieście Praga
N. 409
d. 8 września 1874 r.

S82
303

Niechcący, tak dla nas wszystkich w równej mierze Czcigodny Panie! – przypadło głosem jednego jeszcze starca, który w dalekiem ustroniu swem, być może na niepamięć skazany, grzebie się w pyle ksiąg i foliałów, ile sił starczy; przy tem jednak z odrodzonem, młodzieńczem prawie uczuciem, tudzież w tej chwili z ogółem narodu uczenie, dla wieczność żyć mającego Imienia Twego. – Niegdyś synowie tejże Wileńskiej szkoły, której nieważnie tytułem Alma Mater, wszędzie i zawsze ostawiać się można – więc i w tym razie zdobywam się na głos bratni prawowicie. Moje Studium także, od owego zawiązku w murach uniwersyteckich za pół wieku sięgło. Matkom się wprawdzie owej błogiej matce pracami trwalszej wartemi pamięci odsłużyć; alem chciał i usiłował – w miarę

skromnych rozdwnień zwyż rozdzielonych — Na cokolwiek stać mi było, myśl w jedno zawsze zwracała się stronę: więc i cur amore niekiedy się czyniło.

Lecz otóż i kres coraz bliższy. Siódmy krzyżyk z okładem już mija. Już dalsze lata, tym mniejsze siły. Niech tylko wciąż świecą nam takie gwiazdy przewodnie, a niewątpliwie i my w usiłowaniach naszych nie ustaniemy.

---

Już to zupełnie odmienny tytuł odezwania się do Twej łaski, to mate pro memoria na kartce oddzielnej. Racz ją obejrzeć Szanowny Panie. a jeślibym wykraczał mimowolnie — darowań. Odezwa to od starca, któremu 9-do 12 godzin dziennie za mało,

— byle na kęs chleba
zarobić, byle dotrwać
a przeżyć.

W każdym razie przekonam się
mą w tarkawem Twem wyrozumie-
niu Szanowny Panie.

wdzięczen za wszelki poprzedni
spółudział a na zawsze pe-
łen czci i uwielbienia

Zygmunt Komarnicki

Praga pod Warszawą
dom Skoryny № 409
d. 23 października
r. 1879.

S85
305

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dostrzegłem dopiéro po wysłaniu listu poprzedniego, iż zamiast poprzestać na wzmiankowaniu o stosunku, powziętej przekornie, z powodu zaszłej zwłoki, w przesyłce pozostałej liczby egzemplarzy mej pracy (a liczba ta pewnie około 200 wynosiła), i niepewności co do ich obrotu w handlu księgarskim[1]); — prawie raźniéj odważyłem się Szanownemu Panu o przytrudnych okolicznościach położenia własnego, do czego żadnego nie miałem prawa. Więc się to już nie powtórzy z mej strony.

A w zamian korzystać chcę z łaskawej obietnicy Pańskiej, dopełnienia przesyłki w mowie będącej — której przedmiot tak niepotrzebnie czas drogi Szanownemu Panu zabierał.

1) Widziałem się w katalogu Jolowicza cena mej pracy w Poznaniu r. 1876 — 2 marki 30 fen.

Adres podaję: do księgarza (antykwaryusza) w Warszawie, Rosenweina przy ulicy Mazowieckiej № 2. Za pomocą tego komissanta, dogodniéj mi będzie zabatwić się z komorą celną i cenzurą. Głównie by zaś nam chodziło, dla otrzymania jakiejkolwiek najmniejszej korzyści, aby ta tarka Pańska mogła nastąpić w czasie jak najprędszym.

Oczekując więc na odpowiedź skuteczną, a, jeśli można, na uwiadomienie listowne, co do warunków i okoliczności przesyłki, przed wypraszeniem jéj w drogę; upewniam Szanownego Pana Dobrodzieja, iż będę chciał już ostatecznie zabatwić się z tym zmudnym interesem. Owszem gdyby jeszcze niezbędném było jakie zastrzeżenie w tym względzie, zastosuję się do niego z całą uległością —

Co do własnego mego adresu, jednostajnym jest od lat 6, taki, jak go w liście przeszłym podałem.

Kończę więc, polecając się łaskawym względom Szanownego Pana, jako przejęty czcią największą

Sługa
Zygmunt Komarnicki

Praga nr. 409
d. 8 listopada
1879 r.

II/12

584
307

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Z dwojga niepomyślnych dla mnie wypadków, jeden zajść musiał, że albo list mój powtórny, w którym oświadczałem gotowość skorzystania z tarkawej obietnicy Pańskiej, odesłania według adresu przesemnie podanego reszty egzemplarzy mi należących, zaginął wnet w poczcie warszawskiej, gdzie go sam oprzyrzekłem marką; — albo, co nie mniej przykrym byłoby dla mnie wypadkiem, że odmieniłes Pan Dobrodziej swe wyrażone w liście przyjacielskim postanowienie. Nie wypada mi więc inaczej, jak raz jeszcze przypomnieć się tarkawej obietnicy Pańskiej, iż cokolwiek zajść by mogło, raczysz mię objaśnić swą odpowiedzią listowną.

Nadmieniam dla pewności, iż w pomienionym mym liście powtórnym, wyszczególniłem adres mego

komissanta, Rosenweina, księgarza – antykwaryusza w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod N.º 2, który przyjął na siebie obowiązek odebrania przesyłki, gdyby nadeszła, tak z komory celnej jak i cenzury.

Na tém więc kończę odezwę moją do szanownej Turki Pańskiej, w nadziei, że nie odmówisz kilku wyrazów odpowiedzi, w czasie możebnie najkrótszym

z największém uszanowaniem
i życzliwością

Zygm. Kowarnicki

Praga N.º 409 dom
Skoryny d. 17 Grudnia
1879.

K

~~185~~
308

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Po ostatnim liście Pańskim z d. 19 b. m., jużem się był nieszczęść dobijaniem do brzegu mej Jłaki, i przystąpiłem do wydobycia paki z książkami, której wysłanie dawno już, tarkawie snesza mi Pan Dobrodziej oznajmiać. Zaszła atoli przeszkoda, z której powodu raz jeszcze muszę nadużyć cierpliwości Pańskiej a mianowicie, iż niechcemo przystąpić do kwerendy z komisantem swym, dopóki nie służy dowodu przesyłki do siebie adresowanej. Jak więc dochodzenia się zwleka awizu komory, a jedynie tarkawe pośrednictwo Pańskie koniec położy w tym dniu zachodzącej, za nadesłaniem w liście pod mym adresem na Pragę pewnego dowodu przesyłki dopełnionej przez komisanta Pańskiego.

O co najuprzejmiej upraszając, zarazem serdecznie przepraszam Szanownego Pana za tylokrotne upsykrzanie się z mej strony

Sługa Zygm. Kwiatkowicz

Praga d. 27 grud. 1879.

~~483~~
309

12

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie wiem, i w jakim sposobie mam się wskazać na tę przygodę, jaka mię spotyka, w zatraceniu paki z prozatorskimi egzemplarzami mej pracy, których wartość, jakkolwiek bądź, nie mało znaczącą być mogła dla 71-letniego starca, skazanego na mozół codzienny, w podtrzymaniu bytu swego do ostatka. Pierwsza wyprawiła Pańska dała mi do wyboru odebranie w naturze egzemplarzy nie sprzedanych, Zgodziłem się chętnie na to, i natychmiast przesłałem Panu adres mego komissanta, księgarza Rosenweina przy ulicy Mazowieckiej № 2 w Warszawie. Na skutek oczekiwałem przesyłki. Upłynęło przeszło 5 do 6 tygodni i gdy oczekiwanie zawiodło, stałem się znowu natrętnym Panu. Raczyłeś mię Panie Dobrodziej objaśnić, że paka musi już dawno znajdować się w Warszawie, w depozycie kolei, na komorze celnej lub w cenzurze. Do rozwiązania tej zagadki, konieczną rzeczą się stało

okazać dowód przesyłki – gdzieżkolwiek bowiem szczęśny komisant mój się udał, wszędzie zapytano go o dowód, i ani wziąć się chciano do kwerendy. W tem kłopotliwem położeniu, sądzę, że już po raz ostatni zabiorę Panu czas drogi, przesyłając prośbę o powyższy dowód. Lecz „Deutsche Reichspost – Postkarte – z jasną wszem w obec, na prawicie, w domu i za domem, notatką:

„W przenoszeniu się z domu do domu papiery moje zmieszane. Na jakiego księgarza imię była adresowana przesyłka? ja w siebie znaleźć nie mogę". Nawet ani nazwa Pana nie znana.

To co mię do starania o widzieć otrzymania tej przesyłki dopisywało. Gdyby przecież dołączona była obietnica, iż gdy się dowód odnajdzie, zaraz mi go Pan odeśle pod mym adresem. Lecz o tem ani słowa.

Zostaje mi się zdać tylko na łaskę i niełaskę Pańską, jeśli tak bez środka do innego wyjścia z zawiłej ostateczności, mieniam dosłać straty

Bez powtorzenia.

Niechcąc ażeby korespondencya bezpośrednia stawała się tak dalece już z mej strony nieznośną Panu, szukam tej drogi pośredniej, jaka dochodzi do Pana —

zawsze z uszanowaniem największem dla Pana

Zygmunt Krzyżanowski

Praga N. 409
Dom Skoryny
D. 9 Stycznia 1880.

Odpowiedź nieobecności Syna Wileńskiego Pana w Warszawie bez minuty mam honor przesłać powrotną.

Rzym. 18. Piazza Barberini II.

D. 15go lutego 1887.

Czcigodny i łaskawy Panie!

Z polskich gazet dowiedziałem się wczoraj o przyjeździe łaskawego Pana do Florencyi. Nie znając jednak adresu śmiałem się prosić tych słów kilka pod adresem p. Lenartowicza.

O naszej expedycyi polskiej do archiwów i bibliotek włoskich a szczególnie do Archiwum Watykańskiego łaskawy Pan wie; jesteśmy tu już prawie cztery miesiące, które wśród pracy i niedziania przeleciały jak chwilka. Z trwogą przewiduję już niedaleko mi czasu na pobyt w Rzymie przeznaczonego zostaje—

wszej byliśmy, niż będziemy; ale
że pobyt ten bez skutku na nasze
nie powstał, o tem jesteśmy przeko-
ny, a że dla nauki potrzebnej wielka
korzyść przyniesie o tem nie wątpię.
Źródeł tutaj do naszej historyi
jest mnóstwo, nie można być pewny
o wyczerpnięciu teraz, co najwyżej
można się było - jak widzieć na
bliższy zamknąć w pewnym kole
ograniczonym obrzeże i o ile moż-
ności dla dalszego poruszenia
go źródła porzucać. Wybraliśmy
epokę Stefana Batorego, gdy Polska
najpewniejsze prawie dla swego wpływu
miała pole, a na ubóstwo źródeł
do tej epoki skarżyć się nie mamy po-

wodu – prędzej, jeśli tak można powiedzieć, jest ich za wiele; zawsze oczywiście dla nas, którzy choć w znacznej stosunkowo liczbie siedzimy a teraz nie ma, jednak całości nie podważamy.

W bowiem przeszłego roku wydałem a druku pierwszy zeszyt katalogu rękopisów XX. Cysterskich. Obejmuje on 438 numerów tak ważnych ze zbiorów Cysterskich, że ukończywszy tę mierną pracę i wydrukowawszy ją zadowoleniem tak, że pełne katalogu dotychczas nie było. Krytyka, o ile czytałem, a czytałem tylko przednią bibliograficzny Wisłockiego i przyj. powszechny Krakowski, przychyliła się o pracy mej wyraża jak

obiad – czy wzmianek lub recenzyj będzie więcej, nieznam i wątpię. –

Siostra moja przesłała mi, iż odebrała w tym dniu zaszczytne zaproszenie od Szanownego Pana, zapewne ja odpisała – proszę jednak i odemnie grzecznie podziękować za pamięć o nas.

Kończę polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownego Pana

wiernym sługą

Dr Józef Konecki

Komorowski F. J.

426
313

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja!

Mam rozkaz niniejszem uwiadomić, że Tow. Przemysłowców Polskich w dniu dzisiejszym odbędzie Walne posiedzenie. —
Główny przedmiot spraw biorących: wybór nowego zarządu, i sprawozdanie z czynności kwartalnych. —
Posiedzenie odbędzie się w stałym lokalu Schlossstrasse № 7. —
O łaskawy udział jaknajliczniejszy uprasza.

W imieniu Zarządu

F. J. Komorowski

Drezno, dnia 26go kwietnia 1873.

Komenobelinski F.J
~~322~~
314

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE POLSKICH · WOŁOWNIE · KOŁO

Do

Wiel. Pana Kraszewskiego.

W dniu 23go Stycznia o godzinie 9-tej rano odbędzie się w kościele farnym msza żałobna za dusze poległych w sprawie narodowej w roku 1863–64, na którą mam zaszczyt Wiel Pana i Dobrodzieja jaknajuprzejmiej prosić.

Z winnem uszanowaniem

uniżony sługa

F. Komendzinski
prezes
Tow Przemysł Polskich

Drezno, dnia 20go Stycznia
1874.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich
w
**Dreznie.**

dnia 19go Stycznia 1881.

374
75

Jasnie Wielmożny
Dr. J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Doznając tak wiele dowodów życzliwości Pańskiej nad utrzymaniem naszego chwiejnego ogniska, czujemy się mocno być zobowiązani Wiel. Panu Dobrodziejowi złożyć najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku, przy której sposobności dziękujemy zarazem za ofiarowane nam Marek z dodatkiem 200 Marek, które jako pozostałość z byłego Banku Polskiego w Dreznie głównie z inicyatywy Wiel. Pana Dobrodzieja Towarzystwem naszem zarządzanego jako fundusz kilkoletni przechowane zostały.

Wyrażając zarazem serdeczne Pańskie zapewnienia zapewniamy zarazem, że jak dotąd tak i nadal z podwojoną wytrwałością będziemy się starać, stać się godnemi tak łaskawego objawionego nam życzliwości.

W przekonaniu, że Wiel. Pan Dobrodziej Nasz łaskawie przyjmie jako z wdzięcznych serc pochodzące zapewnienia

Wiernemi Towarzystwa
imieniu Zarządu.

Stanisław Kronenberg
Sekretarz

Kamieniecki F. J. 316 278

Poznań, dnia 5go Stycznia 1881

Łaskawie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powodowany wyrzutami własnego sumienia, iż dotąd nie uiściłem się z długu, który jako kamień ciężki mi na sercu a oko mi przewiercał śmiało spodziewać się, ośmielam się przed Wielmożnym Panem jak najpokorniej usprawiedliwić, iż jedynie rozmaite okoliczności a przedewszystkiem smutne wypadki familijne jakie w roku bieżącym mnie licznie spotkały, stały się przyczyną zwłoki. Znając dobrze szlachetną wspaniałomyślność i nie wyczerpaną wyrozumiałość Wielk. Pana Dobrodzieja jestem przekonany, że mię

raczy mieć o mnie błędne
zdanie i łaskawie uwzględni
me smutne położenie
a korzystam go razem,
ją z Długowiego i wdzięcz-
nością się mianuję.—

Z wysokiem uszanowaniem
uniżony sługa

Ignacy Łukaszewski

317 295

Drezno, d. 7/9 Lutego 1883.

Wielmożny Panie, Dobrodzieju!

Stosownie do Łaskawego
zlecenia za Łaskawem zawiadomieniu
z adwokatem, który według
przyjętej likwidacyi rozprawia
19 M 57.

Przeglądawszy jątrzejszorzej
tę sprawę nie wątpię, ponieważ
mieszkaniem Pana Dobrodzieja
przeszkadzać, widząc ją każda
minuta dla Niego jest drogą.

Będzie dla mnie zaszczytem
jeżeli Wiel. Dobrodziejowi przy
jakiejkolwiek sposobności mogę
nadal być pomocnym.

Polecając się mej Łaskawej
pamięci, zostaję

z wyszłym uszanowaniem
uniżony sługa
[illegible]

226
318

Drezno, dnia 6 Kwietnia 1887.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przesyłam łaskawej pamięci,
dołączone niniejszem list z pewnemi
mi pracy, pewnie już po świątkach
będzie Kilka Dni zdaby. —
Cały testament jest w pana dni
jest przetłomaczony tylko na braku
czasu dokładnem przedłożenie
i odczytanie. —
W niedzielę t.j. pojutrze przybędę
z godzinami 12 tj. z tłomaczeniem.
W przekonaniu iż Wiel. Pan Dobrodziej
raczy uwzględnić tę moją
prośbę

Łaskawej pamięci

uniżony sługa

J. Kamieński

Poznań, d. 27 Lutego 94 245 319

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

W sprawie dziwnym kalesa a wrzej wojskowej komisyjnej, udaję się do Wielmożnego Pana w pokornej prośbę o łaskawą a nieodmowną pomoc. Nie wierzę Pan Dobrodziej jak ciężko mi przychodzi nadużywać jego znanej dobroci, lecz Bóg świadkiem mi wiem innej rady.

W kilku razach z strony mych dobrodziejów jestem wystawiony na wielkie nieprzyjemności a nawet utratę koniecznego kredytu.

Dziś mam wekslem na 400 Marek do zapłacenia a najbliższy termin 28 jutro. Fundusz.

Brakuje mi jeszcze 150 Marek. Prosze Pana Dobrodzieja o łaskawe pożyczenie owej brakującej sumy. I jak tylko pieniądze wpłynął z największem podziękowaniem

nakoľkomväčšej prevádzke.
Vtejto miesiacov mi dalene
do splatenia ešte Sk
2000 Skarek a to jest
ostatná splátka na pozemok
Kúpnej ceny mi dlžný.
V jednom zaslanom Vám
Pan Dobrodrij potvrdenie
mne šastnavší uvoľnenie
nadzyšné dlžnosti
mi ovej pomoci, zostaje

S úctou a vďakou
oddaný sluha
[illegible]

P.S.
Prosím bandžo Vaš Pán
o jakú pripomienku pomoc
ďjší ešas bandžo Kvetko

Dresden, den 26 August 84.

An Hochwohlgeboren
Herrn Dr. jur. Franz Krauseneck
Z. Z. Magdeburg Lessing

Hochgeehrter Herr! Für
meinen Hochverehrtesten
Herrn Vater, mit
welchem Sie bekanntlich
Correspondenz führen,
ein Buch, das Sie
vor 14 Tagen
erwarten dürften.

Da mein Vater
verlangt, will ich mich
20 Mark beigelegt
Ihnen mich bestens
empfehlend, zeichnen

Hochachtungsvoll
ergebenster
Ihr Hermann Lüdeke

Drezno dnia 19 Marca 1886.

321

Wielmożnego Dr. J. I. Kraszewskiego
w San Remo

Czcigodny i Łaskawy Panie!

Wspomnienie moje o Twoim chrześnieniu
sprawiło mi sobie w dniu
Godowych Twych Święcin złożyć
skromne życzenia.

Żeby Chrystus pro palmach
w mniey Jerozolimy wstępował,
ażeby jużniej na krzyżu
imię Bóstwa swego uwiecznił
tak niechaj świątnie dowie
Twoje wtrudzi dziś wspomnienie
na lawry i wieńce Krakowa.
Niechaj Bóg litościwy wspiera
Cię w zdrowiu i siłach próty
w stóp Twych nie wkorzą
się nikczemni nieprzyjaciele
dobra naszego.

Takie życzenia zasyła
Pełen szacunku i uprzejmości
wielbiciel
J. Ignacy Kraszewski

Drezno, d. 20 Marca 86.

320
322

Wielmożny Dr. J. I. Kraszewski Sam Tamo

Wielmożny Panie Dobrodzieju. Wielki dowód zaufania jego i szczerej życzliwości dla mnie, uważam jako najwięcej zaszczytny w mem życiu a obowiązujący mnie nad losem p. Władysława Wagnera dołożenie starania się do projektu Wielmożnego Dobrodzieja a nadewszystko przysłanie mi listu do niego. – Nadmieniam mimo to, iż te same propozycje robili mu p.p. Mokrzycki, major Gohdamowicz, hr. Starzyński i wiele innych szczerych przyjaciół, lecz p. Władysław wkłada rzecz tę do namysłu i myśli, iż sobie da radę temu sam będzie żyć na prowincji, jeżeli uda się od 1go Kwietnia mieć fabrykę na dzierżawie a potem trzeba by 1000 m na rachunek rok zapłacić. –

Przepraszam Wielk. Dobrodzieja bardzo, iż rachunek za papierosy dopiero dziś przesyłam, dopiero pragnąłem Komisarzowi pomyślną wiadomość sprawy mojej z p. Władysławem lecz trudno rezultatu się spodziewać – Co do przesłanych papierosów cieszy to by mnie bardzo gdyby wypadły do gustu Wielk. Dobrodzieja, w przeciwnym razie (proszę) na rady mnie zawrócić, a będę się starał do życzenia zastosować. Życząc Wielk. Dobrodziejowi jaknajlepszego zdrowia polecam się nadal jego łaskawemu względom z wysokiem uszanowaniem

uniżony sługa
H. Kamieński

Kria

N.N.

Łaskawy Panie Redzystawie! Znając radość szlachetny charakter Jego a przez tyle lat trwające pomiano względnienia się naszego tak wiele przeszłej życzliwości dla mnie i mojej Pieczy, sumienie moje by mi nie przwolilo być Mu niewdzięcznem lub zapomnia Jego Światobliwie nadużywać.—

Jeżeli z różnych przyjaznych nam stron robiono nam usilne propozycje, to sam Pan przyznasz iż bezpieczeństwo to bez interesowność a li Na wyższego dobra naszego a szczególniej naszej racy Pan Kreator Ki.— Ja z mej strony jakkolwiek mam zawsze wielkie przywiązanie i nadzieję się przestrzegania wielkim Kapitałom mój Fabryki, wstałym ciężko pracować wspólnie z Panem jak prędzej dobie na Korzyść niemców lub żydów Konkurować Mamy razie przekonałyśmy się Pan jak bezpieczny wspólnemi siłami całe Poznańskie obejdziemy a nikt przeciw nam nic nie będzie Konkurować.

Zapewniam Kochanego Pana, że mi powinność mi tu mój własny interes bez chodzi mi więcej o to abyśmy ci ludzie z zaufania Pańskiego nie Korzystali.— Znając radość stanowczość i zdrowe przeglądy Pańskie sądzimy to bardzo jak Pan takiemu młodemu niemczkowi powierza mającym tylko o Korzyść on najmniejszego przyjęcia nie ma a przy zakupnie liści tylko ajenci grubo Korzystać będą. Otwarcie i szczerze do Kochanego Pana mogę przemawiam a później sam się Pan przekonasz że miałem racyę.

Jeżeli Kochany Pan pragniesz przekonać się o stanie mej fabryki i porządku Kiedyś chętnie chwilkę się mogę otkarać

Co się tyczy długu mego mi potrzebujesz Pan przejmować

to já sam k mojo razoblkn radnomi svjetlosc
Wjetrom razsjanim ji Kuhanyem Sam
vánjadasemú mojé rostrova a tajnimeg
s imena za szrene i otvorke Kneslevás
Pétem naumRn Jovoranim

Drezno, 15 Kwietnia 1886

324

Jaśnie Wielmożnego J. Krauszowskiego

Sędziego Pokoju

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Nie
w żadnym innym nie mogłoby mnie tak ucieszyć
zdarzeniu, abym miłemu na owych papierach
zarobił, jak wiadomość, iż ta drobnostka
nadała mi się sprawić mogę Wielmożnemu
Dobrodziejowi uszanowanie niemniejszej
ustawy.

Już od kilku lat robiłem rozmaite próby,
ażeby trafić odpowiednią mieszaninę
tytuniu z canabisem, który jako osobno
przepisuję, przeciw astmie, co jak się
przekonuję naresztę się udało.
Jedna tylko rachodzi przeszkoda t. j. że
według nowego niemieckiego prawa
żadnemu nie będzie dostać pozwolenia,
gdyż wyrób ten wchodzi w zakres
medycamentów a nawet w żadnej
Drezdeńskiej aptece nie sprzedano
mi canabisu, musiałem więc pisać
do znajomego aptekarza w Poznaniu.
Lecz na to wszystko da się rada chodzi
głównie o to, ażeby mieć tutejszego lekarskiego
świadectwo.

Proszę więc Wielm. Panie Dobrodzieju jakiś
wiadomem napisać w tym względzie
kilka słów do swego dawniejszego
domowego lekarza a mojego Wiel. Dr.
Tymowskiego był Łaskaw dołączyć swe
świadectwo po łacinie, ażebym mógł
razem z listem osobiście wręczyć o
tutejszemu lekarzowi.

Co do ceny o wiele tańiej możemy dostawić jak poprzednie, zależeć będzie od ilości zamówienia.

Na prośbę zrobiłem Wielmożnemu Dobrodziejowi 4 gatunki a mianowicie:

№ 1 Canabis sam wosk 3 marki
„ 2 Dubeljerina i ½ Canabisu 5 „
„ 3 „ secunda i ½ „ 4 „
„ 4 „ drobny i ½ „ 3 „

Obecnie muszę Canabis drugo opłacać, jeżeliej wystarczam się o lepsze źródła. Co do nowego chętnie pragnę zastosować się do podanej myśli Wielmożnego Dobrodzieja jeszcze bardzo denerwuje mi ta kawie jaki na bydź jeremiat i które z 4 gatunków należycie działają w każdym razie mogę zrobić jeszcze mocniejsze a postaram się takie o lepszy papier.

Przy tej sposobności donoszę Wielmożnemu Dobrodziejowi, że w tych dniach sprowadzam dziełem swój za tysiąc marek wyrost z Konstantynopola centnar Dubeku jakiego dotąd mówiłem a przy nadarzającej się sposobności przyroślę swój dotychczasowy prośby oczątych papierosów a jestem przekonany, że będą Wiel. Dobrodziejowi smakować.

Dziękuję Wiel. Dobrodziejowi jak najserdeczniej za przesłane 30 franków i życzę z głębi duszy jak najlepszego zdrowia.

Pozostaję z poważaniem
najuniżeńszy sługa
Kommudziński

E. L.

Przesyłamy kartę na zgłoszenie
terminu przez stronę przysposobienia
polskiego a dekret gotowy wyjdzie
wszystko w porządku.

wniedzy, wtorek
druga.

Tomaszówek.

Romendzinski

Drezno, dnia 11 Maja 86.

322
326

Jaśnie Wielmożny J. Z. Kraszewski

San Remo

Ode last Wiel. Pana i Dobrodzieja mocno mnie zmieszył, o tyle głębokim żalem przejęła mnie smutna wiadomość względem niezrównanego Nagaldi.

Wracając stanowczego zmówienia przedsięwzięcia mrzłem by żeby najlepiej gdyby Wiel. Pan zdałsię na wolę Boga i wrócił na czas do Nagaldi. Gdyby tu z sobą jestarać pudły niemieckiej prasie, że słowa nie złamał. Krzątki bowiem gazety oglaszają, że Wiel. Pan w tym zamiarze w mroku prasił, gdyby nigdy nie wrócić. W takim razie wszystkie racje odpadłyby nie Wiel. Pana Korzystającą z danej życzliwości. — Nie chodzi tu o stronę materyalną bo więcej z przyczyny honor i cześć wielkiego imienia. — Sam mocno przeczuwam, że po krótkim czasie wrócił sam będzie się czuł zobowiązany Wiel. Pana całkiem uwolnić. — Przypuszczam bardzo, że ja mały prostaczek, zniedam tak konsumie przedstawiać swoje przekonanie bo czynię to z głębi serca i otwartego serca. —

Dziękując Wiel. Panu jak najserdeczniej za łaskawe nadesłanie świadectwa p. D. Tymowskiego powracam w oczekiwaniu tej odpowiedzi krótki.

Życzę Wiel. Panu i Dobrodziejowi z głębi serca jaknajlepszego zdrowia. Zostaję z

Pełnem uszanowaniem

uniżony sługa

L. Romendzinski

Drezno, 5 Listopada 86. 323 327

Jaśnie Wielmożny Dr. J. I. Kraszewski
San. Rezno

Niewymownie mi cieszył mnie list
Wiel. Pana Dobrodzieja a z prawdziwą
przyjemnością przyjąłem wszelkie
zapewnienia na rzecz
Wiel. Dr. Tymowskiego.
Zatem zwrócony ci obecne
zajścia co do roli o wiele mi cięż
stanowić będą, również —
za to są o wiele przyjemniejsze
od dawniejszych
Trzeba przede mną na te zajścia
nie spoglądali zapatrywaniem
Każda cegła robiona z pewnością
zajść przynosi rodzaj zapisu
jest tak mocny.
Co do Kwasowa będzie mi w Niemczech
to trudno przeprowadzić bez myśli
czyby nie można za protekcją
Wiel. Pana Dobrodzieja wejść w układ
z rządem Włościm z dostawą
owych lub też innych zajęć.
Dotąd prowadzi monopol Wiedeński
przez swoich także zajęcia
z Jabłonki Laferme z Drezna i od rządu
Sokolowa z Göttingen z Hannoveru
Jak każdym względem mogę konkurować. — Fabryka moja znacznie
się powiększyła, zatrudniam obecnie

Wrobelnic a wyroby me dzwaja
co nar wielkiego rozglosu.
Dla fworatek mój byt nader
trudny o tyle wierlonna wytr-
watosc a praca, i znajomosc
interesu potrafilem zyskac
wsrod olbrzymiej konkurencyi.
Równiez chodzi mi o glówni
o to aby niemcom i zydom
postawic sie i postawy umiejq
stanowisko sobie wyrabic.
Zyteby dla mnie wielka rekojmiq
gdyby za wpływem Wiel. Pana
udalo przestac zarzadowi wzgl.
dyrekcyi monopolu w Florencyi
wiane proby moich papierosów
a jestem przekonany ze wyroby me
znalazlyby uznanie.
Przesmiewam jednak mniemanie,
ze zwracam Wiel. Dobrodzieja podobna
prosbe, gdy zgadzam, lecz znajac
zalosc jego wspaniatomysltnosc
i pewna, ze zechce, wiem, iz w
wszelkim razie wszystkiego,
wpływowego mi nie odmowi.
Wedtug mego zdania trzeba
nam wiedzie i na kazdym
kroku isc naprzód i wszedzie
pukac, aby drogi sobie torować
Jirdi Wiel. Pan zaczerpnawszy swoich,
byloby równiez wielkiej pomyslnosci
dla mnie, gdyby Wiel. Pan raczyt
w papierosach moich przesiac

ostatnie wspomnienie w Biesiadzie
literackiej lub podobnego pisma
abyby zwróciło na ostatnie
dziełko w Kraju zwrócić uwagę
na moje pisarstwo.

W pełnem zaufaniu iż Wiel. Pan
nasz wyhaszcze mój pewnie
dziękuję jakoż serdecznie za tak
wiele dowodów dawnej
życzliwości. —

Nie omieszkam nadejść wiadomości
wyrazić, aby Bóg nasz dla
dobra wiecznego nam wiele
naszego Wiel. Dobrodzieja jaknajdłużej
przy zdrowiu i życiu utrzymał.

Pełen uszanowania i wysokiego
poważania
uniżony sługa
Ign. Kraszewski

Kalisz
500 papierosów Dubec I
z Canabisem à 4 m. 20 M

P.S. Drobnego rachunku do Wiel. Ks. Tymowskiego
nie posłałem z przekonaniem
iż Wiel. Pan sam z nim powie mnie.

329 224

Drezno, d. 23. Listopada 86.

Jaśnie Wielmożny Dr. J. I. Kraszewski
San Remo.

Znowu zbliżył się dzień rocznicy
zbawienia naszego Św. Niestety!
przestrzeń rozdziela nas daleka,
niech więc Miłościwy Pan nie chowi
w duszy stanąć między nami
a jak ongiś rzymem słowy
tak dziś choć kilka na papier
przelanemi słowy przemówić
do serc naszych, dając nam
otuchy i odwagi do dalszej ofiarnej
pracy.

Św. nasz powszechny idzie dobrze,
mamy blisko 40 członków
wyłącznie ludzi pracy a chorą
nadzieję zmieniających się ciągle
porządek i cel rozstoi zawsze ten sam.
Z założycieli pozostał tylko
Wład. Konopacki i ja a między
młodemi cieszymy się również
młodemi.

Powzięliśmy dawno za zasadę przedłożyć
Wiel. Dobrodziejowi nasz program
kiedy się Jemu wszystkim
imieniu Św. Przemysławowi
Sługa
Wł. Konopacki

Dreźno, 31. 12. 86

825
330

Jaśnie Wielmożny Dr. J. J. Kraszewski
San Remo.

W kwiatek świętych pamięci, list
Wiel. Pana otrzymałem dopiero
w drugie święto t. j. 26 b. m. na dobitkę
nie mogłem w Drezmie dostać Canabis
musiałem pisać do Poznania.
Ale tego przeczekaniem bardzo się cieszę.
Dziękuję z Wiel. Dobrodziejowi za
łaskawe życzenia Nowego Roku
nie wiem jakiemi i czemu
wzajemnie wyrazić serdeczne
życzenia. Oby Bóg raczył wynagrodzić
me nudy a byłoby dostatecznie.
Przy tej sposobności radbym
dowiedzieć się życzenia Nowego Roku
od naszego Towarzystwa.—
W pełnej nadziei, iż list mój
Wiel. Dobrodzieja zastanie przy
lepszem zdrowiu, którego wczoraj
z głębi duszy życzeniu, polecam
się nadal łaskawemu względom

Pełen uszanowania i wysokiego
szacunku
uniżony sługa
J. I. Kraszewski

Nota

300 Papierosów Dubec mojem
z Canabisem a 4 m. — 20 M.

Berlin 12 Stycznia 1871.

475
331

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając przy niniejszém Thal. 2.,
jako wkładkę premumeracyjną za
pierwsze Półrocze 1871 roku, na
pismo tygodniowe „Tydzień" — mam
zaszczyt uprzejmie O. Pana o łas-
kawe przysłanie mi tegoż.—
Z uszanowaniem

J. Konnierowski

NB. Adres mój: Berlin. Krausnick Str. 13.

Berlin 29 Marca 1871 R.

470
332

Szanowny Panie
Redaktorze!

Numeru 12go Tygodnia do dzisiejszego dnia jeszcze nie odebrałem — uprasam przeto P. Pana na odebranie przyczyny takiego opóźnienia i jeżeli można na nadesłanie mi pozostałego Numeru. Przy tej okoliczności pospieszam donieść, że skutkiem zmiany mieszkania, dotychczasowy mój Adres: Kronenstrasse Str. 15 zamieniłem na Bankop Strasse N. 2. — Do niego przeto, to żądanie zastosować.

Z szacunkiem

J. Kamieroweck.

P.S. Numer 13. wczoraj odebrałem.

AB.

Berlin – 23 Kwiet. 1871 R.

333 477

Szanowny Panie
Redaktorze!

Wyczytawszy w Tygodniu wyekspedyowane do mnie zapytanie o adres, pośpieszam donieść, że teraz jak poprzednio mieszkam jest Bankhofs St. 2; nie zaś Bahnhof jak w pytaniu wyrażono. Dla uniknienia jednakże podobnych nieporozumień przy mojej wkrótce, powtórnej zmianie mieszkania — zasięgam prośby, aby P. Pan zamieścił powyższego adresa, i wydał polecenie odsyłania mi Tygodnia wprost: Haupt-Post-Restante (lub tylko: Post-Restante) in Berlin. Przepraszając najmocniej za nieporozumienia jakich po mnie jestem sprawcą pozostaję z szacunkiem

J. Kraszewski

NB. Numerów 12, 14 i następnych nie posiadam.

Homonnidra 8

334 376

1887 r. 20 Sierpnia
1 Września
Zytomierz

Szanowny Panie

Miło mi że przynajmniej za pomocą literackiego interesu, mogę wejść w korespondencję z najlepszym przyjacielem mego Ojca, bo inaczej nieśmiałabym zabierać Mu nawet jednej chwilki czasu, który jest własnością i chlebem całego narodu.

Idzie tu, Szanowny Panie, o okruch spuścizny po Juliuszu Słowackim, a mianowicie o

list jego pisany do stryjecznego brata Władysława Słowackiego, i kilka poezyi tego ostatniego, które wdowa jego powierzyła przed kilku laty p. Pawłowiczowi, dyrektorowi Muzeum Imienia Osobnickich we Lwowie, a które on miał posłać Szanownemu Panu dla zrobienia z nich właściwego użytku.

Pani Władysławowa Słowacka, jest dziś moją jedyną osobą to nazwisko noszącą, a przyjmuję

jedynie najgęg prawo rozporządzania synowiczną po Juliuszu - Bardzo jej zależy o to, by zebrane przez nią pamiątki nie poszły marnie, a widzimy z pisanej przez p. Mateckiego że najmniejsze szczegóły dotyczące Juliusza budzą silne zajęcie w licznych jego korespondencjach -

Jeżeli Szanowny Pan, przy swoich licznych zajęciach, nie miał dotąd czasu dla uporządkowania tych materiałów, to gorąco jest czy

p. Stowacki by je wydrukował
w taki sposób żeby cenzura tutejsza
niewzbroniła ich w naszym kraju.

Pojmuję Pan że ona spełnia ob
wiązek pozagrobowy, starając się pod
zać rodakom że i jéj nigdy wiadomy
były polityczne zatrudnienia, i
że zasługuje na taki ślimy list
jakim go Jakusz obdarzył.

Jeżeli ja także zasłużę na za
szczyt odpowiedzi od Ojcowskiego Pana
to proszę adresować do Zgromadzenia
w domu Dra Kaszyckiego.

Racz Szanowny Pan przyjąć
zapewnienie mego głębokiego szacunku
i czci — E. Komornicka

Konarski Adam

478
336

Konarski

9. Maja 71.

Krasnojarsk.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Z ekspiacyjnego mego Życia, o smutnym nam z Nim do pomówienia przedmiocie.

Czas pewien podrosłem go wakatem dla, bez dziś, pnieśniaderony, z zmiastenem niewiadomi będę, pewne gorące życzenie z mandy, dla dy w obowiązku Ale powtórzyć.

W chwilach ciężkich prób losu w Ussolu i w Irkutsku wspólnie przebywanych, niejednokrotnie wyrwało mi się, by bodaj Jej zwłoki w Ojczystej ziemi spoczęły....

Uroczysty i absolutnie tajemniczy nie wątpliwie jest dla nas zyskujących to zagrobowe istnienie, ale właśnie owa tajemniczość nawiewa skłonność skłania się jakiejś ku hypotezie, że z aktem śmierci nie wiązane uprzednio indywiduum z losami ludzkości, ziemi swej i rodziny, zwać się nie powinny.....

Z chwilą rozstania się ze światem nadziei

ta klatka która duch uszła, bodaj – by pozwierana nawet była, w swojém osobistém przekonaniu – nie uwięziona; lecz dla czego byśmy nie mieli uszanować woli i przekonania wspólnie nam drogiej zmarłéj?

Prawdopodobnie wyjedziemy niedługo do Warszawy, więc gdyby ks. Kanclerz pisał jednocześnie z uzyskaniem pozwolenia przewiezienia zwłok, prosiłbym o przysłanie mi go, wraz z zachowaniem wszelkich innych przepisów prawnych, a najchętniéj byłbym w zachodzie przewiezienia. —

O losie dzieci, wiem z listu radcowej mojéj, że są pod opieką Babci i Ciotki, a nie mniéj jak kiedy inne czuć im dziecinne osierocenie. Pragnę w imieniu drogiego Pana znaleźć wiele drzewek odpowiednich dla tych biédnych istotek, które mnie żywo interessują, bo nietylko przyjaźń, łączyła mnie z ich rodzicami. —

Dwa już lata, jak głośno zaczęto mi było źródłem wielu o kolejach Jego

życiem. Pisałem, wymyślnemi listami Jego
do Sybery przesłanemi, dialista się ze mną ś.p.
p. Konstancyn. Otóż proszę mi adresów nie
szczędzić o sobie i rodzinie — prawdziwie
radujemy za nie będę. —

Mój istnienie strzeże się w biednej wy-
razach: jest to dobry cień dziejów ojczystych
/pod względem moralnym dobrze wa-
żet wegetuje/ jakoś trudnej walki o istnie-
nie, a przy jednem trudnej jednem ostrożnem
waniu się przeciwko tylko dwuch ciekaw-
jących w apatyę. —

Jakże niepodobna do dziejów tych chwil
gdzie miodu wszystkie ostatki na siebie
skupiamy Pana, w Louvain, gdzieśmy Pan-
nie, po wakacyjnej z nim wędrówce, wśród
pamiątek i zabytków stolicy, żegnali Go na dal-
szej kolei.....

Z gorącem życzeniem dalszemu szczęściu
żegnam Kochanego Pana Józefa, ściskając
dłoń Jego z wielkiem ku niej szacunkiem.

A. Gorecki

Adres:

Jw Blagorodiu Adamu Kazimirowiczu Ko-
morowskomu. Tuła. Pierwskaja. T. Krasnogorskaja.

Szanowny Panie

335
338

7. Stycznia
26 Grudnia 72.

Warszawa.

J K

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Na mój manifest z 13-go Maja r. z. zwrócono mam szlachectwo, dozór policyjny i korzystam z prawa dowolnego zmieniania miejsca pobytu; wstęp wyłączony do 9-ciu zachodnich guberuji i do stolic jest mi wzbroniony i majątek mi zwrócony.

Skutkiem zezwolenia JGub. Kijowskiego, mieszkam na Wołyniu bawiłem, a od tygodnia jestem w Warszawie.

Zawsze tem ubogłoszony, zbulany,

bym dla szans materjalnych, jakie
Wschód Polski przedstawia, nie
sobie nie pozwolił na razny bodaj
pobyt w otwartej przynajmniej
dla mnie Kongresówce.

Pozwoli Krasnicki kole-
żeńskie udatnić mi zajęcie
miejsca u Gebethnera i od jutra
stanę do roboty, bo w porze-
mojej przerwie nie wolno....

Upuy jednak Kochanej Pani
Józefie w dobrą Jego dla mnie
łaskę Go prosić, by raczył mi
wyjednać u Kronenberga lub
u kogo innego, bym w Warszawie
lub na prowincji, zadrudnienie

4 K

z którego byłem dziś kwalifikowany,
którego dowód, jakgdyby przekreślony i który w całości
zakleiwszy mię nie dotyczy.

Wspomniane zaświadczenie
u Gebethnera, zabierając mi
12 godzin dzienn, nam do tylko
mi pozostawia: bo więc formy
tylko nicowali mi zmienią.

Oderwanie zaświadczenia i
możebna jego wymiana nowego,
byłyby dla mnie najpoważniejszemi, bo przy moim
i wspólnikowem majątku, takiem
by mi było, gorliwie pracując,
obejść sobie pewnej ilości

godzin wyjechać do siebie. Dzieci
ciotkom nie umiem, tak silnie po
winąć potrzeby pozostawania
samym z sobą, lub z bardzo cha
bliskimi..... Obaj biorą Kochan
nej Pani Józefie za [illegible] do
mowej, [illegible] [illegible] [illegible] sta
nego duchu, i po ojcowsku rad
mi doradzi w dalszym postę
powaniu, bym mi dać nigdy nie mógł
spokoju [illegible] i niezależności.

Życzę Jej wszelkiego dobra
dań Jezus z Nią błogosławieństwa
wszelkiego Pańskiego

Adam

Adres:
Nicaea № 9.

Korrespondencja A. J.

484
340

Ig. Kwietnia 80.

AJK

Szanowny i Kochany Panie!

W tych dniach, znaleziony został u nas w polu kamienny przedmiot, który na nowo zwrócił na się uwagę dziwaczności kształtów, a zwłaszcza interes, będzie niezaprzeczonym, zdawało-by się, pewnem przynależnością rzeźbiarstwa, do ery chrześciańskiej w ogóle, lub do wprowadzenia chrześciaństwa u nas się odnoszącym.

Możebnie do podania wskazówki, cechy i kształ przybliżenie dokładne, a rozmiarów okazu, zdjęcie za przezemnie rysunki, załączam. — Niemi się pozwalam, przypuszczam, że znawca stanowczo będzie w stanie zaszyfrować, czy przedmiot w nowo będący jest bez znaczenia, czy zaś zasługuje na miejsce w archeologicznem, etnologicznem muzeum? —

W razie, o rzeczonym przedmiocie, przyjaznego zapytania, a dla ostatecznego wydania o nim wyroku, w razie potrzeby bezpośredniego oglądzenia, gotowem go przez pocztę, na ży-

ce Kochanego Pana wydać.

Rzetelne zamiłowanie i kompetencyą Jego w dziedzinie i archeologii rzeczy bardzo przyczyniły, że Go trudną kwestyą o przedmiocie, wartości którego w danej chwili jest jeszcze wątpliwą. — Idzie mi o prawdę sądu, którejby mi znalazł u pana warszawskich quasi-archeologów, a w rzeczy — dilettantów z przymieszką czystej dozy błagi:....

Dla ułatwienia oceny przedmiotu w kwestyi będącego, oto uwagi dane, wskazówki i cechy, na jakie mię stać:

Znaleziony wśród brył granitu, z których przeważnie mniejszych o dziwnie długich nędznych mówi. Precz wśród tych brył, o kanciastych zdaniach, czasami zaledwie z ziemi wyglądu. Tej, wydrążonej prawdziwie niezbadane, ale fizjonomię pozwierzchni, pogańskiego cmentarzyska nie zdradza i stanowczo tej niczem nie uprzedza. — Natura Kamienia, z którego przedmiot wyciosanym żółtą, kipowatą z lokalnemi, przeważnie tu znajdującemi się na pokładzie jego ze stron innych. Jest to, zdaje się, twardy, budowy drobnoziarnistej piaskowca, o znacznej

Barwa [illegible] szarawo-niebieskawa

ilości silicat'ów, obok również znacznych procentów ziem, w których metal glin w różnych chemicznych połączeniach, niepoślednią grał w niem rolę. — Wagowa absolutnie, lub prawie nie różnią, silnych borówien kwasów dla prób używałem. — Natura złamu szklistawa. — Stopień twardości średni. Waga przedmiotu = 2½ fl. vass: miary. — Wyraźnych nie miało śladów tarcia kamieniem twardszym, który, niedbale funkcjonował jako narzędzie główne, jeżeli nie jedyne. Całość bardzo dobrze przechowana: jedyne nieznaczne uszkodzenie, na lewo, w górnej stronie, — że tak powiem nieodzialne już wcale. Głębokość uszkodzenia, nie wynosząca zmieniającego, zaledwie = ½ cala i nie paraliżuje pola do domysłów; przeciwnie, przedmiot przedstawia sobą całość jak najzupełniejszą, nieuszczuplone, nieudolne, lecz w pełni wykończoną. — Cech znów stanowiących: opisu brakuje ważnie nie przedstawia bynajmniej, gdy go w myśl porównywań z okazami, znanych nie paleontologicznych zbiorów. — Zresztą, podobizny do zwykłej innych przedmiotów z natury nie daje i jak wspomniałem, praca rzeki ludzkiej nadto wiedzna.

Wracając do natury materjału, z którego został wyciosanym, dodaję, że przypomina

Barren Gründ, Hardin Co. Tenn. — Mniej oparzenia, jaśniejszy kolor.

głaz, z którego wyszedł Pollux á, Stawiański Wo
ros – Litewski? Jw Kijowskim bo tajemnym o
dziu są najdyjszego, a Kochanemu Panu prawdy
dobrze dobrze z Wilna życzę. – Obok analogij
co do materjału, takiej do wyrobu się nadają
a przez wielu pogan używanego, mogą się na
leźć, ale i treść analogiją chcę widzieć:

Czy nie jest to wierzenie przez pogan im
życia w formie embryona? Wszakże w tej
nicym pracie na życiowym, jako zarodek u
ry, embryon, jako wyraziciel emblematu
mógł być zużytkowanym?....

Niśmiele hypotezę moją przed sąd Kochanego
Pana podaję, pozwalam sobie jednak zwrócić
uwagę Jego na kształty przedmiotu, w kto
kaberze wprawdzie, lecz w zwojach zarze
i biających tylko kształty embryona przy
pominającego, np. owo charakterystyczne
puklerz górna, lub kształty kapciaka przy

Jeżeliby nie od Kochanego Pana wzięte,
podobne przedmioty świata archeologów-
thologów są znane, a nadto, że są rzadkiem do
zdobycia, nie wiem, dla zrobienia zeń właściwe
go i odpowiedniego użytku, na czas Jego, ten by
przesłał. — Życząc Kochanemu Panu wiele
kiego dobra i najlepszego zdrowia, dnia Jego
łościam z najgłębszem poważaniem

A. J. Komorowski

Adres:
Przez Radom – Stacja Oronik.
wieś Młodzin Większy.

Strona górna.

342

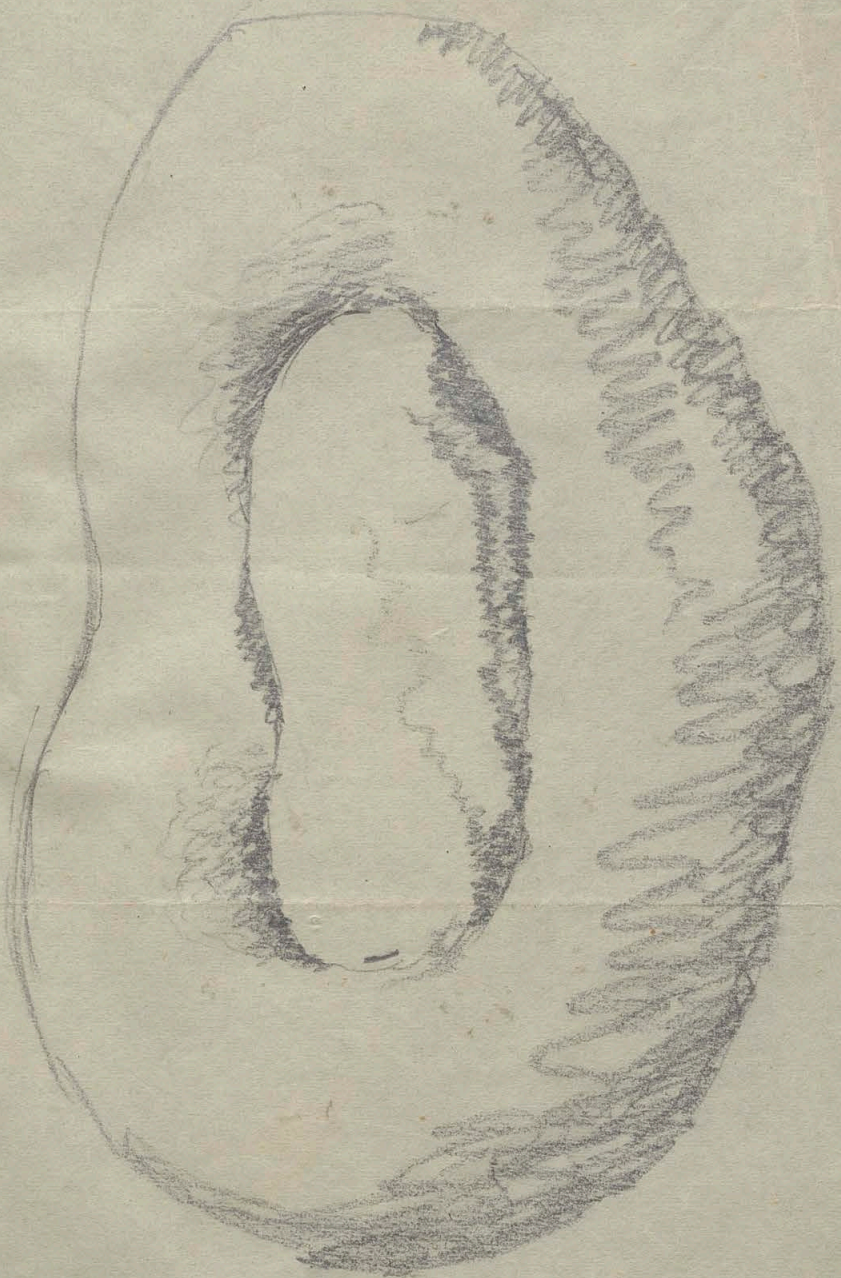


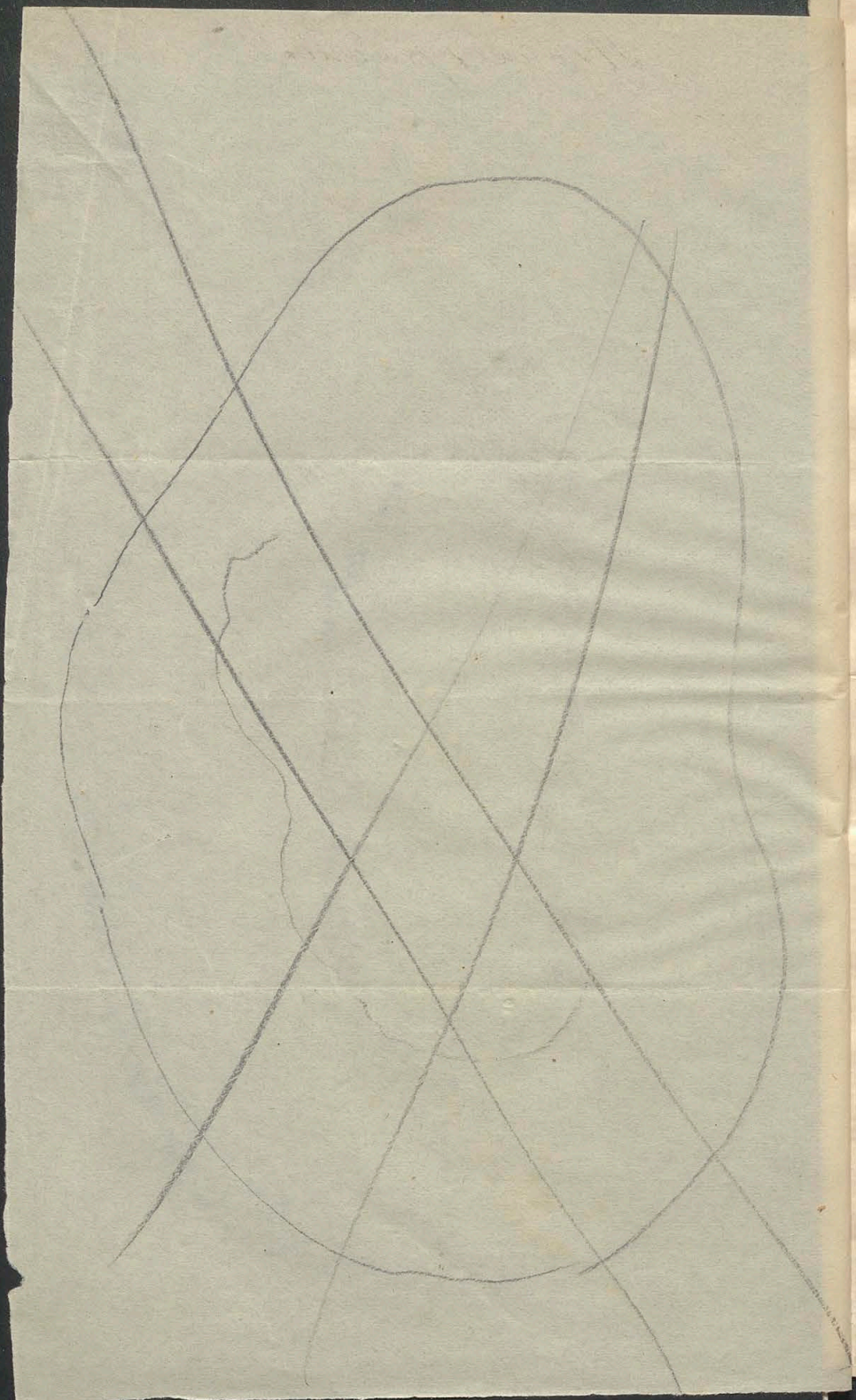
Profil.

4854
343



Struma spadix. 344





455
345

9. Maja 80.

A J K

Szanowny i Kochany Panie!

Wdzięczny za uprzejme pismo Jego i niem ośmielony, powtórnie Go trudzę, jednocześnie z tym listem, wysyłając przedmiot ów kamienny, pod wskazanym przez Niego adresem.

Rzeczony przedmiot, znaleziony zostałem w pierwszej połowie Kwietnia b. r., po wyrzucaniu drobniejszych z roli kamieni, a spostrzeżony trafem, już w zwałonych ich, obok niej stosach.

Niewielki kawał pola, na którem się znajdował, należy do wsi Mszadrenia Większego, w Guberuji i w powiecie Radomskim, w gminie Wolanowskiej położonej, w odległości wiorst 11-tu, na zachód, od Radomia. —

Kawał tego pola, wydarty został z pod boru, zaledwie kilkadziesiąt lat temu, a i do dziś dnia otoczony albo krzakami, którym nie dawano zostać drzewami, a porastający pałajowisko wśród odwiecznych pni, — albo mostradami. —— Od osadzonej odrobiony łanu Jurzowskiego (kiedyśmy ów Jurów) jest w odległości wiorsty, od drugi Wolanowskiej (podrzędnej bardzo) — tyluż, a od trzeciej — 1½ wiorsty, o zakładaniu kolonij (w 40-ch czy 50-ch latach) niejasnej prawią, że potrzebny pod nie pas boru, wówczas do naiwności nie cenionego, (świeżo, o ileż trudnościach i pracy ledwie ok. 50 z wiosek nieużytku, planujące wprawdzie, na las, na dalekie przyszłości, obrócić się....!) — wypalany był. (!). — Miejscowa tradycja wiedzie, że w pronicznie kilkomiesięcznym, prawie wtynotku dzisiejsze okoliczne wsie, wyłoniły bardzo jeszcze niedawno, były osadami wśród prastarych borów.

Do starego Zygmuntowskiego traktu, wiodącego [illegible] borów ongi tuż ciągnącego, a Krakowa z Warszawą łączącego, który i dziś istnieje, tylko o kilkanaście zwężeniu i z nieją W-W kolei

i miejscowéj, powstałéj wrossy, — odbyłoś półka około mili wynosi.

Miejsce, na którem się dziś znajduje niziny to pole, na którem kamień ów znaleziony został, przy puszczaniu się godzi, że i w najdalszéj starożytności, zawsze być musiało odludném, z racji bradów, otaczających je wówczas bór, a dla tej-że przyczyny, drogą, badaj najpodrzędniejszą, dla połączenia z sobą osad, iść przeto nie mogą. Za zgubiony tedy, lub podrzucony, w świéżéj epoce, zdaje się, uważać go niepodobna.

Przypuściwszy więc, że jest utworem szczątkowej barbarzyńcy, odnosił-by się do zamierzchłéj starożytności, do epoki Towców-aborygenów, lub obcych najezdników-nomadów...

O pewnéj symetrji, dość prawidłowéj idące łańcuchowe a śmiałe zajęcia ku środkowi, lub zbliżone do owalu, również o pewnéj symetrji wyżłobienie na drugiéj stronie, jak niemniéj trudzą ślady energicznie funkcjonującego narzędzia faut obrabiającego, zdają się przekonywać, by kamień ów i grzebka miał być naturą...

Absolutny znów pono brak w składzie

jego wapna, zapewniałby, by miał być skan
niałości, a zresztą formy swą do żadnego z p
wniejszych porównań nie zbliżony.

Nie potrzebuję dodawać, że o ile być bym
śliwy, gdyby porównanie w kwestyi będzie, u
czym zostaw powyżej Akademiją na przyjęcie za
gięcie, o tyle zupełnie losy jego obojętne
być-by dla mnie, gdyby się okazało, że
najmniejszego interesu dla żadnej z gałęzi
nauk nie przedstawia. —

W każdym zaś razie, ośmielam się upr
szać Kochanego Pana, by raczył, w chwili
wolniejszej od cennych Swych prac, za
Krakowskiego Areopagu, Pana wiadomić o
powtórzeniu. —

Pozostając na zawsze z głębokiem
dla Niego poważaniem, dłoń Jego ser
decznie ściskam

Szczery Pana

A. J. Konowalczyk

Adres: powiat stacyja Ovoślk.

1881. 347 377

24. Maja. Mościska.

Szanowny i Kochany Panie!

Z nieruszytkowania, we wtasciwym czasie, kilkadziesiąt listów Jego do ś. p. Ojca mego pisanych (1840–1856) czuję się w obowiązku usprawiedliwić.

Oto, w tutejszem mieście żyjemy, jakie Ojciec Wasze wyniosły wyjść i umrzeć, dopiero ani na chwilę, teraz, w czem mi się dostały!.. dla tego, gdy dadzą, tem. odzywają wiele z wielu ze wzruszeniem, a wszystkie – z życzeniem wiekuistem.

W miarę przybywających zaszedłów, nawet w najskromniejszej zatrzymania, (bo się jest już po bar-

Do duszeń rubieżu wszelkich zjawisk, zdarzeń i ideałów i idei, w miarę dalszego zagłębiania się w tę przestrzeń życiową, drukowanej wkładek w coraz głębszem odkrywaniu niewzruszonej, bezpiecznej Idei Chrystusa. — Co chwila w prawdzie, mogliśmy prawdy te widzieć i odczuwać je, ale nie tłumaczyć, ale zawsze zostawiać zasłonięty, niedojrzałości się aże całkiem tym, którym dawniej było, nam je wyczytywanie, a w duszach, prawdy te już wszystkich, jeszcze je bardziej umocnić. —

Tutaj, za wszystkie prawdy Jego, zawsze tłumaczyć chrześcijańskiej, da i będą widzieć. W tym tłumie, za, [redacted] Jego,

wyjątkowej jakem Mu obowiązany.
Ale wdzięczność dotychczas Mu
okazana, za w niebiańskiem za-
kątku wyśpiewany poranek:
„Łza w Niebie“ i za „Módlmy
się wtedy za wszystkich“, do
czego się nawet wyjdzie ze
wzniankowanych listów, godzas
Niszczącej cholery w Wołgach.

Jak też dziś bolesne mam dusze
Twoje, Kochany Panie, widzę przera-
żające twoje zakłopotanie, a wciąż się
wracające dziecinne wasze ludz-
kości, kobiecej i nigdzie najsamplejszego
garstka, nie daje wyjść i dosyć
pobożnie, wszystkiemu!....

Jednak: „Kto wszystko pojął,
ten wszystko przebaczył“ i owo-
woś dusza jego, jakiego już tylko

pragnie, by w jedną błagalną modlitwę, łączyły się najdalsze prowincje całą serdecznością — wtrącę już nie istniejący z wstydem tu istniejącemi!

Racz Kochany Panie, dzieła swego przyjąć łaskawie.

X. J. Kowalski

Mickiewicz Adam J.

349

3 Marca 87.
Jedlińsk
pod Radomiem.

Szanowny i Kochany Panie!

Jaki stan cennego Jego zdrowia po tej nowej strasznej życiowej próbie?

Wiedząc o niedawnym Jego pobycie w ucałanej Ojczyźnie, lew bardziej wiele o powrocie do S. Rémo w samej chwili katakliźmatu, pionowanej życia nastrzęsa....

Bieda ta nasza ziemska

wydrukowała! Nic jej-to kosztuje
kaj widzieć!....

Po Liptko-Magdeburgskich
expiacjach, jeszcze Mu los
postarzył jakiego-takiego
wytchnienia dla ducha i ciała!

Na chwilę mi wątpić, że
to sprawiedliwa i miłosierna
Opatrzność, kajaś Mu,
nowy dom skrzywdzonych, w tej
krzywdzie wynagrodzi świata!

Z upragnieniem oczekuję
od Kochanego Pana Tadeusza
Pana Killka, dnia Boże, jak wy
kandzicy wypakujących, za-
nowuy Pani Jego z najgłębszem
uszanowaniem pozostaję
Najżyczliwszy Sługa
Adam J-kowski

Kamarowska Olga

586
350

K

Genova Via Palestro No 15 B.

Kochany Panie!

74

W tej chwili odebrałam "Bryzę w Nevona" i natychmiast zabieram się do tłumaczenia, jest to bowiem rzecz bliższa, niż ktokolwiek zdoła sobie wyobrazić. Castellanicego jak obrazem powszechnego miłośnika mych wyobrażeń. "Stara Baśń" kreatam sobie przyszłe widowisko. Sądzę że Redakcja "Gazetta d'Italia", do której się zwracam wzięcie "Nevona" jest to dziennik wpływowy i mały nakład.-

A teraz ośmielam się zwrócić się do Pana Tadeusza z prośbą czy nie mógłby mi wskazać drogi z Polaków w Genui mieszkających co by zechciał przejrzeć moją robotę przed jednakowoż "Ceranina" i dać mi swoje zdanie zanim ją powierzę dalszemu. Redakcja "Tygodnia" na dwoje nabyte temu mniej więcej wstecz jest tylko ten "Sadnie i wiernych" ze te stare ruiny w różnych miastach i prawie niezbrojone, mam teraz w oczekiwaniu dwie powieści Ceranina jeden skończony i za trzy pięć dni "Za Alpami". Leer się w tych

powierzchni nie mając prawa jako Pan Dobrodziej
Mistrz naszego biśmiemiestwa dzisiejszego podania
Cellarstwa, stawałam się tylko wykazać otomosiec z osoby
na bezwzględnej części prawie wizerunkami innych
mi i obrazującymi się w bole bujnych lub fizycznych
osobistości dwiestalym wkroku Elegancy daś pod względami
my cześć może w świat nie gniewana ale sprawiedliwa.
Pontowe z duszy pragnęłabym mieć jakie świadectwo zdania
mię my utwory moje za warte druku i miało wyżej stoją
od wszelkich niewieścich mistrzyń nastawienie lub
nie, dowodzić matkom tosiom wiem że mi nigdy dowodzi
wiem nie będzie, wiek mój nie młody bo blisz lat 36
nie rostawia mi żadnych w tym względzie illuzyi, ale
jeśli mam nie wyjść z tłumu kobiet pisujących do
„Dziennika Mód" spuść to dotąd nakreślone i z bolesną
ostrożnością w ciemi z którego wyjść zamierzyłam jedynie
dla moich synów moszych mimi znane w Galicyi a
z talentu i niezwykłej wszechstronnej wszechstronności edu
cyi te utwory ich i dzieci wychowani na ludzi zasłużonych
obywatelami nie pozostałym ale dążącym do celu
stanowią ich biedzi nie ostatek ale podpory ojczyzny

by te jesnre w wiązek jakiejś czy świetniejszej jaśniejszej. Utworzy lat moich następnych skarbami nie wartemi były gdyż nie warte były nie tylko dwadzieścia lat wczesnych ale nawet wczesnych lat bardziej jasnych były ale ostatecznych w wyobraźni. Dziś zdaje mi się że te to pieśni albo w obrębie dodatkami bardziej zastygają na uwagę swoją, matki jednak bywają dla swych dzieci mistrzynie bawiącej, mogą się mylić.

Zwracam się do Szanownego Pana z prośbą by mi zmianę kwot w Gemmi gdyż nawet nie mogą w zamianie wygrania na mniej wiedzieć prawdy i istotnego jego zdania, widzieć jako Szanowny Pan jesteś myśl, gdyby jednak dwóch ważnych mi świadczeń mogą wyłowić jako odrzucają bym nie była.

Nie znam siebie, nie znam nawet poetkiej do siebie się albo pewny i [illegible] talentu mi mylą na świat albo powstanę w ostrości jako dawniej, gdyby jednak moi sąsiedzi dziś w dziecinnym wieku pewnie malerki drogą stworzoną do pewnych i pełnych wskazówek skalowanej mowy by nie myśl powiedzi.

Zechciej mi wybaczyć Szanowny Panie że odpowiadam
Ci zatrudnienie go mém pismem, dobrze jego mamy jest
wszystkim a widzenie i słuchanie zawsze odmiet jego
posługania. —

Z wielkim szacunkiem

M. Olga Chomorowska.

352 187

12.

Genewa 6 stycznia 94

Szanowny Panie!

Nie mając dokładnego adresu Jego w Dreźnie
otworzyłam mający jednej zamieszkującej tamże list ten
do rąk Szanownego Pana wręczyć.
Odnoszę się z prośbą o sprowadzenie tłumaczenia powieści
jego na włoski język i tym sposobem bliżej obznajo-
mić potomków Dante Leopardiego i Alfieriego
ze znakomitościami naszego literackiego świata którego
Wasz Pan jesteś prawowitym zarządcą.
Imię Jego jako autora w kraju naszym cenionego
jest Włochom dobrze znane ale dzieła jego do tych
chyba w małej liczbie tłumaczone się znajdują, zamiesz-
kujące od lat wielu Toskanię a mianowicie tłumaczeń
obszerniejszych z hebrajskiej wszędzie naszej jakiej uży-
wa nawet mniej więcej biegle bardzo w tej prowincji a wzmiankowanej
się czytaniom wybranych pieśni obszerniejszych tłumaczeń
fragmenta Jego "Mogit" które wkrótce ukaże w
kole literackim krytycznym, osobno przy tem że jako na
"Endymiona" wyczekam się krytyki i obszerne w ich

mowie. 25.

W dniemy bym byta wiesko wanie Kochanemu Panu
gdyby i wigt udziele mi pozwolenia wskazuje
pany ten jakie i dziat Jego majstrowniejszy bede
ey mogto aby W Kochow nie tylko z swoim jego pi
kantem obznajomii ale ze stosunkami tych stron i
dzielnościami naszego miejscowego ludu wzgledie i nasze
zabawy. Serce się samo stuchają w jako gtębokiej
wiesciwadomości o naszej swiatowej pozycji o dniach
naszej ojczyzny swiat witaje! jako nas z wrogami
naszemi w jedno imię Stowian wiecie mają za
barbarzyńców, podług kilku miejscowych pisbek czytają
niestosowne jako demagogów i niszycieli, a z W niedź
nych pozytkadów fanatyzmy mości i pozwolenia
dla ojczyzny dwoley nie wzgledzie nasze miejscowienia
godnych szalencami obwieszczają w tym wiecie brudnych
kradzieży, kantowatych umie i obłudy mie - potwarzy
występków. Zdaje mi się że Kochany Pan sobie
wzgledzie mojej pozycji i w tej nadziei nam nie wzgl
pozwoli Pan mój adres kwiecie się z gtębokim
poważaniem sługa

Ostrowski

Genua Via Palestro 15 B.

10/2 74

353 388

Laskawy Panie!

Nadwyżkowam łaski Jego zwracając się doń z prośbą by mię ważyłby mi wskazać drogę do jakiejś Wydawcy lub Wydawnictwa by zechciało wydać kilka moich powieści z których jedną jakąś tylko chciałbym przedstawić na ogół natychmiast prawdy do Jego poznania kiedy chciał powstać do woli Jego najzacniejszy Panie i umieć obrócić na jeden z tłumnie się wiązących... by na rzecz by wydaniem zdarzeń miejsca talentów.

"Tydzień" kwoli skazuje się Jego łaskawym wskazaniem pozostawionem drukiem moje Pogadanki o Włoszech, z ozdobami drukarskimi w do innych cudzoziemskich warstwach obie tłumaczę się kilkoma nowymi wariami, postaram im towar, ciąg dalszy tychże Pogadanek i malutkiej szkic "Nina" większych akcji wormiawiw powieści by z bratem fundusz by miejsca nie piszę. Chciałabym

wiąże osobno ją drukować ale nie znam dwóch żadnych, wiem że Wrocław Poznań Lipsk wysyłają obwód Warszawy i Królestwa polskiego księgarzy, ale jestem zupełnie nieświadomy warunków Wydawnictw, szczególniej jeśli chodzi takie o zapłatę bez której nie można żadnej sprawy dalej.

Tygodników obcych wówczas dostać się do Królestwa warszawskich, lub "Tygodnika illustrowanego", jeśli potrzeby chwili nie wzięcie, czy to tłumaczeniami włoskich lub hiszpańskich pisarzy, mniej znanych w Polsce od francuskich, angielskich nowemi ciekawymi romansami lub też własnemi pracami ale wiem dobrze że wszędzie potrzeba gdzieś dobrego słowika wychowia aby się otworzyły bramy, że nie ze gościnniej. Może gdzieś gawędki o sztuce czy te malarskiej lub rzeźbiarskiej nowozytnych mogłyby literackie ciekawych autorów dramatycznych włoskich mogłyby stanąć tak jak Pogadanki w "Tygodniu" na próbę tymże czasopismom.

Mam małą powiastkę "Kwiat jęczmienny"
co mogłaby służyć do "Włosów" gdyby się tam
dostał wiersz, i drugą większą a dla albumu
do Sosnkowej w Warszawie zakreślone nie dawno
"Nowatorka" są one obie wermiszlem tatuowe do
Przeglądów bo większych swoim krajobrazowym
ramowaniem nie mogą.

Jestem w połowie tłumaczenia Norona, nie mogę
tu znaleźć nikogo do sprawdzania na czysto
znaczeń orto by mi nie szpeciły. Do "Garrotta d'Italia"
postałam dwa tłumaczenia Andrzeja, nie wiem
w zwłoce, czyby te poprawiwszy tłumaczenie zmodernizować
je dobrem zdaniem co odbiorę Redakcyja która
na moje zakwitanie biedzi się przyjmuje podobno
tłumaczenia odpowiedniała literaturę drajów.

W nadziei łaskawej odpowiedzi twoi wiersze
i natchnienia moje na nią nie zastygają ale
biegą tylko na swoje posiadania to ma wszelkie uczucia
i bitwy wówczas i dążenia ludzkości, i stowarzyszenia
dążącego dowody obiecki wszystkim co o nią powiedz

umieją, bez bogactwa godnie żyć w odosobnieniu,
tylko wybrani wyższego stanowiska z pośród
nas zasługują kwestii tej nowe rozwiązanie.

Olga Komorowska.

Korespondencja O. 355 456

K.

Genova Via Palestro 15 63.
13/2 801

Szanowny Panie!

Z najwyższą wdzięcznością przyjmuję pobłażliwy sąd Jego o mojej powieści, jest ona napisaną jednym rzutem pióra w celu dania mu próbki mé wykonania ale ogólnego talentu mojego jak go raczył pan Dobrzański zwać łaskawie. Nie mogąc znaleść tu kopisty co by mi pomógł w przepisaniu na czysto powieści większych rozmiarów które posiadam dwie postanowiłam to napisawszy na prędce mogłam sama szybko odkopiować, chciałam bowiem skorzystać z pobytu Jego we Florencji i zasięgnąć

vady doświadczonej. Znając moją niedołężność nie ośmiela
tam się nawet marzyć o tak potrzebnym dla mnie sędzi
Jego. Po tysiąc razy więc dziękuję i proszę o pozwolenie
pierwszej powiastki wykończonej sumiennie podług wskazó-
wek i rad Pańskich poświęcić mu w znak głębokiego uszа-
nowania i szczerej wdzięczności za te rady z których o ile
tylko korzystać nie omieszkam.—
A teraz dla ulżenia sumienia muszę przed Waszem
naszej literatury i kochającym ojczyznę rzetelnie wyto-
rzyć skargę na Włochów i zapytać co mam czynić czy
nie zrazić się i iść dalej czy zamilczać wszystkiego "aşin
de ne jetter les perles aux pourceaux, jak mówi Ewangelja.

W obec ogólnego zaprzestania i bezwzględu kwestyi naszej w
towarzyszących ważnych chwilach jakie przechodzi Europa sądzi
tam że obznajomienie tytułu Włochów z nami nie było od
rzeczy, przeto tłumaczyłam Michelego, pierwszy tom "Storyi Rzym.
tylko przepisać należy, a Nerona na większej połowie
zastałam w skutek wstydliwego mego napisanego pro
wbrew to celu odczytania go w loży masońskiej tudzież
o którego najdrobniejsze ustępy i największą wagę mającą kara
no mi obciąć jako za światło w obec chwilowej mody prze-
wrotnej. Dyrektor "Rivista Europea" wyczekawszy wszystkie
dary wojny bo zwycięstwie Moskwy rozwiązał z bolesnym
Michelego z listem i w godzinie dla ciekawości tu załączam.
Otworzyć i gniew mój za bez granic bo gdyby zawrzeć

wady tłumaczenia zniosłabym łatwo choć wówczas datami do przejrzenia rzystemu i rozsyłaniem pisarzowi tutejszego nałazł by ją dobrem. Ale p. Pandwarz służalczo potrzeba czego publiczności nie ma jeszcze. Mam więc swoboda na dłabe Włodzimierz czy też warto coś te ma otwierać na skłym dobrowolnie? Takie jest pańskie zdanie w tej mierze obwarzenie mnie mi zanadto mocni.

Artykuliki o którym wzmiankuje nabrzany po włosku jest ban pozwoli przestać sobie jedynie dla czytania czy też ra służby. Zaledwie pisarze niemiecka za mnie tłumaczyć odbiorą kuzę go wydrukować na własny koszt jeżeli warto...“

Z najgłębszym szacunkiem sługa Aleksandra

357 ~~302~~

Szanowny Panie!

Nie wiedząc czy Pan Dob. znajduje się jeszcze w Florencji ośmielam się zapytać czy mogę w Piątek 8/3 wystać do tamtejszego Prezydium celem zawiezienia malutkiej powiastki mniejszej jak 130 do 140 str. z prośbą o danie mi o niej tego zaszczytnego zdania. —

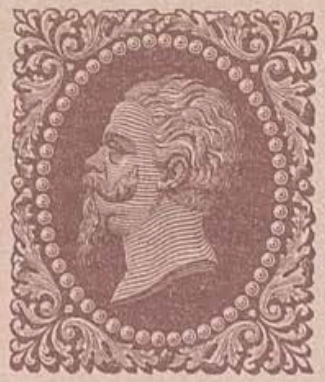
Z wyrazami szacunku Szanownego Pana Dob.

Tanya

Chomorowska

Via Palestro 15 B.

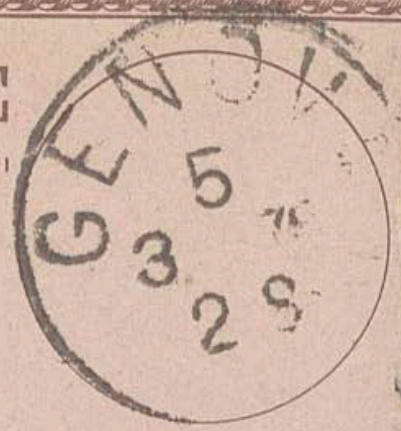
Genova



# CARTOLINA POSTALE

CON RISPOSTA PAGATA - QUINDICI Cmi






Ch. Mr. I. de Kraszewski

Borgo Ognissanti N.o 1.

Firenze.

*NB.* Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

Konarski Aleksander

828
358

Wielce szanowny i łaskawy Panie!

Niżej podpisany, lubo Panu Dobrodziejowi zupełnie obcy i nieznajomy, ośmiela się jednak w zaufaniu w znaną tedwie że nie całemu światu dobroć i szlachetność serca Pańskiego udać się do Niego z jak najuniżeńszą i najtkliwszą prośbą. Jestem ja nieszczęśliwym potomkiem starożytnej, niegdyś zamożnej, lecz wskutek klęsk narodowych dziś zupełnie zubożałej familji polskiej, której niektórzy członkowie tak w dawniejszych jak też i w nowszych czasach Krajowi naszemu dobrze się zasłużyli. Między innymi ów stryjeczny Dziad, Ksiądz Stanisław Konarski (: którego wielkie zasługi względem oświaty i Literatury krajowej Panu Dobrodziejowi pewnie o wiele lepiej niż mnie są znane:) pochodził z tejże ważnej rodziny Konarskich, której ja być potomkiem się szczycę. Dziadek mój Józef Konarski postradał przy schyłku ubiegłego stólecia cały swój majątek z powodu wypadków wojennych i politycznych, w których on zawsze stał na stronie prawych synów Ojczyzny. Jeden z jego synów, rodzony mój stryj Tomasz Konarski był w roku 1831 Jeneralem Brygady w Armji narodowej polskiej, odznaczył się będąc jeszcze Pułkownikiem dowodząc Artylerji przy niejednej okazji, przestąpił potem przy schyłku powstania z Korpusem Ramoriny do Galicji, ~~gdzie dopiero przed kilk~~ zkąd się udał do Francji, gdzie dopiero przed kilką laty w sędziwym wieku w Szpitalu Inwalidów w Paryżu życie zakończył. Mój Ojciec utraciwszy szczupłe resztki pozostałego Mu po swoim Ojcu majątku w Królestwie Kongresowem; przeniósł się do Galicji, gdzie miał cioteczne zamożniejszych krewnych i gdzie ja się w roku 1818 urodziłem. Utraciwszy jeszcze będąc małem dziecięciem Rodziców pozostałem na łasce wzwyż wspomnionych Krewnych, którzy mnie oddali najprzód do szkół we Lwowie a potém do wojskowej Akademji w Neustadt pod Wiedniem (: Wiener-Neustadt:), z której w roku 1839 w randze Podporucznika wystąpiłem i na własne me życzenie do galicyjskiego pułku piechoty garnizującego w tenczas w Krakowie się dostałem, gdyż Kraków lubo był natenczas jeszcze Rzeczpospolitą miał jednak już w owych latach załogę austryacką. Byłem ja więc teraz c. k. austryackim Oficerem, lecz jako Polak i mimo niemieckiego w wspomnionej Akademji

demji wychowania jednak zawsze po polsku myślący (co w owych czasach wiel-
kiem było w Austryi przestępstwem a czego ja zataić niemiałem) tak od prze-
łożonych jak też i od kolegów moich źle byłem widziany, podejrzany i szpie-
gowany, gdyż obcowałem ja w Krakowie wiele z osobami, których polskie
Patryotyzm rządowi austryackiemu niebył tajemnicą, uczęszczałem pilnie
do Bibljoteki w Uniwersytecie Jagiellońskiej, której ówczesny Kustosz Pan Józef
Muczkowski książek polskich mi wypożyczał, zwiedzałem często Świątynią
na Wawelu, groby Królów, Kopiec Kościuszki i inne pamiątki historyczne,
co wszystko przełożonym moim tak się niepodobało, iż po zaledwie rocznym
pobycie w Krakowie przeniesiono mnie do Lwowa. Ale i tutaj znalazłem
ja jeszcze więcej znajomych i dawnych szkolnych kolegów, z którymi ustawicznie
obcowałem, z wielu Literatami polskiemi się zaznajomiłem, do Bibljoteki
w Zakładzie Ossolińskich uczęszczałem, na Teatr polski często a nie-
miecki prawie nigdy nie chodziłem i. t. d. Wskutek tego wszystkiego podejrze-
nie władz wojskowych coraz bardziej się wznagało, zastrzeżenia, szpiegostwa
i wszelkiego rodzaju szykany niebrały końca, co mi się nareszcie tak uprzy-
krzyło i stan wojskowy do tego stopnia mi obmierzło, iż w nierozwadze i
lekkomyślności mojej postanowiłem z wojska wystąpić i zamiar ten w roku
1842 wykonałem. Nieposiadając oprócz bardzo tylko płytkich wojskowych
żadnych wcale innych fachowych umiejętności, ani też najmniejszego prak-
tycznego usposobienia do jakiegokolwiek innego zawodu, niepodobna mi
było nigdzie otrzymać żadnej trwałej i wyżywić mnie mogącej posady i
nie wiedząc co mam dalej począć, wpadłem na nieszczęsną i zgubną
dla mnie myśl zostania Aktorem. Oczywiście że zamierzałem ja poprzednio
scenie narodowej się poświęcić i występowałem kilka razy w rolach podrzędnych
na Teatrze polskim we Lwowie ale bez szczęścia i powodzenia, wskutek
czego Pan Hrabia Skarbek, ówczesny właściciel i Dyrektor tego Teatru
niechciał mnie zaangażować i dalszych występów mi wzbronił. Wi-
dząc tem ja się więc teraz do Krakowa w nadziei, że mi się na tamtejszej scenie
może lepiej powiedzie, ale i tutaj żadnego niemogłem znaleźć umieszczenia.
Cóż było teraz robić? Drobniejszych towarzystw teatralnych polskich
przy którychby się można było w sztuce aktorskiej ćwiczyć i nabyć ruty-
ny, natenczas w Galicji wcale niebyło. Do Królestwa kongresowego
trudno mi było o paszport i niemiałem ja nawet wielkiej ochoty udawać się tam
z przyczyny zupełnej mej nieznajomości tamtejszych stosunków, tudzież i z oba-
wy, aby mi się tam kiedy niewywiało jakie nierozważne słówko, któreby mnie

na Sybir zaprowadzić mogło. Nie czując się więc zdolnym do żadnego innego zawodu i chcąc koniecznie zostać Aktorem wpadłem ja teraz na jeszcze nie, szczęśliwszą i zgubniejszą myśl chwycić się na niejakie tylko czas sceny niemieckiej i udałem się w tym celu pod przybranem teatralnem nazwiskiem Kronfeld do krajów niemiecko-austryackich w nadziei, że gdy przez jakich parę lub kilka lat na drobniejszych niemieckich Teatrach w sztuce aktorskiej ćwiczyć się będę, to doskonałym zostanę Aktorem, a natenczas nie trudno mi będzie do sceny narodowej przejść i przy Teatrach polskich we Lwowie, Krakowie lub Warszawie trwałe i korzystne zająć stanowisko. Lecz zupełnie inaczej los mną zarządził, niż jak ja to sobie w młodej i nierozważnej mej głowie roiłem. Dla braku tak talentu jak też i szczęścia, niemniej także i z przyczyny twardego mego akcentu polskiego jakim ja po niemiecku mówię, niepodobna mi było przy żadnym choćby tylko niższego rzędu niemieckim Teatrze trwałego znaleźć zajęcia i już od lat przeszło czterdziestu skazany ja jestem na opłakany los ciągłego włóczenia się po różnych Prowincjach Państwa austryackiego z miejsca na miejsce z nędznemi wędrującemi towarzystwami aktorskiemi najpośledniejszego rzędu, które po małych tylko miasteczkach a nieraz nawet i po większych wsiach mizerne i prostackie widowiska godne dają przedstawienia i co parę lub kilka tygodni miejsce pobytu zmieniają. Dochody zaś przy takowych towarzystwach tak do nieuwierzenia są szczupłe, iż rzadko kiedy one nawet tylko na zaspokojenie głodu wystarczają, tem mniej więc na zaopatrzenie się od czasu do czasu choćby w lichą tylko odzież, bieliznę, obuwie i.t.d. wystarczyć mogą. Przy takich kroczących towarzystwach nie robią bowiem Aktorowie żadnej stałej płacy czyli gaży, lecz dzielą na podział t.j. po odtrąceniu dziennych kosztów (jako to: sala, oświetlenie, muzyka, afisze i.t.d.) dzieli się czysty dochód z każdego przedstawienia pomiędzy członków towarzystwa stosownie do ich stanowiska, mnie więc jako jednemu z najpodrzędniejszych nieraz tylko taka bagatelka się dostaje, że zaledwie bochenek chleba kupić sobie za to mogę. A przedstawienia nie bywają codzienne, lecz tylko po trzy najwięcej cztery razy na tydzień się grywa. Położenie moje jest więc od wielu, wielu już lat jak najkłopotniejsze a w obecnej chwili w najwyższym stopniu rozpaczliwe, gdyż jestem ja już dzisiaj blizko 66 letnim starcem, wiekiem, niedostatkiem, zgryzotą i chorobą znękanym i do niczego już nie,

zdolnym, tak że mnie nawet i przy takowych towarzystwach ledwie że z li-
tości tylko jeszcze ciągną, ale moje i tak już nad wszelkie wyobrażenie mi-
zerne dochody coraz bardziéj mi jeszcze obcinają, tak że ja już teraz nie tylko
prawie nieustanny głód cierpieć muszę, ale niemam w zimowéj porze nie tylko
nic porządniejszego ale nawet cokolwiek ciepłejszego wdziać na siebie i brak
mi jest nawet całego obuwia. Gdyby nie Religija i ufność w Opatrzność
Boską i w miłosierdzie Boskie, to byłbym sobie już dawno życie odebrał.
Byłbym ja już od dawna powrócił do kraju, za którym nieustannie wzdycham
i na którym z polskich Teatrów na nowo szczęścia próbował, ale brakowa-
ło mi zawsze pieniężnych środków na tak daleką podróż i na utrzymanie
się tam przez czas pierwszy zaczémby mi się gdzie jakie miejsce nadarzy-
ło, gdyż niemam ja już w kraju nikogo z krewnych lub znajomych, którzy
by mi mogli i chcieli w czem dopomódz i gdziebym choćby na krótki tylko
czas mógł tymczasowy znaleźć przytułek. Dawniejsi krewni już od dawna
nieżyją a ich potomkowie niechcą nic wiedzieć i słyszeć o mnie. A wreszcie
choćbym ja nawet był zdołał powrót mój do kraju uskutecznić (co mi jednak
niebyło nigdy rzeczą możebną), to zachodziłoby było jeszcze pytanie czy przy
tak małéj liczbie polskich Teatrów, przy mojéj akterskiéj nieudolności i nie
mówiąc już zapewne dość czystym akcentem po polsku, czy byłbym ja tam
istotnie znalazł umieszczenie przy którym z tych Teatrów i czybym się był
zdołał przez dłuższy czas na takowém utrzymać. A gdyby zaś nie, to
cóżbym ja tam był natenczas począł i czém znów powrócił w tutejsze
strony, gdzie takich drobnych towarzystw jest wszędzie bez liku i
gdzie mi się zawsze przecież jakieś, chociaż najczęściéj jak tylko być mo-
że najnędzniejsze miejsce nadarza, jakowém to jest właśnie i moje teraź-
niejsze. Nie pozostało mi więc a tém bardziéj niepozostaje mi teraz już
nic innego, jak ciągnąć i dalej na obczyźnie to nędzne życie dopóki się
Panu Bogu będzie podobało i dopóki mi moralnéj siły nato wystarczy.
Oby mi to Pan przynajmniéj kiedy niekiedy jakową choćby lekką tylko po-
moc zsyłać raczył, któraby mi choć chwilową przynajmniéj ulgę przynieść
zdołała i choćby przez krótszy tylko czas swobodniéj oddychać dozwoliła.
Lecz niestety niemam ja już prawie żadnéj tego nadziei. Udawałem ja
się już różnemi czasy listownie do rozmaitych innieniem, dostojeństwem
i fortuną wielce znakomitych galicyjskich Panów z jaknajuniżeńszą
i najusilniejszą prośbą o łaskawe udzielenie mi jakowéj pomocy, ale
wszelkie prośby i błagania moje pozostawały zwykle z nader

+

+ 225
360

wzadkiemi tylko wyjątkami bez żadnego skutku. Ale i te tak rzadkie wyjątki na zbyt krótki tylko czas; jakto tego inaczej żądać i spodziewać się niebyło można) niejaką ulgę przynieść mi zdołały a wkrótce potem znów dawna nędza mnie nawiedziła. — W obecnej chwili w jeszcze opłakańszem niż kiedykolwiek znajdując się położeniu i nie wiedząc już wale jak sobie mam dalej radzić i do tego mógłbym się jeszcze o pomoc udać, może Opatrzność podała mi tę, jak sam uważę, za nadto śmiałą myśl napisać do szanownego Pana Dobrodzieja w nadziei, że Mąż europejskiej sławy i chluba Narodu polskiego, którego imię nietylko z nieśmiertelnych i nieocenionych utworów Jego literackiego Geniusza głośno po świecie słynie, ale także i prawość charakteru równie jak i dobroć i szlachetność Jego serca powszechnie jest znaną, że więc Mąż takich przymiotów, który już wykonał tak wiele dzieł miłosierdzia i dobrodziejstwa, może też i nad biedą nad wszelki wyraz nieszczęsnego, jeszcze od kolebki od tronu prześladowanego, a teraz od Boga i od ludzi opuszczonego i już od czterech dziesiątków lat na obcej ziemi i wśród obcych ludzi w niestychanej nędzy i niedoli tułającego się ziomka i starca ulitować i łaskawej swej pomocy a przedewszystkiem swego pośrednictwa odmówić nie raczy. Zadrżwi to Pana Dobrodzieja zapewne z kąd ja to wszystko wiem, co się Jego Osoby, Jego zasług literackich i Jego charakteru dotyczy, skoro już od lat czterdziestu w krajach niemieckich a to prawie ciągle w małych tylko miasteczkach przebywam, gdzie niemogę mieć sposobności czytywania gazet i innych pism polskich, a samemu takowe trzymać przy wzwyż opisanych materyalnych mych stosunkach musi mi być rzeczą niepodobną. Muszę więc, aby Pana Dobrodzieja o tem objaśnić, cokolwiek dłużej o tem się rozszerzyć, chociaż ten list i tak już zanadto jest długi. Będąc jeszcze młodzieńcem i uczniem wojskowej Akademji Neustadtskiej wiedeńskiej, tam czytałem ja już o Panu Dobrodzieju, gdyż jednemu z moich tamecznych kolegów, który był także Polakiem, przysłali rodzice kilka Roczników wychodzącego wtenczas w Lesznie „Przyjaciela Ludu“ i w jednym Numerze tego Pisma znalazłem wizerunek Pański i wiadomość o Jego pierwiastkowych utworach literackich, które najpiękniejsze nadzieje na przyszłość rokują. Rysy tego wizerunku tak mi były sympatyczne i to co w tym Artykule o Panu Dobrodzieju czytałem tak mocno mnie zajęło, iż powróciwszy Oficerem do kraju starałem się dzieła Pańskie od znajomych do czytania pożyczać, gdyż na zakupywanie książek moja podoficerowska gaża

niewystarczała. Lecz niestety bardzo tylko mało z utworów Pańskich czytać mi się nadarzyło, i oprócz dwóch tomików Poezyj Pańskich, kilku Jego powieściowych Powieści i kilku Tomów Athenaeum nic więcej czytać niemogłem, gdyż już w roku 1843 kraj na zawsze opuściłem, abym go już więcej nie ujrzał. Ale i na obczyźnie nie przestałem interesować się wszystkiem, co się ojczystego kraju i jego piśmiennictwa dotyczy i z chciwością czytałem wszystko, czego się o tem z gazet i innych pism niemieckich, które mi się przytrafiać nadarzały, dowiedzieć było można. Obszerniejszych wiadomości o Osobie Pańskich, o Pańskich teraźniejszych stosunkach i o dziełach Jego nabyłem dopiero w roku 50tym Jubileuszu Pańskiego, o którym gazety Wiedeńskie dość obszernie donosiły, a wyczytawszy w jednej z tych gazet, że się pojawiła z powodu tego Jubileuszu książka pod tytułem „50 lat wieku pracy" przez Panów Nowoleckiego i Tabarskiego napisana i nakładem Bajona w Krakowie wydana, napisałem do tej księgarni z zapytaniem o cenę tej książki, na co mi zaraz Pan Nowolecki odpowiedział. Otrzymawszy właśnie wtenczas wskutek moich listów od jednego z Panów galicyjskich kilkanaście złr. odesłałem mu połowę tych pieniędzy od siebie i przesłałem je Panu Noworleckiemu z prośbą o przesłanie mi życiorysu Pańskiego (50 lat wieku pracy) i oprócz tego parę lub kilka z tamtych Powieści Pańskich o ile dołączone pieniądze na to wystarczą. Pozwolił więc Pan Nowolecki dobry przesłać mi powieści: Otrabina Losu, Brühl, Zadowa Pieczara i Historja Kotka w pięcie po znacznie zniżonych cenach, które z wielkiem zajęciem i zadowoleniem czytałem i dotąd jeszcze nieraz odczytuję, aby nie zapomnieć ojczystego języka nie mając już nic więcej innego polskiego do czytania. Niedawno dopiero zdarzyło mi się czytać kilka powieści Pańskich w tłomaczeniu niemieckiem w Universalnej Bibliotece Redama, które mi się wszystkie bardzo podobały, a najbardziej Mortituri i Resurrectori, chociaż tłomaczenie nie choćby i najlepsze nigdy Originałowi niedorówna. Z dawniejszych utworów Pańskich, które jeszcze w kraju czytałem przedewszystkiem „Poeta i świat" w najwyższym stopniu mnie zachwycił i zentuzjazmował, ale ileż to jest jeszcze rozlicznych dzieł i arcydzieł z pióra Pańskiego, o których istnieniu dopiero ja się ze spisu bibliograficznego do życiorysu Pańskiego dołączonego dowiedziałem! Serce mi się kraje na myśl, że nieznam i nigdy już pewnie nie znajdę sposobności zapoznania się choćby tylko z niektórymi z Arcydzieł Pańskich i ledwie że nie bardziej nad tem ubolewam, niż nad moim nieszczęsnym losem i wielkim nad wszelki wyraz opłakanem materjalnem położeniem. — Nie potrzebuję Pana Dobrodzieja zapewniać, jak bolesne wrażenie zrobiła na mnie wiado-

tana w gazetach wiadomość o przypadku Państwa w Berlinie, o wynikłych
ztąd dla Pana Dobrodzieja kłopotach i o niedobrym stanie Jego zdrowia.
Mam jednak w Bogu nadzieję i zaręczę najgorętsze modły o to do Nieba,
aby się ta Ofiara prędko i pomyślnie skończyła, aby Bóg Pana Dobrodzieja
jawi jeszcze na jak najdłuższe lata raczył udzielić zdrowia i tej czerstwości
ści ducha i umysłu, któraby Pana Dobrodziejowi dozwoliła zbogacić Lite-
raturę ojczystą jeszcze wielu a wielu Arcydziełami swego Genjuszu.
Nie pisze ja to wszystko dla tego aby Panu Dobrodziejowi pochlebiać i nakłonić
go przez to tem łatwiej do przychylenia się do mej prośby, gdyż ze wszystkiego
co ja o Państwa Charakterze i sposobie myślenia czytałem, mogę z pewnością
wnosić, że Pan Dobrodziej dla pochlebstw jest nieprzystępny i że się Mu
niemi przypodobać niemożna. Lecz choćby się nawet ta rzecz i inaczej
miała, choćby Pan Dobrodziej nawet pochlebstwa lubił, to nastuchał i na-
czytał się Pan Dobrodziej pewnie już aż za nadto wiele komplementów,
pochwał i wielbień z wcale innych ust i piór niż moje pochodzących,
abyś Pan Dobrodziej do słów moich tak zupełnie nieznanej i w towa-
rzystwie ludzkiem tak nic a nic nieznaczącej jak ja istoty najmniej
szą mógł przywiązywać wagę. Co ja więc w tej materji pisze jedynie dla te-
go, aby złożyć dowód, że mimo nieprzyjaciela przez lat ozdzić w wojskowej Akade-
mji o grodal od kraju wychowania, mimo w kilka lat potem nastąpionego
powtórnego i już przeszło lat 40 trwającego wydalenia z Kraju, mimo
tak długoletniego ciągłego obcowania z narodem naszemu nieżyt przy-
jaznym i przeciw niemu uprzedzonym, mimo to iż nieszczęsne me przeznacze-
nie zniewoliło mnie zostać Aktorem niemieckim, nie przestałem ja jednak
być w duszy Polakiem, mowę ojczystą o ile mogłem pielęgnować mógł pielęgnować
i wśród mego opłakanego materjalnego położenia, wśród ciągle dolegającej
mi nędzy i niedostatku nie przestałem zajmować się żywo wszystkiem,
co się naszego Kraju i jego Literatury dotyczy.

Wracam teraz do właściwego celu mego pisma to jest do prośby, którą
Panu Dobrodziejowi przełożyć się ośmielam. Nie śmiem ja wprawiać Pana Do-
brodzieja o udzielenie mi pomocy z własnej swej kasy, nieznając stanu ma-
jątku i dochodów Państwa, a wiedząc oraz że Pan Dobrodziej żyjąc sam tak już
długi czas na obczyźnie rozliczne i bardzo wielkie musi mieć wydatki nie tylko
na zwyczajne potrzeby życia, ale także i na kurację, na częste podróże dla
powracowanie zdrowia w odległe prowincjonalne Kraje i.t.d. a zapewne także
i na wspieranie innych wygnanych z kraju rodaków, osobliwie Pana Dobro-
dziejowi znanych, ojczyznie zasłużonych a zatem względów i łaski Pań-

shiéj o wiele odemnie godniejszych. Lecz może w inny sposób zdołałby Pan Do-
brodziéj choćby lekką tylko przynieść mi pomoc. Wiem ja że w Dreznie przebywa
ciągle znaczna liczba wielce znakomitych i bardzo zamożnych Polaków, do któ-
rych ja sam wprost udawać się nie mogę, nieznając ich nazwisk, tytułów
ani Adresów. Ponieważ więc Pan Dobrodziéj zapewne z wielu z tych Panów
w mniéj lub więcéj bliskich i przyjaznych żyje stosunkach, ośmielam się więc
jak najuprzejmiéj prosić, czy niemógł i nieraczyłby Pan Dobrodziéj tych szano-
wnych Panów spowodować do zrobienia składki dla mnie. Gdyby tylko nie,
którzy z tych zacnych Panów choćby tylko szczupłem nie dla Nich
nieznaczącym datkiem do téjże składki łaskawie przyczynić się raczyli, to
mogłaby się może zebrać kwota chociaż niewielka, ale jednak choć na krót-
ki tylko czas niejaką ulgę przynieść mi mogąca a może i na zaopatrzenie
się na zimę w coś bardziéj ciepłejszą odzież wystarczająca, gdyż przy teraźniéj-
szym stanie mojéj odzieży niewiem ja istotnie jak i czyli ja tę zimę jeszcze
przetrwam; gdyż brak mi nietylko ciepłéj odzieży ale niemogę mieć nawet
ciepłéj stancyi, co w moim wieku i przy zwątlonem już zdrowiu tém jest
dotkliwszém i niebezpieczniejszém. Wiem ja że w wcale niestosownéj
porze udaję się z moją prośbą do Pana Dobrodzieja i radbym był z tém
pocekać, aż Pan Dobrodziéj będzie znów zdrów i w spokojniejszém się
znajdzie usposobieniu umysłu; ale wszelkiego rodzaju niedostatek i nędza
tak mi już dolegają, że niema już innéj rady i najmniejszéj nadziei z kąd
innąd ratunku. Tysiąckrotnie już chwalona dobroć serca Pańskiego i litość
nad nędzą bliźniego wabi mi nadzieję, że niemodarowanie udaję się z moją
prośbą do Niego, i że Pan Dobrodziéj, jeżeli Mu tylko teraźniejszy stan zdro-
wia na to pozwoli, tą rzeczą się zająć i jeżeli i co tylko będzie można
łaskawie dla mnie wyrobić raczy. Chociażby tylko nawet i jak najuboż-
szą kwotę zebrać się dała, to i taková byłaby mi w téj chwili
wielkiém i nieocenionem dobrodziejstwem i pobudziłaby serce moje
do najżywszéj i dozgonnéj tu szlachetnym Dobroczyńcom wdzięczności.
Wiem i czuję ja to wprawdzie sam, że nieznam żadnego prawa żądania i spo-
dziewania się pomocy ze strony moich współziomków, gdyż mimo najżywsze-
go Patryotyzmu i najlepszych dla rodzinnego kraju chęci nieznalazłem ja
niestety nigdy sposobności krajowi temu w czémkolwiek się przysłużyć,
co jednak niebyło moją lub w bardzo małéj tylko cząstce moją własną winą. Nie-
możebność zarobienia sobie w kraju na kawałek chleba zajęzdziła mnie w obcy
kraje; oddalenie, brak wszelkich środków na podróż i różne inne przeszkody i
okoliczności, które tu wyłuszczać list ten jeszczeby rozwlekłejszym zrobiły,
nie dozwalały mi w swoim czasie do kraju powrócić i stać mu się na jakiém

+

+ 762

choćby zupełnie tylko podrzędném stanowisku cokolwiek użytecznym. Ubolewałem i ubolewam ja dotąd jak najmocniéj nad tém, gdyż wolałbym był stokroć dać życie za Ojczyznę lub w inny jaki sposób krajowi się przysłużyć, niż marnować tak bezchlubnie i bezużytecznie to życie na obczyźnie a to do tego wśród takich jak wszyscy opisane stosunków i okoliczności. Lecz tak chciał Fatalizm czyli przeznaczenie moje, któremu się i w młodszych mych latach oprzeć niezdołałem a dzisiaj jest już na to o wiele zapóźno, gdyż jest już teraz dla mnie po wszystkiemu i lada dzień lub rok koniec wszystkiemu położy. Wreszcie pomimo to, że ja żadnych nieprzyjaciół względem kraju zasług, to padłem ja jednak ofiarą mojéj narodowości i mego prostego sposobu myślenia, który jak to wytłuszczyłem był powodem wystąpienia mego z wojska i wynikłych ztąd potém dla mnie tak okropnych następstw, myślę więc iż dola moja mogłaby może wzbudzić współczucie i potrafiłoby wanie szlachetnych i wspaniałomyślnych mych współziomków i wyjednać mi u Nich choćby lekką tylko pomoc.

Przed zakończeniem muszę Pana Dobrodzieja jeszcze serdecznie przeprosić za liczne uchybienia w tym liście popełnione a których niemogłem ja uniknąć. Przedewszystkiem przepraszam za nadzwyczajną długość i nużącą wielkość listu, którego czytanie Pana Dobrodzieja unudzi i zabierze Mu zapewne czasu tak Jemu samemu jak i Narodowi nadewszystko drogiego, ale chcąc prośbę moją uzasadnić potrzeba mi było dokładniéj wytłuszczyć wszelkie przyczyny i okoliczności, które mnie wtrąciły w przepaść w jakiéj ja dziś tonę obecnie, a nie mam ja daru wypowiedzenia lub napisania więcéj w stosunkowo krótkich i zwięzłych wyrazach. Przepraszam także za moje tak szpetne i ledwie że czytelne pismo, lecz nie miałem ja i zawsze dobrego charakteru pisma, a teraz i wzrok mi już osłabnie i ręka ze starości i z osłabienia tak mi się już trzęsie że nie jestem w stanie lepiéj pisać. Najmocniéj zaś muszę przepraszać za rozliczne plamy, pomyłki i poprawki przemazki list ten szpecące, lecz przepisywać go na nowo za wieleby mnie to czasu i mozołu kosztowało, gdyż pisanie z niezmierną mi już trudnością przychodzi i nadzwyczaj pomału ja piszę; nad niniejszym listem mozoliłem się już cztery dzień, bo dzień jest teraz krótki a przy świetle wcale już nie mogę pisać, gdyż nikt by nie był w stanie tego przeczytać. Gdybym ja zresztą nawet chciał i mógł ten list na czysto przepisywać, to porobiłbym pewnie niemniéj znowu plam, opuszczeń i pomyłek, któreby znowu przemazywać i poprawiać trzeba. Rozrzucę sobie więc nadzieję, że mi Pan Dobrodziéj przez wzgląd na to wszystko ten mój grzech łaskawie prze-

baczyć raczy. Co nakoniec do mojego stylu i zapewne w bardzo wielu ustępach niestosownego lub nie polskiego sposobu wyrażenia się, to wyrażam Pana Dobrodzieja również łaskawie uwzględnić, że ja już od lat przeszło czterdzie stu języka ojczystego niemam, wcale w używaniu, którego to zresztą języka nigdy ja się gramatykalnie nieuczyłem, gdyż za moich szkolnych czasów nie uczano w szkołach galicyjskich sprzód czytania wcale nic innego po polsku. W Akademji wojskowej tem mniej miałem sposobności i czasu zajmowania się tym językiem i przez cały ciąg mego sześcioletniego pobytu tamże zaledwie tylko parę polskich książek i parę Rocznikow Przyjaciela Ludu czytać mi się nadarzyło. Dopiero po powrocie z tamtąd zacząłem więcej i z rozwagą czytywać po polsku, co jednak nie tego potrzebowało, gdyż po niespełna czterech latach kraj na nowo i na zawsze opuściłem i błąkam się od tego czasu po różnych krainach austryacko-niemieckich, gdzie mi się nader tylko rzadko zdarza sposobić się przypadkowo na kilka chwil z jakim zapędzonym w te strony Polakiem i rozmówić się z nim w mowie ojczystej.—

W końcu polecam się powtórnie w łaskawej łasce, dobroci i szlachetności serca Pańskiego i zostaję.

z jak najgłębszem uszanowaniem i uwielbieniem
wielce szanownego i życzliwego Pana Dobrodzieja

jak najuniżeńszym sługą

Aleksander z Jaxów Konarski

Gratwein w Styrji, 4. Grudnia 1883.

Mój Adres jest:

Alexander Kronfeld (: Konarski:)

Offizier in Pension

via Wien in Gratwein

bei Grimmenstein.

(: Na teraźniejszem miejscu jeszcze tylko do Nowego Roku mam prawo stał. Pieniądze papierowe niemieckie, jeżelibym jakowe przez dobroć Pańską miał otrzymać, łatwoby mi było w pobliskiem mieście Graz wymieniać na austryackie:).

Komorski Aleksander (Kronfeld)
329
363

Wielce szanowny i ucigodny Panie!

Jeżeli się ośmielam jeszcze raz uwazać łaskawego Pana Dobrodzieja niniejszym wym listem, to nieczynię ja to w zamiarze prowokowania prozby, której wysłuchania mi Pan Dobrodziej już raz odmówił, powziąwszy z listu, którym mnie Pan Dobrodziej zaszczycić raczył, przekonanie, że stan Jego zdrowia i inne okoliczności niedozwalają Mu zająć się tą rzeczą. Piszę teraz jedynie tylko dla tego, aby się uniewinnić z nader smiałego kroku, jakiego ja się, zniewolony do tego mojem nieszczęsnem położeniem, w pierwszym wym liście dopuściłem. — Radzić mi Pan Dobrodziej udawać się do austryackich Ministrów-Polaków i do innych bogatych Panów galicyjskich, ale ja tego wszystkiego już wielokrotnie teraz najgorzej bezskutecznie próbowałem. Do wszystkich Panów i Dygnitarzy polskich tak w Wiedniu jak i w Galicji, których nazwiska, społeczne stanowisko, Tytuły i Adresy są mi wiadome, już się udawałem. W przeciągu ostatnich kilku lat najmniej 30 takich listów wypisałem, a tylko na 6 z nich

odpowiedź i bardzo szczupłą chwilową tylko pomoc otrzymałem, ale i to dobre było. Nie wiedząc już wcale nikogo ni w Wiedniu ni w Galicji do którego bym się mógł jeszcze udać, przemyśliwałem długo nad tém, czy niemożnaby się w jaki sposób zgłosić do rodaków poza granicami Austryi żyjących, sądząc iż wszyscy Polacy chociaż nie Galicyanie są jednak niemniéj moimi współbiorcami, bo jesteśmy my przecież wszyscy dziećmi jednéj i tejże samej Matki, rozszarpanymi członkami jednéj i tejsamej rodziny, których sprojenia w jedno znowu ciało wszyscy gorąco pragniemy i spodziewamy się. Niemogłem ja się jednak niczego pewnego dopytać ni dowiedzieć o żadnym z polskich Panów w zaborze moskiewskim lub pruskim albo też w obcych krajach żyjących, nieznane miejsce pobytu, Adresów a nawet mało tylko nazwisk tych Panów i jedynie tylko o pomieszkaniu Państwa w Dreznie z Jego życia rysu się dowiedziałem. Nacytawszy się dotego tak wiele o nadzwyczajnéj dobroci i szlachetności serca Pańskiego, o Jego czułości na nędzę bliźniego a zwłaszcza Rodaka, wiedząc oraz jak wielkiego szacunku i uwielbienia Pan Dobrodziéj powszechnie doznaje i jak znakomitą jest Jego u współbiorców wziętość, sądziłem że niebędzie Mu to tak trudną rzeczą przemówić za mną słówko do zamożnych pol

skich Panów w Jego pobliżu przebywających i nakłonić ich do udzielenia mi choćby lekkiej tylko pomocy, gdyż w mojem nad wszelkie wyobrażenie opłakanem położeniu byłaby i jak najszczuplejsza i choćby chwilowa tylko pomoc zawsze lepszą niż żadna. Pewny więc pra-wie byłem, że jeżeliby się to tylko okazało może-bnem, to mi Pan Dobrodziej tej łaski nieod-mówi, że mnie jednak ta nadzieja tak srogo zawiodła, to dowodzi mi to jedynie tylko tyle, że to jest istotnie rzeczą zupełnie niemożebną. Przepraszam więc Pana Dobrodzieja jak najserdeczniej za tę śmiałość, z jaką w poprzedniem mym liście prośbę moją przełożyć. Ale się odważyłem i pro-szę przebaczyć mi to łaskawie przez wzgląd na mo-je tak wielce rozpaczliwe położenie i na niemoż-ność uchronienia się w żaden już inny sposób od przepaści nad której brzegiem stoję. Tonący brzy-twy się chwyta, aby wybrnąć z głębi, która go co chwila pochłonąć grozi; nad taką to właśnie głę-bią ja teraz widzę i chwytam się każdego choćby sła-bego tylko promyka nadziei, każdego choć zdala tylko kwitnącego mi środka ratunku jaki mi tyl-ko na myśl przyjdzie, aby choć na niejaki tylko jeszcze czas może uniknąć ostateczności.

Uprasam oraz szanownego Pana Dobrodzieja

przyjąć zapewnienie, że ta z Jego strony niemożebność wyjednania mi pożądanej pomocy niezmniejsza ani w najdrobniejszej cząstce wysokiego szacunku i uwielbienia, jakie ja żywiłem tak szlachetnego i zacnego Męża, względem tak niezmordowanego pracownika na niwie Literatury ojczystej już przed wielą laty powziąłem i niezmienia w mi, czém najszczerszych mych dla Niego życzeń, jakie w poprzednim mym liście wynurzyłem a które ja teraz z powodu zbliżającej się zmiany roku z całego serca ponawiam. Oby to rok następny rzeczywiście przywrócił Pana Dobrodzieja do jak najzupełniejszego zdrowia, dodał Mu siły do nowych prac literackich i uwolnił Go na zawsze od wszelkich niepryjemności, frasunków i kłopotów, które Go ostatniemi czasy nawiedziły!

Przesyłając Panu Dobrodziejowi te jak najszczersze i z głębi mej duszy pochodzące życzenia, zostaję z zawsze niezmiennem

jak najgłębszem uszanowaniem
szanownego i łaskawego Pana Dobrodzieja

jak najuniżeńszym sługą
Alexander Kronfeld-Pionarski

Gratwein w Styryi, 27. Grudnia 1883.

Żmudzki Franciszek 326

We Lwowie dnia 13. marca 86.

364

Wielmożny Panie!

Ośmielam się posłać Wielmożnemu Panu odcinek dzisiejszego „Dziennika Polskiego", w którym znajduje się artykuł pod tytułem „Biblioteka Mickiewicza" napisany przezemnie.

Podyktowała mi go cześć i uwielbienie dla Adama, a myśl w nim rzucona wydaje mi się dość łatwą do wyskonania a po części konieczną..

Gdyby Wielmożny Pan uważał oprawę tę za godną poparcia, ośmielam się prosić o takowe w którejkolwiek z „Korespondencyj".

Łączę wyrazy najgłębszej czci

Franciszek Konarski

nauczyciel przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Panie Jasbaum! Proszę o niekyt surowe nasze
szczenie się przebiegające list ten: wiem jak czas Pana jest
drogim nie tylko dla Pana ale dla Nas wszystkich, wie-
czystnienie polskiej ucieczania rady Pana, kosztuje Mnie wiele
odwagi, proszę o pobłażliwość! Czas Pana jest drogim dla
ogółu, jednostki składają ogół — idzie mi obecnie o bardzo drogą
dla Mnie jednostkę, o syna mego, względem którego chcę zaszczycić
rady szanownego Pana. Czy ta moja prośba zadrzeni Pana? Nie
powinna ona do mi dziwić mi niemiłościwie. Jestem ubłaganiu
od trzeciego tygodnia bezwzględnie się, zadrżć cruc i myślę kod wy-
rzeczeniem piękna J.J. Jinaszewskiego. Drżć, w najwcześniejszej chwili
życia mego, niemogąc wystarczyć sobie, mi radowalnie się nadawać ota
czającym Mnie, mimo woli mej powinie obracane się na Pana
Różnego kierunku dotąd zawsze byt mi obcowanym. Czy gniewacie
się dziadka nasz zadrony? Czy nie czujecie w wszystkie tej woli
teologicznej przemawiającej Mnie w mej duszy dyktującej słowa i do-
czenni się nie nakazuje. — Dwoje chciałabym tresienie czyste
wiedzieć wszystko co się stanie mego tyczy, rzeby do Pana powrócić
pokochał ... i — pokochał. Lat 23: Koniec obecnie pakietu
naszk pozdrowienie te w Krakowie. Wołosi w całe nie wolić
Mnie drogi i wszystko co mnie to prziada dokładnie i na zawsze
Mi dotąd spaczonego, mi co serce, mi głowie. Zasmuciłoś mi tem
Uspokojenie wstydzenie, bez cienia talentu do radzej gałęzi sztuki

chociaż pana nad otwarcie kocha i t.p. niezmodowana. Ucz
języki ruski, angielski, francuski i niemiecki o tyle żeby mógł sobie
wystarczyć będąc w jakim z tych krajów - mieniała wiec jak Pan
widzi - ale kamienuje jest w wykonaniu obowiązku i jazda
a szczęście naszym pojęcie. Nie jest to człowiek inszy jak
wszyscy inny; kocha mile żonka bardzo tatuo, chociaż nie
podług tatuo wyobrażenia i z wielkim spokojem umie się nas sobie
wystrzelić drogą. Robby bardzo a nie nie mieszki. Oto wiemy fo-
grafia Stasia. Kubiec z naszej nowej prowincji, kochając
się do doświadczenia w zoologji obrał sobie agronomję za chlebodaj-
ną swą drogę. Doświadczenie na cudzym jest bardzo ciężkiem
rozmaite projekta; techniczne: handlowe: spekulacyjny, ale w tym
wieku trudno nabywać, tymbardziej jeśli jak mowi, na poszuko-
wanie, iż na tej drodze wyleczyć się potrafi. Otóż jeśli na jesz
został agronomem chciałby my by jak najprędzej mógł dojść do pa-
tyki: mówiąc szczerze jestem przekonania że polacy z woodrona
Pan rodzaiem do wiejskiej roli, mogliby dopiero na praktycznej ra-
ce o dość ważniejszej; jeśli pan wiadomy umiejętnem wystawieniu
ale cóż kiedy obecnie wojna jest cała, jeśli nie w rozum to w pa-
tenta zamordzie, otóż o co pana mego rachuje i dla czego tak
nie rozpisałam szczegółowo żeby Pan nasz kochany wiedział jak mamy
stoją i nie na dowgot radzić wyprowadzał: a to jest: Idzie teraz
wyżdżać mamy z nią, chcąc żeby nie trafił czasu; ale zarem żeby

co najkostrzym spreciągu mąż / oznajmić się z niezdrowiem nie-
niczem i wzgłąć płatać. Mówią mi że z płatanem bo= z
chadzi kwakrowej mowa wyjść za Kasy agronomiczne niemie-
lic, we dwa lata, zwietnie skończyć; mówią rzeb że podobne za-
kłady w Poznańskiem za wzięciwie dla Was. Mówią . . . czego
nie mówią! — o takie wszystko niepewne, niejasne że za pas
niczem, trzeba będzie opuścić Kwakrów, i ani zpowrotem zdecydować się
co wzgłąć. Jak Wy Nas Panie nie wspomożecie, to jak
niczem dopuszczę co robić będziemy. Na długie lata nastąpić
mi się niebez, jego nauk: nie mówiąc już nie o tuzdnościach
pieniężnych: ale zdrota, dotkniętą już chłopiec, zamiast do
kna, zdrodę by na te lata stracone przymiarły. — Wiem że
agronomja nie jest specjalnością Pana: ale jak zechcecie Pa-
nie, to znajdziecie w swem poczciwem sercu radę na te trudne
Czego Wy nie wiecie!! z wielką uniżonością pozwalam sobie
uciążać waszą uwagę: poczciwego za te trzy stopy ma-
sze oczy; które bardzo incognito wyjrzeć i dzwon mój
zatrzasnąć.

Sł. Uniżona.

Ulica Jagiellońska
№ 66.

17. kwiet.
75. r. n.

Podobno Kamelickiej
w Krakowie

Hrabiankowa Paulina 822

367

Wilno 7 Sierpnia v 1870

Szanowny Panie!

Nie mam przyjemności być Panu znajomą a ponieważ wiele jestem obowiązana szpiegu podróżnować za łaskawą odezwę we Lwowskiem piśmie która podała tak bardzo skutecznie na czytelników tamecznych poszpieszyli mnie bowiem z pomocą Złożyć chętnej pomocy Szanownego Pana Dobrodzieja ośmielam się jeszcze korzystać inaczej sobie nie mogę wtej mierze poradzić a ośmielona jestem bardziej słowami nieboszczyka ŚP męża mojego „że jeśli mnie będzie źle na świecie abym się do Pana wszędzym razie udała. Pan Zupański Księgarz w Poznaniu został winien mojemu mężowi sto talarów za tłomaczenie Poematu Mojnarowskiego który już dawno odnowiał roku 1861 może nawet już wyprzedał a dotąd nie opłacił prawnej mojej należności, przez pięć lat mojego zamknięcia nie było komu ato przeczuwać a jak zostałam swobodną na usilna moich listów nie raczył odpisać Ponieważ jestem pewna że Powaga głosu Szanownego Pana Dobrodzieja w tej kwestyi do Pana Zu

pańskiego nie będzie bez skutku Proszę ze swej dobroci nie odmawiać mnie swojego pośrednictwa do Pana Zupańskiego w tem to interesie Wiele mam dowodów że los mój i moich dzieci Pana Dobrodzieja interesuje mam sobie za wielką przyjemność donieść Waszemu Panu Jak tu jest mamy Stawy mój Władysław Syn rosłoje w Odessie w Szkole handlowej na drugiem kursie Zacny i dobry Pan Antoni Pietkiewicz za Opiekował się nim i swoim wpływem na Jamowne Obyczajstwo wyjednał środki utrzymania opiekę dla mego Syna Ojcowską a ponieważ ma już lat 20 niech tylko to wszystko skończy to będzie mu dobre Młodszy Kornicz skończył lat 13 jest w drugiej klasie dotąd miałam go przy sobie ale uważam że byłoby więcej korzystniej ulokować go u profesora i nawet na tych dniach to uczynię. Życzeniem było moim największem przesłać go do Krakowa wtej nowości pisałam do Pana Jana Matejki który był tak dobry że w miesiącu Marcu przysłał mnie kwit na listy zastawne likwidacyjne na 1500 rubli dobrał to wystawy Obrazu Unij Lubelskiej na ten cel uwydrowej w liście do mnie Matejko wy-

rara że jak moje Synowie dojdą do pełnoletności to będą miały za co się ucieszyć. Ja właśnie uważałabym za lepsze aby ratę pieniędzy dać młodszemu synowi wychowaniu Ponieważ Pan Matejko nic mnie nie odpisał na podany projekt przeto sama muszę obmyślać dla mego syna korzystniejszą naukę jak była do tąd. Unas tu taka smutna jednostajność Wilno wygląda bardzo grobowo Życzyłam Panu moje życzenia dobrego zdrowia sił do pracy w której dla nas zmęczonych prawdziwa ostoda polecam się łaskawej pamięci

Paulina Kondratowiczowa

Adres mój w Wilnie na policejskim ulicznym w Domu Towiańskiego.

Konarzewski Feliks
880
369

Kraków 26/IX 883.
Rynek kleparski 17.

Mistrzu!

Wyczytawszy w dziennikach odezwę Waszą, Czcigodny Mistrzu, wystosowaną do literatów polskich o zasilanie pracami swemi „Macierzy polskiej“, ośmielam się zabrać Wam chwilkę czasu i pod światłą a decydującą opinię Waszą poddać następującą myśl:

Dążymy do tego, aby włościanin był obywatelem; między innemi tedy także i do tego, aby prawo obywatelskich, jakie mu nadaje kon-

/.

statutowa rakuska, z pożytkiem dla siebie i całego kraju użyć zdołał. Sprawami temi są: samorząd gminny i wybory parlamentarne do Sowna i Wiednia.

Tymczasem faktem jest, że wieśniak nasz po większej części najmniejszego niema pojęcia, co to jest sejm, komisya sejmowa, sejmik relacyjny itp. –; jakie są stosunki wewnętrznego do powszechnego wiedeńskiego stosunki – jaki jest dwuch i drugiego zakres działania – jaki stosunek do korony etc –; a już zgoła nie pojmie, czém jest monarchia w państwie konstytucyjném – a co to jest „prąd", wcale nie wie i przeróżne najfantazyjniejsze o nim ma wyobrażenia; otrzymawszy rezolucyą sądową wyraża się, że dostał pismo od „prądu". Narzeka

p.

na posłów, bo mniema, że w ich mocy byłoby nasunąć drożdżowej, podatki za jednym zamachem produkować przynajmniej do połowy – słowem przypisuje im wszechmoc; – a w sąsiedniej wsi mierzą kpiąc sobie z posłów i mówią: „Et, co oni mogą – lepiej pójdźma się poradzić i pożalić do pana starosty."

O prezesach publicznych mieniają pojęcia. Sądziłbym, że tak być nie powinno – że doradzając, pilnym należy włościan o sprawach podobnych całkiem objektywnie poczynać – aby ich on nad mechanizm państwowy i nad nareszcie dziedziców na pewno, czem jest sam w tem społeczeństwie, będąc wyborcą; niech wie nareszcie, co to jest sejm i jakie jego attrybucye i jakie cele. Dokąd sam w te sprawy nie wglądnie, dopóty będzie podejrzywał „panów", że go oszukują, – że sobie to i owo wymyślają, żeby dla swoich celów nierządu użyć. Wiadomo, że włościanin jest nieufny i podejrzliwy;

/.

przytaknuje i uznaję racyę, jakiemi rozumiałbać — ale tylko się odwrócić sumienie się i powie: „Mamja-ta swój rozum."

Niech się dowie, jakie są stosunki, a sam swoim reformatorem zostanie. Jestto moje Credo, że dopiero wtenczas oświata ludowa żywotnie pocznie postępy, kiedy lud sam do niej rękę przyłoży.

Podpisany powziął zamiar napisania szeregu objektywnych broszurek o kwestyach publicznego życia dobytczających. Pierwszą z nich „O urządzeniu monarchii austryacko-węgierskiej" zastałem byt do „Macierzy" przesłać o wskazówki, jak nadaje dla ludu pisać — powieważ się obawiam, że pierwszy na tem polu płód dla ludu będąc przeznaczonym — nie jedno do życzenia pozostawi pod względem jasności i prostoty wykładu — — ale czekam na odpowiedź — a chciałbym pracować i zdolności natura dała dosyć.

Nie dłużąc tedy na przysłowie: „przez świętych do nieba" — kupuję swoją wprost przed Wasz, Mistrzu, stawiam sąd, poddając mu się z góry.

Załączam wyrazy kotdu i uwielbienia, jakie Wasz, Cny Mężu, składa każdy syn polskiej ziemi.

Felix Konieczny

Vrchlická Josefa

39/71 487

OLMÜTZ

K.

Vážený Pane!

Račtež mi laskavě prominouti, že Vašnosť obtěžuji: Přeložil jsem Vašnostin román „Želiga" a chci jej nyní vydati. Žádám tudyž Vašnosti nejuctivěji, byste mi svůj překlad dobo povoliti ráčil. Letos vydala pražská „Matice lidu" můj překlad „Ten vejš.!", román Michala Baluckiego, který byl velmi příznivě, zvláště co se řeči týká, přijat, i doufám, že i „Želiga", vyjde-li s Vašnostiným laskavým povolením,

OLMÜTZ

rovněž příznivě přijat bude.

O své úřední osobě mé, jsem národním učitelem ve Hlaskovicích u Nového Města na Moravě, nyní na vojenském cvičení v Olomouci.

Přeje Vašnosti mnoho zdraví a dosahuje v laskavosti Vašnostinu

jsem nejoddanější

Josef Konečný,
infanterist
54. pluku

v Olomouci na Moravě 18 25/7. 80.

B. Píši a přikládám pod pseudonymem:

Vojtěch Bardoun.

373 878

Velevážený, slovutný Pane!

S radostí převelikou chopil jsem se žádoucného listu vida na něm písmo požehnané ruky Vašnostiny. Tím více ozradoval jsem se přečíst obsah jeho, jenž tolik upřímné laskavosti a ochoty ke mně jeví. Děkuji Vašnosti nejvroucněji.

Se strany Vašnostiny podmínky a přání srovnávám se milerád s Vašností.

Děkuji Vašnosti také za veleváženy mi pokyn s ohledem ku „Stara Zain" a „Lublana", i osmělují se poprositi Vašnosti, byste mi tuto poslati ráčil.

Velikou obtíž činí nám výběr polských děl, jež by se obecenstvu našemu hodila. Račteť mi prominouti, že obtěžuji Vašnost ještě žádostí o laskavou radu, který polský belletristický časopis jest asi nejlepší. Rád bych si některý takový odebíral.

Děkuje Vašnosti za laskavost a přeje mnoho zdraví doufám, že i budoucně zachovati ráčíte v paměti své přátelské

ve hluboké úctě
oddaného
a vděčného

Josefa Konečzu,
učitele

v Slavkovicích u Nového Města na Moravě.

18/12. 81.

944
377

Slovutný velevážený Pane!

Račtež mi laskavě prominouti, že Vašnost obtěžovati se osměluji. Vím, že je Vašnosti čas vzácný a drahý, vím vždk také, že pro bratra Slovana ráčíte okamžik obětovati vždy.

Knihkupectví Kobrovo v Praze počalo vydávati ční „Ústřední knihovnu" (asi jako německá „Universal-Bibliothek"), velká původní i přeložená. Byl jsem p. redaktorem Jr. Žákrejsem požádán, abych do tétéž „Ústř. kn." přeložil některé Vašnostiny kratší povídky.

Poněvadž pak spisy Vašnostiny samy činí „malou literaturu", k jejímuž vkladnému prostudování bylo by potřebí věku lidského skoro právě tak, jako k jejímu sepsání, osměluji se Vašnosti požádati, abyste mi ráčil některé svých kratších (4—6 archů formátu „Lublaň") nejlepších povídek doporučiti; a máte-li

některé exemplâře dosna zbytkem, mně jich poslati. Ihned bych Vašnosti cenu jejich milerád zaplatil.

K „Matici polské" přeji zdaru mnohého.

Přeje Vašnosti hojného zdaví

s tím se všem porouči se do

Vašnostiny lásky

vděčně oddaný

Josef Konečza,
učitel

v Hradovicích u Nového Města na
Moravě 18 6/4. 82.

~~845~~
375

Slovutný Pane!

Nadeje se, že jste se již z lázní navrátil, a bohdá též pokřepil a zotavil, osměluji se dožadovati se Vašnostiny často ke mně již osvědčené laskavosti poznovu.

Předem oznamuji Vašnostem, že „Bracia zm." i „Želiga" již vycházejí, a „Lublana" je do tisku přijata. Abych „nesmrtelnou" (dle Księżki pamiątkowéj) tropiči vesměs obecenstvu českému předvésti mohl, žádám Vašnosti o povolení ku překladu „Starej baśni".

Pan Ed. Jelínek poradil mi přeložiti „Jawogdę przy kominku" i žádám Vašnosti též o povolení takož překladu jakožto i — možno-li — o poslání mi polského originálu (neb alespoň zprávu, kde vyšla). Taktéž bych si přál „Majowe noce", o nichž jste se ve Svém čl. listě zmíniti ráčil.

Přeje Vašnosti hojného zdraví a doufaje v laskavou odpověď Vašnostinu

jsem se ctí úctou a díky oddaný

Josef Konečný, učitel

Slavkovicích u Nového Města na Moravě 27./8. 882

346
378

Velevážený Pane!

Račtež mi nejlaskavěji prominouti, že opovažuji se Vašnost obtěžovati. Ráčil jste mi již jednou uděliti dovolení, abych mohl vydati překlad Vaší „Zeligy", jenž vyjde také za nedlouho ve „Světové bibliotéce". Odměluji se však znova žádati Vašnosti nejuctivěji, byste mi ráčil dovolit uveřejniti překlad románu „Bracia zmartwychwstańcy". Doufám, že zavděčím se dílem tím českému čtenářstvu, jež pozná kus slovanské slávy, jakož i své přátely a nepřátely. Račtež býti ubezpečen, že krás díla Vašnostina neporuším nesprávným překladem.

Přeje Vašnosti mnoho zdraví a doufaje v laskavost Vašnostinu jsem

nejuctivější

vděčný

Josef Konečný

učitel v Slavkovicích u Nového Města na Moravě 18/11. 881.

88
377

Slovutný Pane!

Ohlašuji Vašnosti, že „Starou báji" již překládám i že jsem již nalezl nakladatele svého překladu. Vydání — frant. Šimáčka v Praze — bude illustrované a skvostné.

Jménem obecenstva českého, jež cti ve Vašnosti vzor práce poctivé, vytrvalé, všestranné, jakéž i nám Čechům za hesla „Vlastní silou" nevyhnutelně potřebí jest, žádám Vašnosti rejuctivěji, abyste přijal dedikaci našeho vydání „Staré báje." O Vašnostině ochotě nepochybuji, i žadaje o laskavou odpověď přeji

Vašnosti na všem hojného zdaru a zdraví.

Nejuctivěji oddaný

Josef Konečný,
učitel
v Slavkovicích u Nového Města na Moravě
14./II. 883.

P.S. Výtisky „Vzkříšených bratří" a „Žeňgy"
brzo Vašnosti odešlu.

Hoszpacki

~~120~~
378

Mając wiele wydatku, proszę
Kochanego pana Dąbrowskiego, jeśli ma
te wiarę wiarę, o pożyczenie nam
ośmiuset 17 Rbl - 6 op.

Zawsze wyrazy wyrażenia Szanowny
Zostaję z Szanowny p. Dąb
Wyższego Sługi
J. Hoszpacki

22 Kwietnia 1866 r.

Korespondencja J.



Dn 26 Lipca 1869 r.
Drezno.

Kochanej Pani Ludwikowej!

Bardzo przepraszam Pana że
nie pojechałem z Hamburga bez po-
żegnania się z Panem - miłej
myśli bardzo serdeczna Pana wiadomość
z Kursala, bez niej że Pana
bawi w tym domu miło. - a
na drugi dzień rano do zakładu
zaraz już wieczorem, bo o godzinie
7 i 45 minut jadący odchodzi, któ-
rym wtorek ja mieszkam
odjechał. Bardzo mi było to

pozycję, i prawdziwe za ukaz-
anie to lubię i pozycję cenię. Ola
tego piszę teraz do Ś. Mamusi
Anny, abyście tak Teskam i
nie ustawicznego.

Przepraszam, że nie mam
jeszcze zastać z prawdziwym
Szacunkiem Najuniżony Sługa

Wacławski

P.S. Panie uprzejmie upraszam, że
zapłacić z Dzierżoniowa do Lwowa kło-
sa jest obecnie a katalogu na
rzepiołach - niestety abonent jest
podróżnym, bez nadzieji z tytułem.
Ale bądź i tamtej uprzejmie
ukłony Anna Tatuj.

Kwiatkowski
533
780

Szanowny Panie

Doktorze!

W Vic bytał pewnym czy zmarły mój Pan Doktor jest w danej zostać - odezwał się P. B. za pisma wypełnionego pewnemu Pani Sinotek na kwestę idei - Lecz myślę, że ich jego Szanowne imię Panom pozostaje niezmienne Drugs

J. Kwiatkowski

23. Lipca 1870 r.
Mieszczańska Nr. 48.

Konopacki

480
387

Drono dnia 10 Lipca 1870 r.

Mszanny 2R Nr 1/J.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Z wielką wiernością uważ
sią a ma prośbę do W. Pana Dobr.
abyś był pan Turkan i pomoc
ni na kilka dni jeden tam z
pereana Nidzinskiego jud Litera K.
gdzie jest nasz chrzest nasz familia
Przynależy przy nas dla Dzieci
niemy, dla tego pana, jeśli to jest
możliwem aby W. Pan Dobr. był tam łas-
kaw i pytał się za mojego pana,
a wiadomość w całości dam
W. Panu dowcz i wdzięczność for
Przynajmniej, że nasi nie
W. Pan Dobr. nam tam nie
z upadkiem Radzimin
najniższy Sługa
J. Konopacki

Konopacki 382 388

Drezno dnia 14 Lipca 77 r.
Marszałkowska ul. № 17.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Pod kilka dni po moim przyjeździe do St. Pana Dobr. przyszła, jak się zdaje, do niego myśl, aby był tam Toskan i powrócił mi, w kilka dni, jeden tam z Florencji jest mianowicie Ks. K. — potrzebuje go i nie mogę, tymczasowo, bez niego [illegible]. —
Dziwi mnie to, że tak [illegible] Jego, [illegible] nie [illegible] nas [illegible]. —
Przypuszczam, że [illegible] [illegible] dni [illegible], a [illegible] o Toskanie przestanie [illegible] [illegible] [illegible]

Konopacki J. 383

Szanowny Panie

Miałem wysłać mieszkanie dzieło trzeci
a la rachunki - gdy przypomniałem sobie
w Panu wyjeżdżam, aby pono do wód na
Kaukaz - nie jest pewny o skutkowanie
nie czy może wysłać do Drezna wykopiem i
przesyłę tomik wydawnictwa w Kijowie ukaza
: Kamenca, ale tak reputy ii nie będą spo-
sobu tak go jeszcze.

Proszę otrzymawszy odpowiedź - recommendo
wano pieniężny adres. Frau Sinjabi-
elle Marcinkowska, Russland, Krem
kaus Kucharenko Basseynaja gasse
für Herr. F. i Konar

Czekam na łaskawą odpowiedź

Szan. Pana F. Konar

1876. 9 Lipca
Kijów

23/12 [illegible] Kolendziany —

Kanc. Lit. L.

Kochanemy Luskamy Panie!

Będąc, upewna na powszechnie prosiłem — czy nie mógłby mi pan przeczytać, gazety [illegible] Tydzień. Do miejsca gdzie obecnie zostaję — dalej chwilę, nie mogłem być pewnym czy pi: Albinowski w Olsi nagle, przestaję — będzie że mnie da do rudniany, — a że tam mi oświata tych że bardzo — jest kondent, a nie ja przestanę tu nadal prosiłbym Kochanego pana o przysłanie mi — gazety [illegible] Tydzień — lub kuk wychodzi — prenumeratę — a da mi ją że do Olsztyna, dalej nie pamiętam, tak mi ciągle — i nie ciągle robić — a brewni mej nie dobrze dane, Jerzy — opisać przyjaciół Zawadzki — pana Rudzińskich — gdyż tu ma ta, trzymaj — Garek — a do brewnych napisz aby pana — [illegible] — nie [illegible] — naturalnie, i da przyszłość — adres — mi będzie

mój —

a prozy – adresować – W. pan Franciszek
Callinowski, – wzbijej – przez Lwów, Stani-
sławów – ostatnia pocztka, Dawid Chaves
do Wołynia – przetarzając mą prozbę
prozy – przyjąć, przy nadchodzących Swiątach
Bożego Narodzenia, może nayprzód Tydnia
aby Bóg Pasterze, uwolnił nas – od tych wą-
zienie, i od katarzwa, Cyprz cała Lecia
Bezpiz Cyprz – Wszystkim dziatkom
Cortaj – Wuja
Wasz Jan

18/12 871 vak Kulendziany /w Galicyi/ Powiat Sandecz

785 487

Wielmożny Łaskawy Panie!

Nie mogąc osobiście, w dzień Świętego Bożego Narodzenia, z nastąpnie i Nowego Roku, złożyć mi, najszczersze życzenia przy tak łaskawym panie, Ojcowie mnie, - życzę mu, aby Bóg łaskawe dał zdrowie i siły w jego pracy, którakolwiek przyszłość, przymaszka, wszystkiego mu szczęść. Żyj Wielmożny panie, jak najdłużej lata, i dalej swą pracą, wzmacniaj ducha, narodu naszego, i rossieńcy Świętej, a Bóg dopomoże! - przy tak łaskawym panie mnie szczere, z dziękczynienia życzenia z uszanowaniem głęboko Ciebie Wielmożnego

ich sam zostaję nabożnie - życzliwy

Sługa

Wawrzyniec

Konopacki Łukasz

547/787

Dnia 10 Grudnia 1882 r. Stare - Bejzymy (x.)

Rosja

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Znana jest JW. Panu sprawa moja z Księciem Romanem Sanguszką; raczyłeś Panie już objawić przekonanie swoje uznając zakończenie jej przez kompromis. Dziś gdy pan Frankowski przedstawił JWW. Marszałkom, którzy owe przekonanie swoje podpisali, wyjaśnienie ze strony Księcia pełne fałszów i dowodzące tylko uniżone sprzyjanie magnatowi; czuję się w obowiązku przypomnić JW. Panu niektóre ważniejsze punkta mojej sprawy. Przed wniesieniem tu mojej sprawy, chcę wykazać jak życzliwe były stosunki sąsiedzkie domu Książąt Sanguszków z moim Ojcem; a co się później stało! Oto kiedy w roku 1844 s.p. Książę Eustachy Sanguszko czując się mocniej chorym, okazał ufność w charakterze Ojca mego Szymona Konopackiego i raczył go mianować opiekunem dóbr klucza Wolickiego darowanych od siebie małoletniemu wnukowi swemu Eustachemu Księciu Sanguszce synowi Księcia Władysława; mój Ojciec objąwszy majątek w opiekę przyznał plenipotencję p. Paczuskiemu plenipotentowi Książąt Sanguszków.

W roku 1853 r Ojciec mój po latach Dziewięciu opieki nad majątkiem małoletniego Księcia Eustachego Sanguszki i po złożeniu wedle postanowienia władzy wyższej do Kijowskiego Banku z corocznych dochodów w ogóle kilkadziesiąt tysięcy rubli sre: podał prozbę do Opieki szlacheckiej, aby przez wzgląd na podeszłe jego lata uwolnić go raczyła od dalszego spełniania obowiązku opiekuna nad majątkiem Wolickim, a razem aby ta jurysdykcja raczyła zamieścić w swoim postanowieniu to jego oświadczenie; że należne dla niego procenta jako dla opiekuna, który majątkiem swoim odpowiadał za plenipotenta Książąt Sanguszków, mają być oddane małoletniemu Księciu Eustachemu Sanguszce. O czém dowiedziawszy się szanowna matka małoletniego w grzecznym liście do mojego Ojca wychwala jego bez interesowność.

Następnie majątek Wolicki przeszedł znane koleje i jako już należący do Kazny wypuszczany był przez nią roku 1856 w dzierżawę, którą trafiło się mnie wziąść za bezcen z licytacji. Przed utwierdzeniem kontraktu z Kazną uważałem właściwem zaproponować Księciu Romanowi Sanguszce objęcie tej dzierżawy na rzecz małoletniego synowca

(x.) Ten list składa się z dwóch części: Pierwsza obejmuje objaśnienie sprawy mojej z Księciem Romanem Sanguszką przed deklaracją JWW. Marszałków i obywateli wołyńskich; a część druga na str. przywodzi korespondencję w tej sprawie zaszłe i końcu moje żądanie. -

jego Księcia Eustachego Sanguszki byłego właściciela, któremu niestrusznie te dobra skonfiskowane. Książe Roman wyrażając w odpowiedzi swej wysoką wdzięczność za szlachetną z mej strony propozycję, nieprzyjął jej jednak dla tego jak się wyraził, że majątek potrzebuje dużo nakładów. List Księcia Romana z podziękowaniem za moję względność mam w ręku. Straciłem wprawdzie na tem, bo nie miałem jeszcze kontraktu z kaźną zatwierdzonego nie dopełniwszy tej formalności w myśli odstąpienia prawa do tej dzierżawy Księciu Romanowi Sanguszce, a nowi pretendenci do tej korzystnej possesji klucza Wolickiego wyjednali powtórną licytację, na której podnieśli roczną tenutę trzy razy większą i przyczynili mi nieprzywidziane znaczne wydatki, które mię wprowadziły w lichwiarskie długi. Nie roszczę oto pretensji! Wolno mi bowiem było nie brać klucza Wolickiego w dzierżawę w czasie powtórnej licytacji. Nadmieniam tylko o tem aby okazać jaką Ojciec mój i ja zachowaliśmy bezinteresowność i życzliwość dla Książąt Sanguszków.-

W 1860 r. kiedy Książe Władysław Sanguszko przybył tu do kraju, zastał rachunki moje z possesji wsi Podlisiec niepokończone z zarządem dóbr jego. Dla załatwienia należnych mi kilka tysięcy rubli, na żądanie moje Książe zgodził się dać mi w dzierżawę wieś Krzywowólkę na lat sześć. Przystałem na zakwitowanie moich pretensji z Podlisiec lecz z warunkiem, żeby Książe pozwolił wyjąć mnie kontrakt na wieś Krzywowólkę, nie na sześć lat, jak postanowił, lecz na lat dziewięć i żeby mi wolno było przez pierwsze dwa lata płacić tenutę z dołu za każde półrocze; Książe raczył przyjąć oba te warunki.

W ciągu possesji wsi Krzywowólki doznałem dużo przykrości od oficjalistów Białogrodeckiego klucza, nieprzyjaznych mi za to, żem im kotłów nieskładał, którzy podmawiali gromadę na fałszywe mię oskarżenia i tem paraliżowali posłuszeństwo włościan i zajęcia gospodarcze, jak to zostało wyjaśnione przez polubowny sąd wyznawany temi okolicznościami i w Dekrecie kompromisarskim pokazano, że trzy dni pędzono gromadę do karczmy dla podpisywania skarg na mnie, a po trzydniowym uporze włościan, którzy nie mieli nic mi do zarzucenia i skarżyć się na mnie nie chcieli, po jednemu sprowadzano tych ludzi do parocha i kazano im podpisywać bez objaśnienia im co podpisać mają i tak podstępnie ułożoną skargę, jeden z członków Białogrodeckiego zarządu kazał odesłać do policji. Sędziowie zebrani dla rozebrania tych kwestyj, zauważywszy znaczne straty moje z rozstroju w gospodarstwie, spowodowane buntowaniem włościan, mając na względzie że będę miał trudności we właściwym terminie wypłacać tenutę, dla ułatwienia mej akuratności, postanowili dekretem swym kompromisarskim abym wypłacał skarbowi z każdej sprzedaży zboża. Prosiłem więc P. Michalskiego aby moje

pszenicę sprzedał wraz ze skarbową, a ja dostawiać ją będę na sabyspakcię tenuty: zgodził się na to i pierwszy mój transport był przyjęty.

W tym czasie zaatakowany zostałem przez kredytorów żydów Szyrmów mających mój rewers na 3530 rs. taki "że jak będę miał to oddam". Dziwić kogoś może taki rewers; lecz jako taskę wypadałem takowy na prozby żydów, albowiem owa należność miała oparta na zbożu, które z ich przyczyny zginęło na pniu w czasie mej dzierżawy księcza Wołockiego i sumiennie im nic nie należało. Jednak żydzi uważając dzierżawę moję wsi Krzywowidki za zjawiony fundusz prosili o odstępstwo im na dwa lata kontraktu na tę dzierżawę. Tłumaczyłem że w kontrakcie zastrzeżono iż bez wiedzy skarbu niemam prawa odstąpić possesji. Żydzi żądali rozstrzygnięcia tej kwestyi przez kompromis. Któż z uczciwych ludzi odbiegać może do polubownego sądu? Zgodziłem się. Sędziowie odnieśli się do P. Michalskiego aby wybadał księcia czy wolno odstąpić dzierżawę moję żydom i P. Michalski dał kompromisarzom odpowiedz księcia w tych słowach "jeśli to aranżuje interesa P. Konopackiego, to zgadzam się" na co mam dowody na piśmie. Sędziowie uważając zezwolenie na odstępstwo possesji jako fundusz do uiszczenia się wierzycielom, uznali mię w możności wypłacenia im tej summy, przez układ o ustępstwo im mej possesji na pewne lata; z tem, że jeżeli nie uiszczę się w takim razie wierzyciele ci z mocy kompromisarskiego dekretu postąpią ze mną wedle prawa, to jest mogą mię osadzić w więzieniu.-

Tym czasem wyszedł z Krzywowidki drugi transport pszenicy na rachunek tenuty. Umocowany księcia P. Michalski odmówił przyjęcia takowej. Dozorca mego transportu sprzedał tamże pszenicę i chciał pieniądze wzięte złożyć w kassie. Wtedy P. Michalski posłał pomocnika swego P. Szatkowskiego dla zapytania ob. Księcia i ten powróciwszy objawił przy świadkach, że Książe kazał nie przyjmować należnych odemnie wypłatów. Taka okoliczność wprowadziła mię już na domysł, że Książe dla jakichś przyczyn ubocznych zachowiany jest w dotrzymaniu kontraktu o possesję. Mając jednak zapewnienie P. Michalskiego że Książe zezwala na ustępstwo dzierżawy wsi Krzywowidki, przyjechałem do niego dla odmiany kontraktu na imie powyższych kredytorów. Pan Michalski skierował mię do Księcia. Lecz okazało się że Książe zmienił swoje postanowienie i odmówił mi prawa odstępstwa, pomimo całodziennego z mej strony błagania i przedstawiania że inaczej wtrącony zostanę do więzienia. Na drugi dzień byłem znowu u Księcia, ale zauważywszy że nie nad memu przybyciu powiedziałem z mocy przysłowia " prozba mur przebija " zjawiam się błagać Księcia o pozwolenie odstępstwa possesji. Książe ukazując na gargoł powiedział: " nie mogę

bo kołysko kością mi w gardle stoi, gdyż jemu przyprzekłem dać Krzywo-
rudkę, a niemam innego folwarku". Odszedłem zdumiony że Książe nie tylko
odmawia mi prawa odstępstwa żydom possesji, lecz na zamiar jąć dobrać dla
oddania kołysce; a dowiedziawszy się że Książe nazajutrz ma być w Zastawiu,
udałem się tam szukać wpływu Marszałka. W Zastawiu powiedziano mi że Ksią-
przed chwilą wyjechał za granicę. Wiedząc że Książe ma przejeżdżać przez Ostróg,
skierowałem się tam aby uprosić Marszałka lub kogo z obywateli o wpływy do
Księcia. W Białotynie przy zmianie koni pocztowych, zamieniłem kilka słów z Księ-
ciem, błagając go o pozwolenie odstępstwa possesji żydom tak jak był przyprzekł
pierwiej, gdyż inaczej czeka mię więzienie. Ale nadaremnie, Książe pojechał i za
uważywszy że ja go na trakcie wyprzedzam, mając zamiar jak wyżej wspomnia-
łem szukać wpływu w Ostrogu, nierozumiem dla czego kazał zawrócić konie w stro-
nę Zastawia; ja zaś prześladowany strasznym widmem więzienia, chcąc się ratu-
wać, powróciłem także za Księciem do Zastawia, gdzie mi w pałacu powiedziano,
że nikt nie wie gdzie jest Książe. Na domysł że Książe jadąc za granicę musi
przejeżdżać Radziwiłłów, będąc przygnieciony morodnie nieprzewidzeniem i prawie
w stanie halucynacji na myśl czekającego mię więzienia, udałem się do Radziwiłłowa,
aby tam jeszcze po raz ostatni błagać Księcia. Lecz darmo! usłyszałem tylko wy-
mówki Księcia że go prześladuję i goniąc za nim nastaję na jego życie, a nic nie
wyjednałem. Wymówki te dodały mi jeszcze więcej boleści dowodząc że Książe nie
chciał rozumieć mego nieszczęścia, iż stoję na progu więzienia i że niewinnie
podejrzewał mię o nastawanie na jego życie, kiedy prócz osobistej sympatji ja-
ką we mnie obudził szanowałem go wysoce i nigdy przeciw niemu zła myśl nie
powstała w mojem sercu. Stało się! Niech Bóg sądzi sprawiedliwość i omyl-
ność ludzką! Wtrącony zostałem do więzienia i bezsilny w obec przemocy, cierpia-
łem jeszcze bardziej, że wiadomość o tem dotknie mego Ojca. Lecz szanując sędzi-
we jego lata, długi czas starano się ukryć przed nim to moje nieszczęście. Nakoniec
Dowiedziawszy się zawiadomił mię Ojciec mój, że chce wejść w układy z kredytora-
mi memi. Odmówiłem przyjąć tę jego łaskę i błagałem Ojca aby nieptacił za mnie
ani grosza, gdyż chciałem iść drogą sądową, aby mi otwarto drzwi więzienia w
imię prawa, tak jak bezprawiem zamknięto je za mną. I tak uwięziony w sta-
nie okropnego nacisku pod wrażeniem nieszczęścia, w ciągu pierwszej doby niespo-
dziewanie wezwany byłem dla stawienia się, do sądu jaki mię oczekiwał w Pa-
łacu Zastawskim. Otoczony strażą jak ciężki winowajca, wszedłszy tam zdziwiłem
się widokiem arbitrów postawionych przez Księcia dla sądzenia mnie jakoby

kompromisarskim sądem. Ponieważ z mojej strony nie było wyznanych sędziów, więc odmówiłem wręcz poddania się narzuconemu przemocą sądowi; i wyznałem: że sprawę moję z Księciem poddam pod sąd ludzi gdy wedle prawa i zwyczaju będą wezwani arbitrowie z obu stron. Nie dano mi dalej mówić. Otoczony zbrojną strażą, przybity moralnie miałem zbiorowisko przeciwników przed sobą. Zaczęto czytać roniesienie Księcia. Ja niezachwianie stałem przy mojém wstępném oświadczeniu. Wówczas jeden z arbitrów odwodząc mię na bok, rzekł po cichu w duchu Judasza, abym się poddał pod sąd zebranych tu osób, a on odpowiada że wyrok będzie dla mnie przychylny, bo wedle ich przekonania Książe winien, a ja zaraz zostanę wypuszczony z więzienia. Któż dziwić się będzie, że ważony moim nieszczęściem, prawie bez przytomny uwierzyłem podchlebnej obietnicy i zgodziłem się na mój podpis, dodając jednakże warunek aby oba roniesienia wsparte były przysięgą na ich rzetelność, wykonaną jedną lub drugą stroną, jakowego warunku ci niby sędziowie przyjąć nie chcieli, a nakoniec po dwugodzinnym uporze przyjąć musieli, gdyż nie odstępowałem od tego, a im szło głównie o zyskanie mego podpisu, jak to się okazało, gdyż skoro ten dopełniłem, sędziowie nie słuchając z mej strony roniesienia ani obrony, dali znak horodniczemu, aby kazał straży odprowadzić mię do kurmy.-

Wysiedziawszy niewinnie w więzieniu pół trzecia roku, wyszedłem zbolały nieszczęściem mojém i pozbawiłem przekonanie że straty poniesione przez cofnięcie mi pozwolenia odstępstwa wsi Krzywonidki moim wierzycielom i następnie niesłuszne mi odebranie tej possessji po wytrzymaniu jej dwa lat tylko, kiedy miałem kontrakt na lat dziewięć, najlepiej rozpatrzyć i ocenić jest w stanie sąd polubowny. Udałem się więc z prozbą do młodych Książąt Romana i Eustachego Sanguszków aby sprawę tę raczyli poddać pod kompromis i przedstawiałem im osoby znane w kraju z zasług obywatelskich dla wyboru na arbitrów. Lecz Książęta odmówili mi kompromisu, tłumacząc się że już był zjazd sędziów wybranych przez Księcia Władysława ich Ojca, zatem nie może być kompromisu na kompromis. Daremnie dowodziłem, że sądu tego nikt kompromisem nazwać nie może, że to był sąd narzucony na moję zgubę, że był zaoczny i że ja go uważam za żaden, gdyż w owym czasie ani roniesienia ani obrony mojej nie słuchano i niedopełniono mego wocznunku przysięgi, którą dziś gotów jestem opłacować. Bez względu na to Książęta odmówili rozpatrzenia sprawy.-

Ojciec mój pisał do Księcia Romana młodego w tym względzie, Książe odmówił. Pisał ze zastawieniem się za mną b. gubernski Marszałek Hr. Henryk

Kliński, przedstawiając zdania i innych zacnych obywateli obeznanych z dok
mentami majemi, że kompromis jest konieczny, tem bardziej jeśli Książe czuje
swoją sprawę czystą. Z tego wstawienia się Książe nieprzyjął.

Przygnieciony takiém niepowodzeniem nalegałem mocniej, nieotłaściwie może
w oczach Księcia i starałem się go spotkać po mimo że mię unikał a aby zawsze bła
gać o zgodzenie się na kompromis, skutkiem tego książe zdecydował się zdać sprawę
pod sąd guberskiego Marszałka Korwata. Lecz gdy przedstawiłem umocowanem
Księcia P. Szatkowskiemu list P. Korwata, że ten jest gotów, to umocowany Księcia
dał mi odpowiedź swego przyczyniata odmowną. Powtórzone silne nalegania z mej
strony, z których usprawiedliwiony łatwo być mogłem, pod naciskiem mego położe
nia sprawiły że Książe oświadczył iż zgadza się, oddać sprawę pod sąd P. Mar
cego Poniatowskiego i plenipotent Księcia P. Dubrowa przy mnie był u P. Ponia
towskiego prosząc go od Księcia na superarbitra. Jednak niechętny tej sprawie
książe tak spazniał naznaczenie zjazdu, że P. Poniatowski zawiadomił mię, /o
czém mam własnoręczny list jego/ że pisał do Księcia prosząc o przyspieszenie te
minu kompromisu gdyż on ma w krótce wyjechać za granicę. I tak spóźniony ko
promis nie miał miejsca i wszystkie moje zabiegi nie miały powodzenia, gdyż Kniaź
że znowu stanowczo wzbraniał się od polubownego sądu.

Nie tracąc jednak nadziei, nie przestawałem robić starań i szukać wpływu
do Księcia, aby go naprowadzić na drogę prawdy, a jeszcze próbując czy osobiście
nie zdołam prozbą moją wyjednać u Księcia poddania się pod sąd ludzi, szukałem
zręczności spotkać się z nim co trudne było bo unikał mię, nielubiąc mówić o tym
interesie. Takie starania moje widzenia się z Księciem Romanem obudziły w nim
fatalne podejrzenie i bojaźń do tego stopnia, że kiedy w tym czasie nadjechał do
Zastawia Jenerał Gubernator Książe Dondukow Korsakow wizytujący gubernję i
to Książe Roman przyjmując go u siebie oskarżył mię, że ja go prześladuję
niesłusznie i nastaję na jego życie i prosił o pomoc. Książe Dondukow Korsakow
mający władzę wówczas nieograniczoną, mógł był temu uwierzyć i wprawie był
bez sądu wysłać mię za to administracyjnym porządkiem w głąb Rossji lub do
bej, ale szczęściem że był uprzedzony o moim interesie z Księciem i wiedział że od
wrotnie ja prześladowany jestem przez magnata. A ponieważ za wpływem ofi
cialistów Księcia Policja podstępem zabrała mi w więzieniu kontrakt mój na
dzierżawę wsi Krzywonudki i skryła, to podałem prozbę do Jenerał Gubernato
o naznaczenie czynownika dla odszukania go i umyślnie na ten cel przysłany z
Kijowa czynownik P. Grösser odszukał takowy kontrakt pod nazwą /kleduta/ w powiatowym Sąd

Mając już kontrakt w ręku postanowiłem wejść na drogę procesu z Księciem, ale w tym czasie nieznane mi wpływy jakby ku przeszkodzie temu sprawiły silny atak na mnie moich wierzycieli, tak że pozbawiony funduszu, zmuszony byłem kryć się przed ich naciskiem i kilka lat watęsać się bez środków i bez paszportu dla zakrycia miejsca mego pobytu i przez to zawiesić na czas jakiś poszukiwania w Księcia strat moich; i dopiero po latach kilku w nieszczęściu i biedzie spędzonych powróciwszy zaczołem proces; lecz i ten musiałem zaraz w pierwszych instancyjach przegrać, z przyczyny że adwokat Księcia w obronie swej sprawy przytoczył punkt o dawności ziemskiej i nazwał mię fałszywie administratorem wsi Krzywowidki, chcąc tem dowieść, że pod tem nazwaniem, w każdym czasie miał prawo Książe mię usunąć. Ja zaś byłem possesorem, jak to wiadomo w całym powiecie i co się stwierdza nawet własnoręcznym Księcia Władysława Sanguszki rozporządzeniem w formie listu do P. Michalskiego z d 2. Stycznia 1860r / którego kopję, za twierdzoną podpisem P. Michalskiego mam w ręku / gdzie Książe wyraził " Polecam P. Michalskiemu wypuścić wieś Krzywowidkę w possesję, W Konopackiemu" Był czas wprawdzie, kiedy trwał zakaz wypuszczanie majątków w dzierżawę i w tedy w obliczu Rządu skarb Sanguszków miał nawet rzeczywistych possesorów administratorami, lecz ten zakaz przeszedł, więc korzystanie z bytu dowolnie nadanego possesorom Księcia i z dawności ziemskiej ale obrachowanej jest w danym razie wynyskiwaniem z położenia przeciwnej strony, czyli faktem obrażającym i niegodnym imienia Księcia Sanguszki, jeśli to za jego stało się wiedzą.-

## Część druga.

Polak nieszczęsnym procesie przemocą Księcia wygnanym przystępuję do opisu działań moich w partykularnym sposobie. Wiadomo żem otrzymał podpis dwudziestu kilku obywateli pomiędzy któremi jest pięciu Marszałków naszej gubernji, gdzie mam zaszczyt podpisu i Jw Pana, na to że w sprawie mojej z Księciem Romanem Sanguszką jest konieczny kompromis. Jednocześnie Ojciec mój pisał do Matki Księcia Romana, wdowy Księżny Władysławowej Sanguszkowej, jako mający z nią osobistą znajomość, o wpływy na jej syna, aby go skłonić naczyła do kompromisu. Księżna w odpisie swoim przyrzekła jakoby w tej sprawie już były dwa kompromisy, a przez to trzeci wprowadzałby powodzenie dwóch pierwszych i że ona naszej powinnaby nalegać na mego Ojca aby wymógł na mnie zaniechanie moich zaroszczeń już osądzonych.- Na to Ojciec mój w powtórnym do Księżny

liście, przedstawił mylne jej mniemanie o dwóch już jakoby w tej sprawie kompro
misach. Albowiem był wprawdzie kompromis z possesji Krzywonódki wynikły
lecz w innym zupełnie przedmiocie. Byłem oskarżony o jakieś nadużycia wzgl
dem włościan, a kompromis dosłedził że włościanie byli namawiani przez ofic
listów Księcia do podania na mnie skargi, i że w tej sprawie oficjaliści tylko
byli napomnieni, a ja possesor oczyszczony wygrałem. Że drugim kompromi
sem przez księżnę nazwanym, był zjazd do pałacu Zastawskiego złożony z s
mych tylko stronników Księcia; że był to istotnie tylko napad na mnie bezbron
nego pod naczelnictwem Pana Konstantego Frankowskiego. Na dowód zaś że w
tej sprawie Ojciec mój nie powoduje się zastępieniem miłości rodzicielskiej przy
łączył do listu swego deklarację dwunastu kilku obywateli gubernji Wołyń
skiej, gdzie się mieszczą podpisy i pięciu Marszałków na to że oni uważają za
konieczność poddać moją sprawę z jej synem pod polubowne rozwiązanie. W ty
liście Ojciec mój dodał usilne żądanie aby Księżna raczyła przyspieszyć pos
nowienie syna swego; albowiem ja zamierzam tę sprawę moję poddać pod
sąd publiczny przez gazety. Księżna nie odpisała na ten drugi list Ojca mej
lecz jak się później okazało, całą korespondencję z moim Ojcem i deklaracje o
watelí naszej guberniji, odesłała synowi swemu Księciu Romanowi – Wskutek
tego, pan Frankowski wystąpił z odezwą swoją w imieniu Księcia do p. Toa
sza Steckiego, proponując wstępne rozpoznanie czynności arbitrów przed
laty dwunastu, dla przekonania się czy nowy kompromis potrzebny, z tym
warunkiem iż strony przy rozpatrywaniu sprawy nie powinny się znajdo
wać, a tylko na wezwanie sędziów pojedyńczo mogą dawać objaśnienia. –
W tym planie, widząc tylko stratę czasu odpowiedziałem p. Steckiemu, że trz
mam się wyroku opinji objawionej w deklaracji obywateli i nie zachwianie
żądam formalnego kompromisu. Następnie odniosł się p. Frankowski listown
do Marszałków na deklaracji podpisanych, prosząc ich aby rozpatrzyli tę sp
rawę którą sam p. Frankowski miał wnieść a ja strona żebym nie był temu obec
nym. Marszałkowie nie mając mandatu od Księcia jako aktora w sprawie, n
zgodzili się na rozpatrzenie onej. Wkrótce czas P. Marszałek Kaleski listem
z D. 25 Lipca 1882 r pisanym do mnie zawiadamia, że Książe listem swoim
do niego podaję propozycję aby naprzód odbyłsię wstępny kompromis złożony
z osób z koła obywatelskiego dowolnie obranych dla zdecydowania czy w tej sp
rawie kompromis potrzebny. Pan Marszałek Kaleski powodowany duchem

obywatelskim, aby spór lat dwadzieścia trwający dał się ukończyć, objawił zdanie: że zadaniu Księcia poddającego się wyrokowi opinij publicznej wypada dałoby w pewnej mierze zadość uczynić. Zgodziłem się na to, i zaproponowałem krążąc w myśl pierwszą Księcia, aby strony obie upoważniły do tej czynności uproszonych Marszałków podpisanych na Deklaracji. Książe nieżgo dził się. Ten fakt zasługuje na rozwagę. W Czerwcu biegącego 1882 r. pan Frankowski i Książe pokładali ufność w Marszałkach, a tegoż roku w Październiku już im nie ufali. Ta zmiana świadczy najlepiej o prawdziwych chęciach Księcia i jego arbitra: odkrywa bowiem że o uznaniu kompromisu, szczerze by najmniej nie myśleli. Nadto zaś gdyby Książe rzeczywiście chciał mieć tę sprawę rozwiązaną przez Marszałków, to wypadało mu w Czerwcu prosić ich o to, a nie podstawiać na to swego niegdyś arbitra, który dziś w tej sprawie nic już nie znaczy; albowiem z upływem czasu od sądzenia niegdyś tej sprawy, głos byłego arbitra żadnej nie ma powagi; inni tylko mogą wyrzec czy wyrok jego był sumienny lub stronny. Pan Frankowski nawet prawnie występować w tej sprawie nie może, nie ma bowiem plenipotencji od Księcia. Następnie Pan Marszałek Kaleski w liście do mnie z d. 18 Sierpnia objawił swoje zdanie że należałoby ze strony mojej przyjąć propozycję Księcia na przedwstępny kompromis nie z Marszałków ale z osób dowolnie z obu stron obranych – Tej propozycji wprawdzie z nazu nie przyjąłem stając niezachwianie przy obraniu na to podpisanych na Deklaracji Marszałków. Lecz po głębszej rozwadze zgodziłem się na propozycję Księcia to jest na przedwstępny kompromis za formalną inskrypcyją z tem nawet że jeśliby po dosłedzeniu przez arbitrów okazać się miało, że Książe Władysław Sanguszko nie dał wprzód zezwolenia na dostępstwo kontraktu mego o possesję Krzywoniłki memu kredytorowi, i że potem nie cofnął tego zezwolenia ku mej zgubie, jeśli dosłedzą żem nie opłacał tenuty i niedopełniał nawozów na łany woi Krzywoniłki; w takim zdarzeniu, dekret patacowy p. Frankowskiego przyjmę za ważny i uznam za nienaruszony. To moje poddanie się propozycji Księcia komunikowałem p Marszałkowi Kaleskiemu d 25 Września, a ten doniósł o tem natychmiast p Frankowskiemu, który nie zważając na przyjęcie przezemnie powyższej propozycji, wysyła d 23 Października okólnik jakoby z polecenia Księcia do pięciu Marszałków podpisanych na Deklaracji gdzie objawia że nieprzyjąłem propozycji Księcia i tym sposobem udaremniłem iego dobre chęci. W tym okólniku przytacza wyjaśnienie jakoby sprawy, gdzie pełno zamieścił fałszów ku

mojemu potępieniu. Aby zaś okazać że nadal utrzymać się nie mogłem przy posesji wsi Krzywonidki, przedstawia długi jakie mię obarczały, załączając do nich i summę rubli 3530, za które uwięziony zostałem. Ale bezczelny fałsz popełnia! bo chociaż niektóre małe długi ciążyły na mnie lecz żadnego o nie procesu nie było jednocześnie z uwięzieniem moim. Jedna tylko powyższa summa nie uiszczona z przyczyny Księcia Władysława Sanguszki spowodowała dekret sądu powiatowego zbyt spiesznie wydany.

Ale przypuśćmy że owe długi oprucz summy tu wyrażonej, były grożące podobnym że następstwem: czy takie położenie moje dawało prawo Dziedzicowi Krzywonidki dane zezwolenie na ustępstwo mego kontraktu, po dniach kilku nie tylko cofnąć ale nawet zerwać ów kontrakt na lat jeszcze siedem mnie służący. Gdyby Książe Władysław Sanguszko był istotnie jak się wyraził, powodowany uczuciem wdzięczności, dla mojego Ojca gdy mnie wypuszczał w dzierżawę Krzywonidkę, to w takiem położeniu mojem właściwiej mu było zastosować się do tych stosunków, tem bardziej że zezwalając na ustępstwo mego kontraktu, Książe nie miał żadnej ponosić straty, bo kredytor mój byłby mu przez dwa lata płacił należną tenutę, według umowy. Lecz okazuje się z całego postępowania ze mną, że Książe nie dla obowiązku wdzięczności względem mego Ojca wypuścił mnie wieś Krzywonidkę w dzierżawę lecz aby otrzymać odemnie zakwitowanie z najstuszniejszych moich należności z possesji Podlisiec względnych. W toku całego interesu widzę, tylko że wszelkie logiczne ale szlacheckie rozumowanie o tej mojej sprawie, niezgadza się z zasadami pana Frankowskiego który w dekrecie swoim przed dwudziestu laty użył tej maxymy iż wysokie stanowisko magnata, wyłącza go z pod prawa jakiemu szlachcic ulega.

W dalszym ciągu moich korespondencji w tym interesie pod dniem 20 Listopada JW. Marszałek Zaleski raczył pisać do mnie że przez cały miesiąc nie będąc w domu spóźnia uwiadomienie że Książe listem swoim do niego pod dniem 1. Listopada oświadczył stanowczo, iż na dopełnienie formalnej inskrypcyi niezgadza się, co znaczy że kompromisu niechce. Książe niechce przyznać inskrypcyi kompromisarskiej, a to dla tego, że już był jakoby kompromis, proszę więc zwrócić uwagę na ów sąd tak niby poważny i z jakich to się on członków składał, ato z p. Juljana Bieńkowskiego, od Mawuty o parę wiorst mieszkającego i od lat dawnych prawie codziennego gościa pałacowego; z p. Konstantego Frankowskiego pronowanego przez szwagra swego p. Juljana Bieńkowskiego na pełnomocnika Książąt, którym to on i wkrótce potem został; p. Skalmirowskiego Anastazego possesora

majątku Księcia i z p. Łozińskiego Józefa, o którym wolę zamilczyć – trzej po wyżsi byli powodowani ku przychylności dla Księcia, a ostatni z nich, gdyby nawet uniat sumiennie tę sprawę osądzić, czy mógł by się oprzeć przemagającej liczbie głosów. Rzecz dziwna! że Książe nie wezwał na ówczesnych arbitrów ludzi z charakteru powszechnie znanych a niezależnych od jakich bądź obowiązków względem Księcia – Gubernia przecież Wołyńska miała i ma zawsze obywateli godnych ufności społeczeństwa. Ponieważ z tych sędziów przy życiu pozostaje tylko jeden p. Trankowski, a więc niech uderzy się w piersi i powie czy ja wzywałem jego, i kolegów jego na ten zjazd aby sprawę moją sądzili. Dodać tu należy iż sąd ten odbywał się w pałacu Księcia Sanguszki na drugi dzień po moim uwięzieniu, bez słuchania z mej strony wniesienia i obrony. Zważcie Panowie ważność tego sądu, którego to powadze Książe Roman Sanguszko boi się wołaczyć przed nowy polubowny sąd uświęcony prawem i zwyczajem aby z obu stron wybrani byli arbitrowie i za formalną inskrypcyją sprawę tę od lat tylu rozwiązali.

Opisawszy historycznie tę sprawę i wyłuszczywszy w niej główne fakta uważam za stosowne przedstawić:

1.) Żądam stanowczo kompromisu Książę go nieprzyjmuje, a żądał przedwstępnego kompromisu, który by rozstrzygał czy w tej sprawie potrzebny jest sąd polubowny, zgadzam się na to, lecz z warunkiem aby przedwstępny kompromis odbył się za formalną inskrypcją, gdyż inaczej nie mógł bym dowieść iż zarzuty zadane mi w sądzie p. Trankowskiego były fałszywe na co potrzebowałbym stawić na świadectwo ludzi wiary godnych których możeby sędziowie uznali za stosowne wysłuchać przysięgi.

i 2.) Aby strony same wybrały w równej liczbie arbitrów i superarbitra.

Zanim skończę moje rachunki z Księciem zwracam uwagę Wp. Pana na następującą okoliczność: p. Trankowski mający jedynie na celu ocalenie honoru swego w sprawowaniu dostojności prezesa w pałacowym niegdyś zebraniu w tej sprawie, nie upraszał kogo bądź aby go zastąpił obecnie w odezwie do Marszałków z tem wyjaśnieniem sprawy. Sam ją niegdyś osądził, i dziś sam ją rozpiera jakby plenipotent Księcia, albowiem w listach jego do Marszałków wyraźnie pisze, iż z polecenia Księcia okulnik ten do Marszałków wysyła. O! więcej on jest tu jak plenipotent!

A co do Księcia Romana Sanguszki jeśli i nadal zamierza używać

pana Frankowskiego – lub też i sam nie przyjmie rady ludzi zacnych, aby ten dwudziesto-letni interes po obywatelsku ukończyć – wówczas będę zmuszony użyć innych środków ku pobudzeniu magnata Wołyńskiego do zakończenia tego interesu cnotliwie z uciśnionym obywatelem.-

Mam zaszczyt być z najgłębszem uszanowaniem i najwyższym szacunkiem

Wł. Pana Dobrodzieja

Obowiązanym i najniższym sługą

(podpisano) Łukasz Konopacki.

Na zgodność z oryginałem poświadczam:

Łukasz Konopacki

Ks. Wawrzyniec Łukasz Kunopacki 382 407

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niemam zaszczytu być znanym JW. Panu, przecież w rzeczy stanowiącej nadzwyczaj ważny przedmiot dla mnie, ważę się na tę odezwę. Do tego kroku ośmielają mię znane całemu krajowi moralne zasady rozsiane w licznych Jego dziełach. Niemi powodowany proszę JW. Pana abyś raczył przeczytać kopję tu załączoną listu mego do pięciu Marszałków i wielu obywateli wołyńskiej gubernji w którym rzetelne jest wyjaśnienie sprawy mojej z Księciem Romanem Sanguszką. Dzieła Twoje Panie uczczone powszechną chwałą jubilatu, przekonywają że znasz naturę ludzką, a przeto zdołasz trafić do sumienia upartego magnata ku poddaniu się jego pod formalny kompromis w mojej z nim sprawie trwającej przez lat dwadzieścia.

Jestlibyś w rozumieniu Twojem JW. Panie nie uznawał aby list Jego do Księcia pomyślne dał powodzenie, w takim razie nie odmów Panie czcigodny napisać o tej sprawie artykuł do jakich bądź gazet bez wyjaśnienia nazwisk lub z ich wyjaśnieniem, co zostawiam woli JW. Pana o uporze przez lat dwadzieścia najznakomitszego tak z imienia jako też z posiadłości magnata wołyńskiego, który się wzbrania do sądu polubownego w sprawie z szlachcicem tejże gubernji ku jego uciemiężeniu. Do takiego artykułu już książże jest przygotowany, jak poświadcza przytłączona tu kopja listu.

Racz JW. Panie łaskawie przyjąć i spełnić tę moję prozbę abym się mógł poszczycić skutecznym Jego wpływem i złożyć Mu wdzięczność.

Mam honor być z najwyższem poważaniem i szacunkiem

JW. Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Łukasz Kunopacki.

Dnia 24. Lutego 1883 r.
Mare-Bejzymy.

333
403

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo wdzięczny jestem JW. Panu za współczucie okazane w odpowiedzi na moję do Niego odezwę. Bez najmniejszej obawy rozjątrzenia strony przeciwnej raczysz JW. Panie objawić swoje w Biesiadzie przekonanie. Idzie szczególniej o to aby księcia przekonać że w tej sprawie nie było jeszcze kompromisu; w przeszłym bowiem miesiącu Lutym, Marszałek Łucki Wincenty Piotrowski pisał do księcia list pełen rymujących grzeczności aby go skłonić do poddania się na sąd polubowny, a książe zbył go krótką odpowiedzią że w tej sprawie były już dwa kompromisy. Jest to fałsz zbity rzetelnem wyjaśnieniem znanem JW. Panu o zajściach naszych. Trwanie owych sporów przez lat dwadzieścia, dały mi poznać naturę mego przeciwnika. Jest to słoń o twardej skórze: ile razy mocniej nań nacieratem, ulegał niby żądaniu memu, i jakoby chętnie obierał polubownych sędziów to gubernskiego marszałka s.p. Horwata, to s.p. Marcyego Poniatowskiego, a następnie cofał swoje zezwolenie. Wyczerpały się już wszelkie środki pojednawczego działania. Głos JW. Pana przeważnie wpłynąć może na ogłuchłe sumienie magnata. Ojciec jego wtrącił mię do więzienia, a on lęka się kompromisu, aby się nie wyjaśniła nieprawość i ojca i syna. Polegam z ufnością na wyrazach jakiemi JW. Panie raczysz do niego przemówić.

Ojciec mój polecił mi przypomnić się drogiej mu pamięci JW. Pana składa Mu też wdzięczność za łaskawy wpływ za mną i łączy przy tem najgłębsze uszanowanie.

Przebacz JW^o Panie że śmiem utrudzać go moją korrespondencją i przy
laskawie wyznanie czci i najwyższego szacunku z którym mam zaszczyt b

JW^o Pana Dobrodzieja

Wdzięcznym i najniższym Sługą

Łukasz Konopacki.

Dnia 12 Marca 1883 r.

Stare-Bejzymy

Konopacki St. Marcin 597/407

# Konopacki 29.2.

Żyły Ci mnie pewnie w Warszawy
Wiadomości że Ci upominkowy list nie
dostanie, bowiem wówczas ja mię do pewnego
dnia bawiły nie pomyślałem że sam
Ci powiadomię niebawem na wszystko
nie mało by tam chcy – lecz by młodszy
brat mój chciał mi był pomoc-
ć Zosi i by ujrzeć napiszcie mi co
Kasi mówi Hedunki bardzo
z wielkim wielkiem to krasno dlom
do Ciebie bije odzywam się zapraszaj
mnie

Wreszcie niedługo ja zapomnę
mieszkam Krasnem. Mikaszewski
dostanie do Zo grud. dyrektorem
tutejszego teatru – upro Krasne.
aby stąd pan zamnę do Mikaszew.

zaraz napisać abym dał mi miejsce
Kadiera przy teatrze.

Żem uczciwy i prawy człek ojcu
memu i mieniu honoru umiem
Dać mi dziś wiersz i pieśni abym nie
miał potrzeby jak równie i abym
za zadatek Waszą rekomendację zamie
nił dziś miejsce.

Z tatki swoy odpisz bo Zenek
Co to krasnem powiedział C. i prze
aby chciał Leszczyc w rychły
nadzieni abym niebyło zapóźno.

Leszkowi wiele mem z Jenym
moyem pozdrowienia Kochaiący Was

Marcyś Konopacki

18 Grudnia
Swoim Rury l. 2. p.

Moi Kobiecky jednemu pondomu
nie tancz-

Art Nouveau
Postcards
Mucha - Steinlen - Privat
Orlik - Grasset - Lautrec

Korespondencja Biała 406 29

8/5

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Z nieśmiałością odważam się usprawiedliwić moją opieszałość i zarazem pisać do Pana w własnem interesie od chwili wyświadczonego mi dobrodziejstwa, bo z Jego pomocy ustaliłem swój pobyt na emigracyi, poczuwie wdzięczności nakazywało mnie bym natychmiast po przybyciu do Paryża doniósł o sobie i mej żonie. Tamu co się tak serdecznie zajął naszem losem. com też i zrobił napisawszy list udałem się do Pana Jałczowskiego by raczył mnie objaśnić co do adresu, ale Pan Jałczowski i inni rodacy mówili mi że Pan opuścił Drezno przeto mi radzili bym się wstrzymał z przesłaniem listu ponieważ sam go się spodziewa od Pana, i wtenczas będzie mógł mi dać właściwy adres; trzeba nieszczęście że mi ten list zaginął, następnie obarczony chorobą mej żony, i nie powodzeniem, ponieważ w mém zawodzie zaledwo mogłem być zatrudniony 5 lub 6 miesięcy w roku, spędzałem dnie w najwięcej przykrych kłopotach nie raz przysposobiwszy się pisać do Cz. Pana zawsze jakaś zwłaszcza przeszkodę Otóż po tak smutnem przejściu używszy wszelkich starań i pracy, zdołałem założyć maluchną fabryczkę, i jest już 4 miesiące jak pracuje u siebie, w istocie dziś mi jest okropnie ciężko pomimo że nawet mam dosyć roboty, i mógł bym jéj mieć więcej, lecz brak funduszu na zakupienie materyjału jest mi na przeszkodzie, i to mnie okropnie nęka, bo nieraz robota z tego powodu jest opuszczona. —

Dowiedziałem się od rodaków że z powodu nadchodzącej wojny 3ch-letniéj potrzebuje Korong

z

Litwy zawiązał się Komitet w Galicyi w którem jest prezydującym Pan Smolka, i że ten Komitet chce kazać coś zrobić by rozpowszechnić ten obchód. Dla tego ośmielam się prosić Ks: Pana by raczył jak niegdyś wyświadczyć mi swą łaskę i przedstawić Panu Smolce mój projekt, lub też gotowość w wykonaniu jakiej innej roboty, na jaką by się zdecydowali z powodu tego Aktu!

W Paryżu robią medale na tę uroczystość, ale będą za drogie by każden z Rodaków mógł je nabyć / na nieszczęście zapóźnom się o tém dowiedział, mógł być je zrobić teor już dano do roboty Francuzowi / Ja zaś podaję myśl na medaliki mniejsze, z wyobrażeniem tego same symbole i napisy jakie są na dużem medalu z metalu białego, które mogą dostarczyć po 2 sous sztuka, teor aby zrobić za taką cenę, trzeba aby obstalunek wynosił najmniej do 4,000 sztuk na te medaliki będą kosztowali 250 fr. — sądzę że takie medaliki choć nieładowne, jednakże mogły by być wielką pamiątką rozpowszechnioną między ludem na dzień przypadającej uroczystości. —

Przedstawiłem ma myśl tém Panom którzy się zajmują biciem dużych medali, podzielają najzupełniej mój projekt, teor przeszkodą jest główną brak funduszów do jéj urupełnienia, i w tém względzie radzono mi udać się do Ks: Pana by był łaskaw jeżeli uzna to za dobre, udzielił mi swego wpływu przedstawiwszy rzecz te Komitetowi

w Galicyi: że jeżeli mogą mi nadesłać odpowiedni fundusz, to ja natychmiast tą robotą bym się zajął, ponieważ niewiele czasu pozostaje do stracenia.

Przy tej okoliczności mam honor nadmienić że przysposabiam wiele biżuteryi, składającej się: z pierścionków, guzierków, szpilek, Broszek i koleryków złotych i srebrnych: które mają celkę pamiątki obchodu uroczystości 3-ch setnej Unij Korony z Litwą, bardzo ozdobne i mniéj; to jest na rozmaite ceny: prosze Ks: Pana by raczył mi podać sposób bym mógł choć po kilka sztuk z każdego artykułu Mu przysłał, bo przy stosunkach jakie Pan posiada, jeżeli to będzie w Jego łaskawéj chęci wyświadczyć mi wielką pomoc, w rozprzedaniu choćby cokolwiek wyrabianych przedmiotów przez re mnie.

Odnoszę się do Ks: Pana z tém zaufaniem, bo doświadczywszy jestem w Drezdnie Jego szlachetnych serc, mam nadzieję że i dzisiaj mej prośbie nie odmówi. - co się tyczy doskonałości i umiarkowanej ceny wyrobów; staraniem mojém jest zawsze zadowolnić kupujących, a na gustie mi też nierzbywa, to jest najlepszém dowodem, że pod czas braku roboty rysowałem modele na Bijouterie własnej kompozycyi i sprzedawałem je fabrykantom.

Ufny w pomoc Bożką, protekcyi Rodaków i swéj pracy, mam nadzieję że może będę mógł wyrobić sobie lepszą przyszłość, a tém samem być więcéj pożytecznem w wypełnianiu obowiązków

jakie ciążą na Kardem Polaku.

Mam zaszczyt donieść Ex: Panu że Rodacy zamieszkujący w Paryżu przedsięwzięli zrobić upominek z pierścienia patryotycznego Panu Henri Martin zebrawszy choć jeszcze niedostateczną summę na koszta; powierzyli mi tą robotę, i to robi mi nadzieję że będąc na emigracyi mogę choć maluthkie oddać usługi, o znajomość swego fachu z jednać sobie Klijentelę.

Przebacz Ex Panie rem Go znudziłam tak długiem listem, i że się ośmielam takie Go zakłopotawać w mém Interesie.

Polecając się łaskawej Pamięci Excellencji Pana i Dobrodzieja
oczekuję odpowiedzi
zawsze Mu uniżonej

Anna Piotr Konopacka

Paryż d: 8 Maja 1869 r.

69 rue Monsieur le Prince

P.S. Kilku Rodaków należących Komitet w Paryżu obecnie zajmują się wszelkiemi przygotowaniami na przyjęcie uroczystości; zapewniają oni dać robotę mi później, lecz po zniesieniu się z Komitetem w Galicyi (poza granicami) i to się ciągnie już b: dawno; a ta opieszałość sprawia to: jakto bywa zwykle, wyczekując na ostatni dzień, że będzie niepodobieństwo zrobić dobrze a nawet skończyć na oznaczony dzień

5/6

800
408

Szanowny Panie!

List Pański był dla nas prawdziwą radością, bardzo wdzięczny jestem za Jego współczucie i na chęć znowu zajęcia się w mém interesie.
Z okazyi tak pięknej jaką nadawała sposobność przesłania biżuteryi przez Państwa Kalewskich nie mogłem korzystać, ponieważ pewne okoliczności w jakich się znajduję były mi na przeszkodzie do wykończenia na ten czas; jednakże w przeciągu 2ch tygodni jeżeli nie znajdę okazyi przesłania prywatnie, to nadeślę Szanownemu Panu je pocztą lub koleją. —
Co się tyczy medalików pamiątkowych, dziś posyłam list do Komitetu Lwowskiego przedstawiając moją myśl, która tu przez Komitet wraz z ogółem emigracyi jest b. pożądaną, by była urzeczywistnioną, lecz zbieranie funduszu na ten cel, u nas niemożebném, ponieważ czas jest już b. krótki, chciałbym robić je swojém nakładem ręczę

ze

wydatki i należne korzyści zaś ca mi
się przez możebności sprzedania b. dzieło
dla swej niskiej ceny. Ber z kąd wiąść nakład
Nasz Szanowny Pan darować re Ma
się naprzykrzam ale ufność jaką pokła
dam w nim Dobrodzieja ośmiela mnie
do tego. –

z Wimem z Szacunkiem
zostaję zawsze wdzięcznoni
Piot Konopacki

Paryż d. 5 Grudnia 1869
69 rue Monsieur le Prince

P. S. jeżeli by Szanowny Pan dowiedział się o powracających z paryża do Drezdna, osób które by zasługiwały na jego zaufanie raczy łaskawie mnie uwiadomić. –

List od Państwo Kaleskich odebrałem zapóźno
bo mnie nie zastał w domu, pośredtem natychmiast
pod wskazany mi adres, bez odwłoki oznajmił
re ci Państwo już wyjechali - Zacny Krewny
Pan Państwa Kalskim złożyć nie uszanowanie

Konopacki Piotr

Konopacki

Szanowny Panie

Wybacz mi szanowny Xiondzu że doznawszy Jego troskliwości względem mnie i żony nie dałem wiadomości zaraz po przybyciu do Paryża, bo powodem tego to że upewnili mnie rodacy którzy przyjechali tu z Drezdna jakoby szanowny Pan wyjechał do Genewy, jednakże wpadłszy na mysl zakomunikowania listu P. Gałęzowskiemu, któren dał mi sposobność przesłać serdeczne podziękę za doznaną pomoc i współczucie szanownego Pana. —

Wyjechawszy z Drezdna zatrzymałem się w Frankfurcie przez dni kilka i tu w Hotelu bez liczby rzeczy zdarło co innego złego nieszczęściem potrzebna choroba żony mię uniemożliwiła następnie gdym przyjechał do paryża znalazłem się w dalekogorszem położeniu bo pozostało mi nie tylko 5 franków, zawieziono mnie do drugiego Hotelu, a mając tak zarupty pandur niemałem zaciągnowałem poszwienia, drugiego dnia udałem się z listem rekomendacyjnem odziedzonem mi przez szanownego Pana do P. Gałęzowskiego, który mnie odesłał do P. Januszkiewicza, po opowiedzeniu w jakiem znajduję się położeniu opatrzony zostałem rekomendacyją względem roboty do Grawera, lecz w tej chwili niestety potrzebowałem bo przez 5 dni wzrok mój nie gorącego w ustach nieruszony, nie mając jeżyka i miejscowości nie mogłem sobie dać rady ale na szczęście spotkałem pewnego Frankowskiego który w najgwałtowniejszych potrzebach mi dopomógł, żona moja się dziś lepiej, ja chorowałem na zapalenie i wrzód w gardle.

Cztery tygodnie jak pracuję miejsce wyznaczali mi francuzi robotnicy z którego jestem zadowolniony, lecz na nieszczęście zapadłem na wzrokiem zaledwie rzadko jestem od 3 do 4 dni prawie 1 tygodnie, i to z wyjątkiem, kumuje mnie P. Gałęzowski siostrzeniec, w tej chwili znajdującej mej intencji to powiedział że nie tylko na równi ale w niektórych robotach

Pozostaję

ciej nadzieiam tém kłosy moje się za na
zdolniejszych, a więc całe moje jestestwo opie
się na wyleczeniu dzieroby z oczu. —

Więcej nie mam co donieść Szanownemu
Ziomkowi jak tylko wzięć należny M
uranek i oświadczyć ma wdzięczność za
doznane przez nas najprzychylniejszych stosunków
zamieszkiwania w Dreźnie. —

Zostaję na zawsze
Szanownego Pana
najniższym sługą.

Piotr Konopacki

P. KONOPACKI
Médailles & Armoiries
69, Rue MONSIEUR-LE-PRINCE, PARIS

L 26
411

Paryż dnia 15 Maja 1870.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Najprzód po tysiąc razy bardzo przepraszam szanownego Pana za zwłokę, że z Jego łaskawej chęci przyjścia mi pomocą nie mogłem korzystać w oznaczonej, z powodu okoliczności które byłem wprowadzony w niemały kłopot, aby je wynagrodzić, dla braku funduszu instytutowego, pomimo iem papierów względem zobowiązania się szanownemu Panu. Do dni dwóch jestem mnie nieustannie zaopatrzony na przesłanie towaru: i dla tego uprzedzony jestem znowu wiele przykrości, bom się wpłatał w odbiegi bieżące materiał na wyroby na kredyt; jednakże mam nadzieję że przyszłej poczty, z ewasem z tych kłopotów wydostane się. Rachowałem wiele na Galicyę, lecz opóźnienie wykończenia mych wyrobów pamiątkowych, z pomyślnych powodów, z niczego mię nadzieje: bo towar zaprzno wysłany nie znalazł takiego popytu, jakiego można było by się spodziewać gdy byłem sam mógł pojechać z niem, i być tam nazwał, dla wiadomości – znaczna liczba tych wyrobów pamiątkowych, która mi pozostała, jest zbyt uciążliwą dla mych interesów. Szczęściem że w Poznańskiem nie źle się powiodło, zawdzięczam to bardzo Panu Żychlińskiemu, któren tak serdecznie zajął się, ogłaszając w swoim dzienniku, na moją korzyść.

Z wielką niesmiałością przychodzę mi znowu obarczać szanownego Pana prośbą, by raczył przyjąć przesyłkę mych wyrobów pamiątkowych pod swoją opiekę, - może sposobność Mu dozwoli sprzedać cokolwiek między Rodakami zamieszkującymi w Dreznie: boję się, może się za nadto naprzykrzam szanownemu Panu; lecz ufny w Jego łaskawość, i jak doświadczony niezmiernie wielkiej pomocy w najkrytyczniejszej chwili, z tą ufnością udaje się do Niego. —

Jestem także zobowiązany do stowarzyszonych, w celu ofiarowania, pierścienia i adresu, pana Henri Martin, abym zamiast do szanownego Pana prośbę, by raczył za

Swém pośrednictwem zebrać jeżeli będzie można choćby jaką mniejszą sumkę i podpisy które mają służyć do adresu – Pierścień mam już prawie gotowy, lecz do tego czasu zebrany fundusz, jest nie wystarczającym na jego ozdoby – do dziś przyjęto udział w tym celu Rodacy zamieszkali w Galicyi, w Poznańskiem, w Francyi w Szwajcaryi i w Ameryce, lecz składki są tak drobne że zaledwo wynoszą około 300. franków – w roku 1868 zawiązania się tejże Komisyi, został ogłoszony artykuł wzywający Rodaków o współudział, w piśmie POLSKA № 4. z dnia 15 sierp. 1868 r. – umieścił także Dziennik Poznański z dnia 26 przeszłego miesiąca b. r.

Jeżeli ta prośba będzie się zgadzać z wolą Szanownego Pana, i czas Mu dozwoli zająć się w tym interesie, w takiem razie zebrane składki wraz z podpisami raczy szanowny Pan nadesłać na Skień 30. b. m. ponieważ z tem dniem tegoż miesiąca, Komisya postanowiła zadecydować wykończenie pierścienia i zamknąć składki i podpisy które na ten cel zbierany były.

Wybacz szanowny Panie że nadużywam Jego dobroci, lecz ośmielony dotychczasowym współczuciem i pomocą odważam się znowu Go utrudzać, w tym interesie którem może dozna dosyć trudności w przesłaniu, przez brak bliższego wyboru przedmiotów, zwłaszcza złotej biżuteryi, którą niejestem ustanie dziś przesłać, skutkiem nagłej potrzeby płacenia rachunku, zmuszony byłem oddać je w zastaw, aby uniknąć złych skutków, a zarazem utraty kredytu, jednakże zalączam cennik wyrobów, pamiątkowych Unii: którem może posłużyć osobom życzącym sobie zrobić wybór zamówienia, które to żądanie uskutecznie na bytność przesyłając na ręce Pańskie, jeżeli Łaskawy Pan będzie raczył mi w tym względzie pośredniczyć.

Łącząc z tą prośbą szczere wyrazy szacunku poważania i wiernej wdzięczności polecam się Jego Łaskawej pamięci i łaskawe

Piotr Konopacki

Numer
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
XI
XII
XIII
XIV
XV
XVI
XVII
XVIII

№
1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.

JOAILLIER-BIJOUTIER-ORFÈVRE
PEINTURE SUR ÉMAIL
P. KONOPACKI
Médailles & Armoiries
69 Rue MONSIEUR-LE-PRINCE PARIS

# Cennik przedmiotów pamiątkowych Unii Lubelskiej

| Numer | | Franki | centimy |
|---|---|---|---|
| I[szt] | medaliki złote na pamiątkę 3[ej] setnej rocznicy Unii Lubelskiej sztuka po | 25 | |
| II[szt] | medaliki srebne — — — d i t t o | 2 | |
| III[szt] | medaliki posrebrzane z melchioru d i t t o | | 50 |
| IV[szt] | medaliki porcelanowe d i t t o | 1 | |
| V[szt] | pierścionki srebne emaliowane, porcelanowe, z napisem w około, i herbem narodowym | 10 | |
| VI[szt] | pierścionki złote d i t t o | 25 | |
| VII[szt] | guziki do mankietów złote emaliowane z napisem w około i herbem narodowym para | 65 | |
| VIII[szt] | guziki do mankietów srebne — d i t t o | 30 | |
| IX[szt] | guziczki do gorsu złote, z korallami, na których są umieszczone symbola (3[ej] sztuki) guziczki | 35 | |
| X[szt] | szpilki złote z korallami i perłami na których są także umieszczone symbola sztuka | 50 | |
| XI[szt] | szpilki srebne emaliowane i złocone z napisem i herbem narodowym sztuka | 10. i 12 fr. | |
| XII[szt] | szpilki — d i t t o — z koroneczką złotą i faworytem | 14 | |
| XIII | medaliony srebne złocone, oxydowane z napisem, emalyją, i herbem narodow: sztuka | 30 | |
| XIV | medaliony — d i t t o — — —

Dla Redaktów w Dreźnie:
Kopia adresu przetłomaczona na język polski, służąca na zbieranie składki i podpisów.

413

Do Pana Henri Martin.

Panie;

Polacy ze wszystkich części swej Ojczyzny przybywają podziękować Ci publicznie za bezustanne Twoje, około niesienia usług ich sprawie, starania. Jako mąż geniuszu, wynalazłeś Panie, nową służenia jej drogę. Poświęciłeś kilka lat twego życia badaniom nad przeszłością naszą, której dzieje spaczyli byli zawzięci wrogowie. Cel ich był widoczny: wydarłszy nam byt polityczny, potrzeba im było jeszcze zatrzeć przeszłość naszą, jedyne dobro jakie nam pozostawało; by, tem bezpieczniej dokonać rozpoczętej zbrodni.

Na Francuzkiej to ziemi, nam się udało sprawdzić, w niektórych punktach, niecne te fałszerstwa. Na tej drodze wielkich prostowań, Ty, Panie, rodzajem prac swoich, zajęłeś naczelne stanowisko. Pierwszy okazałeś polityczną doniosłość tego nowego zaboru Europy przez Turanów. Oryginalność badań Twoich zależy na tem, żeś zharmonizował dwie, odrębnie dotąd uprawiane gałęzie nauk: gałąź badań historycznych i politycznych. Tego zharmonizowania właśnie brakowało dla widocznego okazania praktycznej doniosłości naukowych w tych gałęziach, odkryć. Dzięki Ci Panie, dziś już Europejczycy wiedzą dowodnie to, o czem dawniej, zaledwo mieli przeczucie: że tylko wyzwolenie kotliny Dniepru, może im zapewnić bezpieczeństwo i swobodę w federacyi.

Moskale, ci odwiecznie wrogowie cywilizacyi europejskiej, na indywidualizmie wspartej, wybornie – sami będąc komunistami – ocenili doniosłość, tej części Twoich, Panie, etnograficzno-politycznych prac. Imię Twoje stało się dla nich równoznacznikiem europejskiej, przez federacyę,

jedności. Gdybyśmy nie znali usług ogromnych, jakieś Panie, oddał Polsce, to oni sami by je nam wskazali przez zawziętą nienawiść, jaką do Ciebie żywią.

Jesteśmy przekonani, Szanowny Panie, że do dalszego popierania sprawy polskiej, żadnej Ci nie potrzeba zachęty; pragniemy wszelako, wyrazić Ci publicznie dziękczynienia i powinszowania nasze, składając przy niniejszém skromną pamiątkę. Niechaj połączone na tym pierścieniu wyobrażenia Orła, Pogoni i Archanioła Michała przypominają Ci Panie, zawsze dobrowolną unię trzech ludów, unię, która przez zasadę —

Wolni z wolnymi i Równi z Równymi —

na jakiej powstała, powstanie pobudką i wzorem do kształtowania się państw i przyszłej europejskiej federacyi. Bodajby ta pamiątka była Ci miłym dowodem wdzięczności mieszkańców wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Podpisy:

~~227~~
413

Paryż dnia 30 czerwca 1870

JOAILLIER. BIJOUTIER. ORFÈVRE
PEINTURE sur ÉMAIL
P. KONOPACKI
Médailles & Armoiries
69 Rue MONSIEUR-LE-PRINCE PARIS

Szanowny i Łaskawy Panie

Ponieważ już ostatecznie zbliża się termin do zamknięcia składek i podpisów mających służyć na adres dla Pana Henri Martin, to jest z dniem 10go przyszłego mie. nieodwłocznie przystąpionym zostanie do obliczenia funduszu zebranego na ten cel, i jednocześnie zadecydowaniem będzie wykończenie pierścienia, stosownie do jakiej sumie okaże się zebrana składka; dla tego mam honor uprasząć uprzejmie szanownego Pana, że jeżeli by było coś do przesłania na termin wyżej tek, raczy Łaskawy Pan zarządzić by przesyłka ta doszła pod adresem mojem lub pułkownika Stawiarskiego (rue de l'Epée-de-Bois 10) a to najpóźniej na dzień 10go przyszłego mie.

Przy tej okazyi zapytuję się uprzejmie szanownego Pana, czy odebrał paczkę z memi wyrobami pamiątkowemi, wysłaną d. 15 Maja b.r. pod adresem Pańskiem, oczem Łaskawy Pan raczy mi donieść a zarazem czy można mieć jakąś nadzieję powodzenia?

Wybacz Szanowny Panie że Go utrudzam interesami, lecz upraszam w dobroć Jego wierę, mam nadzieję że mi raczy darować mojej natrętności.

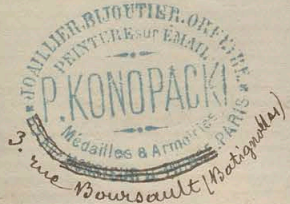
Zasyłając szczere wyrazy szacunku, poważania i uwielbienia mam honor pozostawać Jego sługą uniżonym

Piotr Konopacki

Konopacki Piotr

~~482~~
415

Paryż dnia 9. Października 1871.




Szanowny i Łaskawy Panie!

Ucieszniałoscią przejętwdrzi mi utrudnai Szanownego Pana, po Klęskach jakichśmy doznali skutkiem wojny pruskiej i domowej, ocaleni Opatrznością Bożką; choć w części z rójnowani materyjalnie, lecz cieszemi się pomyślnym zdrowiem; którego z całego serca Szanownemu Panu życzemy – byłem w przeszłym miesiącu w Rapperswyl, gdzie złożyłem trochy pamiątek Polskich, uwiadowany byłem widokiem téj instytucyi na obcéj ziemi – P. Hr. Plater wspominał mi o Szanownym Panu że swemi pracami przyczynia się do wzbogacenia tegoż

Mimowm, Łatwie by to było by każden
z naszych Rodaków w miarę możności przyniósł
swą pomoc - w Francyi a zwłaszcza w Paryżu
emigracyja jest rozproszona, prześladowanie obecnie całko-
wicie ustało, lecz o przychylności ani marzyć -
Rząd nie tylko że niepomaga jak przedtym
emigracyi, nadto tamuje wyjazd i tak np:
przeszło półtora miesiąca starałem się nim
mi dali paszport do Szwajcaryi, pomimo pro-
tekcyi P.P. Carnot i Henri-Martin, deputow
nych, których osobiście znam. —

Racz łaskawy Panie donieść mi
w względem przesłanych Mci. moich wyrobów
na pamiątkę Unii Polski z Litwą - załączam
drugo stronnie spis przedmiotów przesłanych

co potrwży Pranow. Panu do Tatuńejszej Kontroli.

Wyraz mi Łaskawy Panie za natrętnoś
i utrudzanie, lecz ufny w Jego dobroć i życzliwość
Której doświadczyłem, i za co jestem Mu zawsze
wdzięczny wraz żoną moją, zechcej Pranow.
Panie przyjąć wyrazy pełne szczerości, wszelkie-
go szacunku i poważania.-

Stryj- i rodak

Piotr Kurowski

P. S.

| | | | | zaraz |
|---|---|---|---|---|
| № I | – 12. sztuk medalików srebnych | . . . . | sztuka po 2 frs. | . . . 24 |
| „ II | – 12. sztuk medalików pozłacanych | . . . | „ „ „ 50 cz. | . 6 |
| „ III | – 6. sztuk medalików portretowych | . . . | „ „ 1. „ | . . . 6 |
| „ IV | – 6. sztuk pierścionków srebnych emaliow. | . . | „ „ 10. „ | . . . 60 |
| „ V | – 2. pary Kolczyków do mankietów srebnych pozłacanych | | para 30 „ | . . . 60 |
| „ VI | – 1. sztuka medalyon srebny z herbem | . . . | 30 „ | . . . 30 |
| „ VII | – 1. sztuka medalyon srebny zaiur | . . . | 35 „ | . . . 35 |
| „ VIII | – 1. para Kolczyków srebne | . . . | 45 „ | . . . 45 |
| „ IX | – 2. szpilki – 1 sztuka 10. frs. – 1 sztuka z Kotwicą 12. frs. | . . . | | . . . 22 |
| | | | | zaraz 288. frs. |

zmieniłem dawne mieszkanie
adres mój. 3. rue Bouvsault (Batignolles) – Paris

~~326~~
417

P. KONOPACKI
Joaillier, Bijoutier, Orfèvre, Pièces d'Art
PEINTURE SUR ÉMAIL
MÉDAILLES & ARMOIRIES
3, RUE BOURSAULT (Batignolles-Paris)

dnia 6 Lutego 1872.

Szanowny i Łaskawy Panie

Z listu Pana dobrodzieja, dowiaduje się że moje wyroby znajdują się w takiém stanie, jakiém je przesłałem Szanownemu Panu. — Pan Hrabia Rater będąc w paryżu opianował mi się ich umieszczeniem - przeto upraszam uprzejmie Szanownego Pana o przesłanie tychże Panu Hrab: Rater — jeżeli Łaskawy Pan wiedziałby o jakiéj pewnéj i rychłéj okazyi do szwajcaryi to może byłoby lepiéj pocztą, by uniknąć kosztów opłaty cła; w przeciwnym razie raczy Szanowny Panie mnie rozjaśnić przesyłki. —

Z nadchodzącą smutną rocznicą stoletniego rozbioru Polski, mam w projekcie robić medale, na podobnych

warunkach jakiem robił medale na pamiątkę unii:
to jest by były bardzo tanie, tak by obywatele mogli
robić takie podarunki swojem włościanom, a nawet
dać mowić by biedny ludek mógł je posiadać, to
jest przypomnienie czyli propaganda czysto ludowa.
medale te chce robić oprócz z jednej strony mam
zamiar umieścić; herby wszystkich województw
dawnej Polski, napisem w około: (wspólnie w niewoli
cierpiemi - a naraz we nie otoczeni wolnymi chcemi
być) zaś na drugiej stronie; Korona cierniowa przepl...
tana nieśmiertelnikiem, jako godło narodu cierpiącego
a którego narodowi jest nieśmiertelną, wśrodku tejże
napis: (nagrobowy) wytrwałości w wierze patryjotyzmu
Narodu Polskiego w sto-letniej niewoli. 14 Sierp: 1772-1872
mam zamiar także jeżeli będzie dosyć miejsca, umieścić
dewizę następującą: (wiara, wytrwałość, jedność i prze...
to jest nadzieja naszej przyszłej wolności) - Jeżeli zrana...

Pan sądzi projekt tego medalu? Chciałbym by oprócz dobrej rzeźby i myśl odpowiednią była.- jest mój projekt lecz lepszą radę z przyjemnością przyjmę, bo to jest rzecz która pod sąd ogółu będzie oddaną, i dla tego w tym razie trzeba być ostrożnym, —

We właściwym czasie będę prosił Łaskawego Pana o poparcie tego interesu w Jego piśmie, polecam się tu otwarcie, ponieważ doświadczyłem Jego łaskawej dobroci dla mnie; na zakończenie tego listu raczę łaskawego Pana przyjąć łaskawie ma rzetelne wyrazy wdzięczności wysokiego szacunku i poważania.

z którem pozostaję dla łaskawego Pana

Stanisław Wyspiański

Niedziela 6. Lipca
1873 r.

Kochanemu Panie
Dobrodzieju!

Pani Marszałkowa Omiecińska z Warszawy jest w przejeździe do Karlsbadu i Ems i ta do pojutrza rano — Pomiędzy innemi bardzo, aby Pan przyjechał, by był tak dobry zechciał ją odwiedzić, bo ma do Pana interes. Stoi ta w Hôtel de Saxe. — i będzie czekała Pana dziś od 4½ do 6½ po obiedzie, bo jabym rano do 11½ — bo tu jeszcze o tej godzinie co dzień —

Mam honor ucałować rękę Kochanej Pani
Najuniższy sługa
J. Kraszewski

d: 23 Czerwca 1866 r. Poznań

Kowalski S.

307
420

Dziś dostałem Jmienniny Jana Chrzciciela
ale niewcześnej będę tam na Obiedzie - to panu
Annie - proszę zapytać matuchny / a mianowicie, czy
p: Chrzciciela - nie ma to Jana Jmienniny - bardzo
by mi było przyjemnie - żeby był tam z jednym
mianowicie - nachylam będzie była Barbara, mój
Wuiadrzenich wielny - będzie - w Brzeziczkach - R
rano przed 12 god: - proszę to Jej oddać. ——

cudnie z gruntownem Uszanowaniem

J. Kowalski

Konopacki Szymon

Konopacki 1864

86

421

S.p. Michał Budzyński. — Otrzymujemy od
wanowego Szymona Konopackiego następującą smutną
wiadomość o zgonie zasłużonego pisarza Michała
Budzyńskiego: „Znany w piśmiennictwie zięć mój
acany Michał Budzyński, po wzmagających się
stopniami cierpieniach włości pacierzowej, zakończył
życie d. 26 lipca/7 sierpnia/ bieżącego roku. Był on synem
Ignacego i Konegundy z Jlińskich małżonków Budzyńskich
podkomorstwa żytomirskich. Przyszedł na świat d. 17/29/
września 1811 r. Brał nauki w liceum krzemienieckim,
kończył je w uniwersytecie Wileńskim. Od 1831 r. podróżował
po rozmaitych Europy krajach. W r. 1854 wszedł w związ-
ek małżeński z córką moją Otolinią, wdową po Piotrze
Lasocie. Żadnego nie zostawił potomstwa; lecz tak był
troskliwym, dopokąd mu zdrowie służyło o staranne wycho-
wanie pasierba swego, tak sam pracowicie wpływał do
początkowej jego nauki, jak gdyby istotnym był jego Ojcem.
Znosząc przez lat sześć silne cierpienia z religijnem wytrwa-
niem

wiedział, że wszelkie stosowane przez licznych doktorów środki, choćby chwilową przynosiły ulgę, przecież postępu choroby powstrzymać nie mogą. Z przekonania powtarzał, że tegoczesna medycyna, jak na kilku widzimy przykładach, nie odgadła jeszcze skutecznego na tę niemoc lekarstwa i poddawał się ciężkiemu losowi zupełną rezygnacją. Pozbawiony władzy w nogach, niekiedy tylko po gwałtownych napadach boleści, błagał Boga o rychłą śmierć, jako o jedyne dla siebie dobrodziejstwo. W ostatnich tygodniach, tracił czasami przytomność; a po chwili wracając do niej, gdy dostrzegał zalaną łzami żonę, która dniem i nocą nieustannie przy nim czuwała, do łez się rozrzewniał nad jej dobrocią dla siebie i nad jej poświęceniem się. W modłach z nią jak dziecię szukał dla męzkiej a skołatanej duszy przytułku. Z całą ufnością i wiarą często jednał się z Bogiem przez spowiedź i Przenajświętszy Sakrament, a z upragnieniem przyjął ostatnie Olejem Świętym namaszczenie.

Pisma jego wierszem i prozą, zdawniejszej i późniejszej daty, tak oryginalne jako też tłumaczenia, równie jak

poczciwe jego zasługi, znane są wznacznej części spółrzemkom.
Ostatnią pracą jego, wsamym początku choroby, kiedy jeszcze
siły umysłowe wcałej były czerstwości, jest pamiętnik dość
obszerny, sto kilkadziesiąt arkuszy obejmujący, od lat szkolnych
z opisem Krzemieńca i szczegółowych działań po wyjściu
z Wilna, aż do początków zabójczej choroby. Pisał go po dniach całych
nadzwyczaj pilnie, bo przeczuwał że niebawem może doznać zawodu
pamięci, i że to będzie już ostatnia jego praca. Rękopis ten, porwany
przez autora nie wiadomo komu z pomiędzy licznych jego przyja-
ciół, przechodząc pewnie z rąk, do rąk zaginął. Może się później wy-
najdzie. Wyjątek z niego o Krzemieńcu, on sam udzielił lat temu że
trzy do redakcyi jednego z warszawskich pism periodycznych, gdzie
go drukowano. Osadziwszy już ożeniony na wiejskim gospodarstwie
w powiecie zasławskim, przetłumaczył z angielskiego oryginału kilka
poematów Byrona, i odesłał je p. Wolfowi do Petersburga, z pomiędzy
których, wjednym tomie, poemat p.t.: Childe-Harold wyszedł z tamtejszej
drukarni. — Żamilczam o ciężkim żalu, jakim zgon ś.p.
Michała Budrzyńskiego, dla znamienitych jego przymiotów mo-
ralnych, przejął zbliżonych sercem pokrewieństwa i związkami

zastawionego szacunku; strata lecz wśród znanego wpismiennictwie autora, a to w latach odpowiednich pracy umysłowej przy tak wielostronnych wiadomościach i gruntownej nauce, jest stratą krajową. On powieścią Orbi et Urbi, w sposobie zajmującym opisał wielkość wspomnieniach upadłego Brymu, duchową jego potęgę na wierze Chrystusa opartą i znikomość rzeczy ludzkich. Jakoż mawiał on rzewnie o swojem szczęściu domowem; idąc bowiem drogą przez czystą wiarę uskarzaną dornał prawdy owych wyrazów: Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam nie jak go świat dawa, ja go wam daję /1/.

Wciszej wiosce Butowcach, z kościołka niemanego wielkiemu światu, na barkach zacnych spółobywateli, którzy znali cał jego wartość, zaniesiony na skromny parafjalny cmentarz Katolicki, pozostawiając wszędzie dobrej żony i jemu przychyl nych, żal dojmujący i westchnienie za nim do Boga.

Pokój szlachetnej jego duszy!

Lawrynowce, d: 3/15/ sierpnia 1864 r

Szymon Konopacki

Nekrolog umieszczony w Gazecie Polskiej w N: 196 roku 1864

/1/ Ewang. S. Jana 14–27.

Dyonizemu Lasocie aby gdy mnie niebędzie
pamiętał o tym który go sercem ojcowskiem ukochał,
był i chciał być zawsze najpierwszym jego przyjacielem.
Odczytując tę książkę przypomnisz sobie Dyzia moje
rady i przestrogi. Będziesz pamiętał że we wszystkich
sprawach pierwsza myśl twoja powinna być zwróconą
ku Bogu, bo religja jest podstawą moralności i szczęścia
wewnętrznego duszy. Na niej się opierając będziesz zawsze
gotów nieść pomoc i usługę nieszczęśliwym i strapionym.
Szlachetnem sercem i szlachetnemi czynnościami będziesz
jednał sobie przyjaciół i życzliwych bo człowiek przezna
czony jest do towarzystwa podobnych sobie ludzi i sam
w sobie zamknięty staje się bezpożytecznym członkiem
społeczeństwa. Do szczęścia potrzebna jest praca, ona
zadowalnia serce a ludziom staje się pożyteczna. Jaki

kolwiek

zawód wybierzesz pamiętaj że pracując oddasz usługi drugim i sobie a całemu życiu swemu zapewnisz czynność która cię od wielu cierpień moralnych uwolni. Majątek jaki ci Bóg przeznaczy staraj się utrzymać, jeśli go przymnożyć niemożesz żyj oszczędnie ale chroń się zjednej strony skąpstwa, a zdrugiej rozrzutności. Obie te wady na złą prowadzą drogę. — Gdzie idzie o wsparcie nieszczęśliwego o udzielenie pomocy przyjacielowi nie wahaj się nigdy. — Spełniasz tem obowiązek poczciwego człowieka i sercu twemu sprawiasz słodką rozkosz, która tylko poczciwym jest znana. Utrzymanie majątku powinnością jest Obywatela i kto z własnej winy go straci zasługuje na wielką naganę bo staje się nieużytecznym drugim a nawet ciężarem. — Tą Książką tobie ofiarowaną niech ite przestrogi jako pamiątka odemnie zostaną a ciebie — rozważając je w późniejszym wieku poznasz że ci dobrze życzył i jak syna kochał

Michał Budzyński

d. 13. Czerwca 1859 r.

Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa

3/5
424

Cóż?

Panie Krzanowski Kochany Dobrodzieju!

Jestem ciągle cierpiący i zamiast coraz lepiej to coraz gorzej, Pan Doktór był u mnie kazał nie odwiedzać mnie ani razu, abym odebrał z Banku list który mi wrócił bo nie przyjmowali i który chce sam sam zaniesć mi wyraźnie prosił nie herbaty Cebo i Żona i Dzieci Klaną się Panu w nas tak im zależy gorącemu po staroświecku letnie Bukiety o 8 ej a nawet 9 ej nie nas będzie. Serdeczne

przyjaciele Panu Klaną

S. Kossak

Sobota.

Cracowskiego – 20 sztuk
600 120000
600 20
315
445

Nam przyszedł bardzo proszi żeby mogły być zamieszczone okoliczności obiecane w Czasie i w takiej Lwowskiej Pannie. –

Proszi żeby oznaczyć myśl powtarzania na każde dwudziestkrotny Szkód Akcie: ciężem wypisdzonych. –

Prosi żeby w jednym z Artykułów do Gazet Krakowskiej i Lwowskiej zrobiony wzmiankę zrobić, że ich obyczaj Banków. L. Rosenberg chce w innem 240

20 600 120,000 24 6zł
20 24
12000 2

Akcesmanagerio Kolei Ko. Nordenskey
wystąpić przeciw dwóm pozwanej Studzie
o 2ły zarząd, nadużycia i niepil-
nowanie interesów Stowarzyszenia
Których Rada jest przedstawicielem
i którego obowiązek jest Jej głównym
obowiązkiem.
Stwierdza sami oddałem, zwalczam to
niebardzo dowodzą, Wszystkie o sami

rozmawiali, chciałam się coś wyjaśnić i interweniować ale nie chciała mnie powiedzieć. -

Choć zdrowie jej nie jest lepsze, po upadku raptem zimno się zrobiło, mudrzeć żadnych wiadomości i na pogrzeb zapewne nie pojedzie.

Bilans rodzinny zamknięty ujemnie.

Wszystkich Stanisław

Krzyżanowice d. 8/20. 4. 69.

Lekcia 8. pre 4. A.

1920–1950 Cicero

4. 5 mm

Banky

40 52

2060

2160

36 12

432

1872

1872 + 8

12 hlavní

6

72 + 6 = 78

16/3 870 Wolendziany-pu Gniezno
Poczta, Damie d'honneur

L K

Szacowny Łaskawy Panie!

Nie mogę uzdolnić się dozyć, mieć
naj szczersze życzenia, ze dzień ięgo Imię
ienin 19. Marca, przyn Toszkowy panie, błogo-
wić, - aby Bóg Toszkowy, dał panu zdrowie
naj dłuższe lata, - abyś swem pięknem swe
pracą - pod brzemy mod Ducha, i nawodowie
polskiemu, z podeszłemu Zyciu, radę ego
serce, i przyn Szanowny panie, do Bibla
sobie ulubyche wyprasowie, - od szerszy życzliwego
Pieren Toszkowy z gdembalim Damen Rom

Sługa
Schumpeter

P. S. Nie mieniem, ze dam mój brewni pora-
dzi, z przykrem, że Tabrycha dubrze szyje
im Bożę, pisałem dwiele, nie mi, nie odpi-
sali, za pewne są bardzo zajęci, - ja zaś pra-
cuję, nie mam czasu, staram się, ile cud
rach, żeby gdzie przy gospodarstwie, ale

ale onej Stanowney Jubilej - tak iest tru-
dno, że pan nie ma pociechy - bo ta upana
albinowskiego, niema co robić, ma przy-
sabie drugich kreowanych, nie ieść ta nie po-
trzebny, - nie ieść studana przez drugich, i nie
dobrej pory, - tak tak dane pi: albinowski, że
kobiet, trzeba, i chleba nie dadzą, - ale on
mi, nie leźie gdzieko, do nich, - a cóż robić?
trza cierpliwie znosić, - a tymczasem, lubalem,
Odebrałem przykry list od mości Brauntze
mego Krewnego, Franciszka Jarudzewskiego
i dwuch Kanonikow, którzy nomini, Obrazili
mię mi ieźdź, do Gniezna - Zapewne, iż pan
Bytat, nie Narodowey ekonomiey - ekonomicznie Stowarzy-
szonym Cztrem, - co Korzyści, i Marzanie nie
nie wiem, - co znami, z robią? pewno Lor sa-
ma, co zkumtami, - co potrzebuie pan na upro-
szyna, z Gorzem, pizutem, i dubich, ani z Jandu
Jamnie - Zapewnili nszyscy - pi: Albinow-
ski, na ulicznej, myi ordzaj do mid, i na wystany
kubyt chory, i tadabrej polnowatego, oddaie
mi ię - ory nie pozwolę mnie z dobrej do mid-
dla do wa wystawa tego mnie dumysły - alepry-
dzy, że nie. = Stugadkowey

218
428

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przebacz Oczekiwany Panie że pewnie zapomniany, a zawsze szczery Jego wielbiciel, śmiem trudzić go moją odezwą. — Oto w bliższem ode mnie sąsiedztwie kryje się zakład Pamiętników s. p. Michała Budzyńskiego. Są tam szczegóły mocno zajmujące. Przytaczam ja spis tytułów służących artykułom tej autobiografii. Poczyna od domowego wychowania, przechodzi szkołę powiatową, dalej Liceum Krzemienieckie z wzniosłym jego obrazem, nakoniec uniwersytet wileński, gdzie ukończywszy nauki, wnet rozpoczął widoki, szkołę doświadczenia. Po latach dwudziestu wróciwszy do kraju, ożenił się z moją córką; a po kilkoletniej chorobie na płuca zacierową, umarł 1864 roku. — Michał Budzyński znany jest ogólnie z prac literackich; ale przy ukształconym umyśle, przy ujmujących serca zaletach, zgubną dla siebie tylko miał wadę: namiętne w preferansie upodobanie, którego smutnym rezultatem, pozostał dług do ośmiu tysięcy kilkaset rubli. — Na robione mu nieraz uwagi tłumaczył mi się: „Przebacz ojcze! Obejść się nie mogę bez podniecenia jakich bądź nadziei. Całe życie moje jest nieodrzowną z losami walką." Żadnego potomstwa nie zostawił. Wdowa po nim, szczupłe mienie swoje radaby zachować dla jedynego syna z pierwszego związku po s. p. Piotrze Zasocie. Te pierwsze pamiętniki po drugim mężu przeznacza na spłacenie swego długu.

Wojś się do łaski Oczekiwanego Pana abyś raczył mię uwiadomić czy za jego wpływem, jakieś wydawnictwo nabyłby tego manuskryptu w dwóch tomach? — Jeśliby ta prośba moja mogła dobre otrzymać powodzenie, wyprawiłbym pod adresem Jwana te Pamiętniki, abyś je odczytawszy, raczył stanowisko ich wartości oznaczyć. Uznasz Panie że godzi się zapobiedz, aby rzecz publiczności naszej zajmująca nie zmarniała bez żadnego użytku jakby kapitał w ziemię zakopany.

Lat temu kilkanaście, powodowany silnem przekonaniem, zapowiadałem tę głośną chwałę, tę cześć publiczną jaką Oczekiwany Panie dziś od całego kraju odbierasz. Bo też jesteś nam jakoby światło słoneczne co zarówno jaśnieje w pałacach i w skromnych dworkach szlacheckich: wszędzie pełno Ciebie! i wszyscy imieniowi twemu błogosławią. Do powszechnego uwielbienia jakiego stałeś się tak godnym, raczy Twawie przyjąć i odemnie cześć dawno Ci znaną przy najwyższym szacunku i poważaniu z którem mam zaszczyt być

Jwana Dobrodzieja
najniższym sługą
Szymon Konopacki —

Dnia 2/14 Września 1876.
Ławszynowo

Adres do mnie na Zastaw Wołyńskie.

Proszę przewrócić

P. S. Pamiętna jest dla mnie życzliwość Wasza, a więc właściwie będzie wypadnie coś o sobie. — Oto miałem nieszczęście opłakać stratę wszystkich najbliższych krewnych i wszystkich z tak młodości przyjaciół. Starzec sprawiedliwy dożywa dziada dla licznych dzieci, ojca wnuków i pradziada dla jednej prawnuczki, dziś w osmdziesiąt sześć lat, jestem sobie Jean qui pleure et qui rit. Ale szczerze mówiąc, pod brzemieniem rozmaitych kłopotów życia, rzadko się uśmiecham, a więcej cichym jestem płaczą.

# Wspomnienia z mojego życia. Napisał Michał Budzyński 1860 roku. Tom I.

Rozdział 1. Wstęp. Dziecinne lata. Szkoły.
— 2. Przygotowania do powstania 1831 roku.
— 3. Powstanie pod dowództwem Karola Różyckiego.
— 4. Marsz powstania do Zamościa.
— 5. Sprawy powstania Karola Różyckiego z armją polską w korpusie jenerała Samuela Różyckiego.
— 6. Wejście do Galicji.
— 7. Pobyt w Galicji. Sprzysiężenia. Nowe przygotowania dla sprawy polskiej.
— 8. Prześladowanie w Galicji. Więzienia kriminalne.
— 9. Uwolnienie z Kriminału. Wyjazd do Anglji.
— 10. Przybycie do Anglji. Pobyt nasz w tym kraju.
— 11. Wyjazd do Belgji. Emigracja w Brukseli.
— 12. Paryż. Pobyt mój tam półtoraroczny. Szkoły polskie. Poznanie księcia Adama Czartoryskiego.
— 13. Towianczycy. Prace moje literackie. Wizyty u Księcia Adama Czartoryskiego.
— 14. Stronnictwa i Dzienniki emigracyjne. Katedra literatury słowiańskiej Mickiewicza. Zamknięcie jej i ostatnia lekcja.
— 15. Wyjazd mój z Paryża. Podróż do Konstantynopola.
— 16. Rozwój kolonji. Protektorka jej. Nowe wystannictwo do agencji polskiej.
— 17. Czerkasja. Kierandut. Rewolucja w Krakowie.

## Tom II.

— 18. Przyjazd do Tulczy. Narada z Kozakami. Skutki tej narady. Wyjazd do Galacu i Jass.
— 19. Malta. Rzym od 1847 do połowy 1848 roku.
— 20. Różne osoby bawiące w Rzymie w czasie ruchu Włoch 1848 roku.
— 21. Zapusty rzymskie. Makoletti. Inni rzymianowie w Rzymie. Mój wyjazd do Liworno.
— 22. Wyjazd do Liworno. Mickiewicz. Odwiedzenie Rzymu. Oficerowie polscy. Wyjazd do Bolonji.
— 23 Powrót do Paryża. Okropna wiadomość od krewnej mojej. Pożegnanie z bratem. Nowe obowiązki dane mi od księcia.
— 24 Rok 1849. Upadek sprawy włoskiej. Zwycięztwa Węgier i ich przegrana. Przejścia brata mego Wincentego w czasie rewolucji węgierskiej i powrót jego do Paryża.
— 25. Przejazd granicy. Kijów. Sąd wojenny. Przewrotność Bibikowa. Powrót do mojej rodziny.
— 26. Moje otrzenienie.

Koniec.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.
12.
13.
14.
15.
16.
17.

Konwersatki

430 227

B. WELLER. DRESDEN.

4/ 1872
7 Stycznia

W tej sprawie do otrzymania list. Kochanego Jana, wypraszam [illegible] Dla Jana, wysyłałem z naszej Austryjackiej biblioteki [illegible] [illegible] [illegible]

B. WELLER, DRESDEN.

11/3 1873.

Pani Bojanowska prosi Kochanego Pana o jeden egzemplarz Abecadlnik Anatyga. Nie-
wiedzieć. Sołtys odwiedzi Kochanego Pana ego
wiernej sadyba. Mamy Cudo wiele pogody i spokoju
zwykle nie wiedzieć tonyki i Zbos wie,
wiosna wiosenna. Kochanego Pana Pana Zony

Pani Bojanowska

15/5 1877.

405
433

21/4 873

Pani Baccarini, proszę uważać żeby się z pracą za
dużą nadale, ponieważ ma wzgląd na pracę ś. p.
Wm. S. Stickzyńskiego. I wszyscy stawać z pracą tam
o jedno. Wszem wiec Pan ostatnio. Przesyłam za nadsyłam
się Pana. Pozdrawiam serdecznie Pana wiele za cała wczoraj wczoraj
wieczór bardzo pracę. Pan wam wiele wiele
pracy wam wiej pracy. Do widzenia
widzenia się Tamtam wam

406
434

21/5 1873

Uprzedzam Kochanego Pana, że jutro [illegible] ranej progo-
dzie jeszcze mamy obecnie zajęcia się Pani Borzewska
nie będzie go... Czas zajęcia takie po ostatnie nabożeństwo
t.j. koło 12 ½ Nie będzie ona, w innych godzinach
przyjdzie na Obiad Pan Kolenczyc i nie zostawi
Pani nic zajęcia Pana bo tę Lekcyą Pani Borzewska

Serdeczne pozdrowienie

i uszanowanie

Pana Kochanego

[illegible]

435 407

23/4 1873

Czy Państwo jeszcze nie odebrali naszego pierwszego biletu do teatru z Krakowa? Piszę więc do teatralnego, żeby mnie uwolnił od tych biletów. Nie wiem jeszcze w wodzie, gdzie mnie rzucą - jedno z pośród tych dwóch miast... Niech Antoś za tem robi. Napiszcie pierwsze słowo... Z Krakowa biletu nie chcę, niech mnie uwolnią od tego teatru. Wasz

21/1873
8

Kurzy lepszą widoczność, postarałem się z Zakonnem
pewnem. Oto wiesz, jak przyjaciele mam tygrysie
Wczoraj otrzymałem list z Wiednia od Deutsche
General agenten für die Wiener Ausstellung von 1873
z firmą B Weller [y Konopatski] otrzymałem
Auszeichnungs Diplome. Nowa nowość się
cieszi ze czci wyróżnienie zaszczyt. Zdolnie
podziwiam i zaniemówiłem

Aug Konopatski
3

326
438

12/9 1893.

439

10/1874
12

280
440

3/1875

[illegible]

Нет-Англ.:

Lemberg Podwołoczysk

Волочиск

Проскуров. Летичев

Вг. г. Бар -

а отсюда Вг. г. Соповку

814
441

2/1876

Byle dranie Nedzie, kochanieczku jeszcze
o kilka, niedzielek. Bo rolnicy, jacy nie
tak bardzo nie ofiarowali. Nie tak
gwałtownie.. Wiosna jak jeden rolnicy byli
for Lucia. Mleczko nie gdzie zatrzeć.
Pisze wiejski Janusz - Józef Tarnowski
ma z ogłoszeniem rolnictwa. Ubrania
wiosna Kamienna Jana Dawna

Wasz [illegible]

Konopacki

442

22/5 1881.

Korespondencja

376
443

27/4 1876
z Krakowa

Pisarzowi w tej sprawie ostatnio wysłanej. Na wczorajszy zaszczyt pana Kochanego 26 marca gdy Pytko na posadzie zawiadomił, że pisarzowi do Austrji. Mamy tak serdeczne [illegible] Pana Kochanego pana [illegible]

Mam w Bogu nadzieję za dwoje jego zupełnie się uspokoić. Odezwy pana Kochanego pytko Pana [illegible] pana przesyłam.

W Krakowie pustki wiosenne. Mogący się rozjechali. Ostatnio odjechał pan Major Bogusław [illegible] swoich pozdrawia serdecznie [illegible]

Obeidh dí, mar sin leis an Talamhaíocht Fiúdhlaí.
Beidh [illegible] ar fáil ag an [illegible]
Rialtas. Tuilleann [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

444 247

29/8 876.

Jest tu w przejeździe J. Pieczyński
Kurier z dalej jedzie. Wczoraj
wracam od niego, chciał coś wiadomie
dla p. Bohdanowicza. Był on jeszcze
u prezydenta o tem interesie pana Debic-
wskiego. Dał mi na piśmie odmowną
odpowiedź. Za odesłaniem tej z kalkulacyą
pana o tem obiecanej pozostaję
Pana życzę jak najlepiej o tem
dla tego upośledzonego kolegi pamię-
tać. Sądzę mianowicie całkiem
z Stanisławem i pruskim
dla nas [illegible]
pewnie przyjaciel [illegible]

445 ~~448~~

25
20
50,0
4
46
25
21

13/11 1876

Władysław Wincenty Kowalski, tytko
wiem o nim.. Czy mieszka w
Krakowie? Czy też w okolicy? Tego
nie wiem. Przeciągle w
podróży.. Tytuł jego: Czy Czech
Lubomirem pewne stosunki
wiadomości, że ma
Jemu czy Czechowi.

Kowalski

24/8 877

W tej chwili otrzymałem list ze Lwowa
od Narcyza Konopackiego, który tłomaczy
jeden fizykat.. Zamiast jego zaczne
i poczne tamte fizykaty się z prośbą
o nadesłanie tutaj tych słów protekcyjnych
do Ks. Wiktora Sowińskiego w Paryżu
w których się wiele i bardzo wiele
znachodzą.. Z innej strony mogę
sobie z Narcyza bardzo dobry

i filozof gospodin Zaccaria
na ceiem ere brzde.

Jesli jest kobieta cnotliwa
jest ślicznie to prawdziwe
na wsi to rzecz, a jest wam
cnotliwa. Cokolwiek pochlebia
i Lucrece. - Sobie cnotliwa

cnotliwa Lucrece Joyeuse

i i tuzin

209
447

13/1878
2 z Dubna

Byłem już niespokojny o kochanego
Pana-List jego dany w Lesie-ostatnie-
pocieszył.- Drogi tylko mało pracuje
w lesie o tem Dubnie słuchaj Jej
a słodkie utwory-Lenki w kominku
rozgrzej ciemny atmosferem. Siostrom
nie pozdrowienia, nie dawno
go-Kochanie nie dowiadczonej
obdarzy.- P. Ziołowickiego nie
tak jak pozdrowienia...

Berlicsey sztoiy nie robią wspomnienia
wodzicy. Ale to nadam by Hanie
wiedziała. I takich skarab- panie
nie mam wyjście. Bo to nawet
wstydzą Kobiecemu pomnie za zgubą
by jego ich trzymam. Mieszka tam
Krakowskie stracie № 13 III p. Jeśli
co będzie to tam wszystko pomnie podobne
Co do profesorów? Wszystko co

Jenen Lehrmann-Besitzung Forstort
d. Wald Besitzung Lehrmann 28/0
unej. To i ch sein Lieber tx expressen
2 Zoll. Lg Kaiben Tatum Lesson Forbi.
y Dienen an Lesung-2 Ben.
Adyt in Stab f M. Engstrom. x
Hauptstrom Zeit Lyt sie Liebe
Ihnen i femeln 48 ozeb. Fernand
te Expeliere Spring-Dato Lagler
sur Leicester. Mißbets

2/1879
7 Dzieci

Do dziedzicznego dnia ewocitem do Dobrej.
Do grodu, bytom i w Krakowie. 7 dz.
Zgubionem wobec tem dnia 30. Marca
bedzie ucieczkiem. Caly postępowanie bedzie
tak ułatwione, że nie trzeba kolwiek
formalnie Prawa do nas tych wsi,
w dobrach Dobrej. Zegarstwem
regestr do pisma S. Iwan Jaworzno
wodne i bitaprofit. bedą wsi

[illegible]

457 190

A Konopacki 9/12 1879

458
452

K

21/1880

Sobótka-Sulinowski, Zygfryd, o
obecnie miesz. w Kiecy: - Mój
brat ma do otrzymania
pewną sumę pieniędzy
o których J. P. Kochanowski
Pisze w tej sprawie List do
Warszawy - aby pan Zaleski

453 459

25/8 1880

K

Do Łaskawej pamięci pana

Kochanego w Warszawie..

Anna Konopacka- siostra

urzędnika Marka (ur. Lwowa).

Dla wykonania testamentu w

Wojewodzie w dziś potrzeby.

pomocy z jakich środków
rozwoju wyjść i sposobów
postępu. — Przy pierwszej
koncepcji — pieniądz ze swojej
kasy. — A te wielki talent —
to już zależy o tej pierwszej
słowik dźwięczy. — Jeśli
te wszystkie — to tylko

jeden złoty. Spodziewam
się pan wyjaśnienia jakie
się zobowiązuje. Zawsze na
pana rozkazy zostaję
pana uniżonym
sługą

P. S. – Stan ciągle ten sam
[illegible] wczoraj u [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
i [illegible] nowe tygodnie. Nikt
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Na prośbę [illegible]
[illegible]

455 4to

3/9 1880

W tej sprawie, otrzymałem
list od Filipowskiego; który
przysłał rachunek
[illegible] - Sądzę, że o
tej sprawie wspomni - co
[illegible] - dostanie
od [illegible] i [illegible].

Michała Bielczyńskiego
Odpisałem Zupełnie Kochanie
że sam nie wiedziałem gdzie
między 12. b. m. do Bożego
Narodzenia. — O pewnej Kobiecie
nic nie wiem ale domyślam się,
[jakiemu się to zawdzięcza].
A tutaj — to nowy [illegible]

(Kunopacki)

P. S. Brzozo - ...
Wawel - ...
od 1846 r. ...

i od początku, – tedy od
tego czasu – jako się pan
Bóg raczył dla Niebożęcia
[illegible] łaskawie co dzień
[illegible] z nich [illegible]
To wielki pożytek. –

261
457

K

6/9 1880

P. T. Falkenhagenowie

Zelazej, bardzo uprzejmie

nasze zaproszenie na obiad

przyjęli. A więc w czwartek

S. g. b. mistrzowie do Wgla

Kochanego pana - punkt o godz 2ej

Bekowa/ nie gorzej przyjaciele 49 -
Sobie zeniami zakwas jak
nam pisaniny przyjeli 64 lecz [illegible]

458 7/11 1880

Jeśli co. panu Kochanowskiemu nie przeszkodzi w Czwartek, to proszę-abym panu Bogusławskiemu 17... o godzinie 2½ - 1¼ - Bo ma Pan do obrachowania tych do 8 ciu. Jurgiewicz. Hamann

K

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE







An Hochgeboren

Dr. J. v. Kraszewski

in Dresden

Nord-Str. No. 31

459 ~~443~~

20/12 1880

K

P.S. – M Fitzgerald and Beaudry
agree – exactly [illegible]
Hopkins as to [illegible]
[illegible] )
M. Mc. 35. P.J. A reign
so unless enclosed in
a Pistol – a godsend –
Sept – moderate heir . .

461 179

7/1881
2 z Sverca

Od wydziału Kościelnego para-
i w Sverce zgłoszeń się
ociesliła. Przez to zaś Dzie-
sięciny 5-go b.m. p.O.
cieszą. Ale tych ciężkich zarz-
cił - niby zieszy - ale
to jest

Zapewne ciż Lesya - postrzeżenia.

Wyobrażenia: sobie że to Hyżka

cuma byłe - jakby coroczne powtarzanie

Co do Jafirotem? - Jadeeodelinie

wyżeban Zon = dla Jorenwenne

e do cle.. cenby dustrye

Francyi - Nie rozumiem dla czego

u Wiedeni - tyle zdoła nea

de -- ob fecit reyffle 1 s
flor 5 gelt 800 cent -- 300 fefs.
ex reyffle exagi fecit -- Tea
Thrabiant - fe fecta ne ex
oppleuant -- 7 Dñeus ex
exeuge -- Egby ex ne stet
ex ocicitem exfiran

463 380

10/1881
3
z Dvora

[illegible]

381
465

20/3 1881
z Dworca

Jadwiga [illegible] przysłała, więc
[illegible] przyjechać się [illegible]
[illegible]. Czy [illegible] 300 tu [illegible] ich [illegible]
się będzie [illegible]? Jak [illegible]
z [illegible] Was, nie jest [illegible] się [illegible]
będzie [illegible] [illegible] 300 [illegible]
[illegible] będzie [illegible] Czyto [illegible] w
[illegible]

zostałam. Jeśli Grzegorz wróci
będę w gospodarstwie. — Ale — dlaczego
jeszcze wyjeżdżasz? Sylwia powiedziała
nam wczoraj z dobrem zdziwieniem,
że do Katowic w Październiku
Wrócisz ogólnie — Kwiecień, jeżeli
Czy na tym tydzień Kwiecień?
dam to pokaże — Czy dla was

jakie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[

Nem essem este favor que
se deverá retribuir com
[illegible]
[illegible]
[illegible]

P.S. - Peço que
[illegible]
[illegible]
[illegible]

2/1881 382
4 z Dvora

W tej sprawie została przez nas
z Doc. p. Zaleskiego, [illegible] przez nas
[illegible] przyjęty. - Nie [illegible]
do niego [illegible] Hugo Kołłątaj [illegible]
W dniu na [illegible] [illegible]
z Dworu [illegible]

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

# POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

DRESDEN-ALTSTADT 3. 2 4 81 11-12

10 PFENNIG 10

An Monsieur

J. J. Raszewski

Hyeres (Dépt du Var)

Villa St Charles Rue Fraser

19/5 1881 883 468

Pani Wacławowa Maciszewska, otrzymała
telegram od swego z Petersburga - Dziś jemu
wyjeżdża - Zapewne, dopełnia po pierwszej -
z siostrą, wszędzie tolerancja jemu.
W Kaliszu takie [illegible] te wszystkie
uprzedzenia [illegible] Pani wszystkim wiadomo. Zdaje się
telegram [illegible]
[illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Herrn

Dr. J. H. v. Vreeswerke

in Dresden

Nordstraße N 31.



169 8/1881
384




# Deutsche Reichspost.
# Postkarte.




An

Herrn

J. P. Dr. v. Kraszewski

in Dresden

Nord Strasse N 31

470 13/8 1881
585

Piotrze Kochanego Pana - zapłacz
bez i pokajanie - Ni jeden będzie
na Schwodzie - a cierpiący, ten każdy wy-
padek - Gdyby ci Prawdziwie przykład
w Nas, toby nasza byłaby jeszcze wesołéj.
Do czego radzimy 17 - lecz dziś
nie [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.







An

Herrn Justizrath
Dr. J. J. v. Karaszewski

in Grossee

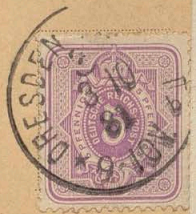
Nordstraße 31.

3/10 1881
88h
471

Wuste uiderua obyd wa obiory,
prestiree. Restaurreet. Wolbaufs
Tf. Uchiá od Sofiwa Rotterdam
cudine Jeans Valaaneeus
Jugent i Hagen
PS. Mein byi u Jeus Valaay. Gld Kassenfatus
Bicsiad u Libsaak - i dwaik Gyuda Lo Nichels
D. Hc. -

# Deutsche Reichspost.

## Postkarte.



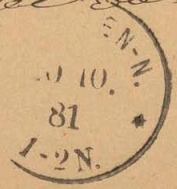

An Monsieur
Le Dr. J. I. Kraszewski

in Dresde
Nord strasse N 31



20/10 1881 887 472

Czyby pani Kochanowicz
wspisał Jana Stan. o. s. p. do Majeru
Kafki b. Dziennika Poranskiego,
Jedana egzemplarz. Przyjaciel i Sługa



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.




An

Dr. J. v. K[illegible]szewski

in Dresden

Nordstr. 31.

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Ihre Hochwohlgeboren

Herrn Dr. J. v. Kraszewski

in Dresden

Nordstrasse 31.

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.

1174 349
20/1 1882

W tej sprawie, otrzymałem list
z Krakowa od pewnej Żydówki,
która przysłała mi [illegible]
[illegible] - [illegible], na to ja
napisałem [illegible]

Nasze tytko do Jeni Zeleńskiej,
aby mu sobie, zatrzeszcze-cio-
rzeczy o czarnem fryzjerskie; aby
rzecz cała była tłoka na banko-
sie w Krakowie. Ledam rzeczy
Jeremi Kerbedzia Kamin
nam pamiętał i Boże

Ja Szczecith — wrócę jeszcze w październiku
sam osobiście do Was i czas spędzę.

21/1882
476

Wczoraj o godzinie 11 w południe
umarła córka Karola Jego
Jedyna Pani Major Franz
Becker... Zwłoki odprowadzone
do Dziekanki Za Powązkami.
O godzinie 1 wieczór... Nadzie-
wiają się że jeżeli

Ktoś wspiera [illegible] - otrzeg-

tech - jego życia - Pan

Bóg z pomocą - coś chroby

Ktoś wspiera. Ewa [illegible]

tych pobiera z pomocą

wiborczych - Pomaga oddz -

Ta na Litwę - wraca - Otrzy -

ge- wy - i Rawel = przy ich groźnej

Praktyce i Zielgiedzeniu Następcy

wybrany wystawcy do Egipta wsze i Chrześcijańskie

ści Kiedy - wie wdzięczni - w tej Nauce.

ści Kapł - przy obłożeniu Autorytetu,

- przy bitwie gwałtownie Herold Pracy.

- Metafizyk - w wspólnie Pieczętowaniu

478 27/1882.

W Niedzwiedzi bedą stawić Kadłubowie
sprawę o stwierdzenie obrażenia. Kiedy
telegrafować - bedą czas obrady. Depeszę jeżeli
odroczą - jeżeli nie, to nie. Zeznania
Kozubą. - Sobie zawiadomienie
na fazgrat
[illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Hochgeboren

Hr. Fr. v. Krzeszewski

in Dresden

Nordstrasse 31.



952 21/882
479 6 v. Stores

Dzisiaj Jowisz Nadeszedł - za Ji/ku słowo
o zdrowie - Czy wart tyle żeby o to ...? Wszyscy
wstali z pacyngi - Pytały bóldy na swoim byle -
Wasej wróżbom i Bożemu - I Despotism natus
ciszki - Gwarem już zaburzył i Posiadam Czy
tylko wystarcza na dzis? Co wolno Jowisz
Odpowiedz - Liczne - te - i ciężkie dary - u Bożemu
ni - Chciej - Zdrowia Kiedy zaczął [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Hochgeboren

Fr. Z. Z. v. Virsterswerke

in Ems

Königl. v. Württemb.

k. Staats-Z.

355 S 1882.
480 7 Skrzeka

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Hochgeboren

Dr. J. J. v. Kraszewski

in Ems

König v. Württemberg Exc.

3 82

487 10/10 1882.

Szanowna Panno Zofio Pawłowska!

Przesyłam Pani tekst piosenki [illegible]
[illegible] i Wojciechowski wyszło [illegible]
[illegible] Nigdy nie [illegible] [illegible]
listach [illegible] nie [illegible] [illegible]
na tydzień - bardzo [illegible]
Lindemanów str. N 38 tu [illegible] [illegible]
Wdzięczna [illegible]

P.S. Nie [illegible] [illegible]
P.S. Wojciechowski [illegible]
[illegible] [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.

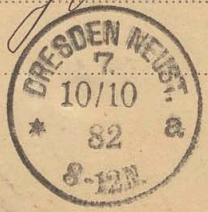



An Max Zahrmann

z. Z. Dr. Krasewske

in Dresden

Nordstrasse 31.




7 82

782 11/881
10
855

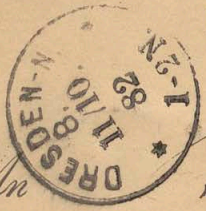
W tej chwili wędrujemy z Wejsenhofen...
do celu wędrówki [illegible] z Wejsenhofen
[illegible] z Egmontem Pacis Viam. - Proti Wojtaszkovi
jsem Kolowratovi - o vedlejšími věcmi dnes s pozdní
tyjadcem - o vem co jsme dělali tot vesmes dnes:
Cry jsem Kolowrata viděl? - Nebo ne
jestliže [illegible] - Pozdě - tyto vedlejšími tej chvíli
stáhy ne vstupy. Setkám se [illegible]

M. Wojtaszkovi - za Egmontem - Pacis Viam - Proti Wojtaszkovi jsem Kolowratovi - o vedlejšími věcmi dnes s pozdní tyjadcem - o vem co jsme dělali tot vesmes dnes: Cry jsem Kolowrata viděl? - Nebo ne jestliže [illegible] - Pozdě - tyto vedlejšími tej chvíli stáhy ne vstupy. Setkám se [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.



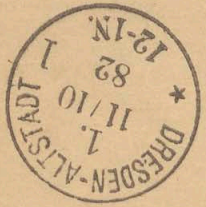




An Hochgeboren

gel. Dr. v. Krasznewski

in Dresden

Neue Straße No 31.




7 82

17/1882
483

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.







Hochgeboren

z. Z. Dr. Krasewske

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.

in Dresden

Lord straße N 31.

z Warszawy, o śmierci swojej bratowej. Ubogo
biedna zacofana ta rodzina Siemiradzkich.
Piotra zostawił 8 lat, a Jerzego 2 lata.
Siemiradzki — 82, a Antoś Nyka
boy pozostawił dzieci od dziesięciu lat
Margerity. Kto wie co z nich będzie?
czyż it pod wpływem [illegible]
[illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Hochgeboren

z. H. Dr. Krasinski

in Dresden

Nordstraße 31.

7 82

DEUTSCHE REICHSPOST.

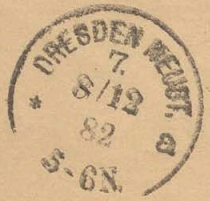
# POSTKARTE.




An Hochgeboren
Dr. phil. J. J. v. Kraszewski

in Dresden

Nr. 31




9 82

259 26/1881
487 12

106
N

Przystawienie Janem
Kalasanzym ojców Pijarów
z Egzemtami Jana
K. K. P. W. P. M. Ks. Eustachego
Szreciocedrzyckiego z Krakowa
na wieczne
posiadanie
Ad Kapitulum

8/2 1883

884
487

Löbl. Steueramt

Zu 1.

Julius Cigaretten Fabrik

Stiftsgasse No 18. III Bo.

bittet um gefl. Zusendung

einer Gewerbe-

Steuer-Karte.

Hochachtungsvoll

J. Cigaretten Fabrik

DEUTSCHE REICHSPOST.

# POSTKARTE.




An Hofgärtner

Kgl. Hof- u. Residenz-Gärtner

in Pillnitz

Neue Str. No. 31.

285
488
211/1883
4 z Dresna

Konopacki

489 336
14/1883
7 Stosca

2 1 84
12
2 Dzieci

491 277

278
492

bedzie ceeee

Dresden 24/8 87.

327
494

Co porobia Kalenczyna?
i jak z wami zdrowiejecie?
Piszcie nam co wiadomego
słychać u was i z dziećmi.
Kylem tam wam w Jelczu
i Poznaniu. Wszędzie wielka
biéda i nieszczęście. Ale tam
tam wiecie! Zeszły bowiem
do Kanalii z francuzkiego.
Wiktor

Kostel dzwonił cały z pewna
skwapliwością, a kwiaty z ławek
były wyrzucone i kobiety spiesznie
kłaniały się sobie. Kościół
był pełen. Ksiądz stał
Kościoła [illegible] i cała
ta ceremonia
dla mnie zupełnie [illegible] ta.
Ze dzwonu [illegible] jakiś [illegible]
wciąż [illegible] a [illegible]
ich [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[

328
496

Brzeg 5/2 87

Kopia

Wytrzymałości mego serca
kochanej dotąd, wystarczającej
przy pomocy Boży i rozdz.
Co do mojej rodziny? –
To zapewne – jak zawsze bądź
dozgonnej – Nic tak pilnego –
Ucałuj 1a i 2 serdecznie bracia O –

Ks. Wojciech Stan obecny
ogłoszenie ma do czytelników
Na Karolin ogłoszenie
Jakem czytał w pismie
Kalwaryi Bracia
przyjechali z Stanisławowa

P.S. Mokrzycki od redakcyi
ne Dziennik. z Krakowskiego
Jeleby pewnie wrócił
na wtorek Wielkanocny.

Dreco 1086 2. 498
Moszczynski sk. 1 p. n

Jak tacer z odkrycia
Kaleczego pręcia,
co porobiacie?

Ja, najswietszej
Matki, spiewaja

[illegible] od Zajca
[illegible] odpuszczenie. Najlepsze
[illegible] że w [illegible]
[illegible], Ced [illegible]
[illegible] i go [illegible]
Niech tylko w Bogu.
Na tego [illegible]

Dnia 17/26
Marszałkowska strona
№ 1-go p. r.

Dzięki za pamięć
i wspomnienie, co
mnie zawsze
podczas pamię-

Cecaeiok Sferiedaten
ceegsteni z Frotom
ceongo ceongo Ks. pr.
Ser. Scerosiewskiego...
Zieeeeskie ieetoren
Iberiej fritz) fmeuse
ier Stori Rom. Ser

502 231

Drzewo 27 8 Rodzaj stół 3.
2 u Mordzeist-ta l. 7

1 9. 12 to 8.

Od kilku dni, [illegible]
jest cisza [illegible]
Boż 2 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

503
332

Dzieje 4/86 733 509
3

Moszczyński
Chaj. N. 1 gr.

Ciągle tylko sercutka
tylko listy do Zadara
nego pisze. Co
robić trzeba żyć
godnie.

506 334

13 Bb Dorees
4 Mozerytirti stuje Nr 2/p 7.

Za pewnie i dzwonki
Kolendowe pocz 250
za pere bart. Gaweri i stojed
Nie czesi nie dzwon bo
bardzo dla pani. Nie bo pil-
nuje i czytelnia. Kuty

z fi[illegible] razu obitolewsku

w Stolcu, obecnie przedmiotem

Nowicki. Zeiss angstlg.

y reg tu [illegible]

[illegible] [illegible]

z [illegible]. Ale [illegible] z

tego [illegible] z [illegible] rokiem

[illegible] [illegible] z [illegible]

Dnevnik 1886
4
Morzdrezystrowych l.p.n.

Wnosi portiera
Kolbergera buty-ze
które zostawiono
z portu 30 cm i 7 ½
Zegar
i naczelnik

Konst. 236 509

Dresno 2/5 86

Mokrzeszyńska straje. Nr 1 p.v.

Bitej panna Kochanowska,

bylby zrobiona na 4 panna

uciorę. Jak tylko pudelica

zejdzie - będę u obu do roboty.

Co do brancotelki? Procz bji

sfotografuję Diodeen i wyk

do Modrale Dostrzeszyńskiej

/na klinego kon robota cyt

Dresden 12/6 86

857
510

Dziś pod wrażeniem odczytu

Dr. Tyszkowskiego [illegible]

[illegible] Nie tylko [illegible]

[illegible] [illegible] Niektóre

[illegible] [illegible] - a co [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible]

na [illegible] i w Dreźnie [illegible]

wrócę. . . O wrażeniach

[illegible]

P.S. Brandolettę - rafaela jéj obyczaj
to. jeni Mgregjiki u. Bie uwaga
byłe rzadki - wreszcie jest
jen Mi. Petrarcy. Widzenie
rafaelowskie zdaje wszystkie.

686
8 Dzieci

# Konopacki

~~338~~
172

P.S. Mamy ...

... Procesobitie ...

... ...

P.S. Mokrzycki ... ...

... ... Schorstorff Schorstorff

... ... ...

Petersburg ... ... ...

Dreee 3086/8

239/III

Drezno 27/86

10 ~~340~~
576

Ps 2 fuyslenger 200 fr. ea
eeeorti 160 en. i 20 ff. dry.
en rolen en fenstenay 1/2 fer
fr. fruelato 40 en. i 80 fr. i 2
burg. Srd. 30. en 1 oca 70 en.
i 50 fr.

Ps. Seva fen. tyleen - / Hugo robey
4 = 3 en fenid. ) - fortan. Spud
eir. Dr. Tyenoslenge.

3,86 z Dwerca
12

578 344

Morzuzyński sk. 1-go p. v.

Chociaż te pierze da-
leko do serca, ale we-
jście cierpkiego pieczenia o tej
porze) zaczyniec od
pacca kochanego.-

Przytaczenie te oplot
kiecc

- Chosen do pokrzepienia
się czytaj coco Sobiesz-
bobici. - Teeu ertoreu
cala, scey dreus - cy ka lolst
cie. - 2 Dreiea cie cewy
Pred tygodeeeeu bytem
u Poweeeeie. - Yteeu sie
cie cicle

Sverceo 1486 12

342
520

Mozzeregeski stefk VIa p 2.

Kosnot

Dirki freeeen kadea
eeeeen - za sbreeeq
freeeiglkr - Na freeeds
freejeeie eeeei. Z
eengeln doreeei beegt-
bgea

Jeśli Duch Święty wydaje
świadectwo... Jeśli Duch Święty
wzywa [illegible] i czyni
odważnymi Chrześcijan
ten z Chrześcijaninem
mocą Woli Bożej.

Sobyd sie w kawiarni ...
...ekarek. - Chcesz byle raz
...prac z wami byle zapo-
...wiedzieć. - Jeszcze dzisiaj
...bylem u Sokrowskich
...i w Berlinie. - Ajeżeli
...ludzi coraz ...

Konopnicka Maryja

388
522

Szczęśliwy Panie.

W miłościwem przygarnieniu do siebie uszlachetnił prac Ducha nam- dowego, byle okazyjesz, Szczęśliwy Panie, ojcowskiej pracnie dobroci, że i ja ośmielam się przestać Ci zbieranej pieryj mnich, aleyó je uy- pazaryjo stanowem onujom na ryście so budskiej pamięci, jeśli bego okaże się godnemi. — Wielka to bamiem rzecz jest, słowo obudzy uslyszeć od Sep- kóry, so sierocem nasrem rozbicie, jest ogniskiem światła i ciepła, jest chwałą nasza i męplem naszej jedności. — Chcieć przyjąć, Szczęśliwy

Panie, wyrazy najgłębszego hołdu
i tej miłości Ojczystej, jaką Ci
winno całe pokolenie nasze.

Marya Konopnicka.

Warszawa D. 24/5. 81 r.

~~238~~
527

Warszawa D. 12/10 83.

Szanowny Panie.

Od nowego roku wychodzić będzie nakładem p. Lewentala Tygodnik dla kobiet, którego kierownictwo radzono mi powierzonem przez wydawcę. –
Nie mogę lepiej wyrazić się o przyjętych warunkach pisma tego obawiając się, jak najlepsze zapewnienie mu Waszej współpracy, Szanowny Panie, i Waszych pomocy. Stało się to konieczną potrzebą serc polskich, aby nazwisko Wasze, Panie, wkrzepiało powagi większej, i dalej i dłużej w dziele narodowej pracy. –
Niechże więc i to miłe pismo,

no imię to się powtórzy i będzie niem nasze
czyny na wiele. –

O wielka jakaś pewność nie będzie
nam w tej chwili, zwierzam, chciej nam,
Ukochany Panie, dać coś z tych
okruchów łaski i wiary, które tak
Tobie dałeś się zagrzebiać w oso-
bistych rozpamiętywaniach Twoich, a
z których takie czyny „z Nazaretu" powsta-
ją. – Niedziela taka jest nam bardzo
potrzebna i wszakże – cokolwiek dosta-
niemy, przyjdzie będzie z tamtemu zwiększo-
nemu. –

I jeszcze prośba. –

Czy nie zacząłbyś, Ukochany Panie,

rozwinąć nas od czasu do czasu listem
którymby nam Ty przysłać raczył
Jedno umysłowego i zbawiennego
życia Niemówię.?—
Korespondencja taka—chociażby nie
długa—zawsze co miesiąc, ożywiłaby
znakomicie pismo i byłaby jedynym
węzłem miłej pamiątki serdecznej
Sobie, a Wami, Szanowny Panie.
Takie ja prośby zanoszę u Pana,
że mi to odmówionem nie będzie,
i że do miłego pisma będzie się mogła
spodziewać o Warze, Szczodry Panie, imię,
które ma w sobie jakąś ojcowską,
gwarancyą swej sobie siły.—
Racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy
Hoża 32. głębokiego poważania
Maryja Konopnicka

239/525

Przigodny Panie.

Za Tarkawie prosbiona nam obiednica
serdecznie dziękuję! Dziękuję dziś Bogu,
gdyż od pewnego czasu bydam słaby i pom-
rawia wstrzymać się od wszelkich pijąc.
Cokolwiek i kiedykolwiek pocznie nam,
Przigodny Panie, nadarzać, będzie zawsze
miłem i pożądanem gościem; nie braci wszakże
nadziei, że pierwszy Numer naszego tygodn-
ka będzie się mógł pokazyć bielem Ma-
ryan Przigodny Panie. - O kaziszkach,
o ludziach, o ryjin, o dzieciakach. -
Bolejemy za wszyscy nad gwałtem
tym niesłychanym, którego się Pan
ofiarą się stali; bolejemy nad stanem

zdrowia Wasze, kłóneby Na dobra
narodu między Sobą nie powinno.
Wiarkie ufam, że uspokoiwszy się po
tylu smutnych wrażeniach, przeczcie,
Czcigodny Panie, pamiętań o nas nie
po innych – ale przed innemi. –
Wyrazy głębokiego szacunku i poważania
zostaję.

Stanisław Konopnicki

5/11 83.

526 297

Czcigodny Panie!

Ośmielam się przypomnieć Panu i zapytać – czy pamiętasz o przyrzeczeniu Twoim bliskim z Drezna i o mojej gorącej prośbie co do osobistych wspomnień i wrażeń z prowincji? –

P. Lemental zapewnił mnie uprzejmie ze swojej strony Lakrie o to Pana upomnienie – i łaskawe przyrzeczenie otrzymać co do „Listów". – Ale chciałam Was jeszcze przemówić w interesie Twoim, Lembardiej, że czas jego już się zbliża i prospekt wkrótce się ukaże. –

Co do Lyd „wspomnień" — jeszcze nie
mówię się o nie kłaniam i mam,
że mi ich Opiekuńcy Panie odmówić
nie zechcesz. —

Łączę wyrazy najgłębszego poważania

Marya Konopnicka

12/2. 84.
Warszawa — Hoża - 32.

Czcigodny Panie.

Pozwijo i całem sercem uczestniczę
przykrości położenia Waszego, Panie
i ubolewam gorąco nad niestosownemi
okolicznościami, które nam Was uwłasz-
czenie nastają. – Niemniej boleśnie
mi jest, że Świat – przykładnie ostatni –
z mirem całej jest zniszczony. –
Jeśli jednak bez jej konieczne leży
mnie, jeśli dla Świata nie, Czcigodny
Panie, w tej chwili napisać nie mogę,
niechby mu mogło być korzystnie
z czegoś dawniej już napisanego. –
Mogę się mylić w mniemaniu jakie to dzieło
jakiekolwiek jest, dla czy miała,

współczesna czy historyczna,
zawsze będzie ją z najwyższego uniesienia
serca przyjęła. –
Żadniejszy mi bywa w ten sposób
obchód pogodniejszej chwili, w której
szczerzejsze okoliczności pozwolą,
bym Wam, Szanowny Panie, perso-
nalnie coś Litawie nadsyłał. –
Racz nie odmawiać gwarancji
przyjaźni mojej i reflexyjnie przyjąć
Panie, wyrazy najgłębszego poważania.

Maryna Konopnicka

Warszawa
28/2. 84.

299
528

Czcigodny Panie!

Z najwyższą uprzejmością składam podziękowanie, za łaskawe przychylenie się do mojej prośby.-
Ciesząc się nadzieją wypłaty obrugowanej przysługującej pensyi, co do konkretnej decyzji - jestibym a co prawda mogę, do słyszenia o tem, aby Czcigodny Pan uprzejmie zechciał co rychlej przedsięwziąć kroki spotrzebne dla uzyskania pożądanej decyzji, gdyżby przytem nadarzyła się sposobność pokrzepienia o ruch umysłowy, i o aspiracje śmiałe kabinecie, odpowiadałoby to dobrze potrzebom Swoim.

Szanowny, ja w niczem Szanownego
Pana nie krzywdzę — a jeżeli to najmniejszem, to Na Boga Bytu, żeby odpowiedzieć na Tańczenie mi krzywdzące zapytanie. Mam dobre, iż sam Pan będzie najlepszym sędzią tego, co czytelników naszych pojąć albo i wierzyć potrafi.

Z najgłębszem poważaniem

Marya Konopnicka.

Warszawa.
9/3. 84.

Horia – 32.

529 306

Czcigodny Panie.

List odebrałem i serdecznie
za niego dziękuję. — Gwarantuję na
gwarancji aby Czcigodny Pan raczył
nam przysyłać listy nieco krótsze.
Mając bowiem całą kolumnę tekstu,
to jest dwa razy mniej niż „Kłosy",
nie możemy drukować korespondencyj
długich, aby nie zwichnąć obszaru,
jaki poświęcamy tej rubryce, mię-
dzy rzeczami zbyt ważnemi pisma. —
A korespondencyj będziemy mieli
tyle, że tylko one, gdy zresztą dział
w jednym numerze drukować nie

wypadnie. – Upraszam tedy Szanownego Pana, aby raczył być krótkiego. To, co przedwczorajszemu komunikowałem, wystarczy mi do wystąpienia – byłbym bowiem obszerne rozmiarki o całej krytyce francuskiej, która zapewne wówczas przyjdzie nasza prasa konserwatywna.

Wiadomo, że Szanowny Pan ma swoich na rzecz tej prośby przekonywujących motywów najgłębszego poważania

Marya Konopnicka

Warszawa - Hoża - 32.
10/3. 84.

207
530

Arcigodny Panie,

Z prawdziwym żalem odczytałem list Twoj-
mie nam przypłatany do Lwowa. - Jest
on wprawdzie na długi kwadrans, ale jest
pisany - i nie chodzi mi wcale o to
żeby dostał na jego miejsce lepszy,
ale tylko - krótszy. - Spodziewam
się, że Arcigodny Pan nie weźmie mi
za złe prośby mojej wypowiedzianej w ostat-
nim liście; tylko niezbędna konieczność
zachowania równowagi pieniędzy
po jesieni, skłoniła mnie znowu
do przypomnienia się na pamięć Pana,
jakim tylko mogę. -
Teraz - niecierpliwie oczekuję

będzie na list inny, który mam nadzieję otrzymać w jak najkrótszym czasie, dla aby mógł być wysłany w przeznaczony Ve Święto. —

Łączę przyjaźń wyrazy uwielbienia dla Dobrodziei i jakę Czcigodny Pan uprzyjemnił wiadomości naszego pobytu przesyłam zapewnienie najgłębszego szacunku.

Marya Konopnicka

17/3. 84.

202
53

Chciejmy Panie.

Wczujemy się do kolejnej kwestii nad opłakanem położeniem, w jakie niepojęcie nas wtrąciła Chciejowego Pana. — Boleję nad i pragniemy najgoręcej, aby się to już raz skończyło, abyście Panie odzyskali znowu spokój Sumienia, a z nim i zdrowie, i swój dawny swobodny. Daj Boże, aby jak najprędzej... Ja odebrany list serdecznie dziękuję! — Okaraż Pan tyle dobroci dla Swoich, że będzie on miał szczęśliwy skutek rozumienia. — W nadziei, że za miesiąc

przyszła nam Orcigadzy Pan konsyan.
Jemuj był samych najmiłszego, rat abam
wszystkiej najgłębszego poważania.

Hanya Konopnicka

25/3 84.

Marienruhe - Horn - 32.

Warszawa, d. 19/4 84

205 532

**ŚWIT**
CZASOPISMO TYGODNIOWE
ILLUSTROWANE
DLA KOBIET.

WARSZAWA.
*Nowy-Swiat, Nr. 39.*

Szanowny Panie.

Listy Pana odebrałam i za zaufanie
w nich pokładane, za moje dziękuję.
Oświadczam się, Szanowny Panie, Moja
Myśl w naszym wiernym w najpomyślniejszy obrót całej sprawy i bliskie
jej szczęśliwe zajście wypełnię i dobrze
go jej końca przestań się oświadczam
zarazem z poważaniem wielkiem

Szanowny

Marya Konopnicka.

384
533

Warszawa, d. .....

**ŚWIT**
CZASOPISMO TYGODNIOWE
ILLUSTROWANE
DLA KOBIET.

**WARSZAWA.**
*Nowy-Swiat, Nr. 39.*

Monsieur.

Votre lettre vénérable m'a profondément émue. Merci, mille fois merci! La traduction vous satisfera-t-elle? Je l'ai faite avec beaucoup de plaisir.

Veuillez agréer mon plus profond respect.

Marie Konopnicka.

Varsovie

31/6 84.

Monsieur.

La première chose que je m'empresse de faire après mon retour à Varsovie, est de Vous remercier très respectueusement, Monsieur, pour ces belles Lettres, que Vous avez la bonté de nous envoyer.
Cependant, comme les choses ont un peu changé depuis les premières mesures prises pour cette correspondance, je veux Vous prier, Monsieur, de suivre votre bonne inspiration, dès qu'elle Vous viendra, sans Vous inquiéter de mon programme du mois d'Avril. Donnez nous tout ce qu'il Vous plaira, Monsieur; de la critique, des comptes-rendus, des pensées, pourvu, que cela ne Vous fatigue pas trop,

et que les lettres ne soient pas beaucoup plus longues. Je voudrais vous rendre, Monsieur, ce travail le moins pénible qu'il se peut, je voudrais, qu'aucun soubresaut, qu'aucune absorption ne laisse languir Votre plume...

Agréez, Monsieur, mon plus profond respect - et veuillez croire, que je suis à vous de cœur et - d'admiration.

Marie Kamenietska.

Varsovie 10/9. 84.

306
535

Varsovie 21/10 84.

Monsieur.

J'espère aux regrets de Vous prier Monsieur, de vouloir bien reprendre Votre dernière lettre, qui m'a été remise par Mr Pétrichevitch, et de nous envoyer à sa place quelque autre page.
Le fait est, que nous avons déjà touché à la question, que cette lettre agite, et que c'est du point de vue inutilité que nous y avons touché.
Le sujet a certainement quelque chose de changeant, mais le changement se trouve toujours aux extrémités des idées et des questions. Tout de même,

avant de parvenir aux extrémités, on trouve dans ces questions et dans ces idées des choses, qui sont non seulement à approuver, mais aussi à récommander.

C'est justement de ce point de vue que nous avons traité le sujet dans un article relatif, et il nous serait impossible d'y revenir encore une fois, d'un côté tout à fait opposé.

Veuillez agréer Monsieur l'expression de mon plus grand regret, que je vous donne la peine d'un nouveau travail, ainsi que ma plus haute reconnaissance pour votre bonté, et mon très humble respect.

Marie Kasimirska.

207
535

Varsovie 31/10 84.

Monsieur.

Je n'ens jamais osé Monsieur Vous renvoyer Votre très honorable lettre, si ce n'était pas l'assertion de Mr Hielbrenner, que tel est Votre permission et Votre bon désir en cas, que Vous aver prévu.

Je pensais, non sans raison, Monsieur, qu'il ne Vous serait pas agréable de voir Votre lettre commentée - tandis qu'en Vous la remettant j'espérais de suivre Vos commendements.

J'aiceus recour à ce moyen, parceque'il m'était actuellement impossible d'imprimer Votre lettre, sans aucun commentaire.

Comme Vous me permettez cependant d'exprimer quelques pensées peu coïncidantes avec

Votre aimable lettre, je la donnerai avec joie - si vous me faites la grâce, Monsieur, de me la renvoyer.

J'en profiterai de la sorte, qu'en même temps qu'elle paraîtra dans notre journal, nous donnerons un article, à part, qui fermera encore une fois la question dont il s'agit, du point des opinions, qu'il vous plaît de renfermer dans votre lettre.

Veuillez me pardonner, Monsieur, tout ce embarras que je vous fais. Nous l'apprenons avec regret si vous aussiez la bonté de m'écrire directement, pour me faire savoir votre volonté. Je prends enfin la hardiesse de vous demander Monsieur, s'il ne vous conviendrait mieux de nous donner dans

Votre correspondance des notices
et des impressions bibliographiques
au lieu de chercher des sujets qui – je
le comprends bien – ne sont pas toujours
à trouver dans Votre séjour actuel.
Votre dernière lettre m'a donné
l'idée de Vous faire cette demande
Monsieur, et j'espère, que Vous voudrez
bien me répondre avec Votre bonté ha-
bituelle. Si Vous y consentez, nous
donnerons tout ce que Vous aurez
la complaisance de nous envoyer – avec
la plus grande joie, comme toutes nos
de Votre part/veiller agréer, Monsieur, l'expression
de mon très haut respect, et pardonner
moi de bon cœur, comme je Vous en
supplie encore une fois.

Marie Kamprowska

538

Varsovie 23/11 84

Monsieur

Votre censeur a extrait votre dernière lettre, Monsieur, en lisant quelques lignes. Je me hâte de vous le faire savoir, et je vous prie bien instamment de nous écrire quelques belles pages sur ces lettres qui sont sur votre table.

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression de mon plus profond respect et de ma plus vive reconnaissance. Comment supportez vous l'hiver, qui approche? Quel est l'état de votre chère santé?

Marie Konopnicka.

539

Monsieur.

Je prends la hardiesse de Vous faire parvenir mes souhaits les plus sincères et leur signe visible – ce marceau de pain de notre blé et de notre faix.

Veuillez les agréer avec cette bonté qui est le charme de Votre personne pour ceux même, qui n'ont pas eu le bonheur de Vous voir jamais.

Vivez – et enseignez nous le grand art d'une vie noble quoique éloignée du bonheur.

Marie Kamprad

22/12 84.

570 286

**ŚWIT**
CZASOPISMO TYGODNIOWE
ILLUSTROWANE
DLA KOBIET.

Warszawa.
*Nowy-Swiat, Nr. 39.*

*Warszawa, dnia* 30/3 85. 188 *r.*

Monsieur.

Agréez, Monsieur mes bons souhaits pour ces jours de fêtes printanières qui nous appartient si peu de printemps et de vie, pour Vous, Monsieur et pour nous tous. Que faire? Il faut croire à une grande resurection, car on n'aurait pas ni envie, ni forces pour se relever de la tombe. Si la vie n'a rien de meilleur à nous donner, que son fiel antique et puis la méchanceté de ses jugements, et puis les cris de la foule, — à quoi bon se ressusciter? Jésus aurait tort de quitter sa tombe; car seulement devant le Christ que le ciel s'est ouvert...

Voilà des bien tristes pensées. Veuillez me les pardonner Monsieur. C'est la tristesse qui est le fond de notre vie, peut être de toute vie...

Marie Konopnicka.

Konopka Antonina

572
571



Wielmożny Szanowny Panie
Dobrodzieju

Z radością wieńca i przyłączam do tak
szczególnego Jubilata tyle uważa serca
polskiego, że nie mogę powstrzymać myśli
mnie napisałem wierszyki, zbędnością
wartości na jakiś mnie stać było. –
Wierszyka tego Publikować nie mam
odwagi wobec innych znakomitych
twórców, z którymi ja nie równoważę.
Stoi znajęc życzliwość Pańską dla
mnie naszego adresu ufam z prośbą do
Pana Dobro: o jedną Taśmę, Drożę

czyhaj Pan Dobr mi racyi przyw
w chwili sprzyjającej przemyśleć mają
wiernych dostojnemu Jubilatowi,
a to dalszy wiedział, jak go Polski, zwł
Zasłużonemu domatorski mysko cenię
i miłuje.

Natém przestaję, prosząc tylko
o nie wystawienie mego nazwiska, bo
mnie Panu samemu jedynie wiadom
będzie. Łzy wyrazy najszczerszego
Szacunku od siebie i rodziny
i zostaję Życzliwe Sługa
Antonina Konopka

2 Październ 1879
w Modlnicy.

Kraków dn. Antonina 12. Sierpnia 1883

542 257

Czcigodny nasz Autorze Jubilacie!

Niniejsze niszczęście dowiadujemy się, najzacniejszy Mężu polski jak powrócił do zacisza własnego domu, ażeby pracować i zdala przemawiać do nas tonami wyprzelizonych wydawnictw. Dzięki Bogu, że tak, ale niepokoi nas bardzo trudami i cierpieniem nadwerężone zdrowie pańskie; wiać należy, jeżeli się ono potrzepi, i przy baczeniu Ducha, przy wyższej niepozbytej sile umysłu, nie będzie powrotu. Słowo miłości, które ich znaczy – oto jeden z wielu owoców pozostałych Tobie szczerze słowie, jak tak, iż nie wiadomo między i w dalszej potomności żywym odblaskiem słońca będzie. Niezliczeni, ziemianie nieszczęśliwych na te czasy potrzebie Krakowa wzywamy się, ażeby obok nas rolników w grodzie Bliskim zamieszkał – tu się ludzie kochają i czego pragnąc wiedzą. Przyjm Autorze krótkie słowa z życzliwego serca pochodzące, myśl żyjemy i cierpimy z Tobą! –

Najniższa Sługa
Antonina Konopska
w Modlnicy pod Krakowem

Od całej rodziny Konopskich z Modlnicy i Mogilan powtarzam te same wyrazy, głębokiej czci i współczucia. –

573 279

Monsieur!

J'ai l'honneur de Vous envoyer un exemplaire de la monographie du village de Mogilany (ouvrage de mon défunt frère Joseph, récemment publiée par son fils Jadé), en Vous priant Monsieur, de vouloir bien accepter cette bagatelle literaire, comme hommage Dû à Notre plus eminant écrivain, de la part de la famille de Konopka, ainsi que de Votre humble servante,

Antoinette Konopka
à Modlnica.

l. N. 1865. Modlnica
poste r. Zabierzów

Konopka Julian

~~493~~
544

K.

Niechybko wdany czytamy Twe dzieła Rzeźwodny nasz Autorze, Jubilacie i czytając je przejęci uznaniem odrzędznością za byle dobrego, ile nam czynisz, uwielbiamy, szczycimy się nimi; lecz także uwodziemy pajmniej już wielkość Twego geniuszu. Cieszy nas, że do ogólnych owacyi, jakie Ci zewsząd niosą współcześni, dołączyć może głos prywatny człowieka bardzo wykształconego Niemca, Barona Sutkow, obecnie mojego sąsiada.—

Niech mi wolno będzie według Starozakonnego zwyczaju w dniu Nowego Roku przesłać zarazem od młodych i starych czytelników, czytelniczek, od wszystkich Twych przyjaciół, rodaków Krakowian najserdeczniejsze życzenia zdrowia, dłuższych lat. Prosimy Boga, abyś żyjący Mężu Polski, przewodniku nasz, doczekał chwili oswobodzenia Ojczyzny, której dziś jesteś Chwałą i Zjednoczeniem.

Julian Konopka

31. Grudnia 1879 r
w Modlnicy pod Krakowem —

Zabierzów p. r.

87 ? 289/545

Wielce Szanowny Panie!

Załączając przy niniejszem broszurę o nauczaniu dorosłych, wydaną z okazji wniesionej przeze mnie petycji, poparłej odpowiedniemi świadectwami, do obradującego obecnie Sejmu we Lwowie, w której upraszam o przyjęcie mnie na wędrownego nauczyciela - mam zaszczyt prosić Wielce Szanownego Pana, ażebyś raczył poważnym swoim głosem treść broszury podnieść i tak ważną dla oświaty sprawę serdecznie poprzeć.

Z wielkim szacunkiem

Michał Józef Konstantynowicz

Urzę obecnie w Brzedrzymichach wielkich Powiecie Łódzkiem - ostatnia poczta Kulików.

Krzyżanowski St.

Paryż 26 Grudnia 1875 r. 20/546
42 rue Gay-Lussac

Szanowny Panie

Przed kilku dniami powziąłem się przesłać pod Jego adresem paczkę (10 egz.) odezwy naszej którą rozrzuciliśmy w emigracji celem zebrania skromnego funduszu na założenie emigracyjnego czasopisma. Szanowny Pan zechce mi łaskawie tę świadczyć darować. — Pragnęlibyśmy aby odezwa nasza jak najszerzej rozejść się mogła — wiedzieliśmy o istnieniu towarzystwa przemysłowców polskich w Drezdnie, — lecz tylko jeden adres Szanownego Pana był nam znanym. — Przekonani zresztą iż w zupełności liczyć możemy na Jego uznanie dla kilku myśli przewijających w odezwie, nie wątpiliśmy wcale iż pomimo tak licznych, a tyle cennych, dla nas wszystkich, zajęć, Szanowny Pan znajdzie chwilę sposobną dla doręczenia odezwy naszej, tudzież paczki całej osobie która by miała czas potrzebny do jej rozesłania pośród rodaków naszych zamieszkujących Drezdno. —

Pod tym przeto względem, list mój niniejszy byłby może zbytecznym - i bezpotrzebnie krótką chwilę Szanownemu Panu zabierającym - gdyby oprócz tego wyłuszczenia wysłanej paczki nie miał innego ważniejszego celu. -

Chodzi nam o drogocenne poparcie Szanownego Pana, moralne, piórem i słowem, i materjalne ofiarą. - Jeżeli przy dzisiejszym rozsroju emigracji powzięliśmy myśl o dzienniku, jakich było już było i umarło, - czyniemy to pod wrażeniem krzyku o życie, walki o byt dla emigracji. - Sami Panowie, którzy dziś stoicie na czele muzeum w Rapperschwylu, najdokładniej zdajecie sobie sprawę z ospałości, apatji o jakie rozbijają się najcenniejsze usiłowania. - Chcielibyśmy walczyć przeciw tej ospałości i przeciw tej apatji, nie łając i złorzecząc - lecz pokazując z dniem każdym co się robi - a co by zrobić można gdyby miasto 10 było w emigracji 100, lub 1000 chętnych do roboty. - Chcielibyśmy walczyć przeciw wzajemnej nieufności nie szarpaniem tych którzy wszelką ufność stracili

lecz wyświetlaniem celów tych instytucji i prac które powinny rozbudzać ufność i pociągać dla siebie poparcie. – Chcielibyśmy zachować w emigracji pewnego rodzaju karność jaką daje wzajemna o sobie świadomość a pobudki i ustalić tę solidarność i zgodę które są jedyną rękojmią powodzenia wszelkiej zbiorowej pracy i trwania wszelkiej emigracyjnej a narodowej instytucji. – W końcu gdyby dziennik taki mógł stanąć, chcielibyśmy mu dać ton taki, aby w danym razie, ludzie narodowej zasługi, pracy i nauki, tak z emigracji jak z kraju, znajdowali w nim tę niezawisłą zawsze trybunę z której myśl polską, z całą swobodą i szczerością wypowiadać by mogli. – Jakiemkolwiek być może dziś politycznie położenie niektórych prowincji polskich, sądzimy, iż dopóki niema ani jednej piędzi ziemi polskiej zupełnie od najeźdźców wolnej, dopóty w każdej chwili potrzebnym być może dziennik w którym

szczere polskie słowo z żadnemi względami
rachować by się nie potrzebowało.-

Początek nasz prawdopodobnie będzie bardzo
skromnym - nawet wszelkich będziemy dołożać
starań aby postępować z wolna, ostrożnie - może
pewniéj celu naszego dopuścimy. Lecz zawsze
a przedewszystkiem chodzi nam o ten początek
i środki zapoczątkowania. - Wszak Szanowny
Pan zechce się przyczynić osobiście do ułatwie-
nia i przyśpieszenia nam tego początku -
a może nadto, wpośród znajomych swoich
w Dreźnie, zechce też i myśl naszą zalecić
i do czynnego nas poparcia pociągnąć. -

Imieniem kolegów moich z Rady Nadzorczéj
przesyłając Szanownemu Panu szczere nasze
przy Nowym Roku życzenia - proszę przyjąć
wyrazy głębokiego szacunku z jakim mam
zaszczyt pisać się

powolnym sługą

A. Kownicki

Konwicki

291
548

Asnières sur Seine

28 Stycznia 1877 r.

Szanowny Panie,

Wielkaż trudziłem Go zawiadomieniami o różnych emigracyjnych przedsięwzięciach w Paryżu, które zawsze spełzły na niczem. Miło mi przeto jednocześnie z tym listem przesłać Mu pod opaską „Kalendarzyk Paryzki na r. 1877." który dla tego przyszedł na świat że był indywidualnem przedsięwzięciem. Ufam iż publiczność polska, ze względu na trudności i mozoły przedsięwzięcia przy ograniczonem, bo osobistem tylko i bez żadnych materjalnych środków działaniu wydawców, zechce wybaczyć Kalendarzykowi niektóre niedokładności w adresach które w podobnych warunkach działania a w pierwszem wydaniu były nieuniknione. Skąd przeto że Szanowny Pan zechce przyjąć 4 przesyłki jako skromny dowód uznania od bardzo skromnych pracowników — a może zalecić dziełko przyjaciołom i znajomym od których polecenia najmniejszej wypatrujemy.

Tymczasem proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku z jakim mam zaszczyt pisać się, Szanownego Pana,

posłusznym sługą

S. Konwicki

SRK Ossolineum

184
549

Paryż dnia 28 Października 1868 r.
77 rue des Saints Pères.

Szanowny Panie

Zadziwi Pana świadomość z jaką nieznany, bo dotąd żadnem
niemal publicznem wystąpieniem z nazwiskiem mojem
polskiej widzom nie obeznałem, — pozwalam się prośbą moją
Szanownego Pana utrudzać. — Jestem przekonany że gorący
patryota — a jako człowiek uczciwej pracy i postępu sprzyjający
wszelkim uczciwym usiłowaniom chciałby najmniej drugiej
swojej braci — nie uczyni Pan świadomości mojej powitać za zuchwa-
łość — ani szczerze wypowiedzianej prośbie odmowną dać odpowiedź.
Prośba moja jest następująca. —
Całe dziennikarstwo polskie wystawiające w emigracyi pozwiązku
się wyłącznie tylko królewiczu stronnictwo — jeżeli nie ważniejsze
często aż nader nieprzekonywujące pojedyńczych osobistości — a naród
polski — ten cały zbiór narodowych dążności, myśli, działań, i
postępowych usiłowań niema swojego organu. — Dziś
kiedy ruszenie ostatniej komisyi Sprawiedliwości w Warszawie
zabiło ostatni materyalny ślad polskości pod panowaniem
rosyjskiem — najzwłaszczej powagą przyjaciele Polski nie mogą
oprzeć się smutnemu bardzo zadziwieniu — z jakiej powodzi
dziennik przemawiający w imieniu całego narodu a nie
jakiegoś stronnictwa — dotąd jeszcze nie ukarał się w Europie
ażeby samem swojem istnieniem zadał kłam moskiewskiem
urojeniom. — Przekonany że postawienie podobnego dziennika
w Paryżu jest obowiązkiem każdego człowieka dobrej woli — zwróciłem
się z p. Henri Carle redaktorem dziennika „la Liberté Universelle"

i przedstawiony mu zaledwie obrobiony nieco plan i program pisma - uzyskałem nietylko zapewnienie jego udziału ale zobowiązanie się objęcia redakcyi przy której nazwisko moje. Dla tego tylko że polityczne pozostanie drugą firmą. - Nadto p. Carl zapewnił mi fundusz na wypuszczenie dwóch lub trzech numerów - udział w redakcyi lub w współpracownictwie najznakomitszych osobistości francuzkich - i najdalej od 15° Grudnia lub 1° Stycznia wypuścimy na świat przegląd miesięczny intytulowany „la Revue Polonaise — Tribune des Peuples —"

Sam Ren Sylwe musi dać Stanowczemu Panu wyobrażenie o programie pisma. - Celem naszym będzie. -

— Wykazaniem moralnych walk narodu staraniem utrzymania się i żywiołu w Galicyi, w Poznańskiem, i w Kongresowej Polsce pod kierunkiem Panów Niedzielskiego. -

— Wykazaniem środków w tych walkach używanych dotychczas ludom Europejskim że Polska porzuciła się już starych środków swoich środków - a zachowawszy i wzmacniając ich cnoty - opiera się już teraz, nie na szlachcie wyłącznie, ale na mieszczaństwie, ani na samym ludzie - ale na wspólnej pracy, i miłości ojczyzny całego narodu bez różnicy kastowości i wyznań. -

— Wykazywaniem środków, do propagady panslawicznej pomiędzy ludami słowiańskiemi ~~pomiędzy~~ pod panowaniem Austryi i Turcyi używanych przez Rossyą - i wykazaniem celów dla jakich car mógłby ruchy narodowe sympatye obudzone mogłyby utworzenia konfederacyi słowiańskiej - odciągnąć te ludy od moskiewskich pułapek - a zajściem względnem nich pobratymczego stanowiska wyrwać z rąk Kastowców sfer słowiańskich idei. -

— Wykazaniem narodowi polskiemu stanowiska jakie zań na zawsze, mocnemi i z przekonaniem, względem tych ludów oddawna

już powinien być zajęć – zachęcać w całej Polsce do rozwoju życia
politycznego – i przekonać ją, że o ile może być polityka przodująca
narodowej pracy ludów słowiańskich – o tyle na żadną inną pomoc
jak tylko na współdziałanie ludów zachodnich powinna – o tyle
jeszcze odmienia od wpływów na słowiańszczyznę i samej sobie
lub tylko Rosji dworów i państw powstawiona – bezowocnie na
głównej zarzucenie politycznej siły swoje ruiny. –
– W końcu – bezustanku chwiby z nastręczeniem się na ustawienie
powstaniami się – wytrzymywał Europie niebezpieczeństwo groźne jej
ze strony Rosyi i Prus – i o ile możewici dowodzi że cywilizacyja
Europejska może uniknąć groźnego jej przekroczenia potworu katkowowo
i Bismarkiem – jedynie tylko postawieniem na miejscu Turcyi
i Cesarstwa Austryackiego niepodległej konfederacyi ludów słowiańskich
moralnie tylko hordującej polskim postępowym ideałem – a na
miejscu Prus – konfederacyjnej jedności ludów niemieckich. –
Bo jest, w zarysach tylko programu naszego pisma. – Na zainteresowania publiczności – la Revue Polonaise, zajmować się będzie rozbiorem wielkich kwestyj jakie ustawicznie powtarzającą cywilizacyja może nastręczać w spotrzeniu życia narodów – nadto – jedna część pisma będzie poświęcona sprawozdaniom z dzieł, jakie intelligencja równie podczepiona w całym ogromie ludzkości, dopisze do literatury, sztuki, umiejętności – i t. p. –
P. Carle – znany we Francyi z dziennika filozoficzno-religijnej
Rendemyi – i przeszłości przez przedsiębiorstwo narodowej Francuskiej
myśli nowemu – zapewnia nam współpracownictwo P.P. – Wikt: Hugo –
Jules Simon, Ed. Laboulaye, Franck – Jaindo – Bouvé – Paul G. Sand –
Dora d'Istria – i t. p. –
Zwyczajna obowiązkowa redakcya składałaby się z P. Duchińskiego
Henri Martin, Jules Levallois, J. Vilbort, L. Richer, Jules Janowskiego – i
prowadzałaby pod strażą P. Carle – gdy tymczasem ja miałbym
tylko naczelną dyrekcyą pisma. –

Obóz bierze udział do prasy. –

La Revue Polonaise – będzie miała poświęconą dla Europy jak dla polskich czytelników. – Dla wprowadzenia zaufania w Galicyi i Poznańskiem pragniemy być upoważnieni do ogłoszenia w liście współpracowników kilku zaszczytnie znanych i ogólnie zaufania używających imion polskich. – Sumienie ufać że przedsięwzięta pismu nasze nie sprzeniewoli się w zwoleniu radzonych przekonaniom wyznawanym przez Szanownego Pana – i dla tego choć nieznam nieosobiście – z wiarą jaką daje uczciwość przedsięwzięcia oczekuję od Szanownego Pana listownego, i o ile można najprędszego upoważnienia. –

Podobne prośby zaszliśmy P.P. – Ujejskiemu, Szmitowi, Smolce, i Markowiczowi – skoro tylko odpowiedzi mi nadejdą – natychmiast wydrukowany prospekt pisma w którym obiecanemu jej umieszczeniu nazwiska nam przychylnych – i którego pod wskazanym adresem prawo ich egzemplarzy nie omieszkam Szanownemu Panu nadesłać.

Niech Szanowny Pan raczy przyjąć od mistrzego o gorącem sercu i dobrej woli polaka – zapewnienie głębokiego szacunku i wyrazy serdecznego poważania. –

Stanisław Różnia – (Kowalski).

P.S. – W tej chwili dowiadują się ze Szanowny Pan wyjeżdża do N^a – jeżeli mój nazwisko dziennika przypada Panu do serca – mam nadzieję że z N^a które mi zapewnia nieznane rzeczy mi Szanowny Pan nadesłać choćby jeden tylko nazwisko – dla podwojenia to nam pożądanego, ale postępowego sztandaru.

Jeszcze raz przepraszając za zuchwałość i oświadczając prośbę przyjąć wyrazy czci i poważania. –

St. Różnia

Kop

Kopciński F. 557

Bytom dn. 2 Lipca 1873.

W. Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Powzięcie Listu pana z datą powtórnie w Niedzielę Palmową, wydana pod tytułem: "Warszawa w roku 1794" pod pseudonymem pana Bolesławita, jeżeli się znajduje w Księgarni Wielmożnego Pana. Do uprzejmego starania nadsyłanie do Nettowic poczta pobranej należności pana zaliczenie. -

Przy tej sposobności mam zaszczyt upraszać Wielmożnego Pana, zarazem donieść mi co kosztuje Literatura Polska wydana przez Schlinga. -

Zostaję dla W. Pana

z szacunkiem

Redak

Kopciński

Adres

P. Kopciński

w Nettowicach

Kasprzyński

576
552

Wielmożny Panie!

Widziałem pisanym do jednego z Warszawskich Wydawców, z którego wrywek powtórzył Kurjer Warszawski, a stąd prawdopodobna Gazeta polska, nazwał Wp Pan Dobrodziej na brak zdrowia i bezsenność.

Na tę ostatnią pozwól Wielmożny Pan podać Sobie radę, i jeżeli ią przyjąć raczysz, przyjmij — proszę, sprobować nieszkodzi. —

Ojciec mój, w wieku prawie równym Pańskiemu, cierpiał także na bezsenność, i bardzo skutkował mu Mak szary, zwyczajny, warzywny, (byle nie stary zwietrzały) rozbarty w naczyniu czystą wodą. — porobione stąd masy cienkie plasterki, cokolwiek grubsze, a wielkości 3ch groszy naszych, przykładał idąc spać na obadwa skronie, przywiązując je aby nie nie odpadły. — Ja zwykłem w takich razach

następować. —

Narkotyki zewnątrz użyty, złych skutków
nie sprawiał, a przynajmniej Ojciec mój ich
nie znał. — Środek ten może być nazwa-
nym babskiem lekarstwem, byle był skw:
tecznym a nie szkodliwym, niech sobie i tak będzie.

Mnie nas w chwilowo trafiającej się bez:
senności, skutecznie wciągane powietrze do
płuc, przez rozdrażał, i cokolwiek otwarte
usta, dotąd, dopoki się da bez zatchnienia,
oddaiąc je napowrót iak najpowolniej. Po
powtórzeniu tego, razy 4ch do 5ciu powracie u:
sypiam. —

Troskliwość o zdrowie WWPana dobrodzieja
aby było iak najlepszem i najtrwalszem, kiedy
na inne cierpienia na które się WWPan
Pan uskarżasz, radzić, choćbym chciał szczer,
nie, nieumiem, podaia mi myśl, poniższemu
powyższej rady, czy ią WWPan przyjmie
lub nie, zawsze miej względ na szczerą
życzliwość z iaką pospieszam, idąc za nasz:
przysłowiem „Czem chata bogata, tem rada". —

Z wysokiem a prawdziwem uszanowaniem
Wielmożnego Pana
życzliwy sługa
Kopczyński

Jarocynice Ordynackie
24 Marca 1879 r.

Korzeniowski Stanisław

347
554

Karlsbad. 10/4. 49.

Szanowny i Łaskawy Panie odebrałem Jmci zapewne Dodatek do Berliner Börsen Zeitung z 29 Marca n. 244. który Panu z polecenia mego Doktor przesłał. Znając nieustraszoność Jmci serce Łaskawe i przyjaźń dla Rosenberga, upatrowałem osobę jak bydlęcia obarczony tą niecną denuncjacją. Cóż ma wspólnego zadwiązek z ludźmi co to przynależą do tych spekulacyjnych, lecz uciekli dobra Schönwalt &c Czy Jmci uwagi w Kazdeie Rosyjskiej nie wydają się przeciwnymi Łaskawości, a w środkach nie wybierania być dość łatwo do celu. Milcząc podług tych myśli nie zadziwiła, prawdziwe oddawna znany, jakiegoś dogadzać postępować, a sam byłem świadkiem i doświadczyłem do jak żałośnych środków nie ważano się mieć na Łaskawość tak ubogich ludzi. Kiedy i dziś opuścić się być który inny na przyszłość. Pomny na słowa Wielkiego Męża:

"Cuore uomo porta pocchi Denari al'Usanza."

do wiadomości Państwa mieszkańcy Wyspy podałem, przekonanym będąc że inaczej nie wybaczyć. W takiem razie opinia publiczna, jest także pokaźna, a jeżeli kto godzien nią kierować, to niewątpliwie Pan co tak wyższym jest pod wszelkimi względami, uczuć, serca i talentu.

Wybory we Francyi, a osobliwie ostatni rezultat, bardzo mnie uderzył, oczekiwanie opinii jest widocznym, a triumf o stanowczy umiarkowanych a przeciwko fanatyków ludzi, dla Francyi do wyobrażenia Napoleonowi, aniżeli zwycięstwo Francuzów wobec Europy w Wiedniu o barwy. Oparty na wszystkich pewnym że zwycięzcy Francuzów. Szczególna chwała z oporności Francyi wojsk na dowodzie mieszanych faktów. - Nowe pocieszającym dla nas było Imperium w sytuacji Rosji nadto w prowincyach mamy, jeżeli wiadomości o zaporze Dunajskiego Persatora jest prawdziwą. Jakkolwiek Europa oddawali sprawiedliwość charakterowi jego i talentowi Pana sam wybrał go na

niczyje, które zapewne wbrew woli Mikołaja, jak mi się dość jasno stało wypadło, nie był indywidualnie dość pokrzywdzony, by wystąpił tak śmiało, na pewnym prawie Arcyw. opoki nie był do tego zachęcony. — Z drugiej strony zadowolnia nas zawsze wyniesienie Biskupów, z tego rzędu tak zwanych Sufiganów do Semary skazany.

Ci. b. w. wyjeżdżamy z Karlsbadu, a powrotem pójdziemy przez Drezno do Domu, dokąd nam już bardzo krzyżu po tak długiej niebytności, 22. opodziewamy się uściskać Kochanego Tatusia; Zona uwiadomi Dzieci nasze przy ich zażywaniu, a ja pokłonami dobremu jego Sercu i Tatkowej pamięci, —

Pełen uszanowania a
Cześci Synowy i Synowiec
Ubogi S. Wspaniały.

Kopiec 5

Warszawa d. 4 Kwietnia [illegible] 870
556

Kossecki Stanisł.?

Kochany i Kochany Panie! Boleśno mi było kiedy mi Kochanecki oświadczył od Pana: "Jem o Panu zapomniał." - o Panu którego pamięć zawsze w głębi serca mego zachowuję którego kocham i szanuję, - serce i szczęście Pana uwielbiam, - pracę i talent podziwiam. Tym boleśniej mi było dlatego nie mogę się usprawiedliwić przed Tobą, nie otrzymawszy Pana więc milczę wolałem.

Śpieszę "le Jazard qui fait tout" - wyjść że jadę do Petersburga w interesie Banku, opowiadam w drodze Pana Kochanego jadącego tamtąd robot przy Kolei Petersburskiej, a rozmówiwszy się z nim, mogę nie obawiać się go zupełnie siebie usprawiedliwić.

Wiadomo Panu że Bank Kupiec obrany został Dyrektorem drogi Ł. W. Wiedeńskiej. W Styczniu Rosenberg prosił mnie żebym nowemu Prezesowi naszej drogi Szczepotkiemu pokazał, więc z Chrzanowskim i Kolka Inżynier Oddziału Sandomierskiego wyjechałem do Szczepotek, a z Szczepotek do Berlina objechać nowo budowaną część nowej na Bugaj. Tam Pan Kochanek Kolki pracował S. Jan, którego tam opowiadali i Pana mnie prosił abym go Szczepotkiemu przedstawił. Zapewne że Pana wspomnienia w Warszawie odda i Jemu i mnie wszystko, ale

(się ostał nie pokazał.

W Sandomirskiem Kredytowe stowarzyszenie na dostawę rolnych materiałów dla drogi do Ustrzyk i Bydg. Szpital św. Jana Jana jest w Brześciu naprzeciwko do mego, przesłałem spis dwu pism potrzebnych przez tłumacza dobrze, a stamtąd wróciłem do mnie się zgłosił, na Cicysławy Stanisł. z odpowiedzi nic otrzymałem. Obaj dopiero teraz oświadczył mnie, przedmiot ich pomoc. Dziany "Winnowal" do niego ani u mnie, ani u Sakrowego, że w Sandomirskiem nie mieszkał już w Brześciu i listu mego nie odebrał, a gdyż ich sposobem rzeczy uzyskiwać, skoczyli my dnia uprzedzić mogłem, Konystanty że spodziewać będą kilka słów napisać.

Dwaj posłał mnie do Petersburga aby uwolnić od obowiązku stanowczy dostawy wareckie soli w Ciechocinku nie zamykano dostarczonym do skarbowym na sól ustawie, że od Austryi soli brać nie będą, abym przez trwałe zamknięcie systemat nabycia wszystkiego co jest w Kraju, lubo świetnym podaj przemysł a do jej rozwoju Rządowi należy, bardzo nad tem ubolewają: Que gagner t-on à ruiner des provinces qui appartiennent à l'Empire." —

Konystanty z mego polecił do Petersburga a mnie z Sandomirskiego i spra-

-pomnieć, i dopiero za wiernego Synapusiciela, i ewigelij Swiętych
pod rzeczą czytać na Kazaniach, oraz Ławow Rzeczpospolitej i woły
staradnie się o zyskanie Ustaw i Statutu na Sejmie i Sądach,
bez których nie ma Konfederacyi, ale Rokoszu, Pismo Święte o tem, bo tak dow.
Nego miejsca tłomaczy nie, może to dawne tłumaczenie może.
Rzeczpospolita oporne staranie i ubiegi mowie, - oporne takie
Statuta jest konkurentów do każdej Roli, jak Polityki Brzeski
Bordyszew jest ich 9 a Drudy mówią 17 a Szaenski, Bloch,
Kronenberg, Straborg, Stricht et Cail, Alfred Potocki, Ossolińscy
&c. jakie te są ich ustawy, przekupstwa, jak zmysłko pieniędzy
Brzeski drobić mogą, ja zaś oponent może wrazienia.
Rosyja wielkimi krokami dzisiaj do postępu, ale jeden wiek.
Dzisiaj do Rewolucyi. Lichy postępowi tak dzisiaj jak z dziś
Kolejami, narobią ich dużo, ale jedne w tem nie będą mogli
gnić dziś dzisiaj, na które się wyprowadzą, trzeba pisać testa-
menty i życie ubezpieczać. W sferach powszednych, tych prostych,
ale dobrych w sferach religijnych, ale prawdziwych
mało. Na ulicy widzę dużo chrześcijan, Cerkwi, Kościołów,
Ale Komunistyczne powszechne panuje, Zarada, ostatni dzień
gnijącej matki, w ogólności duchowieństwo. Monarchia stały, a jednak
w tych jednak rewolucyjnych utrzymuje, Starożytny umysł Ks

obawiają, zwolennik idei młodej Rusi, stanowisk demokraty
przeciwnik, Russyfikator w ostatnim, obrońca zachodniej
kapitalizacyjne, dopóki one na władzy w rządzie, ale tak Ukrainy
od Rosyjskiej, zupełnie oderwać, Carskiego panowania
bez ostatnich, et omnes individuos par fundamental.
Wszystkie dzienne zmyślone, Sanacja nieprzygotowana
do Emancypacji, przez Kilkunastu duchownych i rządzących,
niemającymi wyobrażenia o gospodarstwie par-
tyjnym, ani kapitałach do zupełnienia takowego, upadł
niewiele. Zresztą Rusini dobrze wiedzą, że nikt prawa
urządzić politycznie rozumnego, pracować latwiej wy-
be, oczekiwać ciężkiego ale upadłe owoce, otemani się Sa-
sadnemu. Żeby umysły mniej do siebie, i tak jak w kore-
panowania Mikołaja zupełnie do nowej zobojętnienia, tak
dziś współczesne nadzwyczajne, dziś Rosja tak jak Ka-
Stalin przez lat wiele Otoń na Biurokracji:- Wszelka nowo wy-
mówione a ruchy zdezorganizowane, w razie wewnętrzny Kon-
pójdzie za Chłopem, Wojny zewnętrzny Sami przeznaczyć
nie zgoła Stanie prowadzić, Brosnęły Jadwiga "O Bogactwie
ziemiach Polski" i "Bogactwach Wstępnych do nologii przyrodzie
ziemi o Bogactwie Polski" wielkie zrobiły wrażenie, w drugiej
Mickiewicz Polskie Bóstwo że Sam się przeczytał, antagonizm Rosjanom.

BB 541

Karlsbad. D. 8 Października 70.

Kochany, Łaskawy i Szanowny Panie!

Ciężka słabość żony mojéj opóźniła nadzwyczajnie wyjazd nasz do Karlsbadu, dzięki jak najspieszniéj do Drezna wrócić nie mogłem, z takiem jedynie z tego powodu tem Pana widzieć nie mógł, wściekł go i usłyszeć zdanie Jego o tych nadzwyczajnych i niespodziewanych wypadkach, jakie miały miejsce od czasu jakieśmy się nie widzieli.

D'Alembert powiedział: il est des hommes dont une heure de conversation, vaut des années d'études. Takim człowiekiem jest Pan dla mnie, zawsze nowiłbiałem Panu, pomnożyć osobiście ukochałem człowieka i dziwi mnie tylko że tako dwoje, serce i głowę, nie dość Pan mieścił w mieścił.

Bóle tylko mogę do złapań te czytam, w Karlsbadzie przypadkiem spojrzeń, w Berlinie w przelocie pijąc Drukki widziałem. Jak Pana idzie praca Duezom i Mebenheim?

W Karlsbadzie nie zastaliśmy już nikogo prawie, dwoje tylko znajomych jeszcze na Berlin P. Trotzyński i P. Garbiński, obudwu dałem po 1/2 f. Zebrały dla dorożkarza Pana. Proszę o przysłanie mi rachunku 2 r.

Bg. a mnie i co innego, czy owego czy tamtego co mi Pan radzisz, jakbym był takkam napisać, a zresztą pomnieć mi jakby drogą natenczas przestać. Kilka dni jeszcze tu zabawimy, a potem jedziemy do Wiednia poradzić się Doktorów.

Nie mieszkamy sam jak przykry pobyt kitaj po 1m Parkiem. Restauracje drogie takie cyrulnie, pokojowe do nich za nic gości nie mają. od 1go roku Teatr, Muzyka, dansklasa Cabinet, nieprzyzwoita Caret. Traiteurs Piekarnie, Kawiarnie, Restauracje Sind Zugesperrt. Lacznia pomstować, uzdrowić, budować, Norem jednym byle Duszero Sadne, Materialien bardzo trudne, un petit avant goût d'un intervenment dans les provinces étrangères de l'Empire; umysłu tu jednak skompromitowane widocznem potrzebnieniem w drodze Dony miłej, Która Parkanowej pamięci, Kochanego Pana przypomina sły, ja Pan przyjaciel prosą wyrazy wysokiego uwielbienia Oni i Dziecinka, z jakimi nigdy będę nie przestanę

jego najprzychylniejszy sługa

L. Wolfert.

442
559

Wiedeń D. 25 lip. 70.

Szanowny i Łaskawy Panie! Pismo pańskie z D. 19. b. m. dopiero wczoraj tu odebrałem, za powrotem moim z Węgier dokąd utęsknionym kuracyą Karlsbadzką, gdy Pana jeszcze swoją przedsiębrałem, na kilka dni pojechałem, chcąc trochę poznać ten kraj tak otoczony od wszystkich innych, którego język najmniejszego podobieństwa z żadnym innym w Europie nie ma, a którego mieszkańcy dziwnymi, obyczajami, charakterem pod wielu względami do nas Polaków bardzo się zbliżają. Ich szczerą otwartość, gościnność, dobroduszność, przywiązanie do Ojczyzny, ale wytrwałość i łatwość pojmowania o wielu rzeczach przekonywają. I w Pesztu nawet pomimo że z Panem nie widziałem, i chociaż z wyścielki mojej do Pesztu, Szaburgu, Mikołaja, bardzo jestem zadowolniony, jednak gdyżem b. f. list Pański do Karlsbadu odesłał, zamiast do Węgier bliżym nieco trafie do Drezna pojechał. Wszakże zdaniem moim obstawienie jemu o tem myśli, o czem mi Pan wspomniałem, jemu trzeba ciepłowości, za powrotem mojem do Polski, bądź się starał wyjaśnić jak rzeczy stoją, bierząc za nasz wytrwałość bezpieczeństwo, polecenia nie nowe rzeczy, a jak wyjaśnimy tylko jak rzeczy stoją, alko, gdy sposobność zawiadomić Pana, albo jeżeli będzie Pan w pobliżu jego do Drezna przyjechał

Dziękuję Panu za pokładane we mnie zaufanie i za sympatyczne jego wyrazy. Uwidoczniam Pana zdanie, poznałem w najcięższych chwilach, wypadki nas zbliżyły. Pan byłeś świadkiem o czynie moje dobre zamiary i chęci, i można sobie wyobrazić jak mnie uderzyło to uznanie ze strony Pana, który w dobry mego przekonania nie pomniejszał zasługi. Ale niestety w naszym nieszczęściu rzadko kiedy prawdziwy zasługuje sprawiedliwości oddany. Niby była na cele Ludwika Konopnickiego nazywać Pana czynnym, Czartoryskim, Sapiehą, Wielopolskim, niedopuszczony jestem do tego przekonania że tony zwiodły pomiędzy mojemi równie dobrze Pisarowi i Pana wiernemu, jak Adwokatowi Beatyzi. Niekiedy upadek Polski, ale nieszczęsny ten podział, przyczyniało nas i gnębi, jedność, na której nam zawsze zbywało, jeszcze bardziej ku zniszczeniu podbrnęła Panowie, z jednym moich Patrioty przyszło się porozumieć, kiedy w kwestyi Dziedziczności Kardy chcą na swoją stronę przeciągnąć.

Stronnictwo do dawnego nie wrócę ani z nikim zadawać się nie będę. Pan Bóg będzie sprawiedliwy postąpi zaczepki pod adresem.

Baron Ungern Sternberg Kapitan 46.

in Ostrowiec. Brombergo Grenadier

Pan Stern von K.

Pomoc widzieć można, ale uchronić nie, on odbiorę i mnie przeszła głowy było coś ciekawego, mogłyż Pan by Pan kazał odebrać

Dwoje dni wracamy do Kwiet. Wody Karlsb. od Kwiet bardzo
mocny Zonie pomogły, dlatemy się zabardzo opóźnili a potem
Sandomierz w Karlsbad zastępuje, rodzicem Cywilizowanemy
syborzy, a by różnicy, że syborzyny Cuene zgodzieniu dwu
obcych, a Karlsbadczyny tak upreymi Wczesn. Kuzyneson,
mieszko że o gorsi niebardzo, ale ownym czyniem się dwu
wcz stoi.

Polecam się Łaskawey pamięci i dobremu sercu i pozostaję
Jak dawno pełen uwielbienia S. Mozart

Grabów d. 11 Grudnia 30 r.

543
581

Szanowny i Łaskawy Panie! Wracając z zagranicy zatrzymałem się w Krakowie dla pokazania Córkom moim pierwszej Polskiej stolicy. Tam odebrałem list od Ks. Teresa X. który mi pisze: "P: S. pisała z Drezna: Kr: odwdzięczając się Kotł: za przyjęcie jego, oczernił mu "Ojca w Dziele swoim: "Dzieje powstania roku." – trzeba żeby to Dzieło nabył zagranicą, ażebyśmy "wiedzieli co tam przeciw Ojcu naszemu napisano." – Przedewszystkiem zaznaczam iż ś. p. Ojciec w dwóch punktach skrzywdzony. 1° nie przyjaźnił, ale uwielbiał, powtórna była napaść. – 2° winna za jednego Drukarza i Autora. – Sprawdzić tym razem oświadczenie by to było mogło, lecz zwykle Drukarz nie czyta tego co Autor napisał, i przypuszczam że się to i tym razem zdarzyło. Przed odebraniem jeszcze listu Szwagra mego, jużem był nabył Dzieło wspomniane gdyż starałem się mieć wszystkie Dzieła historyczne z tego Kr: lub z drukarni tego wychodzące, zaczęłem je czytać i uderzyła mnie niesprawiedliwość a nawet zawziętość względem ś. p. Ojca mojego. I. tak na Str. 25. powiedziano: "Prusiecki tłumaczył regulaminy przysłane wojskom francuskim. Rymkiewicz z Podbeskim pisali Dekada tłumaczyli ustawy z dzieł wojskowych, przydawali ułomki z dzieł literackich." – o Kossockim żadney wzmianki. Szczerze mówiąc z powodania Dawny Bibliograf, ani w Krzemieńcu bibliotece Ojca mego ani nigdzie, żadnego tłumaczenia Prusieckiego nie spotkałem, ale mam przed oczyma: Szkoła oficera piechoty tł: z fr. X. K. Podręcznik dla podoficerów tł: z fr: X. K. Nauka musztry i obrotów. tł z fr. X. K. Historia Wyładowań w Anglii tł: z fr. X. K. Nadto Kossecki pisał wiele razem z Podbip. wspólnie, co obacy wydawali w r. 1803 i 4. "Zabawy przyjemne i pożyteczne." – Wszakże Mowsiał Kossecki pewne zaszczyty w Littembarne potrzebę Kiedy go Towarzystwo naukowe Jagiellońskie w r. 1808 czyn: członkiem swoim obrało. – Znana była powszechnie przyjaźń jaka Ojca mego z Podbeskim łączyła, a która do powszechnego dochodziła, gdy nam arrenda na Kutkowniku i dowodzenie Korpusu odstąpił. – O tem wszystkiem Autor nie wspomina, ale tylko na Str. 31 niepotrzebna wzmianka: Podpisali z podpisami następnymi: Rozwicki, Kossecki, i inni, których obszerny równie nagłych do odstąpienia tey przysięgi." – Na Str. 93. jest opisanie zajęcia Krakowa i tu nie powiedziano że wtenczas wysłanym był na czele kompanii Grenadierów w pierwszej straży szef Batalionu Kossecki i że pomimo gróźb wojska Rossyjskiego zadał odwagą na rynku spotkanie z tymi wojskami; i oczekiwał na przybycie Korpusu Kozłowskiego. Tylko dodał ten Donhoff, który był dodpowiedzialnym w tey kompanii mógłby przyświadczyć. Ale pomimo że Autor tam gdzie mógł, chwalebnej wzmianki o Kossecim nie chciał uczynić ś. p. za Generałem

Książęciu[gom] dowiódł do Sanyża zdobyte na Moskwie Chorągwie, które w Sanyżu a polecenia Pana Dyrektoriatowi oddawał, na co Sanyż z Warszawy przyszło dorrod. Nie pomiemby[ł] przy[tym] historię prawdę mówić, i nikomu niesprawiedliwie nie ubliżać.

Ibid na Kf. 137. 138. powiedziano:

"Generałowie rozwiązanie na Austryaków, ale się Ruskie słabe oddziały Polskie, ig Sandomirka
" w Stoniniu pod Im Kopystka, który tam tworzył pułk jazdy Litewskiey, w Kaydanowie 13
" Listopada, nie 13 go ale 15 go: i pod Generałem Rossetkim, w Mińsku 17 Kok. pod Bronikowskim.
" Zwiększone Korpusie pokoli Straszy przygotowane tamże dla wielkiey armii zapasy żyw.
"ności. ..... Dąbrowski aby zachować most Borysowski posuwa się od Bobruyska ku
"Mińskowi, ale zachodząc na oddział Hetmańskiey Rossetkiego musiał za sobą pozostawić tylko dywi.
"zyi. I prawda w Pamiątkach to wszystko prawda i Poruszony uderzenie Rossetkiego do Swisłoczy
"czania się, nie wypoczywszy stoczą pod Borysowem krwawą bitwę.

Oddziały polskie walcząc na Austriaków nie generały i oddziały dobrze się na nich nie trzeba rachować - Konopka rozbity zostat, na miejscu pozostał Generałem Rossetkim. Generał Dąbrowski oddział dobrze o rozbiciu jego, skoro tak się Pan przekonał z Dziennika Jenerała Sokolnickiego, był w obozie jego przed Bitwą pod Borysowem wszystkiemu był świadkiem potwierdza Jenerał Bronikowski, który się z 17 go walczył nie potykał. Mi jak w obronie Ojca mowy wystąpić mam, Szczerem to dokładam na wszystko Dowody które Panu przesłać nie omieszkam. Tymczasem pozostaję.

Wyjątek z Dziela Sir Roberta Wilson, gdzie powiedziano wyraźnie że Jenerał K. prosił
Pana Gubernatora Mińska ażeby razem z Jm Dąbrowskim pozwolił pozwolił, uprze-
dzając Go, o nadchodzących przeważających siłach nieprzyjaciela.

Wyjątek z Dziela du Marquis de Chambray.

Raport Jenerała Rossetkiego o bitwie pod Kaydanowem.

Z Warszawy dnia przysłano.

Dziennik Kampanii 1812go r. Jenerała Sokolnickiego aide de Camp Bibli pod Borysowem,

Dziennik Expedycji Jenerała de Rossetkiego.

Z prośbą ażeby Pan raczył jako Brutan.

Wydrukować obadwa Dzienniki Rossetkiego mówiąc, że one dość interessujące i jako przyczynek historyczny służyć mogą, a wkrótce mamże do usprawiedliwienia zupełnego pamięci Ojca mowy poskarżę, nawet w Dzienniku Jenerała Sokolnickiego są nadto podejrzane o nim

- i o siedmiu sztandarow Kossciuszkim / Mieczula / i późniey Pułkownika dowodzacy Woysko Strzelców Konnych za Królestwa Polskiego. -

Wydrukowaney ke 2 Deklaracyi w Paney Broszurce, udam się do Pana Sprzedawcy z pokorna prosbą, ażeby ią jako Autor, jak znamienity Autor, i jako Obywatel tak zasłużony Ojczyzny swoiey w obronie Oyca Stanowczemu pomocy swoiey nie odmowił, i Kazał ową premowy Exemplarzy, a mianowicie do po wydrukowaniu Dzieła: "Dzieie powstania roku" Materyały te nadesłane Mi zostały, a z resztą Oto pretensyi iak iuż przeczytał i Sam podpisze.

Druga prośba, ażeby do Każdego Exemplarza Dzieła: "Dzieie powstania roku" iden Exemplarz tey Broszurki darmo dołączonym został, nietylko dotąd Które sprzedawanymi nadal będą, ale te mianowicie Które iuż sprzedanymi zostały. Nakoniec opisem zaszczyt i zamierzenie Kazał w Drukarni Exemplarzem i Rycie, aby o Pozwolenie Komendy, że Akt Rugu Dzieła do przyszłego Exemplarza się może, - i Dawno go dostarczo, to niezwłocznie i uda to zrobić. -

Nie wątpię Sam jako Drukarz, pracy swoiey mi nie odmowisz, za przesłaniem Mi Dziennika Dla Dzieci narodzi, Który iuż jest gotów i prawa przestrzegym będzie dał, tylko porada do Warszawy, oraz Dziennika Oyca mego, Który w Kompanii na prędce pisany przeczytanym będzie mi, Dzieci Sztuczne obiecuie Kosztu, papieru, druku i t. d. a iakoteż nakazuiąc Sam prosty druk papier i format mieć będzie takie iak "Dzieie powstania roku." —

Czy nie nadużywam dobroci Pana, czy nie odmowisz mi prawa swoiey, spodziewam się do mie, a łaski na przyiaźń Jego, powstaie z uwielbieniem Imienia Swego

Życzliwym Sługa Kosciuszki.

Kopecki S

589
583

71.

Szanowny i Łaskawy Panie! Gdy tak Pana nie miałem żadnej o Panu wiadomości ja Hrzypuszczałem że oprosiwszy o mieszkanie odmiedlam się przypomnąć Łaskawej pamięci. Zaczynam od tego co mi na sercu chętnie czynię Jego zrobi największą przyjemność, gdy mi udało mi się na- wiązać niejakie z Panem Wiktorem Ze sporów Duchotki i ale i umieścić go w biurach Kronburga, gdzie ma przyzwoitą zapewnioną egzystencję Cyfrowy narok i co polepszenie losu przez robienie ich może. Pisałem do Wiktora na tak szczególną chwilę, że go chciał umieścić przy swoich wobec potrzeby ze strony pomocnika, którego ty myślał pozyskać na wysokie stanowisko myślodzi, ale ci pokazało się, że on człowiek jednostronnie intelligencji, że czysto z Bahyn. po Francuzku otrzymuje pisać nie umie, a o niemieckim języku miłego jak wiadomości. Musiał więc zająć podrzędne stanowisko, mu odpowiedni i chciał się pozostawić zagrody, bo samo pierwszy umiał, czego mu brak i czego się uczyć musi.

Reprezentacja, Miadomo Panu zapewne że od pewnego czasu dzien- niki Francji bardzo na oburzyły. Zamiast zajmować się w postępowaniu jego wiadomi Pawnej ostrożności i dojrzałości do dobra ogółu, że dziś wszystko poświęcone ich pasyi, interesom własnemu i osobistym względom.

Może jest dosyć że Pana tych linie czytane nie zarzuty, a miłe wspomnienie Pozostawiam się przychylnie do Skutku w Wszystkiego miłego wiadomości polecam się przyjaźni Pana Kochanowskiego.

Że Kiedy Sow: Majemu Kraków. potrzebuje się Inżynierami, on im postarał takie zarządy, że dalszej funkcjonowania nie mogą.

Że przez zamiłe do Włocławka, nie dopuścił utworzenia Banku rolnego. (Banque réelle opiera de crédit foncier qui donne prêteur hypothèque et

mène Sa[illegible] des avances, sur les produits agricoles, avec les Obywatele ziemscy mielkie sobie obiecowali korzyści. –

Obaj powiedzieli mi że Panujący również jak i Senatorzy przychylnie, pozytywnie odpowiedzieli na interpelacje postrzeżenia obiadowe.

ad 1.mum Że Sen. Kochel. nie uzyskało od Rządu pozwolenia na wydawanie Sen: Ubezp. odnośnej, samo z siebie, swej ogłoszości: Comme chacune Corps qui n'a pas, en renouvellant les Sociétés Vitales, la faculté territoriale ne fait plus que végéter. Składa się z prawodzie z ludzi b. zamożnych, ale stanowi Sa[illegible] Sa[illegible]ucteurs. Zamiast działać na zasadzie i szybko, zamiast przedstawić do zatwierdzenia danych statutów, Rządowi zupełnie dostatecznych, dawnym Komend. obmyślał konieczność na drodze Wszystkie Sprawozdania, zaczęli się czytać nad nowymi ustawami, skończyli pół roku czasu, a kiedy to, poddali pod dyskusyą, pomiędzy dyskutującymi znalazło się wielu Akcionariuszy Komendorowskich, i projekt. Sprawozdania Kasy. odrzuconym został.

ad. 2um Tym sposobem Sprawozd. Warsz. miało prawie monopolium w Krajach gdyż do Sprawozdania Ruskich nikt nie mógł nie wstać (Sa[illegible]) i zaczęło nadużywać swej pozycji, i tak sprawozdanie wydało skargi że sam Komend. to dał redukcyę premii, ale w Radzie dawniejszej nakazał na sprawozdanie w sam ordynacie sanowskim, który powiedział: "il faut profiter du moment, et battre le fer tant qu'il est chaud." a nawet była chwila że z Komend. porozumiał. Obaj znalazło się Sprawy. Majem: Krakowskie które połączyło się z Imperiałem (bo samemu Krakowskiemu Rząd odmówił koncesyi i to takiej przystosowano dalszego za Komendorga) a Konkurencja nowego Sprawozdania była tak silna że Sprawy. Warsz. na ogólnem zebraniu Swoim postanowiło: "obniżyć premia o 50% procent" mojej danych obie wystawić i ich pełna wypowiedziała bezradność, i jak tamowy myśl Rządu do Imperiałów, a Tymczasem zapadło postanowienie obniżenia premii, wywołane niezawodnie innymi powodami, a nie zatem

biegania Komis.: iż Torrau. zagranicznie działalizacyę Akcyi Bankier Mannie sporządnie zakroszoni z tej działalności na Imperiał wypadało 500 000 R. - jednocześnie Bostonie z spółki, Imp. wypłacić musiał 850 000 Dolarów, nie chciał czy nie mógł złożyć ze milionu Rubli Kaucyi. - Wówczas przystąpił do warszawy P. Hr. Rodziłki i Kierkorek: Dyrekcja krajowa Kredytowa, Torrau, drobny eksportek i zaproponowali Torrau utworzenie Warszawskiego (mało w parait gwichsort dosyć nie, est donc pas riche.) kapitał niższy banquey zagranicznych z Imper. t.j. 80 %. - i 20 % a następnie dopiero na 60. Komis. osobiście oświadczył, że znam zarząd pewny akcyi, i znamiony Metzerina (une metzerine exclusivement qui fait un état immense à Kom) Odmówił. Niepozostawało jak połączyć się z Torrau Rosyjskim, Etait très cher, et en minorité très difficile, jeu à pas besoin de leur expliquer les motifs. ale P. Hod i Dyrekt. Misch w bardzo rozumnie i dyplomatycznie do rzeczy. Wyciągnął na pomoc, i w długiej mięszanej z dwóch Magnatów Obywateli Krajowych, zapytuje się ma Sow. Maj. Kred. prawie dwóch Agentów połączyć się z Torrau Rosyj. i za nim się Warsz. Sow. Kredytowe dokończyć, uzyskali podpisy mysłowicz i połączyli się z Mosticzem z Torrau. Jakoż Sprawdzonem przez Polaka Stanisławskiego. i na warunkach innej dogodnych Przez, albowiem Akcyi przyjmuje udział 20 % pozostawia innych t.j. Krajowe. Zupełnie pokrótce dziadania w Gubernium Królestwa Polskiego.

ad. 3m. Potrzebnem się okazał Koronab. Że się nie dziwić, że kogo nim zupełnie Torrab. Wyrostkiem okrzyk. Ogromny, giełdy, potrzeby na pozór, udawał potrzebę Koronab. potrzebował, dzięki się z Synowicą ciągle chciwą osobą, która Panowie panowie w Deputacji, i na zawet Koronab wyperswadował i mubarszy atak zawdzięczyć nie tylko uratował od Bankructwa, mało tarconoijs ścignąć le partage des âmes nobles, pour le commun c'est un fardeau qui pèse. Kiedy się był pewnym Swego tadeusza dziś między z Koronabem Konferencji co do roku 7. i kiedy dostał Patentem Zarządzenia Grande Société

zacząć go letko traktować i kiedy Rozenb. czytałem oznajmił iż Synow
swoich przyprawia do wiekuiego i pewnego potępienia Bloch powiedział:
"Qu'il fasse tout ce qu'il voudra, parce qu'il est vrai, et que je n'ai fait mal de
"confier des affaires à du fripon, car ce sont des imbécilles" - jugement auquel offensan
que fausse, car il est difficile de trouver des jeunes gens plus modestes et mieux
élevés que les fils de notre ami. Il paraît que c'est la goutte qui a fait déco
der le vase, depuis toutes les relations, même de famille, ont été rompues, a
dy Bloch z projektem wyjazdu mojego przyszedł do Petersburga
Rozenberg udał się do Ministra finansów, przedstawił iż B. nie jest osobą
której dość poważną by mu powierzał tak wielki interes (25 mill. rubli) my
ślał też takiej kapitalizacji na drodze Elisawetskiej, któreby zrobił, że Bloch
Koncesyi nie otrzymał.
Ale czy przestaje to moimi zasługom? - tenez regardez.-
Przekonany jestem jak najgruntowniej że nie mieszkanie
Ojcowizny tego, mieli Katrofei w rękach dwóch, tym prędzej później 2 tobie
mi, Sonan Kredyt. dość jest tak wysoko udziału pozyskali, że by cena otrzyma
li mają dość znaczny zysk na kapitały. - Utrzymuję że wartość ziemi się
podwoiła, - nie przeczę, - ale czy stosunkowo podwyższyły się dochody?
Jestem sam właścicielem ziemskim, mam majątek w dobrym położeniu
w dobrej glebie, dobrze zagospodarowany, nie mam nad głową, i wiem że nie tak
dobrze rolnictwo by podołało wydatkom które co raz znaczniejsze, a drożyzna
coraz większa. Les milliards français ont rendu un effet mauvais service
à ceux qui n'en ont pas profité, et qui en pâtissent. W tym roku Rozenberg dzia
łał wprawdzie z pobudek czysto osobistych, ale krajowi szkody nie zrobił.
Obiecałem Panu dostarczenie obrazu, przyrzekam dziś moje zrobić, ale Pan
może tak jak to wyrażenie z ksiądz Pawłem, bezstronnie wymowne w tym
mieście będzie mówił: "Victrix causa Diis placuit sed victa Catoni."-
wprawdzie niby tu Rozenb. jest winowajcą, lecz ogół ściąga z Blochem.
Przy tym wielkie Pana, dnie biegnie i dnie obiady, pyszne bale, a Rozenbergowski wyjeż
dżając nie umie się wcale tak jak Bloch obejść.

Uroczystości Kopernikowskie odbyły się wczoraj spokojnie, obawiano się zaburzeń w kościele do Bóżnicy nie przyszło, dzięki Bogu że do tego nie przyszło. Zabezpieczenie było jak u nas porządnie stosowali dziesięć Policyi: "Minister Staatssecretär Bergrath Stadt Präsident Polizei Präsident Adelbert (?) Landrath Kreis Gerichts Rath, Richter, Friedrich. i. t. d. (Berlyńskie) Gutta wielka Kamienica w Berlynie. -

Kiedy Pana nasza w zeszły Piątek jechała do Drezna, przesłałem do Jego Pana przez o. Ignacego Lemańskiego Bibliotekę i. j. o. Ks. Kanonika Pamiętników Trojanowskiego, na nie Szlachtowskiego i Wolffa. - Dotąd nie nadeszły. Czy Pan dobrodziej zapomniał o prośbie mojéj, czy może już też więcej nam, w takim razie proszę, aby nie kłopotał więcéj, i tylko mi odpisał, a odpiszę dać mi kartkę swój adres. Byłby też uprzejmie, i mógł mi jak pan przysłać, nasz Lemański czy jest w Kardynał "postępne słowo", albowiem w poprzedniéj do Bydgoszczy "postępnego słowa" nie było.

Zostaję z wielkiem poważaniem, przyjacielskiem uszanowaniem i pamięci i pozostaję z najszczerszą życzliwością, prawdziwym

Szczerym Sługą
Roszczyński

490
566

Warszawa d. 13/25 Lutego 71.

Szanowny i Łaskawy Panie!

List Pański bez daty dnia wczorajszego odebrałem. Nie wiem jak mam dziękować Panu za dowody życzliwości i pomyślności. Do co poprzednio pomieniałem dziś jeszcze raz powtarzam, że na wszystko co Pan Dobrodziej postanowisz przystaję i decyzję Twoją z wdzięcznością przyjmuję.

Mysł wydania książki Brosurki, natem dla słowian ujrzała: i ja chciałbym to dobrego Grafia do Rysunków, prawnie dać i sprostować by które Ryc czytali do przeczytania i Brosurki.

Jeżeli Pan Dobrodziej zdania będzie wydać osobny Słownik i dołączyć do Bibliotek Pamiętników z chęcią się na to zgodzę, wszakże Panu chciałbym koszta wydania ponieść, a przypuszczę z znaczny czyli się do nich przyczynić, tak aby ten Słownik można stosunkowo

Panicy sprzedawać, dla ułatwienia nabycia go w ogólności, a dla tych, którzy nabyli by dalszego chcieliśmy nawet rabat zapewnić, aby ich zachęcić do ubycia i tego towaru.

Niewiem tylko czy się to da zrobić?

Czyby nie można uprzywilejować Waćnic tym "że tamci tu otrzymuią sprostowania "faktów błędnie podanych.

Bo inaczej i takim sposobem, do którego ci do którego głowie dojść, bo jest sprostowanie faktów tutaj niepodanych.? jeżeli nie ułatwić tym którzy faktu przeczytali sposobności przeczytania sprostowania.

Wszakże kochany i szczery Panie zupełnie się na Rozum i Serce Panskie spuszczam, a kto potrzeba na rozumnie jaki Pan mam i na serce jakie potrzebam, pewnie się nie zawiedzie, i gdy mszycy, zawsze, byli tego co za dania, pewnie by Pany nie lepiey stały

Jeszcze jednemu rzeczy pomyślam.

Co do tytułu uśmiechnam się otworzyć zdanie że może by lepiey było dać tytuł ogólny

Paniętnik troiaki 1892. 7. 18/2. 14

a Dopiero osobne oddziały:

Mes souvenirs. 1792

Kampania 1794

Początek Kampanii 1812

Dziennik czynności Dywizyi

Dziennik czynności Brygady

Memoire justificatif.

Nie powstaie mi jak skorzystać tym od ewy
Jacquem do ewakuacyi Pana portamonia przyjaciela
z rodzicami i uwielbieniem z takim zamie
tym i nigdy będę nie powstanu szanownego
Pana Pana z całym Kłuj

S. Kopeć

O Pana adresie nie mam pewności
na którego upraszam, to wszelka Pana
czynności Pana Pana woli, mieszka
Kapitan. S. Kopeć.

568 491

Warszawa d. 13 maja.

Szanowny Kochany Panie!

Za powrotem moim ze wsi zastałem list Pana z d. 2 b. m. natychmiast co Pan zrobisz zgadzam się i wdzięczny będę jak wdzięczny będę umiem a czynu dla mnie ciężkiego jakiego zastrzeż, bo idzie zaprzepaszczenie szlachetnej duszy Twojej.
Przedewszystkiem pożyczam 100 Tasarów, które pomimy będą Panu doręczone w Pińsku, później jak tylko Pan Dobrodziej oświeci co winien przesłać niezwłocznie, zaobliczane 100 Tam plany bardzo dziękuję, w jaki sposób będę je mógł dostać później dowiemy.
Nie zgadzam się żeby potrzeba tłumaczyć Mego Sonetu, mniemam że będą wydrukowane po francusku, również jak list Ojca mego do Ks. Wawrzyńskiego, - jestem pewny zgodzi się Pan Kochany wypuścić cześć z pierwszych dni Sandomierskiej mniej interesującej.
Domek Pan będzie b. adresować. Wszystkie

Xięcia Józefa będą nowym dowodem przykrości Jego
duszy, charakteru pełnego skromności i powagi
Dowodu, coś który zachwyca do zgonu.
Dziennik Dziewanowskiego wprawdzie nienygfa
dnym stylem napisany, ale dobitnie maluje
charakter szlachetny Dąbrowskiego, który przez
wzgląd na imię Polskie nie dopuścił się nawet
sądownie, kto go niesłusznie oskarżył, lub który
biegnie na pomoc temu samemu Bronikow-
skiemu, który nawet przy ostatecznem upadku
Księcia Józefa, jeszcze chciał w błąd wprowadzić,
jak dobrze odmalowany lekkomyślny charakter
jego, który za zbłąkaną pomocy, to znowu odstępuje
i znowu przyjmuje. O siebie dobrze opisał Gł. Dz.
Kiedy zamilczał Staniszewski lub niesłusznie
wyjaśniony. A w ustach ojca mojego, jaki jasny
pogląd na rzeczy i ich w pierwszym liście do
Głuchowskiego pisanym, - jak skromnie obiegowe
zdanie Generałowi Dąbrowskiemu co do nar
szujcy J. Który jak mówi dziew. później sam
zaborał się - jak ostrzega Bronikowskiego, który
chciał tylko błagnić i zbagowolić Karię, nawet
oczywiste postawienie nie wierzy, - pomiędzy

Kto

że to Francuz a nie Polak, i dlatego tu tak się Francuzom podobać umiał. – Oy Pan Bóg nam zwycięzcę że już wówczas, tak jak i dziś, Francuzi nie umieli współczuwać, i zawsze się podczyć dozwalali.

Wspominasz mi Pan o swojej skłopotaniu i ugryzotach, o których ja tu Panu w dzisiejszym liście nic nie wiem. Na kandydata podano i ten ciężar na osobiste oppozycyi ultramontańskiej, tak za jednem Duchu J. Chorążki jest p. opowiadał co i ten kole, ale co o wszystkiem Panu wiedzieć mogę, Panu który jest tak pobożny, moralny, Bogobojny, który tak trzyma z Rzymem, i za Rzymem o czem ja najlepiej sądzić mogłem, który nam wszyscy prawdziwej Religiy, jak oni czynią, bo Panu Religiy nie stroi ani do pogaństwa, ani do mamzapiet. Oy Panie, ale z nami, kiedy tak im luby, im jak Pan nie umiemy jednomyślnie odwieść Cześć Boską i uwielbienie na jałtce dostępnej, z takim ja jestem i nigdy tych nie przestanę

Z prawdziwym uszanowaniem
Sługa
S. Kozłecki

492
580

Warszawa d. 12/4. 71.

Szanowny i Kochany Panie!

Dziękuję Panu za odwrócenie mi bliższe o-
bjaśnienia w liście z d. 9. b. m. w sprawie
napaści granicznej i jak, mam działać.
W miejscu bowiem bezpośrednie z Panem
pobyć, będzie i T. który uprzedzony przez
mnie o tych sprawach, a moich tu. s. -
Do innych w przypisku wymienionych moich
by mógł dodać Ostrowina, którego uważa-
my za człowieka i jak ostrożnego potrzeby
woli; - ale ja mam tu żadnej zasady do rozpo-
częcia pertraktacji w tym kierunku z tymi Pa-
nami, i położenie moje wymagałoby całej za-
chęty, ktoś z nich do mnie się zgłosił, moje
Panie Dobrodzieju, zgoła. Wszystko tu
nikt nie mieszka do stosunku nasze, nikt
się tym nie zajmuje z tym do mnie Panie Dobrodzieju

Zawsze życzę Panskiemu przyjaźnia Stosia, a dosyć mieniny dać zaporuk być cudzkiego Panszybkiego, entrepryze Dowkow na kolei lub coś podobnego, cokolwiek będzie Kochanek się zgodzi do mnie będzie w Swiecianach Panskich, będzie w takiej się Dyrekcyi nie zawodnie dobrze przyjęty Lostanie.

Jeszcze jedna uwaga, mam konstytucyę Ministra Dyrekcyi jest mieszaczkowej, i dosyć dla Pana uspokojony. Oby tylko Pan z nim nie chciał pomówić. Literat autor: Erinnerungen aus Moldau i takiego Komedyi który tytułu nie pamiętam ale która miała bardzo udatna i w Karlsruhe miała wiele powodzenia, mieliby nawet tam Dy być Panu nabyć do, przesłać i mnie dosłać. a

Les idées conservatrices qui seront certainement prônées par notre nouveau journal ne peuvent que lui plaire, surtout en ce moment où l'on est de nouveau si effrayé du Spectre Rouge. –

on peut leur parler de fusion, mais sans trop d'avancer sur ce terrain, car comme tout Allemand au service Russe, il est Allemand au fond du cœur, - mais on peut cependant comprendre combien le système de répression à outrance a été nuisible à l'Empire, en irritant des populations, et en faisant de la Pologne une cause de sympathie pour la France, alors qu'elle aurait pu être un élément de force, en permettant aux Polonais de la Galicie autrichienne et de la Prusse, de regarder de ce côté.

Quoiqu'il en soit de ces considérations, j'espère que nous nous retrouverons bientôt, mais après bien des orages, car nous sommes à la veille d'une tempête qui va bouleverser l'Europe entière.

Je vous prie de présenter mes hommages à Madame votre mère, et de recevoir l'assurance de mes sentiments les plus dévoués.

Votre

Ch. Lévy

Grabow d. 19/7. 71.

List Pański z d. 18. 6. m. odesłała mi moja
Żona tutaj /- n.b. nie odpieczętowany -/ za co ję
bardzo wdzięczny jestem, bo mogę na niego zaraz
odpisać, a odpisać mi pilno by wyrwany smutne
uczucia jakiemi mnie przejął. Rozumie boleść
Pańską, bo sam tym jestem, ale w łóżku Pańskim
widzę zwycięzcę Krzyżem wyższym widzieniu
jak Pan, poddawać się mi nie wolno. A to co, Szanowny
Panie nazwyczaj powszechny obiawić mi swoją
Słuszność? to to, że widział jak wytrwale prze-
ciw na jadowem polu, gdzie się nie mogłem
spodziewać ani konyści, ani wdzięczności, ani
nawet uznania. – A jednak kuszem i kusić,
mówiąc sobie: "curae officium, exactora ignora"
a gdzie mnie do tego, –
Kuzyn Apostoł za Apostołem. – (*)
Przyznaję że jeżeli Kiedy to w tey chwili zwycięzcę.

---

* Przybywszy na Oberkommando do Saarburga Jacoff wszystko się dał
pomnożyć swoją energią, rozsądkiem, sprawiedliwością. – Mokiewski
Oberkommandant Apoff, chciał go naśladować, ale nie dopracował

by można, tak nas wszystko do wnuczk stron zawodzi.
a jednak: "nil desperandum." może Wasanie wtedy Rząd
już na nie nachodzić nie będzie, takąż nowa nadzieja
dla bydgoszczy.

O wszystkim Szanownego Pana, który mnie tak szczerze
serdecznie lubi nieodstępnie, jako że nie wyjechał pan
pod Emigrantów, mogą Panu zarzucić jestem dobrze poto-
wanym i u Mokrzeckiego i u Trepona, - Jeżeli tylko o to tak
Pan jest narodowcem, to jest jak wyjechał pan pod
do wyjazdu zagranicy, czy z Królestwa, czy z Prus
Pan dawnym do Kuzo by mnie udać czy do Kramczyk
nika, czy do Szefa Dundukowa Korsakowa.
W każdym razie zawsze trzeba do Kobylnicy, przypo-
mnieć mnie Pan, ofiarowuje mu się z Pana Swoboda. -
a nastąpi wyjaśnienie szczere położenie Swoje
prosić

---

jak tylko głupoty, a zapisze szczerze serdecznym z mą
gowcem podwładnym czynownikiem Kwiatkowskiej policyi za nie
zawiadomienie go: "o marszym nastąpić Meteore." -
Dziennik Petersburski wymienia 2 Kozie biegnące
Mety, 1 pyszny rumak, 2 dystansowany wyścig Siekiera
podpis: Kuzoi Dz

- prosić o radę i o protekcyą, ieżeli Pan dobrodziey nie chciałby sam o sobie mówić, może bezpiecznie będzie wspomnieć mu do niego przyiechanie do Drezna, bombardowaną i zimną porą, to bydź zachorzał dla tego, że na miejscu Hrabiego Berga, na przyięcie Kotzebue do Berganu.

Co się tyczy projektowanego Dziennika literackiego, wiele na myśli bez miał bydź subsidiowanym, obiecałem bydź Panu dobrodziey oznaymić, i do czego nie zdawszy się, chciałbym sposobności, com w owym czasie zrobił, Księżny zamierzali założenie tegoż Dziennika zagranicą. Ale sami Xiążę w owym czasie chcieli go wesprzeć Materialnie, że pewne by nam dało moralnego wsparcia nie odmówili, i dlatego zdaie się w każdym razie czy przyjdzie do skutku czy nie, można o tem z Kotzebuem pomówić, nawet rad będzie bardzo, bo będzie miał on sujet do depeszy, - a obiecuiemy o tendencyi konserwatywnej tego Dziennika w swoim Czasopiśmie nigdy dopomnieć mu do uzyskania pozwolenia wyiścia do kraju.

Na rozkazy Pańskie zawsze gotów jestem, i ukłon mu tylko Pan obiawić swoie życzenia, będę mu uiszczał każdy uczynię, - jeżeli złotówkiem -

Zostaie

zgon ich do mnie w radzie i współczuciu dalej, tak
mam dopomagać będę.

Ścisłem Pana Boga sodczuciu, proszę się zmartwić i
boleści, a osobliwie drugiemu nie poddawać, pisz
do mnie prosto z mieszkania, a i ma będą dawne
listy, tem usilnej usługiwania przyrzekam i
wdzięczny zawsze będę.

Szczęść Boże.

Kraszewski

Warszawa d. 18/30 Lipca 1871

Szanowny i Łaskawy Panie!

List Pański z d. 27. b. m. w tej sprawie odebrałem, jestem l'impossible pour Mr M. przysyłki il vous intéresse tant ale za godziny wyjeżdżam, a Kronenberga Wiena, nie może tu iak 16 Sierpnia i z nim się zobaczę. Śpieszę do domu na Zawiśle, którym może Bóg pobłogosławi, bo iż tu rzeczywiście wielka nudziarz. Pomimo że niemiłosierny w całe wiosny, dzisiejszy dnia pięknie w polu: raptem oprzykrzyły się deszcze, spadły na nas burze, grady piorunowe. Siana przepadły, w wielu miejscach grady zboże pomłóciły, bure pnącze pokładły, ulewy bezustannie sporządzały wezbrania wód które tamy, groble i stawy porwały. Zboże będzie niedrogie i nienamiętne, słoma na pasze niedostatkowa przy zamulonem siano. Ogrodach grzyb i rdzawiec, pustem zwarzą na kartofle już się ukazały, — Gdyby Bóg nagrzyszy

dał nam przynajmniey 2 tygodnie stałey pogody
mogliśmy iakoś takie zebrać, i może by Kartofle
ocalały. Znaczny uszczerbek zapewnia ostatnia
burza gradowa krajowi naszemu, mówią że w ostatnich
powiatach niebywała, a inne spadały jednak, bo
w Szumy, i w Ahtyrki nie bydź wrodzaj.
Cesarz bawił tu dni 4, był na 4 paradach, i był 3
razy na Balecie, bo 4 gdy nie było Towarzystwo dawało
Kosarami parami rurki reprezentacje, nudny Dy-
gitalny Wodewil, śpiewany przez ludzi śpiewać nie
umiejących, a ciche nawet były po rurku, Odrzucenie
którymkolwiek opisywało nie wiele bawić.
Pour mieux réussir les Prussiens et les Autrichiens
ont les oreilles à Varsovie, a ich spectacle Russe
Vaillent Varsovie est bien regardé Comme une Ville
Fouverinamentale quelle Empire n'entretient aucune
part, a nawet Angielskiemu Konsulowi obrawszy w
Mundur pozwolono na paradzie pomiędzy Innemi jest
na liście zapisanych do Orszaku i Konsulowie dano
Cesarz był w niezmiernym humorze, dziwiąc to
granicznych nikogo nie było, Austriackich Oficerów,

5742

# СПЕКТАКЛЬ ЛЮБИТЕЛЕЙ

## Въ придворномъ Театрѣ въ Померанчарни

Іюля 1871 года

## Въ людяхъ ангелъ, не жена, дома съ мужемъ сатана

Водевиль въ 3хъ дѣйствіяхъ

### ДѢЙСТВУЮЩІЯ ЛИЦА

Аграфена Тимофеевна Тревкина — А.П. Мерклингъ

Александръ Петровичъ Славскій — М.С. Палицынъ

Надѣжда Васильевна Славская — Ж.А. Фулонъ

Капитолина Егоровна Небосклонова, племянница Трефкиной, молодая вдова — С.Ж. Медеръ

Иванъ Кирилычъ Размазня — С.А. Грибоѣдовъ

Апполонъ Игнатьевичъ Прындикъ — С.А. Дерфельденъ

Маша горничная Славской — А.М. Кусовникова

Pruskiej 4ej, opatrzonego manewrem. Często przejadę
kilka stacji nie doczekawszy przybycia wiązań do dalszej.
Powiadam że z Francuzami nie Abtrzenie, Borysowskie nie
zadowolniony, tembardziej że Variatyńskij i cztery ad-
iutanci zamordowani. – Z St Petersburga Hrabia
Szuwałow, Trapoff z Berlina b. słaby, Adlerberg
jazde słaby w Karlsbadzie dotąd sami.
Dziękuję Panu za wiadomości o zamachu
20 stopnia odwożę nowiny żonę do Karlsbadu gdy-
bym wiedział że od 20-24 Pani w drogę nie
wyjedzie bym nie drogo jechał. – Czy nie było
Państwo w stanie podać mi nazwisk adresów
Bromberger Eisenbahn Station Ostrowo
Dlatym nie z Panem dobrze spotkać i porozumieć nie
mogę tobym prosił o podanie nazwiska 50 Rosyjskich
pamiątek do Krakowa adresując do
Pani Horkiewicz nie Askur
Pana Profesora Lepkowskiego lub
Pana Kierkowskiego Dyrektora Seminarium
Nauczycielskiego
prosze jednej drugiej lub trzeciej o zaszyciu pacz-

u Siebie do mojey dalszey dyspozycyi, a pomnie bardzo
mię uwiadomić, jażali im emerytę otrzymawszy dostawa
jęcy do Warszawy.
W każdym razie przybędę o uwiadomieniu przed 20m
Stycznia.
Wyprawiamy pobożnie nasz za tubekcyą i za bagaż
nikiem, ale nie spiesz bardzo do Kobey odzieży, i zdrowo
wi przesłania Samego Boga. - Nie mogę widzieć
Hrabiego bez wzruszenia: mowią mi dobrze
Doktorowie, że mam zawsze otrzeźwić
się w Poznaniu czy w Krakowie? Czy gdzieś
Swiatowe drzewo widzę nie obawiam się dowiedzieć,
nie wiedzieć jak mogłoby się stać, nie mogę nikt
przebaczyć do Boga, ale przy tym czuję się nie wspom
nieć bezpośrednio swoim stanie, bo jak mam
sobie obchodzić, abym pomiędzy był przekro-
czonym.
Pozostaję z całym poważaniem

Hrabiego

Skrzyńskiego

Karlsbad D 4 Września 71.

Kochany i Laskawy Panie!

Powracay odebrałem list Pański (bez daty) za przesyłkę Tygodnika i Dobry myśl przysłania mi egzemplarza pamiętników Niemcewicza. Do Kronenberga dziś już napisałem, za powrotem pomnę mu skąd pochodzi wiadomość, która bardzo może będzie materyałem, adres Pana Georges Muratti wskazałem poste restante à Dresde, o czem może Pan zechce go zawiadomić.

Zdaniem naszych, a jeszcze bardziej od innych Pana a Drezna mianowicie, pisałem się od 20 do 27 Sierpnia przybyć mamy. Nabożne żony moiéy o parę dni wyjazd opóźniła 27go dopiero przyjechaliśmy i trzeba martwić żeby Panu wypadło wyjechać.

po zimowey wiośnie i dodżdżach ostatnadniem
lecie kostiliśmy na bardzo przykrą jesień, tak
że od dwóch dni nawet za gorąco. Karlsbad
znaleźliśmy iuż nie przepełniony ale jeszcze
pełny, że znakomitszych osób bawi tu Cesarz
Brazylijski odznaczający się i wymiarem po-
mierzchowności i jak mowią wielkim rozumem
Ale żeto żona, ciężka siostra Hrabiny d'Aguilar
Cały Dwór Damski, jedna brzydsza od drugiey.
Pan Dobrodziey piszesz mi że około 20 b. m.
wyjeżdżasz na Kongres archiologiczny do
Bolonii, - uśmiecha mi się nadzieja że się
może spotkamy a to bym sposobem. Mamy
zamiar po skończonéy kuracyi w końcu
b. m. udać się przez Monachium, Innsbruck do Ve-
necyi; gdzie moia żona z jedną z córek kąpieli
używać będzie, a ja z dwoma drugiemi mam
do Rzymu pojechać, zdaje mi się że się jednak
na Bolonią, a dla widzenia się z Panem, pozo-
stałym na dzień jeden zatrzymać, bo i Bolonia warta
widzenia. jakieżto miasto nawet pozostających
w Włoszech, któreby zwiedzenia godnem nie było.

Za mniey czasoio Kiedy to wyiechało pocztą lub
Petersburgiem, to wszystko wyoglądało. i Wiedeń i
Wiedeń, i Padwa, i Sklepowe Brenty, - i Brescia
i Bergamo i Mantua i Ferrara, a dziś para porywa
i pięknym szarfem unosi, aby prędzey, aby dalej.
Więc tamowa pokorna prośby, jeżeli raz do mnie
napisać w wiosce swoiey wyiazdu i Bonicie którędy
Pan poiedzie, Kiedy Pan będzie w Bolonii, tak długo
Pan tam zabawi, którędy wracać będzie, widzi Pan
jak nadużywam łaskawey Jego dla mnie przyjaźni
Kiedy śmiem tak niedyskretnie każdy Jego krok
badać, ale znaiąc Jego serce dzisiey, mam że
nawet wolno Jego nie znalazł by nowy miłosierny
Ojca na dalnym kroku, a nie dopiero tak
iak ja szczery wielbiciel. Za co Panie mam że
przyiaciół, wytłumaczyć sobie nie mogę, chyba
że iak mówił d'Alembert. "Il n'y a que les gens
médiocres qui n'aient point d'ennemis." -
Panie uniżenie całuiąc dłonie ukłony, ia Siebie
serdecznie zalecaiąc dla łaskawey pamięci i dobrego
serca pozostaię,

Panu mu przyiacielowi oddany
A. Rosset.

578 494

Karlsbad. 7go Września 71.
Zum Italienischen Hause.

Szanowny i Kochany Panie!

Tydzień i Pamiętniki odebrałem.
Nie mam dość słów na wyrażenie wdzięczności mojéj za wstęp skreślony z tym talentem i taktem z jakim tylko Pan pisać umiesz, ani słowa nadto, ani jednego wyrazu dość do dania.
Ubolewam tylko nad grubą omyłką na str. 260 na której wydrukowano 2 przypiski do listu Ja Bronikowskiego należące (a zdaje się sam list opuszczony) które rozdzielają ostatni raport Oyca mojego do Ja Dąbrowskiego.
Zdaje mi się także że Dziennik Ja Kossock. pominiętych będzie zamieszczonym zaraz po Dzienniku Ja Duchnowskiego, że nawet sam porządek Chronologiczny tego wymaga.

Jak

Jak się domyślam stało się to, aby dla mnie osobno odbić 50 exemplarzy Dziennika, ale ja proszę o 50 całych Exemplarzy 6go tomu i o rachunek, wiem wtedy dopłacić, a niejaki Pan Dobrodziej przesłałeś mi tylko 50 odbitek samego Dziennika, to upraszam jeszcze o 50 Exemplarzy całego tomu, i o 50 odbitek wstępu, tego wstępu żądam, o ten wstęp stroskany piórem Mistrza a napisany rzetą przyjaciela błagam.
Prosiłem o doniesienie mi przed wyjazdem kiedy Pan będziesz jechał i jak długo będzie zabawisz, z miarkowałem bym może mi przyszło odpisać, upraszam więc o wskazanie mi adresu swego w Bolonii. 29go b. m. mamy zamiar stąd wyjechać, chcę Monachium dzieciom pokazać, koło 4go października w Wenecyi będziemy, gdzie mam nadzieję z Panem się spotkać lub do Pana dojechać.
Żona moja i Dzieci serdecznie przesyłają uszony a ja mocny uścisk dłoni, Cześć i uwielbienia

S. Kozmian

497
579

Karlsbad 8 Września 71.
Zum Italienischen Hause.

Szanowny i Kochany Panie!

Wczoraj rano pisałem do Pana, o postanowieniu odebrałem list Pański.
Dziś zaraz pisze do Kronenberga: że jeżeli on chce z Panem Georges Muratti skomunikować, niech do niego pisze na ręce Pańskie.
Ponieważ Pan dobrze nie porozumiał mi wyrażenie, że sobie życzy, ażeby mi Kronenberg za pośrednictwem Pańskim z Georgem M. zwrócił, — mniemam zdawało mi się jakby chciał, ażeby mi później dopiero donieść, skąd mu przyszła sprzeczna wiadomość, — i ponieważ mi dałeś mi Pan adresu Georga M. Zdaniem moje to najlepiej zrobię, wołami go adresuję "Poste restante". Nic złego wszakże to nie zrobi, trzeba tylko zawiadomić pocztę, że list przyjdzie z Warszawy list pod adresem tym "poste restante" niech go natenczas odbierze. Odniesiemy. Co innego byłoby dawny rewerys, tym

bardziey że Pana odkonale znam. N. jego
jako wskazówkę Simbre Leopolda Koonenberga.
który niezawodnie na bliskie zamieszkanie będzie.
Tym sposobem jeżeli będą pisać do Georges Skarbek
Pan Dobrodziey list będzie mógł mu doręczyć
jak gdyby na rzeczonych Stany. —
Według tego co mi Pan o zamierzonej podróży
donosisz niepłonną mam nadzieię, że się
spotkamy, obiecałem moim corpem Florencia
pożegnać i na 8y Paźdz. tam zdążyć, jakaż
szczęścia że z pobytu Paryzkiego zamiejscowe będą
i mało racią, bo tak powiedział Didrot:

"Il est des hommes dont une heure de conversation
"vaut des années d'étude

a takowem zaprzeczeniu Pan Dobrodziey i cała, prawie
wiele bliżej z odrą dobrego stołu wiśniowej lub tego
do którego Pan mam, zamiar zajechać.
Pozostaię z najgłębszym uszanowaniem całości i szacunkiem

J. Kościuszko.

Karlsbad d. 12 Września 71.

Zum Italienischen Hause.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Właśnie życzyłem sobie posiadać nie 50 odbitek samego Dziennika, ale 50 Exemplarzy Całego 6go tomu. Aby zaś zdanie moje o Dzienniku Ojca mojego powinien był być zamieniony pośrednio po Dzienniku P. Dziewanowskiego z którym wiele jedno całość stanowi, gdym go widział powiedziałem: oprócz czynności Rozpisu 8go, – niemogę sobie dać sprawy dlaczego dotąd stało, mimo tak się dlatego aby z Dziennika osobno całość odbitki. Tymczasem 50 Exemplarzy mam dosyć, i nie pozostaje mi jak jeszcze raz i po tysiąc razy Panu za Łaskę Jego tłumaczenie moje wynagrodzić.

Nie wiedząc o zamiarze Pańskim wydania tu z Bolonii do Florencyi, chciałem dla wygody

z Panem do Bolonii przyjechać, lecz dalekie ma jest
szczęśliwy przykład do florencyi, a moie Panny radości
się na myśl że z tak miłego i pożytecznego towarzystwa
korzystać będą. proszę więc przed samym wyiazdem z
Drezna wyiaśnić do mnie dwa słowa, oznaczeniem
dnia wyiazdu swego z Bolonii do florencyi, —
oraz adresu swego we florencyi i dobrego stołu do
którego mam wyiść.
Jakie się cieszę że będę mógł Pana widzieć, uściskać
P, pomówić z nimi i oddać mu kopią 2ch Dyplomatycznych dokumentów, które mi Pan K. w drugiej nadesłał
konfidencionalnie sekretnie udzielił, a z których w ich
pogodzeniu jest o Panu wzmianka.
Oświadczam te prośbę o spełnienie od dnia 27. do dnia
wyiazdu Pańskiego, a dotychczas zawsze z góry poz.
stał. z poważaniem, Czci i Szacunkiem.

S. Wodzicki

Cesar Bonaparte bawi tu nie incognito bo w Kurhäuse
jako Kaiser ona jako Kaiserin a Viktoria jako Hoheit Prin-
zessin podana, ale żyje nader incognito, bo ani pojazdu, ani stołu

nawet jiż ktirnay znayduie, że iest ein biesiąż ze popielu, — bo tonie w srodku sam kubek podaie i kupuie targuiąc się Hrabia po 8 nayczarnych, ktore ofiaruie Panu, siostrze i 2mu domowi Jmci Xiążęcia Jmci Pana rzetz podaie, ina wspomnienie jego poszedł do Kurfurstwa na Bal "zum Stern" J. K. M. do Kaiser von Brasilien" na ktory z tego powodu zamiast 12 Kubkow, 1½ za Bilet wniyścia płacono, — na Balu tym dodanem było: Mazur, — i istotnie P. Ludwik Grabowski, sam co to jego Panie na wyścigach biegaią, ostrzich skoro 50 Talet nalozy, prosił się w jedno paro z takąż Panienką, i gdy za pierwszą razą wiele ze nim nie wygrał, drugi raz z tym samem skutkiem sprobował. Dalsze rzeczy nigdy potomnemi nie będą. —

Bawił tu także nasz Margrabia, Zygmunt W. bo Ktorego przyiścia obszernie, mianem z wielu zabawne zdarzenie z powodu Gaskawego Pana, o ktorym za wiadomem Ci opowiem. spacerowie niedzielnie z Jenerałem Siemuszowskim tym samym, ktorego W. Książe Konstantynow antropophage nazwała, kiedy bo w powstaniu w podlaskim dekretował wszystkich Szlachtę Ryncem spalić. —

499
582

Wenecja Hotel Laguna.
Riva dei Schiavoni.
5 Października.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Od kilku dni jesteśmy w Wenecji, po cudnej podróży przez Tyrol, którym moi Panie to, łaskawcom.
Dnia 9 wieczorem przybywam do Florencji i zastanę Pana Józefa w Hotelu Washington.
Wyjeżdżam stąd o godzinie 10 rano.
będę w Bolonii o 2 " 20.
we Florencji o 7 " 30 wieczorem
możebym Jemu w drodze spotkał wyjeżdżającego Pan będzie jechał z Bolonii o 2 godzinie, jeżeli zaś wyjeżdżamy wszyscy razem będziemy Panowie dla mnie potem w tym samym Hotelu lub nawet w jednym pokoju jeżeli by to odpowiadało mieszkać razem tak jak przed tym w Lipsku, tem bardziej że tam we Florencji łożyć będziemy od Pana zależało.
Napisz mi przed Pan Dobrodziej zmienić pierwotny swój zamiar i nie inaczej jechać do Florencji, bo prosto mi odpisać, abo jeszcze lepiej

Datetelegrafować zawiadamiając mnie Czy mam
przybyć do Bolonii, i Czy ienne dostanę Planu 8 r.
b. m. w Niedzielę o godzinie 2 7 lub o 10 z rana
czasem. - bo chciałbym koniecznie widzieć się z
Panem.

Szczegóły zamiary Szanownego Pana uwidocznię
Jadąc dalej, ucz my nie trudzić odpisem i
oczekiwać mnie w Florencyi Do w Poniedziałek
o pół do 10 z rana czasem w Hotelu Washington
lub tam gdzie mi adres Pański w Skarg, na
przypadek odjazdu w Waszyngtonie mojego
nie dostałby. -

Panie mnie nie przyjaciele uklony zanosząc
z przyczyn Kwietniowych wziąłem z sobą jedną
zastawkę mnogą, a droga Wasza opuścić niechce
serdecznie pozostaję pełen czci i
Szacunku.

Panu Szanownemu oddany
A. Wodzicki

2/1

~~330~~
583

Szanowny i Kochany Panie!

Stary Forster Dawny podwładny Ojca mojego prosił mnie o przysłanie mu Kamieszków wojennych, ponieważ dalej o Katorgę niż to z Drezna jak z Warszawy, przeto uprzejmie Pana Dobrodzieja abyś był tak za dobry przysłać mu

jeden Exemplar Forstorowi (Leipzig Sk. 2 i Berlin)
jeden Bronisławowi Dąbrowskiemu w Winogórze
jeden Dzieciu Augustowi Kisielnickiemu w Sydzynie.

Ale o jednej rzeczy Panu muszę prosić, to jest o poprawienie w Dzienniku Ojca mojego 3 zwłaszcza ustępów w wydaniu:

na Sk. 173. 14 Dziennika na samym końcu przy wyrazach: Dyrektyi Pan dodać "Dąbrowskiego"

na Sk. 260 zamieścić uwagę: "te dwa przypadki natury

Do listu N° XXXX na Sh: 257.

na Sh. 259. zamiast "składa," powinno być
składa.

Prosimy, aby przesyłka oraz cena Exemplarzy na rachunek mój zapotrzebowana była, który przy pierwszej sposobności z odnośnymi wiadomościami

We Florencyi także byli Sekstyusze absorbowani że i udobyć czasu mówić o przedmiotach matrymonialnych i zapomniałem Panu powiedzieć, że na ów list w którym z polecenia Pańskiego rekomendował Kupca Sykstusa Turockiego odebrałem jimmediate w następującej odpowiedzi: "Dziękuję za szczerość chęci, ale gdy Ks. "Sekstus Szabuńs mocny P. Halpert bawi obecnie zagranicą, przeto nicmogę się żadnego interesu nie propo- "nuję." - Zapisawszy zaś mam do Waszego Pomiędzianem się Sekstusa sprzedano dostawa, jemu

mówią

mam's Wolfsi, Buday utrzymuje de Millerowi z
Drezna. Sam przyjaciel, - plus Armageddona, po-
dobna mniej drobniejsze interesa i tylko wielki umi
Raymond'y będzie. Banq'a w Hanowie nowa jak
grzyby, Szpitalna na wielką skalę, wyżnia rentę
Wiedeńskiego, a miejscie antypatyczne
miejsce. Nowe Zydowskie w Dostaniu. - Niektóry
dobre nazwiska utrzymuje się Banki, wpływać mają
na podniesienie cyfr akcyjnych Kredytu, dobrze by
było dobre pożyczone pieniądze wtyle były, lubiąc mogły
na ów użytkowy, ale skarb po nazwiskowy dzieci na
Zapłacenie Długów, i co najgorszy do odwleczenia w-
padku postawy, a dla wielu miejsc wydatnych Sta-
rość podziemia, zgubne przyszłości. - W jakim sa-
mym Banki z Hanowie najlepszy Pana Bóg obiaśni
de Sostatni Bank ostatecznie, na cele Postawy, - zamiast
dawać Swoje czynności, i w umysłach Cesarz finansów.
Bije rozpaczliwie aresz 25% do prima, czyli do Samego
Sadowskiego Senator Kamienski, Gubernator Medem, Sam

Spostępuj, poprosiłem o ekonomat dwóch imienia lub wsi
firmy, gubyem dziedzicznej dla farce n.p. Hrabia Landzia
contractów dzierżawy. Ale jakoż wiarę nigdzie nie ekcjonu
riuszu w Radzie Zagranicznej, który ordynarnie nadzie
sobie pozbyli, za nim dawnie cywilnie rozpocząć.
Byłem również zachęcony stanowiska, iż uroczyście
my zemby w Szypule, ale teraz tylko o tem marzyć by
by jeszcze kiedyś powrócić do Florencyi, i do Szypula, bo
dnia jeden w Szypule, 6 dni we Florencyi, to 100 razy
Zamało. z Miastem Londynu a Ofca Świętego, ale
Konystuje z dobrej rady byłem poprzednio w naszego
Ministra, który dawniej ciężarem (Bn de Küll)
chciałem miałem dość ciekawą, kiedyś ta Panie dzie
gotowo gotuj w końcu powiedział mi oyciec duchowny:
"mais je vois que vous êtes amoureux servitus die
"l'Empereur de Rome, que bon catholique, vous serez dan
"content d'apprendre, que vient de m'amuser, qu'aujo
"d'hui que le Prince Borghese est allé de retour à Flo
"rence, le retour de la Cour de Rome, avec la Cabinet
Empereur.

"Dorinduret melliores" –

jakoż niewiele że mniejszej uroczystości i
przepychu Biskupi, i ojcze manifestacie sympatyi.
Inne z przodku 100 lecia rozpoczęcy 17° podziękowanie
będą miedzy innymi. Wszystkie Kroniki mówią z roku
w r. 1772, - wcześniej, podział nastąpił w 1773.
mię w każdym razie jeszcze smutna rocznica
pocieszenie wielkiego, a zatem tragicznego Kar
nawału nie dobrze. Manifestacie uczynić być
miedzy swoie, - podobno Krakowskiemu
nie wypadnie, w każdym razie, co kolwiek zrobią
to im się nie uda, a u nas jakąkolwiek może
jeszcze większe zgorszenie i prześladowania, czy nie
można by zastosować tej wskazówki Kanikiego

"Dzieci przekonać to są dla bawić"

Rok niedobry zły, zboża było tuż dużo, ale cena
mocno niższe, Buraki i Kartofle tygodnie zgniły -
Cukrownie odbiją się na podwyższonej cenie cukru,
ale gorzelnie nie ma z czego pić. Zboża wiele
w kraju, ale w porównaniu z cenami zboża na Zachodzie

się niepodległy, a wolnemu Stanisławowi służyć.
Co Bóg na to Bartek powiada. –
Do uszczęśliwienia życia mego tu jeszcze kilkudni
które mi Bóg pozwoli spędzić razem z Panem we
Florencyi, mocno się o tym cieszę, oczekuję spokojny
lub z wątpliwością tylko na to pewnego pocieszenia, bo
rok Wy a drożyzna coraz większa, wielkie oszczęd-
ności nakazuje.
Najpierw życzenia moje i moich Kochanych
Panu przesyłam, a nadewszystko dziękuję Do-
brego, i odwzajemniając się za pamięć życzeniami
dźwięcznemi Imieniny Tatarne (Tatarne) na pięć
leciu.

Zacny przyjaciel i sługa

S. Wyspiański.

Krzyżanowice
D. 2 Stycznia
1892.

329
588

Grabów.

przy Stacyi K. S. W. Bydgosz. Ostrowy

D. 12/24 Lutego 1872.

Szanowny i Kochany Panie!

Ostatni list Pański dziś dnia, wracam dopiero do odebrania. Dla ciekawości opisu jakie kolwiek przechodzi, nadszedł do Bramany w paredu po moim wyjeździe miesięcy. Moja żona miała te wszystkie listy Pańskie przesłane na adresie "par Ostrowy" do Grabów i na pocztę oddała. Otóż trzeba samemu dotrzeć jeszcze i do wyjaśnienia rozpoczęcie: dlaczego nie odpowiada na przesłanie do otrzymania listów polecanych nie adresowania. Myślę! — a urzędowe pocztowym pomieszaniem polecony list nie adresowanie po drodze, odsyłał do urzędów gdzie myślę, gdzie adres nakierowany i dopiero adresantowi oddawał. — List mój odesłany wczoraj z Ostrowa do Kobylina, sam dopisano na nim:

Kochanski, zepsuł Bapwelę, ostrożnie do Grabowa i znowu przez Wrzesinę Ostrowy do Grabowa odesłano, gdzie go znalazł. Sądzi nie Pana zapewne dały małżonki Boży w Katolickim miał wrazie pozostawy

w Krotoszynie, ale pod względem podrzędnem bardzo królestwo
jest prawdziwem "curiosum" n.p. Grabów ma wyjątkowe
szczęście, który wcześnym zostaje do Lubeni Kalwaryi,
natenczas do Okręgu Kaliskiego Kalwaryi do Soły Szcze-
bonej Kalwaryi, ale do Dyecezyi Warszawskiej i Dyrekcyi
Kolei Żelaznej Poznańsko Kaliskiej w Warszawie, Okręg
Sądowy ma w Kaliszu, Powiat w Łęczycy, ale Kasę
w Kole, a Okręg Akcyzny w Kaliszu.
Klimat ostrzejszy niż w Kaliszu, ponieważ wpa-
dają mu dwa zimne wiatry, Północny i Wschodni, zaś
mało, a zbyt w Kwietniu, Kwietniu, Czerwcu,
Grudniu, bywają wiatry Południowe. Cóż
Jest bardzo symptomatyczne, że ciągłe rozdzielanie dobra
na miłości da malarze gdzieś dopiero. A dotąd zawsze
dobrze się o tym, zwłaszcza w Kwietniu ja do 12 a
Dzisiaj godzinę później, czyli przyjeżdżają nazajutrz dzień
Zaproszenia. Dawniej Bale mogły się trwały do 8 ry
rano, dziś nie zadrzą być o Kwietniu do 6 przedniej, dawniej
Kolacje podawano po 12 dziś koło 4, bywało Ślub 7 dnia
dziś uroczyście komplet jak n.p. u Szyszkowskich Krasnodębo
Bonj i Kosób, Mieszkowicz Grabowo, Pankhy nagorzo, nieco
roni aux truffes, Dyby, pieczyste, Jarzyny Szparagi i Trufle
pod Szwedzki, Blanmange i Galarety, a jakie te nasze Kolacje potrawy

wymuszone, przytrzeźwienie, dość karna dla [illegible] pewności [illegible]
[illegible] Typek[illegible] Bajunty i Stanik w Fabrinade dwoboj
gdzym strzelano.
J'espere qu'avec la chute de l'Empire et de l'Empereur
du demi-monde le tuteur au moins disparaitra et
qu'alors les toilettes sont plus excentriques que jamais
à propos subsista obecnie, nabyte umysłowe cnoty, kwiaty
pióra, wstążki, koronki, nawzajem [illegible] na drugiej ulicy
byłoby nagminnie wydać przeciwdy na [illegible] które
[illegible] [illegible] [illegible] [

il est à craindre que à la suite de la commune, le commu-
nisme ne fasse le tour du monde. Chy pour le terrain est
encore moins préparé que nul part ailleurs. On a toute
dans la classe des agriculteurs, des apôtres qui il est impossible
de satisfaire, on perdrait au moins, sinon, à donner une
juste satisfaction à la classe ouvrière. Il faudrait mettre
une certaine limite à l'exploitation de l'homme par capital
pour les grands industriels, à donner une part de bien-être
aux travailleurs, à pourvoir au pauvre ouvrier une retraite
pour la vieillesse, un moyen de partir, pour les jours de
crise. En question est brûlante, l'intervention sérieuse veille.
Kronenberg opredał twoje Salonie za 450 m fr. Nabywcy
wypłacili ofiarowane 1,100,000 Reichsmarek, i w tej chwili
ich wypuścił z depozytu, mam pan dog. skutkiem de Hennyka
Ott. nie tej wypłaty. Pan Leopold Kronenberg wyjechał, nerwowy
nadzwyczajnie, bo w interesach nieszczęście, niedawno z Londynu
Lamezkiem powróciło w Ubezpieczenia, stary mówią że 2
Złotemberg na zajście, a wiadomo Panu że od dawna już nie
były w przyjaźni z Rothschildami i Paris. Na niemiecko
nawiedzą Francuzi i Rosjanie.
Co do Berlinu nie ma jeszcze nic nowego. Babanow
Panie w Rzymie.
Żona i Dzieci Twoje pozdrawiają ściśnij ja raz prawdziwie
Dwojgiem Panem Bogiem i wyrażam Moje uszanowanie

A. Rosochy

Był u mnie Ur. Ksiądz Jan Adam Komarnicki
Minutant, chcąc go na Dyrektorze Wrzodek, a oprócz
tego jeszcze Lepsza, umie wszystko, do wszystkiego zdatny,
bym mianem radził ale tak żeby i Ksiądz Jan, żeby ty
drugiemu Wolfi Kobiżnera, bo o takich pewnie bardzo
trudno, a o Radowego tak do niego ani myślić. Przy pismie
Statutów Kolei Żelaznych Warszawy Bydgoszczy i Warszawy
Wiedeńskiej, używanie języka Rossyjskiego wszystko
przy korespondencyach Rządowych ale i w administracyi we-
wnętrznej zaprowadzono. Widziałem wczoraj z Panem Ludwikiem
Kronym mówił do Jan Mości przyjechał, mówił datuje
Petersburg 28 Maja do Krakowa bow sąsiedztwie mieszka
na pograniczu. Który chciał odwiedzić, ale z powodu
przyczyn Brata nie mógł opuścić Warszawy

Kolb

Grabow d. 1 Września 72

Kochany i Łaskawy Panie!

Dwa razy już brałem pióro do ręki żeby Panu donieść o losie przebywanego Łaskawego Ojca, i dwa razy musiał je mocjałem, - Dziś donoszę, że Ojciec jest wolnym, ale jeszcze nie jestem pewny, czy na dobre, i że go jeszcze spotka. Gdy przybył na granicę, dodano mu Kozaka i odesłano do Warszawy, do Jenerał Gubernatorstwa Wasowa, który go bardzo grzecznie przyjął (bo b. dobry i uprzejmy Człowiek) powrócił mu natychmiast na Mieście, pod warunkiem tylko żeby zameldował o swojej Kwatere i nie wydalał się z Miasta bez pozwolenia. -
Przyszedł do mnie, bardzo mu dziękowałem, i bardzo mi się podobał, bo ojciec chłopiec, starałem się wynaleść miejsce lub przynajmniej zakwaterowanie, gdy w tem pewnej nocy wszyscy go i zawiadomiono do Cytadeli i wnijętej stawy X^m Paulowie wsadzono, bez nim jeszcze dowiedziałem się że aresztowanym został, wybaczam, wyciągnięty, Kazano

napisał jak najobszerniej Curriculum Vitae, i wypuszczono
po 48 godzinnem areszcie. –

Dotąd dobrze, gdyby na tem był koniec, niby mi było do
pomiędzenia, lecz w kilka tygodni później, kiedyśmy już
pewni byli że Amnestia na nowy który dotrzyma może
była prawdziwą Amnestią, – znowu go w nocy wzięto
(a zarem w nocy) rzeczy mu osobiste obszukiwano, papiery
zabrano, i znowu go osadzono w Cytadelli, i znowu inkwi-
rowano, badano, szczegółowy mu domowi dochodzano, i dopiero
po wielu zachodach i staraniach u samego Cesarza, i u
jego pomocnika Dybycza, udało mi się uzyskać u-
wolnienie na porękę, z tym jednak oświadczeniem:
"że niewiadomo jakie na niego wyrok zapadnie....
w Petersburgu." – a więc Amnestionowany, więziony, –
w Warszawie badany, w Petersburgu sądzony!
Czy słyszał kto na świecie podobnej procedury!
Albo czy słyszał kto kiedy o 20 letniej rocznicy, lub
o 60 letnim Jubileuszu; a jednak obchodzimy go b.
śmiele w Warszawie, lubo prawdę powiedziawszy co to

mogło Warszawy, lub przeciwnie obejść, że Hrabia Borg, przed 60 laty został Oficerem.

Mocno mnie to zastanawia. Skąd Warszawa ma na wyścigi pieniądze, po ulicach strojne damy w ogromnych dyamonach, adamaszki i jedwabiach, – na balach i teatrach, koncertach, muzykach, po ogrodach, na Dobrodziejstwo ludzi, – na ich mnicy lub arzyny Dobroczynne, – napomniki i pamiątki złe lub dobre obmyślone, – składki na Sybir. Na wiele prywatnych Banków i przedsięwzięć znajduje się Kapitały, a jednak w kraju bieda, a mieszkania i pierwsze potrzeby do życia w Mieście coraz droższe. To prawdziwa dla mnie zagadka, – Babcia bardzo się nie może jeszcze z Lwa i wstąpienia do Drezna z Panem się utrzeć, powinie mi to jedno zadanie być jak Empyle rozumem swoim obierać i myśleć, il est de homme d'entendement de connaître l'art de gouverner chevaux.

Jena mówi, po pobycie w Karlsbadzie jedzie znowu do Karlsbadu, jedyne wody jakie jej pomagają rokuje.

Czytałem korespondencie z Karlsbadu, a znajomi mo
wili mi że dali mi do czytania kawałek wypowiedzi, doty
Boże by to prawda była, iby to zdrowie dla przyjaciół i
dla prawa tak drogie zachowane mi w jak najdłuższe
lata.

Pronoc Pana dotrzymuje, o przysłanie mi 50 Exemplarzy
Pamiętników wojennych, prosiłem o posłanie jednego for
sterom Kasobni do Berlina (Leipzigerstrasse No.) dru
giego Hrabia Augustowi Dietrichsteinowi do Rydzyny.
Jeszcze nikt by w tym roku w Poznańskie mi de
Exemplare swego nie dobrał, gdy by mój list ogłoszenia
nie doszedł, bo mam do nich prośby moje być już za
późno. Prośby nikt nie potrzebuje, a przeto o
to Exemplary za złote córka moja do Pol. myślimy upragnio
ale nie takowy sam zażyć, czy jest w kaduym: następ
"słowo," - bo w kilku przysłanych mi Exemplarzy tako
wego brakowało (t.j. w 4ch).

Wkoła do Dziennik mojego Ojca nie wstał za mieszczony
Dowar po Dzienniku Ojca Hrabiowskiego, i pozdrawiam moc

i pozdrawiam

33000
59

porządek chronologiczny tego wymagał, - to 10 Exemplarzy obiecuje przesłać Pan Dr. przez pod adresem Gebethnera i Wolffa, do Warszawy.

Posyłam kochanemu i kochanemu Panu Juntkowi pozdrowienia i pozdrowienia Kłosy Dymu Cygarowego, dopominając się na chwilę o krótką Syreta a wspominając o tym, który Cię wielbi i kocha nieprzestannie z całego serca i całej duszy. -

S. Krzycki

P.S. jeżeli łaskawy i kochany Pan mógłby chwilkę czasu dla mnie odpisać, proszę mi donieść gdzie Pan mniej więcej w sierpniu będzie, niżeby znajdował się będzie. Zakład moje gospodarstwo nie pozwoliły mi tak urządzić mojej podróży, ale mam zamiar po nich pojechać, a spotkać Pana jest zawsze dla mnie najmilszą przyjemnością.

S. Krz.

Ulopaccki Stanisław 418
592

Warszawa
d. 1/13 Kwiet. 73.



w Widzie
Kielkowo.

Szanowny i Łaskawy Panie!

P. Leopold był u mnie dwóżdy i prosił
Jelym Panu donieść:
że wyjeżdża stąd we Wtorek, -
że we Środę o 5ej rano będzie w Berlinie
że stanie w Hotel Royal.
że życzy sobie Pana widzieć.
że Środę wieczorem wyjeżdża do Wiesbaden. Bardzo zdenerwowany i osłabiony
fizycznie, - moralnie uczciony że
córką Stanisz Marii, wydaje zamąż
za Kamieńskiego Józefa Syna Senatora.
Młody człowiek 30 do 32 lat.

nie bardzo przystojny, liczy au physique
ab amorem au moral, mawiają d'argent
d'Dyeu Którego pomocnik Prawem nas
tyranią, nie potrzebuie sam mówić.
Czego chciał P. Leopold Ojcowy nie pozo
stawić, chyba że sam sobie liczba ty
brał.
P. Leopold b. Panu życzliwy, nie o tem
jak mu Pan dzieie dobre życzy,
przeczytałem myśl w której mi
Pan pisałeś, że dla ratowania zdro
wia musiałeś myśl za bracen
opuścić.
Zapewne z Panem obszerniéy mowić
bydzie, przy Bo zapomnieć że na ze
mnie dzieie przeciwnego i bez

obudnego przyiaciela, rómnie zmarłe przy
wspomnienie, iak mi mi jestem do Pana
Krzyckiego Jeden Kontyam i pamiętam, a sło-
wy dobrami zmarłe mi
S. Moniuszki

Zaledwie mamusia Kochana
napisać dała mój list na razie
dokedy Pana.

Kochany i Łaskawy Panie!

Z powrotu Waszego mocy podróż nasza poparedni do opowiedzenia, wczoraj przyjechaliśmy do Drezna, dziś odjeżdżamy do Karlsbadu, jechaliśmy na dwóch pocztach ale Panowie, mieliśmy go, mieliśmy się tego rozmowy, a mieliśmy mi do jedynie dla tych Panów, bo widziałam te innych mocy przyjaciół P. Kos. Baranowicza, Lenicza, nic zastanowić. Nie mogę dość wyrazić tego, jem uczyniło spotkanie widzenie z Panem. Panie i usłyszeć coś pocieszającego bo z mocy stanu nie powiedzieć do powiedzenia nic miałem. Z myślami tych Panów Panów Panów Panów rumieni się nie mogłam upatrzeć, kiedy mnie z tym by dwoma oddać usługę, by sprawę w ogóle ci tych widzenia. Ale cóż gorsze dla nas sposobiła Panowie Panowie i Panowie nic wrócić do wszelkiego stanu Gorzkich obojętny, ani umysł i całe otoczenie bliskie nam przeciwne, Czarnoty nawet wstrzymać do dawnej miejsce. Widzieć mieszkanie mieszkanie powodzeniem pochłonięci zupełnie ci od spraw publicznych umysł a co gorsza od zajęć, - A Panie Panowie nic przyjaciół Niemców, a quia erat pardie, Żeby być przyjacielem Polaków słowem i dać im grunt na którym pracować, wyrzekać się zgoła nigdy nie mogą. Czyli mieli Panowie, ci co umieli się nie dać do Niemców zbliżyć, chyba żeby się w Niemców zmienić, Polski wtrącić, bo inaczej widzę nam z Polski

Stolny,
Że daleko mylne wyrażenie by mistrzowie. Starodawny
Cyrulierzom w zabiegach do urzędu Cyrulierskiego abforderowanym był mieli. – mieli cyrulierzy w ony chwały Starszym
mistrzom Stanu Cyrulierskiego w czym Cyrulierzom podlegać mieli.
Jeżeli mówi przy wszelkiej Danziu okazdem. – Starszane
z Duny, i Sotem przysłany Stuja Stanisław. –

Sandomierz opuszczanie nie dokazbada Cyrodnia
powinny od Marienen 14. V. jle tam bydle mogą zaden
bez wielkiej dabtek czyć.

Pisanie w stanie opłakanym, pomimo tego kredyt zupełny, bo wiedzą że Kopyta na ogromne zarobki, bo zawsze czyste ludzi swym dobrowolnym, bowiem w trzymała stylowe i dotąd trzyma system ten szczęśliwy małych powiększeń. Handel wiatru coraz bardziej, koleje coraz więcej, ale jak zbudowane? Wszędzie do gwarantowanych dopłacać będzie miasto, bo wszystko dochody na reparacje obracanymi będą. Zamiast zamiejscowości do gry, która się ograniczała na dwóch Stolikach, dziś mieć ogromne pole na Giełdzie, dawniej kilka gracieć dworzyć się przed Biriż, stało, dziś przeszło 200 pojazdów dzień w dzień czekają. Akcyi rozmaitych mnóstwo, idzie w górę lub spada, czyli by żadnej przyczyny. W. p. Lubarskie, które Bloch opuścił przed zamknięciem Kasy drogi po 125. za akcyi, dziś do 145, a kolei Grabby na 99. dlaczego? - Kiedyś nie wiedzieć mieć, ani kiedy droga ta skończony, ani ta kolej nie nawet będzie. Podobnie z innemi papierami, wszystko gra, wszystko pracuje, wszędzie ożywienie, lub z niemi trudniej w tak zwanej będzie sprawa, bo rzemieślnicy i fabrykanci, wszędzie przeciwnie nie czy że się nie oprą gwałtownemu prądowi, bo ich zwyciężył Napoleon jak Zamojski: "nous serrons l'Empereur, mais nous

Allemands," – Dziś mówią: "nous sommes des Allemands Russes" a wielu przechodzi do niepoznania obcego a nawet na prawosławie, lubo obojętność dla Religii wielu z bytu ginie Cesarowi Samodzierżcy podtrzymuje.

Na całe państwo konspiratorów, czekających przy granicy Prus Wschodniej, stoi Suwałki. Wielki Pan mający tam majątki i urodzony, szlachcic, z dobrej rodziny, stanął w obronie naszej ojczyzny; od niejakiego czasu z Suwałk wrócił do Lasu, ale już stary, zniszczony nieszczęściami domowemi, a głowy nie miał wcale. Wielka szkoda wielka, że tak go Pan Bóg skarał, oficer salonowy ale nie chłopski, i dotąd tej na Białorusi nie wytępowej mi pięknie ironii: "chłopski de l'intérieur". – Kto wie czy Wałuew nie wróci, bo lubo go młoda Ruś nie cierpi jednak od niejakiego czasu wielką p. Helena, która ma dużo wpływu wszędzie, depcząc go często do siebie. W. X. Konstanty wraca znowu do poezyi i do popularności, bowiem z pomocą pewnego autora, dawnego guwernera Cesarskich dzieci, Szkoda pewny oko na nim nie poznali, bo nim dużo na Chorgrabstwo, nie chcący teraz na Cara Andrzeja.

Towarzystwo spekulacyjne, Banków rozmaitych natworzyła się masa. Kronenberg przyjechał w Petersburgu we mnie, w

Petersburgu.

I'esterne punt Ecce, autant qu'en mépris Ludi et faceret
ute Kadzy Woli' mieć do czynienia z Banzym międzynarodowym
ich z Banzym wynikowy. Komunbey iest tutay
Expedite mene tuorum promere, pruderuie Ludi et fraem
Ket. Komunbey mieć kapłańskie niesłychane, wypychiwać
ludzi' mieniskowanie, prawie widzy dla niego nie nie
drobiony, ani zaprosić, ani ugościć, ani mabym dania,
ani grzeczności ujść nie umie, kuchy que fraunt et Ludi
sont papiś maiby dam et stol. Lupmyswania obrady,
Bilety nabaki, datki, petycyi wykami dyplig, myki in
nadkatnicy, podszlebiony, kudzy, Komunbey dni ludi Kady
jemu Kadzemu, podszlebiony, nadokadzony. Ja radzę se on
nie nie wyda w Petersburgu, i że to jest ostatni tam po-
byt tego, Kunyshtu że sprawności nie umiał, wszystko
Sam sobie że mu fiarowano drogo z Berlina do Smolenska
po 5 fm. R. Kiedy dyli Kamandri (dyl z Lubeku) dostał
Lahoma po 42. on pagnil 1500 R. par worko dipol devin.
Pan Stpod Sol. pryiechał z Hinzburgiem, Wertzheimer,
Siedział blisko trzy tygodnie, z Kuikiem odeszłał mowy
Jakoby że się darmo nie Kompromitował, dla nas tym lepiey,
bo nie zawodzi tak pieniędzy, a zawod takiego
dopiero na Sonnu nas zostanie.

May Bank Polski wkrótce powstanie być Bankiem, a będzie Kantorem, myślę nie mieszczańskiej jako posiadał konnam nie wypadał. Spaeth & Kompania mają myśl kupić nie Rządowe za 1600000 ℳ mówią że banko dobry interes. A kraj Pomorze wybrany dem być najprzyjemniej ― że Ci Panowie tak drogiego, mowa żona i dzieci damy mają zaczynać pamięć chcieć Ojców nam ewem posłuszeństwo, przypominają się Katarzyny Świętej pamięci. Czy Pan damy od ramadontyczny i odwrotnych do ramy pracy, jeżeli by się okazała dobra czy nie mamy do mnie parę słów skreślić? Prosi także o nieznanki ― Który P. Reichmann zapłacić, małżonce co interesującego, P. Reichmann jak wie jak mi powiedział. ―

― Drut jeżeli mam niezawodnie radzić z damy wy wiedzieć a wtedy będziemy sięgnąć mieli względem robot drutarskiej Polski, byśmy nam pokazywali by prosi do damy Athiki czy adaktą Pan Dotrodzony chcą na mnie mężów bo umiem i Kozaki i być wdzięcznym, mnie przydatny

sługa Stanisław

421
597

73.

Szanowny Kochany i Kochany Panie!

Dwa listy Paniątki razem odebrałem, jeden odesłany mi został z Krakowa, drugi wprost tutaj z pocztą oddany został, lubo był do Krakowa tylko adresowany, na przypadek prosi, żeśmy tylko do waszego adresowali, bo prędzej mię dosięgą. Prędzej odpisać nie mogłem, gdyż i miałem wypadek, zatrzadzić nabój do rewolwera, pistolet zadelikatny wdzięk wypadł, kulka zorała mi rękę prawą, i silnej dorobiła kontuzyi w dłoni. Raczy jui dzisiaj goi, ale bół w dłoni (od zagojenia) bywa czasami jeszcze, radzi mi pokój i jak najwięcej się oszczędzać, ażeby byłym porządnym władcy w d-wie, Imperatorze.

Za serdeczny list Paniątki z 29 z.m. jakże mamy podziękować!

Żałuję Panu stanowczo mówisz że na odszukanie ludzka między ludźmi nie natrafi, tego mieć my życie nauczył, który musiał być spodziewać zrobienia dobrze, i między żadnymi nie zawiedbał. Ale i to wiem w rzeczywistości jest takaczęstszej serce udziałem, i między prostymi nie mogłem, dlaczego tak mało ludzi wdzięcznych na świecie kiedy jest tak miło być wdzięcznym.

Odczytuję list Paniątki obawiam się, iż ich nie zawiodło pomiędzy dziećmi o Stanie Gospodarze. Serce wam ostatnie uczucia nie wygasły, ale nie jest to w nim tak samo czasami jak im dopaw znaczy. Zapewne wypadki, nadwątlone zdrowie, a może i lata (lubo jest w dziecięcych) do tego dopracowały. Pod względem fizycznym zrobił to bardzo dziwnym, ręce nie wytrzeźwia, bolesnym ciężko. A pod względem moralnym brak

najszczerszych celów i najlepszych pogladów. W Francyi obwatz ustydzie niebywa, a tam, i dziecmi, (ti cóckami) prawie ciągle rozgoraczkowany bo mieszkam dziecięcego ustarzenia nie wyczerpuje. Odrobinecka od ludzi z najlepszym wykształceniem, zepsuty byłko takeresami, ktorzy ciągle musztrują ogrzymi lub takie byłko ilustrowane elementarze, nazwiska to mieni wyglądać na sposób zapatrywania tych rzeczy, i wszelkie nowinki, humanitarne, patryotyczne, literackie, warodowe przytulniać zdoli nie lepsze przypasić.

Syrop bardzo dobrze wygląda, ils n'ont vu la morgue des Epitaux, ni labyrinthe des Sacrés Coeurs, jednego nocy byłko w dla mnie obawiam, da istotnie stosunek z Jerozolimą, ani do mojem i Józefa, chorobą moją obawia moja pasania. Ein L. d'abandonnant pluriel au nécessaire de Mr. que les Mr ne s'étonnent à toujours des L. Nolas, oui: nous donnons toutes de bas, que c'est à craindre. Ale gdzie lepiej, w Francyi chyba, bo we Francyi, c'est terrible la vie!

Skapada dzisiaj niepostrzeżenie, Hurwicz pan mówi, pleurez bête, comment est pomba d'aller te compromettre ainsi mon cher dans le monde, et de quel monde. Wszędzie ultramontanie tuchają za dzieć go trouve, turnées dzisiaj partaged, postawił przyjazd do ruletki, że gdy przepadł, i szczęściu z nieg młodzieńcowy tam obecni wyśmiewali do przejrzenia Słowiańskiego, "zgromadzenia zabawy i że oni nieszczęśliwi bo Wyt Sieroni Myrany, takie na nieszczęście Kalumnie rozlewają.

Bismark wynosił sprawę do protestu wapassiwal, bo nie chcia

tore mogące potrzebnemi być, a mogą i dalej być użyteczne, poszukiwania papierów takiego, miały na celu znalezienie dowodu bliższego stosunku z Szymonem, a Leszczami, i nawet rozmowy z Leszczyńskiemi Szymonem. Długo z nim robiono, między innemi nadawał Szymonowi znaczenie, jakie miała la famille Leszczyńska w dawnej Rzeczypospolitej, ale takiego odkrycia nie miała.

Pour être parfaitement raison d'appeler un brevet d'oblate la nouvelle de la nomination du jeune Marquis Comte Lieutenant de R. il faut ne pas connaître la Rome, non seulement pour admettre, mais même pour pouvoir supposer une énormité pareille.

Si il n'était rien c. à d. s'il n'exerçait par de charge connue dans la haute société, et la bonne [illegible] (*) Mais il est commandeur d'Etat de tout, ff. d'Ange, Chevalier de St Stanislas, une fois entré dans l'armée des rangs et des Ordres, il peut devenir Comédien privé, être nommé Ange, recevoir le cordon de Stanislas, mais ne pas être placé dans la classe de tous les Comédiens intimes, Comédiens privés actuels etc. etc. — La Russie est le pays des impossibilités, c'est vrai, — on peut s'y attendre à l'inattendu, c'est encore vrai, mais il est des pays par ex. des traditions, dont on ne se départira pas de sitôt, et le pays patriarcal, c'est qu'il est un autre endroit pour la Lieutenance, bien

(*) Autor tego listu pisze tu o Radzie Edukacyjnej, na której pomocy Zakon Marjanitów w r. 1781. zaciągał obce Zakonowi, potrzeby fundacyi wydawany na ten Kawiczyńskiego, "jak i w sposobem, zapytał "Margrabia dawadamał mu, że ten wcielenie w nowicyusz Krucza?" Wtenczas Kawiczyński odpowiedział "to stanowienie sprawy nie jest mi znana, a na dostarczenie takowej nie dogodzę."

posé, auquel on a donné un Chateau Impérial pour demeure (au
pri duquel le Marquis D. Jart h sonne) un appartement à Lorient,
qui s'ennuie, qui voudroit être actif, qui s'occupe vivement de la guer
polonaise, et qui cependant est obligé d'attendre, car en Russie on ne sauve
pas un chevalier de sa perte, à moins qu'il ne le devienne lui-même

A propos de la guerre polonaise.

Sa pitoyable sœur prononcera sur mon cœur, j'ai toujours été gâté de
Dieu et par les hommes. Pardonnez-moi mes jérémiades, elles paralysent votre
activité, mais ne satisfont pas votre bon cœur. Vous pouvez être convaincu que
je ne suis pas un égoïste dans la question nationale polonaise, mais je ne
vois pas comment je pourrais être utile à ma patrie, si je me
mêlais à l'opposition dans le moment présent. Mon père a été arrêté
à Varsovie. Il a été interrogé par le Grand Duc Constantin lui-même.
Il a été interrogé par le Grand Duc Constantin lui-même. Il a été
interrogé par le Grand Duc Constantin lui-même. Il a été interrogé par le Grand Duc Constantin lui-même.
Il a été

Votre nom sur la carte pour être ici avec
depuis que il a appris que j'ai l'honneur d'être en correspondance
avec vous.

Skąd inąd dowiadczam się że do Pana Hr. niema kwite do
Drohiczyna, jako Litwin nie od dwóch stanowisko ale Polaków
dalecy. W takich jestroi zupełnie nowego, a nie wiem co tego
Kroku było 31 Decembra datowany dopiero przed 14 dniami
zakommunikowany nam został przez Komisyę, to jest
"Amnestia ogólna dla osób przy Insurgentów do wszystkich
"Powiatów Polskich do Cesarstwa należących, na mocy których
"wolno jest wracać wszystkim bez wyjątku, z dodatkiem
"tylko iż będą pod rozporządzeniem: należący do klas niższych
"Komisyi Gubernatorów, należący do klas wyższych
"samego Najwyższego Pana, z wyjątkiem tych
"którzy popełnili czyny pod Kodeksem karnym podlegające
"za które zapłacony mieli, przez sądy Imperyalne.
Ukaz ten miał przed 14 dniami komisyi Sprawie
Polski przez Komisyę, a zapewne wszystkie pisma
Komisyi zakommunikowanym zostały.
Co znaczą klasy niższe i wyższe, skąd ta dystynkcya
w obcej ojczyźnie w Kraju ogólnej służby wojskowej?
Dlaczego pobór z obu stron Cesarstwa po 7 z tysięcy, czyli
400000 Rekruta w obce nastąpił mający rozgnać
Lasy?
Dziwne to do mnie nie przychodzi, między innymi tego
Barbarzyństwa jest wielkiego prowodyrem równie jak

wielu innych sekretnych rozporządzeń, n. p. pieniędzy mu dawać nie żądano nad kwitkiem a la modification, i kiedy była kwitność napotkała we francyi, to zdaje się, że co dotychczas nie mniej tej napotka.

W tych dniach zmarł L. Jagorin, wielki urzędownik, na jego miejsce nominowany St Ignatieff, "encore une fois en peut s'attendre à l'inattendu," nikt nic nie myśli o nim, a jedy na zastępcę małżonkę jest ambasadora, czy on tak że zastępcę zmarłego w Konstantynopolu do pomocy dotychczas, dotąd będzie tam pozostawiony, może dla nas nie zaszkodzi.

Lubo dziś nic tylko sprawy dotyczące ekspansyi francuzkiej lub przedsiębiorstw przemysłowych rozstrząsane są w Stambule w Konstantynopolu, wszystkie inne nie mniej ważne dla kraju i czasu nie korzystnego upadkiem od którego się wzdraża, nas czas bezpośrednio dotyczy. Banquiers, którzy na chwilę może od upadku ostrzymują lecz po niejakim czasie do większej ruiny doprowadzą. Przejrzeniu takich dłużą i niepotrzebna bazgranina, nie ma w jaki koniec zmierza, zapytać Landbeerów nie odpowie. C'est qu'il "ne faut entrainer par les plaies de cancer avec vous, i dopiero w tym spostrzegł się bankier, że jest w kancelaryi bystrem śledzeniu wszystkich dworów zajęty, dobrze mu służy Bankier polski ... Wracamy do przyjemniejszych stron.

Landsberg

15/4

422
600

Szanowny i łaskawy Panie zapomniałeś już zupełnie o słudze swoim, ośmielam się przypomnieć pamięci Jego przesyłając mu wyborną Damiankę, którą proszę przyjąć łaskawym okiem jako dowód niezachwianej dla Niego Czci i uszanowania.
Moja żona która jak Panu wiadomo jest wielką amatorką herbaty, znalazła że w tym roku ten gatunek który przesyłam jest nawyborniejszy, nie wiem tylko czy Panu do gustu przypadnie, ale bardzo jej rozumiejąc chwałę że smaczna i mamić ta, zaleca że może dziadaniu nowy, a pamięć nerwy szanować i ochraniać należy.
Jestem tu tylko w przejeździe, miałem zamiar choć jeden dzień w Brzuze zabawić, ale odebrałem od Dzieci niebardzo pocieszające wiadomości o zdrowiu Matki, która od 3 tygodni bawi w Karlsbadzie i spieszę do niéj, mam nadzieję że to kuracja, po której lepiéj jéj będzie, ale z każdym rokiem więcej się wzmaga, siły zmniejszają a słabość nieuleczona.

Po skończonej Kuracyi w Karlsbadzie chwalebnym jej na parchypodnie do Włoch zamierzę, a wracać będziemy na Drezno, gdzie mam nieznośną nadzieję w Karolinie Pani i znajdować się z Nim na Całe dwa lata co z my siy nieroździelni, spodziewam się że nam będzie Pan tym gościem, tymczasem wiersze Jego Ekscelencji i powitanie z najgłębszą Czci uprzejmością i uwielbieniem, zostaję szczerym sługą

S. Rosenkranz.

Berlin. 3/15 Września 1843.

na Dzyskonnicy znala prośba

oddać Panu Fellerowi, albo Petit Bezar Mayora
Neske, który zawiadomi oddziałem Bielizny
dostarczoną Chustkę do nosa, i Karać nim:

wypuść tuzin Chustek tey samey wielkości lub nawet większych, - i Beby ie
dał do naznaczenia litera K.
z Koroną Szlacheckq. aby w podobne
Pudełeczka były gotowe.
Przepraszam że śmiem utrudzać.

80?

K

474
602

Panie i mayssarzamy Dobrodzieyu!

W liście pańskim dopatrzyć nie mogłem innych
dogodzenia które mnie tak obszerny Pan pobudzą
do Pana o łaskę, aby w domu z pracowicą Pa.
stać, ale się dobrowolnie nie mogłem.
Takiey znakomitości jak Pan jestes uwagi pomiar
podawać się nie wolno, dosyć na tym żadnej zawsze było.
"Satis est quod sis advicem qui pouria," - dokończa
wyprawiał Cycero. Ja mały a niowiek sobie:
"Si bene quid noveram verba meditorum," - wiem
dopiero Pan co tak jestes wyższym nad porzem.
Co kazesz przysłane sercem pełne dziękuje.
Chciałbym mieć wyższych pomiędzy co do powagi
w takiey Rzeczy stanu poddanych, Królestwa wasz
domiejscy i wystawić jak przed to nieśmiertelnemu
ubawiatrole, Austryi, i Sirkey dodate, powiadaj

ale Sorge, pod ney obcięte ręce za nazad.,
pomimo tego zwrocone, ku Matce nadziei, —
a Jezus Ofiarujący, mowi ku Córkom Jerus.,
nie płaczcie nad Bożą Ofiarą i męstwa, ale nad
Dziećmi swemi, gdy przyjdą dni, w które
powiedzą

Błogosławione.

Zawołek.

Jak prawie każdy potrzebuje swoich dewiz
mniej zawodzonych, a chętnie zobaczy, jak kto
zapatruje obrazy dla niego i ustawicznego
na granicy. —

603 475

V. Poniedziałek. 82?

List odebrałem o godzinie dziesiątej. - Kronenberg prosi
dla mnie paszę, zdaje się, dla końskiego portu wyprawionego,
powinien Pan dać swoją pomoc, przy każdej sposobności i
koresponduje, utrzymując się do nakazu będzie się L.K. N. 4.
a nakazu prosi się Bank. N. 1239
Zamierzeń Kyczki, przeczytawszy depeszę dzisiaj za 2½ fs.
adres M. Trocinicki, ul. Camp. Alexandrowo, gdzie może
dziś przeczytać dostać, bo przy wzięciu z sobą i zaraz nie odda
na granicy mam z instrukcją jak na dobre postępić z
Obrazami, jak uniknąć obwiązania ceł wszelkich,
Bóg zapłać, dawnej nie prosi wdawać do kogo należał
Summain de diaz kundy.
Czy miałby nadal upoważnienie myśli że mnie nawzajem podać?
Czy się jeszcze nie zobaczymy przed moim odjazdem, jutro się
spodziewam Dziękuję za odesłanie, Katarzynie Dawid pamiątkę
polecam się dalszej życzliwości i przyrzekam służę
Konarski.

298
607

Darkowemu i kochanemu Samu przypo-
minam Sophie, et quelques bonnes
idées sur la religion et sur la langue,
que je développerais comme je pourrais —
bo jak tylko będę co godnych zdrowy, zaraz
wyjeżdżam.

Najgorętszy sługa
A. Mickiewicz

Monsieur de Krasicewski.

Dippoldiswald. Ho 8. par l.

843
606

Szanowny i Kochany Panie!

List Pański za pośrednictwem Pana Leopoldowi
odebrany bardzo za wyrazenie we mnie ufności
proszę przyjąć robię z tytułu z adresowanej przysłanie
Objaśnień pokój się z Panem obchodzić nie zobaczy.
Zamówiłem sobie adres, i mówiłem wtedy mnie z Pe-
tersburga, a jeżeli nie to za powrotem napiszę do Pana
Kiedy będzie jechał zagranicę, i poprosi bym się z
nim widział co przejeżdża jego przez Berlin. Nie
potrzebuje Pana przypominać, jaki dla Pana Kuleszy
spokojności, dobrze do ostrzeżenia do W. Pana mnie Pan
dość, który jak szczerze kwapi w swych przekonaniach,
gdy przeczytał mi oddał przed tym względem. Oprawiłem

woić, mieni jak drzewa zyczliwy pertem Kr. - dodaje
że żadnych mi mamy między mieniadem z M. - Ob-
sunkow, a dalem że żadna prolistorzy się nie kłonić.
W tych pismi K. iest ogromnie zadalony na M. i
dał mi to że gdzie ze obym z Panem mówić będzie.
Za Norymberga prawdziwe Eldorado, - po nader smutnym
Karnawale zaczęły się Reuty, - dzień za dzień, -
i nakłonięty ani nie było do opisania, do zapamiętania.
Obiad, do tańców, ale Gomalne Kolacie, Wino szam-
pańskie potokami, stoły gnęły się pod pasztetami
(bo nie pod zwierzyną jak nigdzie.) pod owocami
i kwiatami, a ogony coraz dalsze, a balety coraz
pyszniejsze, nie dziwi mnie że młodzież dobrze
da się zgnieść, chyba z tak imponującym tłokiem
Karuzelki Damy Norymberg, gdyż mówiąc się

się z nią żeni. Jest to typ senatora, widzącego Dekretowca Stanu, który nie miał odwagi w debatach powiedzieć prawdy Cesarzowi, a pojawiwszy się, zabrakło mu słów!! podać się do dymisji! Potem dam tu kilka słów do tego, i wtrącam jakiś mało, który był S. S. Papieża Ojca Świętego pewien Herman Sp. in illo tempore Kompetytor Kr. Obrazu Konstytucyjnego Z. W. W.

Co Pan powiedział o Arcyb. Leduchowskim, zdaje się że odstąpił od sprawy Kościoła Katolickiego, że nie, sprawiedliwie należy być pewnym Polakiem jak Katolikiem, a przynależność do Kościoła jedynym i drugim. Przekładowca artykułu do Stamy Berlińskiej Katolickiej, jaką widziałem. a świątobliwy. Depuis quand tabl. Sabrait. dit les erreurs de la Russie. Plus on est fort plus on devient être juste, je dispose dans quelque langue on puisse bien dire, pourvu qu'on ait de la Religion, car sans Rel. pas de morale et sans morale, pas d'être social. Ah de D. Ne comprend-il

que s'attaquer à une Religion ou elle comptait des
attaquer et détruire l'Ordre Social.
Ce Pan Pompée ô Parcyi, - iakżeż ogromne pan
ayuie przykład do naśladowania, czy Ja-
Mości mamie brać przykład ze Bale,
ranky, hulanky, i szybkim krokiem dążyć
do ruiny, nie naleciałoby żyć oszczędnie, pra-
cować, abiśmy zasoby na przyszłość gromadzili
się a przynaymniey przygotowali do walki, bo
o dopiędzaniu, to już i ja o nim wspomi-
nacym.
Może w tym roku będę miał szczęście spotkać
się z Wami Panowie, prosząc mi kupczyć zachowa-
cie się dobrym panskim i Panowie dzisiejszego,
umiarkowanego i wdzięcznego Ducha.

S. Kołpa.

Warszawa
d 17/29 Marca 93.

Kopernicki Stanisław

Bukarest. Strada Lucaci 44.
d. 1 Grudnia 1884.

Szanowny Panie!

Najmocniej przepraszam Pana, że zaledwo mnie teraz mu znanym z nazwiska, dozwalam się zatrudnić Go listem, którego treścią jest najusilniejsza prośba o łaskawą pomoc w mej małej naukowej pracy. – Niemam nikogo znajomego ani w Dreźnie ani w całej Niemczech, do kogo mógłbym się udać w mej potrzebie, a to wyłącznie, mam nadzieję, na usprawiedliwienie mojej śmiałości i na uzyskanie mi nieocenionej pomocy Szanownego Pana.

Oto, uczyniłem się do naszego krenolaga, Mistrza Jana Głogowczyka. – Studyując go, wypadło mi tej porzeki się bliżej ze współczesnym mu uczonym Niemcem Greg. Reisch (v. Reüsch), który o lat 5 przed Głogowczykiem pisał cała takie i kreślił o siedlisku władz umysłowych w mózgu, – w dziele p. t. „Margarita philosophica" (rodzaj Encyklopedyi rozmaitych umiejętności). – Dzieła tego 3cia edycja (r. 1508) znalazłem tej lata w Bibl. Jagiellońskiej. – Jest tam drzeworyt ilustracyjny, który kopiowano w pośmiertnych Krakowskich wydaniach dzieła Głogowczyka p. t. „Quaestiones dilucidae de Anima". – Pierwsze zaś wydanie tego dzieła (Metz 1501 r.), które posiadam, zawiera drzeworyt wcale odmienny. –

Otóż idzie mi o przekonanie się, czy ów drzeworyt,

przez samego Głazowskiego jeszcze nakreślony, jest jego oryginalnym utworem, - czy też naśladowany lub przekopiowany z Reisza 1ej edycji r. 1496.? - o czem w spisie w dziele Głazowskiego żadnej wzmianki nie ma.-

Do Szanownego Pana, z okazji tej wątpliwości, prośba najuprzejmiejsza: 1° abyś był łaskaw dowiedzieć się w Bibliotece Królewskiej o 1ej edycji owego dzieła Reischa. Wtorego tytuł (według Nawnika bibliograficznego Graesse) jest następujący:

Reisch Gregor „Margarita philosophica"
Ex. Heidelberga III. Kal. Januar. MCCCCLXXXXVI
s. t. ni d. in 4to

w Libro X tego dzieła, w Tractatus II-us „de pulentiis Animae sensitivae" na początku Capit. XXII „de operationibus sensuum interioris, primo, de cella" powinien być drzeworyt, a który nie tak bardzo chadzi.-

2° Jeśli dzieła to, jak mam nadzieję, znajdzie się w Bibliotece Dreźdeńskiej, to upraszam o zdjęcie na kalce jak najwierniejszej kopii papierowego przesunięcia drzeworytu.- prostokątnego, dźwigni, a wierny napis tytułu i a attestacyi drukarni miejsca i roku wydania dzieła.-

Lecz, pamiętaj to ostatnia operacja nie abyś się bez jakiejś zbytku pieniężnego na honorarjum dla rysownika. Więc upraszam Szanownego Pana o łaskawe uwiadomienie mnie, jak dla Waszego tego? a jeśli natychmiast a pozyskaniu wiści się nie omieszkam.-

Gdyby tej znalazła się w Bibliotece 2ga edycja tegoż dzieła, wydana we Fryburgu r. 1503 in 4to a w niem znajdował się na odpowiednem miejscu ów dyzeratyt, lecz w jakiś bądź sposób odmienny od 1mej edycji, — to bardzo prosze a kopją tego rysunku.-

Jeszcze raz najuprzejmiej proszę Szanownego Pana za moją inicjatywą i poleceniu Jego Waszeu uwzględnieniu mej prośby, mam zaszczyt za najmilszy obowiązek zdaję Panu wyznania mego dawnego i głębokiego poważania.

Najuprzejmiejszy sługa i sługa

Dr Jędrzej Kopernicki

P.S. Gdyby poszukiwania, któreby niewątpliwie się obowiązki Szanownego Pana, okazały się dla mnie bezskuteczniemi, to mogłaby Pan obowiązany dać za wskazaniu mi Znajomych Mu lub znanych sądowych w Freiburgu i Monachium, do których mógłbym się udać z moją prośbą, tam probuję szczęścia.-

Bukareszt. d. 9 Lutego 1870.

Szanowny Panie!

Onegdaj miałem przyjemność otrzymać Waszmości pismo Pańskie z d. 26 p.m. wraz z kopją drzeworytu z Reissa. – Tenże sam znajduje się w znanej mi 4ej edycji (1508 r.) i rozpisywać mniej więcej nie zachodzi potrzeby. –

Zamiast to niepotrzebnie, wiele cenię otrzymany mi Pański z strony Szanownego Pana i pospieszam zdaję Mu najserdeczniejsze podziękowania za tyle trudu, który sobie zadał raczyłeś dla zadania uczynienia mej prośbie.

Jeżeliby jednak – jak mi Pan poprzednio zrobić nadzieję – miał Pan możność uprosić Kaya w Berlinie lub Heidelberga i t.p. aby się zajął wypukaniem Jej „Margaritki" i zajęciem do niej, kobym tem śmielej się uprosił Szanownego Pana o to nowe Pańskie za tobą się obejścia bez osobistej ofiary z Jego, tak drogiego dla nas czasu. – W takim to zaś razie mam też się przed jak-najmilej pierwszej otrzymania nowego Drzeworytu. Który to dla użytku Pańskiego załączam.

Jeszcze raz najserdeczniej dziękuję za uczynioną dla mnie usługę Szanownego Pana, zostaję z głębokiem poważaniem

Jego najuniżeńszym Sługą

J Kapeniuk

Wspomnienie Józef 611 187

Dawna moja z Panem Dobrodziejem
znajomość, którą się zaszczycam, i wy-
soko cenię niezwrestanej, odznacza mię
do następnej prozby:
Xiądz mój Ignacy Kiełbicz, teraz Odstawny
podpułkownik Inżynierow, wieku lat 45,
znany z prawego charakteru i kondutty
najzacniejszej, mieszkający dotąd w Kijowie,
potrzebuje obowiązku: najprodzniej
przy Kolei żelaznej, dla utrzymania
się z żoną i dziećmi — Gdy więc sto-
sunki Pana Dobrodzieja z Panem
Kronenbergiem mogą dla wspomnio-
nego mego Xięcia otworzyć posadę
przy którejkolwiek Kolei żelaznej,
albo przy części inżynierskiej, albo budowniczej,
albo Kontroli, udaję się niniejszem

piśmam do Pana Dobrodzieja, prosząc
o łaskawą instancyą w tym względzie
do Pana Kronenberga; którego jaka
nastąpi odpowiedź? pragnę od Szano-
wnego Pana Dobrodzieja uwiadomie-
nia przez Kowno do Piadkiewicza.
A jeśliby Jan Kronenberg powrócił
Komu wprost tego życia mojego
wezwać, na taki przypadek adres
do niego: Jego W. P. Hrabiemu Michał-
łowiczu Kellnu, Oficyalowemu
Podmonkowskiemu Ministerium
Kabaletu- bb S. Kiebb, na Mayda-
nowskom ulicy bb domu Sajdakowskom.
Przebacz Jan Dobrodziej że utrudzam
tą prośbą znając najlepiej Jego nieoce-
nioną dobroć, i będąc pewnym, iż
nikt się nie zawiedzie na uczciwości
i zdolności tego mojego życia-
przy czem zawsze łaskawie przyjąć

uszanowanie najgłębszego uszanowania,
z jakiem na zawsze mam zaszczyt
zostawać Jana Dobrodzieja

Przyjacielem, najżyczliwszym sługą
Józef Koprowski

Grudnia 17 dnia r. s.
1864 roku

z Dziadkiewicz

Koprowski Józef
224
63

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

W dniu 17 Grudnia v. s. zeszłego 1864 roku pisałem do Pana Dobrodzieja do Drezna, prosząc o łaskawą instancyą do Pana Kronenberga za moim żyjącem Synem Kielyszem Ostawnym Podstarościm Krzyżewo, potrzebującym posady najprędzej przy kolei żelaznej, albo po części mierniczej, albo budowniczej, albo Kontrolli — A nie wiedząc czy list mój rzeczony doszedł rąk Pana Dobrodzieja, bo żadnej odpowiedzi dotąd nie byłem szczęśliwy otrzymać, powziąłem dziś powtórnie wyrażoną moją prośbę, na mocy dawnej naszej znajomości, którą się zaszczycam, i wysoko

cenie niezwrotnego.

Wspomniony Zięć mój wieku lat 45cin, znany jest z poczciwego charakteru i kondutty najzacniejszej; dla utrzymania się z żoną i dziećmi potrzebuje obowiązku, szuka przez pośrzednictwo moje zacnej protekcyi i udania się Pana Dobrodzieja do Pana Kronenberga, od którego jaka nastąpi odpowiedź? pragnę łaskawego uwiadomienia mię przez Kowno do Dziadkiewicz.-

Polecam się znanej mnie Pana dobroci, i mam zaszczyt zostawać na zawsze z prawdziwem poszanowaniem

Pana Dobrodzieja

Przyjacielem najżyczliwszym sługą

Józef Kozłowski

Warna 15 dnia v.s.

1865 r.

z Dziadkiewicz

444
614

LIBRAIRIE et MAGASIN de MUSIQUE
de
**BOLESLAS KOREYWO**
Commissionnaire de la Société IMPERIALE Musicale Russe
à Kieff.

Rue Kreschtschatik maison Linnitschenko №. 35.

Kieff, 12 Kwietnia 1880

Czcigodny Panie!

Gdy dla uczczenia Twej olbrzymiej pracy i nieocenionych zasług obywatelskich, nie tylko wszyscy Twoi rodacy ale nie mniej przedstawiciele sąsiednich narodów skwapliwie się garnęli by uświetnić półwiekową rocznicę działania Twego i postawić Ci niezrównany pomnik uroczystego uznania gorliwych Twych trudów nieustannych na niwie literatury ojczystej, pozwól że i ja odważam się stanąć jakkolwiek nieco późno w szeregach tych zastępów, gdyż czynię to w dobrej ufności że w szlachetności Swego umysłu równie chętnie przyjmiesz obok innych wielkich także i drobne dowody czci i uwielbienia dla cnót Twych i zasług, których rozgłośna chwała, każdego z Twoich rodaków w rzetelną wprawia dumę. — Przyjm więc łaskawie nasz Mistrzu poświęcone Ci przez dwóch piewców Ukrainy utwory, które moim nakładem wydałem i ile potrafiłem starałem się to wydawnictwo na zewnątrz ustroić jak to przy sposobności tak ważnego święta narodowego należało. — Przy tem, chciałbym przeznaczyć po 100 Egz. każdego utworu na cel godny podług własnego zapatrywania i dla tego właśnie zechciej łaskawie naznaczyć mi dokąd one egz. mam wysyłać zważywszy gdzie ich odbyt okaże się możebnym, gdyż ja sam tej sprzedaży podjąć się nie mogę. — Utwory te są: 1) Polonez jubileuszowy przez Michała Zawadzkiego po 60 kop. 2) Lirnik przez

p. o.

Władysława Laremba po 60 kop. które odesłałem wraz z listem jeszcze w Styczniu b.r. lecz przez winę mego expedytora list został potrzony do biórka i następnie zapomniany i dopiero dziś wypadkowo przezemnie znaleziony.

Wybacz Szanowny Panie że środkiem drogi dla nas wszystkich Twój czas zająć na chwilę dla mej sprawy i racz zaszczycić odpowiedzią sługę Twego który niniejszem wyraża wielokrotnie swoją prawdziwą cześć dla Ciebie i pozostaje

z gotowością na Twe rozkazy

Bolesław Korzywa

Wielmożny J. J. Kraszewski

w Dreznie

Kowtyniska St. 574 575

Warszawa 1879 r. 7go Lutego

K.

Czcigodniejszy Panie,

Jak w miłosierdzie Boga wierzę, tak samo Panie w Twoją dobroć, wyrozumiałość, i pobłażliwość, a dlatego najpokorniej błagam, gdyż nie jestem tak wykształconą jak wymaga świat obecnie od Kobiet, długo walczyłam z sobą co mam począć moja śmiałość wygląda na bezczelność na największą nie dorzeczność Panie przebacz, i miej litość nad Kobietą pozbawioną zdrowia, i wzroku — przez troskę codzienną i obawę o drogie osoby, pierwszą osobą jest mąż mój, pracuje przy "Gazecie Warszawskiej" od godziny 8mej z rana do 8mej wieczór, pensyją ma od roku podwyższoną bierze mie sięcznie 68 r. i pokoik ma na na bibljotekę swoją część sam uzbierał a cząstka została po śp. Ojcu moim Maksymiljanie Jakubowiczu, tenże pokoik razem jest i redakcyjnym, po skończonej robocie przy Gaz. Warsz. musi po całych nocach siedzieć pracując do pisma inny aby wyżywić 7ro dzieci Matkę swoją 80cio letnią siebie, i mnie, Starszy syn wstąpił do Uniwersytetu zapisać się na kurs filologiczny Korepetycyj nie może mieć gdyż dojcia w korekcie pomaga i na piersi jest słabym — córka 17to letnia jest na pensyji p. Budzińskiej w 5tej klasie, 15to letnia córka w 4tej klasie syn 14to letni w 3ciej klasie, tenże miał być przyjętym na opiekę do śp. Blachow

przez protekcyę p: A. E. Odyńca którem mnie od dziecka
zna i całą rodzinę moją, zapytany p: Kenig jak sądzi o tem
przez p: Blochową, podobno przez Galicyany wkrótce z tych
Edukacyi potrzebują pomocy, powiedział że bliżenty na
dochody ogromne skończyło się więc na tem że dano 10 Rs.
ks: Zygmuntowi Lasockiemu na Korepetytora aby do
3ciej klasy przysposobił, mąż mój bardzo się tem zmartwił
rzecz naturalna że się nie odezwał bo ma charakter
cichy, cierpliwy nie sądził aby p: K: był tak bez serca
p: K: większą część jest w podróży na Litwie i.t.d. a wiedzieć
by, musi pracować na codzienny niby wiśnik, boje mam
małych, dziewczynki 5cio letnia i 2, Letnia 8mio letni chłopak
cierpiący skrofulicznie chodzi na kuli, trudno opisać
jakie wymagania na pensyi wydalać nie możemy w tym
roku dla 4ch dzieci książek danych za 18 Rs. a odzież a życie
niezbędny od 13tu lat na wiosnowej na 3ch piętrze dwa po-
koje z kuchnią 300 Rs. co miesiąc robić przebywałam
w Tucznie wtedy dziatki i.t.d. dopomagał mi p: Odyniec
korzystniej zbywając, dzisiaj nie mogę bo mi oko jedno za-
stonila Katarakta, trudno mi pisać, czytać, zarazem mi-
grenę cierpię całą dobę, dzisiaj pięć tygodni kończę jak lecz
więcej niż dwóch tygodni chorą na zapalenie płuc sama
jestem panią i służą, mamy w domu rodziny dziewczynę już
22 Rok z tą wszystko w domu załatwiamy, jak mogę uspo-
kajam się dlatego nie wszystko jest obcem stroje modny
zabawy moją jedyną myślą jest aby moje biedne dzieci

nauki popaczyły, a mój winszenty drogi dla którego by
życie oddała gdyby tego było potrzeba, nie mawkurit się
jak dzisiaj, panie gdyby świadczał w jakim paletacie
chodzi, wracam do dzieci gdyby się uczyć nie chciały
tobym winny sposób urządził się z nimi ale
dzięki Bogu popradzie łaknąc nauki jak możemy
odmówić im, panie nie potępiaj mię z tej w natłoczone
otchłanne położenie a przez Swoje stosunki przez dobre
Swojego serca Tymczasem panie Jezus, cały świat
wszystkich, nie odpychaj mojej błagalnej prośby dopo-
móż nam potrzeba opłaci w p. Buckiniskiej 38 r. 40 rs jes-
tem winną poprostu Lichwiarzowi za fortepjan z dzieci
rannie niemogę ani mu oddać ani przynać sama
muzyki uczę nie mam zadnego zarobku potrzeba tej
mundrzów bratowych dla dziewcząt, a co [illegible]
obuwie i t. d najokropniejszy dla nas rok ten, mąż
był bardzo chorym dzieci troje, jestem pewną że pan Dobrą
przejdzie w jakikolwiek sposób przyjdzie w pomoc żywym, nie
umarłym, jak to jest w modzie w Warszawie że głowy
nogi na nędze braci żyjących, a na trumnę i okładkę
gotowi... dla tego że wydrukują i świat będzie wie-
dział cały, panie, wiele już powiedziałam w życiu swoim
ale w Warszawie, nie na ukochanej Litwie, pomyśli
pan Dobrodziej napewnie o p. Leszczyńskim, co ma
powiedzieć nikogo. że nas nie chce zmieniać miejsca
dla tego że choć licha pensyja ale pewna, mała
tylko próbę pani opisze wiedy przyszła opłata za
dymów, córek, wszystko była idę do Redakcyi zastaję p. Les-

a że zawsze lekceważący kobiety, poczyna od konceptów bardzo nie znaczących, nie zważając na to wszystko powiadam mu "p: Stanisławie porady nam za grosz 40 rs. a dziecko chłopie jęczy na tę nogę mam bilet do Ciechocinka, ale nie mam grosza" nachila się do mnie i mówi, "Pani Wincenty bierze od Nowego Roku miesięcznie 150 rs. nie umiem opisać mojej wtedy uciechy zwróciłem poprostu mowę mi odjęło prawdziwie śmiejąc się wyszłam przed Wincenty na obiad około 6tej mówię mu Miły miłosierdzia ja staram się kompromitować się po księgarniach i t. d. a ty taką pensyję bierzesz nie obeszło się bez płaczu tego nagna się, i powiada mi jaką pensyję bierze od tej pory mąż na słowo mię uczciwe Kazał mi przysiąc aby p: Leszczyc o niczem nie wiedział i sam jest zdaleka. O prawdzie moich słów proszę u p: Ptaszyckiego lub p: Odyńca przekonać się, i na Miłosierdzie Boga wydobądź Ciężkiego noża Panie z błota abym mogła z bujr Kuzi i okryć te biedne dzieci czyny co oni cierpią za biedne obrane Boże mój wszystko nawet i mnie samą aby porządnie obrane przypytać, Mój Boże jakżeśmy nie mam co obuć a tu dwoje dzieci Panie błagam o Miłosierdzie niech nie opublikujesz nas, Bóg Ci Panie zapłaci. Postawił na każdym kroku mnóstwo żebraków dzieci moje będą starali się odciąć z całą ufnością polecam się łasce Pana Dobrodzieja Stasia Korolyńska

K.

Warszawa 1879 r. 595
17 Listopada

Czcigodny Panie i Dobroczyńco nasz, obawiam się abyś mię nie posądził o przesadę, jak Bóg mi miły tak szczerze wyznaję że jeszcze o trzymaniu Waszego Pana listu jak nie przytomna z radości płakałam, pokilka razy odczytując czy to prawda, że wydobędę się z niejednej biedy, że moje dzieci obszyję i t. d. - Panie to wszystko za małe podziękowanie jakbym chciała wyrazić, Boże wysłuchaj naszych modłów i wszystkim jakie codziennie zasyłamy za Wasze Panie zdrowie i pomyślność, oby Bóg we wszystkich poniesionych błogosławił i pocieszał, jakże nas Panie pocieszył, Dobroczyńco mój natury ludzkie nasze dobre pojmiesz Panie ile jesteśmy wdzięczni za ten dar. Za pośrednictwem p. A. E. Odyńca otrzymałam siedemdziesiąt pięć rubli, nie powiem gdyby to nie było różnicy widzę ale cóż zrobić, ograniczyłam się na oddaniu tejże chwili 40 rubli za fortepjan, bo mi z tem dłużnem było bardzo ciężko a za perzyję p. Budzińskiej 20 rs. zostałam dłużną 8 r. a 5 r. otrzymałam dla ślabego mojego dyna najpierwszego kazali pić Żan, przeszkodą flanelę, i t. d. pracuje bardzo ma lat 20 ćwierć żal nam go, u tegoż właśnie znalazłam pomiędzy książkami koperty najstaranniej ochowane w których Pan Dobrodziej przesyłał do p. Reniża listy, wiedząc z redakcyi pewnie zbierają najstaranniej wiadomości wieczorem czytają poczynając od najstarszego do najmłodszego.

z mią Lekarz i ten na przeniania czyta i Ojca opowiada
z największem zajęciem, brak nam jednak Dobrodzieja
naszej fotografii prosimy przebaczyć śmiałości
naszej, mamy wprawdzie fotografię ale kupną
nie z tąk Pana Dobrodzieja która by była najwięk-
szą świętością i pamiątką nie miała dla moich
dzieci, proszę nie mieć za złe że mój mąż nie
dziękuje teraz, nie wiem czy wszystek pracy czy
ten że nie jest zdrów, cały jest z nerwowany, wraźli-
wy, nie mogłam tego chwili objaśnić mu
chorowną to i on podziękuje Panu Dobrodziejowi
mamy z nim jak z dzieckiem nieraz przebaczać
nieraz nauczać nie jedną biedę aby otrzeźwić
jego, dzieci, do pieluch dosmie należę, cenzury tylko
podpisuję, i z tem nam dobrze mamy biedy, ale
owar nigdy żadnych, za co dziękuję Bogu serdecznie
nie wtrącam się do niczego, bo jak Pan Dobrodz
już z mojej bezgranicznej pokory że jestem dobą
z wyrajną babą, do rozumu nie rzepiam się bym razem
dobrze nie tak jak jestem.

Powtarzając moją najwyższą wdzięczność wraz z dziećmi
pozostaję w całym Obowiązku Pana Dobrodziejowi
Sługą Ł. Wierzbyńska

Hanna Gilska Stanisławowa

80

465
68

Adres mój Stanisławowa

Horotyńska

Ulica Wodrowa № 16

2 ge piętro, mieszkania 14.

Za okropną bazgraninę za
brak w pisaniu panie
Zacny przebaczenia, po
chorobie tak mi słabo, ta-
ki chaos w głowie myśli
zebrać mi trudno, a to
natunek pilny gdzie nie
spójrzę potrzeba na wszy-
ko, ufam w Zacność pana
Dobrodzieja że łaskawą

odpowiedź otrzymam
będzie dla nas drogą wielce
jakaby nie była, jak przed
Bogiem wyznaję że całą
drżę ze strachu że tak
omiałam jestem cała bijąc
moja oduchom iż w tem
dobroci serca pana Dobr
i Litości nad biednemi
mam nadzieję że i nam
w niedzielę Pan nie zadość
i spokoj za co wdzięcznie
z dziećmi będziemy błogosła-
wić prosząc Boga o zdrowie
i pomyślność. Kochan

Korotyński

392
620

**Redakcya Tygodnika Ilustrowanego**

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

Warszawa d. 20 września 1886 r.

Czcigodny Panie,

Listy Wasze do naszej redakcyi nas zawiadamiające korrekty prac Waszych, dotknęły nas bardzo bolesnie, bo winę zawinienie czy niezastanowienie musimy przyjmować na siebie. Sądzę, Dostojny Panie, iż byliście zadowoleni z korrekty mojej „wydania jubileuszowego" powieści; tu jednak, w rzeczach malarstwa, mojej nieznajomości przedmiotu, ale może i niedbalstwo innych, stały się sprawcami Waszego zmartwienia, któremu zapobiedz, raczcie mi wierzyć, pragnęlibyśmy bardzo najlepszy szczęki własnego życia. Czytaczem rękopisów i pisarzem wyraźniej znane mi nazwiska głośniejszych malarzy, księgarz Wolffa jestem nie byle w Warszawie, ruchy więc zrobić nie dwaj korrektorowie

z urzędu. Ja, który powinienem mówić, czytając bo-
lesne, już w chwili rozpoczęcia odbijania na cyklo,
musiałem zawierzyć poprawności. Na wiarygodność,
żądania Państwa, aby artykuł czytał specjalista, jest
w dzisiejszych warunkach niemożliwe. „Trzódka" arty-
styczna skupiła się na tyle historyj wszelakich, nie wyj-
mując historyj malarstwa, co jak, nieprzekładający żad-
nego obrazu, prócz artystów i obeznanych, bo na te
jedynie moja książeczka stanowi. Uczyniłbym stanowi
Uczniach Gerona, ale to rzeczywiście bardzo rzadki i bardzo
opracowany, do którego o pomoc nie mam odwagi
się zwrócić, sam widząc z doświadczenia co to znaczy
zabierać czas pracującemu nad życie.

Ale nie powiedziałem jeszcze, jakim Pilatem w „Cze-
sie" jestem w całej tej sprawie. Nieporozumienia
między wydawcami a redaktorem Tygodnika p. Jeni-
kiem, zaszły nie od wczoraj, a zaszły nie prawie
bez podobnie z powodu różnych postronnych, na które
ludzie pozwolić, jakimi i p. p. Gebethner, Wolff i
Jenike, dalimy zdanie. Od października aż listopada
zatarg ów trwał do końca r. b., kiedy p. Jenike sta-

nowego się oświadczył, iż redaktorem dalej być nie chce. Naówczas przybył do mnie ks. Gebethner z propozycyą objęcia „historyczno literackiej" Tygodnika. Odpowiedziałem, iż wtedy tylko mogłem zawdzięczyć ks. Jenikemu udział w redakcyi i współpracownictwo w piśmie, nie mogę przyjąć na jego następcę, jeżeli mój on sam do tego nie wezwie. Jakoż w marcu sam ks. Jenike przybył do mnie z oświadczeniem: „że katolicyzm będzie po nim następcy, opuszczenie przezeń Tygodnika jest niedozwolone, ale że najmilszyby mu było oddać pismo w ręce Korotyńskiego, z którym więzy go stare przyjaźnie z stronnictwa." Podziękowałem za to szlachetne wyróżnienie, ale dopiero na mojej zgodzie na objęcie ręki pracy ks. Jenikego z powodu nadzwyczajnego oczekiwania odpowiedzi z Petersburga. Od tej daty jest dawny redaktor współpracownikiem wyznaczonym, a obok niego nowy redaktor, który „przygotowuje się" do Tygodnika, jakby powiedział Bilski, i bierze część drugą wynagrodzenia za całkowitą pracę. Opierałem się temu, przewidując przykre następstwa, ale znowu sam ks. Jenike upomniał mię do tego, odstępując prawnie należną mu część honorarium na moją korzyść. Jestem tej przekonany, że w całej redakcyi pismo na dwa najlepiej się rozumieją.

Racz więc, uprzejmy Panie, przypomnieć sobie nasze kilkuminutowe spotkanie się w Krakowie, przeszłe i nie daj Boże ostatnie w życiu. Racz uwierzyć, że z mojej strony nie nie ma, coby zgrzeszyć stronnictwu Krasewskiego i Tygodnikowi chociażby na schadzce rekolekcyjnej mogło, chociażby na milimetr zmienić stanowisko. Jeśli chcesz p. Jenike na wezwanie Wasze odpowie, że stara się zgrzeszyć między Tygodnikiem nie utrwalić w wiedzy.

A teraz najmilszą prośba. W grudniu r. b przypada trzechsetna rocznica zgonu Stefana Batorego. Chcemy, o ile stronnictwo nam pozwoli, poświęcić tej rocznicy numer Tygodnika. Zbyt mało mamy ufności wzajemnej, ale przynajmniej kurtuazyjnie: Dacie pewien, czy te fatum moje zgrzeszenie stosowne obrazki pojawić się w Waszym Czcigodny Panie! tylko by mogli nam napisać parę stron krótkich wiersz o tego znakomitego tematu. Ty Batorego świata jeszcze nie wyrok, ileby nawet wodzą do najwyższych zaszczytów. Może było inaczej, ale wówczas w tej temacie pozostaje wiersz dla nas, ach Tygodnik byłby wam wdzięczen nieskończenie. Ja zaś dodam wdzięczność bez granic do grobu.

Korolówny

622
~~345~~

Redakcya Tygodnika Ilustrowanego

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

Warszawa d. 18go listopada 1886r.

Czcigodny Panie,

Z serdeczną przyjemnością odbieramy, po uważeniu odczytaniu: Dzieci, pisz te kartki, aby zawiadomić o odebraniu rękopismu. Będzie to najdogodniejszy sposób w numerze batorowskim Tygodnika.

Szczegóły Czcigodnego Pana do wydawnictwa jak najdokładniejsze.

Najuniżeńszy i najuprzejmiejszy sługa

Karłowski

344
623

Redakcya Tygodnika Ilustrowanego

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

Warszawa d. 22 października 1886 r.

Czcigodny Panie,

Artykuliky z tematy „Dzieje powi", o który prosiliśmy Pana numeruy pamiątkowego na 300-ną rocznicę zgonu Stefana Batorego, dość będzie jeżeli nadeszłe przynajmniej na ostatnie Dni listopadu.

Wybór formy i zakresu przedmiotu, czy ma mówić o Krakowie, czy też wspomnieć i o Wilnie, niech Czcigodny Autor samemu sobie zostawi. Ze względu jednak na wymagania cenzury, lepiejby może o Wilnie nie wspominać, tembardziej, że prof. Bobrzyński, prosząc o artykuliky o bydmarach, żadną inną miarą nie będzie mógł pominąć Wilna.

Raczcie, Dostojny Panie, przyjąć podziękę za dotychczasowe i przeproszenie za natarczywość.

Kraków, [illegible]

620
624

Redakcya Tygodnika Ilustrowanego

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

Warszawa d. 16-go lutego 188[illegible] r.

Czcigodny Panie,

Przebacz, że gonię Cię w drodze, zajętego ważnemi przedsięwzięciami i stroskanego stanem zdrowia autora „Brodowskiej." Ale dotychczas Tygodnik nie otrzymał Twojego listu na luty, może dotąd spoczywającego w Sanu-Remo, a nam, jak na to bardzo pilnego.

Możebyś też, Czcigodny Panie, zechciał nas obdarzyć czem innem nawet w rodzaju wstawki o Batorym, lub w formie artykułu wstępnego, i zawsze pamiętać o dalszej pomocy Tygodnika.

Uniżony i obowiązany sługa

[illegible]

Rkp 625

Redakcya Tygodnika Ilustrowanego

Krakowskie Przedmieście Nr. 15.

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

Warszawa d. 28-go lutego 1887 r.

Czcigodny Panie,

Natychmiast po otrzymaniu listu Waszego za listy napisanemy o tém do Florencyi, ale pismo widocznie przyszło tamy już po Pańskim wyjeździe. Przepraszam najgorzéj i najuniżeniéj za mimowolne sprawienie Wam, Czcigodny Panie, przykrości, a mieję się niezmownie tamy mi nadziéjąc, że zdrowo drogie Zdrowie Wasze powróci do prawidłowego biegu, co Daj Boże jaknajprędzéj, Tygodniky oprócz sprawozdań miesięcznych moje listy i nas rok wiejny.

Uniżony i wdzięczny sługa

Korolyński

Krasczewski
Nowytarg 31

686 44

№ 47/639
aufgenommen von Ar
den 19/2 um 1 Uhr 20 M. mitt.
durch Ulbrich

# Telegraphie des Deutschen Reiches.

## Amt Dresden-Neustadt.

ausgefertigt den 19/3
um 1 Uhr 30 M. mitt.
durch Schmidt

Telegramm aus Warschau № 549, 12 W., den 19/2 1880 12 Uhr 38 Min. mitt.

Serdeczne życzenia szanownemu
solenizantowi posyłaią, Konig Leszczowski
Korotyński

Kartotynk

Korpanewski Bronisław

440
627

**REDAKCYJA**
**OGNISKA DOMOWEGO**
**w Warszawie**

—o;o;o—

*Ul. Krakowskie przedmieście Nr. 444 (73)*

*Dnia 14. Stycznia 1873*

**№ 356**

Czcigodny Panie i Dobrodzieju Nasz!

Powołujący się na zaszczyt poznania Go w Dreznie wrokiem 1866 z bytności Koloreństwa z synem jego w Jenie, nadto na ustną jazdę przejazdem ku wawrzyńcu, ośmiela się teraz na uczenie prosić Go o łaskawy cenie mego pisma, mojemi pracami i uwagami, tym więcej, że ustępuje skład na gruncie jaki szczególnie w programie dla was, zakreślonej jakie w umysłu nasze Ognisko domowe, jakie jego znaczenie w naszym życiu społecznym. Rada mi jest dobrać w cadnowie swej jazdy, nadmieniając że każdy jego pracy jako od Ojca miłującego Dziecko wszystko co nasze z gorącym zapałem przyjmie Ognisko domowe. Co zaś do komunikacyjnego stałowego skorzystania uczonej Pańskiej z przepisanie uprzejmie - Oczekuję za taką łaskawej odpowiedzi zostaję jego Sługa

Bronisław Korpanewski
Magister filol. Szkoły Głównej

444
628

**REDAKCYJA**
**OGNISKA DOMOWEGO**
**w Warszawie**

*Ul. Krakowskie przedmieście Nr. 444 (73)*
*Dnia 21. Stycznia 1873*
**№**

Szanowny i Kochany Panie i
Dobrodzieju Nasz

Kwestia praw kobiet zajęła nie od dziś
umysły wielu myślących mężczyzn
i kobiet. Wielu z nich uważa ją za
ważną i wprowadzenie tych praw za
konieczność, inni zaś przeciwnie
uważają, że kobiety nie powinny
mieć praw równych z mężczyznami.
Chcielibyśmy poznać Pańskie zdanie
o tej sprawie. —

Łączymy wyrazy
Z poważaniem

Korsak Prowincjał

629

Z uczuciem głębokiej wdzięczności czytałem list Twój ostatni, w odpowiedzi na list mojej najlepszej, choć niegrzecznej Pani. Chcę przekonania Twoim, że dzięki o moich próbkach twórczości mieszanych nie będę kategorycznym, podałem jej te myśl, która wyskoczyła, jako dziecinnemu, dziwnie myślącemu i niepokojącemu, do całej duszy twojej, że nie tylko pomoże ani nawet przyjaźni nie wpłynęłaby na decyzję, choćby niemiła Pańskiego Edmia-Dzień, do którego otrzymałem list od Pana był dla nas dniem dobrej nowiny i serdecznej pociechy w kłopotach i kłopotach codziennego życia. Odtąd chcę iść za radą Twoją

uczyć się i spracować i niegasić tej iskierki, którą Bóg wrzucił moje wtorzyć – a której kilkakrotnie wygasłem... ale wdzięczność byłaby, byłoby mi smutno i pusto, zawsze –

Żegnam się, kochany... zdobądź na jaką pracę pożyteczną, bo podług z radością i miłością, do Boga ją zawdzięczaj Temu, za którego łaskawego spojrzenia serdecznie mi wszystkiego życzenia i błogosławieństwa –

Twój wierny druh
Bronisław Korsak

1873 r. 24 Lutego / 8 Marca
Gubern: Witebska
Powiat Siebieżski
Dwór Annińsk –

21. Lutego 1874. –

378
A 8
630

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Oto skromny pomnik w którym trzepotka polskiego serca zaklęta – i to może jego jedyna zaleta – niedowierzam jednak mojemu sądowi, i znowu, Szanownego Pana upraszam, przejrzeć, o zawyrokowanie którego z pełną dla Pana

Cześcią

Korsak.

wdzięczności – Jeżeli te rzeczy nie
mają żadnej wartości, niech
chociaż w kominku buchnący
płomieniem i zgasną, jak wie-
le podobnych nadchnień
rozjaśniło mi serce, o których
nikt nigdy prócz anioła stróża
nie dowiedział – Jeżeli zaś,
to mojej skromnej godzinie jak
ciepło życiowe, to chcę ją
w świat puścić –

Nie mam wyobrażenia co druk
może kosztować, a wątpię że
by Akademicy chciał nabyć po
egzemplarz nieznanego autora,
choćby za kilka egzemplarzy
dla rozdania przyjaciołom.
W Warszawie najlepszy czyn
cenzuralny zjada. Dla tego,
kiedy warto, wolałbym w Dreźnie
to wydrukować. W takim razie
proszę bym na kartce wska-
zał

mnej

położyć do stóp: „Szanownemu Panu
J. J. Kraszewskiemu na pamiątkę
chwili, kiedy wiernym oniemu i wdzięcznym
pięciem dał słowo serdeczne, a
z niem odwagę i nadzieję – wdzięczny
autor.“ Pisząc te słowa, byłem
słów mniejszej bez upoważnienia
Szanownego Pana – Proszę o odpo
do Warszawy Bronisławowi Kozakow
ulica Wilcza № 17 (nowy) – W razie
kiedyby szare godziny w komunikacji z
nie skończyła, proszę mi odpowiedzieć bo
żal mi chwil drogich, które Szanownemu
Panu zabieram – Szczerze wdzięczny i sza
przyjaciel Bronisł

28/2

~~334~~ 632

Szanowny Panie!

Jeszcze raz przepraszam za brak jakiej szanownemu Panu zadałem swoją skargą. Dziwna — Bojąc się tej zgody zamiast na oddanie jej do Tygodnika Wielkopolskiego, albo gdzie chcecie — myślę, że zabieram Wam czas drogi, bezcenny — jednak, łaskawa względność Wasza, kusi mnie bardzo, i lękam się żebym i nadal niezawinił podobnie — dla tego, proszę Was o adres Tygodnika Wielkopolskiego, żebym w dalszej przyszłości, bez Was

dzego

pośrednictwa pisz? mógł zamyka redaktora, którego nickname, a który to każdym razie, więcej od Was czasu mieć musi - Jakkolwiek pozostawiam Szanownemu - dobrze będzie - a kontakt z wdzięczności tworzy, które byłoby zawiadomienie Swój jaki? Szczerze Wam wdzięczny i życzliwy

Sługa
Bronisław Korab

D. 28 Lutego 1874.
Warszawa
Wilcza № 17 (nowy)

Korsakowa Emilja

483
633

Kor

717

Szanowny Panie!

Z sercem pełnem wdzięczności odbieram i odczytałam pismo Pańskie — ale miłb Pan wierzy że jeżeli krótkie było moja radość z pomyślnej i żądanej odpowiedzi Pańskiej, to równie wielka moja wdzięczność dla człowieka który przy całkowitem, życzliwem i różnorodnem zajęciu, umie jeszcze znaleźć chwilkę czasu dla każdego który się z uprzejmością do niego udaje, i nawet bardzo zajętego nieznajomym, nie każe czekać na odpowiedź. Śpieszę więc do wytłumaczenia bytoby nadto opóźnienie z pogwałceniem za list Szanownego Pana, żebyśmy, na nasze usprawiedliwienie, mogli tej okoliczności że list Pański jak nas nie zastał w

w Mydle, i musiał nam kazać powrócić
ny na wieś, co z powodu niekorzystnych
wiejskich porad, niemało zabrało czasu.
Muszę Ci jeszcze przeprosić Szanownego
Pana za to że się ośmieliłam listu
tego napisać; uczyniłam to w
tej myśli aby Szanownemu Panu
zostawić zupełną, nawet wiadomości
ią nazwiska nieskrępowaną swobodę
do wydania sądu. Że dobre słowa
nasze przesłane przez Szanownego
Pana, zbawienny wpływ wywrzeć na
serca swojego, o tem nie wątpię; co pewna
że dały one nam jemu z tych nadziei
tych chorób, które pamięć wraz z pamię
cią o dobroci Pańskiej, pozostanie żywą w naszych
wdzięcznych sercach z dalekiego Kadzka
Białoruś.

Sługa

Emilja Konstantynowa

1873.

Ryga d. 1/13 Lutego 1873 r.

634 ~~24~~

Szanowny Panie!

Z zupełnem zaufaniem serca przekonanego o Pańskiej szlachetności, wyrozumiałości i gorliwości o dobro umysłowe narodu a zatem i każdej jego cząstki, udaję się do Pana. Niebędę się tłómaczyć, bo niestety na moją obronę nie mam nic prócz mego niedoświadczenia i nieznajomości zwyczajów światowych. Nie znam Pana osobiście, ale go znam z jego dzieł; może będą uważał za pożądane moją sprawę wezwać pamięci osób mnie bliskich a dobrze Panu znanych i sercem Mu oddanych, ale wolałam udać się wprost do Pana z tem przekonaniem że jeżeli Pan nie tego za złe nie weźmie i dobrem słowem nauki ojcowskiej zechce, to będzie tylko jeszcze obwodem mojej tego dobrej chęci i gorliwości do pomnożenia umysłowego mojej nieszczęśliwie obdarzonego a dla którego wierzę dobre słowo nauki jest tem czem kropla wody na spragnionego. Całuję to słowo przychylne prosić nie na siebie, ale więcej niż na siebie, bo na męża mojego —

wzrok jest taka: mąż nigdy próbował
pisać, ale pióro niewprawne, a serce niby
za mocno perspektywiczne nieznieśmy aby mu
łatwo przyszło przelać te myśli w wiersz
lub prozie; umiał wysoko poezję, przyjaciela
on swoją pracą, a jednak go kocha, bo to
jest prawdziwie kochać jego kochać, kochać
jego kochać; walczyć o sobie, a jednak chcieć
by pisał bo go do tego ciągnie skłonność
prawdziwa powołanie serca. Mało ceni
swoją pracę, a jednak niecierpliwie czeka ją w ręce
obojętne lub nieżyczliwe, bo to jest cząstka
jego serca; — jednem słowem, przekonany
że te małe poezje nie mają żadnej wartości
i że nigdy nie lepszego zrobić nie potrafi,
postanowił oddać się innemu zajęciu, bo
we mnie jest wszystko, a jednak do go mury
chciałam mu pomóc, i na jego odwagę
łam się, bez jego wiedzy, na krok który może
Pana rozgniewa, a może obudzi ciekawość
współczucia dla tego co cierpi. Wiem że się
mi przestać Pan niekłamie z tych wierszy
o których mówię — ja nie dałabym

niemogę, naprzód dla tego że nie mogę
umieniu abym o czem kolwiek sąd wydawać
powinien dla tego że to mię nazbyt blisko
obchodzi — ci którzyby znamy byliby
też niezdolni lub stronni — zresztą
ich słowa niemiałyby wagi —; o Panu
nim też jest sprawiedliwy i wyrocz
umiały dla tych co nie mogą z równą
łatwością znosić trudności i ich pewny
krzywdy do celu — bacz też na to że Pan
wie a może i niestosowności mego postępku
nie wstrzymują Pana od dania mi słowa
o powierzy. Bądź Pan wspaniałomyślny
pośród chaos panuj chwil na odczuj Panie tego
co tu zastaszam, a wyrok Pana będzie dla
mnie ostatecznym wyrokiem; dotąd zachcę
Pana całem sercem wiarę mojego do tego zajś-
cia bo widziałem że to jest prawdziwe
życiem jego duszy — jeśli zaś Pan znajdzie
że niemasz to jest prawdą na tem polu
że niema w nim żadnego talentu, to wi-
rzę Pana słowu pańskiemu powstałabym
go naruszać; ale jeżeli bym znalazła

w odpowiedzi Pana słowo pochwały lub
zachęty, o z jakiej radością będę mu się
wtedy przyznała żem się odważyła na ten
krok, i pewnobyśmy obaj że mnie dotychczas
widli — w razie zaś odpowiedzi niepomyślnej
pozostanie ona tajemnicą dla niego, a ja chcę
się pocieszać trochę pozostałą mi
zawsze wdzięczną za szczerość, za którą jestem
i na którą liczę. Niech mi Pan przebaczy,
pisałem niemiecku, mówię po prostu do tego
że mówię do człowieka serca. Czuję że nadużywam
zbytnio Pana do której mieszam zaufania
prawa, do tego jestem przygotowany, na to że bez
wiej pozostanie bez odpowiedzi, jako niezasługujący
jący na nią, w razie przeciwnym, odpowiedź
jaka by nie była będę uważał za łaskę.
Wszystkie załączają się pod numerowanym
ty myśli że jeżeliby w odpowiedzi swojej Pan
raczył jakieś o mnie zrobić uwagi to łatwo
mieniłe za pomocą numeru.
Raz jeszcze przepraszam i zostaję z głębok
Szanownym
najniższym sługą
Emilja K.

25/13 12 1842.—

636

Łaskawemu Panie Dobrodzieju

Jadwiga go zapewne pismo moje, tylekat nie zgadzam się — ale teraz stojąc nad grobem, oświadczam się zaufaniu pomiędzy do Łaskawego Pana — Niewiem mi będzie pomocy; Drubem, i przyjaciołem Ojca mego. — Jeżeli w Twey uczciwości nie odmawiaj mi Panie! Braci Dziadkiej, Dwóch dołe na tej ziemi Felicia Wtórego Pan moje i pamięta moje mi Bóg pozwoli doczekać się, bo podobno uwolnieny, ale gdy go zabiorą, wpisuje mnie tenu, bo jest niewiadomie zamierzy. Panie chronić mnie ostatnie, tuta najbardziej martwi mnie kochali: jadzia biednego Syna mego, Wtóry ma Dziatki Szczęście, a prawa daie mu miejsce nie 40 pabli- tej podobna mnie się odmiany Dzieci, mogę iak zadawie zostawić- Matce do Ciemności- Dzieci nie mi się kwaś, i ostatnia ostatnie Tata- mnie tego się cia, Majestatowy iest na Opiece, i ostatnia Łaski Swoiej, Tat w Sabotach w Wielkim, i nie go Boga nie opuści, póki nie zapewni Łaskawa Ulubiona

ale drugi ekspedycya 17 lutego, wojsku wolnemu bez
nauki - robiłam różne starania, aby go tu
gdzie do szkoły umieścić, wszędzie trzeba
płacić rubli 200 rocznie, co dla ubogich ro-
dziców niepodobne - Nareszcie trafiła się okazya
się że istnieje w Warszawie szkoła artyleryi
właśnie tej za klasy, i nauka [illegible] -
to mnie wtenczas zachęciło, [illegible] mu
by go umieścić, ubezpieczyć [illegible] ale jakoś
wszystko bez nauki, [illegible] i wtedy szkoły zgadzają
się 250 rubli, za szczególne utrzymanie i naukę, to
zapewne nie wiele, ale dla biednych; i pozo-
stałych. Wtenczas w tym to zdaniu, i z nay-
usilniejszą prośbą do Pana Starowolskiego się
udałam - Najprzód nam nie udzielił swey
swiatłej rady, czy to dla Eleonory [illegible]
odpowiedział; czy sam istotnie udzielać nauk,
czy tylko pilnować pracować kazał - odmie
się że ta szkoła istotnie prowadzona pra-
dziwie światłych, i zacnych, to mnie tez
zachęciło; ale gdyby i dobre to było
zkąd wziąść pieniądze na opłacenie go
przez wymagane dwa lata -
Otóż udałam się do Pana Starowolskiego
przez panią, i dawne stosunki
dla dyspozycyi mego, nie odma-
wiał mi

Panie, wszy dzieci i pomoc w-
musiałaniu gdzie tego bierzego
Dziecka - wszędzie wychowaj. Go-
dzicha - ubogie pomoc bo
niema zadrugie - Za roboty i
pory dolei ach techniczne, i wiec
inne zaloby, ale wszędzie tera
jeszcze nie gorzej, to wszystko
i pomoc bierze dach wiele ro
bienia z nasz, ale tey my nie
mamy. Gdybym miała naj-
mniejszy chec funduc, ale
i tam bez grosza; Dzieci powiesić
wszystko o mnie potrzebach, ale
nie mogę bez
dla bracha nie mogę bez
pomocy - Moje gdzie pan
mając tak silne wpływy
nasz go umieścić - aby z
tego biedy nasz na nicz
pracie i zaliczy dobry
zarobek, a potem mógł by
to odrazić -

O Panie Zbawicielu Obecnie
stoimy na krańcu życia: co
raczysz zrobić Miłosierdzia
dla Dziecka - Bóg ci nagrodzi
a ja jak zawsze, jak dawniej
jak i teraz zostaję ci
wdzięczną, i oby ci Bóg na
wszystkich dniach, i godzinach
to oddał. - Jeszcze mnie coś
mocno przykrego, i Panu zdrowiu
daje się we znaki, proszę o ta
chwilę cierpliwość, i dnie krzyżowe
szczęśliwe długo cieszyć Chrystusa

Adres do mnie
Gubernia Kijowska
powiat Lipowiec
w Monastyrzyskach

Dn. 26/14 12 1892.-
Wczoraj Ogrodziciel stoi na ulicy
p: Aleksandrowicza - niedaleko cyrkułu
co mają Majątek w Podolskim. Strabiłem
Jakie do zdrowia ma Pan mojego, Dziecka, i ma
znakomitości - czy by tam mogącemi nie pomogli, Chrystus

Hrabski Kalixt

884
688

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dawno to już bardzo, jak miałem przyjemność mieć Go u siebie w domu w Połodzie, dla mnie zostało to na zawsze miłym wspomnieniem, ale mieszkam aż Wspan Dobrodziej raczy to sobie przypomnieć, niejaki gdyśmy mieszkali w Połodzie a Babka Kalixta w Romanowie, stosunki nasze familijne jak również dalsze, podtrzymywane były częstemi kommunikacyami, a jakem jednych śmierć na zawsze, drugich przestrzeń nader długo rozdzieliła, i dziś niepewny jestem, czy a nawet raczyłeś mnie Wspan Dobrodziej rozpamiętać. Długo zatem wahałem się w zrobieniu pierwszego kroku, przypomnienia się Jego pamięci, lecz miedzy miłe Wspana Dobrodzieja robiłeś nieraz dobrego memu bratu Edwardowi, i znana mi dobroć Jego, zmusiła do zaniesienia mej prośby, a bieda i ciężki przemogły mą nieśmiałość; raczy zatem Wspan Dobrodziej przebaczyć łaskawie ze przeciwnie Go utrudzeń mą konieczność i prośbę, abym tem łatwiej była rozumianą, wymaga tego, abym choć krótko powiedział coś o sobie. Od miesiąca we Włochimirskiem powiecie, gdzie między Włochimirem a Turnem mam miasto, bez wchodzę w przedmiot tego mojego pisma, byłem przyjęty kilka dni, których chociaż jest cokolwiek spłaciłem, lecz [illegible] to

tyle.

tyle, że przy dzisiejszym mordnym gospodarstwie, przy powiększonych podatkach, grożą sprzedaniem majętności z publicznego targu, gdyby choć dobra zapłacono, to jeszcze jest biedy, lecz u nas dziś przy ogromnej ilości wydawanych majętności na sprzedaż, a małej konkurencyi często się zdarza, że sprzedają majętność za dziesiątą część wartości jego: takie to krzywdzące położenie moje, zmusiło mnie szukać pomocy i łaski WMpana Dobrodzieja, łaski której mnie z rodziną ratować raczy z biedy, a WMpana Dobrodzieja chwalebnie napisanie tylko nikłą słów. Wdzięczność odemnie będzie przechodzić każdy zdarzenia Brzeżan Xięstwa, głównym przedmiotem budowy tej roli, jest bankier z Warszawy Kronenberg, który doskonale ze stosunków WMpana Dobrodzieja z tym bankierem są łaskaw, że on dla mnie nicodmówi, dla tego najpokorniejszą prośbę, udaję się do WMpana Dobrodzieja o łaskawe rekomendacyę do W. Kronenberga, abym przez tę drogę rolę mógł otrzymać jako posadę. Za natchnienie, zamiarowanie i praco mitość moją zarzucam, co zaś do moich zdolności tych dam ocenić niemogę, dodam tylko że umiem myśleć matematycznie, a także i rachunek podwójny, czyli tak zwany księgowski, wiarę zarzucić mogę że na każdej posadzie, jaką bym z łaski Jego otrzymał, starać się będę godnie odpowiedzieć, i tak rzetelnej jak WMpana Dobrodzieja rekomendacyi i swojej własnej ambicyi. Jedyna to dla mnie, dziś droga ratunku, rządowej posady inaczej otrzymać niemogę, a gdybym tylko raz mógł dać się poznać W. Kronenbergowi to pewny jestem, że nieodmówiłby mi swej łaski i nadal, a ja cały dochód z majętności poświęciłbym na opłacanie długów. Taka to jest moja pokorna prośba do WMpana Dobrodzieja, nikłych słów protekcyonalnych, a uratuję mnie z biedy. Pozostając z uszanowaniem i afekcyą w WMpanu Dobrodzieju, jestem prozaik, w każdym wypadku

Dobrym

dobrym oczy tym dla mnie, abyś mnie WMPan Dobrodziej raczył zaszczycić odpowiedzią, jakakolwiek by ona była, będzie to dla mnie dowodem, że niewinność mi WMPan Dobrodziej za złe moją śmiałość. Jeżeli zaś raczy WMPan Dobrodziej, gdy chybić się do mojej prośby, to list rekomendacyjny do W Krzemieńca wyprosiłbym o powiedzenie na moje szczęście, a jabym sam z nim pojechał do Warszawy, a moja siostra narzuca mi WMPan Dobrodziej jakiś list mi dla powiedzenia do Warszawy, gdy list do siebie, to zawsze gotów będę spełnić Jego rozkazy.

Teraz zmuszam się jedną pokorną prośbę, może WMPan Dobrodziej jadąc kiedy do swego majątku do Hubina będzie powiedzieć przez Włodzimierz, to nie raczy do mnie moją najpokorniejszą prośbę, ale raczy WMPan Dobrodziej zaszczycić mnie swoją bytnością, będzie to dla mnie prawdziwe szczęście powitać Go i przyjąć w swoim domu.

Zalegając wyraz prawdziwego poważania i wysokiego szacunku

mam honor zostawać WMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Walenty Korzeniec

Lewkowce

dnia 9/21 Lutego 869 r.

Adres mój. Во городъ Владимиръ Волынскій
Кунцу Черняку Зельберманъ для передачи
Калишскому Казимировичу Корженскому.
подтым тылко адресем ось list, ось telegraf, pewnie
i przeszło mnie dojdzie

Korytki Kolekcja

640

Szanowny panie.

Przed kilką laty nasłał mój pisany do Szanownego pana otrzymałem łaskawą odpowiedz, i to zmieliła mnie do niniejszej korrespondencyi. Jestem obecnie w Szczawnicy z dwoma córkami którym doktorzy kazali pić Szczawnickie wody zabawię tu do 26 Sierpnia potem wracam do domu na Wołyń. Niepokoiwszy mowie jak wszystkie, uboleiwamy nad dzisiejszą pozycyą Szanownego pana i jak radzibyśmy wiedzieć o tak drogim dla wszystkich zdrowiu Jego, a tem bardziej dla tych co mają szczęście służyć mu choć dalekim Jego kurytorstwem. i to zmieliła mnie upraszać o łaskawe

doniesienie o swoim zdrowiu. o które my wszyscy,
a szczególniéj córeczki moje Leonadia i Maria
codziennie gorzco błagają Najwyższego, aby raczył
jak najdłużéj przedłużyć dobre zdrowie choć nieznajomego im a tak drogiego ich sercu Wuja.

Zostaję z przyjemnością zapewnieniem najwyższego szacunku i poważania z jakiem mam honor zostawać sługa i kuzyn

Walenty Korycki

Szczawnicy
d 9 Sierp. 1883.

Jeli będzie łaska odpowiedzieć to adres mój załączam

Szczawnica w domu pod Kiszpanem.

641 361

Wielmożnemu Panu
Dobrodziejowi,

Najrzetelniejszemu Nestorowi piśmiennictwa naszego prozwaitam robię złożyć w dani jako słaby dowód najgłębszej czci tu Niemu wydanie dotychczas z pod prasy dwanaście zeszytów „Traktatów i Kanoników Gnieźnieńskich," z nadmienieniem, że, koszta tak tomu, jednego co stanowić będzie w ogóle co najmniej zeszytach historya kapituły metropolitalnej, która z wazniych powodów dopiero na końcu samego dzieła ogłoszoną będzie. Tak że jako i inne zeszyty natychmiast po opuszczeniu prasy będą Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi przesłane.

Z najgłębszem uszanowaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa
ks. Wincenty Kowalski
Kanonik Metrop. Gnieźn.

Z Gniezna dn. 26 Listopada
1882.

1879

Krzyżyński Tytus

596
642

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nad to serce i uczucie w zaszłym zyjącego Rodaka zdobyć mogło, wtoczyłem w przytaczony tu wiersz, jako słaby dowód wysokiego o mo jego szacunku i uwielbienia, dla przewodnika i gwiazdy naszej literatury. –

Z wysokim szacunkiem
i rzetelnym poważaniem
Wmpana Dobrodzieja
uniżony sługa

Tytus Kornak Krzyżyński

Skomorochi Małe,
w Guberni Lubelskiej,
Ostatnia poczta Wojsławice.
Dnia 9e maja 1879.

X - Ernst aus-Gulle-
- mankhorbgiser
- Nihilisme
- Le fete allemande

Koryzma Józef

447

K

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieiu!

Oryginalne pismo S: p: J: W^o Hrabiego Henryka Rzewuskiego, adresowane do mnie 6 Października 1862 roku z prośbą pomiarów dziedzicznych gruntów w Cudnowieckim maiątku, należących tylo do J W^o Hrabiego, w którym łaskawie wyraził prawo wyzwania mnie do tey czynności, z powodu przyiaźni iaka wiązała Jego z Panem Koryzno Kapitanem w dawney Artelleryi Polskiey, rodzonym bratem dziada mego, i tey familiy zrobił zaszczytną wzmiankę w piśmie swoim Listopadzie oiednym Koryzno Albańczyku, iako manuskrypt wielce poważanego wwieko pomne czasy Polskiego Pisarza, za naywiększą przyiemność i obowiązek poczytuie dla siebie, przesłać do Rąk J W^o Pana Dobrodzieia, w pełney nadziei, że J: W^o Pan Dobrodziey podobnież w swoich świetlych historycznych pismach znaydzie odpowiedny Ustęp do wzmianki o familiy tey, o którey S: p: J W^o Hrabia Henryk Rzewuski tak się zaszczytnie wyraził. — Smiem tu przytoczyć, że do śmierci J: J: W^o Hrabiów Rzewuskich, byłem przyięty w Ich domie i do towarzystwa, iako nayszczerszy i nayprzychylnieyszy przyiaciel, i szczyciłem się pełnym zaufaniem, na iakie Człowiek zasługiwać powinien. —

Mam honor wyznać, że iestem z wysokim Szacunkiem i poważaniem, Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia

y Nayniższym Sługą

Józef Syn Stanisława Koryzna

Dnia 15. Stycznia
1880 Roku.

Zytomierz. Ulica Podolska,
dom W^o Ostrowskiego. —

645-418

K

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieiu!

Miałem zaszczyt otrzymać pismo J.W. Pana Dobrodzieia z Drezna, i niemogę pozostać niedpowiedziałszy natazowe, śpieszac powiadomić J.W.ne Pana Dobrodzieia, że pismo J.W. Hrabiego Henryka Rzewuskiego może pozostać w Archiwum J.W. Pana, gdyż ia z niego żadnego użytku zrobić nie mogę, a powtóre nadmienić otem, że familia Koryznów niepochodzi z Albanii, a czyli Litewsko Żmudzka od naydawnieyszych czasów, wzmiankowana iest w herbarzu przez Piotra Natalya Matachowskiego Ziemianina Woiewodztwa Czerniachowskiego wydanym, któren tak opisuie „Koryzna herb, w Polu czerwonym na środku „Tarczy Krzyż na dół przewrócony, końce iego u góry strzała „zelazem wprawo tarczy przecywa, w helmie trzy strusie pióra, „Ten Dom i herb w Żmudzi bardzo dawny„ — J.W.ty Hrabia Rzewuski wspomniał o Albańczyku sadzić mogę o tym, któren zostawał w milicii Nadwornej J.O. Xięcia Karola Radziwiłła, w pułku noszącym barwę Mundurów i nazwisko Albańczyków, do którego niebyłby przyjęty nixt taki, żeby niepochodził ze Starożytney Szlachty, i niemiał zaszczytu być znanym osobiście J.O. Xięciu Radziwiłłowi pod każdym

względem z prawości charakteru, Otym prawie Albańczyków Radziwiłłowskich, i Soplica w swoich opowiadaniach szeroko się rozpisał, gdyż i sam miał zaszczyt być zaliczonym do tegoż prawa. –

Przy tey miley dla mnie korespondencji, pozwoli J. W.ć Pan Dobrodziey, wynurzyć naygłębszy mój Szacunek, i wysokie poważanie dla Jego dostoyney Osoby, z któremi polecam się względom Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia pozostaię

Nayniższym Sługą

Józef Koryzna.

dnia 6 Marca
1880 Roku
Żytomierz

Kamieniecki Fr.

Dnia 2 lutego 1882 roku
Kamieniec

646

Niech to cię nie dziwi, kochany Panie Józefie, że po takich tylu, bo to już cztery miesiące upływa, jak niemego cię widziałem, niepisałem razu. Byłem młodszy, gdy zdrowiem było więcej, a mniej egoizmu, niechciałem wypadałe drogiego ci czasu, w którym braciom na pożywienie strawę, piekłeś ten twardy chleb naszemu. Który i jam nad przykazanie braniąc się do duchownego stanu. Lecz dziś kiedy przeszło dwa tuziny cyfr na moim koncie, kiedy mnie nie krok jeden od grobu przedziela, a niemego usłyszeć twego żywego słowa to rozpragnąłem choć pisanym się pocieszyć.

kiedy los cię przymusił na obczyźnie gwarancyjno sobie ustać, to mi donieś, czy w swoim otoczeniu masz takich, coby ji ogrzać sobie potrafili bo dla twego serca, serca koniecznie potrzeba. Wiem dobrze że wielbicieli masz wielu, ale czy między niemi znajdzie się taki co w sobie nie głośne imię, nie stuczonego pracownika, ale Pana Józefa ukochali. - Napisz mi Panie Józefie, jak ci zdrowie służy. Które całą naszą społeczność interesuje, a co dopiero tych co cię kochają lepiej, sercem do siebie przylgnęli i ja je mam to w piersi przekonania

żeś tak rzadko o mnie zapomnieć nie mogłeś zapewne, bo kiedy wspomnisz na te drogie krzyże, które ku sobie zostawiłem, to mimowolnie między niemi i pamięć o mnie przeskoczyć się musi

Chociaż do twoich pieśni nie tak daleko, ale że ku tej godzinie lutego i marca, stary i cierpiący często nie przeżywa bez kwiecia, to chcę pobłażliwie przyjąć, co, com na dzień twego święta napisał. Poezyi w tem nie znajdziesz, ale rad będę bardzo, kiedy w tych wierszykach słowego dzieła, wdzięczną pamięć

i serdeczne dopatrzyć uczucia

Łączę się z Tobą Panie
Józefie i obu Braćmi
przed końcem tej ziemskiej pielgrzymki, doznałbym wielkiej
radości jeszcze i serdecznie Cię
uścisnąć. Fr. Korneliusz

Jeszcze prośba - gdybyś odpisując, przysłał mi jeszcze swoją
fotografię - takiem ją zwykł swoich
z wdzięcznością przyjmował.

List swój żeby się nie obtarł
to adresuj - Ewaz mowi Bychawa
dla wszystkich F. Kor. - przez Kamienca
w Kamionce.

Kraków. D. 15go Marca 1882
ul. Basztowa Nr 11. I.

Szanowny Panie!

Posyłam Panu wraz przychodzące życzenia Szanownego Pana Ojca moje życzenia proste i serdeczne — dobrego zdrowia w szczęściu i wesołości, a to nie tylko w swojem własnem, lecz także w gronie moich Wujostwa, którzy nie będąc w zbyt wielkiem i dobrem zdrowiu, pragnęli mi być ich imieniu tłumaczem. — Ciotka moja dostała raglę i bez wątpienia powoli dosiądzie przyszłej różyczki — a Wuj także dolega trochę. — Jak to do róży ma

Cholera wielką skłonność, miała ją
i dawniej – ale w Krakowie szczególnie
często dostaje ky choroby – a ranny
cierpienia, aby nie nafowań chyżnie
chorobami. – Pan W. Konopacki
donosił mi przed kilkoma tygodniami
o dobrym stanie zdrowia Sza-
nownego Pana, sądzę że niepogorszy-
ło się w ostatnich czasach. U nas
w Krakowie, w czasie karnawału
much był wielki, teraz w czasie post
ledwie że nie więcej, a przynajmniej
taki sam. – Mieszamy ciche sposobu
ści słyszenia ciekawych i mniej za-
ciekawiających odczytów, słyszeniu
i widzeniu p. Modrzejewskiej na
czasnej, brudnej i niewygodnej

scenie prawdziwego teatru; słyszeliśmy
recytatora; deklamatora Straakosch'a
z Wiednia, który po Lwowie i u nas
zebrał oklaski i pieniądze. – Deklamował
Hamleta całego z pamięci, na jednym
wieczorze, – na drugim deklamował wielkie
sceny z Fausta, mianowicie monolog
pierwszy i sceny z Gretchen, i
scenę ludową na forum w „Juliuszu
Cezarze", a zamiast tylko monologu Antoniusza. – Byłem tylko na drugim wieczorze
z tego więc tylko mogę osądzić. – Monolog był potężny – szczególnie monologu
nacechowanie było to, co mi się w całej
ludzkiej naturze, ta rozpacz Fausta
była przerażająca; pomsta zaś wielka
w scenach z Gretchen, a modlitwa
jej była całkiem chybiona. – Odtwarzał

to głosem lat dowośnym i wielkom,
ii nie mogę przypuścić aby jakakolwiek
kobieta mogła się tak modlić, a coś do
pierwo Gretchen ?— Szlakę wielkę pu-
karat Strakosch, gdy debiutowała
mowę Antoniusza, w oddawaniu ko-
mych głosów Ahmu. I tam jednak
nie akcja sam, her błędu.— W innej
Act. III. Sc. II.

They were traitors: honourable men.

Trauca w tym wyknyku wielka wcale
wyrazna— Całość jednak była wspa-
ła.— Wiec, że dobiegam końca artuna
więc kończę mą krotką wzmiankę
o dzisiejszym wieczorku Słowiańskiego,
na którym Modrzejewska będzie debiu-
wać a pr. Rostafińska przemawiać, i po-
mają nie wątpię, przepraszam za dłu-
kość mej zabawianka Pozostaję
Drogiego czasu najuniższy sługa
15/III 82.— Konopnicka

Pan Wasilka czyta to życzenie...

650 310

L'adresse de la banque en allemand est :

Jegenseitige Credit Anstalt

8. Basztowa

Krakau.

Mlle Kuntowski ne se trouve pas maintenant à Cracovie. Il me semble qu'elle demeure

mais à présent à Jaworze; il
devait aussi déjà partir à
Aussee — Votre dévoué

84?

J. Kasprowicz

Je vous ai envoyé les petites bro
chures du Congrès historique-lit
téraire „Kochanowski" à Cracovie,
les avez vous reçues?

Kraków. 30. Kwietnia 1886.

Ciągnący Panie!

Ciotka moja wyjechała do Warszawy przed dwiema tygodniami jeszcze, zabawi tam do połowy Maja. — Pana Krzyżanowskiego mieszkania w tej chwili w Krakowie, ma jednak na dni parę przyjechać. Wtedy zabawi mnie przyjemność tego Ciągnącego Pana, którego talentu pamięci tak polecam

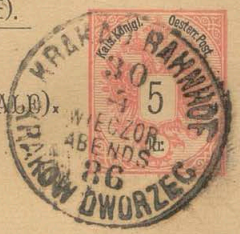
z najgłębszem uszanowaniem

Monendowski

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)




An

Dr. J. J. de Kraszewski

in San-Remo

Villa Verny

Italie

Karwat M.

440
62

Szanowny Redaktorze

Posyłam z załączeniem
Mapę, w następnej przedpłaty
tygodniu, przesłaniem na Jego
dzieła miejsce się pojawią z Por.
dziennika, na które oczekuję z
prawdziwą niecierpliwością

M. Karwat.

Mój Adres.- Stanisz Pani pod
Golubiem Poste restante.

Szczerców 1/7 71.



6510

# LISTY

1863-1887

K(1-or)
50